



0217-

**KULTURA POLITYCZNA
SZLACHTY POLSKIEJ
W LATACH 1587-1652**



Okladkę i strony tytułowe projektował

Zdzisław Byczek

Redaktor

Katarzyna Iwanicka

Redaktor techniczny

Witold Motyl



148872911

© Copyright by Kancelaria Sejmu
Warszawa 1995

ISBN 83-7059-145-0

Bibl. UAM

95 EO 390

WSTĘP

Zajmowanie się kulturą polityczną należy do tego rodzaju badań, których nie sposób prowadzić bez przyjęcia konkretnej koncepcji kultury politycznej. Wyznacza ona bowiem zarówno zakres problematyki, jak i warunkuje w znacznym stopniu układ przyszłej pracy. Za twórcę koncepcji kultury politycznej uważa się powszechnie Gabriela A. Almonda. Po pierwszej próbie jej sformułowania w 1956 r.¹ autor wraz z Sidney'em Verba, przedstawił w pracy *The Civic Culture* definicję w pełni dojrzałą, która wywarła wielki wpływ tak na rozwój badań empirycznych, jak i na dalsze rozważania teoretyczne². Almond i Verba odnoszą kulturę polityczną do specyficznych orientacji politycznych — postaw wobec systemu politycznego i wobec poszczególnych instytucji, tworzących ten system oraz wyobrażeń społeczeństwa co do własnej roli politycznej w systemie. Autorzy mówiąc zatem o kulturze politycznej mają na myśli nie system polityczny jako taki, ale sposób, w jaki jest on zinternalizowany w poznawaniu, uczuciach i wartościowaniu ludzi³. W późniejszej pracy, której współautorem jest G.B. Powell, Almond stwierdził, że kultura polityczna to „cechy indywidualnych postaw i orientacji wobec polityki występujące wśród członków systemu politycznego”⁴. Naszym zdaniem, sformułowanie to nie wnosi niczego nowego do rozważań teoretycznych, nie zawiera też nowych pomysłów badawczych.

Almond i Verba zaproponowali, aby badać kulturę polityczną w trzech aspektach. Pierwszy z nich obejmuje sferę poznawczą, na którą składają się wiedza i wyobrażenia ludzi o systemie politycznym oraz stopień społecznego zainteresowania systemem. Z kolei aspekt emocjonalny to próba określenia stanu uczuć wobec systemu politycznego i jego sprawności, dumy i stopnia zadowolenia obywateli z ustroju państwa, w którym przyszło im żyć. Wreszcie trzeci to aspekt oceniający, który obejmuje sądy i oceny poszczególnych instytucji politycznych i całego systemu z punktu widzenia systemu wartości danego społeczeństwa. Badania, zgodnie z opinią autorów, winny być przeprowadzone w czterech grupach tematycz-

nych, obejmujących system polityczny jako całość, *input* i *output* systemu politycznego, wreszcie samoświadomość polityczną społeczeństwa. Wyjaśnienia wymagają terminy *input* i *output*, które autorzy zapożyczyli z cybernetyki. Pierwszy z nich oznacza wysuwane przez społeczeństwo pod adresem systemu politycznego: żądania, prośby i postulaty, wyrażające własne interesy, innymi słowy, cały zakres społecznego wpływu na politykę. Drugi oznacza proces odwrotny, a więc wpływ systemu politycznego na daną społeczność. Autorów nie interesuje przy tym, w jaki sposób system faktycznie funkcjonuje, lecz jedynie to, jakie są wobec niego postawy polityczne członków danej zbiorowości⁵.

Zakres orientacji politycznych społeczeństwa
(na podstawie *The Civic Culture*)

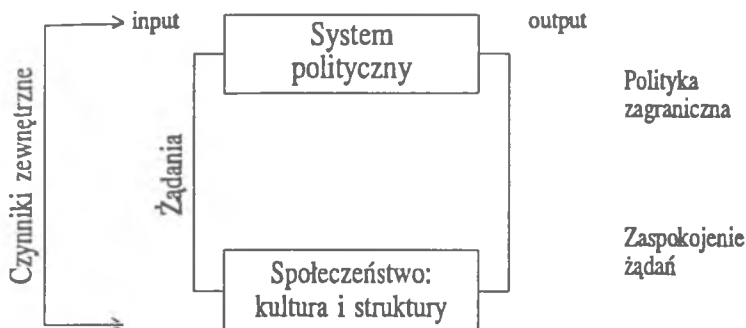
	System polityczny jako całość	Żądania (<i>input</i>)	Decyzje władzy (<i>output</i>)	Świadomość polityczna
Poznanie Uczucia Oceny				

Zatem według Almonda, na gruncie przyjętego przez niego języka quasi-cybernetycznego, kultura polityczna jest sumą powtarzalności różnego rodzaju postaw poznawczych, uczuciowych i oceniających wobec systemu politycznego jako całości, jego elementów *input* i *output* oraz samoświadomości politycznej społeczeństwa⁶. Quasi-cybernetyczny język stosowany przez Almonda i jego swoista teoria systemu politycznego wymaga wyjaśnienia. Dirk Berg-Schlosser w pracy *Politische Kultur. Eine neue Dimension politikwissenschaftlicher Analyse* dokonał wykładni almondowskiej *Teorii Systemu* w formie diagramu⁷. Diagram ten ze względu na swój duży stopień ogólności może być przydatny we wstępnej fazie badań nad kulturą polityczną.

Almond i Verba wyróżnili trzy zasadnicze typy kultury politycznej. Pierwszy z nich to kultura parafiańska. Mamy z nią do czynienia wówczas, gdy społeczeństwo nie uznaje politycznego systemu jako centrum, nie ma wobec niego żadnych żądań, ani też nie uznaje jego autorytetu. Społeczeństwo tego typu charakteryzuje się brakiem samoświadomości politycznej.

Kolejnym wymienionym przez Almonda i Verbę typem jest poddańcza kultura polityczna. Charakteryzuje się ona tym, że wprawdzie społeczeństwo jest świadome istnienia politycznego systemu jako centrum, jednak nie wysuwa wobec niego żądań politycznych i biernie akceptuje decyzje centrum politycznego, jest nastawione na pasywne uczestnictwo w życiu publicznym.

STRUKTURA SYSTEMU POLITYCZNEGO WEDŁUG INTERPRETACJI DIRKA BERG-SCHLOSSERA



Z trzecim typem, kulturą polityczną uczestniczącą, mamy do czynienia wówczas, gdy członkowie społeczeństwa są świadomi istnienia politycznego systemu i go akceptują, są wobec niego aktywni, potrafią artykułować własne interesy i żądania, akceptują też jego decyzje, na które zgodnie z własnym przekonaniem mają istotny wpływ. Społeczeństwo to jest silnie zaangażowane w sensie pozytywnym w system, jest też przekonane o własnych kompetencjach w zakresie spraw publicznych oraz ma wysoki stopień samowiedzy politycznej⁸.

Typy kultury politycznej (na podstawie *The Civic Culture*)

Typy kultury	System polityczny jako całość	Żądania (input)	Decyzje władzy (output)	Świadomość polityczna
Parafiańska	0	0	0	0
Poddańcza	1	0	1	0
Uczestnicząca	1	1	1	1

Zdaniem Almonda, żadne społeczeństwo nie wytworzyło kultury politycznej w czystej postaci. Dlatego też zaproponował on klasyfikację, która byłaby bliższa rzeczywistości. Wyróżnił trzy podtypy mieszane kultury politycznej: kulturę parafiańsko-poddańczą, poddańczo-uczestniczącą i parafiańsko-uczestniczącą. Ponieważ nie istnieje czysty, homogeniczny typ kultury politycznej, jej heterogeniczność polega na tym, że w obrębie dominującej kultury politycznej egzystują także inne kultury, niejednokrotnie jako pozostałość starych systemów. Istniejące w sferze oddziaływania kultury dominującej inne kultury Almond proponuje nazy-

wać subkulturami. Rozróżnia on przy tym dwa rodzaje subkultur. Z pierwszym mamy do czynienia wówczas, gdy mimo różnic między kulturą dominującą a subkulturą lub subkulturami, wszystkie one generalnie akceptują istniejący system polityczny. Drugi rodzaj występuje wówczas, gdy subkultura lub subkultury nie akceptują systemu politycznego, są wobec niego antagonistyczne. Przykładem klasycznym może być tutaj Francja XIX wieku⁹.

Typ kultury politycznej uczestniczącej, który w omawianej przez nas pracy stał się przedmiotem badań Almonda i Verby, został nazwany przez autorów kulturą obywatelską. Wprowadzili oni tę nazwę zdając sobie sprawę, że czystej kultury uczestniczącej w rzeczywistości nie ma. Kultura obywatelska w ujęciu almondowskim jest zatem taką kulturą, w której dominuje zdecydowanie kultura polityczna uczestnicząca, ale mamy w niej również do czynienia z postawami parafiańskimi i poddańczymi, jest to więc w istocie typ mieszany¹⁰.

Zaproponowana przez Almonda koncepcja kultury politycznej uzyskała początkowo powszechną akceptację. Mimo iż wielu badaczy, jak William T. Bluhm, Samuel Beer, Donald Devin, Scott Greer, Lucien Pye czy Hermann Bausinger, przedstawiło własne definicje, były one w istocie rzeczy niewielkimi modyfikacjami koncepcji Almonda¹¹. Propozycje Almonda poddano krytyce, zresztą z różnych pozycji, dopiero w latach siedemdziesiątych. Lowell Dittmer w artykule *Political Culture and Political Symbolism* zaproponował przeniesienie centrum zainteresowań z politycznych postaw na polityczne symbole. Jego zdaniem, kulturę polityczną określić można jako system symboli, który oddziałuje na sferę rzeczywistości politycznej¹². Ten kierunek badawczy spotkał się z poparciem takich badaczy, jak Niklas Luhmann czy Jakob Schissler¹³, którzy zaproponowali rozwinięcie koncepcji kultury politycznej za pomocą metod etnologicznych¹⁴. Wspomniany powyżej Dirk Berg-Schlosser, akceptujący w zasadzie koncepcję Almonda, krytykuje ją wszakże za zbyt ni behawioryzm i za zbyt wąskie ujęcie. Jako poważny błąd wytyka on nieuwzględnienie rodzaju i stopnia społecznej identyfikacji jednostki z politycznym społeczeństwem, stopnia zaufania wobec politycznego systemu, a także brak zrozumienia autorów dla postaw politycznych określonych przez sferę ekonomiczną i religijną. Proponuje równocześnie uwzględnienie w badaniach postaw tolerancyjnych¹⁵.

Krytyka ujęcia almondowskiego za zbyt ni behawioryzm nasila się w latach osiemdziesiątych. Glenda Patrick określiła kulturę polityczną jako zespół fundamentalnych wierzeń, wartości i postaw, który charakteryzuje naturę politycznego systemu i reguluje polityczne interakcje między członkami tego systemu¹⁶. Franz Urban Pappi zwraca uwagę na to,

że definicja Almonda i Verby odnosi się bardziej do sfery polityki niż do sfery kultury, sam zaś redukuje istotę kultury politycznej do problemu legitymizacji systemu politycznego, w sensie udzielania mu poparcia przez członków danej społeczności¹⁷. Według innego badacza, Thomasa Schlegel-Battona, w dotychczasowych badaniach politologicznych kultura polityczna jawi się bardziej jako stan świadomości społecznej w określonym punkcie czasowym niż jako proces określany przez przeszłość i terażniejszość¹⁸. Na problem dynamizmu kultury politycznej zwrócił również uwagę Hans Georg Wehling. Kultura polityczna jakiegoś kraju jest, jego zdaniem, „produktem” położenia geopolitycznego, ekonomicznej rzeczywistości, wspólnych tradycji i oddziaływania państwa. Ponieważ zaś czynniki te nie są stałe, kultura polityczna jest wartością uwarunkowaną historycznie i ulegającą ciągłym przemianom¹⁹. Z kolei Jürgen Gebhardt w artykule *Politische Kultur und Zivilreligion* zaproponował przyjęcie określenia *Zivilreligion* jako sfery quasi-sakralnej, dotyczącej zjawisk życia publicznego. Obejmowałoby ono symbolikę, wierzenia i polityczne rytuały, a opisywanie go miałoby decydujące znaczenie dla określenia kultury politycznej²⁰. Ujęcie to jest wyraźnie zbliżone do omawianej powyżej propozycji Lowella Dittmera. Warto jeszcze zwrócić uwagę na propozycję przedstawioną przez Karla Rohe, który opowiedział się za przyjęciem zupełnie nowej typologii kultury politycznej. Jego zdaniem, kulturę polityczną stanowią dwa wzajemnie przenikające się układy kulturowe: społeczno-polityczny i polityczno-wyjaśniający. Karl Rohe sądzi ponadto, że podstawą typologii kultury politycznej powinny być nie jej różne treści, lecz różne funkcje, jakie spełnia wobec życia politycznego. Proponuje zatem, aby zacząć od rozróżnienia między kulturą polityczną jako politycznym sposobem życia a kulturą polityczną jako politycznym obrazem świata. Polityczny sposób życia wynika z norm, zwyczajów, konwencji i politycznych wyobrażeń. Z kolei polityczny obraz świata to teorie, idee oraz obraz politycznych układów²¹. Autor proponuje poddać analizie symbole oraz takie pojęcia używane w tekstach i w mowie, jak np. państwo, społeczeństwo, polityka, ustrój. Typologia ta umożliwia, jego zdaniem, badanie problemu świadomości i systemu wartości²².

Najpoważniejszym argumentem wysuwany przeciw koncepcji Gabriela Almonda jest jej zbyt ni behawioryzm. Z argumentacją tą można się w zasadzie zgodzić. Warto jednak zauważyć, że proponowane uzupełnienia, lub nawet przewartościowania, bazują w gruncie rzeczy na propozycji samego Almonda. W swej teorii uwzględnił on przecież zarówno problem świadomości, jak i system wartości; inna sprawa, że w badaniach empirycznych nie poświęcił im należytej uwagi. Dodać można w tym

miejscu, że Almonda nie obchodzi ustrój polityczny jako taki, interesuje się on jedynie zajmowanymi wobec niego postawami. Dlatego też ujęcie almondowskie jest w zasadzie ujęciem statycznym. Krytycy — zarzucający mu niedostateczne uwzględnienie lub całkowite pominięcie problemu świadomości, systemu wartości, kwestii religijnej, zagadnień politycznych, ekonomicznych czy tradycji historycznej — słusznie wskazują na fakt, że propozycjom Almonda brak walorów wyjaśniających. W sumie jednak można się zgodzić całkowicie z opinią Rolanda Sturma, że dla badaczy kultury politycznej ciągle aktualne są założenia Almonda i Verby z *The Civic Culture* i że nie ma na ten temat żadnej nowej pracy konceptualistycznej²³. Sam zaś Gabriel Almond, w jednym ze swoich ostatnich artykułów pt. *Politische Kultur — Forschung-Rückblick und Ausblick* z 1987 r., nie odstąpił od swojej pierwotnej koncepcji²⁴.

Do polskiej historiografii pojęcie kultury politycznej wprowadził przed 62 laty Józef Siemieński²⁵. Mimo że nie zaproponował własnej definicji, jego usystematyzowane uwagi mają zasadnicze znaczenie dla historyków badających polską kulturę polityczną, zwłaszcza XVI i XVII wieku. Wprowadził on do swoich rozważań oceny wartościujące, przede wszystkim formę rządów potraktował jako najwyższy stopień, a zarazem wytwór kultury politycznej²⁶. Zasadniczym miernikiem postępu i poziomu kultury politycznej była według niego demokracja. Pod tym względem Rzeczpospolita wyprzedzała Zachód Europy „trzema zasadniczymi cechami”: większym odsetkiem ludności mającej udział we władzy i korzystającej z gwarancji wolności; równością całej szlachty wobec prawa i możliwością równego udziału we władzy; większymi niż gdzie indziej uprawnieniami organów przedstawicielskich wobec monarchy²⁷. Siemieński wprowadził inne, dodatkowe mierniki kultury obywatelskiej: „liberalizm polityczny”, rozumiany jako gwarancje wolności obywatelskiej; stopień równości wobec prawa wszystkich grup społecznych; korzystanie lub niekorzystanie z praw przez uprawnionych; świadomość polityczną pojmowaną z jednej strony jako przekonanie społeczeństwa czy jego poszczególnych grup o własnej sile politycznej, z drugiej — jako umiejętność rozumienia spraw politycznych²⁸. Kolejnym miernikiem była dyscyplina demokratyczna, określana jako umiar w obstawaniu przy swoim prawie i przy swoim zdaniu w sprawach publicznych oraz umiejętność ustępowania, gdy dalsze podtrzymywanie własnej opinii może być szkodliwe dla interesów publicznych. Poziom owej „karności obywatelskiej”, niezwykle istotnej przy obowiązującej w Rzeczypospolitej zasadzie jednomyślności, ocenił Józef Siemieński dla wieku XVI jako bardzo wysoki²⁹. Za mierniki kultury obywatelskiej uznane zostały również stopień praworządności i sprawność maszyny państwowej³⁰.

Siemieński mocno podkreśla rolę opinii publicznej. Zwrócił również uwagę na problem wychowania politycznego, twierdząc, że kształcono się przede wszystkim poprzez przysłuchiwanie się obradom, w mniejszym zaś stopniu przez lekturę dzieł publicystycznych i prawniczych³¹. Kościem ideowym polskiego ustroju były, zdaniem Siemieńskiego, ideały wolności i równości oraz gotowość do poświęcenia majątku i życia dla Rzeczypospolitej. Z ideału wolności wyprowadzał ideę tolerancji religijnej³². Wyrazem polskiej kultury politycznej było prawo polityczne. Sama zaś kultura polityczna przyczyniła się do sukcesów państwa oraz jego rozwoju terytorialnego. Jej to, a nie siła oręża, należy przypisać zdobycie dla Rzeczypospolitej olbrzymich obszarów na wschodzie³³.

Józef Siemieński nie znalazł bezpośrednich następców, którzy kontynuowaliby zapoczątkowany przez niego kierunek badań. Do problematyki tej powrócono dopiero w 1974 r., na XI Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu³⁴. Autorzy referatów poświęconych kulturze politycznej nawiązywali, co naturalne, bezpośrednio lub pośrednio, do tez Siemieńskiego. Charakterystyczne, że wszyscy wprowadzili oceny wartościujące. Stanowisko polskich historyków różni się zatem w sposób generalny od ujęć badaczy zachodnich, którzy unikali w swych rozważaniach jakichkolwiek wartościowań.

Organizatorzy sesji rozumieli pod pojęciem kultury politycznej, widzianej w sposób dynamiczny, „zarówno zespół zachowań związanych z funkcjonowaniem instytucji ustrojowo-politycznych, jak i postawy ideologiczne, w których znajdowała odbicie świadomość obywatelska, narodowa i społeczna i które prowadziły do aktywizacji politycznych”³⁵.

Jarema Maciszewski położył nacisk na społeczne, gospodarcze i świadomościowe uwarunkowania mechanizmów politycznych. Wprowadził równocześnie do pojęcia kultury politycznej wyróżnik praktyki politycznej, która dla Rzeczypospolitej XVI wieku sprowadzała się do kompromisu i unikania rozwiązań ekstremalnych³⁶. Jego zdaniem, pozytywnym świadectwem polskiej kultury politycznej był dobrze funkcjonujący parlament. Autor przedstawił ponadto kilka przyczyn „wynaturzenia demokracji szlacheckiej i upadku kultury politycznej w XVII i XVIII w.” W sferze społeczno-gospodarczej były to: „zmiany w strukturze własności w obrębie klasy feudałów, brak równowagi społecznej i gospodarczej między pozycją mieszczaństwa i szlachty, nienaruszenie przez reformację stanu posiadania Kościoła Rzymskokatolickiego w dziedzinie majątkowej”, zaś w sferze świadomości: skrajny konserwatyzm, dominacja postawy „ziemiańskiej” nad „obywatelską”, wpływy kontrreformacji i zaakceptowanie przez znaczną część mieszczaństwa kultury szlacheckiej³⁷.

Niektórzy autorzy, jak Jerzy Włodarczyk, przez kulturę polityczną rozumieli wyrobienie obywatelskie szerokich rzesz szlacheckich³⁸, inni, jak Władysław Czapliński czy Józef Leszczyński zajmowali się tylko jednym jej aspektem — postawą obywatelską, kształtowaną przez sejm i sejmiki. Leszczyński wysunął ponadto tezę, że kultura polityczna szlachty polskiej była w XVII wieku ściśle związana z ideologią sarmatyzmu³⁹. Propozycję odbiegającą od wyżej wymienionych przedstawił Stefan Kieniewicz. Stwierdził on mianowicie, że „normy postępowania w życiu publicznym są zmienne w przestrzeni i czasie. Im bardziej jednak są rozbudowane, im powszechniej akceptowane, im mniej pozostawiają pola samowoli albo tyranii, tym skłonniejsi jesteśmy mówić o kulturze politycznej, cechującej dany kraj i daną epokę”⁴⁰. Definicja ta jest najbardziej zbliżona do koncepcji Józefa Siemieńskiego, albowiem wiąże kulturę polityczną z zasadami demokracji i praworządności.

W Toruniu definicji kultury politycznej nie sformułowano, poruszono jednak szereg istotnych problemów wchodzących niewątpliwie w jej zakres, poza tym wprowadzono ponownie do nauki polskiej, po wieloletniej przerwie, pojęcie kultury politycznej.

Dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zainteresowano się bliżej propozycjami zachodnich politologów. Na przykład Jerzy Wiatr, aczkolwiek formalnie przyjął założenia definicyjne Gabriela Almonda, poddał je surowej krytyce z pozycji marksistowskiej. Jego własne propozycje typologiczne, z podziałem na kulturę polityczną przedkapitalistyczną, kapitalistyczną i socjalistyczną, muszą budzić sprzeciw⁴¹. Dodać tu można, że typologia ta nie ma ani walorów porządkujących, ani wyjaśniających, wprowadza jedynie niepotrzebne zamieszanie terminologiczne. Całkowicie za ujęciem proponowanym przez Gabriela Almonda opowiedział się natomiast w artykule *Kultura polityczna i prawna w sejmie polskim czasów odrodzenia* Wacław Uruszczak. Stwierdził on, że „kultura polityczna Polski doby odrodzenia widziana przez pryzmat sejmu miała charakter kultury uczestniczącej, choć ograniczonej do jednego tylko stanu”. Jego zdaniem, w okresie 1542–1572 rozwinęła się dojrzała kultura polityczna społeczeństwa szlacheckiego „przejawiająca się we wnikliwej krytyce panujących stosunków, w celach politycznych, podejmowanych inicjatywach czy formach działania”. Jedną z jej cech był legalizm w realizacji celów politycznych. „Miarą wielkości kultury politycznej było poszanowanie przeciwnika politycznego, uwzględnianie jego interesów i praw”⁴².

Entuzjastycznym zwolennikiem koncepcji Almonda był również Marek Sobolewski. W artykule *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach* zaprezentował zarówno ogólny zarys koncepcji Almonda,

jak i w oparciu o jego typologię własne przemyślenia na temat polskiej kultury politycznej. W jego przekonaniu kulturę polityczną szlachty polskiej w XVI wieku należy zaliczyć do kultury obywatelskiej, zaś dla stuleci XVII i XVIII, z powodu jej odmienności, zaproponował przyjęcie terminu sarmackiej kultury politycznej. Jego zdaniem, już w XVI stuleciu mamy do czynienia z dwoma modelami kultury politycznej. Pierwszy z nich, dominujący, związany był z ideałem szlachcica obywatela, drugi, bardziej popularny wśród uboższej szlachty, z ideałem szlachcica ziemianina⁴³. W wieku XVII zyskuje na znaczeniu drugi z prezentowanych tutaj modeli. Zarówno szlachecka ideologia polityczna, jak i system wartości nie ulegają w owym czasie większym zmianom. Kurczył się natomiast w ciągu XVII wieku, zdaniem Sobolewskiego, zasięg kultury obywatelskiej. Istotnym elementem sarmackiej kultury politycznej „był jej konserwatyzm, a właściwie immobilizm, niezdolność do reagowania na zachodzące zmiany polityczne i najbardziej nawet oczywiste potrzeby całości społecznej”⁴⁴. Ostatecznie jednak autor kwalifikuje kulturę sarmacką jako podtyp kultury obywatelskiej, przy czym o ile kultura XVI wieku jest dla niego podtypem kultury obywatelsko-partycypacyjnym, to kultura pozostałych stuleci jest podtypem obywatelsko-obronnym. W obu okresach szlachta wykazuje gotowość politycznego działania, wysoko ocenia własne kompetencje, ma też poczucie głębokiej więzi z istniejącym systemem politycznym⁴⁵.

Tuż przed śmiercią Marek Sobolewski zmodyfikował nieco swoje stanowisko⁴⁶. Wychodząc z założenia, że typologia Gabriela Almonda nie w pełni pasuje do sytuacji Rzeczypospolitej, zwłaszcza w XVII stuleciu, zgłosił pomysł klasyfikacji postaw według następujących przesłanek: partycypacji politycznej, zdyscyplinowania obywatelskiego oraz ideologicznej motywacji. Zaproponował też, aby mierzyć przy użyciu skali 1–0 stopień intensywności tych postaw, od pełnego uczestnictwa po całkowitą bierność. Autor wprowadził jednocześnie rozróżnienie między postawą „obywatela obserwatora” a postawą „obywatela uczestnika”. Można też, jego zdaniem, rozróżnić obywateli aktywnych w skali państwowej i w skali lokalnej, a także uczestnictwo stałe i okazjonalne⁴⁷.

Marek Sobolewski wystąpił ponadto z propozycją rozróżnienia aktywności politycznej „systemowej” (1+), od aktywności „antysystemowej” (1–), skierowanej przeciw istniejącym instytucjom ustrojowym. Pośrednie miejsce wyznaczono dla postaw mieszczących się jeszcze w ramach systemu prawnego, ale będących wyrazem skrajnego oporu przeciw poczynaniom władzy. Autor był przekonany, że dla wieku XVI dominująca była postawa pełnej partycypacji systemowej (1+), zaś od połowy następnego stulecia zaczynają przeważać postawy pasywne, zdolność do

uczestnictwa w życiu politycznym ulega ograniczeniu, częściej też mamy do czynienia z wypadkami zdecydowanego oporu przeciw poczynaniom władzy. Z kolei dla postawy zdyscyplinowania obywatelskiego biegunem 1 byłaby gotowość pełnego, bezdyskusyjnego, jak to określa autor, „żołnierskiego” podporządkowania się, biegunem 0 — postawa anarchiczna, czyli odrzucenie wszelkich form podporządkowania się autorytetom. Pośrodku nich autor umieścił postawę właściwą dla obywatela świadomie zdyscyplinowanego, mającego poczucie własnych obowiązków i odpowiedzialności za państwo i grupę społeczną, z której się wywodzi, zdolnego do krytycznej oceny sytuacji politycznej. Byłaby to zatem postawa idealna⁴⁸. Zdaniem Sobolewskiego, postawy szlachty polskiej w XVI–XVIII w. mieściły się między biegunem postawy idealnej i anarchicznej. Wreszcie dla postawy motywacji ideologicznej biegunem 1 byłaby postawa o silnej ideologicznej motywacji, natomiast biegunem 0 — postawa jednostkowego egoizmu. Pomiędzy nimi należy usytuować postawę pragmatyczną, słabo powiązaną z ideologią. Jego zdaniem, pragmatyczne podejście decyduje o zdolności do zawierania kompromisów i porozumień, czyli o warunkach funkcjonowania systemu demokratycznego. Za konieczne uznaje też autor przebadanie, oprócz postaw, systemu wartości danego społeczeństwa⁴⁹.

Interesującą ewolucję poglądów przeszedł Stanisław Russocki, który opowiadał się początkowo przeciw wszelkim koncepcjom związanym z propozycjami Gabriela Almonda. Jego szczególny sprzeciw budziło sprowadzanie istoty kultury politycznej „do momentów subiektywno-psychologicznych, zachowań, postaw czy wzorów”, a niedocenywanie kryteriów bardziej obiektywnych, materialnych, upostaciowionych w instytucjach⁵⁰. Koncepcja kultury politycznej powinna łączyć w sobie oba aspekty badanej rzeczywistości społecznej: obiektywny, zmaterializowany oraz subiektywny, psychiczny. Zaproponował w związku z tym następującą definicję. Kultura polityczna to „Powiązany ze sobą zespół odnośnych instytucji i reguł funkcjonujących w danym społeczeństwie, towarzyszących im wyobrażeń ludzkich, w tym refleksji poznawczych i wartościujących, odczuć i motywacji oraz kształtowanych łącznie przez te czynniki wzorców wartości, które upowszechniane w przestrzeni i w czasie zapisują się w sposób trwały w tradycji danego społeczeństwa, *respektive* narodu czy państwa”⁵¹. Warto zauważyć, że w definicji tej nie ma ani słowa o postawach!

Pod wpływem polemiki z Markiem Sobolewskim, Stanisław Russocki zmodyfikował własne stanowisko. Zaproponował nową definicję, tym razem zbliżoną do ujęcia Almonda: „Kultura polityczna jest formą zachowania społecznego w życiu publicznym, obejmującego zarówno

różnorakie postawy, jak i orientacje czy działania wespół z ich produktami, w szczególności pod postacią instytucji politycznych i prawnych; podzielana, przyswajana i przekazywana pod postacią wzorów do naśladowania a więc wartości, służy ona w sposób zarówno obiektywny, jak symboliczny przekształcaniu zbiorowości ludzkiej w wyodrębnioną od innych wspólnotę”⁵².

Podobnie jak większość politologów zachodnich, opowiadamy się za koncepcją Almonda. Równocześnie uznajemy za bliskie naszym poglądom wiele z krytycznych uwag, które zostały wypowiedziane pod jej adresem. Z punktu widzenia badacza kultury politycznej społeczeństwa XVII wieku szczególnie mocno uzasadniony wydaje się sprzeciw wielu teoretyków wobec jej zbytowego behawioryzmu. Takie podejście powoduje bowiem pominięcie w programie badawczym tego, co warunkuje kształtowanie się postaw oraz wyobrażeń społeczeństwa. Znamienne wydaje się wyeliminowanie wpływu wartości, tak w ujęciu definicyjnym, jak przede wszystkim w programie badawczym. W sferze zainteresowań Almonda nie znalazł się również system polityczny. Jest to o tyle dziwne, że rozważania Almonda nad typologią kultur politycznych wyraźnie wskazują na ogromną współzależność między ustrojem państwa a wytworzonym typem kultury politycznej. Mimo tych zastrzeżeń, podzielamy opinię Sobolewskiego i Uruszczaka o możliwości wykorzystania propozycji Almonda w badaniach nad kulturą polityczną szlachty w okresie staropolskim. Zatem mówiąc o kulturze politycznej mamy na myśli sferę postaw odnoszących się do życia publicznego, regulujących je norm, wreszcie wyobrażeń społeczeństwa co do roli, jaką w tym systemie spełnia. Za czynniki kształtujące postawy i orientacje (a jednocześnie współtworzące kulturę polityczną) uznajemy świadomość polityczną, wartości, tradycję, wreszcie rzeczywistość polityczną. Równocześnie sferę zachowań traktujemy jako świadectwo zajmowanych postaw poznawczych, oceniających i uczuciowych.

Przyjęcie koncepcji kultury politycznej, opartej na założeniach Gabriela Almonda, pociągnęło za sobą zarówno wybór określonej problematyki badawczej, jak i zaważyło w poważnym stopniu na konstrukcji pracy. Cel, który przed sobą stawiamy, to możliwie całościowe ujęcie kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej u schyłku XVI wieku i w pierwszej połowie następnego stulecia. Zgodnie z przyjętą definicją przedmiotem badań są postawy szlachty wobec panującego w Rzeczypospolitej systemu politycznego, w tym poszczególnych instytucji tworzących go, a także szlachecki system wartości i świadomość polityczna, reakcje społeczeństwa szlacheckiego na decyzje władz centralnych oraz postulaty i żądania pod adresem instytucji tworzących system polityczny. Przedmiotem badań stały się wreszcie relacje między ustrojem

politycznym a kulturą polityczną. Spodziewamy się, iż takie ujęcie tematu umożliwi udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy kultura polityczna szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej posiadała istotnie cechy kultury obywatelskiej, charakterystycznej dla społeczeństw świadomych własnej podmiotowości i własnej politycznej odpowiedzialności.

Praca obejmuje swym zasięgiem panowanie Zygmunta III, Władysława IV i początek rządów Jana Kazimierza, do 1652 r., a więc okres blisko siedemdziesięciu lat, który bezpośrednio poprzedzał moment zaistnienia po raz pierwszy *liberum veto*. Jest to czas istotnych zmian w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojawiają się nowe instytucje, takie jak sejmiki relacyjne, nielegalne zjazdy zwoływane za życia króla a bez jego zgody, rokosz i coraz bardziej upolityczniające się z czasem konfederacje wojskowe; z drugiej strony zaprzestają swej działalności niektóre sejmiki generalne czy konwokacja wileńska. Decentralizacja, a więc przenoszenie odpowiedzialności za ostateczne decyzje na sejmiki, doprowadza do deprecjacji roli sejmu, a tym samym ułatwia zaakceptowanie zasady *liberum veto*. Wszystko to powoduje, że w interesującym nas okresie zachodzą procesy mogące mieć wpływ — jeśli nie współcześnie, to w przyszłości — na postawy polityczne szlachty.

Rozdział pierwszy pracy przedstawia postawy szlachty wobec systemu politycznego. Zwrócono przy tym uwagę na sposób rozumienia takich pojęć jak Rzeczpospolita, ojczyzna, państwo, na wiedzę społeczeństwa o państwie i jego funkcjach, a także na znajomość dziejów ustroju i rolę tradycji w szlacheckim myśleniu politycznym. Dalsze badania dotyczyły stosunku szlachty do najważniejszych instytucji ustrojowych państwa oraz stopnia identyfikacji braci herbowej z systemem politycznym i z państwem jako takim.

W rozdziale drugim przeprowadzona została analiza systemu wartości i świadomości politycznej szlachty. Spośród wartości wyróżnione zostały te, które kształtowały, a zarazem świadczyły o kulturze politycznej szlachty, a więc wolność, równość, braterstwo, miłość do ojczyzny, zgoda, legalizm, wreszcie poszanowanie tradycji. Przedmiotem zainteresowania są również metody i reguły walki politycznej oraz próba rekonstrukcji idealnego modelu kariery politycznej. Natomiast świadomość polityczną szlachty poddano analizie od strony wiedzy i rozumienia własnej roli i miejsca w państwie, sposobu pojmowania praw i obowiązków, umiejętności rozpoznawania zagrożeń o charakterze politycznym. Za istotny problem badawczy uznano także konfrontację deklarowanego modelu zachowań z rzeczywistością polityczną i aktywnością obywatelską.

Kolejny rozdział poświęcony został reakcjom szlachty na decyzje podejmowane przez poszczególne instytucje systemu politycznego oraz

wpływow szlacheckiego systemu wartości na zajmowane postawy. Wielu badaczy, tak zachodnich jak i polskich (Siemieński, Czapliński, Sobolewski), przywiązuje dużą wagę do dyscypliny obywatelskiej jako istotnego składnika każdej kultury politycznej. Również i my za istotny problem badawczy uznajemy pytanie o akceptację systemu, czyli stopień podporządkowania się społeczeństwa decyzjom podjętym zgodnie z prawem, kwestię uznawania bądź nieuznawania argumentów politycznych, wreszcie o gotowość podporządkowania się wymogom racji stanu.

Rozdział czwarty zawiera analizę postulatów i żądań społeczeństwa szlacheckiego wysuwanych pod adresem systemu politycznego. Interesowały nas przede wszystkim rodzaj i specyfika postulatów kierowanych do króla, senatu, sejmików, ogółu szlachty i sejmu. Pokuszono się o typologię żądań i postulatów w oparciu o kryterium stosunku do systemu politycznego, począwszy od pełnej, bezkrytycznej afirmacji poprzez akceptację krytyczną, aż po propozycję wprowadzenia zmian w systemie politycznym. Przedmiotem analizy stała się także statystyka i geografia zainteresowań społeczeństwa szlacheckiego problemami państwa, widziana przez pryzmat postulatów i żądań. Za istotny problem uznane zostały metody stosowane przez szlachtę dla wymuszenia przyjęcia własnych dezyderatów. Zwrócono przy tym uwagę na rozkład w czasie analizowanego zjawiska.

Rozdział ostatni poświęcono relacjom zachodzącym między kulturą polityczną a ustrojem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przedmiotem zainteresowania stało się oddziaływanie państwa i jego instytucji na aktywność polityczną szlachty oraz wpływ przemian ustrojowych i instytucji pozaparlamentarnych na zajmowane przez nią postawy. Istotnym problemem badawczym okazało się pytanie, czy nowe instytucje ustrojowe, nie będąc ściśle opisane prawem, takie jak rokosz, konfederacje wojskowe czy organizacja kozacka, tworzyły elementy antysystemu politycznego i czy w związku z tym można obserwować istnienie na terenie Rzeczypospolitej subkultur politycznych. Badaniem objęto także obieg informacji i dostęp przeciętnego obywatela do wiadomości istotnych dla wytworzenia pełnego obrazu rzeczywistych potrzeb państwa, wreszcie rolę, jaką odgrywały poszczególne instytucje systemu w edukacji politycznej społeczeństwa.

W zakończeniu pracy pokuszono się o przedstawienie kilku hipotez dotyczących kultury politycznej społeczeństwa stanowego Rzeczypospolitej, Meklemburgii i Brandenburgii. Celem porównania była próba odpowiedzi na pytanie, które cechy kultury politycznej szlachty polskiej można uważać za typowe i wspólne dla społeczeństw stanowych, a które z nich stanowiły specyfikę wyłącznie Rzeczypospolitej.

Literatura przedmiotu, dotycząca ściśle kultury politycznej szlachty polskiej, została już niemal w całości omówiona przy okazji przedstawiania problemów definicyjnych. Warto wyróżnić ponadto interesujące studium Gottfrieda Schramma o regionalnej kulturze politycznej Europy Środkowo-Wschodniej⁵³. Poza rozważaniami koncepcyjnymi i ogólnymi uwagami o kulturze politycznej brak jest niestety prac analityczno-syntetycznych, opartych na badaniach źródłowych. Opracowania doczekały się tylko niektóre kwestie związane z interesującą nas problematyką, takie jak rola sejmu i sejmików w systemie edukacji politycznej szlachty oraz obieg informacji i propagandy w czasach Zygmunta III⁵⁴. Wspomnieć należy także o pracach poświęconych kancelarii królewskiej w czasach Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Za cenne z naszego punktu widzenia uznajemy również studia Janusza Tazbira o szlacheckim systemie wartości i tolerancji religijnej, rozważania o *liberum veto* Claude Backvisa i Władysława Czaplińskiego oraz tego ostatniego studia o myśli politycznej i o autorytecie państwa w oczach szlachty⁵⁵. Wymienić też warto dwie prace w maszynopisie: Janusza Ekesa o roli ideału zgody w funkcjonowaniu Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII w. oraz Andrzeja Lipskiego o tradycji historycznej szlachty w czasach panowania Zygmunta III⁵⁶. Na wyróżnienie zasługują również prace syntetyczne o polityce, mechanizmach władzy, ideologii i kulturze rządzenia, w pierwszym rzędzie monografia Antoniego Mączaka *Rządzący i rządzeni*⁵⁷. Ze starszych prac nie sposób pominąć znakomitych monografii Adolfa Pawińskiego o sejmikach, Stanisława Kutrzeby o sejmie i Władysława Konopczyńskiego o *liberum veto*⁵⁸.

Literatura pośrednio związana z kulturą polityczną jest niewątpliwie imponująca, nie jest więc możliwe wymienienie jej nawet w części. Poprzestańmy zatem na wskazaniu naszych zainteresowań. Wykorzystano w pierwszym rzędzie liczne monografie poświęcone poszczególnym sejmom⁵⁹, dalej prace na temat sejmików⁶⁰, wreszcie studia traktujące o postawach szlachty, w tym wobec tolerancji religijnej, pacyfizmu, reform czy wojny⁶¹. Wspomnieć należy również o pracach historyków prawa, w pierwszym rzędzie Adama Lityńskiego, Stanisława Grodziskiego, Konstantego Grzybowskiego i Henryka Olszewskiego⁶².

Baza źródłowa takiego tematu jak kultura polityczna musi być, siłą rzeczy, zarówno różnorodna, jak i rozległa. Jednak zgromadzenie całości materiału, który pozostaje w jakiś sposób związany ze sferą działań i sądów na tematy polityczne dla okresu blisko siedemdziesięcioletniego, nie wydaje się możliwe. Konieczne okazało się zatem przeprowadzenie selekcji. Miała ona częściowo charakter naturalny, jako że autor nie miał możliwości w latach osiemdziesiątych korzystania z archiwaliów zarówno

na terenie byłego Związku Sowieckiego, jak i byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (władze polskie dwukrotnie odmówiły autorowi wyjazdu do Merserburga). Zrezygnowano także z objęcia kwerendą niektórych terytoriów należących do Rzeczypospolitej. Były to w pierwszym rządzie Inflanty, dla których zasadnicza baza źródłowa znajduje się poza granicami Polski. Badaniami źródłowymi nie objęto również Prus Królewskich i Warmii. Zadecydowało o tym kilka czynników, głównie odmiennosc ustrojowa tych terenów, która sprawia, że badaniami należałoby objąć w przypadku Prus Królewskich mieszczaństwo, a w przypadku Warmii również wolnych chłopów, tak zwanych „Freie”.

Zadecydowano też — przy wszystkich zastrzeżeniach, jakie można wysunąć wobec instrukcji i laudów sejmikowych — że są one tymi źródłami, które należy preferować przy próbach badania kultury politycznej społeczeństwa staropolskiego. Jedyne bowiem ich analiza może dać szansę uchwycenia zjawisk wybiegających poza postawy i poglądy jednostek. Są one przy tym sumą, czy też wypadkową postaw poznawczych, uczuciowych i oceniających, prezentowanych przez poszczególne osoby. Pełnią więc rolę swego rodzaju ankiety zbiorczej. Zarówno jednak instrukcje, jak i lauda nie dają odpowiedzi na szereg istotnych pytań, takich jak znajomość dziejów systemu politycznego czy wiedza historyczna, trudno też na ich podstawie wnioskować o postawach, poglądach czy dążeniach grupy senatorskiej. Zachodzi więc konieczność sięgnięcia do innych źródeł, przede wszystkim diariuszy sejmikowych i sejmowych. Tak rozszerzona baza źródłowa pozwala wejrzeć głębiej w funkcjonowanie mechanizmów politycznych.

Taki sam walor poznawczy mają również pamiętniki, a przede wszystkim korespondencja, publicystyka oraz traktaty polityczne. Tak więc za podstawową metodę badawczą uznano analizę laudów i instrukcji oraz diariuszy sejmikowych i sejmowych, zaś analiza innych rodzajów źródeł pełni rolę pomocniczą i uzupełniającą.

Spośród materiałów źródłowych opublikowanych drukiem sięgnięto zarówno do publicystyki politycznej, poezji okolicznościowej, utworów politycznych, pamiętników, jak i korespondencji, diariuszy sejmowych oraz aktów sejmikowych.

Kwerenda archiwalna objęła w Warszawie: Archiwum Główne Akt Dawnych, Bibliotekę Narodową im. Krasińskich, Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego; w Krakowie: Archiwum Państwowe na Wawelu, Bibliotekę Czartoryskich, Bibliotekę Jagiellońską i Bibliotekę Polskiej Akademii Nauk; we Wrocławiu: Bibliotekę Ossolińskich, Bibliotekę Uniwersytetu Wrocławskiego, a także Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu, ponadto Bibliotekę Kórnicką i Archiwum Państwowe w Lublinie.

Sięgnięto do zwartych zespołów korespondencji Gembickich, Zamoyskich, Radziwiłłów, Stanisława Łubieńskiego, Szymona Rudnickiego, Jana Pisarzowskiego. Wykorzystano rękopiśmienne diariusze (całe lub w fragmentach) 51 sejmów. Jeśli chodzi o akta sejmikowe, zebrano i wykorzystano obfity materiał zgromadzony dla sejmików koronnych. Spośród nich jedynie akta sejmików: rawskiego, sochaczewskiego, gostyńskiego, dobrzyńskiego, winnickiego, żytomierskiego, czernihowskiego i kamienieckiego są wrywkowe. Kwerendę do sejmików koronnych przeprowadzano w zbiorach typu *Silva rerum*, w Tekach Pawińskiego oraz w księgach grodzkich. Inaczej, siłą rzeczy, przebiegały poszukiwania źródłowe odnośnie do sejmików litewskich, ograniczone przede wszystkim do zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych, Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki PAN w Krakowie. W rezultacie autor zebrał, w porównaniu z Koroną, o wiele skromniejszy materiał. Do następujących sejmików litewskich udało się zgromadzić większą liczbę akt: wileńskiego, trockiego, upickiego, oszmiańskiego, wiłkomierskiego, lidzkiego, nowogródzkiego, słonimskiego i rosieńskiego; dla pozostałych dysponujemy jedynie nielicznymi, pojedynczymi aktami.

Na 63 sejmy, jakie zwołano w latach 1587–1652, wykorzystano zatem kompletnych diariuszy do 37, a zachowanych w fragmentach do 21 sejmów. Spośród instrukcji sejmikowych z terenów Wielkopolski i Kujaw zebrano i wykorzystano, dla lat 1587–1652, 139 na teoretycznie możliwych 315; z terenów Małopolski analogiczne liczby wynoszą: 103 na 252; z terenów Mazowsza i Podlasia: 207 na 1134; z terenów Rusi Koronnej: 126 na 523; z terenów Litwy: 117 na 1531.

Nacisk w zbieraniu materiałów położony więc został na stworzenie możliwości analizowania postaw, które w rzeczywistości staropolskiej określić można jako masowe. Tego rodzaju materiał źródłowy, uzupełniony o traktaty i publicystykę polityczną, pamiętniki i korespondencję, umożliwił sformułowanie tez dotyczących tak świadomości politycznej, jak i szlacheckiego systemu wartości. Niestety dla wielu województw litewskich i ruskich dysponujemy jedynie niewielką liczbą akt sejmikowych. Osłabia to w pewien sposób nasze wnioski. Być może dotarcie do materiałów w księgach grodzkich, przechowywanych w archiwach Wilna, Mińska i Kijowa, zweryfikuje niektóre z naszych twierdzeń. Inne problemy związane są z samą istotą bazy źródłowej. Niektóre dokumenty, szczególnie znaczna część publicystyki, powstawały w ogniu walki politycznej. Mogą więc ukazywać rzeczywistość historyczną w sposób przejawiony. Stąd też należy podchodzić do nich z dużą dozą krytycyzmu. Kolejnym problemem, wiążącym się przede wszystkim z instrukcjami i z laudami sejmikowymi, jest pytanie, na ile są one

realnym odzwierciedleniem poglądów sejmikującej szlachty, a na ile wynikiem doraźnych układów politycznych zaistniałych na danym sejmiku. Uwzględniając w ocenie tego rodzaju źródeł oddziaływanie różnych czynników mających wpływ na powstawanie instrukcji i laudum, sądzimy jednak, że materiał ten, przy całym swoim schematyzmie, odzwierciedla charakterystyczny dla szlachty sposób myślenia o polityce, jej system wartości, i w konsekwencji również szlacheckie postawy polityczne. Pogląd nasz opieramy bowiem na przekonaniu, że nie było możliwe narzucenie sejmikującej szlachcie do instrukcji czy laudum takich treści, które byłyby w jaskrawej sprzeczności z jej poglądami i mentalnością.

Autor pragnie złożyć podziękowania Fundacji imienia Aleksandra von Humboldt za umożliwienie, dzięki uzyskanemu stypendium, przeprowadzenia badań porównawczych nad kulturą szlachty meklemburskiej, brandenburskiej i polskiej. W tym miejscu należą się również podziękowania panu profesorowi Gottfriedowi Schrammowi z Uniwersytetu Albrechta Ludwika we Fryburgu Bryzgowijskim, pod którego życzliwą opieką prowadziliśmy studia porównawcze nad Brandenburgią i Meklemburgią. Z kolei dzięki uprzejmości pani dr Krystyny Siekierskiej mieliśmy możliwość korzystania z kartoteki Słownika Polszczyzny XVII-wiecznej w Zakładzie Słownika Języka Polskiego PAN. Wyrazy szczególnej wdzięczności chcielibyśmy przekazać pani prof. dr hab. Marii Boguckiej za życzliwe i cenne rady oraz cierpliwość w długotrwałym oczekiwaniu na końcowy efekt. Większa część pracy była sukcesywnie referowana na posiedzeniach Zakładu Historii Nowożytnej Instytutu Historii PAN. Autor poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowań za wiele cennych rad i uwag, jakich nie poskapili mu wszyscy pracownicy Zakładu, w szczególności pan prof. dr hab. Jerzy Michalski, pan prof. dr hab. Janusz Tazbir, pan prof. dr hab. Henryk Wisner i pan prof. dr hab. Zbigniew Wójcik.

Przypisy

¹ Gabriel A. Almond, *Comparative Political Systems*, w: „Journal of Politics”, vol. XVIII, 1956.

² Gabriel A. Almond, Sidney Verba, *The Civic Culture. Political attitudes and democracy in five nations*, Princeton, New Jersey 1963.

³ Op. cit., s. 13

⁴ G. A. Almond, G. Bingham Powell, *Comparative Politics. A Developmental Approach*, Boston 1966, s. 50. (cytat za M. Sobolewski, *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach. Próba charakterystyki*, w: „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej CPH), 1983, t. XXXV, z. 2, s. 70).

- ⁵ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture*, s. 15–16.
- ⁶ Op. cit., s. 17.
- ⁷ Dirk Berg-Schlösser, *Politische Kultur. Eine neue Dimension politikwissenschaftlicher Analyse*, München 1972, s. 40.
- ⁸ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture*, s. 17–20.
- ⁹ Op. cit., s. 23–28.
- ¹⁰ Op. cit., s. 31.
- ¹¹ William T. Bluhm, *Ideologies and Attitudes. Modern Political Culture*, New Jersey 1974; Samuel Beer, Adam Ulam, *Patterns of Government*, New York 1958; Donald Devin, *The Political Culture of United States*, Boston 1972; Scot Greer, *A Study of Political Culture, Metropolitcs*, New York 1963; Lucien Pye, *Political Culture and Political Development*, Princeton 1965; Hermann Bausinger, *Zur politischen Kultur Baden-Württembergs, w: Baden-Württemberg. Eine politische Landeskunde*, hrsg. H. G. Wehling, Stuttgart 1975.
- ¹² Lowell Dittmer, *Political Culture and Political Symbolism. Toward a Theoretical Synthesis*, w: „World Politics” No 4, 1977, s. 562.
- ¹³ Niklas Luhmann, *Einfache Sozialsysteme*, w: *Seminar Kommunikation, Interaktion, Identität*, hrsg. M. Auwärter, Frankfurt a. M. 1976; Jakob Schissler, *Der Wertaspekt in der Forschung zur Politischen Kultur. Ansätze und Ergebnisse*, w: *Wertwandel und gesellschaftlicher Wandel*, hrsg. H. Klages u. P. Kmieciak, Frankfurt a. M. 1979.
- ¹⁴ Szczególnie Jakob Schissler kładł nacisk na to, że metody etnologiczne mogą przynieść postęp w badaniach nad kulturą polityczną. — J. Schissler, op. cit., s. 353.
- ¹⁵ Dirk Berg-Schlösser, op. cit., s. 53, s. 107.
- ¹⁶ Glenda M. Patrick, *Political Culture*, w: *Social Science Concepts. A Systematic Analysis*, ed. G. Sartori, London 1984, s. 279.
- ¹⁷ Franz Urban Pappi, *Politische Kultur. Forschungsparadigma, Fragestellungen, Untersuchungsmöglichkeiten*, w: *Politische Wissenschaft und politische Ordnung*, hrsg. M. Kaase, Oppladen 1986, s. 280, 282.
- ¹⁸ Thomas Schlegel-Batton, *Politische Kultur der Mittelschichten im Übergang zum Nationalsozialismus*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlösser u. J. Schissler — *Politische Vierteljahrschrift, Sonderheft 18*, 1987, s. 114.
- ¹⁹ Hans Georg Wehling, *Die Bedeutung regionaler Politischer Kultur-Forschung unter besonders Berücksichtigung Württembergs*, w: ib., s. 261.
- ²⁰ Jürgen Gebhardt, *Politische Kultur und Zivilreligion*, w: ib., s. 57–59.
- ²¹ Karl Rohe, *Politische Kultur und der kulturelle Aspekt von politischer Wirklichkeit. Konzeptionelle und typologische Überlegungen zu Gegenstand und Fragestellung Politischer Kultur-Forschung.*, w: ib., s. 44, 45.
- ²² Ib., s. 46, 47.
- ²³ Roland Sturm, *Verwaltungskultur*, w: ib., s. 424.
- ²⁴ G. A. Almond, *Politische Kultur-Forschung-Rückblick und Ausblick*, w: ib., s. 29.
- ²⁵ Józef Siemieński, *Polska kultura polityczna w XVI wieku*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932.
- ²⁶ Ib., s. 120.
- ²⁷ Ib., s. 127–128.

²⁸ *Ib.*, s. 129/130, 132, 134, 137.

²⁹ *Ib.*, s. 137–138.

³⁰ *Ib.*, s. 139–140.

³¹ *Ib.*, s. 146, 157.

³² *Ib.*, s. 142, 143.

³³ *Ib.*, s. 162.

³⁴ *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J. A. Gierowskiego, Warszawa 1977 (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).

³⁵ *Ib.*, s. 5.

³⁶ Jarema Maciszewski, *Kultura polityczna Polski „złotego wieku”*, w: *ib.*, s. 11–12.

³⁷ *Ib.*, s. 13, 14. O zjawisku przejmowania przez mieszczaństwo kultury szlacheckiej wypowiedziała się szerzej Maria Bogucka, *Miejsce mieszczaństwa w społeczeństwie szlacheckim. Atrakcyjność wzorców życia szlacheckiego w Polsce XVII wieku*, w: *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976.

³⁸ Jerzy Włodarczyk, *Sejmik jako szkoła wychowania obywatelskiego (na przykładzie sejmików sieradzkiego i łęczyckiego)*, w: *ib.*, s. 69.

³⁹ Józef Leszczyński, *Siedemnastowieczne sejmiki a kultura polityczna szlachty*, w: *ib.*, s. 53.

⁴⁰ Stefan Kieniewicz, *Polska kultura polityczna w XIX wieku*, w: *ib.*, s. 137.

⁴¹ Jerzy Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 349–350; Stanisław Russocki, *Kultura polityczna i prawna. (Refleksje historyka ustroju)*, w: „*Historyka*”, t. XI, 1981, s. 26.

⁴² Wacław Uruszczak, *Kultura polityczna i prawna w sejmie polskim czasów odrodzenia*, w: CPH, 1980, t. XXXII, z. 2, s. 53, 59.

⁴³ Marek Sobolewski, *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach. Próba charakterystyki*, w: CPH, 1983, z. 2, s. 78.

⁴⁴ *Ib.*, s. 82.

⁴⁵ *Ib.*, s. 83.

⁴⁶ Marek Sobolewski, *O kulturze politycznej raz jeszcze*, w: „*Historyka*”, 1983, t. XIII, s. 18.

⁴⁷ *Ib.*, s. 27.

⁴⁸ *Ib.*, s. 27–29.

⁴⁹ *Ib.*, s. 29, 31.

⁵⁰ Stanisław Russocki, *op. cit.*, s. 19.

⁵¹ *Ib.*, s. 22.

⁵² Stanisław Russocki, *Historia porównawcza a kultura. Elementy wspólnoty ustrojowo-prawnej Europy Środkowej XV–XVI w.*, w: „*Przegląd Humanistyczny*”, 1985, R. XXIX, nr 11/12, s. 22.

⁵³ Gottfried Schramm, *Polen–Böhmen–Ungarn. Übernationale Gemeinsamkeiten in der politischen Kultur des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit*, w: PH, 1985, t. LXXVI, z. 3, s. 417–437.

⁵⁴ W. Czaplński, *Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce*; J. Leszczyński, *Siedemnastowieczne sejmiki a kultura polityczna szlachty*; J. Włodarczyk, *Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego...*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce...*; U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce...*

⁵⁵ Andrzej Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990; Mirosław Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991; Leszek Kieniewicz, *Sekretariat Stefana Batorego. Zbiorowość i kariery sekretarzy królewskich w: Studia staropolskie*, t. IV, red. A. Wyczański, Warszawa 1986; J. Tazbir m.in.: *Kultura szlachecka (struktura i wzorce obyczajowe)*, w: *Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej*, red. J. Serczyk, I. Wojtowicz, Wrocław 1976, s. 9–36. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Toruń 1974); *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit–upadek–relikty*, wyd. III, Warszawa 1983; *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, w: KH, R. LXXXVIII, 1976, nr 4, s. 784–797; *Walka arian polskich o tolerancję wyznaniową w XVI wieku*, w: „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN”, R. I, 1958, s. 112; *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967; *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973; Piotr Skarga, *Szermierz kontrreformacji*, wyd. II, Warszawa 1983; C. Backvis, *Wymóg jedności «wola ogółu»*, w: CPH, t. XXVII, 1975, z. 2; *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975; W. Czaplinski, *Das Problem der Einstimmigkeit im polnischen Sejm im 17. Jahrhundert*, w: *Zeitschrift für Ostforschung. Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa*, 1979, Jhr. 28, H. 4; *Z problematyki sejmu polskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, w: KH, R. LXXVII, nr 1, 1970; *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966; *Autorytet państwa i jego organów w oczach szlachty w XVI i XVII w.*, w: „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 20, 1977, nr 3–4.

⁵⁶ J. Ekles, *O państwo zgody. Z dziejów ideologii politycznej w Polsce w latach 1587–1605*, Warszawa 1974; A. Lipski, *Spółczesność a historia — czasy Zygmunta III Wazy*, Warszawa 1984 (maszynopisy prac doktorskich, Biblioteka IH UW).

⁵⁷ Antoni Mączak, *Rządcy i rządzi. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986; także Andrzej Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita szlachecka*, Warszawa 1965.

⁵⁸ Ostatnio ukazały się prace mające syntetyczny charakter i obejmujące problematykę sejmową: Jan Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992 i Sybilla Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy*, Wrocław 1991. Poprzednio: A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, wyd. II, Warszawa 1978; S. Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1919; W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918.

⁵⁹ M. in.: W. Czaplinski, *Dwa sejmy z roku 1652*, Wrocław 1952; Kazimierz Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939; tegoż *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929; Wacław Sobieski, *Pamiętny sejm*, Londyn 1963; Adam Strzelecki, *Sejm z 1605 r.*, Kraków 1921; Stefania Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970; też, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 roku*, Wrocław 1985; Jerzy Pietrzak, *Po Ceczorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983; tegoż, *W przyciszonym blasku wiktarii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, Wrocław 1987; Janusz Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970; tegoż, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984; Zofia Trawicka, *Sejm z roku 1639*, w: „Studia Historyczne”, R. 15, 1972, z. 4; także liczne monografie pióra Jana Seredyki, Anny Filipczak-Kocur, Jana Rzońcy, prace Włodzimierza Kaczorowskiego, Jana Kwaka, Łucji Częścik i Barbary Janiszewskiej-Mincer.

⁶⁰ M. in.: Stanisław Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938; J. Siemieński, *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej*, w: „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. XXIII, Kraków 1906; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973; Stanisław Piąza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa 1984; tenże, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego (1572–1632)*, cz. I, Warszawa 1987; Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572–1696*, Kielce 1985; Włodzimierz Dworzaczek, *Skład społeczny wielkopolskiej reprezentacji sejmowej w latach 1572–1655*, w: „Roczniki Historyczne” 1957; Wiesław Śladowski, *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego (1572–1648)*, w: „Annales UMCS”, sec. F, vol. XII, Lublin 1957; Zbigniew Naworski, *Sejmik generalny Prus Królewskich 1569–1772. Organizacja i funkcjonowanie na tle zgromadzeń stanowych prowincji*, Toruń 1992.

⁶¹ M. in.: J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1607)*. Cz. I. *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960; tenże, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968; Henryk Wisner, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611–1648*, w: *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* (dalej OiR), t. XXIII, 1978; tegoż, *Opinia szlachecka Rzeczypospolitej wobec polityki szwedzkiej Zygmunta III w latach 1587–1632*, w: „Zapiski Historyczne”, t. XXXIX, 1974; tegoż, *Naprawa państwa w uchwałach sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, w: „Studia polsko-litewsko-białoruskie”, Białystok 1988; J. Tazbir, *Ze studiów nad ksenofobią w Polsce w dobie późnego Renesansu*, w: PH, t. XLVIII, 1957, z. 4; tegoż, *Staropolscy obrońcy pokoju politycznego i religijnego*, w: *Wychowanie dla pokoju*, red. B. Suchodolski, Wrocław 1983; tegoż, *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, w: OiR, t. XXIX, 1984; J. Seredyka, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności komisji warszawskiej z 1627 r.*, w: *O naprawę Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w.*, Warszawa 1965; Maria Talik, *Stanowisko sejmików mało- i wielkopolskich wobec spraw podatkowych w pierwszej i na początku drugiej połowy XVII w.*, w: *Studia z dziejów ustroju i skarbowości Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, Wrocław 1981. „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 504.

⁶² A. Lityński, *Ochrona sejmików w polskim ustawodawstwie karnym XVI–XVIII w.*, w: „Przegląd Prawa i Administracji”, z. 7, 1976; tegoż, *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku*, w: CPH, t. XXVI, 1974, z. 1; tegoż, *Samorząd szlachecki w Polsce XVII–XVIII wieku*, w: KH, R. XCIX, 1992, nr. 4; S. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963; K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*.



SPÓŁCZEŃSTWO A SYSTEM POLITYCZNY W RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ

Badania nad kulturą polityczną wypada zacząć od przybliżenia znaczenia pojęć związanych z państwem i sprawowaniem władzy. Jest to o tyle istotne, iż od przełomu XVI i XVII wieku znaczenie przynajmniej części z nich uległo zmianie, często dość znacznemu zawężeniu. Innym problemem, który chcemy przy okazji uchwycić na tyle, na ile będzie to możliwe, to próba odpowiedzi na pytanie, czy podstawowe pojęcia — w tak przecież różnorodnej pod względem tradycji, historii czy religii Rzeczypospolitej — były wspólnym dziedzictwem stanu szlacheckiego. Innymi słowy, czy szlachta polska, litewska i ruska należała do tego samego kręgu kulturowego.

Słowo „Rzeczpospolita” było terminem powszechnie używanym w XVI i XVII w. Dla szlachty, niezależnie od miejsca jej zamieszkania, oznaczało ono w pierwszym rzędzie wspólne państwo polsko-litewskie. Jego identyczność znaczeniową z państwem potwierdzają akta sejmikowe, diariusze sejmowe, korespondencja, wreszcie literatura polityczna¹. Oto kilka przykładów. W laudum szlachty łączyckiej z maja 1587 r. użyto następującego sformułowania: „insze wszytkie artykuły... do obwarowania potrzeb Rzeczy Po[spolitej] opisane, na przyszłą Electię odkładamy”². Ten sam sejmik w 1592 r. opatruje swą instrukcję następującym artykułem: „Zjazdy prywatne, które za czasem Rzplita zatrudnić i strzeż Panie Boże, aby nie do zginienia przywieść by mogły, aby prawem pospolitem, warowniej niż jest, zachowane były”³. Zaś szlachta lubelska w 1592 r. domagała się, aby ci, którzy nad „praktykami cudzoziemskimi” radzić będą, aby „od wolnych głosów nie byli odstrychnieni, jako *in libera* RP; i tak z strony osób jako i z strony majątności bezpieczni być mogli”, zaś w 1600 r. — „aby na sejmie corocznym walnym sprawy Rzeczypospolitej *conclusią* swą brali”⁴. Na aspekt terytorialny zwraca uwagę szlachta w Raciążu w 1596 r.: „z strony zasię obrony, na której wiele a prawie wszystka całość Rzeczypospolitej należy”⁵. Naszym zdaniem, to krótkie zestawienie daje wyraźne podstawy do stwierdzenia, iż w rozumieniu

szlachty „Rzeczpospolita” oznaczała państwo. Co więcej, pojęciem tym posługiwano się mówiąc o innych państwach i to niezależnie od ich form ustrojowych, co najwyżej opatrując je przymiotnikami „dobra”, „zła” czy „wykrotna”⁶.

Znacznie rzadziej odnajdujemy w aktach sejmikowych wypowiedzi, w których przypomina się, iż Rzeczpospolita, choć z dwu członów złożona, stanowi jedność. Nasilają się one w obliczu zagrożenia. Są wyrazem solidarności, bądź też wołaniem o nią. W 1591 r. szlachta halicka, zaniepokojona postawą Litwinów niechętnych płaceniu podatku, oświadcza: „jakoby IMci pp. bracia nasi Wielkiego Księstwa Litewskiego tak do zapłaty żołnierskiej, jako też do odprawowania inszych potrzeb Rzplitej nie chcą nam być pomocni ani też się przykładać, choć są jedno ciało, jedna Rzplta z nami”⁷. I ponownie, w siedem lat później, zatroskani o regularne dawanie upominków Tatarom, argumentują: „gdyż też i oni mają na sobie powinność służby Rptej a iżby ta [zapłata] tak Koronę jako Wielkie X. Litewskie zachodziła, gdyż *unum sumus*”⁸. W takim samym tonie utrzymane są znane nam wypowiedzi sejmików litewskich. Szlachta połocka w 1607 r., w obliczu zjazdu kolskiego, umieszcza w instrukcji akapit o „R. P. naszej wspólnej tak koronnej jako i W. X. Lit.”, a szlachta nowogródzka zebrana na sejmiku przed sejmem 1615 r., oburzona wieściami o możliwości traktowania Litwy jako dziedzicznego kraju, zobowiązuje swych posłów do porozumienia się z Koroną „ponieważ jednością są R. Pospolita”⁹. Uzupełnieniem i wyjaśnieniem tego wątku niech będą słowa Sebastiana Petrycego, dla którego Rzeczpospolita to „nie jest przymierze ale jest zjednoczenie części do jednego Rzeczypospolitej ciała z dobrowolnego zezwolenia”¹⁰.

O możliwości posługiwania się określeniem Rzeczpospolita, w sensie wspólnoty opartej na umowie, świadczy również rzadko występujący termin „Rzeczpospolita Chrześcijańska”. Używano go dwojako. W pierwszym znaczeniu — jako sojusz militarny państw europejskich, skierowany przeciw zagrożeniu muzułmańskiemu. W 1597 r. Krzysztof Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński, argumentował: „Jeśli że czego większego nie masz od Rzplitej chrześcijańskiej jako przed tym, nie życzę narodowi swemu w tę ligę wstępować”¹¹. W drugim znaczeniu określeniu temu nadano sens szerszy. Obejmowało ono wszystkie państwa chrześcijańskie tworzące wspólnotę przeciwstawianą światu muzułmańskiemu. Państwo polsko-litewskie, zależnie od interpretacji, albo do niej należało lub było z niej wyłączone, stanowiąc „*munus aenus* chrześcijańskiej Rzplitej”¹².

Inną, zanikającą, a od drugiego dziesięciolecia XVII wieku nie występującą w ogóle formą było użycie terminu Rzeczpospolita w znaczeniu Korony i Litwy z osobna. Jest to relik z czasów, gdy Korona i Wielkie

Księstwo Litewskie były odrębnymi organizmami państwowymi. Pamięć o tym fakcie w języku z omawianego okresu ulegała zatarciu¹³.

Szlachta koronna i litewska pojęcie „Rzeczpospolita” rozciągała na sejm. „Rzpta jest z Kr. JM., *senatu et ordine equestri* złożona” stwierdzał na sejmie koronacyjnym 1633 r. Jakub Sobieski, krajczy koronny¹⁴. Akta sejmikowe obfitują w takie zwroty, jak „*in facie totius Reipublicae*” czy „wszystka Rzeczpospolita”. Nie ulega wątpliwości, iż pod tym pojęciem rozumiano trzy stany sejmujące: króla, senat i izbę poselską¹⁵. Zdarzało się, że króla wyłączano ze stanów sejmujących. W źródłach dość często spotykamy zwrot „*sine consensu* JKr. Mci i Rzplitej”. Formułę taką stosowano z reguły wtedy, gdy chciano podkreślić nielegalność czyjś postępowania. Podobnymi zasadami kierowano się wówczas, gdy spodziewano się uzyskać bezpośrednio poparcie króla dla postulatów sejmików¹⁶. Sporadycznie, w okresach ostrego napięcia, takich jak czas sejmu inkwizycyjnego czy rokосу, króla nie tylko wyłączano z pojęcia „wszystkiej Rzplitej”, ale wręcz przeciwstawiano go izbie poselskiej i senatowi. Przejawy nowego myślenia o państwie sprowadzają się do nadania organom przedstawicielskim rangi organu nadrzędnego i sprawującego funkcje kontrolne nad królem. „Żeby Rpca nie miała tej mocy *corrigit Principem*, nie widzę tego, i owszem, to tak rozumiem, że nie tylko *corrigit* ale i pokazałoby się co wielkiego, ma moc *iudicare*” stwierdził na sejmie 1592 r. Mikołaj Firlej, wojewoda krakowski¹⁷. Należy odnotować istnienie jeszcze jednego znaczenia pojęcia Rzeczpospolita, dość blisko związanego z poprzednią konotacją. W 1600 r. szlachta łączycka zalecała swym posłom sejmowym: „Jeśliby też już Książę Anspach *feudalis* koronny umrzeć miał, prosić króla z Rzeczpospolitej i z senatu, aby w to dozornie wejrzeć raczyli”¹⁸. Tego typu sformułowanie występowało w źródłach niezmiernie rzadko. Sądząc z kontekstu, zawierało ono treści zawężające znaczenie Rzeczpospolitej do izby poselskiej. Możliwa jest jednak i szersza interpretacja. Sejm polski, podobnie jak parlament angielski, nie reprezentował stanów, które były poza nim, natomiast składał się ze stanów, które były w nim¹⁹. Tym samym Rzeczpospolita to jednocześnie i izba poselska, i ogół szlachty. Podobny wydźwięk ma wypowiedź wyjęta z diariusza sejmu konwokacyjnego z 1648 r.: „PP. starostowie sądowi nowi, którzy jeszcze na starostwa nie przysięgali, aby przed sądem kapturowym i grodzkim przysięgli teraz *Reipubl[icae]* a potem Regi, postanowiono”²⁰. Również i w tym przypadku *Rzeczpospolita to z jednej strony urząd grodzki i delegaci kapturu stanowiący władzę sądowniczą na czas *interregnum*, z drugiej — ogół szlachty danej ziemi, uosabiany w łonie sądu przez jej przedstawicieli. Dzieje sądów kapturowych potwierdzają tę tezę. Podczas pierwszego*

bezkrólewia sądy kapturowe tworzył ogół szlachty danej ziemi. Z tej formuły dość szybko zrezygnowano na rzecz systemu przedstawicielskiego, który począwszy od 1668 r. zaczął wracać — jak zauważył Adolf Pawiński — do punktu wyjścia przez systematyczne poszerzanie liczby deputatów²¹.

Nie pozbawiony dwuznaczności jest też fragment diariusza sejmku 1611 r., którego autor przez Rzeczpospolitą rozumiał sejmiki. „Byli ci, którzy powiadali, że był *consens* i zgoda Rzpltej na tę wojnę, między którymi Pan Sędzia Lwowski takimi ratiami tego dowieść chciał. Proponowana była na sejmiki w instrukcjach K.J.M. Podano je w artykuły posłom województw. Traktowano o niej w senacie”²². Sejmiki, mimo że gromadziły szlachtę poszczególnych ziem, były jednocześnie instytucją ściśle włączoną w polityczną strukturę państwa. Taki sposób myślenia, w którym instytucje o charakterze przedstawicielskim rozumiane są dwojako, jako reprezentanci ogółu i jednocześnie ogół obywateli, doprowadził do rozszerzenia pojęcia Rzeczpospolita na całą szlachtę.

Powstaje w tym miejscu pytanie, czy tak daleko idąca interpretacja jest uprawniona? Podczas sejmku elekcyjnego w 1587 r. szlachta litewska, popierając kandydaturę wielkiego księcia moskiewskiego Fiodora, posługiwała się następującą argumentacją: „aby kandydat nasz książę W[ie]lki Moskiewski został na placu, gdyż nie baczemy, który by nie tylko nam, ale i wszystkim Rzpltej był nadeń pożyteczniejszy”²³. Z kolei sejmik proszowski zalecał w 1624 r., aby w grodach opublikowano respons królewski dany posłom sejmowym, „aby wszytka R.P. sądziła, jako się z prawem obchodzą ci, co te responsa piszą, jako ich strzegą i na jakie J.K.M. responsa narażają”²⁴. Przytoczone cytaty upoważniają do stwierdzenia, że co najmniej od początku panowania Zygmunta III termin Rzeczpospolita był używany również w znaczeniu ogółu szlachty²⁵. Nastąpiła więc pełna identyfikacja szlachty z państwem. Fakt ten należy wiązać z walką, jaka toczyła się między regalistami a opozycją o model państwa, w tym o odpowiedź na pytanie, kto jest suwerenem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Społeczeństwo obywatelskie sobie przyznało miano suwerena. Stąd eliminacja z pojęcia Rzeczpospolita króla i pozostawienie w zawieszeniu statusu senatu. Jeżeli Ludwik XIV mógł o sobie powiedzieć „państwo to ja”, to polska, litewska i ruska szlachta mogła twierdzić, że „państwo to my”²⁶. Przekonanie to znalazło swój najpełniejszy wyraz w ideologii rokoszowej.

Termin Rzeczpospolita występuje w potrójnym znaczeniu: Rzeczpospolita — państwo, Rzeczpospolita — stany sejmujące, Rzeczpospolita — ogół szlachty. Ta triada znaczeniowa określa najzwęższą szlachecką koncepcję państwa. Jest to państwo, w którym obywatele czują się nie tylko podmiotem, ale tworzą państwo, są jego właścicielami i dziedzicami.

Stanisław Orzechowski napisał w 1543 r. w *Fidelis subditus*, że Rzeczpospolita to „zgromadzenie i pospólność ludzka, związana prawem, łącząca wielu sąsiadów ku życiu dobremu i szczęśliwości ustanowiona”²⁷. W 1605 r. Sebastian Petrycy na postawione przez siebie pytanie, „co jest miasto abo Rzeczpospolita?”, odpowiadał: „Miasto jest zjednoczone towarzystwo ludzkie przez naturę i ustawy, mając władzę ucześnieństwa rady, sądów i urzędów, które będąc jednymi prawy powikłani, wszelkiego tak duchownych, jako i świeckich rzeczy dostatku używa”. Przez uczestników „rady, sądów i urzędów” rozumiał zarówno rządzących, jak i rządzonych²⁸. Podobną koncepcję przedstawił w traktacie o Rzeczypospolitej Jerzy Lemka²⁹. Poglądy na państwo i jego istotę, prezentowane w literaturze politycznej, mimo upływu czasu, nie ulegały większym zmianom. Wprawdzie poszczególni autorzy preferowali w swoich definicjach bądź aspekt polityczny, bądź społeczny państwa, niemniej wszystkie przemyślenia oparte były na myślach Arystotelesa i Cyserona. Podkreślano, że Rzeczpospolita, która jest najwyższym dobrem, tworzą wszyscy jej mieszkańcy, uwypuklano rolę prawa jako regulatora życia społecznego i politycznego. Te ogólne rozważania nie odbiegały w niczym od koncepcji, jakie były współcześnie prezentowane w Europie Zachodniej. We wszystkich niemal XVII-wiecznych definicjach państwa podkreślano, że organizm państwowy tworzy ogół mieszkańców zorganizowanych ku zapewnieniu szczęścia i dobra³⁰. Wspólne też dla europejskiej myśli były pojęcia prawa naturalnego i umowy społecznej. Jednak w Europie Zachodniej dominowało przekonanie, że władza suwerena, wynikająca z umowy społecznej, należy do monarchy, a nie obywatelom. W ten sposób interpretował myśl Arystotelesa i Cyserona Henning Arnisaeus, Christian Thomasius czy Samuel Puffendorf³¹. W Rzeczypospolitej wyciągano odmienne wnioski. Claude Backvis zwrócił uwagę na traktat Stanisława Zaborowskiego z 1507 r. Jego autor posługiwał się zarówno pojęciem prawa naturalnego, jak i umowy społecznej. Uważał jednak, że z umowy wynika suwerenność społeczeństwa w stosunku do władcy: „Nie mówię, że miałyby istnieć u nas w świeckim stanie jakibądź człowiek będący wyższy nad króla, ale twierdzę, że ogół koronnej wspólnoty jest wyższy nad nim lub posiada wobec niego jakiś rodzaj wyższości, bo jego prerogatywa ogranicza się do administrowania tej wspólnoty”. Zdaniem Backvisa, poglądy te były popularne wśród polskiej szlachty już około 1540 r.³² Wątek umowy społecznej jest obecny w wielu utworach o tematyce politycznej, dostrzec go można nie tylko w pismach okresu rokосу, ale nawet w dziele Wojciecha Dembołęckiego³³.

W spopularyzowanej wersji Rzeczpospolita porównywano do ciała ludzkiego. Król pełnił rolę głowy, senatorowie świeccy i duchowni

Dankotech
— tułowia, a szlachta — ręk i nóg³⁴. W tych wyobrażeniach, często obecnych zarówno w literaturze politycznej, jak i w mowach wygłoszanych na forum sejmowym czy sejmikowym nawiązywano do powszechnych w Europie, przynajmniej do końca XVI w., przedstawień organizmu państwowego jako organizmu ludzkiego³⁵. Początki świadczące o istnieniu tego typu wyobrażeń sięgają starożytności. Wojciech Iwańczak dopatrywał się ich w opowieści o Meneniuszu Agryppie, datowanej na V wiek p.n.e. i w bajkach Ezopa, Stefan Herman u Platona i Arystotelesa³⁶. W średniowieczu wizja państwa jako ciała ludzkiego uległa upowszechnieniu. Bodźcem był I List do Koryntian, w którym św. Paweł użył tego rodzaju metafory dla przybliżenia wizji Kościoła Powszechnego³⁷. W Polsce za prekursora takiego ujęcia należy uznać Wincentego Kadłubka. Począwszy od XV wieku, porównanie to było ulubionym motywem mówców politycznych, coraz częściej pojawiało się w literaturze politycznej³⁸. W wyobraźni społecznej przetrwało też w Polsce znacznie dłużej niż w pozostałych częściach Europy. Występowało ono, generalnie rzecz ujmując, w dwóch wersjach. Pierwsza, bardziej popularna obejmowała stany sejmujące, druga — wszystkie stany, również chłopów i mieszczan. O tych ostatnich pisał obszerniej Andrzej Wyrobisz³⁹. Najczęściej w takich porównaniach król był głową, senat pierśmi, szlachta rękoma, a chłopci nogami⁴⁰. Dla mieszczan zazwyczaj brakowało już miejsca, co nie oznacza, że byli usunięci z najszerszego pojęcia Rzeczypospolitej. Charakterystyczne, że ze zjawiskiem tym mamy do czynienia również w innych krajach europejskich, m.in. w Królestwie Czeskim w XV stuleciu⁴¹. Łukasz Górnicki w *Rozmowie Polaka z Włochem* tak sprawę ujmuje: „W człowieczym ciełe są różnej dostojności członki: jest ta część człowieka, którą Pan Bóg obrócił nazad, iżby na nią oczy nie patrzyły, a wždy i bez tej części człowiek być nie może, chocia jest podła. Tak ci i w Rzeczypospolitej są to takie, to owakie stany, a wždy wszystkich do całości i zdrowia Rzeczypospolitej potrzeba. Ba, zgoła Rzeczypospolita z tego pięciorga złożona jest: z oracza, z żołnierza, z sędziego, z kupca, z rzemieśnika”⁴².

Porównania, o których mowa, były prostym wykładem zasad funkcjonowania państwa, w którym na zhierarchizowaną strukturę społeczeństwa nałożono konieczność współdziałania. Podobnie poszczególne człony władzy, aby funkcjonować, musiały ze sobą ściśle współpracować: „Nie głowa przecie ciałem, ani ciało głową, ale oboje współ, a gdzie oboje zdrowych, tam i członki wszystkie zdrowe”⁴³. Jednocześnie warto zauważyć, że, najogólniej rzecz biorąc, mamy do czynienia z dwoma przedstawieniami. Pierwsze uwzględnia aspekt polityczny, jest opisem systemu władzy i warunków sprawnego jej funkcjonowania. Idea współzależności

i współpracy to nic innego jak *monarchia mixta*. Drugie przedstawienie obejmuje wszystkich mieszkańców, służy do ukazania społecznego aspektu funkcjonowania państwa.

Najszersze znaczenie pojęcia „Rzeczpospolita” prowadzi do takiej definicji państwa, która obejmuje ogół mieszkańców, a więc zarówno obywateli, jak i poddanych. Powstaje jednak pytanie, czy taka koncepcja była dziedzictwem szlachty, czy raczej występowała wyłącznie w utworach niektórych pisarzy zajmujących się problematyką polityczną lub społeczną. W aktach sejmikowych oraz w diariuszach sejmowych znaleźć można dodatkowe argumenty uprawdopodobniające pierwszą możliwość. Podczas sejmu 1641 r. posłowie dysydency wraz z Aleksandrem Zaleskim, podsędkiem sieradzkim, broniąc miast pruskich argumentowali, że słuchamy poselstw od obcych monarchów „a teraz *partem Reipub. Concives Nostros* którym o prawa i prerogatywy idzie, słuchać nie chcemy”, a w innym miejscu — „A k temu, iż stan rycerski... obronę miastom jako członkowi RP *in uno corpore consistenti*, powinien”⁴⁴. Za członków Rzeczpospolitej uważano także duchownych. O ile w wypadku biskupów rzymskokatolickich sprawa była oczywista, gdyż wchodzili oni w skład senatu, o tyle status pozostałych duchownych nie był już tak jednoznaczny, zwłaszcza że nie wszyscy mieli szlacheckie pochodzenie. Maciej Strykowski pisał w *Gońcu cnothy...*:

Pierwszy oracki dla żywności jest stan,
Drugi dla służby bożej trzyma kapłan,
Trzeci rycerski, który tych dwu pilnie
Broni usilnie⁴⁵.

W zasadzie nikt nie kwestionował faktu, że duchowieństwo tworzy Rzeczpospolitą, choć rola tego stanu nie była eksponowana. Być może samo duchowieństwo, zależnie od statusu, wolało się identyfikować bądź z senatem, bądź ze szlachtą. Inaczej się działo, gdy próbowano uzasadnić potrzebę większej ofiarności duchowieństwa na rzecz państwa, w takiej sytuacji wręcz przypomina się duchowieństwu, że jest częścią Rzeczypospolitej. Za przykład niech posłuży postulat sejmiku liwskiego z 1600 r.: „Ichmp. duchownych prosić powinni, aby *ex bonis ecclesiasticis* do obrony rzecyp. przyłożyć się raczyli, gdyż też są *membra reipub.*”⁴⁶ Za część Rzeczypospolitej uważali się niewątpliwie Kozacy zaporoscy (jeśli nie wszyscy to przynajmniej ich część). Podczas sejmu konwokacyjnego 1632 r. poselstwo kozackie zażądało: „żeby mieli miejsce równe z innymi na elekcyi, członkami się być Rzeczypospolitej mianując”⁴⁷. Świadomość polityczną Kozaków, a zarazem ich stosunek do Rzeczypospolitej oddaje dobrze wypowiedź Adama Kisiela w czasie sejmu elekcyjnego 1648 r.

Wojewoda braclawski radził, aby jak najszybciej obrać nowego monarchę, „że u tych chłopów za nic *majestas Reipublicae*; bo oni mówią: «a szczo to jest Rzeczpospolita? i my także Rzplta! ale korol, to u nas Pan»”⁴⁸. Szlachta wprawdzie uznawała Kozaków za część Rzeczypospolitej, ale przyznawała im jedynie prawo do służenia, a nie do współdecydowania. O chłopach była mowa wyżej.

Analiza znaczenia terminu „Rzeczpospolita” wykazuje pewną dycho-
tomię. Mamy bowiem do czynienia z jednej strony z pojęciami акцен-
tującymi aspekt polityczno-ustrojowy, z drugiej zaś — z określeniem
podkreślającym charakter społeczno-ekonomiczny państwa. W pierwszym
przypadku Rzeczpospolita oznacza państwo, stany sejmujące i ogół
szlachty, w drugim — ogół mieszkańców powiązanych ze sobą zależno-
ściami gospodarczymi i społecznymi. Dla Sebastiana Petrycego Rzeczpo-
spolita to wręcz „zjednoczenie domów w rolach i majątkościach dostatecz-
no ku lepszemu na świecie obeściu abo życiu”⁴⁹. Należy przy tym
podkreślić rolę, jaką pełnią porównania Rzplitej do ciała ludzkiego.
Najczęstszą formą jest wersja skrócona tego ujęcia, w której występuje
jedynie „głowa” — król i „członki” — obywatele. O wiele rzadsze jest
przedstawienie pełniejsze, w którym obok głowy i tułowia występują także
ręce i nogi. Wersja ta służy do ukazania wszystkich, także i nieuprzywile-
jowanych stanów. Jej istnienie ułatwia pojawienie się definicji Rzecz-
pospolitej obejmującej ogół mieszkańców.

Termin Rzeczpospolita opatrywano częstokroć różnego typu okre-
śleniami. Większość z nich odnosiła się do funkcjonowania państwa i jego
ustroju. Generalnie, w stosunku do Rzeczypospolitej Obojga Narodów,
wyjąwszy okresy ostrych napięć, przeważają określenia pozytywne, w pełni
aprobuujące państwo. Określenia negatywne dominują wtedy, gdy mowa
o innych państwach, tym częściej, im bardziej ich ustrój zbliża się ku
absolutyzmowi. Sebastian Petrycy w *Komentarzach do Polityki Arysto-
totelesa* wprowadził rozróżnienia na Rzeczpospolite „dobre” i „złe”.
Kryterium podziału oparł na klasyfikacji Arystotelesa. „Dobrymi Rzecz-
pospolitymi” były zatem: monarchia, arystokracja, demokracja, a także
monarchia mieszana, „złymi” — tyrania, oligarchia i timokracja. W podo-
bnym sensie posługiwała się nimi szlachta. Sebastian Petrycy wprowadził
dodatkowo na określenie tyrańskiej formy rządów pojęcie „Rzeczpospolita
wykrotna”. Jako typowe przykłady tak rządzonych państw podawał Turcję
i Moskwę⁵⁰. Interesujące są okoliczności posługiwania się sformułowania-
mi takimi jak „porządna Rzeczpospolita” i jej przeciwstawieniem — „nie-
rządna Rzeczpospolita”. Pierwszego z nich użył Szymon Starowski
w utworze *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów perekopskich*.
„Porządnymi Rzeczpospolitymi” nazwał te państwa, które posiadały od-

powiednią liczbę wojska i gotowe były do odparcia nieprzyjaciela⁵¹. Jak wiadomo, Rzeczpospolita Obojga Narodów do nich nie należała. Zwolennicy rokoszu zaś posługiwali się określeniem „porządna Rzeczpospolita” w odniesieniu do państwa polsko-litewskiego, podczas gdy przeciwnicy widzieli w niej „nierządną Rzplitą”⁵². Tą samą terminologią posługiwali się przeciwnicy i zwolennicy reform ustrojowych. Charakterystyczne, że częściej niż „dobra” i „zła” występują w materiale źródłowym określenia „wolna” i „równa” Rzeczpospolita. W naszym przekonaniu wybór takich właśnie określeń wskazuje na te cechy ustroju, które szlachcie były najbliższe. Rzeczpospolitą nazywano „matką naszą”, „matką naszą miłą”, „matką nas wszystkich”⁵³. Sama zaś szlachta określała się jako „synowie Rzplitej”, „zacni synowie koronni” lub jako „jednej matki ojczyzny naszej synowie”⁵⁴. Stosunek uczuciowy do Rzeczypospolitej podkreślały przymiotniki: „zacna”, „miła”, „nasza” i „wspólna”, a odwołanie się do stosunków panujących w rodzinie — wzajemne zobowiązania państwa i obywateli⁵⁵.

Podobnie jak nie istniało jedno znaczenie pojęcia Rzeczpospolita, tak też i termin „ojczyzna” nie był jednoznaczny. W zasadzie można wyróżnić trzy znaczenia tego pojęcia. Najwęższe z nich dotyczyło majątności odziedziczonej po przodkach lub będącej kiedyś w ich posiadaniu. Kiedy podczas sejmu 1592 r. posłowie czynili zarzuty biskupowi krakowskiemu, kardynałowi Jerzemu Radziwiłłowi, że otrzymał biskupstwo bezprawnie, bronił go Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, twierdząc, że kardynał „ojczyznę ma na Wołyniu”⁵⁶. Możliwa też była szersza interpretacja. Podczas sejmu koronacyjnego 1587/1588 Mikołaj Lanckoroński upominał się o Lanckoronę „mieniąc ją być ojczyzną swoją”⁵⁷. Chodziło w tym wypadku nie o ojcowiznę, ale o dobra królewskie, od których Lanckorońscy wzięli swoje nazwisko.

Drugie znaczenie terminu ojczyzna było znacznie szersze i obejmowało obszar, który określić można jako prowincję. Został w ten sposób nazwany przez miejscową szlachtę Wołyni, w instrukcji danej posłom do króla we wrześniu 1613 r.⁵⁸ Kilkakrotnie pojęcie to widnieje w instrukcjach sejmików litewskich w odniesieniu do Litwy, zaś Eustachy Wołłowicz, podkanclerzy litewski, w czasie sejmu 1616 r. oświadczył: „Wielkie X. Lith. ojczyzna moja”⁵⁹. Równie rzadko spotkać się można z określeniem: „Królestwo Polskie ojczyzna nasza”. Posłużyła się nim na przykład szlachta wielkopolska w 1632 r.⁶⁰ W przeciwieństwie do analizowanych powyżej przykładów, stwierdzenie to nie jest całkowicie jednoznaczne. Nie jest bowiem pewne, czy odnosi się ono wyłącznie do Korony, czy też obejmuje Rzeczpospolitą. Wprawdzie pojęciem ojczyzny w znaczeniu prowincji posługiwano się dość rzadko, używała go jednak nie

tylko miejscowa szlachta. Władysław IV w instrukcji na sejmik proszowicki w 1635 r. zalecał, aby obmyślić opatrzenie dla wiernych Infantczyków: „cni tamtej prowincyje inflanckiej *cives* a bracia nasi dla dotrzymanej J.K.M. i R.P. wiary tak długo *extorres patria* być muszą”⁶¹. Posługiwanie się przez kancelarię królewską terminem ojczyzna-prowincja świadczy o tym, że terminologia ta była, przynajmniej do połowy XVII stulecia, w powszechnym użytku.

Trzecie znaczenie terminu ojczyzna odpowiadało Rzeczypospolitej. Konotacja ta występowała w materiale źródłowym najczęściej. Stąd wniosek, że co najmniej od drugiej połowy XVI wieku uważano Rzeczypospolitą za wspólną ojczyznę całej szlachty. Takie rozumienie ojczyzny było zbliżone do współczesnego. O uczuciowym stosunku szlachty do Rzeczypospolitej jako państwa wspominaliśmy powyżej. To samo zjawisko występowało i w odniesieniu do Rzeczypospolitej-ojczyzny. Świadczą o tym nader często występujące w aktach sejmikowych sformułowania: „R.P. nasza a miła nam wszystkim ojczyzna”, „wszystka R.P. najmiłsza ojczyzna nasza”, „Rzeczpospolita miła ojczyzna nasza”, „Rzeczpospolita ojczyzna nasza spólna” czy „Rzeczpospolita Ojczyzna Nasza”⁶².

W końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku pojęcie „państwo” używane było na terenie Rzeczypospolitej w trzech znaczeniach. Pierwsze z nich, najwęższe, oznaczało prowincję. Występowało ono w takich sformułowaniach jak „państwa Korony Polskiej i W.Ks. Lit.”, „państwa ruskie, podolskie i wołyńskie”, „państwo siewierskie”⁶³. W 1574 r. w uchwale kapturu szlachty wołyńskiej znalazło się sformułowanie „w tom panstwie wojewodstwa wołyńskom”⁶⁴. Podczas sejmu 1646 r. prymas Maciej Łubieński proponował: „Wojska te, które już na Ruskich Państwach są, żeby ku granicy poszły”⁶⁵. W trakcie sejmu 1625 r. podskarbi wielki koronny Hermolaus Ligęza, krytykując postawę szlachty wobec zagrożenia szwedzkiego, stwierdził, że przodkowie nasi „rozszerzali państwa, nie gubili ich”⁶⁶. Zdarzało się, iż terminologią tą posługiwano się szerzej. Zbigniew Ossoliński, wojewoda sandomierski, zanotował w swym pamiętniku następujące zdanie: „Łotrostwo kozackie na Czarne Morze z Dniepru aby wychodziło i w państwach pod Najjaśniejszym Cesarzem będących żadnych szkód nie czynili”⁶⁷. Termin „państwo” oznaczał w tym wypadku prowincje sułtanatu tureckiego. Czy jednak wszystkie prowincje Rzeczypospolitej nazywano państwami? Określenia tego używano z reguły dla oznaczenia tych jej części, które w przeszłości występowały jako samodzielne byty polityczne, jak np. księstwo siewierskie, wołyńskie czy halickie. Charakterystyczne przy tym, że nie znaleźliśmy w materiale źródłowym śladów zastosowania tego typu nazewnictwa w stosunku do Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza i Prus Królewskich. O ile jednak

Wielkopolska i Małopolska utraciły samodzielność polityczną już za Władysława Łokietka i stały się podstawą terytorialną odnowionego Królestwa, o tyle Prusy Królewskie, a szczególnie Mazowsze, weszły w skład Polski stosunkowo późno. Mimo to traktowano je inaczej niż Ruś Halicką i Podole, włączone do Królestwa Polskiego już w połowie XIV stulecia. Można zatem przypuszczać, że pamiętano zarówno o tym, że Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze i Prusy Królewskie były niegdyś częścią Polski, czy raczej nigdy nią nie przestały być, jak i o tym, że pozostałe człony Rzeczypospolitej posiadały odrębną państwowość nie związaną żadnymi więzami z państwem Piastów. Następne, dużo szersze znaczenie terminu państwo odnosiło się do Korony, czyli Polski oraz do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oznaczało zatem te organizmy państwowe, które w 1569 r. na mocy unii lubelskiej utworzyły Rzeczpospolitą. Trzecie znaczenie terminu państwo, najszersze, obejmowało Rzeczpospolitą, to znaczy państwo polsko-litewskie jako całość.

Analiza znaczenia pojęć Rzeczpospolita, państwo i ojczyzna wykazuje, że w języku źródeł została przechowana nie tylko informacja o sposobie rozumienia przez społeczeństwo szlacheckie tych pojęć, ale został również zakodowany charakter państwa polsko-litewskiego. Terminologia używana przez szlachtę w drugiej połowie XVI wieku i w pierwszej następnego stulecia różniła się radykalnie od współczesnych konotacji. Wspólne jest przede wszystkim utożsamianie Rzeczypospolitej z państwem i z ojczyzną. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę inne znaczenie tych terminów (Rzeczpospolita, państwo i ojczyzna), różnice między staropolskim a współczesnym sposobem rozumienia okażą się zasadnicze. I tak dla szlachty Rzeczpospolita oznaczała również sejm, przy czym istniały tutaj aż trzy możliwe warianty: król, senat i posłowie, senat i posłowie, wreszcie wyłącznie izba poselska. Z tą ostatnią konotacją związane było kolejne znaczenie Rzeczypospolitej jako ogółu szlachty. Obserwować można wreszcie ślady pojmowania Rzeczypospolitej jako ogółu mieszkańców. W języku współczesnym wszystkie te znaczenia są niezrozumiałe. Podobnie rzecz ma się z pojęciem państwa. Dla szlachty oznaczało ono również Koronę i Litwę z osobna oraz te ziemie, które w przeszłości miały poza obszarem Polski własne byty państwowe. Inne różnice występują w rozumieniu pojęcia ojczyzna. Dla szlachty była to także Korona i Litwa z osobna, każda z prowincji wchodząca w ich skład, poszczególne ziemie, wreszcie ojcowizna. W języku współczesnym zrozumiałe jest jedynie nazwanie ojczyzną państwa swego pochodzenia, lub też państwa, w którym się mieszka. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w konsekwencji rozbiorów współczesne pojęcie ojczyzny oderwało się od państwowości i może być z nią związane, ale nie musi.

Wydobyte w trakcie analizy cechy państwa polsko-litewskiego wskazują na bogactwo elementów tworzących jego istotę. Z jednej bowiem strony występują w Rzeczypospolitej Obojga Narodów bardzo wyraźne tendencje centralistyczne wyrażone w jednoczesnym rozumieniu Rzeczypospolitej jako państwa i jako ojczyzny. Z drugiej zaś strony występują zawsze obecne poczucie odrębności, na co wskazuje znaczenie Rzeczypospolitej jako Korony i Litwy z osobna, określanie terminem państwa Korony i Litwy, a także nazywanie w ten sposób tych ziem, które w przeszłości posiadały własny byt państwowy. Wreszcie ojczyzna oznaczała zarówno Litwę, jak i Koronę, a także poszczególne prowincje, a nawet ziemie. Rzecz charakterystyczna, że te tendencje, współistniejące w czasie, nie wykluczają się wzajemnie, a wprost przeciwnie — uzupełniają się i tworzą jedność w różnorodności. Analiza znaczeniowa pojęcia Rzeczypospolita ukazuje najistotniejsze cechy struktury władzy państwa polsko-litewskiego. Są nimi: system parlamentarny, z którym utożsamiają się całkowicie obywatele, oraz zasada suwerenności politycznej szlachty. Różnorodność znaczeniowa pojęcia Rzeczypospolita zawiera także zakodowane ślady walki o suwerenność polityczną pomiędzy królem, senatem i szlachtą, wykazuje również nie zrealizowaną możliwość utożsamiania ogółu mieszkańców z istniejącym systemem państwowym.

Szlachta uważała się za twórców Rzeczypospolitej. Była niewątpliwie świadoma, że państwo polsko-litewskie jest jej dziełem. Zebrani na sejmiku proszowickim przybrali nazwę: „miłujących tej ojczyzny synów, jako cnych Polaków i nieodrodných potomków sławnych przodków swoich, którzy tę R.P. ufundowali i... zachowali”⁶⁸. Pewną dwoistość stylu myślenia szlachty odzwierciedla jej sposób interpretowania roli monarchów w procesie powstawania Rzeczypospolitej. Na co dzień podkreślano wielkie zasługi, jakie dla budowy ustroju parlamentarnego położyli Jagiellonowie. W momentach szczególnych napięć pomiędzy dworem a szlachtą kładziono z kolei nacisk na to, że społeczeństwo musiało wymuszać na królach przyznawanie praw i przywilejów.

Przekonanie o decydującej roli szlachty w procesie tworzenia Rzeczypospolitej miało wpływ na przywiązanie braci herbowej do tej formy państwowości, jaka powstała w wyniku działalności politycznej przodków, jak i ich własnej. Zdawano sobie sprawę z tego, iż system polityczny Rzeczypospolitej stanowi gwarancję praw i wolności obywateli, a także przesądza o wolności państwa. „To zowiemy *republicam liberam*, kędy nie jeden, ale trzy stany w nich rządzą i panują *simul et semper*” — pisał anonimowy autor w dobie rokoszu Zebrzydowskiego⁶⁹. Trzydzieści lat wcześniej Senator Anonim rozwinął teorię wolnego królestwa: „Z tejsze naprzód przyczyny królestwo Polskie jest królestwem wolnym, bo przy

obieraniu nowego króla bywają przedsięwzięte i pilnie obejrzane wszystkie prawa koronne i przywileje wolności naszych, i jeśli się w nich tam najdzie *per abusum*, albo z którejkolwiek innej przyczyny i ubliżenie jakie, tam to bywa w swój porządek z dawna postanowiony ustanowiono i wedle potrzeby poprawiono⁷⁰. Suwerenność państwową postrzegano jako przyczynę wolności Rzeczypospolitej⁷¹.

Za najlepszą formę rządów uznawano powszechnie monarchię. Dostrzegano jednak, że w czystej formie prowadzić może ona do tyranii, tak jak w Turcji czy w państwie Moskiewskim. „Nie taką monarchiją chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie” pisał w *Kazaniach sejmowych* Piotr Skarga⁷². W państwach tych, zdaniem wielu pisarzy politycznych, nie funkcjonowało prawo, było ono zresztą niepotrzebne „gdyż sam tyran prawem ich jest, muszą to wszyscy, co on chce czynić”⁷³. Sebastian Petrycy w komentarzach do *Polityki Arystotelesa* chwalił monarchię jako najlepszą formę rządów argumentował: „Dla czego mieszana Monarchia nalepsza jest, iż wiele rozumów do rady zbiegają się, a jeden rad wykonanie czyni”⁷⁴. Ułomnością natury ludzkiej królów tłumaczył Piotr Skarga konieczność ustanowienia *monarchii mixta*⁷⁵. Przekonanie o zaletach ustroju Rzeczypospolitej, będącego kombinacją formy monarchicznej, arystokratycznej i demokratycznej, wyrażali już w połowie XVI w. dwaj najwybitniejsi pisarze polityczni tego stulecia — Andrzej Frycz Modrzewski i Stanisław Orzechowski. Charakterystyczne, że za *monarchią mixta* opowiadali się zarówno jej apologety (Orzechowski), jak i zwolennicy wzmocnienia władzy królewskiej (Skarga). Świadczy to o silnym zakorzenieniu aprobaty dla systemu politycznego Rzeczypospolitej w świadomości powszechnej. Przykładów na poparcie tej tezy dostarczają poglądy wielu monarchistów. Jeden z nich, Mikołaj Wolski marszałek wielki koronny, zwolennik reformy państwa, w 1627 r. w mowie na forum Deputacji Warszawskiej podkreślał, że Rzeczpospolita łączy wszystkie zalety form rządów⁷⁶. Inny monarchista i zwolennik reformy państwa Łukasz Opaliński, marszałek nadworny koronny, w utworze *Obrona Polski* zamieścił wręcz apoteozę istniejącego w Rzeczypospolitej systemu politycznego. Interesujące, że podobną do polskiej formę rządów widziano na początku XVII wieku nie tylko w Anglii, ale i we Francji⁷⁷.

W *monarchii mixta* wszystkie stany miały ściśle wyznaczone role i zadania. Czynnikiem gwarantującym sprawne funkcjonowanie systemu było prawo i zakładana harmonijna współpraca między stanami. Wyraził to precyzyjnie jeden z anonimowych autorów rokoszańskich. „A *in summa* w tej Rzpltej wolnej nikt stanowić nic nie może, jeno wolą wolną wszech i konsensem tych trzech stanów. Która to Rzplta złożona jest z tych trzech

sposobów: *ex monarchia, aristocratia et democratia*. Jest w niej król, jest senat, jest stan rycerski; jednak te trzy stany stawają się jednym ciałem Rzpltej. Jako ciało żyje duszą, tak też i wszystkie stany jednym prawem rządzić mają Rzplta⁷⁸.

Mimo iż ten pełen wewnętrznej harmonii model państwowy, oparty na ustroju *monarchii mixta*, był powszechnie uznawany, okres rokosz Zembrzydzkiego wniósł doń nowe akcenty, co spowodowało przejściowe zachwianie akceptowanej do tej pory równowagi sił. W ideologii rokoszowej podkreślano wyraźnie przewagę szlachty nad pozostałymi stanami sejmującymi. Nie zerwano wprawdzie z teorią o *monarchii mixta*, jednak zaznaczono, że najwyższa władza w państwie należy do społeczeństwa szlacheckiego, którego ogół tworzy Rzeczpospolitą. Tak pojmowana Rzeczpospolita stała, zdaniem rokoszów, zarówno ponad królem, jak i sejmem. W propozycjach rokoszowych można zatem dopatrywać się elementów teorii suwerenności narodu szlacheckiego w państwie. Nawiązywano w ten sposób do koncepcji, której początków doszukiwać się można już w pierwszym dziesięcioleciu XVI stulecia, w traktacie Stanisława Zaborowskiego.

Rokoszanie nie zamierzali wprowadzać w Rzeczypospolitej ustroju republikańskiego, niemniej proponowali znaczne ograniczenie władzy królewskiej na rzecz sejmu, domagając się odebrania królowi uprawnień w zakresie nominacji urzędników i rozdawania królewszczyzn. Lansowano również pogląd, że sejm winien mieć prawo cofania nominacji i uposażeń urzędnikom państwowym⁷⁹. Ograniczenie władzy królewskiej miało prowadzić do zwiększenia lojalności urzędników wobec państwa, a rolę króla sprowadzić do funkcji reprezentacyjnych. Tak radykalnie republikański model państwa nie zyskał powszechnej akceptacji, jednakże wiele elementów ideologii rokoszowej weszło na trwałe do ideologii ogólnoszlacheckiej. Mamy na myśli przede wszystkim prawo szlachty do rokoshu. Upowszechniło się też, o ile wcześniej nie było już powszechne, semantyczne znaczenie Rzeczypospolitej jako ogółu szlachty.

Jakie były, generalnie rzecz ujmując, funkcje państwa dobrze służącego swym obywatelom? Rzeczpospolita zapewniać miała pokój każdemu szlachcicowi. „Gdyż na pokoju wewnętrznym wszystko prawie należy, tedy PP posłowie gorąco o to J.K.M. prosić mają, aby na tym sejmie jako najgruntowniej z całością praw i przysiąg królów IchM. PP. naszych obwarowany był, jakoby zgoda i miłość spólna zatrzymana była, za czym by tym pilniej a wszyscy społem Ojczyźnie usługować mogli” zalecała w 1618 r. szlachta krakowska⁸⁰. Zgodnie z przekonaniem publicysty rokoszowego: „Daje jeszcze ta Rzplta *sui civi* wolność, bo już w tej Rzpltej kto żyje, może się bezpiecznie zwać *liber* baron, bo jest nim, gdyż

już nie powinien czynić co król zechce i dawać co dać każę, jeśli mu wedle prawa nie rozkaże”⁸¹. Status szlachcica zapewniał prawo do swobodnego mówienia o sprawach państwa, a jedynym powszechnie akceptowanym ograniczeniem był wzgląd „na dobro Rzpltej i na prawo pospolite”⁸². Rzeczpospolita zapewniać miała swoim obywatelom, a także wszystkim mieszkańcom ochronę prawną. Prawu przyznawano w państwie rolę nadrzędną, miało być ono duszą i językiem Rzeczypospolitej⁸³. Podkreślano, że państwo mówi do wszystkich jednym prawem, wszyscy więc w jednakowym stopniu zobowiązani są mu podlegać⁸⁴. Wizję państwa praworządnego sformułował lapidarnie ksiądz Jan Januszowski w *Zwierciadle królewskim*: „Jeśli poddani królom swym posłuszni, a królowie prawu poddani będą”⁸⁵. Uważano, że praworządność jest fundamentem wszystkich państw⁸⁶.

Dotychczasowe rozważania wskazują na przywiązanie społeczeństwa szlacheckiego do systemu politycznego panującego w Rzpltej. Krytyczne oceny, dość powszechne w publicystyce, a także w wielu wystąpieniach publicznych, nie dotyczyły istoty samego systemu, a więc koncepcji *monarchii mixta*, ale dostrzeganych powszechnie wynaturzeń życia publicznego. Podnoszono trzy kwestie: niesprawność działania maszyny sejmikowo-sejmowej, przerost elementów demokratycznych oraz praktyki polityczne, prowadzące do odsunięcia społeczeństwa szlacheckiego od wpływu na losy państwa. Brak w materiale źródłowym, poza jednym wyjątkiem, podważania samej istoty systemu politycznego. Anonimowy autor *Compendium naprawy Rzpltej*, opublikowanego podczas rokoszu, poddał tak surowej ocenie pracę sejmu, że jedynym logicznym wnioskiem była propozycja likwidacji zarówno izby poselskiej, jak i senatu. W ich miejsce proponował powołanie przy królu rady o bliżej nie określonych kompetencjach⁸⁷. Wprawdzie autor, w swym oryginalnym utworze, nie posługuje się terminem *absolutum dominium*, ale nie ulega wątpliwości, że był on zwolennikiem tej formy rządów. Spośród życzliwych krytyków warto wyróżnić Mikołaja Ligęzę, kasztelana sandomierskiego, który podczas sejmu 1637 r. stwierdził, że istota zaburzeń systemu polegała na braku egzekucji praw oraz na wadliwym konkludowaniu. Zauważył przy tym, że przy obecnym systemie wiele słusznych postulatów nie ma szansy na realizację: „Upatrują i podają z tym z różnych sejmików obywatele koronni posłom swoim na sejmy artykuły potrzebne, a cóż kiedy te artykuły sejmików na sejmach do efektu nie tylko nie przychodzą, ale rzadko ich czytają kiedy, a wszystko to *ex mala dispositione progressu*; i ze złej konkluzyje, jakom wyżej powiedział, sejmów, że nie mamy *modum descriptum* na sejmach *consultandi et concluendi*”⁸⁸.

Krytyczne spojrzenie na system polityczny prezentowali również ci regaliści, którzy całe zło widzieli w przeroście tendencji demokratycznych

i ograniczeniu władzy królewskiej. Stanowisko to, co zresztą zrozumiałe, ujawniło się najpełniej w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. „Dymokracja sama wszystko psuje” pisał Piotr Skarga, a autor *Consilium...* stwierdzając, że nierządem Polska stoi i nierządem zginie, dodawał, mając na myśli działania rokoszan, „bo któryś może być większy nad ten nierząd, gdzie panu poddani rozkazują”⁸⁹.

W okresie rokoszu znacznie wzrosła ilość krytycznych opinii o systemie politycznym Rzeczypospolitej. W dyskusję włączyli się właściwie wszyscy, zarówno regaliści jak i rokoszanie. Wskazywano na te działania, których stosowanie odsuwało szlachtę od wpływów na istotne decyzje polityczne. Charakterystyczny przy tym był fakt, że regaliści zwracali uwagę na anarchizację życia sejmikowego i niedowład sejmu. Wskazywali jednocześnie, że magnaci zaczęli decydować o instrukcjach sejmikowych, o wyborze posłów, zaś na sejmach mieli decydujący wpływ na kształt konstytucji⁹⁰. Z kolei rokoszanie kładli nacisk na skorumpowanie senatorów i urzędników. Krytykowali przy tym sejm, na którym nie można było przeprowadzić przez wiele lat żadnej naprawy praw, wolności i egzorbitancji. Jedyne wyjście z tej sytuacji widzieli w rokoszu⁹¹. Krytyczna ocena systemu i argumentacja przedstawiana przez rokoszan służyła jednocześnie uzasadnieniu zarówno legalności własnych działań, jak i konieczności zwołania samego rokoszu.

Krytyka systemu politycznego nie ustała wraz z rokoszem i utrzymała się do końca interesującego nas okresu. Świadectwem są zarówno postulaty sejmików, jak i publicystyka polityczna, która siłą rzeczy ujmowała problem bardziej globalnie. Jeden z anonimowych autorów lat pięćdziesiątych XVII wieku podniósł kwestię braku zainteresowania społeczeństwa szlacheckiego działalnością sejmików i wiązał to, podobnie jak regaliści podczas rokoszu, z rosnącymi wpływami politycznymi magnatów⁹².

Krytyczne spojrzenie na ustrój nie podważało założeń samego systemu. Przeciwnie, przeważała opinia o korzyściach płynących z istnienia *monarchii mixta*. Co więcej, uważano powszechnie, że jest to ustrój najlepszy ze wszystkich istniejących w znanym współcześnie świecie⁹³. Współistniały więc obok siebie w doskonałej koegzystencji: krytycyzm wobec mankamentów funkcjonowania i apologia zasad, na których opierał się system polityczny w Rzeczypospolitej.

Kwestią istotną dla rozważań dotyczących stosunku społeczeństwa do systemu politycznego jest zagadnienie racji stanu. Problemem zasadniczym będzie pytanie, czy szlachta w swoich dążeniach, poglądach i postawach brała pod uwagę interes państwa, czy też przeciwnie — brały górę interesy partykularne, jednostkowe bądź grupowe.

Szlacheckie wyobrażenie o racji stanu wyrażało się przede wszystkim dbałością o praworządność w państwie, troską o pokój wewnętrzny oraz o to, aby wszystkie stany i ludzie różnych wyznań żyli, jak to sformułowano, w „miłości i zgodzie”. W polityce zagranicznej naczelnym postulatem było przestrzeganie pokojowych, dobrosąsiedzkich stosunków, w wewnętrznej — dążenie, aby państwo funkcjonowało harmonijnie i bez zakłóceń. W razie wykrycia jakichkolwiek nieprawidłowości, przede wszystkim w postępowaniu króla i senatorów, należało bezwzględnie interweniować, nawet z bronią w rękę. Podobnie przez nikogo nie był kwestionowany obowiązek obrony Rzeczypospolitej. Wprawdzie pospolite ruszenie w interesującym nas okresie ruszyło w pole zaledwie trzykrotnie, jednak należy wziąć pod uwagę, że szlachta brała w nim udział całkowicie dobrowolnie. Do kategorii racji stanu zaliczamy również problem opodatkowania. Wprawdzie podatki często nie wystarczały na zabezpieczenie obronności kraju, tym niemniej każdorazowo była to zupełnie dobrowolna ofiara finansowa. Świadczyło to niewątpliwie o braniu pod uwagę interesów państwa i stawianiu ich ponad własnymi korzyściami majątkowymi. Tak sformułowana szlachecka racja stanu nie miała wiele wspólnego z racją stanu dworu królewskiego. Różniła się od niej zarówno konsekwentnym pacyfizmem, jak i tym, że nie utożsamiano interesów Rzeczypospolitej z interesami dynastycznymi Wazów. Polityczną mentalność szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej cechowało myślenie w kategoriach racji stanu państwa, obce jej było jednak awanturnictwo polityczne i polityka agresji, jaką wobec słabszych sąsiadów stosowała większość ówczesnych państw europejskich, zmierzających w kierunku absolutystycznym.

Skoro społeczeństwo szlacheckie utożsamiało się w pełni z państwem, rzeczą naturalną było dbanie o interes Rzeczypospolitej. Interes ten jednak pojmowano w sposób specyficzny. Potrzeby państwa oceniano poprzez pryzmat ich zgodności z prawami i przywilejami ogółu obywateli. Broniąc uprzywilejowanej pozycji politycznej stanu szlacheckiego uważano, że w ten sposób walczy się o zachowanie istoty Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jednym słowem, dbano o interes państwa, ale utożsamiano go z interesem własnym braci herbowej.

Badając znajomość historii systemu politycznego i rolę tradycji w życiu publicznym, chcielibyśmy skoncentrować swą uwagę przede wszystkim na utworach publicystycznych i źródłach proveniencji sejmowo-sejmikowej. Analiza treści kronik Kromera, Bielskiego, Heidensteina czy Piaseckiego jest dla naszych rozważań mniej istotna. Wprawdzie nie brak dowodów na fakt pewnej poczytności dzieł kronikarskich, jednak bez podjęcia specjalnych badań trudno stwierdzić, na ile ich treść była powszechnie znana⁹⁴. Warto jednak podkreślić, iż wiele wątków histo-

rycznych, zaczerpniętych z najbardziej popularnych kronik, weszło na trwałe do tradycji historycznej społeczeństwa szlacheckiego, chociażby mit o sarmackim pochodzeniu szlachty, przejęty z kronik Miechowity i Marcina Bielskiego.

Analiza źródeł pozwala postawić tezę o dość dobrej znajomości tak historii, jak i historii systemu politycznego. Można wręcz zaobserwować kult historii, zjawisko potwierdzone przez najnowsze badania historyków i historyków sztuki⁹⁵. Skąd zatem społeczeństwo szlacheckie czerpało wiedzę o przeszłości swego kraju i państw ościennych? Historia, jako odrębny przedmiot w szkołach i na uniwersytetach, nie była wykładana. Jednak już w średniowieczu, przy okazji nauki retoryki posługiwano się tekstami historycznymi, głównie Cezara, Liwiusza i Polibiusza. Historią Polski zainteresowano się dopiero w czasach nowożytnych. W drugiej połowie XVI w. na Uniwersytecie Krakowskim studiowano kronikę Kadłubka. Początek XVII stulecia wniósł wiele nowego. Program nauczania z 1612 r. przewidywał lekturę kroniki Jana Herburt i poematu Klemensa Janickiego *Vitae Regum Polonorum*⁹⁶. W kolegiach jezuickich nie studiowano wprawdzie historii jako odrębnego przedmiotu, jednak w drugim dziesięcioleciu XVII w., wychodząc naprzeciw postulatowi szlachty, zaczęto jej nauczać w tak zwanych koloniach akademickich⁹⁷.

Wiadomo, iż dużą rolę w zdobywaniu wiedzy historycznej, w tym historii i reguł działania systemu politycznego Rzeczypospolitej, odgrywał dom, kontakty sąsiedzkie, wreszcie bezpośredni udział w życiu publicznym szerokiej rzeszy szlacheckich.

Wiedza historyczna zawarta w utworach publicystycznych, mowach publicznych, czy nawet w instrukcjach sejmikowych nie stanowiły, siłą rzeczy, systematycznego wykładu. Do wyjątków należały te, których autorzy przedstawiali w syntetyczny sposób historię systemu politycznego Rzeczypospolitej. Za przykład niech posłuży wotum prymasa Wojciecha Baranowskiego, wygłoszone na sejmie 1615 r.: „Po królu Ludwiku królestwo to które dotąd było *haereditarium*, obróciło się *in electivum* za wolnym obraniem i wzięciem na królestwo króla Władysława Jagiełła, co pojął w stan małżeński Jadwigę, córkę króla Ludwika, *ultimam haerodem królów Polskich*”. W dalszej części mówca skupił uwagę na przywilejach nadawanych szlachcie przez kolejnych władców. „A iż na koniec co jest rzecz wielka i w żadnym królestwie pod słońcem niesłychana uczynili ich uczestnikami *Jurium Mtatis* przypuszczeniem Posłów od rycerstwa do spraw sejmowych”⁹⁸. W wotum prymasa poświęcono też sporo uwagi problemowi umocnienia zasady wolnej elekcji. Ten syntetyczny wykład nie był przeznaczony dla celów edukacyjnych, nie służył też gloryfikacji istniejącego systemu politycznego. Wprost przeciwnie, pierwszy senator

Rzeczypospolitej oświadczył w zakończeniu: „wpadliśmy na koniec *in ochlocraticum statum, turbulentissimum et omnium pessimum*, w którym *potestas legum soluta*, wszyscy rządzą, a nikt nie słucha”⁹⁹. Niezależnie jednak od intencji politycznych autora, przysłuchujący się mieli możliwość zapoznania się z dziejami systemu politycznego Rzeczypospolitej. Co ważniejsze, u podłoża tego typu obszernych odwołań do historii leżała chęć zintegrowania słuchaczy wokół bliskiego im systemu wartości politycznych. Podobny charakter miało wotum kasztelana przemyskiego Felicjana Grochowskiego, wygłoszone na sejmie 1639 r.¹⁰⁰ W zdecydowanej większości przypadków wiedza historyczna była podawana wyrwykowo i w sposób ściśle ukierunkowany na doraźne potrzeby polityczne¹⁰¹. Posługiwanie się nią w tak szerokim zakresie świadczy zarówno o jej dobrej znajomości, przynajmniej w zakresie aktualnych zainteresowań politycznych, ale i o wpływie, jaki przeszłość wywierała na ocenę aktualnych posunięć politycznych.

Istotne miejsce w świadomości społeczeństwa szlacheckiego zajmowała tradycja walki o prawa i wolności. Rolę decydującą w stworzeniu systemu ustrojowego szlachta przypisywała sobie, a odpowiedzialność za ewentualne błędy kierowała na zewnątrz, na króla bądź senat. „Tak przodkowie naszy na miejsce onego wolnego *absoluta potestate* pierwszych swych dziedzicznych Panów rozkazowania dzisiejszym panom swym panowanie i rozkazowanie zamierzoną mocą postanowili, a tą drogą wolnością siebie i nas, potomstwo swe, opatrzeni, że Pan nie tak jako chce, ale tak, jako może i jako mu jest prawem zamierzono, nam rozkazywać jest powinien” pisał Senator Anonim¹⁰². Wskazywano, zwłaszcza w czasach rokoszu, na zamierzczłą tradycję wypowiedzianą królom posłuszeństwa. „Nie nowinać to u nas w Polsce, bywa to Miłościwy Królu, iż gdy królowie polscy nam przysięgi nie dotrzymywali, tedy ich wyganiałi przodkowie naszy z Korony Polskiej i inszych obierali”¹⁰³. Za istotne w procesie budowania ustroju Rzeczypospolitej i własnej pozycji w państwie uznawano zwoływane począwszy od XV w. zjazdy szlacheckie¹⁰⁴, a także ustępstwa, które poczynił na rzecz szlachty Władysław Jagiełło. Jagiełło, zdaniem marszałka sejmu zwyczajnego 1629 r. Macieja Manieckiego, podkomorzego poznańskiego, chcąc „animusze Polskie sobie dwinkować, Prawa poprzysiągł i one poprawił, wolności przyczynił, za czym fortunit P. Bóg sprawom jego”¹⁰⁵. Za dalszy etap ważny dla ugruntowania systemu parlamentarnego uznawano panowanie Kazimierza Jagiellończyka. Jak stwierdził w swym wotum na sejmie 1639 r. Felicjan Grochowski, kasztelan przemyski: „Nastąpi potem *Equestris ordo* poselskiej izby za króla Kazimierza III, aby ani IMPP. Królowie ani *Senatus consultum* nic bez nich na Rzeczpospolitą nie postanawiali”¹⁰⁶. Niniejszy

krótki przegląd etapów walki o kształt ustroju państwa świadczy, iż w przekonaniu ogółu pozycja stanu szlacheckiego, a przez to i forma ustrojowa Rzeczypospolitej, jest wynikiem długotrwałej, żmudnej walki. Stąd zapewne wielka popularność tezy Kromera o wolnościach szlacheckich za panowania legendarnego władcy Lecha. Należy przy tym podkreślić, że w szlacheckiej wersji dziejów systemu politycznego istniała dwutorowość interpretacji niektórych zdarzeń. Na przykład w momentach szczególnych napięć politycznych między obywatelami a monarchami rola tych ostatnich w kształtowaniu systemu politycznego w Rzeczypospolitej była negowana.

W ideologii rokoszowej wizerunkowi złych monarchów odpowiadali Zygmunt August, Stefan Batory i, co oczywiste, Zygmunt III Waza¹⁰⁷. Zazwyczaj starano się jednak, odwołując się do historii, tworzyć mit dobrego władcy. Podkreślano powszechną miłość szlachty do monarchów, chlubiono się, że „wiarą ku panom wrodzoną nad insze słyniemy narody”¹⁰⁸. Wzajemne zaufanie i szacunek obrazowała chętnie przytaczana, choć legendarna, wypowiedź Zygmunta Starego o jego bezpiecznym śnie na łonie każdego z poddanych¹⁰⁹. Królobójstwo, obecne w tradycji innych krajów, potępiano, szcząc się, co oczywiste, jego brakiem w Rzeczypospolitej¹¹⁰. W powszechnej świadomości istniało ponadto wyobrażenie dobrego władcy. Najczęściej wymieniano Jagiełłę, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batoiego, przy czym dwaj ostatni nie byli oceniani jednoznacznie i zależnie od okoliczności pełnili również rolę złych monarchów¹¹¹. Mit króla Piasta, sformułowany dla celów politycznych skierował uwagę społeczną na problemy, jakie stwarzała obcość kulturowa władców pochodzących z krajów o innym niż w Rzeczypospolitej systemie politycznym. Zajął się tym problemem, wśród wielu innych poruszających ten temat, w 1587 r. anonimowy autor *Posta Piastów*. Zalecając powołanie na tron króla rodaka, zaczął swoje uzasadnienie od Bolesława Chrobrego: „Przyczynia się tedy za mym kandydatem pamiątka od Bolesława Hrabrego, który z poddanymi swemi obchodził się jako Ociec z Synami, więcej poddanych za swego królowania pojednał niż dekretów między nimi ferował”. Rozwijając swe wywody, przeciwstawił on galerii władców z dynastii Piastów i Jagiellonów przykłady, tak polskie jak i zagraniczne, królów cudzoziemców, którzy panując w obcym otoczeniu pozostawili po sobie złą pamięć¹¹².

Kościół katolicki i jego rola polityczna nie wzbudzała nadmiernego zainteresowania szlachty. Krytyka pozycji Kościoła w państwie sprowadzała się do podkreślania niezależności królów polskich od papieżstwa. Tradycję tę przypominano przede wszystkim w czasie rokoszu Zebrzydowskiego. „Ludwik, on węgierski i polski król, katolik własny, jako się

oglądał na papieża i na *jura ecclesiastica*, stąd się znaczy, gdy jako Kromer świadczy, na wojnę samej księżej z dóbr i skarbów kościelnych ratunek sobie dawać kazał”, wywodził autor *Rozmowy o rokoszu*¹¹³. Nie wahano się przed nawiązywaniem do rad udzielanych Janowi Olbrachtowi przez Kallimacha, zwłaszcza do zaleceń o wyraźnie antyklerykalnym wydźwięku. Autor utworu *Dyskurs szlachcica polskiego*, powołując się na poglądy włoskiego humanisty, zalecał usunięcie biskupów z senatu, odebranie duchownym dóbr ziemskich i utworzenie, w oparciu o nie, skarbu publicznego, przeznaczonego na obronę państwa¹¹⁴. W literaturze rokoszowej przypomiano o niezależnej polityce nominacyjnej Zygmunta Augusta, który, nie bacząc na stanowisko zajmowane przez nuncjuszy papieskich, mianował na urzędy różnowierców¹¹⁵. Z kwestią tą ściśle wiązano, tak popularną wśród szlachty, tradycję bardzo dobrego współżycia wszystkich różniących się w wierze. „Niech sobie przypomną — zalecał autor jednego z utworów rokoszańskich — jako w Rzplitej naszej nie było żadnej dyssensyi, tak między katolikiem, ewangelikiem i grekiem; wszyscy spólnemi rękoma starali się o dobre i spokojne Rzplitej, o wiarę kontrowersyj z sobą nie mieli, braku w osobach, zasługach nie było jednako wszyscy do poratowania ojczyzny biegli, nagrody odnosili”¹¹⁶. W okresie rokoszu mocno podkreślano, że dobra kościelne ponosiły w przeszłości większe obciążenia na rzecz obronności niż obecnie. Dawano w ten sposób do zrozumienia, że duchowieństwo nie wywiązuje się ze swych powinności obronnych i finansowych wobec Rzeczypospolitej. Autor pamfletu *Jezuitom i inszem duchownem respons* wywodził z wielką swadą: „Bo na cóż tak wiele księży posiadli majątności? Dobra ich dobra Rzpltej być miały. Na cóż *tot ventriculorum agmina, tot otiosorum armenta*, którzy ani sami na wojnę jadą, ani pocztów żadnych nie wyprawują ani czasu potrzeby do ratunku Rzpltej nie przykładają się, jako wieprze tylko w karmnikach żyją a zbytki i rozpusty płodzą?”¹¹⁷ Ten ostatni pogląd o pierwotnym przeznaczeniu dóbr duchownych na potrzeby Rzeczypospolitej i o niewypełnianiu przez duchowieństwo powinności obronnych był podzielany przez ogół społeczeństwa szlacheckiego. Świadczą o tym wypowiedzi wielu sejmików, domagających się zwiększenia świadczeń ponoszonych przez stan duchowny na rzecz obronności. Sejmik proszowski tak uzasadniał w 1597 r. swe żądania: „także IchM. pp. duchownych, aby znaczną donacją raczeli dać, gdyż tyż matki naszy R.P. dóbr używają”¹¹⁸. Charakterystyczne, że podobnej argumentacji używano niezależnie od wyznania sejmikujących. I tak katolicki sejmik liwski polecał swym posłom w 1600 r.: „Ichmp. duchownych prosić powinni, aby *ex bonis ecclesiasticis* do obrony rzeczyp. przyłożyć się raczyli, gdyż też są *membra reipub.*”¹¹⁹ Interesująca

przez swą szczerłość była argumentacja szlachty nurskiej z 1632 r. Występując na rzecz opodatkowania duchownych na sejmie konwokacyjnym, argumentowano: „opatrzył ich Pan Bóg większymi dostatkami z dóbr Rzeczypospolitej niżeli nas”¹²⁰.

Liczne były postulaty szlacheckie odnoszące się do przywrócenia obowiązku służby wojennej z wójtostw i sołectw należących do księży¹²¹. Analizowana przez nas krytyczna postawa wobec kleru miała wyraźnie materialne podłoże. Szlachta wysuwając szereg postulatów pod adresem duchowieństwa, odwoływała się przede wszystkim do przeszłości, kiedy to, jej zdaniem, kler ponosił większe świadczenia na rzecz państwa. Czy można zatem mówić o szlacheckiej tradycji antyklerykalnej? Pewne elementy takiego sposobu myślenia dostrzec można w zasadzie jedynie w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Na co dzień widoczna była jedynie troska o obronność kraju, przy czym kosztami obrony Rzeczypospolitej chciała się szlachta podzielić ze stanem duchownym. Dostrzec też można pragnienie, aby świadczenia kleru przewyższały obciążenia szlacheckie.

Inną rolę pełniła znajomość historii starożytnej. Z naszego punktu widzenia najbardziej interesujący jest fakt jej wykorzystywania przy omawianiu spraw ustrojowych, prawnych, a szerzej — problemów z zakresu polityki wewnętrznej państwa. Szlachta, mając świadomość specyfiki ustrojowej Rzeczypospolitej, nie znajdowała w ówczesnej Europie, wyjąwszy Wenecję, wielu wzorów godnych naśladowania. Zwracano się zatem ku starożytności. Do ulubionych należał wątek o poszanowaniu senatu przez cesarzy Augusta i Trajana¹²². Próby zmian w systemie prawnym Rzeczypospolitej wspierano przykładami wielkich reformatorów prawa, Cezara i Wespazjana¹²³. Bywało, iż przywoływano wzory, które w konfrontacji z zamierzeniami wnioskodawców brzmiały dość humorystycznie. I tak Mikołaj Daniłowicz, podskarbi wielki koronny, postulował na sejmie 1620 r. darmową służbę w wojsku na wzór rzymski, gdzie dopiero Appiusz Klaudiusz „pozwolił na stypendium”. Na tymże sejmie Jerzy Zbaraski obstawał za zwołaniem pospolitego ruszenia, powołując się na sukcesy militarne Greków, których pospolite ruszenie pokonało na morzu króla perskiego Kserksesa¹²⁴. Dość daleko posunął się na sejmiku przedsejmowym w Srodzie w 1621 r. Adam Grodziecki, który nawiązując do rzymskiej instytucji dyktatora wywodził: „Mamy i my Dictatora swego Króla Je Mci, łącznobyśmy za jego szczęściem i directią (jako i Rzymianie Celty *per Julium Caesarem*) nieprzyjaciół pogromili, ale że *nervus belli deest*” radził, aby dać królowi na wojnę turecką władzę dyktatora trwającą przez kilka sejmów!¹²⁵ Swoboda w stosowaniu przykładów zaczerpniętych z dziejów starożytnych świadczyła o niezłej znajomości historii tego okresu i jednocześnie o jej całkowicie instrumentalnym traktowaniu¹²⁶.

Obfitość tego rodzaju wątków historycznych w mowach sejmowych jest świadectwem nie tylko konwencji retorycznej, popularnej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII stulecia, ale odzwierciedla równocześnie fakt, iż współczesna myśl polityczna rozwijała się na bazie przemyśleń pisarzy starożytnych.

Pamięć Warny i rozbicia dzielnicowego, wreszcie stosunki z sąsiadami, w tym silnie zakorzeniona tradycja antyniemiecka, to tematy, które dominowały w badanych przez nas źródłach. Pamięć kłęski króla Władysława Warneńczyka przywoływano zazwyczaj w kontekście narastającego konfliktu z Turcją. I tak, podczas sejmiku 1620 r. Mikołaj Daniłowicz, podskarbi wielki koronny, radzący nie liczyć na obcą pomoc, przypominał zebranym kłękę opuszczonego przez sprzymierzeńców Władysława Warneńczyka¹²⁷. Z kolei Jerzy Zbaraski, kasztelan krakowski, zwolennik pokojowego poselstwa do Konstantynopola, w liście do Zygmunta III z października 1621 r. przestrzegał, aby „pomnąc na ów straszny przykład Władysława w Warnie, który zgardził tym pokojem, co mu go był Pan Bóg, chcąc podobno wybawić z niebezpieczeństwa, w ręce podał”, błędu tego samego nie powtórzył¹²⁸. Na sejmie 1646 r. wojewoda rawski wypowiadając się przeciw wojnie z Turcją, argumentował, że przodkowie zawsze wystrzegali się wojny ofensywnej z Turkiem, mając w pamięci Władysława „pod Warną”¹²⁹. Przykład warnieński przytaczano również z pozycji pacyfistycznych, jako argument za dotrzymywaniem paktów potwierdzonych przysięgą¹³⁰. W interesujący sposób zinterpretował sprawę Warny Andrzej Lipski, biskup łucki i kanclerz koronny, na sejmie 1621 r. Przewidywał on kłękę Turcji w wojnie z Rzeczpospolitą, ponieważ zerwali oni pokój, za co spotka ich kara, jak Władysława Warneńczyka¹³¹.

Z kolei tradycję rozbicia dzielnicowego przywoływano wówczas, gdy chciano się przeciwstawić planom królewskim, szczególnie próbom uposażania królewiczów. Nie sposób przy tym zgodzić się z Andrzejem Lipskim, który stwierdził, iż sięgano do tej tradycji niechętnie, gdyż była ona dla szlachty niewygodna¹³². Zarówno analiza źródeł, jak i okoliczności, w których powoływano się na pamięć rozbicia dzielnicowego, wykazuje jednoznacznie, że posługiwano się nią jako dogodnym argumentem uzasadniającym brak zgody na powiększanie apanaży królewiczów. W ten właśnie sposób usprawiedliwiał Jerzy Zbaraski swoją odmowę na dodatkowe starostwa dla królewicza Władysława¹³³. W podobny sposób argumentowano na sejmie 1623 r., gdy kwestionowano legalność mianowania dziewięcioletniego królewicza Jana Olbrachta biskupem warmińskim¹³⁴. Identycznej argumentacji użyto w 1636 r. na sejmiku proszowskim nie zgadzając się na „gratyfikację” dla Jana Kazimierza: „ale iż dawne i świeże prawa zawarły ręce R. P. i samo bezpieczeństwo i całość jej tak

chce, aby dysmembracyjej, alienacyjej feudami i lennami i żadnym innym sposobem nie było, bo wielkie stąd były mieszaniny w R.P., kiedy była *in partes* za przodków naszych poszła i siła prowincyjnej tym sposobem odpadła, dlatego słuszną wymówkę od nas królewicz jm. ma przyjąć¹³⁵. Podobnie argumentowała szlachta beńska, zebrana na przedsejmowym sejmiku w grudniu 1604 r.¹³⁶

Antyniemieckość była w świadomości historycznej szlachty wyjątkowo silnie zakorzeniona. Tradycja ta uzewnętrzniła się przede wszystkim w okresie trzech pierwszych wolnych elekcji oraz podczas rokoshu, choć z jej przejawami mamy do czynienia i na co dzień. Wspomniany powyżej Senator Anonim akcentował odwieczną niechęć Niemców do Polaków: „A tego się zawždy ze wszystką powolnością strzegli, aby nigdy Pana innego języka, obcy nacyi, a zwłaszcza nacyi Niemiecki nie mieli, bo ta nacya nam Polakom prawie z przyrodzenia jest nieżyczliwa, a zawždy przeciwna”¹³⁷. Pamięć o walkach polsko-niemieckich znajdowała swoje odbicie również w poezji. Maciej Kazimierz Sarbiewski pisał w wierszu *Do wolności* o zwycięstwach Bolesława Chrobrego:

Twardego Niemca złamawszy zryk dumny,
Granice Polaki wśród krwawych walk sami
Po Bolesława trzy wielkie kolumny
Triumfu trzema rozparlim gromami¹³⁸.

Warto przy tym zaznaczyć, że fakt wbijania przez Chrobrego słupów granicznych na rzece Soławie należał do jednego z najczęściej przypomnianych wątków historycznych¹³⁹. Powracano też pamięcią do wielu bitew stoczonych z Niemcami. Znaczące miejsce zajmowały wśród nich Psie Pole i Grunwald¹⁴⁰. Tradycja antyniemiecka nakładała się w interesującym nas okresie na niechęć społeczeństwa szlacheckiego do Habsburgów. Z wątkiem tym związany był też nurt antykrzyżacki. Był on wprawdzie szczególnie żywy na Mazowszu, ale nieobcy również szlachcie z innych prowincji¹⁴¹. Także i na ten temat wypowiedali się poeci i, to ci najwyższego lotu. Swoisty opis stosunków polsko-krzyżackich przedstawił Jan Kochanowski w poemacie *Proporzec albo Hołd pruski*.

O ile w tradycji historycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej istniał silny nurt antyniemiecki, o tyle trudno byłoby doszukać się równie silnie zakorzenionej niechęci wobec innego sąsiada państwa polskiego — Rusi Kijowskiej, a następnie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zachowano wprawdzie wspomnienia o walkach polsko-ruskich toczonych za pierwszych Piastów, jednak opisując te wydarzenia, używano mniej drastycznego słownictwa niż w wypadku opisu wojen z Niemcami. Za przykład niech służy wiersz Sarbiewskiego *Do rycerstwa polskiego*:

Tę dzielność Chrobry w mężnym żywiąc łonie,
Z rycerskim hufcem przybywszy z oddali,
Pobratymczego Dniepru owładł tonie,
Ponad brzegami zwyciężonej Sali
I w śląskiej ziemi postawił przy Odrze
Śpiżowe słupy...¹⁴²

Ważne, iż konflikt ze wschodnim sąsiadem był rzadko podnoszony, częściej natomiast akcentowano, zwłaszcza w mowach wygłaszanych na forum publicznym, nieszczerść Rusinów. Tego rodzaju poglądy prezentowane były przeważnie w momentach zatargów zbrojnych z państwem moskiewskim. Przykładem może być wotum biskupa kijowskiego Krzysztofa Kazimierskiego wygłoszone na sejmie 1611 r. Przeciwny objęciu przez królewicza Władysława tronu moskiewskiego, uzasadnił swoje stanowisko cechami charakteru narodowego naszego wschodniego sąsiada: „Życzyłbym królewicowi JM. Ale śliska ich wiara nie dopuści. Jako mamy przykład książąt na Haliczu nasadzonych czterech. Aż Bolesław puścił prawo królowi. Między książęty litewskimi najgorętszy był przy wierze katolickiej Jagiełło. Buntowali się Ruś przeciw katolikom. Aż Jagiełło wojsko posłał”¹⁴³. Podobne w charakterze jest wotum biskupa kujawskiego Macieja Łubieńskiego wygłoszone na sejmie nadzwyczajnym 1632 r. Biskup kujawski zwracając uwagę, iż nie należy ufać w pokojowe zamiary cara moskiewskiego, przypomniał przykłady „nieszczerości i obłudy” moskiewskiej za panowania króla Aleksandra Jagiełłończyka i jego następców¹⁴⁴. Najczęściej w mowach sejmowych przypomniano wojny z Moskwą toczone za króla Aleksandra, zdobycie Smoleńska przez Moskwę i zwycięstwo wojsk polsko-litewskich pod Orszą w 1514 r. Pamiętano także o wojnach polsko-moskiewskich za panowania króla Stefana Batorego. Wprawdzie stosunki Polski ze wschodnim sąsiadem przedstawiano niekiedy jako dość uciążliwe, niemniej jednak nikt ich nie traktował jako zagrożenia dla polskiej państwowości¹⁴⁵. Bywało, iż stosunki między obu państwami oceniano pozytywnie. Po osadzeniu na tronie moskiewskim Dymitra I Samozwańca poświęcono wiele uwagi w literaturze politycznej kwestii przyjaźni polsko-moskiewskiej¹⁴⁶. Charakterystyczne przy tym, że przy omawianiu stosunków polsko-niemieckich faktów przyjaznej współpracy nie dostrzegano.

Świadomość historyczna społeczeństwa szlacheckiego nie ograniczała się bynajmniej do dziejów Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rusi Kijowskiej czy Rusi Halickiej. Istotne miejsce zajmowała również znajomość historii powszechnej. Konkretnie wątki, które przywoływano w mowach sejmowych czy utworach publicystycznych, stosowane były zależnie od okoliczności oraz potrzeb, najczęściej wtedy,

gdy przedmiotem dyskusji publicznych były stosunki polsko-tureckie. I tak przy okazji omawiania kwestii przystąpienia Rzeczypospolitej do ligi antytureckiej, na sejmie 1597 r., prymas Stanisław Karnkowski, popierając ideę sojuszu antytureckiego przypominał, że pogłówne uchwalono w Polsce za króla Kazimierza (!), gdy sułtan Soliman zdobył Rodos¹⁴⁷. Z kolei w trakcie obrad sejmu 1620 r. Piotr Oźga, referendarz koronny, chcąc nakłonić posłów do szybkiego uchwalenia obrony przytoczył przykład Egiptu, którego powolność w działaniu stała się przyczyną klęski w wojnie z Turkami¹⁴⁸. Zaś Andrzej Opaliński, biskup poznański, w wotum na średzkim sejmiku przedsejmowym, szukając autorytetu w kwestii tatarskiej powołał się na Justyniana, który jako „mądry i wielki *Imperator Orientis*” uważał, że na Tatarów nie można iść z małymi siłami¹⁴⁹. Bywało, iż wątkami z historii powszechnej posługiwano się po to, by nakłonić duchowieństwo do większych ofiar na rzecz kraju. Autor utworu *Ziemiańin dworzaniowi* przypominał klęskę Konstantynopola i Rzymu. Brak pomocy finansowej ze strony Kościoła spowodował, że pierwsze miasto zdobyli Turcy, a drugie — wojska cesarza Karola V¹⁵⁰.

Czy historia była czynnikiem integrującym społeczeństwo szlacheckie i czy istniała wspólna tradycja historyczna dla całej szlachty Rzeczypospolitej? Nie ulega wątpliwości, że szlachta polska, litewska i ruska były świadome, że w przeszłości przodkowie ich zamieszkiwali odrębne organizmy państwowe. Tradycja własnych państwowości była w interesującym nas okresie wciąż żywa. Jednakże fakt jej istnienia nie przeszkadzał w wykształceniu się wspólnej dla całej braci herbowej tradycji historycznej. Trwający od schyłku XIV stulecia kilkusetletni proces powstawania systemu politycznego Rzeczypospolitej i związanego z nim uzyskiwania praw politycznych przez szlachtę sprzyjał nie tylko powstaniu zintegrowanego społeczeństwa szlacheckiego, ale także narodzeniu się wspólnej tradycji i wspólnej świadomości historycznej. Zdecydowało o tym kilka czynników. Pierwszym z nich była długotrwałość procesu integracyjnego, drugim — fakt stopniowego włączania w ten proces Rusinów i Litwinów. Kolejnym czynnikiem było równouprawnienie całej szlachty, bez względu na pochodzenie etniczne, używany język i wyznawaną religię. Niebagatelną rolę odegrał też fakt, że szlachta polska preferowała bardziej tradycję jagiellońską niż piastowską, a więc tę tradycję, która była wspólna Polakom, Litwinom i Rusinom¹⁵¹.

Nastawienie społeczeństwa szlacheckiego do systemu panującego w Rzeczypospolitej można też rozpatrywać w kontekście stosunku szlachty do centralnych instytucji państwa, a więc do króla, sejmu i senatu. Ponieważ postawie szlachty wobec osoby królewskiej jako instytucji poświęciliśmy osobne studium, chcielibyśmy obecnie zwrócić jedynie

uwagę na najistotniejsze kwestie z tym związane¹⁵². W interesującym nas okresie nie było w Rzeczypospolitej jawnych przeciwników monarchii. Korzyści płynące z istnienia instytucji tronu dostrzegali wszyscy. Przyczyny, dla których powołano do życia monarchię, przedstawił Stanisław Orzechowski: „Prawo jest panem w królestwie wolnym. Jedno co! jest panem ślepym, niemym, głuchym, oczu nie ma, języka nie ma, nie widzi, nie mówi, nie słyszy. Otóż gwoli temu obieramy człowieka, którego królem przezywamy, któryby był i językiem, i oczyma i uszyna prawa naszego. Bo gdyby prawo nasze słyszało, widziało, mówiło, pewnie, żeby żaden naród pana ani króla sobie nie obierał żadnego; samoby bowiem prawo rozkazywało, coby czynić. Ale i to być nie może, otóż ma króla, który ono prawo wykłada”¹⁵³. W powszechnym mniemaniu państwo i jego interes stały ponad królem. „Nie rodziliśmy się bowiem w królestwie Neronowym, ...takeśmy to od przodków naszych wzięli, że króle do królestwa obieramy, królestwa zaś żadnego królowi gwoli nie stanowimy. I tak zatym rozumiemy, że królestwo, ile królestwem jest, jest nad króla szlachetniejsze i zacniejsze” — stwierdzał nie bez pewnej dumy Stanisław Orzechowski¹⁵⁴.

Król był, jako jeden ze stanów sejmujących, równocześnie częścią Rzeczypospolitej i jej głową. „Bo jako głowa ukazuje wszystkim członkom co czynić mają, tak głowa tej Rzptej, którą jest J.K.M. ukazuje i przekłada niebezpieczeństwa, którym zabiegać potrzeba” — stwierdza, wyrażając ogólne mniemanie, Hieronim Gostomski, wojewoda poznański¹⁵⁵. Monarchę postrzegano zatem jako siłę sprawczą uruchamiającą działalność państwa. Z momentem śmierci króla obowiązujący tryb funkcjonowania państwa ulegał zakłóceniu. Dość częste są sformułowania, w których król nazywany jest panem Rzeczypospolitej¹⁵⁶. Świadczyło to niewątpliwie o wielkiej rewerencji szlachty wobec osoby króla. Jednak sformułowanie „pan Rzplitej” zawierało także treści sugerujące nieskrępowaną władzę monarchy. Takie możliwości interpretacyjne spowodowały konieczność wyjaśnienia tego pojęcia. „Króla nie panem, a tylko sprawcą Rzeczypospolitej zwać musimy” — pisał w traktacie o Rzeczypospolitej Jerzy Lemka¹⁵⁷. Król nie tylko kierował obradami senatu, ale był „autorem uchwał”¹⁵⁸. I choć uznawano monarchę za prawodawcę, interpretatora i egzekutora prawa, żądano przestrzegania przez niego praw dotychczas obowiązujących i zaprzysięganych po obiorze na tron¹⁵⁹. W praktyce godzono się przede wszystkim na naprawianie źle działającego prawa. Czasami określano króla jako „praw i wolności wiernego stróża i nieoszacowanego patrona”¹⁶⁰. Mimo uznawania wielkiej politycznej roli panującego, uważano, że powinien on służyć państwu i być sługą prawa w nim obowiązującego¹⁶¹.

Istotę wzajemnych relacji między władcą a społeczeństwem szlacheckim oddaje kazanie pogrzebowe, wygłoszone przez księdza Jakuba Olshewskiego po śmierci Zygmunta III. Podkreślono w nim, że król nie ma władzy absolutnej, ponieważ panuje nad wolnym narodem. „Przeto też politycy taki mu tytuł dają: *Rex regum, et Dominus dominantium*, król nad królami, Pan nad Pany”¹⁶². Sformułowano tu z jednej strony ideę partnerstwa między wolnymi obywatelami a wybranym przez nich monarchą, z drugiej zaś strony wywyższono polskiego władcę nad innych, właśnie z powodu sprawowania władzy nad ludźmi wolnymi. Można zatem powszechnie w źródłach zwroty „król pan nasz” traktować nie tylko jako wyraz szacunku dla osoby królewskiej, ale również jako kwintesencję idei równorzędności władzy i obywateli. Cechą charakterystyczną relacji między tronem a szlachtą były wzajemne zobowiązania przypieczętowane obustronną przysięgą, wśród nich — zasada wzajemnej wierności.

Podkreślić należy, iż jednocześnie nazywano króla ojcem poddanych szlacheckich, a oni sami określali się jako synowie monarchy. Zatem w ujmowaniu przez szlachtę relacji między władcą a społeczeństwem wyróżnić można wzajemnie przenikające się tendencje: z jednej strony poczucie własnej wartości i akcentowanie partnerskich relacji z władcą, z drugiej — głęboko zakorzeniony w tradycji i oparty na uczuciach patriarchalny model stosunków między królem a poddanymi. Ponieważ stosunkowo rzadko nazywano króla ojcem ojczyzny, nie był to zwrot grzesznociowy, lecz sformułowanie wyrażające aprobatę szlachty dla poczynań poszczególnych władców¹⁶³. Skoro zaś Rzeczpospolitą nazywano „matką”, króla — „ojcem”, a szlachtę — „ich synami”, nie dziwi, iż wzajemne relacje usiłowano opisać w konwencji związku małżeńskiego. „Król JM. będąc małżonkiem prawdziwym tej Rzplitej” stwierdzał na sejmie 1605 r. Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski¹⁶⁴. Wizja ta ulegała zakłóceniu w momentach ostrych konfliktów między monarchą a szlachtą, podczas rokoszu zaczęto określać Zygmunta III nie ojcem, lecz „ojczymem”.

Postawa szlachty wobec panującego nacechowana była szacunkiem, a nawet czcią. Dbałość o dostojeństwo królewskie i jego obronę zaliczano do obowiązków obywatela. Starano się nie atakować króla w sposób bezpośredni, nawet wówczas, gdy wysuwano postulaty godzące w jego prerogatywy. Mowy sejmowe i sejmikowe, instrukcje poselskie pełne były zwrotów świadczących o głębokim szacunku dla monarchy. A że nie była to kwestia li tylko zwyczajowej uprzejmości, niech świadczy fakt, iż regaliści w sytuacjach skrajnych, broniąc króla odwoływali się do szacunku dla władcy. Na przykład pomysł Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, o zwołaniu konwokacji za życia króla, mimo iż był

sformułowany w sytuacji ostrego napięcia politycznego, nie doczekał się realizacji¹⁶⁵. Nie bez znaczenia były argumenty regalistów o potrzebie godnego traktowania króla. Nośność tego typu uzasadnień była na tyle duża, że posługiwali się nimi również i oponenci, którzy w ostateczności zapewniali, iż powaga tronu nie zostanie naruszona. Stało się tak na przykład w 1592 r., kiedy zwolennicy inkwizycji usiłowali udowodnić, iż sąd nie tylko nie ubliży dostojeństwu Zygmunta III, ale je wręcz umocni¹⁶⁶. Powszechnie uznawano obowiązek udzielania pomocy królowi w odzyskaniu utraconego tronu szwedzkiego. Odmowę traktowano jako postawę przynoszącą hańbę Rzeczypospolitej i całej szlachcie. Powoływano się przy tym chętnie, zwłaszcza w okresie, gdy były realne szanse na odzyskanie Szwecji, na tradycje przodków. Stopniowo, w miarę narastania trudności, poparcie stawało się czysto werbalne, ponieważ nie szły za nim żadne konkretne zobowiązania finansowe. Uznając słuszne prawa zarówno Zygmunta III, jak i Władysława IV do tronu dziedzicznego, szlachta używała ciekawej tytulatury w stosunku do faktycznych władców Szwecji, nazywając ich „dyrektorami królestwa Szwedzkiego”¹⁶⁷.

Wśród licznych obowiązków, jakie zdaniem szlachty królowie powinni wypełniać, na pierwszym miejscu umieszczano miłość do Rzeczypospolitej i własnych poddanych. Mało tego — monarcha winien zabiegać o miłość poddanych, „że tego królowi potrzeba, aby sobie miłość i chęć u ludu pospolitego jednał, ponieważ bez niego nic pochwały godnego sprawić nie może”¹⁶⁸. Powszechnie wymagano, aby król dbał o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, a także aby stawał osobiście na czele wojska. „Stąd też miłość ku Panu w nich uroście i ku każdy rycerski sprawie chętnie serca w nich się czynić będą”¹⁶⁹. Monarcha powinien łożyć z własnych środków na obronę państwa, gwarantować pokój wewnętrzny, w tym i religijny, wynagradzać i godzić zwaśnionych. Miał czuwać nad praworządnością, chciano przy tym: „Abyś jako Pan i Ociec prawy, umiłował i szanował sprawiedliwość świętą, Majestatu twego królewskiego, naprzędniejszy filar, abyś zawsze przed oczyma swemi miał”¹⁷⁰. Jednocześnie jednak uważano, że monarcha, zgodnie z powszechnym i ponadczasowym wzorcem dobrego władcy, powinien korzystać szeroko z prawa łaski i udzielać przebaczenia.

Wolny lud wolno prowadź: dobrze on pobieży
I bez pęta. Piękna to, że kto chce żyć w prawie
Nie cierpi surowości; sprawuj go łaskawie,
Owczem, łaską go poprzedzaj, a pozwalaj wiele¹⁷¹.

Uważano wreszcie, że król zobowiązany był do specjalnej wdzięczności wobec Rzeczypospolitej i całej szlachty za wybranie go na tron.

Stosunek szlachty do monarchy nacechowany był daleko posuniętą nieufnością. Źródłem jej były doświadczenia historyczne. Powszechne było przekonanie, że naturą królów jest dążenie do *absolutum dominium*¹⁷². Szlachta, jak wiadomo, na tego typu argumenty była szczególnie wrażliwa. Uporczywa walka, jaką toczyła z królem, miała zapobiec zrealizowaniu tych planów. Z tego też powodu wypowiedano się za ograniczeniem tak dochodów monarszych, jak i uprawnień nominacyjnych i rozdawniczych króla. Nieufność wobec osoby królewskiej sprawiała, że sądzono, iż kontrola społeczna nad monarchą jest obowiązkiem szlachty. Królowi, gdy zaszła potrzeba, należało przypominać o jego zasadniczych obowiązkach, w tym o konieczności przestrzegania prawa. Przeważał jednak pogląd, widoczny również w czasie rokoszu, że króla należy napominać łagodnie, aby nie przywieść go do desperacji.

System polityczny, choć w pełni akceptowany, odcisnął swe piętno na postawie szlachty wobec tronu. Mamy tu na myśli przede wszystkim fakt elekcyjności tronu w Polsce oraz prawo wypowiedania przez obywateli posłuszeństwa monarsze. Ogół traktował wolną elekcję jako fundament ustroju i źrenicę wolności. Z wielką zaciekleścią tropiono wszelkie działania mogące prowadzić do przywrócenia tronu dziedzicznego. Równocześnie ta sama szlachta wybiera na tron Annę Jagiellonkę, jej siostrzeńca Zygmunta, a następnie kolejno jego dwóch najstarszych synów. Idea króla Piasta była wśród szlachty bardzo popularna. Pokrewieństwo z Jagiellonami przybliżało spełnienie tego warunku. Z podobnych powodów akceptowano też wybór na tron Rzeczypospolitej synów Zygmunta III. Można zatem przypuszczać, że szlachta gotowa była połączyć ideę wolnego wyboru monarchy z ideą dynastyczności tronu. I po pierwszych negatywnych doświadczeniach ideę tę, na tyle na ile to było możliwe, zrealizowała. Za taką formułą przemawiały również przesłanki natury czysto politycznej, przede wszystkim pragnienie zapewnienia stabilizacji państwu. Każde bezkrólewie, z czego zdawano sobie powszechnie sprawę, przynosiło wzrost zagrożenia zewnętrznego, możliwość rozdwojenia elekcji, a nawet niebezpieczeństwo wojny domowej. Dodatkowe korzyści wpływały z przekonania, iż panujący, chcąc zapewnić tron swoim potomkom, nie będą prowadzili, w ostatecznym rozrachunku, polityki sprzecznej tak z racją stanu, jak i z oczekiwaniami społeczeństwa.

Teoretyczną słuszność idei zawartej w artykule „*de non praestanda oboedientia*” uznawali wszyscy. Jednak, jak świadczy przebieg sejmku inkwizycyjnego, a zwłaszcza rokoszu Zebrzydowskiego, większość szlachty nie pragnęła bynajmniej stosowania tego prawa w praktyce. Obok naturalnego przywiązania do panującego, dużą rolę odgrywało tutaj przeświadczenie, że detronizacja monarchy może przynieść państwu

więcej szkody niż pożytku. Sądono natomiast, że sam fakt istnienia takiego prawa stanowi istotne zabezpieczenie przed zbyt samowolnym postępowaniem monarchy.

Co w postępowaniu królów podobało się szlachcie najbardziej? Największy entuzjazm budziły dwa, z pozoru sprzeczne ze sobą, zachowania — osobisty udział monarchy w działaniach zbrojnych i zapewnienie przez panującego długotrwałego pokoju. Dobrym przykładem objaśniającym tę pozorną sprzeczność szlacheckich oczekiwań jest stosunek braci herbowej do polityki Władysława IV. Jego udział we wszystkich kampaniach wojennych, a podkreślmy, że były to wojny obronne, oceniano entuzjastycznie. Szlachta żywiła jednocześnie wielką wdzięczność za zapewnienie pokoju w latach 1634–1648. W momencie, gdy Władysław IV zapragnął wykorzystać swoje talenty militarne w zaczepnej wojnie skierowanej przeciw Turcji, społeczeństwo szlacheckie, mimo iż nie przestało cenić zdolności królewskich, stanowczo zaprotestowało.

Monarchizm nie był ideą popularną. Mimo to można dopatrzeć się pewnych skłonności do tego typu myślenia u szlachty mazowieckiej, litewskiej i ruskiej. Najbardziej wyróżniały się pod tym względem sejmiki mazowieckie, które godziły się na przekazanie królewiczowi Janowi Kazimierzowi w lenno tak Lęborka i Bytowa, jak i Kurlandii czy Prus Książęcych¹⁷³. Tendencje te w pewnym stopniu potwierdza czolobitność, z jaką na Mazowszu zwracano się do króla. Szlachta z omawianych terenów, częściej niż inni, zwała króla „ojcem ojczyzny”. I choć różnice w postawach nie były znaczące, warto przypomnieć, iż terytoria, o których mowa, miały dłuższą tradycję silnej władzy monarszej. Niewykluczone też, że sytuacja polityczna, taka jak zagrożenie interesów szlachty średniej na Litwie i Rusi przez rody magnackie, skłaniało ją do szukania w królu sojusznika, nawet kosztem pewnego wzmocnienia jego pozycji w państwie.

Postawę szlachty wobec sejmu zdominują, ze względu na jej zainteresowanie, opinie o izbie poselskiej. W instrukcjach sejmikowych i mowach sejmowych stany sejmujące traktowane są rozdzielnie, a ocena działalności i propozycje usprawnienia funkcjonowania sejmu kierowane są do każdego ze stanów osobno. Taki sposób widzenia problemów sejmu przeważa również w publicystyce politycznej. Nazywano sejm „matką naszej wolności”, „matką praw”, ale i „matką niedostatków”. Starano się dbać o autorytet parlamentu, gdyż „tam w rządzie mamy wolność naprawić, tam prawa prawem (bo sejm prawo) w klubę wprawić, tam niedostatki i niezgody do zgody dostatkami odkryć”¹⁷⁴. Uważano powszechnie, że sejm jest „*ordinarium remedium* naprawy skaz R.P.”¹⁷⁵ Powtarzano w wielu instrukcjach sejmikowych, że „wszystka *salus* R.P. na

konkluzjach sejmowych należy¹⁷⁶. To sejm był tym miejscem, gdzie należało „jako *in loco legitimo*” radzić o niebezpieczeństwach i wolnościach¹⁷⁷. Charakterystyczne, że rokoszanie, nie kwestionując bynajmniej tego punktu widzenia, kładli nacisk na to, że sam sejm potrzebuje naprawy, więc niezbędne są inne sposoby zaradzenia złu. „Bo iż sam sejm poprawy potrzebuje, nie będąc naprawiony, jako naprawę skazy R.P. sprawić ma” — stwierdzała szlachta wielkopolska zebrana na rokoszowym zjeździe kolskim w lutym 1607 r.¹⁷⁸ Jeszcze dobitniej ujął tę kwestię autor *Skryptu o słuszności zjazdu stężyckiego*: „Prawda to jest, miłośniwi panowie, że *ordinarium remedium, ordinarius locus* do leczenia chorób Rzpltej, do zabezpieczenia niebezpieczeństwom, że sejmy, że jest to tu miejsce; ale iż gdy jedni przy prawie się opierają, drudzy przy pochlebstwach mocno stoją, *ordinaria remedia* sejmów nie idą, targa się związek Rzpltej... nie mogliśmy wymyślić nic foremniejszego *in libera Republica*, jako zjazd zgromadzenie braci, aby się tam pokazało, kto praw, kto krzyw, co prawo, co lewo”¹⁷⁹.

Zgodnie podkreślano, że „sejmy nie dla poborów we dwie lecie bywają złożone, ale aby egzorbitancyje, któreby się w Rzpltej pokazały, były wnoszone i im remedia słuszne były namówione”¹⁸⁰. W okresie rokoshu wyrażano wręcz obawę, że rola parlamentu może się ograniczyć jedynie do uchwalania podatków. Obrona przed tym niebezpieczeństwem stała się jednym z haseł obozu rokosharskiego. Zadania izby poselskiej już na początku interesującego nas okresu były jasno wyrażone i obejmowały wszystkie zagadnienia prawne, większość spraw wewnętrznych, a także elementy polityki zagranicznej. Kompetencje te w latach 1587–1652 zostały rozszerzone. Poszerzył się zakres wpływu szlachty na politykę zagraniczną, wprowadzono też kontrolę poczynań króla i senatorów. Tendencje do powiększania zakresu władzy izby poselskiej zarysowały się już w drugiej połowie XVI stulecia. Jan Sierakowski, wojewoda łęczycki, w traktacie *Deliberacyje o królu, panach radzie...* przyznawał izbie niższej uprawnienia nie tylko odnośnie do stanowienia prawa i przedkładania egzorbitancji, ale także do kontroli i upominania senatorów¹⁸¹. Uważano, że obowiązkami poselskim jest realizowanie postulatów przekazywanych przez sejmiiki. Królowie nie powinni w związku z tym czuć urazy do posłów, gdyż „wielką nienawiść u nich jedną i rzeczy sejmowe barzo trudną”¹⁸².

Sejm stanowił forum do przedstawiania wszelkich postulatów i załatwiania egzorbitancji. Na przełomie XVI i XVII wieku powstał jednak spór o to, czy parlament powinien zajmować się, w takim zakresie jak dotychczas, problemami religijnymi. Wątpliwości podnosili przede wszystkim przeciwnicy udzielenia innowiercom szerszych swobód religijnych.

Niektóre sejmiki, m.in. mazowieckie i łęczycki, zaczęły podnosić problem „turbowania” sejmów przez postulaty protestantów i prawosławnych. Do kwestii tej odniósł się także anonimowy autor utworu *Lament na sekte rokoszańską*:

Pilno i to obwarować:
Wiarą sejmów nie turbować,
Sejmowe sądy mieć na pieczy,
Obronę pospolitej rzeczy,
Nie czynić z sejmu synodów¹⁸³.

Mimo negatywnego nastawienia części opinii publicznej, parlament, do końca interesującego nas okresu, zajmował się problematyką tolerancji religijnej. Nie tylko zresztą protestanci czy prawosławni byli stroną wnoszącą sprawy wyznaniowe pod obrady izby poselskiej, czynili tak również katolicy¹⁸⁴.

Wraz z powstaniem u schyłku XVI wieku sejmików relacyjnych narasta spór o miejsce parlamentu w systemie politycznym Rzeczypospolitej. Spór toczył się wokół instrukcji poselskich, głównie o to, na ile są one wiążące dla posłów oraz o prawo sejmików do ostatecznego potwierdzania postanowień sejmu. Walka o zachowanie nadrzędnej pozycji sejmu trwała przez całą pierwszą połowę XVII wieku i ostatecznie doprowadziła w drugiej połowie tego stulecia do jej zakwestionowania na rzecz sejmików. W interesującym nas okresie, a więc do połowy wieku, przewagę mieli zwolennicy supremacji parlamentu¹⁸⁵. Ich argumenty zdominowały opinie przeciwników. Ci ostatni zresztą samej zasady supremacji sejmu nie negowali. Obie strony szukały różnych argumentów. Biskup płocki, Stanisław Łubieński, w liście z 1629 r. na sejmik raciański, próbował narzucić szlachcie nową jakościowo, zsakralizowaną przez obecność Ducha Świętego wizję obrad sejmu. Stąd też czerpał przekonanie o nadrzędności „wszystkiej Rzeczypospolitej” nad jej poszczególnymi częściami: „przy zgodzie wszystkich przy zniesieniu do jedności wszystkiej Rzpltej rad pożytecznych, bywa assistentia Ducha Świętego, i czego rozumu ludzkie w prywatnych discoursach dokazać nie mogą, zgromadzona wespół wszystka Rzpta potrafi w to”¹⁸⁶. Ta ostatnia wypowiedź uprzytamnia, do jakiego stopnia walka o pozycję poszczególnych instytucji politycznych w państwie powiązana jest z problemem szukania sposobów wypracowywania wspólnej zgody, bez której — w rozumieniu szlachty — istnienie normalnie funkcjonującego państwa jest niemożliwe.

O randze sejmu świadczy liczba postulatów, jakie szlachta kieruje pod jego adresem. Ponieważ stanowiły one znakomitą większość wszystkich

dezyderatów, mamy prawo przypuszczać, iż sejm, a szczególnie izba poselska była w przekonaniu szlachty instytucją o centralnym znaczeniu.

W sądach społeczeństwa o senacie zaobserwować można znaczną rozbieżność przekonań. Wszyscy deklarowali uznanie autorytetu i powagi senatorów. Akceptowali też powody, dla których senat został powołany, w tym przede wszystkim kontrolę przestrzegania prawa przez króla, a także obowiązek doradzania mu, wreszcie doceniano rolę mediacyjną senatorów w razie zaistnienia konfliktu między społeczeństwem a tronem. Sądom tym towarzyszyła równoległe wielka nieufność do poczynań senatorów, a nawet kwestionowanie ich uczciwości. Oni sami traktowali swe powinności raczej w kategorii praw niż obowiązków, podczas gdy szlachta odwrotnie, kładąc nacisk na obowiązki, sobie przyznawała prawo do kontrolowania poczynań senatorów. Senatorowie narzekają więc na brak poszanowania ich autorytetu¹⁸⁷. Najcięższe zarzuty przeciw senatowi wysunięto w trakcie rokосу. Typowy katalog szlacheckich pretensji zaprezentował autor *Żalostnej mowy Rzpltej pod Koprzywnicą*: „Siedzicie na stołkach, a w aksamitnych chodzicie purpurach, bisiorach, sobolach i rysiach, używacie jako bogaczowie *usque ad nauseam*, jeździecie jako książęta, majątność kupujecie, pieniądze w worki zbieracie, czerwone złote, jedni dla biskupstw, drudzy dla województw, gdy je na kondycje wystawiają, chowacie, zdradliwie mój chleb jecie, na Boga ani na przysięgę swą pomnicie, prawdy mówić nie chcecie; gdy mię szarpia, wolności me gubią, w niewolę mnie zaprzedają, dobrych i mądrych synów ode mnie odrażają, dobra moje niegodnym dają, śpicie i przez szpary na to patrzycie”¹⁸⁸. W latach 1606–1607 przypominano członkom wyższej izby sejmowej: „nie nowina, że złe senatory ślachta ścinać kazała”¹⁸⁹, zaś niektóre sejmiki domagały się wręcz degradacji lub kary śmierci¹⁹⁰. Również i w czasach spokojniejszych krytyka wobec senatorów nie ustawała, a nieufność i niechęć do nich zdominowała ocenę. Szlachta krakowska w przededniu rokосу radziła senatorom szukać winnych we własnym gronie¹⁹¹. Członków izby wyższej obarczano też odpowiedzialnością za te posunięcia monarchy, które nie spotkały się z aprobatą opinii publicznej¹⁹². O głębokiej nieufności świadczyły te postulaty, w których żądano składania przed izbą poselską sprawozdań z posiedzeń *senatus consulta*. Także literatura polityczna z czasów kolejnych bezkrólewi jest świadectwem silnych nastrojów anty-senatorskich. Poza nielicznymi wyjątkami nikt nie zamierzał likwidować Senatu, choć zdarzały się i takie głosy jak anonimowego autora „*Compendium...*”, który nawoływał do rozwiązania obu izb¹⁹³. Generalnie jednak senatowi wyznaczano rolę służebną, tak wobec monarchy, jak i przede wszystkim wobec społeczeństwa szlacheckiego. Tendencja ta zarysowała się już w okresie walki o egzeku-

cję praw i dóbr, a miała swoją kulminację w czasach rokoszu Zebrzydowskiego. Poglądy te zresztą podzielali także niektórzy senatorowie¹⁹⁴.

W jaki sposób widziano rolę centralnych instytucji ustrojowych w państwie i czy nie dostrzegano potrzeby dokonania korekty tych ról? Analizując pojęcie Rzeczypospolitej zwróciliśmy uwagę na dominującą w społeczeństwie szlacheckim wizję wzajemnych układów pomiędzy instytucją tronu, senatu, sejmu i izby poselskiej. Model ten oparty był na wewnętrznej harmonii między trzema stanami sejmującymi. Mimo iż zgodnie przyznawano królowi *dignitatem*, senatowi *gravitatem* i *auctoritatem*, zaś izbie poselskiej czy ogółowi stanu rycerskiego *summam potestatem*, to jednak układ ten nie był w pełni stabilny. Podważano jego zasadność w okresach silnych napięć między tronem a społeczeństwem szlacheckim, co uwidoczniło się najwyraźniej podczas rokoszu. Wprawdzie rokosz nie wniósł, bo na skutek klęski militarnej nie mógł wnieść żadnych nowych rozwiązań ustrojowych, niemniej jednak ugruntowało się wówczas przekonanie, że ogółowi obywateli przysługuje, szczególnie w momentach krytycznych, władza najwyższa. Zakwestionowana więc została jednocześnie rola polityczna wszystkich instytucji centralnych w państwie, nie tylko króla i senatu, ale także izby poselskiej. Miało to znaczenie przede wszystkim w sferze świadomości, tym niemniej przyczyniło się do pewnej erozji autorytetu całego sejmu. Obserwować można, poczynając od lat osiemdziesiątych XVI wieku, taką praktykę życia publicznego, w wyniku której wzrastała pozycja polityczna sejmików kosztem parlamentu. Rokosz mógł przyczynić się w pewnym stopniu do rozwoju tej tendencji. Z drugiej zaś strony kontynuowany był w interesującym nas okresie proces, zapoczątkowany w czasach Zygmunta Starego, stopniowej emancypacji izby poselskiej tak spod wpływu monarchy, jak i senatorów. Co więcej, tendencja ta uwieczniona została w latach 1587–1652 zdobyciem przez izbę niższą szeregu uprawnień pozwalających na większą kontrolę polityki zagranicznej króla, a także na większą kontrolę senatorów przez posłów. Tak więc mimo iż wewnętrznej harmonii między centralnymi instytucjami państwowymi nikt, z wyjątkiem rokoszu, nie kwestionował, doszło do wzmocnienia jednego elementu układu kosztem pozostałych. W takim kierunku zmierzała nie tylko praktyka polityczna, tendencję tę wspierały wyraźnie postulaty sejmików. Dostrzegano więc powszechnie potrzebę korekty ról politycznych centralnych instytucji ustrojowych, akceptowano jednak zmiany wyłącznie w ramach istniejącego systemu, bez likwidacji samego układu. Zmiany te szły w kierunku wzmocnienia systemów przedstawicielskich i demokracji bezpośredniej.

Jaki był stosunek społeczeństwa szlacheckiego do grup nieformalnych, np. przywódców zjazdów, rokoszu czy działaczy sejmikowych? Czy

widziano dla nich miejsce w istniejącym systemie politycznym? Ustrój państwowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów stwarzał szerokie ramy dla funkcjonowania demokracji bezpośredniej, a więc istniało zapotrzebowanie na typ działacza czy przywódcy politycznego, który mając oparcie w terenie i bezpośredni, niemal codzienny kontakt z obywatelską społecznością lokalną, reprezentowałby jej interesy w instytucjach centralnych. Przywódcy sejmikującej szlachty mieścili się więc w pełni w istniejącym systemie politycznym. Cieszyli się oni niewątpliwym autorytetem osobistym, bywali wybierani wielokrotnie na marszałków sejmikowych czy na posłów sejmowych¹⁹⁵. Ich autorytet osobisty wynikał z tego, że społeczeństwo było przekonane, iż reprezentują oni w sposób uczciwy jego interesy, a więc bronią zagrożonych praw i wolności, pilnują przestrzegania praworządności tak przez władze centralne, jak i lokalne, dbają, aby szlachecki system wartości był szanowany. W takim modelu obywatelskim mieścił się także, jak świadczy popularność wielu przywódców i działaczy sejmikowych, umiarkowany regalizm¹⁹⁶.

Jednocześnie instrukcje sejmikowe a także korespondencja czy dziarsze sejmowe pełne są skarg na działalność nieformalnych przywódców sejmikowych. Ich autorzy narzekają na „rozrywanie” sejmików deputackich, przedsejmowych czy elekcyjnych¹⁹⁷. Przywódcom zarzuca się tworzenie facji, czyli ugrupowań popierających prywatne cele ich twórców. Z ich pomocą i niejednokrotnie przy wsparciu prywatnych oddziałów wojska „oprzymuje się” pozostałych uczestników szlacheckiego zgromadzenia. Zwykle następstwem takich działań był wybór podwójnego kompletu deputatów trybunalskich, posłów sejmowych czy kandydatów na urzędy sądowe ziemskie. Szlachta potępiała postępowanie tych nieformalnych przywódców, którzy nie przestrzegali ustalonych reguł walki politycznej. Złamaniem zasad było sprowadzanie na sejmik oddziałów wojskowych, a szczególnie wywieranie przy ich pomocy wpływu na sejmikujących¹⁹⁸. Natomiast działania takie jak kaptowanie zwolenników na sejmiku czy prowadzenie działań zakulisowych przed jego rozpoczęciem były raczej akceptowane. Spotykały się z potępieniem jedynie wówczas, gdy w ich rezultacie następowało rozdwojenie sejmiku, a więc ujawniała się ostra polaryzacja stanowisk. Zakulisowe metody działania politycznego napotykały sprzeciw i potępienie także wtedy, gdy podejrzewano, iż ich celem jest przeforsowanie jakichś pomysłów niepopularnych w społeczeństwie szlacheckim. Określano je wówczas mianem „praktyk”, a więc pojęciem o zdecydowanej negatywnej konotacji.

Warto wspomnieć przy okazji, że nieformalni przywódcy szlacheccy rekrutowali się z różnych warstw społecznych. Zróżnicowanie to pokrywało się w poważnym stopniu z pozycją magnaterii w poszczególnych

provincjach. I tak w Wielkopolsce wśród przywódców szlacheckich rzadko można było spotkać osobę pochodzącą z rodziny magnackiej. Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia na Litwie, gdzie rolę liderów sejmikowych pełnili osobiście Radziwiłłowie i członkowie innych, wielkosenatorskich familii. Natomiast magnaccy przywódcy sejmikowi w Małopolsce i na Rusi byli mniej liczni niż na Litwie. Z kolei na Mazowszu brak było w zasadzie rodzimej magnaterii, stąd też przywódcy szlacheccy pochodzili przeważnie z warstwy szlachty średniej i bogatej.

Nieco inaczej kształtował się stosunek społeczeństwa szlacheckiego do przywódczych grup nieformalnych działających na zjazdach i podczas rokoszu. Określały go zasadniczo trzy czynniki: stosunek szlachty do nielegalnych zjazdów i rokoszu, fakt, że elity przywódcze działające na sejmikach, zjazdach i podczas rokoszu były w poważnym stopniu tożsame¹⁹⁹, nośność haseł wysuwanych na zjazdach i w trakcie rokoszu. Stosunek społeczeństwa szlacheckiego do przywódców zjazdów i rokoszu musiał być zatem mocno zróżnicowany. Dla tej części braci herbowej, która identyfikowała się z wszelkimi nielegalnie zwoływanymi zgromadzeniami, całkowita akceptacja działalności nieformalnych grup przywódczych była czymś naturalnym. Dla innych, podważających legalność tak zjazdów zwoływanych bez zgody króla jak i samego rokoszu, stanowiło to poważny dylemat. Niechęć łagodził fakt, iż wielu z przywódców zjazdowych i rokoszowych było jednocześnie uznawanymi wcześniej działaczami. Zdawano też sobie sprawę, że hasła przez nich wysuwane były częstokroć tożsame z postulatami sejmików. I chociaż przywódców grup preferujących nieformalne metody działania obarczano odpowiedzialnością za wywoływanie niebezpiecznych napięć politycznych w kraju, to jednocześnie zwracano się do króla z prośbą, aby ich nie karał. Najczęstszą reakcją był więc brak akceptacji dla tej formy walki połączony z tolerancją wobec działaczy i organizatorów. Przejawiała się w tym także swoiście pojmowana solidarność szlachecka.

Przeprowadzona analiza stosunku szlachty do centralnych instytucji systemu politycznego wykazała, iż przy całkowitej akceptacji systemu stosunek do poszczególnych instytucji był zróżnicowany. Utożsamianie pojęcia Rzeczpospolita z sejmem i izbą poselską wskazuje tak na rangę sejmu jako całości, jak i na wyniesienie przez znaczną część szlachty roli izby poselskiej ponad pozostałe stany sejmujące. Szlachta szanowała króla i senatorów, ale im nie ufała. Jeśli chodzi o senat, pewne znaczenie mógł odgrywać mit władcy otoczonego złymi doradcami²⁰⁰. Bardziej prawdopodobna jest jednak teza, iż niechęć do elit związanych z tronem wynikała z przekonania, że są one wrogo nastawione do modelu państwa budowanego z takim mozołem przez pokolenia szlachty.

W powszechnej opinii sprawne funkcjonowanie państwa zabezpieczało prawo. Wspominaliśmy już, że przyznawano mu nadrzędną rolę, przyrównując je do „duszy i myśli koronnej”²⁰¹. Rzeczpospolita funkcjonowała jednak w kilku porządkach prawnych. Nie tylko zdawano sobie z tego sprawę, ale wprowadzając instytucję monarchii elekcyjnej, skazano się na takie funkcjonowanie państwa i w konsekwencji na dodatkowe problemy prawno-ustrojowe. Problemy te pojawiły się po raz pierwszy w 1572 r., w chwili śmierci ostatniego Jagiellona. Od tego momentu państwo zaczęło funkcjonować w dwu porządkach prawnych, które można określić jako *regnum* i *interregnum*. Okres *regnum* to czas oddziaływania prawa w sytuacji, w której istnieją wszystkie instytucje ustrojowe, umożliwiające działanie państwa, a tym samym i funkcjonowanie prawa. Diametralnie różną sytuację stwarzało natomiast *interregnum*, w czasie którego, ze względu na brak głowy państwa, ustawała działalność tak władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej i sądowniczej. Brak możliwości funkcjonowania państwa bez króla był przyjmowany przez wszystkich jako oczywistość. „Zgadzam się w tym z WMMPanem, że nam trzeba mieć prędko pana, bo prócz *interregni tempora eorundemque incommoda*, które ciężkie być muszą państwu każdemu, gdy rząd, gdy rada, gdy sprawiedliwość ustawa, same niebezpieczeństwa tego potrzebują” — pisał anonimowy autor utworu publicystycznego z 1648 r.²⁰² Musiano rozstrzygnąć w pierwszym rządzie, kto lub co może być siłą sprawczą umożliwiającą funkcjonowanie państwa i prawa w okresie *interregnum*. Ostatecznie nawiązano do konfederacji zawieranych przez szlachtę i miasta, w pierwszym rządzie do konfederacji z 1438 r. Rozwiązanie, które przyjęto, miało w płaszczyźnie ideologicznej wiele wspólnego z teorią suwerenności narodu. Siłą sprawczą państwa stała się bowiem Rzeczpospolita pojmowana jako ogół obywateli. „Bo teraz *iura majestatis* zostają przy R.P., a województwo każde *membrum* jest R.P., któremu wolno i zjazd sobie naznaczyć i wszystko *pro bono publico* stanowić” — stwierdzono na sejmiku proszowickim w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III²⁰³. Władzę szlachty poszczególnych województw jako części składowych Rzeczypospolitej wyprowadzano z władzy ogółu obywateli, tworzących całą Rzeczpospolitą. Umożliwiało to z kolei tworzenie lokalnych konfederacji i powoływanie wojewódzkich czy powiatowych sądów kapturowych, którym ostateczną moc działania nadawała jednak konfederacja generalna. Wprawdzie przebieg wydarzeń w latach 1572–1573 wskazywał na przewagę czynnika oddolnego, sejmików nad sejmem — najpierw bowiem zawiązano konfederacje lokalne, a dopiero w styczniu 1573, na sejmie konwokacyjnym powstała generalna konfederacja kapturowa — wrażenie takie byłoby jednak pozorne. Nie ulega bowiem

wątpliwości, że dopiero utworzenie generalnego kapturu nadało sankcje prawną konfederacjom wojewódzkim, potwierdziło ich działalność, organizację i zapewniło powagę podjętym przez nie postanowieniom²⁰⁴. Sądy w okresie *interregnum* działały w imieniu stanów tworzących Rzeczpospolitą, *novum* stanowił fakt, iż składały się one z sędziów wybieranych przez szlachtę na sejmikach. Mimo wysiłków, sądownictwo funkcjonowało w ograniczonym zakresie, zawieszeniu uległa bowiem działalność trybunału. Nie udało się także rozwiązać kwestii apelacji od wyroków sądów kapturowych, których nie rozpatrzono przed zakończeniem okresu bezkrólewia. Występowały zatem zasadnicze różnice w funkcjonowaniu prawa w okresach *regnum* i *interregnum*, przy czym pojawiające się problemy praktyczne wynikały z jednej strony z niedoprecyzowania teorii suwerenności narodu szlacheckiego, z drugiej zaś — z trudności w płynnym przejściu z jednego porządku prawnego do drugiego. W czasie bezkrólewia inaczej funkcjonowała też władza wykonawcza. Uprawnienia *interrex*a były w porównaniu z królewskimi wręcz symboliczne, nie posiadał on bowiem ani władzy nominacyjnej, ani rozdawniczej. Skromna też była jego pozycja w parlamencie, skoro nie był ani stanem sejmującym (jak monarcha), ani nie miał prawa konkluzji obrad senatu. Największe jednak różnice występowały w kompetencjach władzy ustawodawczej. Sejmy okresu bezkrólewia nie były bowiem władne uchylać prawa²⁰⁵. Porządek prawny *interregnum* miał więc wszelkie cechy okresu tymczasowego zarządzania. Wprawdzie od momentu wprowadzenia monarchii elekcyjnej stan taki był prawną koniecznością, niemniej jednak według jego zasad Rzeczpospolita Obojga Narodów nie mogłaby funkcjonować jako państwo przez dłuższy czas.

Porządki prawne *regnum* i *interregnum* były mocno osadzone w systemie ustrojowym, przy czym zasady ich funkcjonowania były w interesującym nas okresie dość jasno określone. Inaczej przedstawiała się sprawa z trzecim porządkiem prawnym, w którym przyszło nieoczekiwanie żyć szlachcie polskiej, litewskiej i ruskiej. Przed rokiem 1606 społeczeństwo szlacheckie nie miało żadnych doświadczeń z instytucją rokoszu. Ponieważ ruch rokoszowy odbywał się bez zgody króla i miał przy tym charakter ogólnokrajowy, nie mogły wystarczyć rokoszanom zwykłe argumenty, jakich używano przy zwoływaniu lokalnych zjazdów w latach dziewięćdziesiątych XVI stulecia. Aby zorganizować rokosz obejmujący swym zasięgiem, przynajmniej w teorii, szlachtę całej Rzeczypospolitej, należało zakwestionować zdolność króla i sejmu, czyli dwóch najważniejszych instytucji ustrojowych okresu *regnum*, do sprawowania dalszej władzy. Władzę króla zakwestionowano posługując się argumentacją o łamaniu przez monarchę praw i wolności, rozpuszczano

przy tym pogłoski o zamiarach wprowadzenia elekcji *vivente rege* i dokonania zamachu absolutystycznego. W związku z zaistniałą sytuacją należało, zdaniem rokoszan, zaważać króla do wytłumaczenia się ze swego postępowania, a następnie, jeśli nie posłucha, odwołać się do artykułu „*de non praestanda oboedientia*”. Takich zarzutów nie można było oczywiście wysuwać pod adresem sejmu, w skład którego wchodziłi przecież posłowie wybierani przez szlachtę. Zdolność sejmu do dalszego sprawowania władzy podważono przy użyciu dwóch argumentów. Po pierwsze zaatakowano senatorów za pomaganie królowi w łamaniu prawa i oskarżono senat o niespełnianie podstawowego obowiązku czuwania nad praworządnością w państwie. Drugim argumentem, mającym zresztą częściowe oparcie w rzeczywistości, była teza, że sam sejm, na którym nie można przeprowadzić poprawy praw i który sam potrzebuje naprawy, nie jest w stanie rozwiązać problemów narosłych w wyniku konfliktu szlachty z królem.

Powstawał w ten sposób, drogą faktów dokonanych, nowy porządek prawny, w którym można było nawiązać do okresu *interregnum*. Autor utworu *Defensio ac definitio rokoszu* wywodził, że rokosz władzę „bierze podług obowiązków kapturów, konfederacyi przodków naszych”²⁰⁶. Dlatego też już w pierwszej fazie ruchu rokoszowego, na zjeździe lubelskim, gdy ogół rokoszan nie myślał jeszcze o detronizacji Zygmunta III, próbowano zatamować działalność władz sądowych Rzeczypospolitej, przede wszystkim sądów grodzkich i ziemskich. Kolejnym krokiem było powołanie na zjeździe w Sandomierzu własnego sądu rokoszowego. Jak pisał autor *Tragedyi rokoszowej*:

Bo już władza, maiestas, zwierzchność, wszelkie rządy,
Przy rokoszu zostają i najwyższe sądy²⁰⁷.

Zwięzłą definicję porządku prawnego rokoszu przedstawił Mikołaj Zebrzydowski: „...już to jest w ten czas Rzplta, która senatorom, która królom, panom naszym, która i całemu sejmowi *praescribit* i co chce, w moc daje, przed którą na ten czas inne *subsellia conticescunt, magistratus summi, aequae ac infimi*, jako się powiedziało, *fascēs submittunt suas*, zaczym cokolwiek się na tym rokoszu *de summa rerum* stanowi, wszystko się legitime stanowi”²⁰⁸. Porządek prawny czasu rokoszowego charakteryzowały więc, w porównaniu z okresem *interregnum*, nowe elementy. Przede wszystkim wyciągnięto wszystkie konsekwencje wynikające z teorii suwerenności narodu. W związku z tym rokosz uznał się władnym sądenia króla i senatu. Dodatkową nowością było przyznanie sobie kompetencji w dziedzinie stanowienia prawa. Wyraziło się to najpełniej w uchwalaniu podatków obowiązujących całą szlachtę i w nałożeniu kar

na nieobecnych. Istotą porządku prawnego rokoszu było zakwestionowanie całego dotychczasowego systemu prawnego oraz ustrojowego i wprowadzenie na ich miejsce zupełnie nowej formy ustrojowej. Próba ta zakończyła się porażką, była nie dokończona i nie zawsze konsekwentna, tym niemniej stanowiła akt rewolucji ustrojowej.

Charakteryzując trzy różne porządki prawne, w których żyło społeczeństwo szlacheckie, należy podkreślić, że czas *interregnum* i rokoszu stanowiły okresy, w których decydującą rolę odgrywały elementy demokracji bezpośredniej, a źródłem prawa i władzy był naród szlachecki. Natomiast porządek prawny *regnum* charakteryzował się harmonijnym układem między elementami demokracji bezpośredniej i pośredniej, które tworzyły w tym okresie jeden system wzajemnie się dopełniający. Czynnikiem sprawczym umożliwiającym funkcjonowanie prawa i państwa był monarcha.

Tym samym relacje — państwo, władza a społeczeństwo — były bardzo zróżnicowane. W porządku prawnym *regnum* szlachta, co prawda, utożsamiała się z państwem i brała poprzez sejmiki bezpośredni udział w sprawowaniu władzy, istniała jednak sfera, na którą nie miała bezpośredniego wpływu. Musiała się więc wobec niej określić, jako wobec czegoś zewnętrznego. Tę sferę stanowił król, senat, a także i sejm. Niemniej jednak relacje między państwem, władzą a społeczeństwem były dość bliskie, sama zaś szlachta zdawała sobie sprawę, że jest w stanie przeciwstawić się skutecznie większości nie akceptowanych przez siebie królewskich planów. Diametralnie różne były natomiast relacje między państwem, władzą a społeczeństwem w porządku prawnym *interregnum*. Szlachta stanowiła wówczas całkowitą jedność z państwem i choć musiała się dzielić władzą z senatem, sejmem i urzędnikami sądowymi, jej wpływ na władzę był o wiele większy niż w czasie panowania monarchy. Obrazowo, aczkolwiek bez aprobaty, opisał to zjawisko Adolf Pawiński: „Rozlewa się wokoło rzeka i znów po skończonym bezkrólewiu wraca potok rozwoju do dawnego, ciasnego koryta”²⁰⁹. Z kolei w porządku prawnym rokoszu państwo, władza i społeczeństwo stanowiły jedność całkowitą. Najwyższą władzę w państwie stanowił bowiem rokosz, a więc ogół szlachty Rzeczypospolitej, zaś wszelkie elementy systemu reprezentacyjnego i władzy pośredniej zostały, przynajmniej w teorii, zanegowane.

Historycy i historycy prawa dawno już zwrócili uwagę na dwa zjawiska charakterystyczne dla okresów bezkrólewia oraz konfederacji, w tym oczywiście i rokoszu. Pierwszym z nich był fakt, że w okresach tych w najpełniejszy sposób realizowało się przechodzenie całej suwerenności i podmiotowości politycznej w państwie na społeczeństwo szlacheckie (Pawiński, Stanek)²¹⁰. Drugie zjawisko dostrzeżone przez badaczy

polegało na przełamywaniu partykularyzmów, na wielkiej aktywności szlachty i wyzwaniu w niej ofiarności dla dobra Rzeczypospolitej (Konopczyński, Gierowski)²¹¹. Spostrzeżenia te potwierdzają nasze uwagi o relacjach zachodzących między społeczeństwem, władzą a państwem, szczególnie zaś odnośnie do sytuacji, jaka miała miejsce w porządku prawnym *interregnum* i rokoszu.

Czy jednak wysunięcie hipotezy o istnieniu w latach 1587–1652 trzech porządków prawnych jest wystarczająco uprawnione? W rozważaniach naszych położyliśmy nacisk na dwa elementy. Pierwszym z nich było źródło sprawcze prawa i władzy w państwie, drugim zaś formy sprawowania władzy i metody urzeczywistniania własnej suwerenności politycznej. Naszym zdaniem różnice, jakie zachodziły w okresach bezkrólestwa, rokoszu i *regnum* w pojmowaniu siły sprawczej prawa, władzy i w wyrażaniu suwerenności w państwie, były tak zasadniczej natury, że można mówić o trzech odrębnych porządkach prawnych. Spostrzeżenia poczynione przez historyków i historyków prawa dodatkowo uprawniają przyjętą przez nas hipotezę. Już Stanisław Kutrzeba zauważył, że konfederacje zastępowały władzę państwową w momentach, kiedy nie mogła ona spełniać swych zadań²¹². Trudno nie zauważyć, że zdaniem szlachty przypadki takie zachodziły podczas bezkrólestwa i rokoszu. Zbliżony pogląd wyrażał Henryk Olszewski sądząc, że konfederacje bądź uzupełniały, bądź też całkowicie zastępowały istniejący ustrój polityczny. Skoro zaś go zastępowały, to tym samym tworzyły, naszym zdaniem, nowy porządek prawny. Z kolei Józef A. Gierowski dostrzegał w konfederacjach instytucje stanu wyjątkowego²¹³. Sądzimy zatem, że i ten pogląd uprawnia do naszą hipotezę, bowiem stan wyjątkowy można interpretować właśnie jako wprowadzenie nowego porządku prawnego.

Przypisy

¹ Przykładowo: Instrukcja (dalej instr.) halicka z 8 II 1590 — Akta Grodzkie i Ziemskie (dalej AGZ), t. XXIV, s. 8; Instr. chełmska z 23 III 1593 — Biblioteka Czartoryskich (dalej B. Czart.) 340 IV, s. 183; Instr. łęczycka z 5 VIII 1592 — *Scriptores Rerum Polonicarum* (dalej SSRP), t. XXI, s. 121; Instr. średzka z 3 II 1592 — Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego (dalej Akta średzkie), cz. 1, s. 159; Instr. czerska z 30 X 1635 — Teki Pawińskiego w Bibliotece PAN w Krakowie (dalej TP) 2, k. 111v; Instr. proszowicka z 27 I 1597 — Akta sejmikowe województwa krakowskiego (dalej Akta krak.) t. I, s. 210; Instr. opatowska z 9 I 1629 — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej BJ) 166, k. 483; Instr. nowogródzka z 12 I 1615 — Biblioteka PAN w Krakowie (dalej B. PAN) 365, k. 70; Instr. mińska z 14 II 1598 — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD) Archiwum Radziwiłłowskie (dalej AR) II, Teka (dalej T) 4, nr 378; Instr. żmudzka

z 10 IX 1614 do króla — B. PAN 365, k. 112v; Instr. wileńska z 8 I 1613 — AGAD AR II, T. 5, nr 584; Diariusz sejmku elekcyjnego 1587/88 w SSRP, t. XI, s. 144; Diariusz sejmku 1592 w SSRP, t. XXI, s. 206; Lew Sapieha sędzia ziemski orszański do Lwa Sapiehy kanclerza litewskiego, Łunna, 15 XII 1602 — Archiwum Domus Sapiehanae (dalej ADS), t. I, s. 359; *Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany, w którym się obmawia, że nie przybył na sejmik w Opatowie pro die 16 Martii 1606 złożony...* (dalej *Rewersał listu*) w: *Pisma rokoszowe*, t. II, wyd. J. Czubek (dalej Czubek); *Respons na tę «Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego»*, w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...* (dalej *Pisma polit. Jana Kazimierza*), s. 37.

² *Laudum szlachty łęczyckiej z 8 V 1587* — B. Czart. 2243, s. 87.

³ *Instr. łęczycka z 5 VIII 1592* — SSRP, t. XXI, s. 121.

⁴ *Instr. lubelska z 7 VIII 1592* — SSRP, t. XXI, s. 185; *Laudum lubelskiego sejmiku relacyjnego z 15 V 1600* — TP 6, k. 61v.

⁵ *Instr. raciańska z 19 II 1596* — B. PAN 950, s. 179.

⁶ *List zjazdu kolskiego do Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, starosty generalnego wielkopolskiego (dalej GWP) i wojewody łęczyckiego, Koło, 14 II 1607* — Akta średzkie, cz. 1, s. 346; *Reprotestacja szlachty sanockiej z powodu protestacji o miejscu okazowania, Sanok, 16 IV 1621* — AGZ, t. XX, s. 186; *Instr. proszowicka z 31 VIII 1627* — Akta krak., t. II, s. 88; *Ksiądz Jan Januszowski, Zwierciadło królewskie. 1606*, w: *Sześć broszur...*, s. 267.

⁷ *Laudum sejmiku posejmnowego halickiego z 12 III 1591* — AGZ, t. XXIV, s. 9/10.

⁸ *Instr. halicka z 27 I 1598* — AGAD AR II, T. 4, nr 372.

⁹ *Uniwersał szlachty połockiej z 18 III 1607* — Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu (dalej B. Ossol.) 6603/II, s. 456; *Instr. nowogródzka z 12 I 1615* — B. PAN 365, k. 70.

¹⁰ *Sebastian Petrycy z Pilzna, Przydatki do Polityki Arystotelesowej (dalej Petrycy)*, s. 299.

¹¹ *Diariusz sejmku 1597* — SSRP, t. XX, s. 63.

¹² *Instr. proszowicka z 13 XII 1622* — Akta krak., t. II, s. 9; *Diariusz sejmku konwokacyjnego 1648* — Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza... (dalej Michał.), s. 103.

¹³ *Rzeczpospolita jako Korona: Instr. halicka z 2 XII 1590* — B. Czart. 340 IV, s. 158v; *Instr. chełmska z 1 I 1597* — SSRP, t. XX, s. 395. *Rzeczpospolita jako Litwa: Instr. wileńska z 19 I 1598* — AGAD AR II, T. 4, nr 370; *Instr. wileńskiego sejmiku relacyjno-deputackiego na konwokację wileńską z 2 II 1617* — B. PAN 365, k. 289v. Por. także artykuł recenzyjny E. Opalińskiego, *Serenissima Respublica Nostra (na marginesie książki H. Wisnera, Najjaśniejsza Rzeczpospolita)* w: „Przegląd Historyczny” (dalej PH), t. LXXI, 1980, z. 3, s. 561–569.

¹⁴ *Diariusz Sejmku koronacyjnego 1633* — Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej B. Raczyńskich) 17, k. 65v, podobnie mowa Piotra Oźgi podsejdy lwowskiego na sejmie 1597 — SSRP, t. XX, s. 7.

¹⁵ *Instr. średzka z 23 X 1629* — Akta średzkie, cz. 2, s. 302; *Laudum sejmiku deputackiego proszowickiego z 11 IX 1589* — Akta krak., t. I, s. 134; *Instr. wiszeńska z 21 VII 1621* — AGZ, t. XX, s. 194–195; *Protestacja sejmiku sieradzkiego deputackiego z 14 IX 1643* — TP 25, s. 413; *Instr. różańska z 9 VII 1641* — TP 20, k. 83v; *Laudum sejmiku relacyjnego lubelskiego z 8 VI 1638* — TP 6, k. 429v; *Instr. upicka z 29 VII 1621* — AGAD AR II, T. 7, nr 766; *Instr. pińska z 11 IV 1647* — B. PAN 365, k. 186; *Instr. lidzka z 13 IX 1646* — B. PAN 365, k. 156.

¹⁶ „Iż Księstwo Litewskie...mimo...pozwolenia J.K.M. i R.P. zawarło inducycje z Gustawem...i komutacje zamków czyniło imo prawo i władzy R.P.” — Instr. proszowicka na sejm z 31 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 89; Wojewoda brzesko-kujawski Jan Szymon Szczawiński „prosząc JKMć w tym *voitis et desideris Reip.* dosyć uczynił, obiecując sobie wzajem też Rzpta ochotnie na *desideris* tak JKMci jako i królowej JMci pozwoli” — Diariusz sejmu 1646 — BJ 49, s. 206.

¹⁷ „Król bez Rzpłtej nic uczynić nie może; Rzpłta na co się wszystko zgodzi, wszystko za jej konsensem uczynić, wszystko on dać musi” — *Pismo szlachcica jednego o rozprawie...*, w: Czubek, t. III, s. 368; Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 214.

¹⁸ Instr. łączycza z 14 I 1600 — TP 10, s. 85.

¹⁹ K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 29.

²⁰ Michał., s. 139.

²¹ A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978, s. 100, 105, 410, 422–423.

²² Diariusz sejmu zwyczajnego 1613, mowa Piotra Ożgi sędziego ziemskiego lwowskiego — AGAD AR VI II — 48, s. 22v.

²³ Diariusz sejmu elekcyjnego 1587 — SSRP, t. XI, s. 144.

²⁴ Instr. proszowicka z 26 XI 1624 — Akta krak., t. II, s. 29.

²⁵ „Tam dopiero widzieć było Magnificentią Rptej Polskiej w kole bowiem samych senatorów było 80, szlachty z kilka tysięcy oprócz tych co za kółem, co po wałach stali i siedzieli — Diariusz sejmu elekcyjnego 1632 — B. Ossol. 213, s. 55; Relacja przebiegu sejmiku deputackiego średzkiego — Akta średzkie, cz. 1, s. 136; Diariusz sejmiku proszowickiego przedsejmowego z 3 VI 1632 — Akta krak., t. II, s. 148 — 149; *Libera Respublica — Absolutum dominium* — rozkosz w: Czubek, t. II, s. 404.

²⁶ Podobnie uważa również J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, s. 132, a za nim J. Ekes, „O państwo zgody.” Z dziejów ideologii politycznej w Polsce w latach 1587–1605” (maszynopis w Bibliotece IH UW), Warszawa 1974, s. 138.

²⁷ Cytat za W. Czaplński, *Autorytet państwa i jego organów w oczach szlachty w XVI i XVII w.*, w: „Zeszyty Naukowe KUL”, R. XX, 1977, nr 3–4, s. 88.

²⁸ Petrycy, s. 269.

²⁹ J. Lemka, *O Rzeczypospolitej iey roznych kształciech...* 1608, s. 12.

³⁰ W. Voisé, *Myśl społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970, s. 334.

³¹ H. Dreitzel, *Protestantischer Aristotelismus und absoluter Staat. Die „Politica“ des Henning Arnisaeus (ca. 1575–1636)*, Wiesbaden 1975, s. 227; W. Voisé, op. cit., s. 335, 343.

³² C. Backvis, *Główne tematy polskiej myśli politycznej w XVI wieku*, w: *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975, s. 490/91, 474.

³³ W. Dembołęcki, *Wywód jedynowłasnego państwa świata...*, Warszawa 1633, s. 28.

³⁴ „Rozmowa synów z matką” — Czubek, t. II, s. 138.

³⁵ W. Voisé, op. cit., s. 335.

³⁶ W. Iwańczak, *Ludzie miecza, ludzie modlitwy i ludzie pracy. Trójpodział społeczeństwa w średniowiecznej myśli czeskiej*, Kielce 1989, s. 150/51; S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985, s. 62, także L. Jachimowska-Jaskólska, *Z dziejów analogii między społeczeństwem a organizmem*, w: „Historyka”, t. XIII, 1983, s. 88–89.

³⁷ W. Iwańczak, op. cit., s. 151; S. Herman, op. cit., s. 64.

³⁸ S. Herman, op. cit., s. 67.

³⁹ A. Wyrobisz, *Mieszczanie w opinii staropolskich literatów*, w: PH, t. LXXXII, 1991, z. 1, 51–77.

⁴⁰ Wotum biskupa przemyskiego Achacego Grochowskiego — Diariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 265v.

⁴¹ Zdaniem W. Iwańczaka zjawisko trójpodziału społecznego było tak silnie zakorzenione w mentalności społeczeństw europejskich, że jeszcze na terenie Rzeszy w XVII stuleciu eliminowano z niego mieszczan, a pewne refleksy tej idei odnaleźć można również w publicystyce politycznej rewolucji francuskiej — W. Iwańczak, op. cit., s. 120–121.

⁴² Ł. Górnicki, *Pisma*, t. II, s. 456.

⁴³ Ka. J. Januszowaki, *Wzór Rzeczypospolitej rządnej. Do ciała czowieczego przystosowany, krótko spisany*, Kraków 1613, s. 2.

⁴⁴ Diariusz sejmu 1641 — Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Steinwehr II 37 (dalej Steinwehr), k. 79; Protestacja szlachty wielkopolskiej przeciw komisji ceł koronnych, Poznań, 10 XII 1601 — Akta średzkie, cz. 1, s. 233.

⁴⁵ Cytat za A. Wyrobisz, op. cit., s. 55.

⁴⁶ Instr. liwaka z 9 I 1600 — TP 5, k. 43.

⁴⁷ Diariusz konwokacji 1632 — *Sprawy wojenne i polityczne Krzysztofa Radziwiłła*, Paryż 1859 (dalej *Sprawy woj.*), s. 631.

⁴⁸ Diariusz elekcji 1648 — Michał, s. 238.

⁴⁹ S. Petrycy, *Oekonomika...*, Kraków 1618, s. 2.

⁵⁰ Petrycy, s. 291, 292, 408.

⁵¹ S. Starowolski, *Pobódka albo rada na zniesienie Tatarów perekopskich (1618)*, w: S. Starowolski, *Wybór z pism*, Wrocław 1991, s. 162 (dalej *Pisma*).

⁵² *Libera respublica, absolutum dominium — rokosz, Consilium, na tryumfie krakowskim przy wróceniu się KJMci z Janowca jemu dane, napisane* — Czubek, t. II s. 406, 408, ib., t. III, s. 181.

⁵³ Instr. halicka z 19 III 1607 — AGZ, t. XXIV, s. 21; Diariusz zjazdu kolskiego z 10 VIII 1590 — Akta średz., cz. 1, s. 106; Mowa Świętosława Orzelskiego na sejmiku deputackim średzkim 10 IX 1590 — ib., s. 118; Postulaty szlachty wielkopolskiej doręczone królowi w X 1596 r. — ib., s. 195.

⁵⁴ Laudum sejmiku proszowickiego z 29 VIII 1653 — Akta krak. t. II, s. 476; Diariusz konwokacji 1648 — Michał, s. 103; Wotum Andrzeja Moskorzowskiego na przedsejmowym sejmiku w Opatowie, 31 VIII 1627 — BJ 166, k. 307; Instr. wiszeńska z 7 I 1642 — AGZ, t. XX, s. 456.

⁵⁵ Laudum sejmiku średzkiego deputackiego z 9 IX 1596; Legacja dana Andrzejowi Opalińskiemu, sekretarzowi wielkiemu koronnemu i posłowi królewskiemu na sejmik średzki, Kraków, VII 1606; Legacja szlachty sieradzkiej na przedsejmowy sejmik średzki, 24 III 1607 — Akta średz., cz. 1, s. 184; s. 304; s. 371; Uniwersał Stanisława Głowińskiego pułkownika halickiego pospolitego ruszenia do szlachty halickiej, 8 IV 1656 — AGZ, t. XXIV, s. 123; Konfederacja województwa krakowskiego, Proszowice, 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 352; Instr. sejmiku relacyjnego nowogródzkiego na sejmik generalny w Wilnie z 23 II 1591 — B. PAN 365, k. 5; Uniwersał szlachty połockiej na zjeździe w Połocku z 18 III 1607 — B. Ossol. 6603/II, s. 456.

- ⁵⁶ Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 212.
- ⁵⁷ Diariusz sejmu koronacyjnego 1587/88 — AGAD Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP) 31, t. I, s. 259.
- ⁵⁸ Instr. sejmiku łuckiego deputackiego posłom do króla z 9 IX 1613 — B. Kórn. 325, s. 55.
- ⁵⁹ Instr. wilkomierska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 205; Laudum zjazdu wileńskiego z 2 V 1605 — ADS, s. 456; Diariusz sejmu 1616 — B. Kórn. 325, s. 28.
- ⁶⁰ Instr. średzka z 19 II 1632 — Akta średz., cz. 2, s. 339.
- ⁶¹ Instr. królewaka na sejmik proszowicki, Kwidzyn, 20 VII 1635 — Akta krak., t. II, s. 197.
- ⁶² Uniwersał Stanisława Głowińskiego pułkownika pospolitego ruszenia halickiego do szlachty halickiej, 8 IV 1656 — AGZ, t. XXIV, s. 123; Laudum zjazdu łęczyckiego z 20 IX 1589, Laudum sejmiku nadzwyczajnego średzkiego z 11 IX 1589 — Akta średzkie, cz. 1, s. 85, 81; Laudum sejmiku nadzwyczajnego warszawskiego z 6 V 1627 — TP 31, k. 19; Uniwersał Jana Wodyńskiego kasztelana podlaskiego do szlachty podlaskiej, Krzeszów, 28 VI 1606 — AGAD Drohicka G., ser. II, ks. 13, k. 73.
- ⁶³ Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, Wilno, 31 V 1601, ADS, s. 268; Poselstwo zjazdu szlachty województwa krakowskiego do Zygmunta III na rokach ziemskich w Krakowie, 14 I 1620 — Akta krak., t. I, s. 409; Instr. średzka z 26 I 1598 — Akta średzkie, cz. 1, s. 206.
- ⁶⁴ Konfederacja kapturowa województwa wołyńskiego, Łuck, 27 VII 1574 — AJZR, cz. II, t. I, s. 21.
- ⁶⁵ Diariusz sejmu 1646 — BJ 49, s. 153.
- ⁶⁶ Diariusz sejmu 1625 — BJ 102, s. 623.
- ⁶⁷ *Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego*, opr. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 88.
- ⁶⁸ Laudum sejmiku proszowickiego z 29 VIII 1653 — Akta krak. t. II, s. 476.
- ⁶⁹ *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz* — Czubek, t. II, s. 403.
- ⁷⁰ Senator Anonim, *Deliberacje o królu, panach radzie i urzędnikach, sejmie i bezkrólewiu*, w: *Sześć broszur...*, s. 114/115.
- ⁷¹ *Ib.*, s. 116.
- ⁷² P. Skarga, *Kazania sejmowe*, s. 135. Identycznie Petrycy, op. cit., s. 292.
- ⁷³ Petrycy, s. 182.
- ⁷⁴ *Ib.*, s. 307.
- ⁷⁵ P. Skarga, *Na artykuł o Jezuitach zjazdu sędzińskiego odpowiedź* — Czubek, t. III, s. 101/102.
- ⁷⁶ Diariusz Deputacji Warszawskiej z marca 1627 — BJ 166, s. 419.
- ⁷⁷ Petrycy, op. cit., s. 292.
- ⁷⁸ *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz*, Czubek, t. II, s. 403.
- ⁷⁹ *Rewers listu szlachcica jednego...* — Czubek, t. II, s. 247; *Pismo szlachcica jednego, w którym o rozprawie znać daje do braciej* — *ib.* t. III, s. 368.
- ⁸⁰ Instr. proszowicka z 2 I 1618 — Akta krak., t. I, s. 383.
- ⁸¹ *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz* — Czubek, t. II, s. 408.
- ⁸² *Ib.*
- ⁸³ Jakub Olszewski, *Snopek Najświeższego Zygmunta III, Króla Polskiego...*, Wilno 1632, s. 31; S. Orzechowski, *Fidelis subditus*, w: *Sześć broszur...*, s. 20; Petrycy, op. cit., s. 312.

⁸⁴ Petrycy, op. cit., s. 312.

⁸⁵ J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie*, w: *Sześć broszur...*, s. 267.

⁸⁶ *Sposób podania drogi do ś. sprawiedliwości i pokoju pospolitego w Koronie polskiej* — Czubek, t. II, s. 400.

⁸⁷ *Compendium naprawy Rzpltej* — Czubek, t. III, s. 183.

⁸⁸ „Wotum na Seym Walny Warszawski, pro 20 die Januarij, w Roku 1637 przypadający... P. Mikołaja Spytka Ligezy, ..kasztelana sendomirskiego, Bieckiego etc. sty”, Kraków 1637, s. 7, 14. Por. także krytyczne uwagi Senatora Anonima o sposobie obrad sejmowych — *Deliberacye o królu, panach radzie i urzędnikach, sejmie i bezkrólewiu*, w: *Sześć broszur...*, s. 174, podobnie krytyczne uwagi o sejmie P. Skargi w *Kazaniach sejmowych*, s. 146–147.

⁸⁹ P. Skarga, *Na artykuł o Jezuitach zjazdu sędomirskiego odpowiedź, Consilium, na tryumfie krakowskim przy wróceniu się KJMci z Janowca jemu dane, napisane* — Czubek, t. III, s. 101, s. 181.

⁹⁰ *Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany...* — Czubek, t. II, s. 240/241, 246; *Wotum szlachcica polskiego pisane na sejmiki i sejm roku pańskiego 1606* — *ib.*, s. 223.

⁹¹ *Skrypt o słuszności zjazdu sętyckiego* — Czubek, t. II, s. 260; *Wotum słałhcica jednego podczas rokoshu* — *ib.*, s. 437; M. Zebrzydowski, *Apologia abo sprawota słałhcica polskiego* — *ib.*, t. III, s. 215; *Rokosh jaki ma być i co na nim stanowić* — *ib.*, s. 279, 283/284; „Pismo słałhcica jednego, w którym o rozprawie znać daje do braciej” — *ib.*, s. 360.

⁹² „Sejmiki nasze, praw i swobód *domicilium*, eksorbitancyjej remedium, szkodliwie *exorbitant*. Partykularne — tylko dla witania a pożegnania, mało kto na nich bywa”. „Na generałach *potentium certamina*, swary, tumulty, często dla trzydniowego regimentu i przeczyć tam imprezie jakiej daremna, niebezpieczna — pogroź ją innym miejscem *verba sua periculosa*. Co widząc ludzie dobrzy, praw i stanu ojczystego wiadomi, że „*pro modestia ac pudare vis et ambitio incedit*», absentują się”. — *Głos wolny o sejmiku, indygenacie i podskarbstwie pruskim* (po drugim sejmie 1652), w: *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 105.

⁹³ W 1573 r. Jan Dymitr Solikowski stwierdził, że i aniół nie wymyśliłby lepszej Rzeczypospolitej — SSRP, t. XVIII, s. 21.

⁹⁴ Stanisław Łubieński, biskup płocki w liście z Pułtuszka z 27 XII 1630 r. do Tomasza Zamoyskiego, podkanclerzego koronnego, dziękuje mu za zwrot trzech tomów Heidensteina i przekazuje własne uwagi na temat dzieła — B. Ossol. 157, s. 210. Również Jan Zamoyski i Jan Ostroróg wymieniali między sobą Kroniki Długosza — „Długosza odsyłam WM memu Mciwemu Panu, dziękując żeś WM moy Mciwy Pan pożyczyc mi go był raczył” — Jan Ostroróg do Jana Zamoyskiego, 28 IX 1604 — AGAD Archiwum Zamoyskich (dalej AZ) 685. Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda wileński i hetman wielki litewski w liście do syna Hieronima z 9 VII 1612 r. zaleca: „Historyków nie zaniechaj czytać, a nie wadziłoby Kromera” — *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1875, s. 168. Podobne zalecenie wystosował, w testamencie, wobec swego syna także Stanisław Żółkiewski: „Historyki koniecznie czytaj. Miałem i sam nie małą wiadomość historyi, i w biegu spraw siłam się tem ratował, zem przeszłych wieków sprawy wiedział”. — *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 174.

⁹⁵ Teresa Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce epoki ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1985; Juliusz A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983; Kazimierz Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979; A. Lipski, *Spółczeństwo a historia...*

⁹⁶ Lech Mokrzecki, *Tradycje nauczania historii do końca XVI wieku*, Gdańsk 1992, s. 170–171.

⁹⁷ A. Lipski, *Spółczeństwo a historia...*, s. 2.

⁹⁸ *Diariusz sejmu 1615* — B. Kórn. 325, s. 292.

⁹⁹ *Ib.*, s. 294.

¹⁰⁰ *Diariusz sejmu 1639* — B. PAN 8816, s. 26.

¹⁰¹ Problem instrumentalnego traktowania historii zauważyli także T. Jakimowicz, op. cit., s. 6, 7, 43 i A. Lipski, op. cit., s. 406–411, tenże, *Tradycja państwa jako czynnik integracji narodowej w XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, w: OiR, t. XXVIII, 1983, s. 90.

¹⁰² Senator Anonim, *Deliberacye o królu, panach radzie...*, w: *Sześć broszur...*, s. 115.

¹⁰³ Tak zwana mowa Jana Zamoyskiego na sejmie 1605 wersja „D” — Czubek, t. II, s. 92.

¹⁰⁴ Wyróżniono tu zjazdy za Kazimierza Jagiellończyka, wojnę kokoszą, zjazdy po ucieczce Henryka Walezego — *Skrypt o słuszności zjazdu stężyckiego* — *ib.*, s. 261, 263.

¹⁰⁵ Mowa marszałka poselskiego Macieja Manieckiego, podkomorzego poznańskiego na sejmie zwyczajnym 1629 — B. Czart. 121, s. 5.

¹⁰⁶ B. PAN 8816, s. 26.

¹⁰⁷ *Rokosz jaki ma być i co na nim stanować* — Czubek, t. III, s. 279; *Discurs jeśli Pana zrucic...* [1606 lub 1607] — B. Ossol. 6603/II, s. 405; także książdz Mikołaj Grodziński, sekretarz królewski, *Rozsądek Propositiey de modo eligendi Regis...* 1630 — B. Kórn. 341, k. 433–433v.

¹⁰⁸ *Zdanie szlachcica polskiego o rokoszu* — Czubek, t. II, s. 420. Podkreślano też, że zawsze obierano na tron królewiczów — *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 15.

¹⁰⁹ Mowa marszałka sejmowego Jakuba Sobieskiego na sejmie warszawskim 1626 — BJ 166, k. 249v; Wotum Mikołaja Ligęzy, kasztelana sandomierskiego — *Diariusz sejmu 1627* — BJ 166, k. 263v. Por. też J. Tazbir, *W Polsce król może spać bezpiecznie*, w: PH, t. LXXXI, 1990, z. 3–4, s. 447–459.

¹¹⁰ Mowa Jana Zamoyskiego na sejmie 1605, wersja „B” — Czubek, t. II, s. 94.

¹¹¹ *Diariusz sejmu zwyczajnego 1629* — B. Czart. 121, s. 5; *Posel Piastów* — B. Czart. 92, s. 671; *Diariusz sejmu warszawskiego 1626* — BJ 166, k. 249v; *Diariusz sejmu 1627* — *ib.*, k. 263v; S. Orzechowski, *Fidelis subditus...*, w: *Sześć broszur...*, s. 6–7; W. Goślicki, *Witanie Rady Stanów Koronnych Polskich... Zygmunta Trzeciego...*, Kraków 1587, s. 8/9; *Jezuitom i inszem duchownem respons* — Czubek, t. III, s. 85; *Przestroga i sposób na czasy przyszłe naprawy Rzeczypospolitej* — *ib.* t. II, s. 464.

¹¹² *Posel Piastów* — B. Czart. 92, s. 662, 663, 666, 667, 668, 669, 672.

¹¹³ *Rozmowa o rokoszu* — Czubek, t. II, s. 128.

¹¹⁴ *Dyskurs szlachcica polskiego* — *ib.*, s. 448.

¹¹⁵ *Jezuitom i inszem duchownem respons* — *ib.*, t. III, s. 85.

¹¹⁶ *Przestroga i sposób na czasy przyszłe naprawy Rzeczypospolitej* — Czubek, t. II, s. 467, także *Jezuitom i inszem duchownem respons* — ib., t. III, s. 84; Mowa Samuela Przypkowskiego na sejmiku proszowickim z 31 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 83.

¹¹⁷ Czubek, t. III, s. 87, także *Rozmowa o rokoszu* zawiera identyczny cytat — ib. t. II, s. 130.

¹¹⁸ Instr. proszowicka z 27 I 1597 — Akta krak., t. I, s. 210.

¹¹⁹ Instr. liwaka z 9 I 1600 — TP 5, 43.

¹²⁰ Instr. nuraka z 3 VI 1632 — TP 18, k. 4.

¹²¹ Instr. łączycka z 10 I 1595 — TP 10, s. 45; Instr. czerska z 24 I 1597 — TP 2, k. 14v; Instr. różańska z 8 III 1616 — TP 20, k. 33; Instr. różańska z 22 IX 1620 — ib., k. 37v; Instr. orszańska z 7 XII 1628 — B. PAN 365, k. 110v; Instr. lubelska z 2 I 1645 — B. Czart. 390, s. 596.

¹²² Wotum S. Żółkiewskiego, kasztelana lwowskiego i hetmana pełnego koronnego — *Diariusz sejmu 1605* — B. Czart. 341 IV, s. 41; Wotum prymasa Wojciecha Baranowskiego — *Diariusz sejmu 1615* — B. Kór. 325, s. 295.

¹²³ Wotum Jana Kuczborskiego, biskupa chełmińskiego — *Diariusz sejmu 1615* — B. Kór. 325, s. 317.

¹²⁴ *Diariusz sejmu 1620* — B. Czart. 390, s. 31, 84.

¹²⁵ *Diariusz średzkiego sejmiku przedsejmowego z 27 VII 1621 r.* — B. Rac. 2, s. 927.

¹²⁶ Przykładem może być również wotum biskupa kijowskiego Aleksandra Sokołowskiego na sejmie 1639 r. Popierając uchwalenie dla króla „gratyfikacji” argumentował: „król Dawid był panem z przyrodzenia wojennym a przecie darmo służyć nie chciał ludowi Izraelskiemu”. „Utracił Cycero na usługę Rzpltej Rzymskiej dostatki swoje, daje mu za to Rzpta Sycylię” — *Diariusz sejmu 1639* — B. PAN 8816, s. 12.

¹²⁷ Ib., s. 30.

¹²⁸ J. Zbaraski do Zygmunta III, Solec, 30 X 1621 — SSRP, t. V, s. 44.

¹²⁹ *Diariusz sejmu 1646* — BJ 102, s. 152.

¹³⁰ *Respons na tę «Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego». Anno 1649 — Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 34. Interesującą analizę legendy Władysława Warnerczyka przedstawił ostatnio J. Tazbir w artykule „*Krzywoprzysięzca Władysław w opinii potomnych*”, w: „*Kwartalnik Historyczny*” (dalej KH), R. XCII, 1985, nr 3, s. 511–532.

¹³¹ Jerzy Pietrzak, *Po Cecedorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 145.

¹³² A. Lipski, *Tradycja państwa...*, s. 89.

¹³³ J. Zbaraski do królewicza Władysława, Kraków, XII 1626 — SSRP, t. V, s. 113.

¹³⁴ J. Pietrzak, *W przegaszonym blasku wiktorii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, Wrocław 1987, s. 77.

¹³⁵ Instr. proszowicka z 9 XII 1636 — Akta krak., t. II, s. 213.

¹³⁶ Instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP, t. I, s. 707.

¹³⁷ Senator Anonim, *Deliberacya o królu...*, w: *Sześć broszur...*, s. 181–182; *Także Rozmowa żołnierza, ziemianina y marnotrawce tempore interregni około obierania Pana 1587* — B. PAN 638, k. 132v.

¹³⁸ Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Liryki*, opr. M. Korolko, Warszawa 1980, s. 433.

¹³⁹ A. Lipski, *Spółczesństwo a historia...*, s. 115. Biskup kijowski Aleksander Sokołowski w wotum na sejmie 1639 r. wspominał Bolesława Chrobrego, który „Śląsko i insze

nadmorskie kraje wojując zostawuje przy słupach kamiennych nieśmiertelnej sławy swej parniatkę”. — B. PAN 8816, s. 12. Wątek ten poruszył w swej mowie witającej króla marszałek sejmu 1611 r. Jan Swoszowski pisarz ziemski lwowski. — J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, s. 102.

¹⁴⁰ *Trąba wolności, Sumienie mówi* — Czubek, t. I, s. 359, 17; Mowa marszałka poselskiego Bogusława Leszczyńskiego — Diariusz sejmu 1641 — B. PAN 1569, k. 35. Na ikonograficzne przedstawienia bitwy pod Grunwaldem zwróciła uwagę T. Jakimowicz, op. cit., s. 107.

¹⁴¹ Instr. raciąska z 19 II 1596 — B. PAN 950, k. 184–184v; Instr. lubelska z 31 VIII 1627 — TP 6, k. 254v.

¹⁴² Maciej Kazimierz Sarbiewski, op. cit., s. 359.

¹⁴³ Diariusz sejmu 1611 — BJ 102, s. 454.

¹⁴⁴ Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1632 — BJ 5267, s. 809.

¹⁴⁵ A. Lipski, *Spółczeństwo a historia...*, s. 333, 337.

¹⁴⁶ Podnoszono np. fakt małżeństwa króla Aleksandra Jagiellończyka z Heleną, córką Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego, i wielkiego księcia Witolda z nieznaną z imienia Rurykowiczówną — ib., s. 341.

¹⁴⁷ Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 32.

¹⁴⁸ Diariusz sejmu 1620 — B. Czart. 390, s. 51.

¹⁴⁹ Diariusz średzkiego sejmiku przedsejmowego z 27 VII 1621 r. — B. Rac. 2, s. 901. Przywołał też przykłady Skanderbega i Tamerlana, którzy skutecznie wojowali z Turkami. — ib., s. 902.

¹⁵⁰ *Ziemianin dworzaninowi* [1650] — *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 77.

¹⁵¹ Podobnie ujmuje kwestię tradycji jagiellońskiej A. Lipski, który widzi w tym świadectwo wysokiej kultury politycznej szlachty polskiej — op. cit., s. 138.

¹⁵² E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej jako instytucji w latach 1587 — 1648. Próba postawienia problematyki*, w: KH, R. XC, 1983, nr 4, s. 791–808.

¹⁵³ S. Orzechowski, *Fidelis subditus*, w: *Sześć broszur...*, s. 20/21, także E. Opaliński, op. cit., s. 792.

¹⁵⁴ S. Orzechowski, op. cit., s. 20, także instr. szadkowska z 11 IV 1647 — TP 25, s. 447.

¹⁵⁵ Diariusz sejmu 1605 — B. Czart. 341 IV, s. 28.

¹⁵⁶ Sebastian Zakrzewski, *Wizerunek wiecznej sławy Sarmatów starych...* [druk] 1626, s. 12; J. Olszewski, *Snopek Naiśniejszego Zygmunta III...*, Wilno 1632, s. 34; J. Daniecki, *Żalobne narzekanie Korony Polskiej* — Czubek, t. I, s. 141; K. Miaskowski, *Dyalog* — ib., s. 154; M. Błażewski, *Tłumacz rokoszowy* — ib., s. 167; instr. chełmska z 23 III 1593 — B. Czart. 340 IV, s. 183.

¹⁵⁷ J. Lemka, *O Rzeczypospolitej iey roznych kształciech...*, Kraków 1608, s. 33.

¹⁵⁸ Instr. chełmska z 23 III 1593 — B. Czart. 340 IV, s. 183.

¹⁵⁹ Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 106.

¹⁶⁰ J. Olszewski, op. cit., s. 2; *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz* — Czubek, t. II, s. 404.

¹⁶¹ *Wotum Filopolitesa Prawdzickiego...* — Czubek, t. I, s. 290.

¹⁶² J. Olszewski, op. cit., s. 20. Sformułowania *Rex Regum* użył także na sejmie 1639 Adam Grodziecki, kasztelan międzyrzecki — B. PAN 8816, s. 20.

¹⁶³ Instr. halicka na sejm 1590/91 — B. Czart. 340 IV, k. 158v; Instr. halicka z 8 II 1590 i laudum posejmowe z 12 III 1591 — AGZ, t. XXIV, s. 6, 9; Instr. bełska z 14 II 1606 — B. Ossol. 121/74, s. 70; Instr. łuckiego sejmiku deputackiego do króla z 9 IX 1613 — B. Kórn. 325, s. 55; Instr. średzka z 25 VIII 1639 i z 27 III 1640 — B. PAN Teki Ulanowskiego (dalej TU) 8, k. 225v, 241. Także senatorowie w swych wotach sejmowych: Achacy Grochowski biskup przemyski — Diariusz sejmu 1639 — B. PAN 8816, s. 27, Adam Kazanowski marszałek nadworny koronny — Diariusz sejmu konwokacyjnego 1648 — Michał., s. 114 oraz marszałek posełski Bogusław Leszczyński — Diariusz sejmu 1641 — B. PAN 1569, k. 34v. W 1638 r. sejmik bełski użył zupełnie unikalnego sformułowania — król jako Boży „w królestwie naszym namiestnik” — Instr. bełska z 30 I 1638 — B. Ossol. 121/74, s. 150.

¹⁶⁴ Diariusz sejmu 1605 — B. Czart. 341 IV, s. 26.

¹⁶⁵ S. Kryski, *Dyskurs o zawziętych teraźniejszych zaciągach, skąd in Republica urosty, i o postępkach sejmu 1606* — Czubek, t. II, s. 367; *Przyczyny dla których konwokacja złożona być nie może* — ib., t. III, s. 393.

¹⁶⁶ Wotum Jana Zamoyskiego kanclerza koronnego na sejmie 1592 — SSRP, t. XXI, s. 305. Oczywiście regaliści jak prymas Stanisław Karnkowski i Andrzej Opaliński marszałek wielki koronny, argumentowali, że inkwizycja naruszy dostojęstwo królewskie — ib., s. 304 i 303.

¹⁶⁷ Laudum posejmowego sejmiku szadkowskiego z 24 IV 1635 — AGAD Księga grodzka relacyjna sieradzka 21 (dalej G. Rel.), k. 203v.

¹⁶⁸ J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie*, w: *Sześć broszur...*, s. 228.

¹⁶⁹ Senator Anonim, *Deliberacye o królu...* — ib., s. 122.

¹⁷⁰ W. Gościński, op. cit., s. 8.

¹⁷¹ Szymon Szymonowicz, *Rytm po pogromieniu na teraźniejsze rozruchy* — Czubek, t. I, s. 321. Także instr. ciechanowska z 13 XII 1608 — TP 1, s. 1; Artykuły łączycie na sejm z 3 IV 1607 — TP 10, s. 135; Laudum deputackiego sejmiku lubelskiego z 19 IX 1607 — TP 6, s. 94v.

¹⁷² *Fundament rokосу, przez IMP. wojewodę krakowskiego pod Jeziorną 22 Junii ustnie oświadczony; Wotum; Przyczyny wypowiedzenia postuszeństwa Zygmuntovi, królewicowi szwedzkiemu, anno 1607 die nativitatіs Joannis Baptistae* — Czubek, t. III, s. 347, t. II, s. 460, t. III, s. 350.

¹⁷³ Instr. czerska z 27 I 1638, z 9 VII 1641 — TP 2, k. 119 i 142v. Interesująca jest postawa szlachty różańskiej, która wprawdzie nie pozwala na koadiutorię płocką dla królewicza Karola Ferdynanda, gdyż uważa to za sprzeczne z prawem, proponuje jednak, aby odebrać nadaną bezprawnie Kurlandię i dać ją właśnie królewiczowi Karolowi! — Instr. różańska z 25 VIII 1639 — TP 20, k. 75. Zaś w dwa lata później jest jeszcze bardziej hojna wobec rodziny królewskiej i proponuje, aby nadać królewiczom nie tylko Kurlandię, ale i Prusy Książęce — Instr. różańska z 29 VII 1641 — ib., k. 83.

¹⁷⁴ *Na skrypt, co sejm gani Catilina jakiś...* — Czubek, t. III, s. 269.

¹⁷⁵ *Memoriał na przyszłe sejmiki przypadające 1640 R.* — B. Ossol. 6603/II, s. 1195; *Skrypt o słuszności zjazdu sęczyckiego* — Czubek, t. II, s. 260.

¹⁷⁶ Instr. proszowicka z 25 VIII 1639, z 9 VII 1641, z 2 I 1645 — Akta krak., t. II, s. 234, 259, 296.

¹⁷⁷ Laudum relacyjnego sejmiku proszowickiego z 3 VI 1606 — Akta krak., t. I, s. 301.

¹⁷⁸ Laudum zjazdu kolskiego z 14 II 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 338.

¹⁷⁹ Czubek, t. II, s. 260. Podobnie *Libera respublica absolutum dominium — rokosz* — ib., s. 405/406.

¹⁸⁰ Mowa Jana Zamoyskiego na sejmie 1605, wersja „B” — Czubek, t. II, s. 94, także *Cenzura na progres rokoszu anni 1606* — ib., t. III, s. 423.

¹⁸¹ Senatora Anonima, *Deliberacye o królu...*, w: *Sześć broszur...*, s. 143.

¹⁸² J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie* — ib., s. 225, także *Rzeczy naprawy potrzebujące albo sejmikiem albo rokoszem w Rzpliej* — Czubek, t. II, s. 295.

¹⁸³ Czubek, t. I, s. 213.

¹⁸⁴ Por. E. Opałiński, *Sejmiki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej w latach 1587–1648*, w: *OiR*, t. XXXIV, 1989, s. 21–40. Przykładami wnoszenia tych kwestii przez katolików mogą być chociażby sprawa rakowska na sejmie 1638 czy problem tumultu wileńskiego z 1640 r.

¹⁸⁵ Wotum Stanisława Żółkiewskiego na sejmie 1618 — B. Kóm. 325, s. 4; Wotum Adama Kossobudzkiego kasztelana wyszogrodzkiego na sejmie 1618 — ib., s. 39; Wotum Wacława Leszczyńskiego kanclerza koronnego na sejmie 1627 — BJ 166, k. 267v; Propozycja od tronu na sejmie 1628 — BJ 6251 IV, k. 88; Petita dobrzyńskie na sejmie 1597 — SSRP, t. XX, s. 510; Instr. lubelska z 12 XII 1628 — TP 6, k. 287v; instr. opatowska z 9 I 1629 — BJ 166, k. 483; instr. bejska z 30 I 1638 — B. Ossol. 121/74, s. 152; Protestacja szlachty sanockiej — AGZ, t. XX, s. 160; instr. wiszeńska z 14 XII 1634, z 2 IV 1640, z 9 VII 1641 — ib., s. 371/72, 434, 446; instr. nurska z 7 I 1642 — TP 18, k. 30; instr. oszmiańska z 15 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 39.

¹⁸⁶ S. Łubieński do przedsejmowego sejmiku racińskiego, Łowicz, 21 X 1629 — B. Ossol. 157, s. 149.

¹⁸⁷ Między innymi wojewoda brzesko-kujawski Andrzej Leszczyński na sejmie 1605 — *Diariusz sejmu 1605* — B. Czart 341 IV, s. 31; Prymas Wojciech Baranowski na sejmie 1615 — *Diariusz sejmu 1615* — B. Kóm. 325, s. 298.

¹⁸⁸ Czubek, t. II, s. 98/99.

¹⁸⁹ Ib., s. 172.

¹⁹⁰ Szlachta wielkopolska żądała kary śmierci dla: wojewody poznańskiego Hieronima Gostomskiego, marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Myszkowskiego i Andrzeja Boboli, późniejszego podkomorzego koronnego; domagano się degradacji dla: wojewody sieradzkiego Aleksandra Koniecpolskiego, wojewody płockiego Stanisława Krasieńskiego, wojewody podlaskiego Zbigniewa Ossolińskiego, wojewody mazowieckiego Tomasza Gostomskiego oraz kanclerza koronnego Macieja Pstrokońskiego — *Artykuły średzkie na rokosz z 8 VII 1606* — *Acta średzkie*, Cz. 1, s. 308.

¹⁹¹ Instr. proszowicka z 16 II 1606 — *Acta krak.*, t. I, s. 275.

¹⁹² Przykładowo szlachta wołyńska zapytywała w 1632 r. senatorów, dlaczego Chocim został stracony i czemu król nie inkorporował Estonii do Rzeczypospolitej, zaś szlachta wieluńska w 1613 r. żądała, aby ci senatorowie, którzy doradzali królowi wojnę z Moskwą, zapłacili sami 1/3 długu wojkowego — Instr. łucka z 3 VI 1632 — *AJZR*, s. 192; Instr. wieluńska z 29 I 1613 — B. Czart. 370, s. 345.

¹⁹³ Autor ten wychodząc z założenia, że nie jest możliwa „naprawa” sejmu, proponował w pierwszym etapie likwidację izby poselskiej, następnie likwidację kasztelanów drążkowych, potem większych i na końcu wojewodów wraz z ministrami — *Compendium naprawy Rzpliej* — Czubek, t. III, s. 183–184.

¹⁹⁴ Jan Sierakowski, wojewoda łęczycki — Senatora Anonima *Deliberacya o królu, panach radzie...*, w: *Sześć broszur*, s. 143.

¹⁹⁵ Przykładowo spośród aktywnych w latach 1587–1632 na sejmiku średzkim Stanisław Czarnkowski posłował na sejm 15 razy, Marcin Broniewski i Jan Łowicki po 13 razy, Wacław Zajaczek i Łukasz Mielżyński po 12 razy, Marcin Żegocki i Władysław Przyjemski po 11 razy, a Mikołaj Mielżyński i Świętosław Orzelski po 10 razy — E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981, s. 74.

¹⁹⁶ Spośród popularnych przywódców szlacheckich w Wielkopolsce umiarkowanymi regalistami byli: Adam Sędziwój Czarnkowski, Janusz Grzymułtowski, Jan Izdziński, Mikołaj i Łukasz Mielżyńscy czy Andrzej Przyjemski — *ib.*, s. 74.

¹⁹⁷ Przykładowo o rozerwanym sejmiku deputackim w Proszowicach informował, w liście z 11 IX 1590 r., Mikołaj Zebrzydowski Jana Zamoyskiego — AGAD AZ 708. Z kolei o rozerwaniu przedsejmowego sejmiku raciańskiego pisał S. Łubieński do kasztelana sierpskiego, Wyszaków, 10 X 1630 oraz do wojewody płockiego, Wyszaków, 19 X 1630 — B. Ossol. 157, s. 202, 203.

¹⁹⁸ Kwestiami tymi zajmowano się m.in., podczas rugów poselskich na sejmie 1597.

¹⁹⁹ Przykładowo w zjazdach rokoszowych brało udział 8 przywódców działających na sejmiku średzkim: Marcin Broniewski, Prokop Lipski, Maciej Maniecki, Władysław Przyjemski, Hieronim Rozdrażewski, Adam Swinarski, Marcin Żegocki i Mikołaj Łatański — E. Opaliński, *op. cit.*, s. 74.

²⁰⁰ E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej...*, s. 802.

²⁰¹ S. Orzechowski, *Fidelis subditus*, w: *Sześć broszur...*, s. 20.

²⁰² *List prawie senatorski do jednego z wielkich urzędników koronnych podczas elekcyjnej confidenter pisany 1648* — *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 15.

²⁰³ *Diariusz sejmiku proszowickiego z 3 VI 1632* — *Akta krak.*, t. II, s. 149.

²⁰⁴ A. Pawiński, *Rządy sejmikowe...*, s. 103.

²⁰⁵ Sprawa ta budziła zresztą kontrowersje, przykładem może być rosnący, poczynając od III wolnej elekcji, zakres spraw, którymi zajmowały się sejmy konwokacyjne — E. Opaliński, *Elekcje wazowskie w Polsce. Stosunek szlachty do instytucji okresu bezkrólewia*, w: KH, R. XCII, 1985, nr 3, s. 538–540.

²⁰⁶ Czubek, t. II, s. 442.

²⁰⁷ Czubek, t. I, s. 190.

²⁰⁸ M. Zebrzydowski, *Apologia szlachcica polskiego...* — Czubek, t. III, s. 234.

²⁰⁹ A. Pawiński, *op. cit.*, s. 88/89.

²¹⁰ *ib.*, s. 91, 101; Wojciech Stanek, *Konfederacje generalne w Koronie w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 11–12.

²¹¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. I, Warszawa 1986, s. 312; Józef A. Gierowski, *Konfederacje a postawa polityczna szlachty*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977 (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków w Toruniu 1974), s. 99–100.

²¹² Stanisław Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, Lwów 1925, s. 266.

²¹³ J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 100.

II

WARTOŚCI OBYWATELSKIE I ŚWIADOMOŚĆ POLITYCZNA SZLACHTY

System wartości społeczeństwa szlacheckiego tworzył konstrukcję, na której zbudowane było życie polityczne Rzeczypospolitej. Wśród wartości politycznych uznawanych przez polską, litewską i ruską szlachtę trudno byłoby wskazać na jakąś hierarchię ważności¹.

Jednakże wyodrębnić można te, które miały charakter w znacznym stopniu indywidualny, dotyczący relacji pomiędzy obywatelami a władzą oraz wartości ze swej natury odnoszące się do przejawów życia społeczno-politycznego. Istotę analizowanego przez nas systemu tworzyły ściśle ze sobą związane kategorie wolności i równości. Wokół nich, tworząc jakby sferę zewnętrzną systemu, sytuowały się wartości będące konsekwencją poprzednich wyborów, takie jak: braterstwo, miłość do ojczyzny, legalizm postępowania w życiu publicznym, ideał zgody oraz poszanowanie tradycji. Z wyznawanym systemem wartości współgrały ściśle metody i reguły walki politycznej. Interesować nas zatem będzie wpływ, jaki system wartości wywierał na działalność polityczną, na akceptowanie pewnych jej form, a odrzucanie innych. Wyznawane wartości określają także w sposób bezpośredni idealny model kariery w życiu publicznym i preferowany wzór obywatela. Problemem istotnym dla naszych rozważań będzie również pytanie o ewentualne przemiany w systemie wartości i ich kierunek.

Rozważania nasze wypada zacząć od przedstawienia sposobu rozumienia przez społeczeństwo szlacheckie pojęcia „wolność”. W tekstach źródłowych, szczególnie w instrukcjach i laudach sejmikowych, występuje ono dość często w zbitce językowej „prawa, swobody i wolności”², co wskazuje na ich bliskoznaczność. Tradycja ta przetrwała do czasów współczesnych. Wolność słowa to prawo do swobodnego wypowiedzania się, swoboda wyznania to prawo do nieskrępowanego wyrażania własnych przekonań religijnych, wreszcie wolność podatkowa to przywilej zwalniania całkowicie lub częściowo od płacenia obowiązujących podatków. O utożsamianiu przez szlachtę takich pojęć jak „prawo” i „wolność”

świadczy ich sposób użycia w tekstach. I tak, szlachta województwa ruskiego zwraca się w lipcu 1606 r. do rokoszan: „iż wolność się pospolita gwałci, że w równej wolności będąc bez nas na nas co się IchMciom zda stanowią”³. Zatem jedno z podstawowych praw politycznych szlachty, zawarte w konstytucji *Nihil Novi*, określane jest w sposób jednoznaczny jako wolność. Identyfikacja jest elekcja *viritim* i to od momentu jej powstania. Już w grudniu 1572 r. szlachta bełska apelowała — każdy „aby króla obierał, gdyż to jest fundament wolności każdego”⁴. Takiego samego nazewnictwa używano wobec prawa do swobody wyrażania własnych opinii. Niektórym z tych praw—wolności nadawano rangę szczególną. I tak, o wolnej elekcji mówiono, że „*basis et fundamentum* prawie jest wszystkich swobód naszych”⁵. Zaś prawo swobodnego wyrażania opinii politycznych określano jako „*anima libertatis*”⁶. Z kolei konstytucję *Nihil Novi* nazywano „najprzedniejszą wolnością naszą”⁷. Warto podkreślić, że *liberum veto*, w późniejszym okresie uznane za źrenicę wolności, traktowano nierzadko jako niewolę. Wojewoda inowrocławski Jan Gos-tomski w *votum* wygłoszonym na sejmie 1616 r. zawarł następującą opinię: „że jeden u nas prawo stanowi i toć niewola, że jeden przemaga jak tyran. I toć sensum przewróci i wywróci całość Rzptej, w Poselskiej Izbie jeden przemaga, a na Trybunale jedna kreska prawo psuje”⁸.

Interesujący jest fakt, iż pojęcia „wolności—prawa” przeniesiono na określenie niektórych regulacji związanych z funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa. Najwyższą pozycję w przekazach źródłowych zajmowały niewątpliwie „wolności Rzeczypospolitej” oraz „wolności ojczyzny”, względnie „wolności ojczyste”. Pod pojęciem tym rozumiano prawo państwowe⁹. Podobne znaczenie miały wolności koronne i wolności litewskie, przy czym to ostatnie sformułowanie występuje również w znaczeniu przywilejów właściwych dla Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁰. W system prawny państwa wpisano wolności poszczególnych stanów, na czele z wolnościami szlacheckimi, względnie z wolnościami stanu rycerskiego¹¹. W źródłach spotkać można także sformułowania dotyczące wolności i przywilejów kozackich¹². Występowały one dość rzadko, podobnie zresztą jak wzmianki o wolnościach duchowieństwa¹³. Również niezbyt często pojawiały się przekazy odnoszące się do wolności miast¹⁴. Można domniemywać, iż wolności przysługiwały w Rzeczypospolitej wszystkim, skoro w instrukcji ludzkiej na sejm z 30 XII 1596 r. stwierdzano: „każdy stan w jego wolnościach i prawach Król JMć według przysięgi swej zachować i zostawić ma”¹⁵. Przymuszenie to potwierdza częste występowanie sformułowania „wolności religijne” w odniesieniu do wszystkich wyznań i do wszystkich wyznawców, niezależnie od ich przynależności stanowej. Wyjątek stanowili jedynie chłopcy, aczkolwiek

nie brak było wypowiedzi szlacheckich przyznających wolności religijnej także i tej warstwie społecznej¹⁶. Czy zatem można określić Rzeczpospolitą jako kraj ludzi wolnych, a każdego jej mieszkańca jako człowieka wolnego? Odpowiedzi na to pytanie szukać będziemy w trakcie dalszej analizy pojęcia „wolność”.

Zacznijmy od przesłedzenia konotacji słowa „wolny”. Najczęściej w aktach sejmikowych i w diariuszach sejmowych występowało ono w połączeniach wyrazowych „wolny głos”, „wolny głos szlachecki”, „wolny głos obywatela” i „wolny głos poselski”. Pojęcie „wolnego głosu”, oznaczające swobodę wypowiedzi na forum publicznym, odnosiło się przede wszystkim do posłów i było tożsame z „wolnym głosem poselskim”¹⁷. Z kolei sformułowania „wolny głos szlachecki” i „wolny głos obywatela” rozumiano przede wszystkim jako możliwość swobodnego głoszenia własnych poglądów na forum sejmikowym¹⁸. W materiale źródłowym spotykamy niejednokrotnie określenie „mówić *libere*”. Używano go chcąc podkreślić nieskrępowany charakter wypowiedzi tak sejmikującej szlachty, jak i senatorów i posłów¹⁹. We wszystkich przytoczonych powyżej znaczeniach przymiotnik „wolny” odnosił się do wypowiedzi *stricto* politycznych.

W publicystyce politycznej mamy do czynienia z dość rzadkim sformułowaniem „wolny Polak”, które oznaczało szlachcica²⁰. W kazaniu księdza Jakuba Olszewskiego, opublikowanym z okazji pogrzebu Zygmunta III, rozważano kwestię, dlaczego Polak jest wolnym człowiekiem i co to jest wolność. „Polak wolny, bo polny, wolny względem swych przywilejów, które przeto wolnością swoją zowie, równo je z urodzeniem, z uczciwym, z gardłem kładzie; wolny względem prawa, którego mimo wolą swą utworzonego jarzmu szyje nie poddaje; wolny względem prawdy, której się u każdego i u samego Pana śmieje na sejmach domawia”²¹. Zatem szlachcic, obywatel Rzeczypospolitej był wolnym człowiekiem, ponieważ posiadał prawa polityczne, które zapewniały mu udział w tworzeniu prawa i wolność głoszenia własnych poglądów. Sięgnijmy do diariuszy sejmowych, odzwierciedlających poglądy społeczeństwa szlacheckiego w sposób pełniejszy niż publicystyka polityczna. Podczas obrad sejmu 1607 r. Stanisław Żółkiewski, ówczesny kasztelan lwowski i hetman polny koronny, oświadczył, że on jako wolny szlachcic nie może podlegać artykułom rokoszowym²². Z kolei w 1648 r., na sejmie elekcyjnym, starosta czerski uznał, że wojska magnackie stoją pod Warszawą, „aby nam wolnej szlachcie wolnych, da Pan Bóg, głosów na elekcją Pana zabronili”²³. Szerzej rozwinął pojęcie wolnego szlachcica podkomorzy przemyski Felicjan Grochowski, stwierdzając na sejmie elekcyjnym 1632 r.: „że jestem Wolny Szlachcic, wolny też mam głos,

dlatego wolno mi temu, co mi się nie podoba kontradycyować. Nie *ad placitum* drugiego mówić"²⁴. Zarówno w publicystyce politycznej, jak i w wypowiedziach na forum publicznym podkreślano, że polski szlachcic jest wolny ze względu na swe prawa. Teoria polityczna nie była więc sprzeczna ze sposobem myślenia społeczeństwa szlacheckiego²⁵. Pojęciu „wolnego Polaka” i „wolnego szlachcica” odpowiadał termin „wolnego obywatela”. Jego praktyczną wykładnię zaprezentował w trakcie obrad sejmku zwyczajnego 1637 r. Jerzy Niemirydz. Polemizując z zarzutem, że arianie nie są chrześcijanami stwierdził, „ale choćbyśmy najgorzej wierzyli tem samem żeśmy się szlachcią Polską porodzili i jesteśmy *in libera Republica, liberi cives*, nie może nam nikt tego odjąć, abyśmy wierzyli jako chcemy i abyśmy nie mieli dopominać się tego co nam *in iura exorbitat*”²⁶. Niemirydz położył nacisk na wynikające z przynależności do stanu szlacheckiego prawo wolnego obywatela, mieszkającego w wolnej Rzeczypospolitej, do całkowitej wolności wyznaniowej i do upominania się o przestrzeganie prawa. Z kolei w interpretacji anonimowego autora utworu rokoszańskiego *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz*, wolność obywatela realizuje się w posłuszeństwie wobec króla jedynie wówczas „jeśli mu wedle prawa rozkaże”²⁷. Zatem również i w wypadku pojmowania istoty „wolnego obywatela” teoria polityczna pokrywała się z powszechnym sposobem myślenia. Wprawdzie wszystkie trzy pojęcia: „wolny Polak”, „wolny szlachcic” i „wolny obywatel” były ze sobą tożsame i społeczeństwo szlacheckie używało ich wymiennie, to jednak tylko z ostatnim z nich wiązano także konotacje wolności religijnych.

Innym pojęciem, częściej występującym w źródłach, jest określenie „ludzie wolni”²⁸. Oznaczało ono szlachtę i stanowiło w istocie liczbę mnogą takich pojęć jak „wolny Polak”, „wolny szlachcic” i „wolny obywatel”. Niekiedy szlachta nazywała się „synami wolności”. Czyniła tak przede wszystkim wtedy, gdy chciała podkreślić dobrowolność swych zobowiązań wobec monarchii²⁹. Występowały wreszcie w źródłach takie pojęcia jak „wolny naród” i „wolne narody”. Termin „wolny naród” odnosił się we wszystkich znanych nam przypadkach do szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej³⁰. W przekazach źródłowych naród nazywany był wolnym ze względu na posiadane prawa polityczne. Można zatem mówić o całkowitej tożsamości pojęć „wolni ludzie” i „wolny naród”. W liczbie pojedynczej odpowiadały im terminy: „wolny Polak”, „wolny szlachcic” i „wolny obywatel”. Szerszą konotację ma natomiast sformułowanie „wolne narody”. Użył go Szymon Starowolski wobec mieszkańców Genui, Raguzu, Lukki, Szwajcarii, Norymbergi, Genewy i Holandii — „wolnymi je narodami zowiemy nie dlatego, aby tam wolno było zabijać, najeżdzać,

wydzierać, gwałty czynić, ale dlatego, że nie wolno żadnej rozpusty czynić i każdy bezpiecznie w domu swoim siedzi ani od żołnierza uciśniony, ani od sąsiada możniejszego, nikogo się nie bojąc, jeno prawa a zwierzchności, którą Bóg na swym miejscu na ziemi posadził jako Pan świata wszystkiego”³¹. Warto zwrócić uwagę, że definicja „wolnych narodów” w ujęciu Starowolskiego, poprzez uwypuklenie roli prawa, nie różni się co do istoty od pojęcia „wolnego narodu”. Jest natomiast szersza i obejmuje obok szlachty także inne warstwy społeczne, jeśli tylko mają one prawa chroniące ich interesy.

Rozważania o znaczeniu pojęcia „wolny” wypada zamknąć analizą pojęć „wolna Rzeczpospolita” i „wolne państwa”. We wszystkich znanych nam wypowiedziach, formułowanych bądź to na forum sejmiku bądź sejmu, kładziono nacisk na to, że „wolna Rzeczpospolita” utożsamiana z Rzeczpospolitą Obojga Narodów, jest takim państwem, w którym obywatele-szlachta posiadają prawa polityczne. Zależnie od okoliczności wybijano na czoło różne prawa, najczęściej jednak prawo do nieskrępowanego wygłaszania własnych poglądów i do wolności religijnej³². Z kolei pojęcie „wolne państwa” oznaczało kraje, których mieszkańców określano jako „wolne narody”, a więc te, w których obywatele dzięki swoim prawom mieli znaczny wpływ na życie polityczne państwa³³. Dotychczasowa analiza znaczenia słowa „wolny” pozwala wnosić, iż odnosi się ono przede wszystkim do szlachty, choć konotacja takich pojęć jak „wolne narody” i „wolne państwa” wskazuje na możliwość jego szerszego zastosowania i objęcia nim również innych grup społecznych.

Czy zatem Rzeczpospolitą współcześni traktowali jako państwo ludzi wolnych, a każdego mieszkańca jako człowieka wolnego? Dotychczasowe badania prowadzą do wniosku, że pod pojęciem „ludzi wolnych” rozumiano przede wszystkim szlachtę. Na szersze możliwości interpretacyjne wskazuje jedynie słowo w liczbie mnogiej „wolności”, rozumiane jako prawa i przywileje. Przykładem interesującej wykładni tego pojęcia jest utwór *Tłumacz rokoszowy* Marcina Błażewskiego:

Wolność jest żyć, jako chcieć, bezpiecznie w swym domu,
Oprócz Boga, praw, sądów nie podlec nikomu,
Mieć wolny plac w braterskim kole do mówienia,
Na zjeździech spólnych niwczym nie ponieść zelzenia³⁴.

Autor zaprezentował w swym utworze kategorię „wolności” co najmniej w dwóch płaszczyznach: elementarnej, polegającej na ochronie jednostki przez prawo, oraz szerszej, wynikającej z faktu posiadania określonych praw politycznych. Podobne pojmowanie „wolności” znaleźć można także u Szymona Starowolskiego w *Reformacji obyczajów polskich* czy u wymienianego już Jakuba Olszewskiego³⁵.

Wiadomo, iż każda grupa społeczna posiadała własne „wolności, prawa i przywileje”. Zatem zgodnie ze szlacheckim sposobem myślenia, możliwe było traktowanie ludzi z innych niż szlachecki stanów jako posiadających „wolność” na poziomie elementarnym. Wprawdzie przekazów źródłowych, które by na to wskazywały, jest niewiele, jednakże brak jest również takich, które by wykluczały taką szeroką możliwość interpretacyjną.

Szlachta dostrzegała, iż dzięki wolnościom, które wywalczyła, sytuacja Rzeczypospolitej różniła się od warunków panujących w innych państwach europejskich. Interesującego porównania dokonał na sejmiku średzkim w 1615 r. Andrzej Pierzchliński, starosta stawiszyski: „Lepiej tak, że się poddani *libere* upominają praw swoich, lepiej niżeli we Włoszech, niżeli we Francyi, niżeli w Anglijej, w Szkocyi, gdzie nie tylko się poddanym upominać, ale i tchnąć mu nie wolno. Cóż tego za pożytek? Przychodzi *ad violentas manus in suos princeps* [czego Boże uchowaj], a my to mamy przed wszystkimi narody, żeśmy we krwi panów naszych nigdy nie brodzili. A co to sprawuje? *Libertas loquendi* o defekty swoje”³⁶. Pierzchliński dał wyraz powszechnemu przekonaniu o wyższości polskiego systemu politycznego. System ten, oparty na zasadach wolności i prawa, zabezpieczając interesy poszczególnych grup społecznych, zapewniał możliwość rozwiązywania pojawiających się konfliktów na forum parlamentarnym bądź w sądzie, zmniejszając tym samym możliwość skumulowania niezadowolenia społecznego. Wiele porównań dotyczyło sporów na tle religijnym³⁷. Krwawym prześladowaniom we wszystkich niemal krajach europejskich przeciwstawiano pokój wewnętrzny gwarantowany swobodami wyznaniowymi w Rzeczypospolitej.

Spółeczeństwo szlacheckie, mając w wielkiej cenie wolność, dostrzegało zarazem niebezpieczeństwa związane z jej nadużywaniem. „Wolność przeto Polacy zachowajmy, tak jakobyśmy swejwoli między sobą nikomu nie dopuszczali” — apelował w *Reformacji obyczajów polskich* Szymon Starowolski³⁸. Zaś anonimowy autor pisma „Rozsądek *de modo eligendi Regis*”, wprowadzając termin „porządna wolność”, wywodził, że „*licentia modum* potrzebuje”³⁹. Najdalej posunął się w piętnowaniu nadużywania wolności Piotr Skarga, który w *Kazaniach sejmowych* zamieścił następujące uwagi: „Diabelska wolność jest: bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania”⁴⁰. Z kolei Szymon Starowolski w utworze *Prywat Polską kieruje...* przestrzegał przed niebezpieczeństwem wynaturzenia się wolności w niewolę. „W tym omyłka, iż nie wszyscy wiemy, co prawdziwa wolność: przy cnotcie wolność dobra, oprócz cnoty swawola jest; pod prawem wolność praw-

dziwa, bez sprawiedliwości niewola jest”⁴¹. Na niebezpieczeństwa zagrożające wolności w państwie polsko-litewskim zwracali uwagę nie tylko pisarze polityczni, ale także dwór królewski i szereg polityków związanych w mniejszym lub większym stopniu ze stronnictwem regalistycznym⁴². Niektórzy senatorowie podkreślając, że „długo ta miła nasza wolność stać nie może, jeśli na się jakiej niewoli nie włożemy”, usiłowali nakłonić szlachtę do wyrażenia zgody na uchwalenie koniecznych podatków⁴³. Jak świadczą uniwersały podatkowe wielu sejmów z lat 1587–1652, społeczeństwo szlacheckie było podatne, przynajmniej w pewnej mierze, na tego rodzaju argumentację. W życiu publicznym akceptowano zatem pogląd wyrażony w 1629 r. przez kanclerza koronnego Jakuba Zadzikę, że „Wolny naród ma to, że dla zatrzymania sławy swojej, swobód i wolności swoich kładzie onera sam na się, aby ciężaru od kogo innego nie ponosił”⁴⁴. Politycy zwracali także uwagę na niebezpieczeństwo grożące wolności ze strony wzrastających wpływów politycznych magnaterii. Przekonanie, że „próżno chwalem się wolnościami kiedy ten najwolniejszy kto najmóżniejszy” znajdowało w szeregach szlacheckich licznych zwolenników⁴⁵. Świadczy o tym nie tylko tradycyjna niechęć szlachty do magnaterii, ale także przebieg rokосу Zebrzydowskiego i liczne protestacje sejmików, w których skarżono się na zdarzające się „oprymowanie wolnych głosów” na zjazdach publicznych.

Na równi z wolnością ceniło społeczeństwo szlacheckie ideę równości. Była ona zarówno „niepoślednim Rptej filarem”, ale też kategorią nierozłączną i wzajemnie się dopełniającą z kategorią wolności⁴⁶. Świadczą o tym sformułowania o „równej wolności” i o równości jako „duszy wolności”⁴⁷. Podobnie rzecz ma się z występującymi obok siebie w materiale źródłowym wyrażeniami: „wolna Rzeczpospolita” i „równa Rzeczpospolita”⁴⁸. Ostatnie z nich oznaczało dla współczesnych państwo, w którym wszyscy obywatele są równi sobie pod względem praw i obowiązków. Należy podkreślić, że mowa tu wyłącznie o członkach stanu szlacheckiego. Nie ulega wątpliwości, że szlachta miała poczucie, iż praktyka odbiega od jej wyobrażeń o realizacji ideału równości politycznej i społecznej. Kwestię tę próbuje wyjaśnić Jerzy Zbarski, kasztelan krakowski w liście z 1622 r. do konfederatów wojskowych: „a lubo *duos ordines* mamy w swojej ojczyźnie, jeden senatorski drugi rycerski, przecie jednak z jednejże krwi oba pochodzą i z rycerskiego w senatorski wstępują: zaczem ja dystynkcji żadnej w nim ani widzieć ani rozumieć mogę, tylko *ratione* wyższej trochę *superioris*, które *gradus* w każdej kupie ludzi zawždy być muszą, ale związki jedne prawa, jedna krew, jedna wolność między nami, i dla tego różność się żadna kłaść nie może względem sławy i praw i wolności naszej wspólnej”⁴⁹. Istotą równości szlacheckiej było

zatem jednakowe pochodzenie, otwartość stanu senatorskiego oraz wspólne i jednakowe dla każdego szlachcica prawa i wolności. Zbaraski akceptował zarazem pewną naturalną nierówność wewnątrz stanu szlacheckiego, związaną z pozycją polityczną i społeczną poszczególnych warstw⁵⁰. Podobne ujęcie kwestii równości i nierówności znaleźć można także u Sebastiana Petrycego, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z możliwości pomieszania tych pojęć. Nastąpiłoby to w momencie zrealizowania równości absolutnej. Wówczas, zdaniem autora, panowie nie różniliby się od niewolników⁵¹. Co do stanu szlacheckiego, to walcząc zaciekle o wzmocnienie swej pozycji politycznej kosztem senatu i króla, opowiadał się raczej za równością polityczną, bądź nawet za dominacją stanu rycerskiego.

Kategoria „równości”, podobnie jak „wolności”, była często używana w argumentacji politycznej. Nierzadko stosowano obydwie argumenty naraz. Przykładem może być antyrokoszowe *laudum* szlachty województwa ruskiego, w którym protestowano przeciw temu, „że w równej wolności będąc bez nas na nas co się IchMciom zda stanowią”⁵². Identycznej argumentacji użył przeciw rokoszowi prymas Bernard Maciejowski⁵³. Stosując kategorie „równości” broniono przede wszystkim tolerancji religijnej⁵⁴. Wykorzystywano ją i przy innych okazjach, np. argumentując, że jest „wielka *inaequalitas causae in iure publico* z IchM. Prałaty”, żądano uchwalenia kompozycji *inter status*⁵⁵, wysuwano postulat przeprowadzenia pomiaru dóbr oraz konieczność dokonywania koekwacji, czyli wyrównywania przez wszystkie województwa własnych stawek podatkowych do stopy najwyższej, uchwalonej przez sejm⁵⁶. Częste odwoływanie się przez szlachtę do systemu wartości i posługiwanie się przez nią kategorią „wolności” i „równości” jako argumentami politycznymi jest z pewnością świadectwem roli, jaką obie te wartości odgrywały w życiu publicznym Rzeczypospolitej. Jednocześnie fakt ich częstego łącznego używania świadczy o tym, że brać szlachecka jednakową wagę przywiązywała do wolności i równości.

Spółceństwo szlacheckie dostrzegało zagrożenia dla wprowadzenia w życie zasad wolności i równości w życiu społecznym i politycznym. Niebezpieczne były w przekonaniu społecznym dążenia elity magnacko-senatorskiej do prawnego rozdzielenia stanu szlacheckiego na warstwę wyższą i niższą. Dostrzegano je np. w staraniach o założenie ordynacji. Interesującej argumentacji, przy okazji jednej z takich prób, użył sejmik trocki w 1613 r.: „Ordynacje aby *in posterum* nikomu nie były pozwolone, albo jeśli pozwolone być ma tedy aby wszyscy tejże wolności i ordynacyi zażywali, gdyż jednego Pana mając i jednym prawem się sądzimy i jednej wolności zażywać mamy”⁵⁷. Ponieważ ordynacje uznano za sprzeczne

z zasadą równości, domagano się, aby nikt nie mógł otrzymać zgody sejmowej na ich zakładanie. Jednocześnie szlachta dostrzegała korzyści militarne płynące z instytucji ordynacji i pozwalała na ich powstawanie, pod jednym wszakże warunkiem, że przywilej ten zostanie przyznany każdemu szlachcicowi. Kolejnych zagrożeń dopatrywano się w używaniu przez niektóre rodziny magnackie tytułów arystokratycznych. Już w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku szereg sejmików protestowało i domagało się wprowadzenia konstytucyjnego zakazu dla tego rodzaju praktyk⁵⁸. Sprawa ta osiągnęła kulminację u schyłku lat trzydziestych następnego stulecia i zbiegła się w czasie z zamiarami Władysława IV, dotyczącymi ustanowienia Orderu Niepokalanego Poczęcia. Szlachta, używając argumentu o zagrożonej równości, protestowała zarówno przeciw tytułom arystokratycznym, jak i planom monarszym⁵⁹. Na sejmie 1638 r. uchwalono konstytucje, z których jedna kładła kres królewskim zamiarom, a druga zabraniała używania tytułów. Podczas dyskusji sejmowej Jan Działyński, starosta pucki, polemizując z Mikołajem, hrabią na Ostrorogu i podczaszym koronnym, argumentował: „...tak dobre moje Działyństwo jako WM. Ostrorostwo, WM. jesteś szlachcic, ja szlachcic, Hrabiów tu u nas nie masz. Nic nam też po nich”⁶⁰. Ironia losu sprawiła jednak, że właśnie potomek starosty puckiego, zapomniawszy o szczytnych zasadach swego przodka, przyjął w 1786 r. tytuł hrabiowski.

Jako podważające zasadę równości postrzegano społeczeństwo szlacheckie naciski pozaparlamentarne wywierane na uboższą szlachtę przez przedstawicieli magnaterii. Domagano się zatem: „aby *aequalitas* w wolnych każdego głosach i zdaniach była” i aby „ludzie *a potentioribus* oprymowani i w wolnych głosach swych zatłumieni nie byli”⁶¹. Wysuwając argumenty za koniecznością uchwalenia *modus electionis*, zwracano uwagę na niebezpieczeństwo zmajoryzowania szlachty przez magnatów na polu elekcyjnym. Domagano się zatem, „aby możniejszych i potężniejszych *assistentie* nie zageszczały mniejszych głosów i żeby szlachcicowi, choć uboższemu, wolno było swym porządkiem, bez obawiania się na zagłuszenie, zdanie swoje strony Pana i Rzptej powiedzieć”⁶². Podkreślano, że „do Elekcyi równo wszyscy bogaci i ubodzy szlacheckiego stanu ludzie należym”⁶³. Dostrzegano zatem niebezpieczeństwa płynące z rozwarstwienia majątkowego społeczeństwa szlacheckiego i starano się znaleźć sposoby, które by zagwarantowały przestrzeganie równości praw w życiu publicznym. Wspomnieć należy o jeszcze jednym zagrożeniu zasady równości, o *liberum veto*. Myślenie takie nie było powszechne. Ze znanych nam postaci, jedynie Maksymilian Przerembski, kasztelan zawichojski, potrafił spojrzeć na problem *liberum veto* w taki sposób. Będąc zwolennikiem głosowania większościowego w polskim parlamencie, po-

służył się on podczas obrad sejmu 1616 r., argumentem o zagrożonej równości: „boby to była wielka *inaequalitas*, bo *posito* jest sto posłów pięć ich *contradicuje*, dziewięćdziesiąt i pięć zgodziło się, ich pięciu odłożywszy na pięciu aż *aequalitas*. A dziewięćdziesiąt głosów dla czego mają nic nie ważyć. Trzeba tego aby *pluralitas* zawierała sejmy”⁶⁴.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo szlacheckie bardzo sobie ceniło obie podstawowe wartości: wolność i równość. Dla szlachty były to wartości nierozdzielne, ściśle wpisane w system ustrojowy państwa. O ich randze w życiu publicznym, a także i o tym, że nie były to wartości pozbawione treści, świadczył fakt częstego powoływania się na nie w polemikach politycznych. Znaczenie to potwierdzała również gotowość walki w ich obronie, co szlachta nieustannie deklarowała. Przebieg wielu nielegalnych zjazdów, a przede wszystkim rokoszu Zebrzydowskiego, potwierdza, że nie były to deklaracje gołosłowne.

Zasada „braterstwa” była w przekonaniu szlachty wartością o charakterze społeczno-politycznym, realizowaną w obrębie własnego stanu. Zatem zwrot „bracia nasi”, tak częsty w materiale źródłowym, oznaczał ogół szlachty, nigdy zaś mieszkańców Rzeczypospolitej. Co charakterystyczne, najczęściej posługiwała się nim we wzajemnych kontaktach szlachta koronna i litewska. Obywatele Korony używali następujących sformułowań: „IchMPP. Bracia W.X.L.”, „Bracia nasi W.Ks.Lit.”, „bracia nasi panowie litewscy”⁶⁵, Litwini zaś: „pany Polaki bracia nasi”, „Polacy bracia nasi”, „Brać nasza Coronna”, „Ichmśc pp. Coronni Bracia nasi”⁶⁶. W podobnym tonie zwracała się szlachta koronna do Inflantczyków: „bracia nasi obywatele inflancy” i „PP. Inflantczycy Bracia nasi”⁶⁷. Natomiast w kontaktach międzywojewódzkich stosunki braterskie nie były eksponowane, przynajmniej w pismach o charakterze oficjalnym. I tak szlachta wielkopolska nazywała sporadycznie obywateli Rusi Koronnej „Bracią naszą Ukrainą”, zaś Małopolan — „braćmi naszymi małopolskich województw”⁶⁸. Wreszcie Litwini określali czasami Wielkopolan jako „Panów Braci Naszych Obywatelów Województw i ziem Wielkopolskich”⁶⁹. Sformułowania te, co oczywiste, wyrażały wolę utrzymania jedności stanu szlacheckiego i bliskich kontaktów między poszczególnymi prowincjami. Z drugiej zaś strony integrowały w wymiarze społecznym, a przez to i politycznym, szlachtę z terenów o różnych tradycjach państwowych.

Taką samą terminologią posługiwano się w stosunkach ze szlachtą innowierczą. I tak protestantów nazywano „Bracią naszymi *Dissidentes in Religione Christiana*”, „Panami Bracią naszymi *diversae religionis*”, bądź też „Bracią naszymi IchMć Panami Ewangelikami”⁷⁰. Z kolei o prawosławnych mówiono: „Bracia nasi religii greckiej”, „Bracia nasi

panowie religii greckiej”, „IchMć pp. bracia nasi religii greckiej” bądź też „IchMcie pp. bracia religii Greckiej disunici”⁷¹. W sformułowaniach tych, używanych przez szlachtę w przeważającym przeciwieństwie stopniu katolicką, podkreślano jedność całej szlachty bez względu na wyznawaną religię. Jednocześnie terminologia ta, poprzez odwoływanie się do solidarności stanowej społeczeństwa szlacheckiego, pełniła też funkcję jednego z argumentów stosowanych w walce o zachowanie tolerancji religijnej. Poza tym wyrażenie „bracia nasi” znajdujemy w tekstach źródłowych z reguły wtedy, gdy deklarowano pomoc, poparcie czy solidarność dla tej części szlachty, która znalazła się z jakichś powodów w trudnej sytuacji⁷².

Tak więc wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że braćmi najczęściej zwani byli ci, którzy z powodów politycznych, wyznaniowych czy innych wyróżniali się swoją innością. Dzięki braterstwu, idei przez szlachtę konsekwentnie kultywowanej, minimalizowano ewentualny wybuch konfliktu w obrębie stanu szlacheckiego. Starano się też z podobnych pobudek, w miarę możliwości, wywiązywać z obowiązków wzajemnej pomocy. Wszystko to razem wzmacniało strukturę społeczną i polityczną Rzeczypospolitej.

Szlachta tworzyła zatem rodzaj związku braterskiego. W przekazach źródłowych tego rodzaju sformułowanie występowało *expressis verbis*. Skoro zaś istniał związek braterski całej szlachty, to można było być zeń wykluczonym. Próbę taką podjęto podczas elekcji 1587 r. Mikołaj Kazimierski, przeciwnik kandydatury królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazy, zwrócił się do jego stronników z następującym oświadczeniem: „iż Was za bracią nie przyznawamy, boście się od nas oderwali i nie rozumiemy Was *pro praesentibus*, jedno jakobyście we czterdzieści mil byli”⁷³. Okazją dla takiego potraktowania bądź co bądź większości przybyłej na elekcję szlachty stało się przekonanie, iż jedynymi uprawnionymi do wyboru króla są ci, którzy przebywają na polu wytyczonym przez marszałków. Jakie mogły być praktyczne skutki wykluczenia ze związku braterskiego? Zdaniem Adama Lityńskiego sprowadzały się one do pozbawienia praw publicznych⁷⁴. W świetle takiej interpretacji intencja Kazimierskiego staje się jasna. Chodziło o zakwestionowanie statusu obywatelskiego zwolenników królewicza Zygmunta, a przez to pozbawienie ich prawa wyboru monarchy. Takie postawienie sprawy miało poważne konsekwencje polityczne. Poselstwo „koła antykonwokacyjnego”, przybyłe z propozycją wspólnego przedyskutowania problemu obsadzenia tronu, otrzymało od Kaspra Dębińskiego, podkomorzego mielnickiego i jednocześnie marszałka „koła konwokacyjnego”, twardą odpowiedź: „na żadną rzecz Wam respons nie damy, bo o tamtem Kole nic nie wiemy”⁷⁵. Niezwykłość metod działania Maksymilianistów polegała na wyłączeniu

z grona braci szlacheckiej własnych przeciwników politycznych. Tak drastycznych metod walki politycznej zazwyczaj nie stosowano w życiu publicznym, co najwyżej posługiwano się groźbą ewentualnej ekskluzji. Używano jej, gdy zachodziła obawa wykroczenia przeciw prawu bądź zignorowania woli wyrażonej przez społeczność szlachecką. Za przykład niech posłuży sejmik łucki, odbyty przed sejmem konwokacyjnym w 1632 r. Zapowiedziano tam posłom, że ich uczestnictwo w wyborze króla wbrew prawu, już na konwokacji, doprowadzi do tego, iż „musielibyśmy afekt nasz i związek braterski z Pany Posłami naszymi rozerwawszy, *cum rigore quam asperrimo*, na honor ich i gardła nastąpić”⁷⁶. W podobnych słowach ostrzegął posłów sejmik bełski w 1605 r. Zgodnie z ich treścią przekroczenie otrzymanych instrukcji spowoduje, że posłów przestanie się uważać za braci, a zaczną traktować jak nieprzyjaciół króla i Rzeczypospolitej⁷⁷.

Innym przypadkiem było takie wyłączenie grupy szlachty z ogółu „braci naszych”, które nie pociągało za sobą utraty praw publicznych. Postąpiono tak w 1598 r. na sejmiku wołkowyskim. Uczestniczący w jego obradach nie wyrazili zgody na opłacenie przez Litwę upominków tatarskich, motywując swoją decyzję przekonaniem, iż jest to od 1569 r. obowiązek Korony wobec „Braci swej Ruskiej z Podolskich krajów”⁷⁸. Wyłączenie Rusinów z pojęcia „Braci” było w tym wypadku czysto instrumentalne i pełniło jedynie funkcję argumentu politycznego. Jednocześnie w deklaracji sejmiku wołkowyskiego pobrzmiewał wyraźnie ton niechęci do szlachty, która w 1569 r. opowiedziała się za przyłączeniem terenów ruskich do Korony.

Bardzo zbliżony do wyżej omawianego sposób wyrażania solidarności wewnątrzstanowej zawierała formuła „miłości braterskiej”. Miłość taką przyrzekała sobie wzajemnie szlachta litewska i koronna. Tego rodzaju sformułowania pojawiały się w przekazach źródłowych zazwyczaj wtedy, gdy chodziło o udzielenie pomocy bądź doprowadzenie do kompromisowych rozwiązań trudnych problemów na forum parlamentu⁷⁹. „Miłością braterską” obejmowano także innowierców⁸⁰. W materiale źródłowym występowały ponadto sformułowania: „braterskie znoszenie się”, „braterskie prośzenie”⁸¹. Wyrażały one dobrą wolę i bliskość niemal rodzinną w życiu publicznym. Z interesującym ujęciem pojęcia „braterstwa” spotykamy się w komentarzach Sebastiana Petrycego z Pilzna do *Polityki* Arystotelesa. Posługuje się on terminem „braterskie rozkazowanie”⁸². Może się ono realizować jedynie między ludźmi równymi sobie i jest istotą systemu demokratycznego. Ten sposób myślenia, wiążący ze sobą wartości „braterstwa” i „równości”, był z całą pewnością powszechny, podobnie zresztą jak i przekonanie o tym, że demokracja w Rzeczypospolitej oparta jest na wolności, równości i braterstwie szlachty.

W sporach o zachowanie tolerancji religijnej oraz we wzajemnych stosunkach Korony i Litwy „braterstwo”, podobnie jak „wolność” i „równość”, pełniło funkcję argumentu politycznego⁸³. W tym ostatnim przypadku powoływano się zazwyczaj na „miłość braterską”, niekiedy zaś, pragnąc nakłonić stronę przeciwną do zmiany stanowiska, zarzucano jej, że „idzie z nami nie po bratersku”⁸⁴.

Miłość do ojczyzny była tą wartością, która, podobnie jak braterstwo, łączyła ideowo różnorodną społeczność szlachecką, zapewniając jedność państwową Rzeczypospolitej, nie mniej przecież zróżnicowanej niż sam stan szlachecki. O deklarowanej przez szlachtę miłości do ojczyzny świadczą liczne wzmianki w przekazach źródłowych. Ojczyzna nazywana jest: „Miła ojczyzna nasza Rzeczypospolita”, „Ojczyzna miła”, „miła ojczyzna nasza”⁸⁵. Do tej samej kategorii należą wyrażenia: „Ojczyzna matka nasza”, „Ojczyzna matka miła” czy „miła matka spólna Ojczyzna”⁸⁶ oraz sformułowania, w których społeczeństwo szlacheckie określało się jako „synowie ojczyzny”, a nawet „jako miłujący tej Ojczyzny synowie”⁸⁷. Wielka ilość tego typu sformułowań w materiale źródłowym, prowadzi do wniosku, że dla współczesnych manifestowanie uczuć wobec kraju ojczystego było sprawą niezmiernie ważną⁸⁸. Presji tej ulegali również monarchowie. Spośród nich, najpiękniej wyraził swoje uczucia Władysław IV, który w liście na sejmik proszowski w 1632 r. odwoływał się do miłości „ojczyzny tej, którąśmy równo z mlekiem w pierwszym dzieciństwie za pokarm mieli”⁸⁹. Powody, dla których należało ją kochać, sformułował lapidarnie Marcin Błażewski w utworze *Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego*:

Matką zowę ojczyznę; bo kto sobie wielką
Nie zna jej dobrodziejką, nie zna rodzicielką?
A ona nas zrodziwszy, ona wychowała
Wychowawszy dostatkiem okwitym nadała⁹⁰.

Dla Sebastiana Petrycego z Pilzna, jak zapewne dla wielu innych, „miłowanie ojczyzny” należało do powinności obywatelskich⁹¹. Przekonanie, że dobro państwa jest wartością najwyższą, stworzyło klimat dla wykorzystania miłości ojczyzny jako argumentu politycznego. Charakterystyczne, że w latach 1587–1652 posługiwano się nim dość oszczędnie, przeważnie w momentach istotnego zagrożenia państwa. Przykładem może być przebieg burzliwego sejmu inkwizycyjnego w 1592 r. Podczas obrad regaliści domagali się odesłania zbrojnych oddziałów zgromadzonych w stolicy. Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, polemizując z tym stanowiskiem, użył następującej argumentacji: „Ślachciców osiadłych, równych nam w prawie, którzy surowości prawa, któremu

podlegli, bać się muszą i na miłość ojczyzny oglądają się, wypędzac się nie godzi, gdyż i im także, jako i nam na całości ojczyzny należy”⁹². Podobną argumentację zastosowała w styczniu 1607 r. szlachta kaliska, chcąc nakłonić ogół braci szlacheckiej do wzięcia udziału w rokoszańskim zjeździe kolskim⁹³. Z kolei w czerwcu 1648 r. senatorowie koronni, zebrani wraz z urzędnikami mazowieckimi w Warszawie, zwrócili się do sejmików przedsejmowych o wybór króla na sejmie konwokacyjnym, apelując „*per salutem et amorem patriae*”⁹⁴. Ponadto na „miłość ojczyzny”, jako argument mający dużą wagę polityczną, powoływano się, gdy zachodziła konieczność uspokojenia szczególnie roznamiętnionych przeciwników. Używały tego rodzaju argumentacji osoby o uznanym autorytecie, między innymi marszałkowie izby poselskiej⁹⁵.

Oszczędne szafowanie w walce politycznej „miłością ojczyzny” sugeruje, że sformułowanie to było jednym z najpoważniejszych argumentów w bogatym arsenale politycznych środków perswazyjnych. Duży ciężar gatunkowy wyrażenia „*per amorem patriae*” nie przesądzał jednak o jego skuteczności. Połowa spośród przytoczonych przez nas przykładów jest świadectwem czegoś zupełnie przeciwnego. Sukces polityczny zależy bowiem nie tyle od rodzaju użytych argumentów, ile od trafienia za ich pomocą do odbiorców, a więc właściwego odczytania ich intencji.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność, w jakiej używano argumentacji odwołującej się do miłości ojczyzny. Otóż posługiwano się nią wówczas, gdy usiłowano uzyskać zgodę króla na przedstawiane mu przez szlachtę postulaty⁹⁶. Przy okazji władca otrzymywał od społeczeństwa szlacheckiego swego rodzaju edukację patriotyczno-polityczną. Przez ustawiczne podkreślanie, że król z miłości do ojczyzny–Rzeczypospolitej zechce zaspokoić żądania wiernych poddanych, wskazywano niedwuznacznie, że tak rozumiana miłość należy do królewskich obowiązków. Podczas sejmu 1605 r. Zygmuntowi III powiedziano zresztą o tym wprost⁹⁷. Jak wskazywaliśmy powyżej, polscy monarchowie deklarowali miłość do ojczyzny, przyjęli zatem konwencję proponowaną im przez szlachtę i zaakceptowali w tym względzie szlachecki system wartości.

Do wartości o dużym znaczeniu społecznym i politycznym należy zaliczyć pojęcie „zgody”. W materiale źródłowym bez większego trudu można odnaleźć jego wykładnię. I tak Jan Ostroróg, kasztelan poznański, stwierdził na sejmie 1606 r.: „naszej Rzeczypospolitej, która jest tak *beata* i *fortunata*, trzeba fundamentu, to jest zgody wspólnej miłości przeciwko Rzeczypospolitej”⁹⁸. Podobnie widział rolę zgody wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki, który na sejmie zwyczajnym 1629 r. oświadczył: „Ja nie widzę inszego sposobu, chcemy li *salutem et dignitatem Reipublicae recuperare*, jedno zgodą. Przodkowie zgodą nabyli tak wielkiego państwa,

i zgodą one z rąk potomstwu oddali”⁹⁹. W obydwu wypowiedziach położono nacisk na zgodę jako wartość pożądaną i konieczną dla istnienia państwa, zarazem podkreślając, że stan rzeczywisty daleko odbiega od optymalnego. Z kolei kanclerz koronny Jan Zamoyski, w czasie sejmu 1592 r., zwrócił uwagę na związki innego rodzaju, a mianowicie na „zgody fundament, gdy *aequalitas* we wszystkim będzie między nami”¹⁰⁰. Takie powiązanie zgody i równości, jakie zaproponował hetman wielki koronny, było możliwe jedynie na gruncie systemu politycznego panującego w Rzeczypospolitej. W ujęciu Zamoyskiego obydwie wartości wzajemnie się warunkowały. W podkreśleniu, że zgoda może być zrealizowana jedynie między ludźmi równymi, wskazano na dobrowolność dochodzenia do tak przez wszystkich pożądanego konsensusu. Idealny charakter zgody jako wartości bywał podkreślany również poprzez odwoływanie się do przeszłości. W cytowanym powyżej wotum wojewody lubelskiego powoływano się na przodków, którzy „zgodą” utworzyli wielkie państwo i potrafili je utrzymać dla swych potomków. W innych wypowiedziach odwoływano się wprost do „starych zwyczajów przodków naszych, którzy w miłości, w zgodzie *consilia* odprawowali”¹⁰¹. Następową więc idealizacją przeszłości i własnych antenatów, którzy posiadając cnoty niespotykane u współczesnych, potrafili kierować się w życiu publicznym fundamentalnymi wartościami. W stwierdzeniach tych zawierała się krytyka terażniejszości. Na idealny aspekt „zgody” jako wartości wskazywały także, częste w materiale źródłowym, następujące zwroty wyrazowe: „zgoda i pokój”, „zgoda, pokój i miłość”, „zgoda braterska”, „zgoda spólna i nierozzerwalna”¹⁰².

Była więc zgoda wartością szeroko akceptowaną. Janusz Ekes w swojej pracy *O państwo zgody* zwrócił uwagę, iż zgoda jako wartość ideowa „stała się jednym z czynników szlacheckiej ideologii ustrojowej”, będąc jednocześnie „zasadą ustalającą sposób ustawodawczej działalności Państwa”¹⁰³. Z naszego punktu widzenia i w świetle tego, co już zostało powiedziane, zgoda w sferze ideowej została uznana za fundament gwarantujący prawidłowe funkcjonowanie państwa, a więc jego istnienie. Upatrywano w niej ideę, na której zbudowane są stosunki społeczne i polityczne kraju. Wartością była więc zgoda społeczna i polityczna, na niej próbowano zbudować ustrój państwa. W praktyce parlamentarnej pojęcie „zgoda” pełniło funkcję terminu technicznego — oznaczało sposób zawierania uchwał parlamentarnych lub sejmikowych. Konstytucje sejmowe ustanawiać miała, zdaniem szlachty, „zwyczajna zgoda spólna wszystkich województw i stanów Coronnych”¹⁰⁴. Jak jednak ową „zwyczajną zgodę spólną” rozumiano i jakie były tego praktyczne konsekwencje? Jedna kwestia wydaje się nie ulegać wątpliwości. „Zwyczajna zgoda

spólna” oznaczała odrzucenie zasady głosowania większościowego. W przekazach źródłowych można znaleźć sformułowania, w których mówi się o tym wprost. Przykładem może być instrukcja szlachty lubelskiej z 1615 r., gdzie stwierdzono: „Także nie *pluralitate* ale zgodą wszystkich stanów one uchwały i sejm zawierać powinny”¹⁰⁵. A więc najogólniej rzecz biorąc, zasada funkcjonowania sejmu sprowadzała się do osiągnięcia zgody województw i ziem, które miały reprezentację parlamentarną w izbie poselskiej. Następnym etapem przewidzianym w procedurze była zgoda stanów sejmujących, a więc króla, senatu i izby poselskiej. Niektóre sejmiki próbowały dopracować się wspólnej zgody jeszcze przed sejmem, na sejmikach generalnych. Na rzecz idei zgody działała też niepisana zasada podporządkowania się podczas sejmu zdaniu „górnym” województw. Analiza wypowiedzi bądź to sejmików, bądź poszczególnych posłów i senatorów wykazuje, że w zdecydowanej większości pod pojęciem zgody rozumiano przede wszystkim dochodzenie do konkluzji drogą kompromisu. Charakterystyczne dla powszechnego wówczas sposobu myślenia było stanowisko sejmiku upickiego z 1640 r. Zgromadzona na nim szlachta zaleciła swym posłom, aby radząc o obronie — „zgodzie nie kontradykowali”¹⁰⁶. Uważano zatem, że jeśli na forum parlamentu lub sejmiku wytworzy się w jakiejś kwestii zgodne stanowisko, wówczas obowiązkiem nie przekonanych powinno być podporządkowanie się woli większości. Zapewnienia w rodzaju „nie być spornego od zgody wszystkich”, składane na sejmach, są świadectwem, że posłowie i senatorowie byli tego w pełni świadomi¹⁰⁷. Jednocześnie przebieg wielu sejmów z lat 1587–1652 wskazuje, że praktyka polityczna niejednokrotnie różniła się od powszechnie składanych deklaracji. Musiał więc istnieć również inny, powszechnie akceptowany sposób rozumienia pojęcia zgody. Jego istota polegała na honorowaniu poselskiego prawa do słusznie umotywowanego sprzeciwu. Prawo to miało podstawę w przekonaniu, że przy stanowieniu konstytucji sejmowych należy uwzględniać opinie wszystkich ziem, wyrażaną w instrukcjach sejmikowych¹⁰⁸. Ten sposób myślenia został wyrażony w sposób jednoznaczny przez posła Stanisława Czarnkowskiego, który na sejmie 1597 r. oświadczył, że „prawo jest, aby zgoda każdego województwa była, aby województwa zupełne były na sejmikach, gdyż bez jednego województwa pewnego nic nie może być”¹⁰⁹. Jednocześnie poseł uzasadniający swój sprzeciw powołaniem się na instrukcję swojego sejmiku mógł liczyć, choć nie zawsze, na uwzględnienie przez innych kontradykcji. Niektóre sejmiki próbowały we własnym zakresie, poprzez odpowiednie punkty instrukcji dawanych na sejm, uregulować tę kwestię. Stąd obok zaleceń: „Panom posłom na przyszły sejm obranym to zlecamy, aby oni do powszechnej innych województw

zgodej stosowali się”, były również i takie, w myśl których posłowie nie musieli się tą zasadą kierować¹¹⁰. Należy w tym miejscu podkreślić, że w tego rodzaju instrukcjach wolano posługiwać się wyrażeniami stonowanymi, unikając terminologii, która demaskowałaby zamiar rozerwania powszechnego konsensusu. Składanie tego rodzaju deklaracji stało najwyraźniej w kolizji z wyznawanym systemem wartości i zarazem w niezgodzie z kulturą polityczną szlachty. Do podobnych wniosków doszedł Janusz Ekes, uważając, że w latach 1587–1605 nie można było bezkarnie lekceważyć „zgody wszystkich”¹¹¹. Wiele wypowiedzi sejmikowych świadczą może o tym, że szlachta starała się zabezpieczyć przed ewentualnymi próbami rozrywania zgody sejmowej. Przykładowo sejmik wiszeński w 1597 r. zażądał: „Aby jako *hostis patriae* był każdy tak karan, który zgody wszystkich rozrywać się waży”¹¹². Powszechność takich postaw była z całą pewnością aż do 1652 r. dość skutecznym hamulcem dla pojedynczych amatorów zrywania sejmów.

Pojęcie „zgoda” funkcjonowało także w życiu publicznym jako argument polityczny. Posługiwano się nim wówczas, gdy reagowano na konflikty polityczne i religijne. Pragnąc zapobiec zdarzającym się na niektórych sejmikach zamieszkom, żądano, „żeby takie rzeczy, jako zgodę braterską rozrywające, pohamowane, a prawa starodawne w tym uczynione, *in executionem finalem* przywiedzione były”¹¹³. Tych samych argumentów używano, gdy domagano się skutecznego przeciwdziałania tumultom religijnym, „we wnętrzu zgodzie, pokoju i miłości zatrzymanie pragnąć”¹¹⁴. Argumentacja ta świadczy niewątpliwie o tym, że zgoda zarówno jako wartość, jak i jako stan stosunków w życiu publicznym była ceniona i pożądana. Warto przy tym zwrócić uwagę, że zgoda w swej funkcji argumentu politycznego występowała w połączeniu z takimi wyrażeniami jak: „zgoda braterska”, „pokój” czy „miłość”. Miało to niewątpliwie wzmacniać jej siłę perswazyjną.

Wśród wartości wysoko cenionych przez społeczeństwo szlacheckie na szczególną uwagę zasługuje legalizm. Praworządność była nie kwestionowaną przez nikogo regułą życia politycznego Rzeczypospolitej. Panowało powszechne przekonanie, że „*lex u nas non disputat sed iuber*”¹¹⁵. Także i króla obowiązywało postępowanie zgodne z normami prawnymi. Niejednokrotnie przypomniano: „Jest JKM. *legitimus non absolutus rex*, prawem też JKM. podlec raczył i wedle niego nam rozkazywać raczy”¹¹⁶. Monarcha zmuszony był do tłumaczenia się ze swego postępowania, jeśli nie było ono, w przekonaniu szlachty, zgodne z prawem. Charakterystyczna była postawa Zygmunta III, który na sejmie nadzwyczajnym 1629 r., usprawiedliwiając sprowadzenie do Korony wojsk cesarskich, oświadczył w propozycji od tronu: „Nie uczynił tego Je.

K. M. zaciągu na ubliżenie Praw i Wolności Rzplitej a daleko mniej na opresyją jaką, ale raczej na prędsze ratowanie całości i bezpieczeństwa Rzplitej”¹¹⁷. Koronnym argumentem, który miał zneutralizować zarzut o braku legalizmu w działaniach monarszych, było dobro państwa. Podobne formy usprawiedliwiania stosowała sama szlachta broniąc w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku legalności zjazdów zwoływanych bez zgody króla, a więc faktycznie bezprawnych¹¹⁸. Ta sama motywacja dominowała podczas rokoszu Zebrzydowskiego. W lipcu 1606 r. szlachta łączycka w następujący sposób usprawiedliwiała swój wyjazd do Sandomierza: „Nie chcąc się od inszych województw rozróżnić i absentować od tego rokoszu, zezwoliliśmy się tu stawić dla obrony dostojęństwa króla Jegomości także praw i wolności naszych”¹¹⁹. Również w tym przypadku użyto argumentu o dobrych intencjach, wyrażających się z jednej strony w chęci naprawy praw i wolności, z drugiej zaś w pragnieniu obrony dostojęństwa królewskiego. Dodatkowo, co zrozumiałe, powołano się na solidarność ogólnoszlachecką¹²⁰. Te, nie zawsze w pełni przekonujące, próby zneutralizowania zarzutu o braku legalizmu w działalności publicznej były niewątpliwie świadectwem wielkiej wagi, jaką szlachta przywiązywała do legalizmu jako zasady regulującej życie publiczne w kraju. O znaczeniu tej wartości świadczy również to, że jednym z najczęściej używanych argumentów politycznych było podkreślanie zgodności własnych poczynań z normami prawnymi obowiązującymi w Rzeczypospolitej.

Te same okoliczności, którym usiłowano nadać znamiona legalizmu, wywoływały lawinę zarzutów o działania niezgodne z prawem. Atakowano zatem zjazdy szlacheckie z lat dziewięćdziesiątych XVI stulecia, a przede wszystkim zjazdy rokoszańskie z lat 1606–1607¹²¹. Szereg sejmików podnosiło, skierowany przeciw królowi zarzut o złamanie prawa przy nadaniu lenna pruskiego: „Przywilej prawu przeciwny, który *sine consensu ordinum* na *beneficium* pruskie jest dany, aby był zniesiony”¹²². Podobnie uzasadniano żądanie wycofania decyzji o nadaniu lenna kurlandzkiego księciu Jakubowi Kettlerowi¹²³, cofnięcia nominacji dla Bernarda Maciejowskiego na biskupstwo wileńskie, dążenia szlachty do zniesienia ordynacji czy zaniechania przez króla planów wprowadzenia Orderu Niepokalanego Poczęcia. Za sprzeczną z prawem uważano też decyzję o zwołaniu w 1595 r. sejmiku do Krakowa oraz sejmów z lat 1637, 1642 i 1643¹²⁴, a także wielu innych poczynań króla¹²⁵. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w momentach, gdy zastosowanie argumentu o braku legalizmu było niemożliwe, starano się osłabić podstawy prawne proponowanych rozwiązań. Interesującym przykładem może być polemika, która wywiązała się wokół konfederacji warszawskiej. Na sejmie 1647 r. Albrycht

Stanisław Radziwiłł, kanclerz litewski, zaatakował pomysły dysydentów, którzy domagali się, właśnie w oparciu o konfederację warszawską, skasowania dekretów sądowych wymierzonych przeciw protestantom. Litewski minister zanegował podstawy prawne samej konfederacji: „*quod enim allegatur confoederatione tempore interregni non esse legem, sed Polonice [kaptur] quasi permissionem*”¹²⁶. Metoda zastosowana przez Radziwiłła z jednej strony potwierdza przywiązanie braci szlacheckiej do ścisłego przestrzegania norm prawa, z drugiej zaś ukazuje sposoby jego obchodzenia.

Należałoby zatem postawić pytanie, na ile pogląd, że postępowanie w sferze publicznej musi być zgodne z normami prawnymi był powszechny i ugruntowany. Praktyki stosowane w życiu publicznym wskazują, że do sprawy podchodzono bardzo elastycznie, w zależności od potrzeb i okoliczności. Dla naszych rozważań ważniejsze jest jednak stwierdzenie, czy sama zasada niepodważalności norm prawnych była negowana. Wprawdzie przypadki takie występowały sporadycznie, niemniej jednak zdarzały się nawet na forum parlamentu i na polu elekcyjnym. Na zasadę „*necessitas frangit legem*” powoływano się podczas obrad sejmu 1627 r. i na elekcji w 1648 r. W roku 1627 kanclerz koronny Wacław Leszczyński uzasadniał w ten sposób, wbrew prawu o incompatibiliach, konieczność przyznania biskupom katolickim z Rusi Koronnej prawa do trzymania dodatkowych beneficjów¹²⁷. Charakterystyczne, że w trakcie dyskusji, jaka się wywiązała wokół tego problemu, najbardziej zainteresowani biskupi nie używali tak skrajnie radykalnej argumentacji. Ograniczali się do próśb i do wskazań, że dotychczasowe rozwiązanie prawne jest wadliwe¹²⁸. Na tę samą zasadę powołano się ponownie w odmiennych okolicznościach na sejmie elekcyjnym w 1648 r. Hieronim Radziejowski, starosta łomżyński, nakłaniał wówczas posłów, aby w obliczu bezprzykładnych klęsk wojska koronnego najpierw wybrać króla, a potem załatwiać egzorbitancje. Pozwoliłoby to, jego zdaniem, na skrócenie samego aktu elekcji¹²⁹. Tej samej argumentacji użył Adam Kisiel, wojewoda braclawski, który domagał się, aby po dokonaniu elekcji monarchy kontynuowano namawianie obrony. Przejmująco zabrzmiał jego wywód: „*necessitas jednak frangit legem. Trzymać się prawa, trzymać się formam Reipublicae, dobra rzecz jest ale w pokoju, teraz trzymając się sollemnitatis sejmowych, nie przyznawać tego przy sejmie, czyli po sejmie, a interim zostawszy bez obrony, zginąć trzymając się formam Reipublicae, jest zgubić Rzplta*”¹³⁰. Argumentacja ta nie przekonała licznie zgromadzonej na polu elekcyjnym szlachty. Zwyciężyły zasady legalizmu¹³¹.

Spraw o charakterze ustrojowym, dających asumpt do wzmocnienia władzy królewskiej, szlachta pilnowała i na żadne propozycje, niezależnie

od filozofii, na którą powoływali się ich zwolennicy, nie przystawała. Inaczej miała się sprawa z dodatkowym uposażeniem biskupów ziem ruskich. W 1635 r. uzyskali oni pozwolenie na dzierżawienie, wbrew prawu o incompatibiliach, tych beneficjów, o które występowali. Należy więc przyjąć, iż dopuszczona była pewna elastyczność w stosowaniu prawa, tyle że za zgodą sejmu i nie w sprawach ustrojowych. Warto też dodać dla pełnego obrazu, że legalizm jako idea był akceptowany, niemniej w momencie, gdy szlachta broniła zagrożonych pozycji politycznych, bądź widziała szansę ich wzmocnienia, kierowała się raczej obowiązkiem zdobywania i utrwalania praw i wolności swego stanu — ideą dominującą nad innymi w hierarchii wartości.

„Dawność” rozumiana jako długość trwania czy tradycje, w przeciwieństwie do innych wartości, w zasadzie nie występuje w materiale źródłowym samodzielnie. Była ona powiązana z innymi wartościami, przede wszystkim z wolnością, zgodą i miłością do ojczyzny. Pełniła w znacznym stopniu funkcję służebną, podkreślając ideowy charakter tych pojęć. Rolę tę „dawność” wypełniała poprzez przeciwstawianie godnej naśladowania przeszłości z terażniejszością, w której cnoty przodków uległy zepsuciu. Charakterystyczna może być tutaj wypowiedź Szymona Starowolskiego: „Ale bądźmi *amantes publici boni* jako Rzymianie oni, co się *pro salute rei publicae ultro devovebant*; abo jako święci przodkowie nasi, którzy ichże przykładem za wolności swoje by najpotężniejszemu nieprzyjacielowi ustąpić nie chcieli, ale stawili się w polu jako oni cni Polacy za najmniejszą okazyją daną i sąsiady nawet swoje broniąc. A my jako wyrodkowie jacy samych siebie i braciej swojej, gdy ją kępują, wiążą, ratować nie chcemy”¹³².

Powoływanie się na przodków oraz idealizowanie przeszłości, występujące często w przekazach źródłowych, traktujemy jako świadectwo roli, jaką odwołanie do przeszłości spełniało w szlacheckim systemie wartości. Znaczenie to potwierdza wykorzystanie przeszłości jako argumentu w publicystyce politycznej, a przede wszystkim w instrukcjach i laudach sejmikowych. Powszechność tego zjawiska świadczy zarazem o swoistym konserwatyzmie szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej. Powstaje w tym miejscu pytanie, czy dawność, poprzez swe wysokie usytuowanie w szlacheckim systemie wartości, nie odgrywała roli czynnika hamującego wszelkie przemiany w ustroju politycznym Rzeczypospolitej? Analiza akt sejmikowych przynosi na tak postawione pytanie odpowiedź z pozoru twierdzącą. Sejmiki, powołując się na dawne prawa i zwyczaje, wielokrotnie występowały przeciwko wprowadzaniu różnych „*novitates*”, takich jak propozycja uchwalenia „*modus electionis*” czy przeprowadzenie reformy podatkowej¹³³. Wyróżnić można spośród wielu

i takie sytuacje, w jakich sejmikująca szlachta, odwołując się właśnie do dawnych praw i zwyczajów, domagała się przestrzegania konfederacji warszawskiej czy przywrócenia działalności sejmików generalnych w Środzie i Korczynie, a więc pragnęła zachowania tolerancji religijnej i usprawnienia systemu parlamentarnego¹³⁴. Zatem w tego rodzaju przypadkach konserwatyzm odgrywał rolę czynnika hamującego niekorzystne procesy polityczne. Podobnie było wówczas, gdy powołując się na dawne prawa i precedensy, domagano się zlikwidowania dożywotności urzędu hetmańskiego czy wprowadzenia pogłównego¹³⁵. Zdarzały się wreszcie i takie sytuacje, w jakich szlachta, powołując się na dawne prawa, postulowała wprowadzenie zupełnie nowych projektów ustrojowych, takich jak osłabienie władzy królewskiej poprzez odebranie panującemu prawa nominacji biskupów, opatów i członków kapituł, czy też zalegalizowanie zjazdów szlacheckich zwoływanych bez wiedzy i pozwolenia monarchy¹³⁶. Charakterystyczny dla szlacheckiego sposobu myślenia był niewątpliwie sposób interpretowania przeszłości, jaki zaprezentowali rokoszanie w 1607 r. Aby zapewnić sobie możliwość odwoływania się do argumentu dawności, wymyślili wręcz, nie istniejący w rzeczywistości, rokosz gliniański.

Szlachta przeszłość traktowała bardzo elastycznie, a nawet instrumentalnie. Gdy tylko odpowiadało to jej interesom, na przykład w przypadku postulatu osłabienia władzy królewskiej, nie wahała się przed wprowadzeniem zupełnie nowych instytucji (nielegalne zjazdy, rokosz). Argumenty za takim rozwiązaniem wzmacniała przez odwołanie się do dawnych praw i zwyczajów, z których większość w ogóle nie istniała. Społeczeństwo szlacheckie godziło się zapewne z opinią Sebastiana Petrycego z Pilzna, że „gdzieby się nie godziło praw odmieniać tedyby zawždy stare prawa i obyczaje musiały trwać, ale to by nie k rzeczy było, bo są niektóre prawa barzo sprośne”¹³⁷. Siła tradycji była jednak tak wielka, że starano się wszelkie nowe pomysły ubierać w kostium dawności. Jednocześnie krytyka otaczającej rzeczywistości, podkreślana dodatkowo przez powoływanie się na wyidealizowaną przeszłość, zachęcała do refleksji, a przez to i do wyrażenia zgody na przeprowadzenie niezbędnych zmian.

Dotychczasowa analiza wykazała, że system wartości społeczeństwa szlacheckiego wpływał bezpośrednio na argumentację polityczną. Czy jednak w takim samym stopniu określał metody i zasady walki politycznej? Akceptowanie bądź nieakceptowanie przez ogół szlachty reguł życia publicznego może uzupełnić naszą wiedzę o tym, czy system wartości był faktycznie przyswojony przez społeczność szlachecką, czy też stanowił jedynie byt idealny, nie mający wiele wspólnego z rzeczywistością.

Historycy zajmujący się różnymi aspektami kultury politycznej zwrócili uwagę na to, iż społeczeństwo szlacheckie cechowała wyraźna niechęć

wobec stosowania w polityce rozwiązań ekstremalnych¹³⁸. Jednocześnie analiza materiału źródłowego potwierdza w pełni fakt, że królobójstwo, detronizacja i wypowiedzenie posłuszeństwa królowi nie były akceptowane jako metody walki politycznej. Szlachta stanowczo odrzucała i potępiała królobójstwo. Zdawano sobie przy tym sprawę z tego, że w systemie demokratycznym tak drastyczne metody walki politycznej były po prostu niepotrzebne. Reprezentatywna dla szlacheckiego sposobu myślenia była z pewnością, cytowana już powyżej, mowa Andrzeja Pierzchlińskiego, starosty stawiszyńskiego, wygłoszona na sejmiku średzkim w 1615 r.¹³⁹. Nawet rokoszanie odrzucaли królobójstwo jako metodę walki. W spreparowanej przez nich dla potrzeb propagandowych mowie sejmowej Jana Zamoyskiego czytamy: „Miłujemy i ojczyznę i pany swe miłujemy, gdyż chociaż *libere* panom swym przodkowie naszy mówili, nie słychamy przecię ani czytamy, żeby tak pany swe, jako inszy, kozikami kłuli; każdy król polski na łożu umarł”¹⁴⁰. Szlachta była dumna, że w Rzeczypospolitej nigdy nie doszło do zamordowania monarchy. Z faktu tego czyniono niejednokrotnie argument przeciw powiększaniu gwardii królewskiej oraz obecności cudzoziemców na dworze¹⁴¹. Niechęć do detronizacji i wypowiedzenia posłuszeństwa królowi najłatwiej zaobserwować na przykładzie zachowań w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. O ile zaakceptowano sam rokosz jako dodatkowe forum, na którym można się upominać o przestrzeganie praw i wносить pomysły naprawy systemu politycznego, o tyle wybryk Stanisława Stadnickiego, zwanego Diabłem, wypowiadającego na zjeździe lubelskim w lipcu 1606 r. posłuszeństwo królowi, spotkał się z potępieniem. Ułatwił jedynie regalistom antyrokoszańską argumentację. W *Zdaniu szlachcica polskiego o rokoszu* czytamy: „Nie tak chlubił się naród nasz, ale tochmy o sobie powiedali dotąd, że wiarą ku panom wrodzoną nad insze słyniemy narody. Panowie też naszy chlubili się tym o nas wzajem, że u każdego poddanego swego mogli się wyspać bezpiecznie na łonie. Teraz *honorifice* KJM. na państwo wzięwszy i wezwawszy go z dziedzicznego jego królestwa a z kłopotem i z trudnością posadziwszy na tym państwie, przez lat 18 mając go u siebie, kazać mu precz na koniec, wyrzucić go obelżonego sromotnie i kazać mu się po świecie i z synem i z żoną na większą hańbę naszą u wszech narodów tułać, a sami w zamieszaniu zostawszy, szukać inszego, dobijając się go znowu i co wiedzieć potym, na jakiego trafić”¹⁴². Autor tych wywodów, odwołując się w inteligentny sposób zarówno do tradycji historycznej, poczucia przyzwoitości, międzynarodowej opinii publicznej, jak i do zdrowego rozsądku, trafiał zapewne do przekonani szlachty. O klęsce rokoszan w roku 1607 zadecydowała bowiem nie tyle ich słabość militarna, co fakt wypowiedzenia posłuszeństwa królowi pod Jezierną¹⁴³. Nie

ulega wątpliwości, że szlachta pragnęła zachować prawo stosowania artykułu „*de non praestanda oboedientia*”, jednak postępek Stadnickiego wywołał szok. Sejmiki zachowały daleko posuniętą ostrożność, a sejm w 1607 i 1609 r. ograniczył w istotny sposób swobodę korzystania z prawa wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Do metod walki politycznej nie aprobowanych przez ogół należały takie zachowania, które opierały się na stosowaniu przymusu. Wśród nich wymienić można tumulty religijne, używane niekiedy jako środek w walce z protestantyzmem. Analiza akt sejmikowych i diariuszy sejmowych skłania do wniosku, że zamieszki wyznaniowe w miastach potęgowały niechęć do burzycieli pokoju religijnego i powodowały umacnianie postaw tolerancyjnych wobec innowierców¹⁴⁴. Podobnie z powszechnym potępieniem spotykały się próby nacisków pozaparlamentarnych, o czym świadczą liczne protestacje skierowane przeciw przyprowadzaniu zbrojnych oddziałów na sejmiki. Charakterystyczne, że ilekroć dochodziło do rozdzielenia sejmiku i wybrania podwójnego lub nawet potrójnego kompletu posłów, wówczas w trakcie rugów poselskich odsyłano z reguły do domu tych, którzy zostali wybrani metodą nacisków pozaparlamentarnych¹⁴⁵. Z dużą niechęcią odnoszono się do zrywania sejmów, jak i do wszelkich przejawów niejawności w życiu publicznym. Dominowała skłonność do rozwiązań kompromisowych, unikanie przemocy, ale i decyzji kontrowersyjnych, o nieodwracalnych skutkach politycznych. W ten sposób szlachta realizowała ideał zgody. Jednocześnie można w jej zachowaniu dojrzeć pragnienie zapewnienia warunków do swobodnej, pozbawionej nacisków pozaparlamentarnych gry politycznej, umożliwiającej w niej udział każdemu obywatelowi, bez względu na stan majątkowy i sprawowane urzędy, a więc chęć respektowania w praktyce takich wartości jak równość, wolność i praworządność.

Szlachta deklarowała wierność zasadom praworządności. Jak wykazywaliśmy powyżej, ogół obywateli podchodził do tej sprawy dość elastycznie, a niekiedy nawet instrumentalnie. Takie postępowanie dawało szansę nie tylko maksymalnego wykorzystania możliwości, jakie stwarzał system parlamentarny, ale i ich poszerzenia, bez konieczności zasadniczej korekty systemu sprawowania władzy. Taką funkcję, jako dodatkowe fora składania postulatów, w interesującym nas okresie spełniały sejmy konwokacyjne, a także, w miarę potrzeb, sejmiki deputackie i nadzwyczajne, a nawet okazowanie¹⁴⁶. Więcej, tworzone nowe instytucje — zjazdy zwoływane bez zgody króla czy rokosz o charakterze, przynajmniej w części, antysystemowym. Mimo to nie panowała jednak całkowita dowolność, co widać najlepiej na przykładzie metod stosowanych w walce sejmowej. Wprawdzie akceptowano posługiwanie się szantażem w formie zahamowania obrad parlamentu, o ile nie zostaną zaspokojone postulaty wysuwa-

ne przez poszczególne sejmiki, jednak doprowadzanie do rozejścia się sejmu bez podjęcia uchwał spotykało się z jednoznacznym potępieniem opinii publicznej. Zatem dopuszczalne reguły gry politycznej miały swoje wyraźnie zaznaczone granice. Zakreślał je swoiście pojmowany interes państwowy Rzeczypospolitej — szlachecka racja stanu. Drugą linię graniczną wyznaczała zasada niestosowania przymusu wobec przeciwników politycznych.

Czy w interesującym nas okresie można zaobserwować znaczące zmiany zachodzące w szlacheckim systemie wartości? Niewątpliwie stosunek do podstawowych wartości pozostawał niezmienny. Nie kwestionowano przecież ani wolności, ani równości, ani też idei braterskich stosunków w obrębie stanu szlacheckiego. W dalszym ciągu miłość do ojczyzny, dążenie do zgody, zasada legalizmu i poszanowanie dla tradycji były wartościami uznawanymi i pożądanymi. Nastąpiło jednak znaczące nawet dla funkcjonowania państwa, jak się okazało w późniejszym okresie, przesunięcie akcentów. Niedoprecyzowanie pojęć równości i wolności, widoczne chociażby w określeniu „równej wolności”, uznać można za przejaw fermentu czy też kryzysu ideowego. W sferze publicznej uzewnętrznił się on najpełniej w sejmie. Obserwowany tam konflikt sprowadzał się do walki o poszerzenie sfery wolności głosu pojedynczego posła. Proces ten odbywał się kosztem dotychczasowego rozumienia równości poszczególnych ziem i województw w izbie poselskiej. Nacisk na uznanie głosu pojedynczego posła za równorzędny w procesie uzgadniania stanowisk ziem i województw szedł w drugiej połowie XVII stulecia coraz dalej, by dojść do skrajności, wyrażającej się w jego zrównaniu ze stanowiskiem całej izby poselskiej. Cierpiała na tym realizacja idei zgody, na której oparte było sprawne funkcjonowanie sejmu. W efekcie w drugiej połowie XVII w. obserwujemy zjawisko rozrywania powszechnej zgody sejmowej przez jednego posła, a zarazem bezradność szlachty nie potrafiącej oporać się z tym powszechnie przecież ganionym zwyczajem. Wzrost poczucia zagrożenia praw i wolności na przełomie XVI i XVII w., spadek zaufania do monarchy, z powodu braku prawnych możliwości wyartykułowania tych niepokojów, zaowocowały podważeniem zasad legalizmu. Tym samym ucierpiało poszanowanie dla tradycji, którą zaczęto manipulować w celach koniunkturalnych. Przemiany zatem były z pozoru niewielkie, jednak przez wyakcentowanie skrajności nastąpiło rozchwianie całego systemu wartości, który stawał się tym samym mniej spójny i mniej odporny na dalsze negatywne przemiany. W naszym przekonaniu rozchwianie w systemie wartości miało niebagatelny wpływ na niemożność przewyciężania przejawów kryzysu polskiego parlamentaryzmu w pierwszej połowie XVIII stulecia.

Problemem istotnym dla naszych rozważań jest odpowiedź na pytanie, czy szlacheckiemu systemowi wartości odpowiadał preferowany przez szlachtę model kariery politycznej. W literaturze politycznej drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII w. można znaleźć wiele przykładów pochwały uczciwej kariery. Stanisław Orzechowski tak ją scharakteryzował, chwając jednocześnie, politykę nominacyjną Zygmunta Starego: „Chciał, by w jego królestwie stopniem do najwyższych stanowisk była cnota, nie ród. W tym miejscu dozwól mi łaskawie, Mości Mikołaju Wolski, że przede wszystkim ciebie wezmę za przykład na potwierdzenie prawdy słów moich. Choć bowiem pochodzący z rycerskiego rodu, dałeś się poznać Zygmunтови nie dla swego urodzenia czy bogactw, lecz dla cnoty. Tak wielką bowiem wagę przywiązywał do twej uczciwości i szlachetności, że uważał za zbędne dochodzić, jakiego byłeś rodu”¹⁴⁷. Na znaczenie cnoty i osobistych zasług, jako warunków koniecznych dla zrobienia uczciwej kariery, wskazywali także inni autorzy, między innymi Sebastian Petrycy z Pilzna, Szymon Starowolski i Łukasz Opaliński¹⁴⁸. Pochwała kariery uczciwej oznaczała tym samym nagane, a nawet potępienie awansu niezasłużonego. Jeden z autorów poezji rokokoszańskiej tak ocenił rezultaty polityki nominacyjnej Zygmunta III:

Rychlej maskarnik albo skoczek sędzie
Albo pochlebca na przedniejszym rządzie
Tam, kędy pirwej wszelkich cnót niemało
Miejsce miewało¹⁴⁹.

Podobne stanowisko znaleźć można u wielu pisarzy politycznych, krytykujących politykę nominacyjną polskich Wazów¹⁵⁰. Niektórzy z nich zwracali również uwagę na możliwość zrobienia nieuczciwej kariery poprzez instrumentalne wykorzystanie instytucji demokracji szlacheckiej. Karykaturalny obraz takiego awansu politycznego przedstawił autor utworu *Proteus i Tiresius*:

Naprzód jedź na Sejmiki, bierz z sobą sąsiady...
Nie przepuszczaj ni świętym, nie folguj królowi,
Ali rzeką ziemianie, wierę dobrze mówi.
Dobiorą cię posłem (acz podczas w niezgodzie)
Tam gdy przyjdzie o prawach mówić i swobodzie,
Wołajże pełną gębą, wrzeszczę w uszy obie...
A po tym wylej swój jad i mów co się lubi
O Panu, że chce od nas i nas z sobą zgubić
Czyń praktyki, trwóż ludźni, siej dziwne nowiny
A zjazdy sobie składaj z namniejszej przyczyny
Przydzielili do rokoszów, dacie po łbie sobie
Tam gdy drudzy swe tracą, zerwie się co tobie¹⁵¹.

Generalnie rzecz ujmując, krytyce poddawane były trzy modele kariery politycznej. Najwięcej uwagi poświęcono awansowi w oparciu o dwór królewski. Podkreślano, że w ten sposób robią przede wszystkim karierę „pochlebcy”, „maszkarnicy” i „ludzie podłe”, natomiast osoby zasłużone są pozbawione nagród. Poglądy zawarte w literaturze politycznej odpowiadały na ogół opinii wyrażanej przez sejmiki. Krytyce poddawano także pewien typ kariery wojskowej, zwracając uwagę, że dygnitarские stanowiska osiagają osoby niekompetentne, zasłużone bardziej na dworze królewskim niż na polu bitewnym. Również i te poglądy znajdowały swe potwierdzenie w postawie niektórych sejmików. Natomiast z krytyką modelu kariery parlamentarnej mamy do czynienia wyłącznie w literaturze politycznej.

Jakie kryteria, zdaniem szlachty, powinny decydować o uczciwej karierze? Dotychczasowa analiza wykazała, że były nimi cnota i osobiste zasługi. Niewątpliwie brano pod uwagę także kompetencje. Stanisław Łubieński, biskup płocki, zalecając w 1634 r. na urząd pisarza ziemskiego drohickiego kandydaturę niejakiego Zaleskiego, dotychczasowego pisarza grodzkiego mielnickiego, tak uzasadniał swoją protekcję: „bo Sędziego młodego, Podśędka prawa niewiadomego, jeśli jeszcze Pisarstwo przyjdzie *per ambitionem* do nieuków, wszytek Sąd błędzić będzie. A Pan Zaleski godny jest i prawo dobrze rozumie”¹⁵². Wreszcie kolejnym czynnikiem, jaki brano pod uwagę, była „wziętość i mielość u ludzi”¹⁵³.

Szlachta uważała, że awans powinien być nagrodą za zasługi położone w życiu publicznym. Akceptowano przy tym trzy modele kariery politycznej. Na podstawie analizy instrukcji sejmikowych, a zwłaszcza zawartych w nich próśb o nagrody dla ludzi w pojęciu szlachty dobrze zasłużonych, można się zorientować w preferencjach szlachty. Najczęściej wnoszono prośby o wynagrodzenie wielokrotnych posłów i osób zasłużonych na polu bitewnym. Pierwszym zatem akceptowanym modelem awansu politycznego była kariera parlamentarna. Jako typowe „*petitum*” sejmikowe przedstawić można polecenie szlachty krakowskiej dane posłom na sejm w 1606 r.: „Za JM. panem podkomorzym krakowskim mają intercessią czynić do J.K.M., aby za zasługi swe znaczne nagrodę odniósł od J.K.M.”¹⁵⁴ Zalecane przez sejmik proszowicki zasługi Stanisława Cikowskiego, podkomorzego krakowskiego, to przede wszystkim wielokrotne reprezentowanie na forum sejmowym województwa krakowskiego. Drugim akceptowanym modelem awansu publicznego była kariera wojskowa. Sejmiki wielokrotnie zwracały się o wynagrodzenie dla zasłużonych w walkach z Tatarami Potockich, Kazanowskich, czy o awans dla również zasłużonego Stefana Chmieleckiego¹⁵⁵. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że żołnierze aktywni na wschodnim teatrze wojennym, osiagający

niejednokrotnie dygnitarstwa wojskowe i urzędy senatorskie, byli przede wszystkim osobami pochodzącymi z rodzin nowych i niezamożnych. Obydwa przedstawione powyżej modele uczciwych karier, robionych w życiu publicznym, były również pochwalane przez literaturę polityczną. Trzeci model akceptowanego społecznie awansu stanowiły, poprzedzone działalnością publiczną, kariery duchownych. Wspominała jednak o nich głównie literatura polityczna, natomiast sejmiki nie przejawiały w tym wypadku większego zainteresowania. Wszystkie preferowane modele awansu w życiu publicznym były niewątpliwie zgodne ze szlacheckim systemem wartości. Co więcej, kariera w założeniu idealnym miała być nagrodą za wierność i obronę powszechnie akceptowanych wartości. Interesujące, że model kariery dworskiej nie znajdował uznania nawet w literaturze politycznej, związanej z kręgami regalistów czy monarchistów.

Jednocześnie trudno się zgodzić z poglądami niektórych historyków, „iż wzorcom osobowym szlachty patronowała niemal z zasady nagana awansu, niezależnie od tego, na jaki szczebel drabiny społecznej miał on prowadzić”¹⁵⁶. Nagana wprawdzie istotnie występowała, dotyczyła ona jednak wyłącznie karier uważanych powszechnie za nieuczciwe. Natomiast awanse ludzi zasłużonych były niewątpliwie akceptowane. Co więcej, fakt, że wśród tych, o których występowano, wielu należało do rodzin niezamożnych, tezę tę potwierdza. Podobny wydzźwięk ma ideologia dotycząca „*panis bene merentium*”. Skoro królewskoczyzny traktowano jako „chleb” dla dobrze zasłużonych obywateli, zakładano zatem istnienie systemu nagród — a więc zmianę pozycji majątkowej, a często i politycznej nagradzanych. Więcej, szlachta nie akceptowała sytuacji, w której urzędy i królewskoczyzny znajdowały się w rękach wciąż tej samej grupy rodzin. Groziło to bowiem utrwaleniem nierówności wewnątrz stanu szlacheckiego, zamarciem działalności publicznej i unicestwieniem, przez zanegowanie wolności i równości, podstaw ustroju państwa. Nie ulega wątpliwości, że postawa taka była szlachcie obca. Co więcej, cały szereg wypowiedzi zawiera wyraźną pochwałę otwartości dróg do kariery dla każdego przedstawiciela „stanu rycerskiego”.

Niektórzy historycy skłonni są uważać, że stopniowo ideał „ziemiański” wypierał ideał „obywatelski” i że mamy w związku z tym do czynienia z przemianami w sferze świadomości politycznej¹⁵⁷. Warto w kontekście tych opinii przytoczyć w tym miejscu, pochodzącą z połowy XVII stulecia wypowiedź Łukasza Opalińskiego, ówczesnego podkomorzego poznańskiego: „Jakkolwiek siedzimy na wsi, życie nie mija nam w bezczynności, zajmujemy się sprawami Rzeczypospolitej lub pracami domowymi. Pierwsza działalność jest szlachetna, nawet świetna, druga zaś poważna, niewinna a miła”¹⁵⁸. Rację ma niewątpliwie Janusz Tazbir

stwierdzając, że obydwa te wzorce doskonale ze sobą sąsiadowały¹⁵⁹. Jak świadczy odwoływanie się do rzymskiego Cyncynata, zamieniającego w razie zagrożenia ojczyzny pług na miecz, ideały „ziemianina” i „obywatele” znakomicie się uzupełniały i tworzyły w istocie całościowy wzorzec osobowy szlachcica.

Spółceństwo szlacheckie cechowała wysoce rozwinięta świadomość własnej roli politycznej w państwie. Sebastian Petrycy z Pilzna stwierdzający, że szlachta poprzez swój udział w stanowieniu prawa była uczestnikiem „zwierzchności królewskiej”, wyrażał z całą pewnością powszechne wówczas przekonanie¹⁶⁰. Według szlachty Rzeczypospolita „zawisała na porządku urzędu, to jest króla, senatu i wszystkiej szlachty iż jeden przez drugiego stanowić nic nie może”. Podkreślano także, że „wszystkie stany jednym prawem rządzić mają Rzplita, mając *jura majestatis* w takiej powadze, że w tej Rzplitej prawo królem, prawo senatorem, prawo ślachim, do którego posłuszeństwa obowiązani są... i toć to jest, co wolnością zowiemy”¹⁶¹. Przekonania te, których istotą było przyznanie sobie przez szlachtę znaczącej roli i wysokiego miejsca w systemie politycznym, oparte były na założeniu istnienia harmonii i stanu równowagi politycznej między królem, senatem a społeczeństwem szlacheckim. Odpowiadało ono w pełni modelowi struktury władzy w *monarchii mixta*. W szlacheckim pojmowaniu własnej roli politycznej dostrzec można również inny, nasilający się z biegiem czasu, nurt myślenia politycznego. Pojawił się on już w drugiej połowie XVI stulecia. Jednym z jego wyrazicieli był Senator Anonim, przyznający posłom tak szerokie uprawnienia wobec senatu, że oddawało to izbę wyższą parlamentu pod opiekę izby niższej. Posłowie — „gdzieby baczeli Rady Koronne w potrzebach R.P. być tępe, niedbałe, albo niedobrze się sprawujące, co ich powinność jest, napominać i wystrzegać Rady, aby się tak sprawiali, jako wedle przysięg swych powinni. Ale też przy tym powinniejsza, gdzieby tego była potrzeba i przyczyna słuszna, o ich władzę tak się zastawiać, jakoby też w ich czujności, o ich radzie i zastawianiu *autoritas* i powinna a przystojna powaga była zachowana”¹⁶². I choć autor w dalszej części pracy wzywał, aby „*autoritas*” senatorska, którą sobie, jego zdaniem, posłowie usurpują, powróciła do senatorów, nie osłabia to antysenatorskiego charakteru całości. Analiza postaw zajmowanych przez szlachtę w latach 1587–1652 wskazuje, że postulaty Senatora Anonima starano się realizować z dużą gorliwością. Ma niewątpliwie rację Janusz Ekes pisząc, że „tak jak pragnęła szlachta, by król był «szlacheckim» królem, tak też zapewne byłoby po jej myśli, gdyby «szlacheckim» był również senat”¹⁶³. Dalszy krok w kierunku zachwiania równowagi sił między trzema zasadniczymi stanami tworzący-

mi Rzeczpospolitą uczyniono w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. W ideologii rokoszowej wyraźnie akcentowano przesunięcie z dotychczasowej, chwiejnej równowagi na rzecz zdecydowanej przewagi stanu szlacheckiego w państwie. „Prawo pospolite zostawuje przy KJMci dignitatem, przy senacie gravitatem, a przy stanie ślacheckim albo rycerskim *summam potestatem*” — wywodził anonimowy autor utworu *Libera respublica...*¹⁶⁴. Nie odrzucono wprawdzie teorii *monarchii mixta*, jednak przez podkreślanie, że najwyższa władza należy do szlachty, a zwłaszcza poprzez terminologiczne utożsamianie ogółu szlachty i Rzeczypospolitej przyznawano, iż Rzeczpospolita, pojmowana jako ogół szlachty, stoi ponad *monarchią mixta*, czyli ponad państwem i jego wszystkimi legalnymi organami władzy. Sformułował to dobitnie przywódca rokoszan Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski: „już to jest w ten czas Rzplta, która senatorom, która królom, panom naszym, która i całemu sejmowi *praescribit* i co chce, w moc daje, przed którą na ten czas inne *subsellia conticescunt, magistratus summi, aequae ac infimi*, jako się powiedziało, *fascēs submittunt suas*, zaczym cokolwiek się na tym rokoszu *de summa rerum* stanowi, wszystko się *legitime* stanowi”¹⁶⁵. Charakterystyczne, że przeciwnicy rokoszu wychodząc z tych samych przesłanek wskazywali, że rokoszanie nie stanowią bynajmniej ogółu szlachty, a wprost przeciwnie — większość szlachty i senatorów stoi przy królu. Jednocześnie przypomniano swym współbraciom, że państwo nie jest w okresie *interregnum*, a więc wyłączenie monarchy z pojęcia Rzeczypospolitej nie jest uprawnione. Wprawdzie stan „rycerski”, w trosce o całość i bezpieczeństwo państwa, zrezygnował z nieograniczonego prawa do rokoszu, niemniej jednak w jego świadomości pozostało na trwałe przekonanie o własnym, najwyższym miejscu w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej. Janusz Ekes postawił ciekawą tezę o świadomej rezygnacji szlachty z roli suwerena państwa i poprzestaniu na statusie hegemonia, co znalazło swój wyraz w przyjęciu formuły „władzy dzielonej” (z królem i senatem)¹⁶⁶. Założenia te nie stoją wprawdzie w sprzeczności z naszymi wnioskami, zauważyć jednak należy, że stanowi „rycerskiemu”, poczynając od drugiej połowy XVI stulecia, nieobce były pokusy sięgania po pozycję suwerena w państwie. W interesującym nas okresie zaobserwować można wyraźne wahania się szlachty, czy poprzestać na statusie hegemonia, czy pójść w swych dążeniach dalej.

Właściwe rozpoznanie przez społeczeństwo zagrożeń tak dla akceptowanego przezeń ustroju, jak i samego państwa należy uznać za przejaw dojrzałości politycznej. Społeczeństwo szlacheckie źródeł zagrożeń upatrywało tak na zewnątrz, jak i wewnątrz samego systemu i państwa. Niebezpieczeństwo zewnętrzne wiązano przede wszystkim z dynastią

habsburską. Poczynania Habsburgów, którzy w sąsiednich Czechach i na Węgrzech systematycznie ograniczali uprawnienia polityczne stanów, były przez polską szlachtę pilnie obserwowane i budziły naturalną niechęć i niepokój. Wrogość do domu rakuskiego objawiła się podczas trzech pierwszych wolnych elekcji. Obawiano się przede wszystkim losu, jaki był udziałem szlachty czeskiej i węgierskiej. „Węgrom i Czechom co się dzieje tak i u nas pewnie by było” — dowodził w sposób przekonujący dla większości społeczeństwa anonimowy autor agitacyjnego utworu z czasów trzeciego bezkrólewia. Ponadto w razie zwycięstwa Habsburgów spodziewano się napływu szlachty niemieckiej, która stałaby się warstwą panująca. „Ale teraz gdzie ten król bendzie pewna niewola, naszy synowie schłopiają, nasze męstwo zginie, Niemców tu do lat dwudziestu więcej bendzie niż Polaków” — przekonywał ten sam autor¹⁶⁷. Charakterystyczne, że podczas trzeciego bezkrólewia w argumentacji skierowanej przeciw innemu kandydatowi do tronu polskiego, księciu Parmy, kładziono nacisk na fakt, że służył on długo w wojsku hiszpańskim, co więcej, był krewnym cesarza, a więc nie można się było po nim spodziewać „towarzyskiego chodzenia”¹⁶⁸. Z wielkim zaniepokojeniem przyjmowało społeczeństwo szlacheckie pogłoski o pertraktacjach politycznych z Habsburgami, które prowadził Zygmunt III w latach 1591–1592. Podejrzewano monarchę, zresztą nie bez pewnych podstaw, o chęć scedowania tronu polskiego i litewskiego arcyksięciu Ernestowi. Reminiscencje te uległy ponownemu ożywieniu w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Jeden z anonimowych autorów literatury rokoszańskiej stwierdzał autorytatywnie: „A prawdaż to, że z Niemcy o nas praktykował — knował”¹⁶⁹. Powtórne małżeństwo króla z Habsburżanką wzmocniło powszechną niechęć tak wobec Zygmunta III, jak i Habsburgów. Stąd też autor utworu *Sumienie mówi* zarzucał królom:

Bo dom ten nam Polakom z dawna niechętliwy
Na ojczyznę i na nas z Rakuszką chciwy;
Znowu się z niemi kurnasz i drugą pojmujesz¹⁷⁰.

Przekonanie o zagrożeniu habsburskim utrwaliło się na długo w świadomości szlachty. Jeszcze w 1649 r. anonimowy autor utworu *Respons na tę „Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego»* pisał z pewną dumą: „Strzegła się i strzeże dotąd Rzplta nasza praktyk rakuskich a wojny tureckiej. I słusznie, bo Rakuszanie zawsze są intenti, aby każdą Rzeczpospolitą *in monarchiam* obrócili — nasza zaś ojczyzna *ex democratia et aristocratia jest divinitus umoderowane temperamentum*”¹⁷¹.

Charakterystyczne, że o ile dynastię habsburską na trwale złączono z groźbą zmiany ustroju w Rzeczypospolitej, o tyle kandydatura moskiew-

ska takich skojarzeń nie wywoływała. Moskwę, w odróżnieniu od Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, traktowano na ogół z pewnym lekceważeniem¹⁷². Mimo ujemnych sądów o poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym Rosjan, podkreślano zazwyczaj bliskość językową i wspólne słowiańskie pochodzenie¹⁷³. Zapewne to właśnie, wśród wielu przyczyn, zdecydowało o znacznej popularności kandydatury moskiewskiej w niektórych kręgach szlacheckich. Znamienny jest fakt, że kandydatów moskiewskich, nawet Iwana IV Groźnego, nie posądzano o zamiary przekształcenia ustroju Rzeczypospolitej w system despotyczny¹⁷⁴. Bez przeprowadzenia szczegółowych studiów trudno w sposób jednoznaczny określić przyczyny takiego stanu rzeczy. Czy propozycja litewska osadzenia Rurykowiczów na tronie polskim była wynikiem troski o zabezpieczenie granic wschodnich, czy raczej elementem przetargowym w kontaktach z Koroną? Wreszcie rodzi się pytanie, jakimi przesłankami kierowała się ta część szlachty koronnej, która te dążenia wspierała? Nie próbując odpowiedzieć na te pytania, chcielibyśmy raczej zwrócić uwagę na niektóre charakterystyczne elementy agitacji na rzecz kandydatury moskiewskiej podczas pierwszych wolnych elekcji. Przede wszystkim przewidywano, że władca moskiewski oprze się na szlachcie i osłabi znaczenie polityczne magnaterii¹⁷⁵. Nie sposób przy tym nie zauważyć, że w stosunku do Habsburgów posługiwano się argumentacją odwrotną. Takich opozycji w doborze argumentów było przynajmniej kilka. O ile wybór Habsburga łączono z niebezpieczeństwem wojny z Turcją, o tyle elekcję cara lub carewicza łączono z możliwością wspólnego, zapewne zwycięskiego, uderzenia na Turcję¹⁷⁶. Kolejną opozycję widzielibyśmy z jednej strony w akcentowaniu obaw przed germanizacją Rzeczypospolitej, z drugiej zaś w przekonaniu, że szlachta polska będzie się swobodnie osiedlała na terenie państwa moskiewskiego, a jej prawa i wolności będą przyjmowane przez moskiewskich bojarów¹⁷⁷. Poglądom głoszonym przez agitacyjną publicystykę odpowiadały w jakimś sensie postawy polityczne poszczególnych grup społecznych. I tak, za kandydaturą habsburską opowiadała się znaczna część senatorów (w czasie II elekcji niemal wszyscy), zaś za elekcją Rurykowiczów — pewna część szlachty średniej i uboższej w Koronie oraz znaczna część szlachty litewskiej¹⁷⁸. Postawę Litwinów niektórzy historycy interpretują jako chęć wyemancypowania się spod wpływów miejscowej magnaterii¹⁷⁹. Nie ulega wątpliwości, że ideologia wokół kandydatury habsburskiej i moskiewskiej była, przynajmniej w części, formą uzewnętrznienia sporu, który się toczył wewnątrz stanu szlacheckiego. Walka o prymat w państwie między magnaterią a szlachtą została mocno zespolona z walką o obsadzenie tronu i z oczekiwaniami poszczególnych grup co do kierunku

zmian ustrojowych w państwie. Stąd zapewne tyle uproszczeń i oderwanie wielu argumentów od rzeczywistości politycznej. Zwróćmy uwagę, iż propagandą antyhabsburską posługuje się szlachta w okresach wzmoczonej aktywności politycznej, takich jak wolne elekcje czy rokosz, a więc wówczas, gdy szanse na wzmocnienie pozycji w państwie poszczególnych grup są największe. Ostrze antyhabsburskiej agitacji staje się czynnikiem mobilizującym tych, którym myśl o wzmocnieniu pozycji szlachty kosztem króla i magnaterii jest bliska. Warto przy okazji podkreślić, iż fakt silnego zaangażowania się w tej walce i jej upersonifikowanie pod postacią z jednej strony dynastii habsburskiej, a z drugiej Rurykowiczów, kształtował opinię na tematy związane z polityką zagraniczną państwa. Można na przykład przypuszczać, iż poparcie dla Dymitriady, w sferze ideologicznej, było prostą konsekwencją wyobrażeń o jej wdzięcznym przyjęciu przez bojarów zainteresowanych budową ustroju państwa na wzór Rzeczypospolitej¹⁸⁰. O ile zagrożenie związane z dążeniami Habsburgów do objęcia tronu polskiego dotyczyło przede wszystkim obaw przed zmianą systemu politycznego i było dość wyraźnie artykułowane, o tyle poczucie zagrożenia militarnego ze strony sąsiadów występowało sporadycznie, mimo iż w omawianym okresie Rzeczpospolita toczyła wojny na wszystkich frontach. „Strzeżono” się przede wszystkim wojny tureckiej. Polityka Rzeczypospolitej wobec Wysokiej Porty sprowadzała się do unikania konfliktów zbrojnych i nie różniła się w swej istocie od polityki wobec innych sąsiadów. Zazwyczaj unikano niepotrzebnych zadrażnień, choć nie zawsze postępowano konsekwentnie. Świadczą o tym samowolne wyprawy magnatów kresowych na Mołdawię w latach 1612–1616, wreszcie plany Władysława IV usiłującego sprowokować konflikt zbrojny z Turcją. Faktem jest, że szlachta usiłowała konflikty te przy pomocy polityki podatkowej kontrolować, podobnie zresztą jak w wypadku stosunków z Moskwą i Szwecją, jednak w interesującym nas okresie przynajmniej dwukrotnie, w 1590 r. i po klęsce pod Cecorą, zagrożenie ze strony Turcji wywoływało niepokój o całość państwa. Świadczy o tym natychmiastowa mobilizacja środków finansowych na obronę państwa, a także ton publicystyki i instrukcji sejmikowych. W 1590 r. posunięto się nawet do uchwalenia tak niecierpianego przez szlachtę pogłównego, z którego zresztą, gdy niebezpieczeństwo okazało się wyolbrzymione, natychmiast się wycofano. Moskwy obawiano się zresztą w pierwszej połowie XVII w., podobnie jak i Szwecji, w o wiele mniejszym stopniu niż Turcji. Pod koniec XVI stulecia możliwości militarne Moskwy lekceważono tak dalece, że pojawiły się głosy, aby król rozpoczął wojnę z Moskwą w ramach nauki rzemiosła wojennego¹⁸¹. Wojnę ze Szwecją wprawdzie finansowano, ale traktowano ją jako konflikt na peryferiach,

który nie zagrażał interesom państwa jako całości. Szlachta zdawała sobie oczywiście sprawę z charakteru ustroju państwa tureckiego. Despotyzm turecki nie odgrywał jednak w argumentacji politycznej roli realnego zagrożenia dla wolności szlacheckich czy dla ustroju państwa. Stanowił on raczej pogładową ilustrację tego, do jakiego zwyrodnienia może doprowadzić nieprzestrzeganie prawa przez tyrana. Podobną rolę pełnił zresztą w literaturze politycznej przykład tyranii moskiewskiej. Obydwa te państwa nazywane były przez Sebastiana Petrycego z Pilzna „Rzeczpospolitymi wykrotnymi”¹⁸².

Świadomość zagrożenia wewnętrznego nie była w społeczeństwie szlacheckim tak jednoznacznie ukierunkowana, jak w przypadku zagrożenia zewnętrznego. Wprawdzie dominowała obawa przed *absolutum dominium*, jednak zauważano również inne niebezpieczeństwa, przy czym stopień ich uświadomienia nie był jednakowy. Największym potencjalnym źródłem zagrożenia wewnętrznego był dla społeczności szlacheckiej monarcha. Było to przeświadczenie powszechne. Uzewnętrznilo się ono najpełniej i najwyraźniej w czasie rokoszu Zebrzydowskiego. W rokoszańskiej literaturze politycznej podkreślano złą wolę króla, jego wiarołomstwo wobec społeczeństwa szlacheckiego i plany wprowadzenia *absolutum dominium*. Zarzucano przy tym Zygmuntowi III wszelkie możliwe zbrodnie, a więc kazirodztwo, sodomie, rozpustę, nawet małomówność królewską podniesiono do rangi występku. Jeden z anonimowych autorów wywodził: „Przysięgi nam nie trzyma i złą się radą obsadził, a snadź *aspirat*, aby nam *absolute dominaretur*; więc się rzeczy sztucznej jął, milczenia”¹⁸³. W społeczeństwie szlacheckim panowało przekonanie, że w naturze królewskiej leży dążenie do zaprowadzenia *absolutum dominium*, a przynajmniej do wzmocnienia swej władzy kosztem przywilejów i praw obywatelskich. Za charakterystyczną dla tego typu myślenia można uznać wypowiedź Szczęsnego Herburt z 1607 r.: „Dawno króle polskie kole to w oczy wolność szlachciców polskich; nie masz bowiem żadnego, któryby nie miał myśli o zgwałceniu praw i swobód naszych. Gdyż każdy król stawiał sidła na nie dwiema sposobami: jedne domowemi i wewnętrznymi sztukami, czyniąc bogacze między swemi i nie żałując tym, którzy są tego minus godni, a drugich niszcząc. Drugi, czego domowemi sposobami nie mógł przemóc, tedy do tego szukał mocy, ratunku i sztuk fortelnych cudzoziemskich, a mianowicie z tego rakuskiego domu; które się na jawią naprzód ukazały za Kazimierza, Jagiełłowego syna, a za Zygmunta Augusta na jawią wyszły”¹⁸⁴. Silne przeświadczenie o zagrożeniu mającym swe źródło w osobie królewskiej powodowało, że odnoszono się z podejrzliwością do wszystkich poczynań monarszych, a szczególnie do wszelkich nowych propozycji i prób reform. Widziano w nich niebez-

pieczeństwo dla systemu demokratycznego i dla praw stanowych. Przekonał się o tym nawet tak lubiany przez szlachtę Władysław IV, kiedy próbował ustanowić Order Niepokalanego Poczęcia.

Innym dostrzeganym powszechnie źródłem zagrożenia była niewątpliwie magnateria. Najwyraźniej i najpełniej świadomość niebezpieczeństwa grożącego z tej strony ujawniała się w okresach bezkrólewia oraz w czasie rokoszu. Podczas trzech wolnych elekcji dopatrywano się w działaniach niektórych grup magnackich prób dokonania, przy pomocy habsburskiej, zmiany ustroju politycznego i wprowadzenia *absolutum dominium*. Na to doświadczenie powoływano się ponownie w czasie rokoszu Zebrzydowskiego. Związany z ruchem rokoszowym Jan Kazanowski stwierdził jednoznacznie: „Jest ci to tak, że ci co rzeczami mieszają u nas, nie mają z to *vires*, aby nas mieli sami poczapić; jednak drogę *potentiori externo principi* usłać do nas mogą, aby ich udziałnymi dukami, kontami, a nas ślachtę, których za niedbałe i ospałe mają, aby w chłopstwo i niewolniki swoje obrócili”¹⁸⁵. Ujawniła się wówczas świadomość zagrożenia podstaw ustroju przez dążenia magnatów do osiągnięcia przewagi politycznej tak nad królem, jak i nad szlachtą. W utworze *Wyznanie prawdziwych urazów ślachcica polskiego* przedstawiono sugestywnie realnie grożące niebezpieczeństwo:

Nie mamy pana, bo oni królami
Chcą być koniecznie, oni urzędami
Chcą i sędziami, a gdy, co chcą czynią,
Sami to przecię króla we wszem winią.
Ile wojewód z starostami macie,
Tyle pod królem też tyranów znacie¹⁸⁶.

Inni autorzy podkreślali z kolei wpływy magnackie na sejmikach, wypieranie szlachty z jej majątków przez bogatych sąsiadów i ograbianie królewszczyzn przez senatorów¹⁸⁷. Charakterystyczne, że w ten sam sposób widzieli problem działacze szlacheccy zarówno rokoszańscy, jak i regalistyczni. Podejrzewano magnatów podczas wszystkich elekcji, z wyjątkiem może podczas *interregnum* po śmierci Zygmunta III, o to, że chcą odsunąć szlachtę od wyboru króla i narzucić jej siłą własnego kandydata. W 1648 r. anonimowy autor utworu *Puncta do zważenia sub interregno 1648* wysunął jednoznaczne oskarżenie: „Ale i to nie mniejsza, że nam panowie — *potestatem dictatoriam in Republica* sobie uzurpujący — pana *per vim*, jako bywało, teraz chcą *obtrudere*, jako się niektórzy domyślają”¹⁸⁸. Świadomość płynącego ze strony wielkich panów zagrożenia systemu ustrojowego Rzplitej wywoływała u szlachty uczucie niechęci do magnaterii. Przejawy takiego stosunku obserwować można

przez cały interesujący nas okres tak w aktach poszczególnych sejmików z całego terytorium Rzeczypospolitej, jak i w diariuszach sejmowych. Była to zresztą kontynuacja tradycyjnego myślenia antymagnackiego i tradycyjnie zajmowanych, przynajmniej przez szlachtę koronną, postaw antysenatorskich.

Zagrożeń dla ustroju Rzeczypospolitej dopatrywano się również w nadużywaniu przez społeczeństwo szlacheckie wolności politycznych. Podkreślano szczególnie niebezpieczeństwa płynące z, jak to określano, „nierządu” i „swawoli”. Przejawy tej świadomości obecne były przede wszystkim w literaturze politycznej i wotach sejmowych niektórych senatorów. Wolno przypuszczać, że świadomość tych niebezpieczeństw była niezbyt ugruntowana w społeczeństwie szlacheckim. Świadczyłoby o tym milczenie sejmików w tej kwestii, a także fakt, że osoby ujawniające zagrożenia wynikające z „nierządu” i „swawoli” określić można jako zwolenników wzmocnienia władzy monarszej bądź jako politycznych stronników króla. Na przykład podczas rokoszu Zebrzydowskiego przekonanie o niebezpieczeństwie grożącym z tej strony głosili jedynie regaliści¹⁸⁹. Kwestię tę podnoszono również w niektórych utworach agitacyjnych w czasach bezkrólewia. W 1587 r. jeden z autorów, Jan Karczewski podczaszy czerski, tak ocenił konsekwencje wynikające z niechęci szlachty do silniejszej władzy królewskiej:

Urząd nie pytaj, aby kto miał nakierować
Samą wolnością chcem stać, co to być nie może
Szczęść nam na naszym zdaniu, proszę mocny Boże
Ale widzę dokąd my przedsięwzięcia swego
Nie odmieniem, nie będzie u nas nic dobrego
I zginiem tak w nierządzie tusząc sobie dobrze
Nie wiedząc kiedy marnie, jedząc, pijąc szcudrze¹⁹⁰.

W czasach spokojniejszych na problem ten zwracali uwagę tacy pisarze polityczni jak Szymon Starowolski, Łukasz Opaliński czy Piotr Skarga. Podnosili go wreszcie niektórzy senatorowie regaliści w swych wotach sejmowych¹⁹¹.

Warto na koniec wspomnieć jeszcze o istnieniu w świadomości społecznej takich zagrożeń, które miały charakter incydentalny. Wyróżnić wśród nich można problem jezuicki, tumulty religijne oraz wystąpienia kozackie. Zagrożenie ustroju Rzeczypospolitej ze strony jezuitów ujawniło się przede wszystkim w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Podniesiono wówczas kwestię jezuickich machinacji politycznych, które miały doprowadzić do wprowadzenia w Rzeczypospolitej *absolutum dominium*. Dodatkowym elementem obciążającym zakonników w oczach

szlachty były ich związki z Habsburgami. Świadomość tego zagrożenia uległa wkrótce zapomnieniu, głównie dlatego, że polscy jezuita zaprzestali udzielać poparcia próbom wzmocnienia władzy królewskiej i zaczęli głosić pochwałę ustroju demokracji szlacheckiej.

Innym zagrożeniem dla systemu politycznego, dostrzeganym przynajmniej przez część szlachty, były tumulty religijne. Obrońcy konfederacji warszawskiej widzieli w nich niebezpieczeństwo dla szlacheckich przywilejów i wolności. Skala zjawiska była jednak wyraźnie ograniczona do kilku miast i w miarę upływu czasu liczba tumultów ulegała zmniejszeniu. Natomiast świadomość faktu, że wystąpienia kozackie stanowią zagrożenie dla systemu politycznego dotarła do szlachty stosunkowo późno, dopiero w okresie powstania Chmielnickiego. Rozmiar powstania i sukcesy powstańców zachwiały podstawami państwa. Jak można sądzić na podstawie literatury politycznej z lat 1648–1649, najbardziej obawiano się konsekwencji ustrojowych, spowodowanych ustępstwami czynionymi na rzecz Kozaków. Jeden z anonimowych autorów ostrzegwał w 1648 r.: „kozacy tym bezpieczniejsi i zuchwalszy będąc zupełnie wybiją się z poddaństwa Korony Polskiej, a sobie rzplątą nową kozacką abo Księstwo Ruskie (którego snadź ktoś afektuje) założą”¹⁹². Po ugodzie zborowskiej wyrażano z kolei obawy, że Kozacy mogą założyć własne państwo na wzór Holandii i w związku z tym odradzano ratyfikację układu z Chmielnickim¹⁹³. Zdawano sobie zatem sprawę, że autonomia kozacka spowodować może zmiany ustrojowe w całej Rzeczypospolitej, a do tego znaczna część szlachty nie chciała dopuścić.

Świadomość posiadania praw politycznych, ich znajomość i umiejętność korzystania z nich uznawane są powszechnie w najnowszej literaturze socjologicznej za niezbędne warunki istnienia systemu demokratycznego i społeczeństwa obywatelskiego¹⁹⁴. Można uznać za pewnik, że szlachta w Rzeczypospolitej przełomu wieków XVI i XVII miała tę świadomość bardzo rozwiniętą. Jedyna trudność, jaką sprawiają badania historyczne, polega na niemożności całkowitej rekonstrukcji obrazu społeczeństwa, przede wszystkim tego, czy stan świadomości warstw uboższych dorównywał świadomości elit politycznych. Wszystkie typy źródeł powstałych na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów — tak akta sejmikowe, diariusze sejmowe, korespondencja, jak i literatura polityczna — potwierdzają, że przynajmniej wśród uczestników życia politycznego, poczynawszy od jego najniższego szczebla, to znaczy od sejmiku, znajomość prawa i reguł obowiązujących w systemie była powszechna. Warto jednak pamiętać, iż w większości wypadków szlachta potwierdzała obycie prawne niewiele mówiącą, sformalizowaną formułą „prawa i wolności nasze” czy „prawa i przywileje”. Szersze wypowiedzi, bądź wręcz „wykładnię”

prawa, odnajdziemy w literaturze politycznej lub w aktach o charakterze interwencyjnym. Tym samym jeden z podstawowych przywilejów — *neminem captivabimus* wcale nie był, w interesującym nas okresie, przez ogół przywoływany. Inaczej było z prawem swobody wypowiedzi i wyznania. Wszelkie naruszenia w tym względzie skrzętnie odnotowywano tak w instrukcjach, protestacjach, jak i diariuszach, a nawet w listach. Spore zainteresowanie wzbudzały również wykroczenia przeciw prawu obywateli do współrządzenia. Za przekroczenie w tym względzie uznawano wszelkie nieprawidłowości przy wyborze posłów, deputatów, sprowadzanie wojsk prywatnych na sejmiki i tym podobne wydarzenia. Interesujące, że problem praw politycznych wysuwał się na czoło zainteresowań szlachty w okresach *interregnum*. Inaczej miała się sprawa z wolnościami podatkowymi. O ich istnieniu przypomniano królowi systematycznie, niejednokrotnie wręcz protestując przeciw przekształcaniu stanu szlacheckiego w poddanych, zobowiązanych do stałych świadczeń na rzecz króla¹⁹⁵. Mimo tak nierówno rozłożonych w źródłach akcentów, ze względu na fakt, iż większość znanych nam przypadków łamania prawa w państwie była dostrzegana przez ogół, należy uznać, iż znajomość praw, w tym praw politycznych, była powszechna. Wśród praw, do posiadania których przywiązywano największe znaczenie, wymienić należy: wolną elekcję, przywilej *neminem captivabimus*, udział obywateli w rządzeniu państwem, wolności podatkowe, prawo swobody wypowiedzi i wyznania. Charakterystyczne, że w interesującym nas okresie prawo do kontrydycji nie stało w centrum zainteresowania szlachty, tym bardziej brak było głosów zachwalających zasadę *liberum veto*. Kwestia kontrydycji poruszana była przede wszystkim w polemikach sejmowych przy okazji sporów w sprawach budzących szczególnie kontrowersje w izbie poselskiej. Były to jednak wypadki sporadyczne. Szerokie rzesze szlachty nie optowały za rozszerzeniem prawa do kontrydycji, czy tym bardziej za wprowadzeniem zasady *liberum veto*. Za „żrenicę” wolności uważano w owym czasie, bez wszelkiej wątpliwości, instytucję wolnej elekcji. Doświadczenia polityczne oraz fakt, że była to instytucja, której ostateczny kształt prawny został dopiero co sformułowany, skłaniały ogół do mniemania, że jest to prawo najbardziej zagrożone ze wszystkich przysługujących szlachcie. Tym też można by tłumaczyć najwyższe miejsce, jakie zajęło ono w hierarchii praw o fundamentalnym znaczeniu. Nie ulega wątpliwości, że szlachta wykorzystywała wszystkie prawno-polityczne możliwości, jakie stwarzał system polityczny Rzeczypospolitej, dla utrzymania swej pozycji w państwie. Przede wszystkim usiłowano w sposób systematyczny kontrolować poczynania króla i senatu. Występowano przeciw wielu przejawom łamania prawa. Wreszcie

próbowano rozszerzyć instytucjonalne podstawy swego władztwa w państwie. Ponieważ w dużej części przypadków działalność ta sprowadzała się do próby przejęcia części uprawnień monarchy, nastąpiło w pewnym stopniu rozchwianie systemu władzy w Rzeczypospolitej.

Duże oczekiwania szlachty wobec państwa równoważono poprzez rozległy system obowiązków, których państwo mogło się spodziewać po swoich obywatelach. Wiele z nich nie miało zapisu konstytucyjnego, wynikało z tradycji, a przede wszystkim znakomicie wpisywało się w szlachecką ideologię indentyfikacji obywatela z państwem. Wśród obowiązków uznawanych przez społeczeństwo szlacheckie największe znaczenie miało przekonanie o służebnej roli społeczeństwa wobec państwa. Mimo że obowiązywała całkowita dobrowolność i brak przymusu, zaangażowanie i działalność na rzecz państwa traktowano jako nakaz moralny. Kwestię tę ujął lapidarnie Łukasz Opatowski w *Obronie Polski*, stwierdzając: „Zajmujemy się Rzeczpospolitą, gdy nam się tak podoba. Nie zmuszani, bierzemy na się obowiązki, nie składamy ich bez przyczyny, choćby na rozkaz”¹⁹⁶. Wielu pisarzy formułowało *expressis verbis* przekonanie o prymacie służby obywatelskiej nad innymi formami aktywności. Sebastian Petrycy z Pilzna ujął to tak: „nie masz nic lepszego na świecie jedno Rzeczypospolitej służyć”¹⁹⁷. Wtórował mu jeden z autorów rokoszańskich: „Najpewniejsza, najślawniejsza, a nawet najpożyteczniejsza jest nad wszystkie insze służba Rzptej”¹⁹⁸. Służbę dla Rzeczypospolitej pojmowano bardzo szeroko. Szlachcic był zobowiązany „całości i wolności jej strzec, o nie się zastawiać, nie tylko majątność, ale i zdrowie, nawet krwi swej dla zatrzymania ich wcale nie ochraniając”¹⁹⁹. Gotowość służenia ojczyźnie własnym mieniem, zdrowiem i życiem podkreślano nie tylko w literaturze politycznej, ale i w aktach sejmikowych oraz mowach wygłaszanych na forum sejmowym. Równie powszechnie akceptowana była powinność bronięcia ojczyzny przed nieprzyjacielem. W utworze *Philopolites to jest Miłośnik Ojczyzny...* sformułowano jeden z najistotniejszych obowiązków obywatelskich każdego szlachcica: „powinność ta tedy jest i ma być dobrego obywatela a prawdziwego ojczyzny miłośnika: przestrzegać, aby prawa i wolności wspólne w swej zawsze klubie zostawały”²⁰⁰. Ma niewątpliwie rację Janusz Tazbir twierdząc, że obrona praw, przywilejów i wolności szlacheckich była obowiązkiem równie ważnym, jeśli nie ważniejszym niż powinność obrony ojczyzny przed nieprzyjacielem²⁰¹. Swoją gotowość strzeżenia tych wartości z bronią w rękę zgłaszała szlachta wielokrotnie, i to zarówno wobec króla, jak i wobec magnaterii.

Spółeczeństwo szlacheckie narzucało ponadto szereg dodatkowych obowiązków poszczególnym grupom, przede wszystkim senatorom, staro-

stom i duchowieństwu. Podkreślano, że zobowiązania wobec państwa tych, którzy partycypowali w dochodach z dóbr Rzeczypospolitej, muszą być o wiele większe niż reszty społeczeństwa. Obowiązki senatorów omówił lapidarnie Senator Anonim: „Powinność to jest i urząd, że ci wszyscy, którzy w Radę są wzięci, tak duchowni jako i świeccy, powinni naprzód Panu swemu wierni być, o jego i o R.P. dobrym wiernie radzić, tajemnic Rady nikomu nie wydawać, pożytki tak królewskie, jako i R.P. rozmnażać, i każdy rzeczy królowi albo R.P. szkodliwy przestrożę czynić, tego bronić, mocno się o to zastawiać”²⁰². Rozpowszechniony był pogląd, że senatorowie stojący na straży prawa są zobowiązani do kontroli zgodności poczynań króla z prawem. Liczne świadectwa takiego sposobu myślenia znaleźć można tak w publicystyce rokoszowej, jak i w aktach poszczególnych sejmików. Senatorowie świeccy bywali najczęściej pose-sorami królewszczyzn, dlatego też ich obowiązki pokrywały się w znacznym stopniu z powinnościami starostów. Tym zaś ostatnim wyznaczano szereg zobowiązań w zakresie obronności państwa. Szczęsny Kryski w antyrokoszańskim utworze *Deliberacya pisma pana wojewody krakowskiego*, zapytywał ironicznie Mikołaja Zebrzydowskiego, czy posłał na Ukrainę lub do Inflant swoje prywatne wojska „z tych starostw i dochodów, które masz z dóbr Rzpltej, przykładając się znacznie swym groszem; bo to jest rzecz pewna, że ktokolwiek dobra Rzpltej trzyma, a nie nakłada na Rzplta, przeciwko sumieniu *gravissimae peccat*”²⁰³. Poglądy szlacheckie w tej mierze dobrze ilustruje oświadczenie Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, złożone w 1625 r. Uzasadnił on w nim swą odmowę pożyczki królowi 100 tys. florenów, nie tylko niską dochodowością starostwa sokalskiego (6 tys. florenów rocznego dochodu), ale i kosztami, jakie ponosi z dóbr dziedzicznych na utrzymanie oddziałów wojska, które biorą udział we wszystkich „potrzebach” Rzeczypospolitej²⁰⁴. Powszeczne przekonanie szlachty o zwiększonych powinnościach obronnych starostów znalazło swe odbicie we wszystkich typach przekazów źródłowych, powstałych w tym czasie na terenie państwa polsko-litewskiego.

Zdaniem szlachty, również na duchownych spoczywał obowiązek zwiększonego wysiłku finansowego na rzecz obrony państwa. Jeden z autorów rokoszańskich stwierdzał: „Dobra ich dobra Rzpltej być miały; na cóż *tot ventricularum agmina, tot otiosorum armenta*, którzy ani sami na wojnę jadą, ani pocztów żadnych wyprawują, ani czasu potrzeby do ratunku Rzpltej nie przykładają się, jako wieprze telko w karmniku tyją, a zbytki i rozpusty płodzą”²⁰⁵. Identyczny pogląd, acz w bardziej eleganckiej formie, wyraził Jerzy Zbaraski pisząc, w związku ze wspomnianą powyżej sprawą pożyczki dla Zygmunta III, do Stanisława Witowskiego, chorążego większego łęczyckiego: „Niech zacznie najprzód od duchow-

nych, których tak chojnie ubogacić raczył, że po półtorakroć, po sto, po ośmdziesiąt najmniej tysięcy *uno ictu* im dawał, co mieli okazać wielką zbierania pieniędzy i na służbach Rzpltej nigdzie oprócz sejmów nie bywając”²⁰⁶. Sami duchowni uważali wprawdzie, że „wszystkie prawie brzemiona koronne nie tylko na sobie noszą, ale i znaczne podejmują”, jednak ogół szlachty był przeciwnego zdania²⁰⁷. Świadczą o tym liczne postulaty w instrukcjach sejmikowych, w których zawarto żądanie zwiększenia obowiązków obronnych duchowieństwa. Wspomnieć warto o jeszcze jednej powinności, jakiej wypełnienia społeczeństwo szlacheckie oczekiwało od duchownych. Chodzi o postulat wywiązywania się przez opatów z obowiązku kształcenia synów ubogiej szlachty²⁰⁸.

Przekonania szlachty o własnych obowiązkach wobec państwa opierały się w znacznym stopniu na idealistycznych przesłankach. Uprawnione jest zatem pytanie zarówno o sposób ich realizacji, jak i o zgodność wyobrażeń z realiami lat 1587–1652. Z przyjętych obowiązków wywiązywano się dwojako — służąc królowi bądź Rzeczypospolitej. Służbę dla monarchy łączono często z pracą na rzecz całego państwa. Tak było w przypadkach, gdy zdolnych i zaufanych ludzi „dworu” wysyłano na sejmiki jako posłów królewskich. Zdarzało się, że zostawali oni posłami na sejm delegowanymi przez sejmiki. Przez służbę dla Rzeczypospolitej rozumiano zarówno udział w sejmach, sejmikach, sądach, zjazdach, jak i na elekcji, a także, co zrozumiałe, pełne zaangażowanie obywateli, nawet z bronią w rękę, w obronie praw, przywilejów stanowych i ustroju państwa. Równie dużego zaangażowania wymagało sprostanie obowiązkom na rzecz społeczności lokalnych, przy czym funkcje poselskie i deputackie stanowiły zaledwie część tych obowiązków. Mamy tu na uwadze urzędy szafarzy, poborców podatkowych, rotmistrzów i pułkowników powiatowych — wszystkie te funkcje sprawowano dobrowolnie i z pełną akceptacją lokalnej szlachty, która do ich pełnienia delegowała swoich kandydatów. Wspomnieć też należy o urzędnikach starościńskich i wojewódzkich. Wreszcie odrębną kategorię stanowiła służba w wojsku regularnym.

Analiza akt sejmikowych, szczególnie zaś *petitów*, wykazuje, że wszystkie wymienione przez nas rodzaje służby publicznej były uznawane przez szlachtę za zaszczytne i godne nagrody. Czy jednak istotnie brać herbowa garnęła się do ich sprawowania? Nie ulega wątpliwości, że ani dwór, ani kancelarie nie uskarżały się na brak kandydatów. Wprost przeciwnie, w dostaniu się do środowiska dworsko-kancelaryjnego bardzo pomocne były protekcje. Podobnie było przy obsadzie na urzędy senatorskie, starościńskie, sądowe ziemskie czy na funkcje poselskie i deputackie. Również szczupła liczebnie armia koronna i litewska nie mogły przyjąć wszystkich chętnych. Czasami tylko w okresie nieurodzaju czy po spus-

toszeniach wojennych występowały lokalne trudności z obsadzeniem funkcji szafarzy, a zwłaszcza poborców podatkowych. Oczywiście służba królowi i Rzeczypospolitej nie była całkowicie bezinteresowna. W wielu wypadkach stwarzała szansę politycznej i majątkowej kariery. Nie umniejsza to jednak znaczenia samej idei służby publicznej.

Nie ulega wątpliwości, iż ogół szlachty nie uchylał się tak przed obroną praw i wolności, jak i systemu politycznego państwa. Rzesze szlachty uczestniczące w rokoshu Zebrzydowskiego są wystarczającym świadectwem zdolności do tego typu zaangażowania. Społeczeństwo szlacheckie, choć pacyfistyczne, nie uchylało się od obowiązku obrony państwa. W interesującym nas okresie popolite ruszenie wyszło w pole trzykrotnie (1620, 1649, 1651). Sejm przez cały czas uchylał „okazowanie”. I choć zasadność tego corocznego, a dla uboższej szlachty niezmiernie uciążliwego, obowiązku była przez niektórych poddawana w wątpliwość, to jednak do końca interesującego nas okresu dominowały uchwały sejmików na temat jego utrzymania²⁰⁹. Wspomnieć też należy i o tym, że znaczna część elity władzy, tak duchowni (szczególnie biskupi), jak i w jeszcze większym wymiarze świeccy, partycypowali w wysiłku zbrojnym wydatniej niż ogół szlachty. Hetmani Rzeczypospolitej mogli odnosić częstokroć błyskotliwe zwycięstwa głównie dlatego, że stała armia państwowa wspomagały wielotysięczne prywatne oddziały magnatów koronnych i litewskich. Warto także podkreślić, że system obrony kresów południowo-wschodnich Rzpltej opierał się w znacznym stopniu na udziale w nim wielu szlacheckich ochotników. Ma niewątpliwie rację Janusz Tazbir pisząc, że na tych terenach „pojęcie cnót rycerskich zachowało we wzorcu osobowym szlachcica swoją trwałą wartość”²¹⁰.

Szlachta czuła się odpowiedzialna za państwo. Była to zresztą prosta konsekwencja trzech faktów. Po pierwsze — uważano Rzeczpospolitą za dzieło przodków i własne. Po drugie — stopień utożsamiania się z państwem szedł bardzo daleko. Po trzecie wreszcie — wielu obywateli uważało się za gwaranta praworządności, uprawnionego do kontrolowania króla i senatu. Przekonanie to znalazło najpełniejszy wyraz w ideologii rokoshowej. Ideę szeroko rozumianej odpowiedzialności za państwo i jego kondycję można odnaleźć, w formie rozproszonej, w aktach sejmikowych. Było więc rzeczą naturalną, że szlachta interesowała się problemami wchodzącymi w pojęcie racji stanu, a więc kwestią polityki zagranicznej i sprawami obronności. Podkreślić jednak należy, że w zakresie polityki zagranicznej preferowano postawę pasywną, połączoną przy tym z daleko posuniętym pacyfizmem. Generalnie rzecz ujmując, zainteresowania obywateli koncentrowały się na tym, aby uniemożliwić dworowi królewskiemu prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej, która, jak sądzono, mogłaby

wciągnąć Rzeczpospolitą w niepożądane wojny. W sytuacjach rzeczywistego zagrożenia zewnętrznego szlachta nie stroniła od ofiar, jednak zasada „*vis pacem para bellum*” była jej na ogół obca. Wyjątek stanowił rok 1635.

Problemem o zasadniczym znaczeniu dla naszych rozważań jest odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu szlachecki system wartości sprzyjał aktywnym postawom wobec państwa, rozszerzał czy, wręcz przeciwnie, zawężał zakres obywatelskiej kultury politycznej. Nie ulega wątpliwości, że wyznawane przez szlachtę wartości kreowały człowieka wolnego. Świadomość własnych praw, a także i obowiązków, z których najważniejsze sprowadzały się do powinności obrony praw, wolności, systemu politycznego, a wreszcie Rzeczypospolitej jako państwa, sprzyjała kreowaniu aktywnych postaw politycznych społeczeństwa szlacheckiego. Idealne modele pozytywnej kariery politycznej, opartej na szeroko pojmowanej służbie publicznej, motywowały do zajmowania aktywnych postaw obywatelskich. Ciekawe zjawisko zaobserwować można w zachowaniach ubogiej szlachty zaściankowej czy zagrodowej. Całe jej gromady, aby podnieść we własnych oczach i potwierdzić wobec zamożniejszych sąsiadów swoją szlacheckość, starały się w miarę swych skromnych możliwości uczestniczyć w życiu publicznym, choćby poprzez przybycie na sejmik. Klasycznym przykładem może być tutaj szlachta siewierska, pragnąca w ten sposób podkreślić swą, kwestionowaną przez prepozytów płockiej kapituły, przynależność do stanu szlacheckiego²¹¹. Innym czynnikiem sprzyjającym zajmowaniu aktywnych postaw obywatelskich była świadomość niebezpieczeństw zagrażających szlacheckiemu systemowi wartości, a także demokratycznemu ustrojowi Rzeczypospolitej. Przekonanie to, mimo iż nie zawsze oparte na realnych przesłankach, wyprowadzało niejednokrotnie rzesze szlachty na pola elekcyjne, na nielegalne zjazdy, a nawet na rokosz. Społeczeństwo szlacheckie z całą pewnością nie pozostawało bierne wobec zachodzących wydarzeń politycznych. Ową aktywność nazwać można — niezależnie od tego, czy była ona zawsze w ocenie historyków właściwie ukierunkowana — obywatelską. W sumie zatem wartości wyznawane przez szlachtę, a także rozwinięta świadomość polityczna rozszerzały, zakres obywatelskiej kultury politycznej społeczeństwa szlacheckiego.

Przypisy

¹ Zupełnie nie można się zgodzić z wywodami Andrzeja Zajączkowskiego, który jako naczelną wartość kultury szlacheckiej uznał równość — *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961, s. 56.

² Między innymi: Instr. chełmska z 2 I 1645, Laudum wiszeńskie z 20 IX 1587, Protestacja szlachty sanockiej z 9 II 1621, Instr. bełska z 2 IX 1627, Laudum łączycyckie z 18 VII 1606 — AP Lublin, G. Chełmska 98 Rel., k. 475; AGZ, t. XX, s. 71, 185; B. Ossol. 121/74, s. 119; TP 10, s. 131.

³ Laudum województwa ruskiego nad Rakiem pod Wisznią z 31 VII 1606 — AGZ, t. XX, s. 117.

⁴ Instr. bełska z 13 XII 1572 — B. Ossol. 121/74, s. 7. Także instr. wiszeńska z 4 IX 1630 — AGZ, t. XX, s. 285.

⁵ Instr. wiszeńska z 4 IX 1630 — AGZ, t. XX, s. 285. Podobnie u Senatora Anonima: „I to jest nasza naprzędniejsza wolność, wolne obieranie króla, którego potomstwo dziedziczyć w Królestwie nie może — *Deliberacye o królu...*”, w: *Sześć broszur*, s. 114. Zbliżone ujęcie w „Rozsądek Propositiej *de modo eligendi Regis* 1630” — B. Kórn. 341, s. 430.

⁶ „*Anima libertatis* jest wolny głos przed panem, *in theatro Rei Publicae*, każdemu *equestri ordine*: posła” — Instr. łucka z 25 VIII 1639 — AJZR, s. 259.

⁷ Laudum województwa podlaskiego w Drohiczyźnie z 13 VII 1606 — AGAD Drohicza G. 13, seria II. k. 107v.

⁸ Diariusz sejmu 1616 — B. Kórn. 325, s. 29. Identycznego sformułowania użył na określenie *liberum veto* także Łukasz Opaliński w: *Rozmowa plebana z ziemianinem* — *Wybór pism*, Wrocław 1959, s. 59, oraz Albrycht Stanisław Radziwiłł w *Memoriale Rerum Gestarum in Polonia*, t. IV, Wrocław 1974, s. 249.

⁹ Instr. brasławska z 2 I 1645 — B. PAN 365, k. 118; Instr. lubelska z 7 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 185; Laudum deputatów Trybunału Litewskiego z 14 VIII 1650 — B. PAN 371, s. 145.

¹⁰ Król, — „jako stróż i miłośnik praw i wolności koronnych” — Instr. raciańska z I 1595 — TP 19, s. 103; identycznie — wotum marszałka sejmowego Jana Swoszowskiego — Diariusz sejmu 1611 — BJ 102, s. 448; nominacja Bernarda Maciejowskiego na biskupstwo wileńskie „prawa, wolności, digniatem narodu Litewskiego obraża” — Instr. oszmiańska z 19 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 371.

¹¹ Laudum sejmiku lubelskiego z 27 III 1607; instr. lubelska z 5 VI 1628; instr. lubelska z 12 XII 1628 — TP 6, k. 81v, 274v, 284v; laudum szlachty sandomierskiej na okazowaniu pod Pokrzywnicą z 7 VII 1616 — TP 21, k. 62v; instr. oszmiańska z 15 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 39v.

¹² Instr. lubelska z 25 VI 1648 — TP 6, k. 570; instr. upicka z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 210; Diariusz sejmu konwokacyjnego 1648 — Michał., s. 121.

¹³ Instr. raciańska z 12 I 1600, z 17 V 1616 — B. PAN 951, k. 216v, 423; Instr. opatowska z 3 VI 1632 — BJ 166, k. 408v.

¹⁴ Instr. raciańska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 215.

¹⁵ Instr. lidzka z 30 XII 1596 — SSRP, t. XX, s. 412.

¹⁶ E. Opaliński, *Sejmiki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej...*, s. 25.

¹⁷ Instr. raciańska z 17 V 1616 — B. PAN 951, k. 423v; instr. zakroczymska z 8 III 1616 — TP 36, k. 58; instr. nowogródzka z 2 I 1615 B. PAN 365, k. 70; Diariusz sejmu 1647 — BJ 49, s. 279; instr. mińska z 2 I 1615 — B. PAN 365, k. 89.

¹⁸ Protestacja szlachty kijowskiej w Żytomierzu z 3 I 1645 — AJZR, s. 280; Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 81; Instr. żmudzka na konwokację wileńską z 10 IX 1614 — B. PAN 365, k. 113v.

¹⁹ Mowa Krzysztofa Zbaraskiego koniuszego koronnego — Diariusz sejmu 1620 — B. Czart 390, s. 134; wotum Jana Ostroroga kasztelana poznańskiego — Diariusz sejmu 1605 — B. Czart. 341 IV, s. 40.

²⁰ Jan Karol Dachnowski, *Złota wolność Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego* 1630, s. 13.

²¹ Jakub Olszewski, *Snopek Naiśniejszego Zygmunta III...*, s. 35; wotum J. Zamoyckiego kanclerza koronnego — Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 81.

²² Diariusz sejmu 1607 — AGAD APP, t. II, s. 347.

²³ Diariusz sejmu elekcyjnego 1648 — Michał., s. 242.

²⁴ Diariusz sejmu elekcyjnego 1632 — B. Racz. 30, s. 329.

²⁵ Por. Stanisław Orzechowski, *Quincunx*, w: *Sześć broszur*, s. 556–557.

²⁶ Diariusz sejmu 1637 — B. Czart. 390, s. 315.

²⁷ Czubek, t. II, s. 408.

²⁸ Laudum zjazdu generalnego w Nowogródku z 23 IX 1606 — ADS, s. 501; mowa Świętosława Orzelskiego na koronacji 1587/88 — Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro. Tom wstępny*, wyd. W. Spasowicz, Petersburg 1858, s. 79; Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 247.

²⁹ Szlachta krakowska, nazywając się „synami wolności”, podkreśliła zarazem dobrowolność wypłacenia królowi gratyfikacji — Instr. proszowicka z 7 I 1642 — Akta krak., t. II, s. 269.

³⁰ Instr. proszowicka z 11 IV 1647 — Akta krak., t. II, s. 331; wotum wojewody lubelskiego Mikołaja Oleśnickiego — Diariusz sejmu toruńskiego 1626 — B. Kóm. 289, s. 276; wotum Jakuba Zadzika kanclerza koronnego — Diariusz sejmu zwyczajnego 1629 — B. Czart. 357, s. 987; mowa marszałka poselskiego Krzysztofa Radziwiłła — Diariusz sejmu konwokacyjnego 1632 — Sprawy woj., s. 637.

³¹ S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich. Wszystkim Stanom Oyczyzny naszey, terażniejszych czasów zepsowanych barzo potrzebne*, 1650, s. 25.

³² Instr. zakroczymska z 8 III 1616 — TP 36, k. 58; Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 81; Diariusz sejmu 1605 — B. Czart. 341 IV, s. 40; Diariusz sejmu toruńskiego 1626 — B. Czart. 357, s. 96; Diariusz sejmu 1637 — B. Czart. 390, s. 315.

³³ Ł. Opaliński w *Rozmowie plebana z ziemianinem jako wolne państwa wymienia Wenecję i Holandję* — *Wybór pism*, s. 58.

³⁴ Czubek, t. I, s. 171/72.

³⁵ S. Starowolski, „Reformacja obyczajów polskich”, s. 25; J. Olszewski, op. cit., s. 35.

³⁶ Mowa Andrzeja Pierzchlińskiego starosty stawiszynskiego na średzkim sejmiku relacyjnym z 15 IX 1615 — Akta średzkie, cz. 1, s. 473.

³⁷ Instr. średzkiego sejmiku deputackiego do króla z 15 IX 1614 — Akta średzkie, cz. 1, s. 444; instr. wileńska z 5 VI 1632 — AGAD AR II 1052. Krzysztof Opaliński wojewoda poznański chwalił w 1648 r. konfederację warszawską, gdyż dzięki niej „chciano osiągnąć jedynie pokój i zgodę wśród obywateli — w miejsce rozruchów i zamieszek, wzajemnych mordów i klęsk, które dotąd trawia całą Europę i gnębią ją straszliwie” — J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji religijnej w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967, s. 191–192.

³⁸ S. Starowolski, op. cit., s. 25.

³⁹ Mikołaj Grodzkiński, *Rozsądek Propositiej de modo eligendi Regis... 1630* — B. Kóm. 341, s. 430.

⁴⁰ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, s. 141.

⁴¹ S. Starowolski, *Prywat Polską kieruje, po nim stateczny sługa Rzeczypospolitej następuje*, w: *Pisma*, s. 274.

⁴² „U nas, żal się Boże, do tego przyszło, że kto jeno może, do gwałtu się ucieka, gromada, zwody, wojski sądy obsadzają; najechać jeden drugiego, już to rzecz zwyczajna, jakoby zwierzchności, jakoby pana, jakoby prawa w Polsce nie było. Zguba to jest R. P., jawny upadek wolności, którą anarchija wyniszcza” — Legacja królewska dla Stanisława Grzymułtowskiego dworzanina królewskiego na sejmik średzki przedsejmowy, Warszawa, 18 XI 1614 — Akta średzkie, cz. 1, s. 448.

⁴³ Wotum kasztelana sieradzkiego Maksymiliana Przerębskiego na Deputacji warszawskiej w marcu 1627 — B. Czart. 357, s. 73; wotum biskupa płockiego Marcina Szyszkowskiego — Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1613 — B. Czart. 350, s. 111.

⁴⁴ Diariusz sejmu zwyczajnego 1629 — B. Czart. 357, s. 987.

⁴⁵ Wotum wojewody inowrocławskiego Jana Gostomskiego — Diariusz sejmu 1616 — B. Kóm. 325, s. 29.

⁴⁶ Sumariusz artykułów sejmiku średzkiego na sejm nadzwyczajny 1613 — B. Kóm. 325, 91.

⁴⁷ Laudum województwa ruskiego z 31 VII 1606; instr. wiszeńska z 7 I 1642 — AGZ, t. XX, s. 117, 456.

⁴⁸ Instr. zakroczymska z 8 III 1616 — TP 36, s. 58; propozycja od tronu — Diariusz sejmu zwyczajnego 1629 — B. Czart. 357, 970; wotum Adama Kisiela kasztelana czernihowskiego — B. Czart. 357, s. 43; instr. opatowska z 9 XII 1636 — B. Czart. 370, s. 662.

⁴⁹ J. Zbaraski do konfederatów wojskowych, Kraków, 22 III 1622 — SSRP, t. V, s. 47.

⁵⁰ Nie ulega wątpliwości, że szlachta nie była zwolenniczką „absolutnej” równości wewnątrz swego stanu i akceptowała ową naturalną nierówność, o której pisał kasztelan krakowski. Świadczy o tym z jednej strony tytułatura stosowana wobec osób piastujących różne tytuły (szlachcic bez urzędu, o ile nie pochodził z rodziny senatorskiej, to *nobilis*, szlachcic z urzędem ziemskim to *generosus*, a senator to *magnificus*). Z drugiej strony akceptowano pewną nierówność prawną, to znaczy upośledzenie szlachty nieposejsonatów w zakresie możliwości prawnych sprawowania urzędów ziemskich, a także pewne upośledzenie szlachty pracującej osobiście na roli w dziedzinie płacenia podatków. Tak więc zupełna równość prawna była wśród szlachty osiadłej, co obejmowało zarówno tak zwaną szlachtę średnią, jak i magnaterię. — Stanisław Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963; „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, LXVII, Prace Prawnicze, z. 12, s. 87–88.

⁵¹ Petrycy, s. 144.

⁵² Laudum województwa ruskiego z 31 VII 1606 — AGZ, t. XX, s. 117.

⁵³ Wypowiedzieli posłuszeństwo królowi „i już na ludzie sobie równe, na wolność, prawa nastąpiwszy opprimować i absolute panować nam chcą” — Uniwersał prymasa B. Maciejowskiego do szlachty płockiej z 22 VI 1607 — B. PAN 951, s. 327.

⁵⁴ Czynili tak zarówno protestanci, jak i katolicy. Mowa protestanta Piotra Koźmińskiego, cześnika kaliskiego — Diariusz sejmu koronacyjnego 1633 — B. Rac. 17, k. 77; mowa katolika Jana Wielopolskiego — Diariusz sejmu 1638 — BJ 2274, k. 16v.

⁵⁵ Instr. raciąska z VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 134; instr. szadkowska z 12 I 1595 — B. Kórn. 289, s. 103.

⁵⁶ Mowa stolnika koronnego Mikołaja Ostroroga — Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1635 — Steinwehr II F 37, k. 375; wotum Adama Kisiela kasztelana czernihowskiego — Diariusz sejmu 1640 — B. Czart. 357, s. 43; instr. raciąska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 214v; instr. upicka z 9 XII 1650 — B. PAN 371, s. 138; wotum biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego — Diariusz sejmu 1618 — B. Kórn. 326, s. 309.

⁵⁷ Instr. trocka z 8 I 1613 — AGAD AR II, T. 5, nr 589.

⁵⁸ Na sejmiku przedsejmowym w Wiszni w 1595 r. Stanisław Stadnicki zaatakował posiadaczy tytułów książęcych — „Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła z Krakowa”, 14 II 1595 — ADS, s. 105/106; podobną postawę zajął sejmik belski w 1604 r. — instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP, t. I, s. 707.

⁵⁹ Instr. belska z 30 I 1638 — B. Ossol. 121/74, s. 152; instr. szadkowska z 27 I 1638 — B. Czart. 370, s. 692; instr. różańska z 27 I 1638 — TP 20, k. 70v; instr. lubelska z 27 I 1638 — TP 6, k. 422v.

⁶⁰ Diariusz sejmu 1638 — BJ 2274, k. 19v.

⁶¹ Instr. zakroczyńska z 8 III 1616 — TP 36, k. 58; także *Głos wolny o sejmiku...*, w: *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 105.

⁶² Wotum kanclerza koronnego Jakuba Zadzika — Diariusz sejmu 1631 — B. Czart. 359, s. 585/86.

⁶³ Konfederacja ziemi warszawskiej z 27 V 1632 — TP 31, k. 38v.

⁶⁴ Wotum Maksymiliana Przerębskiego kasztelana zawichojskiego — Diariusz sejmu 1616 — B. Kórn. 325, s. 38.

⁶⁵ Instr. szadkowska z 29 II 1632 — B. Czart. 370, s. 579/80; instr. proszowicka z 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 356; Diariusz sejmu konwokacyjnego 1587 — SSRP, t. XI, s. 11.

⁶⁶ Instr. nowogródzka na konwokację wileńską z 23 II 1591; instr. nowogródzka na konwokację wileńską z 3 II 1617 — B. PAN 365, k. 5, 80; instr. mińska z 4 XII 1608 — AGAD AR II, T. 5, nr 545; instr. mińska z 15 VIII 1611; instr. żmudzka z 25 VI 1648; instr. wileńska na konwokację wileńską z 2 II 1617; instr. wileńska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 42v, 212v, 289v, 197; instr. trocka z 16 XII 1625 — AGAD AR II, T. 7, nr 936; instr. wilkomierska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 204v.

⁶⁷ Instr. proszowicka z 2 I 1645 — Akta krak., t. II, s. 299; instr. opatowska z 9 XII 1636 — B. Czart. 370, s. 660.

⁶⁸ Diariusz sejmiku średzkiego z 11 IV 1619 — B. Rac. 2, s. 164; Laudum kaliskie z 16 I 1607 — Akta średzkie, cz. I, s. 326.

⁶⁹ Instr. mińska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 28.

⁷⁰ Instr. średzka z 7 XI 1650 — Steinwehr III F 37, k. 441; instr. wiszeńska z 2 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 377; instr. nowogródzka z 28 XI 1628 — AGAD AR II, T. 7, nr 1007.

⁷¹ Instr. wiszeńska z 12 III 1616, 2 I 1618, 14 XII 1634, 24 XI 1624, 31 VIII 1627, 12 XII 1628, 4 IX 1630, 25 VI 1648 — AGZ, t. XX, s. 155, 167, 374, 216, 247, 269, 289, t. XXI, s. 8; instr. wiszeńska z 27 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 377.

⁷² Instr. proszowicka z 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 356; instr. wileńska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 197; instr. trocka z 16 XII 1625 — AGAD AR II, T. 7, nr 936.

⁷³ Diariusz elekcji 1587 — SSRP, t. XI, s. 98.

- ⁷⁴ A. Lityński, *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku*, w: CPH, t. XXVI, 1974, z. 1, s. 177.
- ⁷⁵ Diariusz elekcji 1587 — SSRP, t. XI, s. 117.
- ⁷⁶ Instr. łucka z 3 VI 1632 — AJZR, s. 185.
- ⁷⁷ Instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 711.
- ⁷⁸ Instr. wołkowyska z I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 401.
- ⁷⁹ Instr. proszowicka z 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 356; instr. wileńska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 197—197v; Diariusz konwokacji 1587 — SSRP, t. XI, s. 14; Diariusz koronacji 1587/88 — AGAD APP 31, t. I, s. 187.
- ⁸⁰ Konfederacja kapturowa województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego w Krakowie z 27 XII 1586 — Akta krak., t. I, s. 115; konfederacja kapturowa generalna litewska w Wilnie z 29 I 1587 — B. Czart. 92, s. 774.
- ⁸¹ Instr. czerska z 11 VI 1652 — TP 2, k. 209v; list sejmiku deputackiego średzkiego do uczestników zjazdu w Radomiu z 9 IX 1591 — Akta średzkie, cz. 1, s. 156.
- ⁸² Petrycy, s. 291.
- ⁸³ Instr. wiszeńska z 31 VIII 1627 — AGZ, t. XX, s. 247; instr. łączycka z 29 I 1613 — B. Czart. 370, s. 363; Konfederacja kapturowa województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego w Krakowie z 27 XII 1586 — Akta krak., t. I, s. 115; instr. szadkowska z 29 II 1632 — B. Czart. 370, s. 579/80; instr. nowogródzka na konwokację wileńską z 3 II 1617 — B. PAN 365, k. 80; artykuły zjazdu wileńskiego na konwokację 1587 — AGAD AR II, T. 2, nr 165; instr. trocka z 16 XII 1625 — AGAD AR II, T. 7, nr 936; instr. wileńska z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 197.
- ⁸⁴ Diariusz sejmu 1646 — B. Racz. 11, s. 10.
- ⁸⁵ Instr. łomżyńska z 23 X 1629 — TP 14, k. 131v; laudum nadzwyczajnego sejmiku warszawskiego z 6 V 1627 — TP 31, k. 19; Andrzej Opaliński biskup poznański do Zygmunta III, Poznań, 9 VII 1621 — B. Racz. 2, s. 880; wotum Jana Zamoyskiego — Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 77, 329; Diariusz sejmu 1639 — B. PAN 8816, s. 27.
- ⁸⁶ Laudum halickie z 25 VI 1640 — AGZ, t. XXIV, s. 47; instr. wiszeńska z 7 I 1642 — AGZ, t. XX, s. 456; instr. smoleńska z 27 VIII 1648 — B. PAN 365, k. 219; instr. raciąska z 29 I 1613 — B. PAN 951, k. 362; Diariusz koronacji 1649 — AGAD AR II, ks. 14, s. 534.
- ⁸⁷ Instr. wiszeńska z 7 I 1642 — AGZ, t. XX, s. 456; laudum halickie z 25 VI 1640 — AGZ, t. XXIV, s. 47; laudum proszowickie z 29 VIII 1653 — Akta krak., t. II, s. 476. Por. E. Opaliński, *Serenissima Respublica Nostra*, w: PH, t. LXXI, 1980, z. 3, s. 566.
- ⁸⁸ Instr. proszowicka z 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 355; mowa Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, na sejmiku przedsejmowym proszowickim z 16 II 1606; manifestacja posłów krakowskich na sejmie 1625 z 15 III 1625; instr. proszowicka z 2 I 1645; instr. proszowicka z 13 IX 1646 — *ib.*, t. I, s. 269, t. II, s. 40, 296, 312.
- ⁸⁹ List królewicza Władysława na sejmik proszowicki, Warszawa, 4 V 1632 — *ib.*, t. II, s. 141.
- ⁹⁰ Czubek, t. I, s. 160.
- ⁹¹ Petrycy, s. 270.
- ⁹² Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 289.
- ⁹³ Laudum zjazdu szlachty województwa kaliskiego na rokach ziemskich w Kaliszu z 16 I 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 325.

⁹⁴ Laudum zjazdu warszawskiego z 9 VI 1648 — TP 17, k. 123v. Charakterystyczne, że przy pomocy tego samego argumentu sejmik proszowicki zebrany w kilkanaście dni później apelował, aby króla na konwokacji nie wybierać! — Instr. proszowicka z 25 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 355.

⁹⁵ Diariusz sejmu elekcyjnego 1632 — B. Rac. 30, s. 329.

⁹⁶ Instr. opatowska z 13 II 1590 — B. Czart. 1621, s. 713.

⁹⁷ Wotum Jana Zamoyckiego kanclerza koronnego na sejmie 1605, wersja „B” — Czubeck, t. II, s. 95.

⁹⁸ Diariusz sejmu 1606 — AGAD APP 31, t. II, s. 141.

⁹⁹ Diariusz sejmu zwyczajnego 1629 — B. Czart. 121, s. 25.

¹⁰⁰ Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 283.

¹⁰¹ Wotum kasztelana wyszogrodzkiego Adama Kossobudzkiego na sejmie 1616 — Diariusz sejmu 1616 — B. Kórn. 325, s. 39.

¹⁰² Pismo zjazdu pleszewskiego do uczestników zjazdu w Radomiu z 21 VIII 1591 — Akta średzkie, cz. 1, s. 154; instr. średzkiego sejmiku deputackiego dla posłów do króla z 15 IX 1614 — ib., s. 444; instr. halicka z 31 X 1650 — AGZ, t. XXIV, s. 86.

¹⁰³ J. Ekes, *O państwo zgody...*, s. 223.

¹⁰⁴ Instr. łucka z 13 XII 1618 — AGAD AR II, T. 6, nr 695.

¹⁰⁵ Instr. lubelska z 13 I 1615 — TP 6, k. 146v.

¹⁰⁶ Instr. upicka z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1194.

¹⁰⁷ Wotum kasztelana łwowskiego Jana Sienieńskiego, wotum wojewody poznańskiego Stanisława Górki — Diariusz elekcji 1587 — SSRP, t. XI, s. 121, 134.

¹⁰⁸ Na rolę instrukcji poselskich jako swego rodzaju ograniczonego mandatu wskazywali zgodnie historycy zajmujący się dziejami polskiego parlamentaryzmu. — Anna Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1586*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I, Warszawa 1984, s. 148; W. Czaplński, *Das Problem der Einstimmigkeit im polnischen Sejm im 17. Jahrhundert*, w: *Zeitschrift für Ostforschung. Länder und Völker im östlichen Mitteleurope*, Jh. 28, 1979, H. 4, s. 644.

¹⁰⁹ Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 88.

¹¹⁰ Laudum przedsejmowego sejmiku wieluńskiego z 8 VII 1652 — AGAD G. Rel. 29 Wieluńska, k. 153v; instr. raciąska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 219.

¹¹¹ J. Ekes, op. cit., s. 227.

¹¹² Instr. wiszeńska z 20 I 1597 — AGZ, t. XX, s. 100.

¹¹³ Instr. generału mazowieckiego z VIII 1592 potępiała w ten sposób tumult, jaki miał miejsce na przedsejmowym sejmiku raciąskim na skutek zatargu między wojewodą mazowieckim Stanisławem Kryskim a biskupem płockim Wojciechem Baranowskim — SSRP, t. XXI, s. 152.

¹¹⁴ Instr. średzkiego sejmiku deputackiego dla posłów do króla z 15 IX 1614 — Akta średzkie, cz. 1, s. 443.

¹¹⁵ Diariusz sejmu koronacyjnego 1633 — B. Rac. 17, k. 51v.

¹¹⁶ Instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 705 oraz wotum Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego — Diariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 329.

¹¹⁷ Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1629 — B. Czart. 357, s. 351.

¹¹⁸ Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 342–343.

¹¹⁹ Laudum łączyckie z 18 VII 1606 — TP 10, s. 131.

¹²⁰ Podobna argumentacja w instrukcji szlachty wołyńskiej na zjazd lubelski, Łuck, 4 VI 1606 — AGAD AR II, T. 4, nr 455.

¹²¹ Instr. generału mazowieckiego z VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 150; Odpowiedź Zygmunta III posłom ze zjazdu proszowickiego: „Trudno też to K.J.M. chwalić ma WM., co z obrazą Majestatu swego i z obrazą prawa pospolitego pod zwierzchnością J.K.M. od niektórych z WM. się dzieje, iż conventicula sobie składają, ludzie buntują”, Ujazd, 11 VII 1590 — Akta krak., t. I, s. 156; uchwała regalistów na zjeździe w Lublinie w lutym 1592 — SSRP, t. XXI, s. 37; uniwersał wojewody ruskiego Stanisława Gulskiego ze Lwowa zwołujący szlachtę na zjazd pod Wisznię z 5 VII 1606; laudum zjazdu szlachty województwa ruskiego nad Rakiem pod Wisznią z 31 VII 1606 — AGZ, t. XX, s. 115, 117; laudum szlachty sieradzkiej z 13 VII 1606 — B. Czart. 1621, s. 541.

¹²² Instr. liwska z 13 XII 1608 — TP 5, k. 51; instr. łomżyńska z 18 II 1606 — TP 14, k. 86.

¹²³ Instr. bełska z 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 159; instr. proszowicka z 25 VIII 1639; instr. proszowicka z 9 VII 1641 (także protest przeciw nadaniu lenna pruskiego elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi) — Akta krak., t. II, s. 236, 259; instr. lubelska z 25 VIII 1639 — TP 6, k. 434v.

¹²⁴ Instr. raciąska z I 1595 — TP 19, k. 103; szlachta poznańska i kaliska uznając, że sejm nadzwyczajny 1637 „mimo prawo pospolite był złożony” nie posłała nań swoich posłów — Laudum średzkiego sejmiku posejnowego z 15 VII 1637 — TU 8, k. 199; instr. proszowicka z 7 I 1642, instr. proszowicka z 2 I 1643 — Akta krak., t. II, s. 268, 280.

¹²⁵ Między innymi część szlachty litewskiej uważała zwoływanie konwokacji wileńskiej za sprzeczne z zasadami Unii Lubelskiej — Instr. nowogródzka na konwokację wileńską z 3 II 1617 — B. PAN 365, k. 80; laudum konwokacji wileńskiej z 12 IV 1617 — B. PAN 1051, k. 161v.

¹²⁶ Stanisław Albrycht Radziwiłł, *Memoriale...*, t. III, s. 324.

¹²⁷ Dziariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 276v.

¹²⁸ W tej tonacji wypowiedzieli się biskup poznański Maciej Łubieński, biskup łucki Stanisław Łubieński i biskup przemyski Achacy Grochowski — BJ 166, k. 277–277v.

¹²⁹ Dziariusz sejmu elekcyjnego 1648 — Michał., s. 267.

¹³⁰ *Ib.*, s. 355.

¹³¹ Jednak po zakończeniu obrad sejmu elekcyjnego obradowano nad kwestią obrony dodatkowych 5 dni.

¹³² S. Starowolski, *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów perekopskich* (1618), w: *Pisma*, s. 175.

¹³³ Instr. raciąska z 4 IX 1630 (przeciw „*modus electionis*”) — B. PAN 951, k. 473; instr. wiska z 6 IX 1582 (przeciw „*modus electionis*”) — TP 33, k. 20; instr. generału mazowieckiego z IX 1627 (przeciw reformom podatkowym) — TP 17, k. 57v; instr. warszawska z 31 VIII 1627 (przeciw reformie podatkowej — „*alje iż wszistkich novitates każda się Rzpta strzeże*”) — TP 31, k. 20v.

¹³⁴ „*Interim Confederatio inter dissidentes de Religione* nie iednem sancita prawem y zwyczajem dawnym roborowane *in toto* ma być approbowana” — Instr. wilkomierska z 2 VI 1632 — AGAD AR II, nr 1050, s. 2; identyczna argumentacja w tej kwestii w instr. pińskiej na sejm konwokacyjny 1632 — AGAD AR II, nr 1086; instr. łączycka z I 1597 (w sprawie sejmików generalnych w Kole i Korczynie) — SSRP, t. XX, s. 352; instr.

łęczycka z 10 II 1606 (w teŝe kwestii) — TP 10, s. 119; instr. proszowicka z 16 XII 1604 (w teŝe kwestii) — Akta krak., t. I, s. 254.

¹³⁵ Na sejmie 1592 r. Jan Zamoyski hetman wielki koronny wywodził, że urząd hetmański był zawsze dożywotni, z kolei jego przeciwnicy: Andrzej Opaliński marszałek wielki koronny i Hieronim Rozdrażewski biskup kujawski twierdzili, zgodnie z prawdą, że urząd ten nigdy przedtem nie był dożywotni — SSRP, t. XXI, s. 329–330. Na sejmie nadzwyczajnym 1632 biskup poznański Adam Nowodworski argumentował: „Niech pogłównie będzie i na nas jako przedtem przeciw Turkom bywało, nie na chłopcy” — BJ 5267, s. 904.

¹³⁶ „Prosić Jego Królewskiej Mości, wszelakie stany duchowne, które *liberam electionem* mają, przy wolności i prawie starym zachowane były i z poszrodka siebie, aby jem wolno starsze obierać. Toż się i o Mnichach rozumieć ma, którym opaty swe z poszrodka siebie obierać wolno” — Instr. raciąska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 216v–217; wotum Stanisława Gostomskiego, wojewody rawskiego (udowadniał legalność zjazdów) — Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 256.

¹³⁷ Petrycy, s. 173.

¹³⁸ J. Maciszewski, *Kultura polityczna...*, s. 12.

¹³⁹ Wotum A. Pierzchlińskiego starosty stawiszczyńskiego w Środzie, 15 IX 1615 — Akta średzkie, cz. I, s. 473.

¹⁴⁰ Wotum J. Zamoyskiego na sejmie 1605, wersja „B” — Czubek, t. II, s. 94.

¹⁴¹ Wotum Adama Grodzieckiego kasztelana międzyrzeckiego — Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1635 — Steinwehr II F 37, k. 369v; instr. średzka z 13 IX 1646: „Przeto prosić J.K.Mci będą, aby przykładem przodków swoich teŝe ufności zostawał przeciwko wiernym poddanym swoim, że na każdego łonie bezpiecznie odpoczywać może, żeby tych cudzoziemców ode dworu swego pańskiego odprawił” — TU, k. 299.

¹⁴² Czubek, t. II, s. 420.

¹⁴³ Laudum szadkowskiego sejmiku deputackiego z 10 IX 1607 — AGAD, G. Rel. Sieradzka 9, k. 158v; uniwersał Prymasa Bernarda Maciejowskiego z Warszawy z 22 VI 1607 — B. PAN 951, k. 323v–324; laudum lubelskiego sejmiku relacyjnego z 8 VIII 1607 — TP 6, s. 88; mowa posłów z sejmiku proszowickiego do króla z 2 VIII 1607 — Akta krak., t. I, s. 324.

¹⁴⁴ E. Opaliński, *Sejmiki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej...*, s. 33–35.

¹⁴⁵ Na przykład na sejmie 1592 i 1597.

¹⁴⁶ E. Opaliński, *Elekcje wazowskie w Polsce...*, s. 536–540.

¹⁴⁷ Stanisław Orzechowski, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I*, w: *Wybór pism*, Wrocław 1972, s. 51–52.

¹⁴⁸ Petrycy, s. 187; S. Starowski, *Setnik pisarzy polskich*, w: *Pisma*, s. 34; Ł. Opaliński, *Coś nowego*, w: *Wybór pism*, s. 257; Jan Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w: *Dzieła polskie*, t. I, s. 117. Także w literaturze rokokowej: *Tłumacz rokokowy powiatu ruskiego i Wotum zjazdów i rokoshu 1606, od domatora jednego napisane*, w: Czubek, t. I, s. 167, 373.

¹⁴⁹ *Plankt na teraźniejsze czasy*, w: Czubek, t. I, s. 73.

¹⁵⁰ *Wyznanie prawdziwych urazów Słachcica polskiego, Przemowa do panów senatorów*, w: Czubek, t. I, s. 6, 114; Ł. Opaliński, *Coś nowego*, w: *Wybór pism*, s. 254–255, 258, 284–295. Również sejmiki domagając się, aby osoby zasłużone otrzymały nagrodę, krytykują pośrednio królewską politykę nominacyjną i rozdawniczą.

¹⁵¹ *Proteus y Tiresius Polski, szlachcica iednego polskiego, szczyrze Oyczyznę swą miłującego*, 1592, s. 3–4. Podobne ujęcie u S. Starowolskiego, *Prywat Polską kieruje...*, w: *Pisma*, s. 276–279, 280.

¹⁵² S. Łubieński do kanclerza koronnego Jakuba Zadzika, Pułtusk, 15 VI 1634 — B. Ossol. 157, s. 409. Nagana kariery bez nauki także u S. Petrycego, op. cit., s. 310.

¹⁵³ S. Łubieński do Zygmunta III, Brok, 1 II 1628; tenże do króla, Pułtusk, 1 I 1632 — B. Ossol. 157, k. 71, 258v.

¹⁵⁴ Instr. proszowicka z 16 II 1606 — Akta krak., t. I, s. 281. Tenże sejmik wnosił także prośby w latach 1622 i 1624 za innym działaczem sejmowym Stanisławem Janowskim, który wyróżnił się dodatkowo w kampanii chocimskiej. — Instr. proszowicka z 13 XII 1622 i z 26 XI 1624 — ib., t. II, s. 14, 36.

¹⁵⁵ W 1590 r. sejmik wiszeński i halicki proszą o nagrodę dla Jana Potockiego, pisarza polnego koronnego, ponawiają prośbę w 1597 r., zaś w 1598 r. czyni to szlachta krakowska oraz poznańska i kaliska. W 1597 r. popiera go sejmik chełmski, zaś w 1602 r. średzki i w 1603 r. ponownie proszowicki. — AGZ, t. XX, s. 90; AGZ, t. XXIV, s. 9; AGZ, t. XX, s. 102; AGZ, t. XXIV, s. 393; Akta krak., t. I, s. 230; Akta średzkie, cz. 1, s. 208; SRRP, t. XX, s. 395; Akta średzkie, cz. 1, s. 258; Akta krak., t. I, s. 248. W 1613 r. sejmik proszowicki i opatowski wstawiają się za Jakubem Potockim, wojewodą braclawskim, a w 1624 r. sejmik wiszeński za Mikołajem Potockim. — Akta krak., t. I, s. 346/347; AGAD ARVI II-48 — Diariusz sejmu zwyczajnego 1613, k. 41v; AGZ, t. XX, s. 212, 218. W 1613 r. sejmik opatowski prosi o nagrodę dla Zygmunta Kazanowskiego, zaś w 1627 r. sejmik średzki zaleca do nagrody Marcina Kazanowskiego, kasztelana halickiego, w 1628 r. czyni to samo sejmik opatowski, a w 1630 r. wiszeński. — AGAD AR VI II-48 — Diariusz sejmu zwyczajnego 1613, k. 41v; Akta średzkie, cz. 2, s. 250/251; AGAD AR II, T. 8 nr 1015; AGZ, t. XX, s. 288. W 1627 r. prosi o nagrodę dla Stefana Chmieleckiego sejmik w Wiszni i Środzie, w 1628 r. sandomierzanie i w 1629 r. ponownie sejmik wiszeński. — AGZ, t. XX, s. 244–245; Akta średzkie, cz. 2, s. 250/251; AGAD AR II, T. 8 nr 1015; AGZ, t. XX, s. 274.

¹⁵⁶ J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, w: KH, R. LXXXVIII, 1976, nr 4, s. 790.

¹⁵⁷ Zwolennikiem takiego ujęcia jest J. Maciszewski, *Kultura polityczna Polski...*, s. 14. Por. też recenzję z tejsze pracy E. Opalińskiego, w: OIR, t. XXVI, 1981, s. 206. Podobną opinię jak J. Maciszewski prezentuje także Stanisław Cynarski, który uważa, że nastąpiły zmiany „wzorca dobrego męża i obywatela”. — *Sarmatyzm — ideologia i styl życia*, w: *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1974, s. 286.

¹⁵⁸ Łukasz Opaliński, *Obrona Polski*, w: *Wybór pism*, s. 175.

¹⁵⁹ J. Tazbir, op. cit., s. 788.

¹⁶⁰ Petrycy, s. 269.

¹⁶¹ Ib., s. 289; także Czubek, t. II, s. 403.

¹⁶² Senatora Anonima, *Deliberacye o królu...*, w: *Sześć broszur*, s. 144.

¹⁶³ J. Ekes, op. cit., s. 205.

¹⁶⁴ *Libera respublica — absolutum dominium — rokosz* — Czubek, t. II, s. 404.

¹⁶⁵ M. Zebrzydowski, *Apologia abo sprawota szlachcica polskiego* — Czubek, t. III, s. 234. Podobne ujęcie w *Libera respublica...* oraz *Dyskurs szlachcica polskiego* — tamże, t. II, s. 413, 443.

¹⁶⁶ J. Ekes, op. cit., s. 180–181.

¹⁶⁷ „Rozmowa żołnierza, ziemianina i marnotrawce *tempore interregni* około obierania Pana” 1587 r. — B. PAN 638, s. 131, 130.

¹⁶⁸ „Zdanie dyskursem wyrażone” 1587 — B. Czart. 92, s. 684.

¹⁶⁹ *Echo rokoszańskie* — Czubek, t. I, s. 85.

¹⁷⁰ *Sumienie mówi* — ib., s. 17.

¹⁷¹ *Respons na tę «Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego»*. Anno 1649 — *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 34.

¹⁷² A. Lipski, op., cit., s. 331.

¹⁷³ Słowiańską wspólnotę obu narodów podkreślał Jan Jurkowski w utworze z 1605 r. *Hymenaeus* i Stanisław Grochowski w utworze z 1606 r. „Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom Polskiemu i Moskiewskiemu Przemężnemu Monarchy Dymitra Iwanowicza Cara Moskiewskiego”. — J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618*, Warszawa 1968, s. 91, 94.

¹⁷⁴ Jak świadczy literatura polityczna z czasów I bezkrólewia, nawet oprycznina znajdowała zrozumienie w niektórych kręgach szlacheckich. Jeden z autorów anonimowych pisał w ten sposób o postępowaniu cara Iwana IV Groźnego: „gdyż on takiej tyrannidem nie obraca i przeciwko poddanym swym cnotliwym, choć są *exleges*, jedno przeciwko zdrajcom swym i państwa swego, tudzież przeciwko przestępcom rozkazania swego”. — *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 377.

¹⁷⁵ Stefan Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572–1573)*, Warszawa 1969, s. 170–171.

¹⁷⁶ Jan Dymitr Solikowski w *Rozmowie kruszwickiej* ostrzegał, że wybór Habsburga wciągnąć może Rzeczpospolitą w wojnę z Turcją. — *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 469–470. Z kolei z wyborem cara wiązano nadzieję na stworzenie potężnego bloku antymuzułmańskiego. — S. Gruszecki, op. cit., s. 172.

¹⁷⁷ S. Gruszecki, op. cit., s. 171–172.

¹⁷⁸ Podczas sejmu elekcyjnego 1587, „Gdy jechał X. Arcybiskup, że była okazja naznaczona Panom Mazurom, byli natenczas wszyscy *Querites*, z oszczepami *et cum fustibus* i, zastąpiwszy X. Arcybiskupowi drogę, gratulowali mu w pokoju *felicem adventum*, prosząc, by na Moskwę radził, żeby królem mógł być”. — *Diariusz elekcji 1587* — SSRP, t. XI, s. 58. Na polu elekcyjnym w 1587 r. został zatknięty krzyż z napisem: „By chciał być Fiedor jak Jagiełło, Dobrze by nam i z nim było”. — Wacław Sobieski, *Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską*, Kraków 1908, s. 5. O poparciu podczas I bezkrólewia dla kandydatury moskiewskiej pisała także Almut Bues, *Die habsburgische Kandidatur für den polnischen Thron während des Ersten Interregnums in Polen 1572/73*, Wien 1984, s. 29–32.

¹⁷⁹ S. Gruszecki, op. cit., s. 170, 172. Borys Floria, *Magnateria litewska a Rosja w czasie drugiego bezkrólewia*, w: *OiR*, t. XXII, 1977, s. 146.

¹⁸⁰ Pomysły unii z Moskwą wychodziły w tym czasie od szlachty małopolskiej. — W. Sobieski, *Zabiegi Dymitra Samozwańca...*, s. 5, 21.

¹⁸¹ Rozpoczęcia wojny z Moskwą, jeśli tylko będzie pokój z innymi sąsiadami, domagano się w instrukcji sejmiku wiszeńskiego z 8 II 1590 — AGZ, t. XX, s. 88. W podobnym duchu wypowiedziano się w instr. sejmiku szadkowskiego z 8 II 1590, sejmiku średzkiego z 3 II 1589 i z 8 II 1590 r. — B. Czart. 1621, s. 722; Akta średzkie, cz. I, s. 76, 91. W trakcie sejmu koronacyjnego 1587/88 posłowie koronni tłumaczyli litewskim, którzy obstawali za potwierdzeniem rozejmu z Moskwą, że teraz jest w Moskwie „glupi pan”

i należy to wykorzystać. a przy okazji król miałby dobre pole do zdobycia doświadczenia wojennego — AGAD APP 31, t. I, k. 281–281v.

¹⁸² Petrycy, s. 292 — „Tyraństwo jest Rzeczpospolita wykrotna, przeciwna królestwu, w której jeden człowiek zły, uporny, bez baczenia panuje nad poddanymi, nie pospolitego swych poddanych dobra przestrzegając, ale swego pożytku, jak się dzieje w Turcech, w Moskwie”.

¹⁸³ *Rewersał listu...* — Czubek, t. II, s. 242. Por. także Prokopa Pękosiławskiego, *Rytwiarski 1607* — tamże, s. 160.

¹⁸⁴ Sz. Herburt, *Przyczyny wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmunтови, królewicowi szwedzkiemu, anno 1607 die nativitatis Joannis Baptistae* — Czubek, t. III, s. 350/51, także „Fundament rokoszu, przez IMP. wojewodę krakowskiego pod Jezierną 22 Junii ustnie oświadczony” oraz „Rokosz jaki ma być i co na nim stanowić”, tamże, s. 279–280, 347.

¹⁸⁵ „Wotum ślachcica polskiego Jana Kazanowskiego, który był sędzią łukowskim potym, w kole rycerskim na zjeździe pod Stężycą dnia XXII kwietnia 1606 roku” — Czubek, t. II, s. 304/305.

¹⁸⁶ Czubek, t. I, s. 10.

¹⁸⁷ M. Błażewski, *Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego, także Wyznanie prawdziwych urazów...* — Czubek, t. I, s. 172, 6.

¹⁸⁸ *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 4.

¹⁸⁹ „Lament na sektę rokoszańską” — Czubek, t. I, s. 211.

¹⁹⁰ J. Karczewski, „Candidati pro Regno Poloniae” 1587 — B. Czart. 92, s. 212.

¹⁹¹ Wotum biskupa płockiego Marcina Szyszkowskiego — Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1613 — B. Kóm. 325, s. 358–359; wotum kasztelana sieradzkiego Maksymiliana Przerębskiego — Diariusz deputacji warszawskiej z marca 1627 — BJ 166, k. 73.

¹⁹² *Dyskurs o terażniejszej wojnie kozackiej albo chłopskiej 1648* — *Pisma polit. Jana Kazimierza*, s. 9. Podobny pogląd w *Respons na tę «Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego»* — ib., s. 37.

¹⁹³ *Dyskurs jeśli aprobować, czyli nie punkta Kozakom pod Zborowem podane* — ib., s. 50.

¹⁹⁴ Duże znaczenie do wiedzy o własnych prawach i obowiązkach przywiązywali już Gabriel Almond i Sidney Verba, *The Civic Culture*, s. 17.

¹⁹⁵ Instr. mińska z 2 I 1615 — B. PAN 365, k. 88.

¹⁹⁶ Ł. Opaliński, „Obrona Polski”, w: *Wybór pism*, s. 197. Identyczny pogląd w liście Jana Grudzińskiego kasztelana nakielskiego do Adama Sędziwoja Czarnkowskiego wojewody łęczyckiego i starosty generalnego wielkopolskiego z Ludomy, 6 VII 1621 — B. Rac. 2, s. 848.

¹⁹⁷ Petrycy, s. 270.

¹⁹⁸ „Pismo szlachcica jednego, w którym o rozprawie znać daje do braciej” — Czubek, t. III, s. 368.

¹⁹⁹ Ib., s. 358.

²⁰⁰ Cytat za J. Ekes, op. cit., s. 140.

²⁰¹ J. Tazbir, *Wzorce osobowe...*, s. 791.

²⁰² Senatora Anonima, „Deliberacyje o królu, panach radzie...”, w: *Sześć broszur*, s. 112.

²⁰³ Czubek, t. II, s. 321. Na zwiększone powinności obronne starostów kładli także nacisk Jan Sierakowski wojewoda łęczycki i Mikołaj Ligeza kasztelan sandomierski. — Senatora Anonima, op. cit., s. 130; Wotum na sejmie 1637 (druk 1637), s. 11.

²⁰⁴ Jerzy Zbaraski kasztelan krakowski do Stanisława Witowskiego wielkorządcy krakowskiego i chorążego większego łączyckiego, 7 IX 1625 — SSRP, t. V, s. 94.

²⁰⁵ *Rozmowa o rokoszu* — Czubek, t. II, s. 130. Identycznie w: *Jezuitom i inszem duchownem respons* — ib., t. III, s. 87. Podobnie w: *Wotum szlachcica polskiego pisane na sejmie i sejm roku pańskiego 1606* — ib., t. II, s. 229.

²⁰⁶ J. Zbaraski do S. Witowskiego z 7 IX 1625 — SSRP, t. V, s. 96.

²⁰⁷ Biskup kijowski Józef Wereszczyński, *Publika (o szkole rycerskiej)*, Kraków 1594, wyd. K. J. Turowski, w: *Pisma polityczne J. Wereszczyńskiego*, Kraków 1858, s. 31.

²⁰⁸ „Rewersał listu...” — Czubek, t. II, s. 252.

²⁰⁹ Między innymi okazowania domagał się sejmik łączycki w latach: 1595, 1598, 1600, 1601, 1604, 1606, 1615, 1618, 1620, 1621 — TP 10, s. 44, 71, 84, 97, 107, 115, 163, 191, 195, 204; sejmik średzki w latach: 1598, 1600, 1606, 1613, 1615, 1616, 1618 (dwukrotnie), 1620, 1621, 1622, 1624, 1630, 1637, — Akta średzkie, cz. 1, s. 206, 220/21, 279, 416, 485, cz. 2, s. 46, 70, 88, 103, 145, 172, 312/13; TU 8, k. 201v. W latach trzydziestych XVII w. zaczynają się pojawiać głosy domagające się likwidacji okazowania. Wypowiedział się w ten sposób sejmik średzki w instrukcji z 30 X 1635 — TU 8, k. 194v. Jednak nawet wówczas przeważają opinie chcące zachować okazowanie. Wypowiadał się za jego utrzymaniem sejmik proszowicki w latach: 1632, 1645, 1647, 1648 i 1652 — Akta krak., t. II, s. 143, 299, 330, 356, 440. Na sejmie 1638 r. miała miejsce próba uchwalenia konstytucji likwidującej okazowanie. Popierał takie rozwiązanie poseł Zbigniew Gorajski, jednak na skutek wielu „kontrydykji” projekt konstytucji upadł. — Diariusz sejmu 1638 — BJ 2274, k. 27v.

²¹⁰ J. Tazbir, op. cit., s. 795.

²¹¹ Władysław Smoleński, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, w: W. Smoleński, *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. 81–82.

III

ODBIÓR DECYZJI POLITYCZNYCH WŁADZY PRZEZ OBYWATELI

Dotychczasowa analiza wykazała, że system wartości społeczeństwa szlacheckiego odgrywał w życiu publicznym istotną rolę. Pozostaje jednak otwarta zasadnicza kwestia, czy szlachecki system wartości miał również wpływ na postawy zajmowane przez szlachtę. Kolejne dwa rozdziały poświęcone zostaną właśnie analizie postaw politycznych szlachty i stanów i będą zarazem próbą odpowiedzi na postawione powyżej pytanie. W rozdziale III zamierzamy przedstawić analizę reakcji społeczeństwa szlacheckiego na decyzje podejmowane przez poszczególne instytucje systemu politycznego, a więc króla, sejmu, sejmików, a także na propozycje wysuwane przez nie pod adresem szlachty. Interesować nas będzie również stosunek społeczeństwa do decyzji i propozycji różnego rodzaju zjazdów nieformalnych, w tym także rokoszu.

W systemie politycznym Rzeczypospolitej tylko niewielka część decyzji i kompetencji politycznych miała ścisłą regulację prawną. Do najbardziej uregulowanych należały decyzje personalne, które były w zasadzie niekwestionowaną domeną władcy. Jednakże i tutaj było szereg niejasności, dotyczących głównie członków rodziny królewskiej. Wszystkie nie sprecyzowane ściśle przez prawo sytuacje usiłowała wykorzystać szlachta dla rozszerzenia zakresu własnego oddziaływania politycznego na króla i inne instytucje ustrojowe. Przyjętą metodą działania była zazwyczaj próba kwestionowania przez stany prawomocności poczyniń podmiotu wydającego decyzję. Następnie starano się doprowadzić do takiej sytuacji, aby zgoda stanów stała się koniecznym elementem przy podejmowaniu określonych decyzji politycznych. Szczególny nacisk kładziono na uporządkowanie takich kwestii jak: wypowiedanie wojen, nadawanie lenn Rzeczypospolitej, powiększanie stanu liczebnego wojska w czasach pokoju, pomiędzy kolejnymi sejmami.

Generalnie decyzje personalne króla były respektowane. Protestowano jedynie wówczas, gdy zostało złamane prawo w rozumieniu społecznym. Charakterystyczne, że w takich sytuacjach ograniczano się na ogół do

apelu o respektowanie prawa w przyszłości. Do najczęściej łamanych należało, w przekonaniu szlachty, prawo o indygenacie. Wymienić tu można liczne protestacje w sprawie omijania Polaków i Litwinów przy nadaniach królewskich i urzędów w Inflantach¹. Podobny charakter nosiła protestacja sejmiku średzkiego, dotycząca starostwa malborskiego ofiarowanego Stanisławowi Konarskiemu. Starostwo to, zgodnie z prawem, winno być obsadzone przez przedstawicieli Korony, którzy nie byli obywatelami Prus Królewskich². Rzadko natomiast podważano decyzje personalne króla, z równoczesnym żądaniem ich cofnięcia. Postąpiła tak szlachta krakowska występując, zresztą bezskutecznie, przeciw mianowaniu Janusza Ostrogskiego kasztelanem krakowskim³. Podobnie szlachta litewska, wysuwając argument o naruszeniu prawa o indygenacie, zakwestionowała prawomocność mianowania przez Zygmunta III Bernarda Maciejowskiego biskupem wileńskim. Zażądano przy tym cofnięcia owej nominacji. Protestacja litewska okazała się dość skuteczna. Wprawdzie monarcha nie ustąpił, jednak Litwini, działając solidarnie, nie dopuścili do objęcia biskupstwa wileńskiego przez Maciejowskiego. Z kolei podczas bezkrólewia po śmierci Władysława IV szlachta pruska zakwestionowała legalność nadania Jerzemu Ossolińskiemu starostwa puckiego. Nie pozwalając na kontynuowanie obrad sejmu elekcyjnego, wymogła ona na kanclerzu koronnym czasową rezygnację ze starostwa i jego zgodę na rozstrzygnięcie sporu na sejmie koronacyjnym⁴. Także i w tym wypadku przeciw uzasadniano faktem, że osoba mianowana nie posiada indygenatu pruskiego. Z diametralnie różną sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy szlachta kwestionowała nadania dla cudzoziemców lub plebejuszy. Protestacjom sejmikowym towarzyszyły z reguły żądania cofnięcia decyzji królewskiej⁵.

Dużo większy sprzeciw społeczeństwa budziły decyzje personalne króla dotyczące uposażenia własnej rodziny. Nadanie w 1621 r. Janowi Olbrachtowi biskupstwa warmińskiego wywołało spore niezadowolenie. Wiele sejmików wskazywało, że nominacja miała miejsce bez zgody stanów⁶. Sprawę tę dyskutowano także na sejmach lat 1623 i 1625⁷. Zmusiło to Zygmunta III do przedstawienia następnej nominacji dla Jana Olbrachta pod obrady sejmików, a następnie sejmu. I choć przychyłono się do prośby, uprawnienie personalne króla przekształcone zostało w propozycję, zaś rozstrzyganie tego typu kwestii pozostało na stałe w gestii społeczeństwa szlacheckiego. Władysław IV zmuszony był już nie tylko do pytania się o zgodę na mianowanie swego brata Karola Ferdynanda biskupem płockim, ale także do przedstawienia sejmikom i sejmowi propozycji powierzenia swemu bratu stanowiska koadiutora biskupa płockiego. Także i w tym wypadku stany przychyliły się do prośby królew-

skiej, jednak sprawa objęcia przez królewicza biskupstwa płockiego ciągnęła się przez dwa sejmy⁸. Równocześnie społeczeństwo szlacheckie nie wyrażało większych zastrzeżeń w sprawie uposażenia królewiczów i posagu wypłacanego królowi⁹. Niektóre sejmiki nie widziały nawet przeszkód w przekazaniu królewiczom ziem lennych Rzeczypospolitej (Prusy, Kurlandia)¹⁰. Za każdym jednak razem monarchowie musieli zwracać się do sejmików i sejmu z prośbą o pozwolenie na uposażenie rodziny. Szlachta zaś mocno podkreślała, że działa dobrowolnie, kierując się nie prawem, lecz miłością do króla i jego rodziny. Podobnie wyglądał problem oprawy dla królowych. I choć był to obowiązek stanów, niektóre sejmiki próbowały wyłączyć z oprawy starostwa pograniczne i sądowe, zaś szlachta mazowiecka stanowczo sprzeciwiała się wyznaczaniu oprawy królowej na Mazowszu¹¹.

Politykę personalną króla krępowało prawo o incompatibiliach. Dlatego też monarcha, jeśli pragnął zachować kogoś przy dwóch urzędach będących incompatibiliami, musiał swój zamiar przedstawić stanom w formie propozycji, czy nawet prośby. Sprawa dotyczyła przede wszystkim duchownych, głównie zaś „biskupów ruskich”, a więc: przemyskiego, chełmskiego, łuckiego, kamienieckiego i kijowskiego oraz arcybiskupa lwowskiego. Propozycje te spotykały się z reguły ze zrozumieniem tamtejszych sejmików i brakiem aprobaty ze strony pozostałych¹². Zdarzało się nawet, że niektóre sejmiki ziem południowo-wschodnich Korony zwracały się do stanów sejmowych o zezwolenie na utrzymanie opactw przez „biskupów ruskich”¹³. Podobnie przedstawiała się kwestia incompatibiliów na Mazowszu. I tu niektóre sejmiki, jak liwski w 1636 r., domagały się zniesienia zasady incompatibiliów na Mazowszu, aby umożliwić swoim senatorom „legalne” posiadanie starostw¹⁴. Także i w tym przypadku polityka królewska spotykała się z poparciem części szlachty.

W reakcjach społeczeństwa szlacheckiego na królewską politykę personalną dostrzec można niewątpliwą troskę o przestrzeganie zasad praworządności. Stan „rycerski” dążył przy tym, przez uściślenie prawa, do zwiększenia własnych uprawnień kosztem prerogatyw monarszych. Podkreślić jednak należy, że szlachta zachowywała się z wyraźną kurtuazją tak wobec króla, jak i jego rodziny, wychodząc dobrowolnie naprzeciw wielu postulatom monarszym. Jednocześnie w postawach części społeczeństwa szlacheckiego zaobserwować można aprobatę dla prób obchodzenia prawa. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie kwestii łączenia urzędów świeckich na Mazowszu i duchownych na Rusi czy w wypadku indygenatu pruskiego. W dwu pierwszych przypadkach gotowość złamania prawa deklarują miejscowi. Jeśli chodzi o starostwo

puckie to nadanie go Ossolińskiemu, mimo iż formalnie rzecz biorąc sprzeczne z obowiązującym prawem, budzi zastrzeżenia jedynie szlachty z Prus Królewskich. Obojętność pozostałych tłumaczyć można dążeniem szlachty koronnej do zniesienia tak instytucji indygenatu pruskiego, jak i wszelkich innych odrębności Prus Królewskich.

Decyzja o rozpoczęciu wojny spoczywała początkowo wyłącznie w rękach króla. Jednakże monarcha, mający teoretyczne prawo samodzielnego rozpoczynania i prowadzenia wojen, nie posiadał odpowiednich dla zrealizowania tego celu środków finansowych. Dlatego też w praktyce królowie przed podjęciem działań militarnych zwracali się do stanów z prośbą o pomoc. Tak postąpił Stefan Batory przed rozpoczęciem kampanii inflanckiej. Zygmunt III obrał inną taktykę — decydując się na rozpoczęcie wojny moskiewskiej w 1609 r., nie dopuścił do dyskusji w sejmie. Sprawę przedstawiono sejmikom przedsejmowym oraz, już po rozpoczęciu działań militarnych, sejmikom deputackim. Do tych ostatnich król zwrócił się z prośbą o pomoc finansową. W oświadczeniu podkancelerzego koronnego Szczęsnego Kryskiego skierowanym w czerwcu do Trybunału Lubelskiego oznajmiono, że monarcha chce odzyskać utracone przez Rzeczpospolitą ziemie i zapobiec skutkom sojuszu szwedzko-moskiewskiego. Z kolei w deklaracji królewskiej, wydanej w Wilnie 25 lipca, podkreślono, że *Pacta conventa* zobowiązywały króla do odzyskania prowincji straconych na rzecz Moskwy¹⁵. Sejmiki deputackie koronne, odbyte we wrześniu 1609 r., w większości poparły wojnę i uchwałyły dodatkowe podatki. Podatkom sprzeciwiła się tylko niewielka część szlachty. Na przykład szlachta sanocka, która zebrała się z okazji roków ziemskich w Sanoku 6 października, a więc w 22 dni po sejmiku deputackim, zaprotestowała przeciw uchwalonemu poborowi, gdyż „ten sejmik wisziński jest postanowiony na obieranie deputata nie na stanowienie poborów”¹⁶. Charakterystyczne, że protestujący posłużyli się argumentacją prawną przeciw uchwaleniu dodatkowego podatku, nie wysunęli natomiast tego typu argumentów przeciw samemu rozpoczęciu działań militarnych. Nie spotkaliśmy się zresztą z wypadkiem, aby ktokolwiek publicznie w 1609 r. podważał od strony prawnej podjęcie przez króla działań wojennych. Wprost przeciwnie, szereg sejmików dziękowało królowi, że „piersiami swemi starać się raczy o pomnożenie chwały bożej i rozszerzenie państwa Korony Polskiej”¹⁷. Sejmik generalny województwa mazowieckiego podkreślał, iż król wypełnia w ten sposób *Pacta conventa*¹⁸, sejmik lubelski wskazywał na konieczność rozpoczęcia wojny z powodu niebezpieczeństwa grożącego ze strony Moskwy, zaś sejmik wiszeński z entuzjazmem podkreślał, że jest to nie tylko dobra okazja do rekuperowania tego, co Moskwa zabrała, ale i do zajęcia całej Moskwy¹⁹.

Jednakże już w 1611 r., a więc w momencie zakończenia pierwszej fazy wojny z Moskwą, społeczeństwo szlacheckie zmieniło radykalnie swój pogląd na wojnę i prawomocność decyzji o jej rozpoczęciu. Okazję do uzewnętrznienia tej postawy dały sejmiki poprzedzające sejm 1611 r. Do nielicznych należały te, które dziękowały królowi za rozszerzenie granic i nie podnosiły kwestii legalności rozpoczęcia wojny²⁰. Większość, wyrażając monarsze podziękowania, postulowała jednocześnie, aby w przyszłości pozbawić króla prawa rozpoczynania wojny ofensywnej bez zgody stanów²¹. Niektóre nie tylko nie dziękowały królowi, ale domagały się ustalenia „autorów” rozpoczęcia wojny, ukarania ich i w przyszłości zabronienia wywoływania wojen bez zgody stanów²². W tej sytuacji król zdecydował się bronić swej decyzji z 1609 r. przyjmując punkt widzenia prezentowany przez społeczeństwo szlacheckie. Na sejmie 1611 r. podkanclerzy koronny Szczęsny Kryski w mowie od tronu bronił tezy, że działania podjęte przez władcę były legalne, ponieważ odbyły się za wiedzą i zgodą stanów. Przypomniał więc, iż król „przełożył to był w Propositiej swej na sejmiki sejmku przeszłego postane i znowu na sejmie to było powtórzone, było i od Ich Mci PP Senatorów aprobowano, jeśli to wina że tajono, przed nieprzyjacielem zatajono subtelnych consilia”²³. Senatorowie broniący króla, tacy jak: prymas Wojciech Baranowski, kanclerz koronny i biskup kujawski Wawrzyniec Gembicki, kasztelan kaliski Adam Stadnicki czy wojewoda poznański Jan Ostroróg, przyjęli tę samą linię obrony polityki królewskiej²⁴. Wyjątkiem był biskup kijowski Krzysztof Kazimierski, który wręcz pochwalał fakt, że monarcha rozpoczął wojnę bez zgody stanów²⁵. Inną postawę zajęła z kolei izba poselska. Posłowie sandomierscy oświadczyli, że mają zalecone w instrukcji, aby nie dziękować królowi, lecz pytać o „autorów” rozpoczęcia wojny oraz zapobiec, aby w przyszłości było to niemożliwe bez zgody stanów. Poparli ich zdecydowanie posłowie średzcy, krakowscy i wiszeńscy²⁶. Dopiero energiczna obrona króla, z jaką wystąpił Jan Swoszowski, pisarz ziemski lwowski i marszałek sejmku, skłoniła posłów do złożenia podziękowania Zygmuntovi III za trud wojenny. Warto zwrócić uwagę na dwa argumenty użyte przez Swoszowskiego — jeden z nich miał charakter prawny, drugi polityczny. Marszałek dowodził, że monarcha, konsultując się w sprawie wojny z senatem, działał zgodnie z konstytucją z 1576 r. Poza tym, jak oświadczył, nie było lepszej okazji do wykonania przez Zygmunta III *Pactów conventów* i rekuperowania Siewierszczyzny²⁷. Niewątpliwie obie strony, królewska i szlachecka, miały swoje racje. W 1609 r. ogół społeczeństwa skłaniał się do akceptacji argumentów monarchy, zaś w 1611 r. znaczna część opinii publicznej wyraziła *ex post* dezaprobatę dla decyzji królewskiej. Niezadowolenie było tak wielkie, że sejmiki średzki,

proszowicki, opatowski, lubelski, wiszeński i połocki nie zamieściły podziękowań dla króla w swych instrukcjach sejmowych. Stanowiło to naruszenie uświęconych tradycją, dobrych obyczajów politycznych. Był to w tym okresie wypadek bezprecedensowy. Z podobnym naruszeniem norm zwyczajowych mamy do czynienia w 1668 r., gdy część posłów na sejmie abdykacyjnym nie chciała prosić Jana Kazimierza o pozostanie w kraju²⁸. Wolno przypuszczać, że część społeczności szlacheckiej, która uważała w 1609 r., iż wojna z Moskwą stanowi tylko element pomocniczy w zasadniczej kampanii inflanckiej, mogła w dwa lata później poczuć się oszukana rozwojem sytuacji na froncie moskiewskim. Okazało się bowiem, że wszystkie siły państwa trzeba skierować właśnie na wojnę moskiewską, co więcej, należy wesprzeć ponownie pretensje dynastyczne Wazów, tym razem do tronu moskiewskiego. Problem prawny rozpoczynania wojen ofensywnych przez króla nie był do końca jasny. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji większość sejmików wypowiedziała się zdecydowanie za jego regulacją. W rezultacie na sejmie 1611 r. uchwalono konstytucję zakazującą rozpoczynania wojen ofensywnych bez zgody sejmu. Mamy więc do czynienia z sytuacją dość typową dla dążeń politycznych szlachty polskiej, mianowicie wykorzystania napięć politycznych i niejasności prawa do osłabienia pozycji króla i wzmocnienia nad nim kontroli społecznej. Kwestia legalności rozpoczęcia wojny z Moskwą ciągnęła się aż do 1618 r.²⁹ Niektóre sejmiki, jak wieluński i lubelski, domagały się nawet, aby rozciągnąć zakaz na wojny defensywne³⁰. Polityczne kontrowersje wokół kwestii wojny moskiewskiej ustały dopiero w momencie zakończenia działań wojennych w 1618 r.

Z kolejną poważną próbą wywołania wojny mamy do czynienia w roku 1646. Ponieważ prawo wyraźnie zabraniało wypowiedzania wojen ofensywnych bez zgody sejmu, Władysław IV wykorzystał lukę prawną. Zaciągając znaczną liczbę wojska cudzoziemskiego, rozwinął jednocześnie propagandę wojenną, mającą na celu wykazanie wielkiego zagrożenia ze strony Turcji i Tatarów Krymskich. W tym duchu zredagowane zostały instrukcje królewskie na sejmiki przedsejmowe³¹. Równocześnie chcąc sprowokować Tatarów, przetrzymywano w Warszawie poselstwo tatarskie i nie płacono tradycyjnych upominków. Mimo iż prawo nakazywało wręcz królowi dbanie o obronę, ostrzeganie przed niebezpieczeństwami i zapobieganie takowym, reakcja sejmików była jednoznaczna. Zdecydowana ich większość wskazywała na bezprawne zaciąganie wojska, domagała się ujawnienia „autorów” i doradców zalecających przygotowywanie wojny³². Szlachta poznańska i kaliska nie dopytywała się wprawdzie o „autorów” przygotowań wojennych, określiła jednak przedsięwzięcie królewskie jako bezprawne. zażądała rozpuszczenia wojska i oświadczyła, że nie będzie

pokrywać kosztów dalszych zaciągów³³. Nawet te nieliczne sejmiki, których postawę określić można jako umiarkowaną, doceniając informacje króla o zagrożeniu wojną turecką, doradzały wielką ostrożność i zalecały wysłanie poselstwa z misją pokojową do Turcji³⁴. Sejmik szadkowski negatywnie nastawiony do bezprawnego, jego zdaniem, zaciągu wojska zalecał, aby na sejmie naradzić się „z JM. X Arcybiskupem i Ich MMPP Senatorami i szukać sposobów tych będą żeby od wszelkich zaciągów Rzpta zwolniona być mogła”³⁵. Największe zaufanie wobec króla wykazała szlachta płocka, ale i ona ostateczną decyzję w sprawie obrony przed zagrożeniem pogańskim chciała przenieść na sejmik relacyjny³⁶. Na sejmie 1646 r. problem przygotowań do wojny z Turcją, podjętych bez zgody stanów, potraktowano jako najważniejszą egzorbitancję. Zmuszono też króla do rozpuszczenia wojska oraz do rezygnacji z planów spowodowania wojny tureckiej³⁷. Jednocześnie szlachta zgodziła się uchwalić podatki na zapłacenie żołdu. Trudno jest rozstrzygnąć jednoznacznie spór o legalność działań królewskich. W każdym razie szlachta wykazała skrajną i chyba uzasadnioną nieufność. Argumenty prawne odgrywały w tym wypadku rolę drugorzędną, dawały jednak społeczeństwu możliwość radykalnego sprzeciwu wobec próby wciągnięcia państwa w ryzykowną wojnę z Turcją. Wiele sejmików podkreślało zgodnie olbrzymie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej, wiążące się z wywołaniem wojny tureckiej. Niewątpliwie konflikt militarny z Portą Otomańską nie leżał w interesie polskiej racji stanu.

Decyzje o zawieraniu traktatów pokojowych i rozejmów należały do regaliów. Prawo to było respektowane. Szlachta nie protestowała, gdy król z własnej inicjatywy doprowadził do zawarcia pokoju czy rozejmu. Wprost przeciwnie, na monarchę wywierano ustawicznie presję, aby pokój z sąsiadami był dotrzymywany. W 1590 r. sejmik wiszehński prosił króla, aby nie tylko dotrzymywał paktów z Tatarami, ale ustanowił z nimi bardziej „gruntowny” pokój³⁸. Pewne kontrowersje budziły natomiast te rozejmy czy traktaty pokojowe, które uważano za niekorzystne dla Rzeczypospolitej. Przykładem może być ocena rozejmu zawartego ze Szwecją w 1629 r. Stanisław Łubieński, biskup płocki, w liście z 21 X 1629 do sejmiku raciąskiego nazwał ów rozejm „sromotnym”, radził jednak, aby go potwierdzić³⁹. Niektóre sejmiki przedsejmowe, jak opatowski czy wiszehński, aprobowały bez zastrzeżeń zawarcie tego układu, inne, jak wiski, wykazywały wyraźną powściągliwość i zalecały ewentualną ratyfikację dopiero po „namówieniu” z innymi posłami na sejmie⁴⁰. Zdecydowanie przeciw warunkom rozejmu altmarskiego opowiadała się natomiast szlachta krakowska, która deklarowała wszelką gotowość do dalszej walki ze Szwedami⁴¹. Gdy na samym sejmie odezwali

się przeciwnicy zawarcia tak niekorzystnego dla państwa układu, replikował główny komisarz królewski do pertraktacji ze Szwedami, kanclerz koronny Jakub Zadzik, który wskazał, że w obecnej niekorzystnej dla Rzeczypospolitej sytuacji militarnej i finansowej nie można było wytargować lepszych warunków. Oponentom przypomniał, że okazja do wojny „nie uciecze”, ponieważ rozejm jest krótki⁴². Tak konkretne postawienie problemu zamknęło dyskusję i rozejm został przez sejm zatwierdzony. Charakterystyczne, że zaatakowano jedynie komisarzy, zresztą Zygmuntovi III trudno było w istocie zarzucić brak chęci i zapału do walki z Gustawem Adolfem Wazą.

Reakcje na rozejmy, korzystne w rozumieniu szlachty dla interesów państwa, pozbawione były jakichkolwiek elementów krytycznych. I tak zawarcie rozejmu w 1618 r. z Moskwą w Dywilinie czy w 1635 r. ze Szwecją w Sztumdorfie powitane zostały z ulgą, kończyły bowiem przewlekłe wojny i przynosiły bądź nabytki terytorialne, bądź zwrot utraconych terenów. Zdarzało się, że nawet pokoje czy rozejmy oceniane jako niekorzystne nie spotykały się z naganą. Przykładem charakterystycznym może być reakcja średzkiego sejmiku posejmowego, który w styczniu 1650 r. wyrażał radość, że na sejmie zatwierdzono ugodę zborowską z Kozakami⁴³. Tego rodzaju postawy tłumaczyć można z jednej strony niewątpliwym pacyfizmem szlachty, z drugiej zaś jej realizmem politycznym. Kontynuowanie działań wojennych wymagało, w każdym z przytoczonych tutaj przypadków, wielkich nakładów finansowych i mogło przynieść albo efekty niewspółmierne do środków wyłożonych na wojnę (np. ze Szwecją czy Moskwą), bądź wyraźnie przekraczało (1629, 1649) siły Rzeczypospolitej. Nie wzbudza więc zdziwienia fakt, że wszelkie inicjatywy pokojowe polskich władców spotykały się z życzliwą aprobatą szlachty. Na przykład w roku 1646 szereg sejmików poparło Władysław IV w staraniach o zawarcie pokoju „wiecznego” ze Szwecją, podkreślano przy tym jedynie, aby zachowano dostojeństwo Rzeczypospolitej i króla⁴⁴.

Zupełnie inne były natomiast reakcje społeczeństwa szlacheckiego na inicjatywy pokojowe podejmowane bez zgody króla i przyzwolenia stanów. Gdy w 1587 r. senatorzy litewscy w imieniu Litwy zawarli z Moskwą układ przedłużający rozejm o 15 lat, zostało to ocenione bardzo krytycznie. Na sejmie koronacyjnym 1587/88 samowola Litwinów spotkała się ze zdecydowaną dezaprobatą nie tylko króla, ale również większości posłów, szczególnie koronnych⁴⁵. Podobna sytuacja miała miejsce w 1627 r., gdy kanclerz litewski Lew Sapieha zawarł ze Szwecją, wbrew woli króla, separatystyczny rozejm. Podkreślano wówczas, że rozejm zawarty bez wiedzy i zgody tak monarchy, jak i stanów jest bezprawny⁴⁶.

Stosunek szlachty do kwestii zawierania traktatów pokojowych i rozejmów cechuje z jednej strony realizm polityczny i odpowiedzialność za państwo, z drugiej zaś — niewątpliwy legalizm, troska o prerogatywy królewskie, ściśle zespolone z dążeniem, aby państwo postrzegane było na zewnątrz jako całość, wreszcie dążenie do maksymalnej jawności życia politycznego. Podkreślić przy tym należy, że pacyfizm szlachecki, w przypadku układów naruszających kompetencje monarchy i parlamentu, ustępował wyraźnie poczuciu praworządności.

Zawieranie traktatów międzynarodowych, a w każdym razie inicjatywa w tym zakresie należała do regaliów. Przy podpisywaniu niektórych układów monarchowie nie tylko nie pytali stanów o zgodę, ale również nie informowali szerszej opinii publicznej. Tak postąpił Zygmunt III zawierając w 1613 r. traktat z Habsburgami. Dokładna znajomość jego postanowień nie wzbudziłaby z pewnością entuzjazmu szlachty, ponieważ przewidywał on między innymi udzielanie wzajemnej pomocy przez cesarza i króla polskiego na wypadek kłopotów z własnymi poddanymi. Zawarta przez Władysława IV w latach czterdziestych XVII w. umowa z Moskwą, przewidująca między innymi korektę granic i antytatarskie przymierze polsko-moskiewskie, wzbudziła w 1646 r. wielką nieufność społeczeństwa szlacheckiego. Wiązało się to ściśle z ujawnieniem królewskich przygotowań do wojny z Turcją. Szlachta krakowska zebrana na przedsejmowym sejmiku w Proszowicach była przeciwna zaangażowaniu się Rzeczypospolitej w wojnę Moskwy z Tatarami. Zalecała w związku z tym: „*Pacta jakie secreta* abo ligi, jeżeliby inscia R.P. były uczynione, żeby zniesione były *lege publica, efficient*”⁴⁷. Podobnie brzmiał wcześniejszy postulat szlachty województwa ruskiego, domagającej się, aby pakt z sąsiadami, nie podpisane przez prymasa i marszałka poselskiego, nie były dla Rzeczypospolitej obowiązujące⁴⁸. Kwestia ta była omawiana na elekcji, ponieważ jednak nie została rozwiązana, sejmik proszowicki przed koronacją w 1648 r. domagał się „aby K.J.M. z postronnymi pany prywatnych *pacta* ani *societates* nie zawierał i długów żadnych na R.P. nie zaciągał bez pozwolenia wszystkiej R.P. wyraźnego”⁴⁹.

Niektóre inicjatywy królewskie, dotyczące zawierania traktatów z sąsiadami, poddawane były pod dyskusję opinii publicznej. Przed sejmem 1606 r. Zygmunt III przedstawił sejmikom projekt zawarcia układu z carem moskiewskim Dymitrem I Samozwańcem. Część sejmików zaaprobowала inicjatywę monarchy, a szlachta łomżyńska dodała przy tym: „aby do zjednoczenia ziem *his modis* przyść mogło”⁵⁰.

Podobnie poddana została pod dyskusję na sejmikach i sejmach sprawa przystąpienia Rzeczypospolitej do ligi antytureckiej w latach dziewięćdziesiątych XVI w.⁵¹ Zgoda stanów była w tym wypadku konieczna, gdyż

przystąpienie Rzplitej do ligi wiązało się z poważnym wysiłkiem finansowo-militarnym państwa. Król nie był zresztą entuzjastą ligi i prowadził wobec Habsburgów skomplikowaną grę dyplomatyczną. W grę tę w sposób świadomy bądź nieświadomy wciągnięty był ogół społeczeństwa szlacheckiego. O ile na początku, w 1595 r. idea ta wywołała pewien entuzjazm, o tyle już w roku następnym mamy do czynienia z narastającym sceptycyzmem. Nastroje te dobrze oddaje sejmik szadkowski, który w instrukcji na sejm 1596 r. zalecał ostrożność i pozwalał poprzez sprawę ligi tylko w wypadku powszechnej zgody na sejmie⁵². Jednak na samym sejmie głos Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego, popierającego przystąpienie Rzeczypospolitej do koalicji antytureckiej, należał do wyjątków⁵³. W miarę upływu czasu, wobec braku zmian w polityce Habsburgów, pomysł ligi antytureckiej wydawał się coraz bardziej iluzoryczny. Instrukcje sejmików średzkiego, brzesko-liteńskiego i halickiego na sejm 1597 r. pozwalały na przystąpienie do ligi tylko wówczas, gdy sojusznicy przedstawią konkretne propozycje. W przeciwnym razie zalecano zawarcie z Turcją pokoju⁵⁴. Wystąpienie Jana Abrahamowicza, wojewody smoleńskiego na sejmie w 1597 r. w pełni oddawało nastroje ogółu obradujących: „A taż jest niepewność związku tego, który ladejako zacząwszy, wielkie by się niebezpieczeństwo na Koronę obaliło”⁵⁵. Sprawa ligi umarła śmiercią naturalną dopiero w 1598 r. Typowa dla reakcji szlachty była przed sejmem 1598 r. postawa mińskiego sejmiku przedsejmowego, który wyraził chęć zawarcia ligi, ale pod warunkiem włączenia doń Moskwy⁵⁶. W społeczeństwie, po początkowym poparciu, zaczęły przeważać nastroje powątpiewania. Szlachta nie chciała wiązać się z sojusznikiem, który nie tylko prowadził wobec Rzeczypospolitej nieszczera politykę, ale również nie był w stanie przedstawić konkretnych warunków własnego udziału w planowanej wojnie. O realizmie politycznym szlachty świadczył również postulat uczestnictwa w lidze Moskwy. Takie postawienie sprawy miało dla Rzeczypospolitej podwójną korzyść. Z jednej bowiem strony dopiero przystąpienie do sojuszu państwa moskiewskiego mogło zagwarantować wyeliminowanie Tatarów jako sojuszników tureckich, z drugiej zaś — projekt włączenia Moskwy do koalicji antytureckiej, stawiany w dodatku jako warunek *sine qua non*, czynił iluzorycznym powstanie ligi, przynajmniej w najbliższym czasie.

Decyzja o nadaniu lenna pruskiego i kurlandzkiego kolejnym przedstawicielom rodziny Hohenzollemów i Kettlerów leżała początkowo wyłącznie w gestii monarchy. Jednak w momencie, gdy Zygmunt III nadał w 1605 r. kuratelę nad chorym umysłowo księciem pruskim elektorowi brandenburskiemu Joachimowi Fryderykowi, szlachta zaprotestowała. Najbardziej nieprzejdane stanowisko zajęło Mazowsze. Sejmiki łom-

żyński i różański zwołane przed sejmem 1606 r. oświadczyły, że póki żyje Albrecht Fryderyk, książę pruski, nie czas jest na dyskusję o nadawaniu lenna, sama zaś kuratela, jeśli byłaby już „*sine omnium ordinum*, a przeciwko prawu wydana, starać się aby *constitutione generali* kasowana była”⁵⁷. Głosy szlachty wielkopolskiej były bardziej umiarkowane. Zganiła ona wprawdzie przekazanie kurateli elektorowi brandenburskiemu, ale nie żądała zmiany decyzji⁵⁸. Sprawa wzbudziła na sejmie 1606 r. duże kontrowersje i została zaliczona do egzorbitancji o charakterze publicznym⁵⁹. Ponieważ wielu posłów opuściło protestacyjnie sejm i udało się na zjazd do Stężycy, wiele sejmików nie uznało jego postanowień również w sprawie kurateli. Posłowie krakowscy na zjeździe stężyckim protestowali przeciw wszelkim konstytucjom sejmowym, wymieniając między innymi tę, która dotyczyła nadania kurateli⁶⁰. Przyznanie opieki nad księciem pruskim bez zgody sejmu potraktowali rokoshanie jako jeden z zasadniczych dowodów na łamanie prawa przez Zygmunta III. Obrony króla podjął się w anonimowym piśmie ulotnym Szczesny Kryski: „Ale i w tym postąpiło się z pożytkiem ojczyzny i ugruntowaniem prawa naszego statecznie. Więc ani mimo zwyczaj ojczysty; bo jako w prawach nie mamy, aby kuratelę pan dawać nie mógł, tak i egzemplum nieboszczyka Stefana mamy, który to uczynił, nie dokładając senatu, Hanspachowi”⁶¹. Argumentacja prawna, mimo iż oparta na precedensach, nie przekonała części szlachty. Niektóre sejmiki, uznając przed sejmem 1607 roku przyznanie kurateli bez zgody stanów za bezprawne, domagały się anulowania aktu nadania⁶², inne zalecały, aby w tej kwestii „pilno w prawo wejrzeć” i stosować się do zgody wszystkich⁶³. W roku 1608 zmarł elektor brandenburski Joachim Fryderyk, co ponownie postawiło kwestię kurateli pruskiej w centrum wydarzeń politycznych. Najradykalniejsze były jak poprzednio sejmiki mazowieckie. Szlachta liwska, przed sejmem 1609 r., domagała się: „Przywilej prawu przeciwny, który *sine consensu ordinum* na beneficia pruskie jest dany, aby był zniesiony”⁶⁴. W podobnym tonie sformułowały swe stanowisko sejmiki ciechanowski, różański i łomżyński, przy czym domagały się one, aby król sprawował kuratelę osobiście, bądź powierzył ją Polakowi⁶⁵. Na sejmie 1611 r. stanęła sprawa nadania już nie kurateli, ale ekspektatywy na lenno pruskie domowi brandenburskiemu. Wiele sejmików zajęło stanowisko umiarkowane, dążąc do tego, aby sprawa została wreszcie uregulowana. Proponowano przy tym, aby prawo do lenna rozciągało się jedynie na elektora i jego potomstwo⁶⁶. Niektóre sejmiki domagały się, aby w przyszłości królowie nie mogli nadawać lenn Rzeczypospolitej bez zgody stanów⁶⁷. Na samym sejmie 1611 r. sprawa nie wzbudziła wielkich emocji. Kanclerz koronny Wawrzyniec Gembicki chwalił króla, a zdeklarowani przeciwnicy

Zygmunta III nie formułowali daleko idących zastrzeżeń⁶⁸. Ostateczne warunki nadawania lenna zostały sformułowane już po zakończeniu sejmu 1611 r. Ponieważ dopuszczono do ekspektatywy przedstawicieli bocznych linii Hohenzollemów, zaprotestował 29 I 1613 r. przedsejmowy sejmik wieluński żądając, aby prawa do Prus służyły wyłącznie obecnemu elektorowi⁶⁹. Zaś sejmik opatowski przed sejmem nadzwyczajnym 1613 r. domagał się: „Aby in Volumen Legum Feudum inferowane było”⁷⁰.

Przy okazji sprawy nadania kurateli, a następnie lenna pruskiego zderżyły się ze sobą dwie racje: króla wraz z jego otoczeniem i społeczeństwa szlacheckiego. Szlachta nie była oczywiście jednomyślna. Radykalną opcję, której przedstawiciele chcieli odsunąć dom elektorski od kurateli i lenna, popierało niewiele sejmików, głównie mazowieckie. Stały one na stanowisku, że korzystniejsze dla interesów państwowych Rzeczypospolitej byłoby sprawowanie kurateli przez samego Zygmunta III. Z kolei król, uwikłany w interesy dynastyczne w Szwecji, pragnął przede wszystkim uzyskać pomoc finansową od kolejnych elektorów. Trzeba jednak przyznać, że prowadząc umiejętną grę dyplomatyczną osiągnął lepsze warunki polityczne niż jego poprzednicy. Pozycja Rzeczypospolitej jako suwerena została, w porównaniu z poprzednim okresem, wzmocniona. Gdyby jednak król wykazał więcej uporu i lepiej posługiwał się opinią publiczną, sukces mógłby być większy. Stany brandenburskie wykazywały bowiem mało zapału w popieraniu dążeń swych władców, chcących otrzymać kuratelę i lenno pruskie za wszelką cenę, nawet kosztem wojny z Polską⁷¹.

Sprawa pruska stała się dla szlachty równocześnie dogodną okazją do ograniczenia uprawnień królewskich. Próba ta, mimo iż społeczeństwo szlacheckie w latach 1606–1613 wykazało jednomyślność, nie zakończyła się pomyślnie. Sukces osiągnął Zygmunt III broniący swych prerogatyw, zaś opinia publiczna zmuszona została do zaakceptowania faktów dokonanych i do czekania na następną okazję. Dostarczył jej dopiero schyłek lat trzydziestych XVII stulecia. W 1638 r. Władysław IV, po pewnych wahaniach, nadał bez zgody stanów prawo do lenna kurlandzkiego księciu Jakubowi, zaś pod dyskusję sejmików poddał kwestię dopuszczenia do lenna pruskiego przedstawiciela bocznej linii Hohenzollemów, margrabiego Zygmunta. W sprawie nadania Kurlandii sejmiki zajęły jednolite stanowisko, podkreślając bezprawność działań królewskich i domagając się anulowania aktu nadania⁷². Również prośba margrabiego Zygmunta nie spotkała się na ogół z życzliwym przyjęciem⁷³. W roku następnym opinia publiczna była jeszcze bardziej podzielona. Część sejmików zwołanych przed sejmem jesiennym 1639 r. w ogóle nie ustosunkowała się do postulatu margrabiego Zygmunta. Niektóre jednak, jak raciański, bełski

i różański, były mu przeciwne; inne, jak czerski, godziły się nań, wszakże pod warunkiem powołania komisji granicznej między Mazowszem i Prusami⁷⁴. Natomiast w sprawie kurlandzkiej wypowiedziały się sejmiki: czerski, różański, proszowicki, bełski, lubelski, średzki i raciański. Wszystkie podkreślały bezprawność przekazania lenna bez zgody stanów, zaś szlachta lubelska i krakowska żądały anulowania aktu nadania Kurlandii⁷⁵. Kwestia kurlandzka, rozwiązana nie po myśli znacznej części sejmików, przyciągała uwagę szlachty aż do 1643 r.⁷⁶ Przed sejmem 1640 r. wypowiedziały się w tej sprawie sejmiki: trocki, lubelski, wiski, wyszogrodzki. Wszystkie wskazywały na bezprawność aktu nadania. Nieustępliwość wykazała szlachta wileńska i braśawska, obstając za anulowaniem decyzji królewskiej⁷⁷. Podczas kampanii przed kolejnym sejmem 1641 r. identyczne stanowisko zajęły sejmiki: proszowicki, łęczycki i różański. Bełski podkreślał jedynie bezprawność nadania⁷⁸. Na sejmie 1641 r. skasowania decyzji królewskiej domagał się 4 września poseł krakowski Mikołaj Koryciński. Postulat ten powtórzono 20 września⁷⁹. Na sejmie 1643 r. dyskutowano sprawę nadania Kurlandii bez zgody stanów, jako egzorbitancję izby poselskiej⁸⁰.

Impulsem, który spowodował ponowne postawienie na porządku dziennym sprawy lenna pruskiego, była nagła śmierć w 1640 r. elektora Jerzego Wilhelma. Znaczna część opinii publicznej była przeciwna nadaniu lenna w Prusach jego synowi Fryderykowi Wilhelmowi, późniejszemu Wielkiemu Elektorowi. Kwestia ta wzbudzała emocje polityczne jeszcze w 1642 r. Sejmik chełmski, odbyty przed sejmem 1640 r., pochwałą przejęcie przez króla po śmierci starego elektora dochodów z Prus⁸¹. Władysław IV, po początkowych wahaniach, wyraził zgodę na nadanie lenna elektorowi w zamian za możliwość wybierania cła pilawskiego. Kontynuując politykę swego ojca, nie poddał tej kwestii pod ocenę sejmików i sejmu. W 1641 r. niektóre sejmiki przedsejmowe, jak średzki i bełski, wysunęły tradycyjny już zarzut braku zgody stanów. Zaś sejmik wyszogrodzki zapytywał dodatkowo, dlaczego nie załatwiono najpierw egzorbitancji, które wysuwała szlachta mazowiecka pod adresem księcia pruskiego⁸². Nieprzejednane stanowisko zajęła natomiast szlachta różańska i krakowska. Mazurzy proponowali, aby księstwo pruskie przeznaczyć jako uposażenie dla królewiczów. Interesujący wywód przedstawił sejmik proszowicki, który podobnie jak różański nie zaakceptował faktu nadania lenna nowemu elektorowi i domagał się anulowania decyzji królewskiej. „Feudum pruskie iż się wróciło ad dispositionem R.P., *disquirit idem* panowie postowie z inszemi R.P. stanami, jeżeli synowi ma być dane, bo *feuda bene meritorum* są, nie *perfidiae premia*. A przy tym *cavebunt, ne quid ex iure* około dania *feudos* R.P. *decedet*. A że jest respons pewny na

szczęśliwej koronacji J.K.M. *sine scitu et consensu ordinum* zesłemu kurfierzowskiemu, który *infringit* prawa R.P. *in feodalibus, serio instabunt* panowie postowie, aby był kasowany⁸³. Swoje stanowisko podtrzymali postowie krakowscy na sejmie 1641 r. Wsparcia udzielili im postowie kujawscy. Szczególnie ostro protestował podkomorzy brzesko-kujawski Marcin Tolibowski, który powoływał się na protestację swojego ojca Andrzeja, posła na sejm 1611 r., uczynioną w Sochaczewie: „Bo y Feudum Ociec y Dziad terażniejszego *nullo iure* trzymał⁸⁴. Decyzji króla, jako zgodnej ze zwyczajem, bronił kanclerz koronny Piotr Gembicki. Jego zdaniem, elektor ma pełne prawo do lenna, a protestacja województw kujawskich z 1611 r. nie mogła podważyć zgody stanów osiągniętej na sejmie 1611 r.⁸⁵ Zauważyć trzeba, że aczkolwiek nadanie lenna pruskiego nie było bezprawne, jednak kanclerz koronny miał się z prawdą, kiedy dowodził, że w 1611 r. istniała zgoda w sprawie pruskiej. Właśnie jej brak zdecydował o przyjęciu przez szlachtę rozwiązania narzuconego przez króla. Podobnie w 1641 r. brak jednolitego stanowiska izby poselskiej i odrzucenie przez nią opcji radykalnej, prezentowanej przez Krakowian, Kujawian i część Mazurów, przesądziło o losie Prus. W tej sytuacji pozostawało posłom przyjęcie decyzji Władysława IV, a szlachta krakowska, przed kolejnym sejmem w 1642 r., mogła jedynie żądać ujawnienia warunków, na jakich przekazano lenno margrabiemu Fryderykowi Wilhelmmowi⁸⁶.

Na przykładzie sprawy lenna kurlandzkiego, a szczególnie pruskiego, obserwować można ścieranie się dwu wizji racji stanu. Pierwsza z nich, dworska, była prezentowana przez trzech kolejnych monarchów: Stefana Batorego, Zygmunta III i Władysława IV. Zgodnie z jej założeniem traktowano lenno pruskie instrumentalnie, widząc w nim przede wszystkim narzędzie dla realizacji własnych celów politycznych dworu królewskiego. Dla Stefana Batorego była nim wojna moskiewska, widziana jako etap do generalnej rozprawy z Turcją, dla Zygmunta III — interesy dynastyczne w Szwecji, dla Władysława IV — chęć zapewnienia sobie środków na finansowanie kolejnych, szybko porzucanych, na ogół nierealnych planów politycznych. Druga z nich była wizją racji stanu, prezentowaną przynajmniej przez część społeczeństwa szlacheckiego. Wiązało ono wyraźnie kwestię lenna pruskiego i kurlandzkiego z interesem państwowym Rzeczypospolitej. Korzyści płynące dla Rzeczypospolitej z odsunięcia Hohenzollernów od władania Prusami były podkreślane przez wiele sejmików. Świadczyło to o wyobraźni politycznej części społeczeństwa szlacheckiego. Opinia publiczna nie była jednak jednomyślna. Dlatego postulaty, aby nadawanie lenna odbywało się pod kontrolą sejmu, nie otrzymały dostatecznie silnego poparcia. W tej sytuacji batalię o suwe-

renność decyzji w tej kwestii wygrywał za każdym razem król. Społeczeństwo szlacheckie poniosło także inną porażkę. Brać herbowa, wysuwając zarzuty o bezprawności poczynań królewskich, nie zdołała przeforsować, zgodnie ze swoją intencją, żadnych zabezpieczeń prawnych regulujących tę kwestię w jednoznaczny sposób. W związku z tym spór między monarchą a szlachtą o prawo nadawania lenna za każdym razem wybuchał od nowa. Warto przy tym podkreślić, że głównym motywem działania szlachty była nie tyle troska o praworządność, co dążenie do ograniczania prerogatyw królewskich na rzecz sejmu. Zaobserwować też można zjawisko pokrywania się szlacheckiej racji stanu z racją państwa i wyraźną, przynajmniej u części szlachty, tendencją pełnienia roli suwerena w państwie. Jednocześnie należy podkreślić, że były to lenna Rzeczypospolitej, a więc szlachta była uprawniona, we własnym przekonaniu, do wyrażania swego stanowiska.⁶

Decyzja o zwiększeniu stanu liczebnego wojska należała w zasadzie do sejmu, bowiem tylko on miał prawo do uchwalania podatków. Obowiązek dbania o obronność i bezpieczeństwo państwa równocześnie spoczywał na królu. Niejednokrotnie zatem dochodziło do powiększania liczby wojska między kolejnymi sejmami, zazwyczaj bez zgody stanów. Już w trakcie kampanii pruskiej, w latach 1626–1629, Zygmunt III zmuszony był do zwiększenia stanu liczebnego armii, przekraczając limit, na który sejm wyraził zgodę. Poszczególne sejmiki protestowały przeciwko tym praktykom, ale na sejmach godzono się zazwyczaj z faktami dokonanymi i uchwalano żołąd dla oddziałów suplementowych⁸⁷. W 1629 r. Zygmunt III skorzystał z oferty habsburskiej i przyjął na żołąd Rzeczypospolitej część armii cesarskiej. Monarcha zamiary swoje konsultował z senatem. Jednak niektórzy z senatorów, mimo iż zaakceptowali decyzję królewską, wyraźnie się później od niej zdystansowali. Przykładem może być Stanisław Łubieński, biskup płocki, który w liście na przedsejmowy sejmik raciąski radził, aby się popytać o „autorów” sprowadzenia wojsk cudzoziemskich i postulował, aby się to w przyszłości „*ex privato consilio* nie działo.”⁸⁸ Użycie przez króla wojsk cesarskich do walki ze Szwecją, przeprowadzone bez zgody sejmu, wywołało liczne kontrowersje na sejmikach przed sejmem zwyczajnym 1629 r. Najbardziej radykalną postawę zajęła część sejmików mazowieckich, które nie tylko podkreślały nielegalność decyzji królewskiej, ale domagały się, aby monarcha wypłacił żołąd z własnych środków⁸⁹. Wszyscy podkreślali, że wojska cudzoziemskie zaciągnięto „*contra mentem Reipublicae*”, jednak większość szlachty ograniczała się do tego stwierdzenia⁹⁰. Do wyjątku należało stanowisko sejmiku wiszeńskiego, który postulował, aby sejm obmyślił zapłatę żołnierzom cesarskim⁹¹. Wprawdzie na sejmie nadzwyczajnym

1629 r. uchwalono podatki na spłacenie długów wojska, były one jednak niewystarczające i dlatego sprawa stanęła ponownie w 1631 r. Część radykalnie nastawionej szlachty zażądała, aby król wziął na siebie wypłatę żołdu⁹². Większość przypominała, że zaciąg był bezprawny i w związku z tym domagała się, aby uchwałą sejmowi takie praktyki były w przyszłości zabronione⁹³. Do odosobnionych należało stanowisko tych sejmików, które uważały, że wojskom cesarskim należy obmyślić zapłatę⁹⁴. Zapłata dla wojska cudzoziemskiego, aczkolwiek z opóźnieniem, została uchwalona. Okoliczności zmusiły społeczeństwo szlacheckie do zaakceptowania faktów dokonanych, usiłowano jednak zabezpieczyć się przed podobnymi praktykami przy pomocy uchwały sejmowej. Podczas panowania Władysława IV okazało się, jak złudne były nadzieje szlachty związane z owym zabezpieczeniem prawnym. Już w 1635 r., wobec kończącego się rozejmu ze Szwecją, Władysław IV poczynił szeroko zakrojone przygotowania militarne, przekraczając przy tym znacznie komput wojska wyznaczony przez sejm. Wbrew nadziejom monarchy, który liczył na kontynuację wojny, Szwedzi zgodzili się w Sztumdorfie na przedłużenie rozejmu, na korzystnych dla Rzeczypospolitej warunkach, na dalsze 21 lat. W tej sytuacji społeczeństwo szlacheckie nie wysunęło pod adresem panującego żadnych pretensji, co więcej, nie tylko pozwolono na zapłatę żołdu, ale wyrażono szczerą wdzięczność królowi. I tak szlachta lubelska podkreślała, że Władysław IV „z affectu ojcowskiego przeciwko tej Rzeczypospolitej Ojczyźnie naszej dla tam wcześniejszego zabezpieczenia zamysłem nieprzyjacielskim” wyłożył pieniądze z własnego skarbu⁹⁵. Władysław IV do końca swego panowania prowadził politykę podwyższania bez zgody sejmowi stanu liczebnej armii. Owe subsydia bądź suplementy wojskowe rzadko spotykały się z akceptacją sejmików⁹⁶. Atakowano je również na sejmach. Łukasz Orzelski, pisarz ziemski kaliski, na pierwszym sejmie 1637 r. przemawiając w imieniu Wielkopolan oświadczył: „bo kto zaciągał żołnierza na nas bez nas powinien mu też płacić bez nas”⁹⁷. Wprawdzie głosy sprzeciwu sejmików były niemal powszechne, widać jednak pewne zróżnicowanie terytorialne postaw. Dla ukazania skali zjawiska, a także jego specyfiki terytorialnej, ograniczymy się do przedstawienia stanowiska następujących sejmików koronnych: bełskiego, wiszeńskiego, chełmskiego, średzkiego, łęczyckiego, raciańskiego i lubelskiego. Z rozważań tych należy wyłączyć Litwę, ponieważ jej nie dotyczył problem dodatkowych zaciągów. Sejmiki bełski, wiszeński i chełmski na ogół przychylnie odnosiły się do polityki królewskiej i bardzo rzadko stawiały jej zarzut nielegalności⁹⁸. Zawsze też, mimo sporadycznej krytyki poczyniań króla, godzono się, i to jeszcze przed sejmem, na zapłatę żołdu dla dodatkowych oddziałów wojska⁹⁹. Postawa województw z ziem połu

dniowo-wschodnich Korony została trafnie określona przez Wielkopolan w 1637 r.: „na każdym niemal sejmie większej liczby żołnierza przyczynienia do wojska kwarcianego domagają się”¹⁰⁰. Istotnie, szlachta z tych terenów, odczuwająca na co dzień zagrożenie tatarskie, była żywotnie zainteresowana taką liczbą wojska stałego, jaka byłaby w stanie powstrzymać najazdy wrogów. Wypadki ordy krymskiej czy budziackiej miały jednak charakter lokalny, ograniczony przede wszystkim do obszarów Rusi Koronnej.

Sytuacja szlachty w pozostałych prowincjach Rzeczypospolitej była inna. Czy zatem o sprawie powiększania stanu liczebnego armii koronnej decydowały partykularne interesy poszczególnych prowincji? Odpowiedź na tak postawione pytanie przynieść może bliższe przyjrzenie się postawie szlachty wielkopolskiej, mazowieckiej i małopolskiej. Sejmik średzki, stale uskarżający się na bezprawne suplementy wojska, niezmiennie zapowiadał, że żołdu płacić nie będzie¹⁰¹. Ostatecznie zgadzał się na zapłatę, ponieważ niemal za każdym razem chodziło o pomoc „krajom Ruskim”¹⁰². Podobną postawę zajmował sejmik łęczycki, który zastrzegał niekiedy: „w tym Rzplita na potym upominając, że Tributarij *in libera Republica liberi cives* być nie chcemy, ale żeby *ordinarij proventus* na to wojsko co go *ex proventibus* być może obróciły się”¹⁰³. Równie radykalny w słownych deklaracjach był sejmik raciański. Zbierająca się na nim szlachta płocka zapowiadała przed każdym sejmem, że na suplementowe wojska płacić nie będzie. Kończyło się jednak na radykalnej retoryce. Już na samym sejmiku przedsejmowym zostawiano sobie możliwość zmiany stanowiska polecając posłom, aby w razie zgody na sejmie, podatki przynieśli „do braci” na sejmik relacyjny¹⁰⁴. Z góry więc przewidywano, że izba poselska, mimo protestów, wyrazi zgodę na zapłacenie żołdu. Jeszcze radykalniejszą retorykę stosował sejmik lubelski, który tylko raz dopuścił możliwość zapłaty wojsku suplementowemu, „zabiegając *in conventis* [kłopotom] które by z niepłacenia żołnierzowi uróść mogły”¹⁰⁵. W pozostałych siedmiu wypadkach zapowiadał każdorazowo, że „suplementom” płacić nie będzie i domagał się, aby zaciągający płacił im „*de suo*”¹⁰⁶.

Spółceństwo szlacheckie w walce z pozaprawną praktyką powiększania wojska bez zgody sejmu zajmowało postawę niejednorodną. Województwa południowo-wschodnie, narażone na najazdy tatarskie, godziły się na ogół z tym procederem bez protestu. Niejednokrotnie przy tym domagano się, aby na sejmie zostało uchwalone powiększenie komputu wojska. Pozostałe sejmiki przeważnie protestowały, zapowiadając często, że nie będą płacić podatku na żołd dla oddziałów suplementowych. Niekiedy domagano się nawet ukarania osób zaciągających te oddziały.

Nie zdołano jednak uczynić nic, aby faktycznie uniemożliwić królowi nielegalne powiększanie stałej armii. Praktyka wyglądała więc tak, że mimo protestów oraz radykalnej retoryki, sejmy uchwałyły każdorazowo podatki. Natomiast postawa radykałów sprawiała, że niektórzy posłowie brali sprawę akceptacji podatków na sejmiki relacyjne. Powodowało to niekiedy poważne opóźnienia w wypłacaniu żołdu. W rezultacie jednak państwo dysponowało większą armią i lepszym zabezpieczeniem granic, co od 1634 r. zaowocowało, po zawarciu pokoju z Moskwą i rozejmu z Turcją, wieloletnim pokojem. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że przyczyną tego stanu rzeczy była polityka królewska. Dlatego też akta sejmikowe były pełne wyrazów wdzięczności składanych pod adresem Władysława IV za zapewnienie państwu „złotego pokoju”.

O zaakceptowaniu w praktyce przez społeczeństwo szlacheckie pozaprawnych metod powiększania stanu liczebnego armii zadecydowały, jak się wydaje, trzy czynniki. Jednym z nich było niewątpliwe poczucie solidarności i braterstwa ze szlachtą ziem rusko-ukraińskich. Drugim — konieczność zapłacenia żołdu wojsku, które zostało już zaciągnięte, w przeciwnym bowiem razie groziła konfederacja żołnierzy pozbawionych żołdu. Najistotniejsze znaczenie miał jednak czynnik trzeci, a więc realne korzyści, jakie płynęły dla państwa z powiększania armii. Dzięki nim został zapewniony aż do 1648 r. pokój. Dlaczego jednak szlachta, dostrzegając te korzyści, nie wyraziła zgody na trwałe i prawnie zalegalizowane powiększenie wojska? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na tak postawione pytanie. Przypuszczać jednak można, że istniejąca praktyka była z punktu widzenia szlacheckich interesów korzystniejsza. Szlachta uniknęła w ten sposób stałego opodatkowania na wojsko, a przez to nie musiała ograniczać własnych wolności podatkowych. Z kolei król pozbawiony pewności, czy pieniądze na wojsko zostaną przez sejm uchwalone, musiał się liczyć w większej mierze z opinią publiczną i zabiegać o względy szlachty. Ta zaś, protestując przeciw suplementom i wskazując na ich bezprawność, zostawiała sobie każdorazowo możliwość udzielania panującemu „wotum nieufności”. Doszło więc w czasach Władysława IV do stworzenia pozaprawnego systemu powiększania armii. Na niemożność jego zalegalizowania miała też pewien wpływ nieufność społeczeństwa szlacheckiego wobec monarchy, ciągły niepokój co do wzmocnienia władzy królewskiej, czy nawet wprowadzenia *absolutum dominium*. System ten funkcjonował do śmierci króla. W postawie szlachty dostrzec można ścieranie się dwóch tendencji. Pierwszą z nich było podejście legalistyczne, akcentowane w mniejszym lub większym stopniu przez wszystkie sejmyki. Drugą określić można jako szlachecki pragmatyzm, uwzględniający rzeczywiste potrzeby państwa. Panowanie Władysława IV

było interesującym okresem, w którym udało się pogodzić obydwie tendencje.

Decyzja o zawarciu przez monarchę związku małżeńskiego zależała ostatecznie od niego samego, przede wszystkim dlatego, że nie można było zmusić króla do poślubienia niechcianej osoby. Sprawa była jednak dużo bardziej skomplikowana, musiał się na ten temat wypowiedzieć senat i jego opinia powinna być wiążąca. Ponieważ jednak prawo konkluzji przysługiwało panującemu, ostatecznie sam monarcha określał, która opinia jest dla niego wiążąca. Sytuacja ta stwarzała, zwłaszcza w momentach napięć politycznych, możliwość atakowania króla za niesłuchanie rad senatorów, a w praktyce — niektórych senatorów. Zawarcie obydwu małżeństw Zygmunta III z Habsburżankami napotkało na niechętną reakcję części społeczeństwa szlacheckiego. W obydwu przypadkach król zasięgał opinii senatu i każdorazowo interpretował ją na swoją korzyść. Przeciw pierwszemu małżeństwu, zawartemu z Anną, arcyksiężniczką tyrolską, nie wypowiadał się, przynajmniej początkowo, żaden z senatorów. Mimo to opozycyjny, nielegalny zjazd w Lublinie, odbyty w kwietniu 1592 r. w obecności czterech członków senatu, usiłował odroczyć mariaż królewski planowany na dzień 26 kwietnia. Warunkiem zorganizowania ceremonii ślubnej w pierwotnym terminie miała być, według uczestników zjazdu, zgoda króla na złożenie sejmu mającego wyjaśnić tak zwane „praktyki rakuskie”. Posłowie zjazdu lubelskiego mieli w związku z tym: „posły Króla JMci do Cesarza JMci i JchMci Arcyksiążąt Rakuskich wysłane imieniem nas wszytkich przez list napomnieć, żeby się z prowadzeniem małżeństwa do dalszego oznajmienia naszego zatrzymali”¹⁰⁷. Małżeństwo Zygmunta III stało się dla opozycji dogodnym pretekstem, aby wymusić na królu zwołanie sejmu. Warto jednak zauważyć, że zjazd lubelski uzurpował sobie przy tej okazji prerogatywy przynajmniej senatu, jeśli nie całego sejmu! Planowanej akcji nie realizowano, jednak król w rezultacie nacisków opinii publicznej zmuszony został do zwołania niewygodnego dla siebie sejmu na wrzesień 1592 r. Ślub i koronacja królowej miały miejsce przed rozpoczęciem obrad parlamentu. Nie obyło się przy tym bez swoistego skandalu politycznego. Koronacji królowej Anny dokonał bowiem nie, jak to było w zwyczaju, prymas Stanisław Karnkowski, lecz biskup kujawski Hieronim Rozdrażewski. Ponadto klejnoty koronacyjne użyte zostały bez wiedzy podskarbiego koronnego. Na ten niewątpliwy skandal polityczny zareagowało niewiele sejmików¹⁰⁸. Inne pominęły tę kwestię całkowitym milczeniem i domagały się: „Małżeństwo Króla JMci aby w uszanowaniu zostało”¹⁰⁹. Większość sejmików ograniczyło swe stanowisko do wyrażenia zgody na oprawę królowej. Konflikt wyraźnie wyciszono. Związane to było, jak wolno przypuszczać,

z dążeniem szlachty do nakłonienia króla, aby porzucił ostatecznie zamiar opuszczenia tronu polskiego.

Drugie małżeństwo Zygmunta III zawarte z Konstancją, rodzoną siostrą pierwszej żony, wzbudziło dużo większą niechęć opinii publicznej. Początkowo sam zamysł spotkał się z życzliwością sejmików. Żądano jedynie, aby król zasięgnął rady senatu, a ożenek był „*cum dignitate et sine periculo Reipublicae*”¹¹⁰. Chciano zatem zapobiec niepokojom politycznym, jakie miały miejsce przy okazji małżeństwa z Anną Habsburżanką. Do niepokojów jednak doszło, gdy tylko ujawniona została osoba kandydatki na przyszłą królową. Sejmik bełski, odbyty przed sejmem 1605 r., zajął w tej kwestii stanowisko zdecydowanie negatywne, wyrażając opinię, że pogłoski o ponownym małżeństwie z Habsburżanką torują drogę „domowym praktykom”. Życzył też sobie, „aby do małżeństwa w rodzie bliskim nie przychodziło, gdyż wiedzą wszyscy, jako to u nas jest brzydliwa”. W związku z tym województwo bełskie zapowiedziało, że nie tylko nie pozwoli na oprawę, ale i nie uzna Konstancji jako królowej¹¹¹. Stanowisko szlachty bełskiej było miarodajne dla znacznej części opinii publicznej, nawet niektórzy duchowni blisko związani z Zygmuntem III, jak Piotr Skarga, byli przeciwni planom królewskim. Pomimo tych nacisków król nie ustąpił. Rokosze zaatakowali króla za obydwie małżeństwa z Habsburżankami, zarzucając mu jednocześnie nieliczenie się z opinią senatu oraz łamanie prawa państwowego i boskiego¹¹². Przy tej okazji wiele mówiono o senacie i jego roli w państwie. Izba wyższa parlamentu była zobowiązana do przestrzegania prawa i czuwania nad jego realizacją, wreszcie kontrolowania w tym duchu postępowania króla. W przekonaniu szlachty, nie spełniała swej roli, ponieważ wśród członków senatu znajdowali się „źli” senatorowie, którzy: „senatulum jakieś osobne czyniąc, nie chcą wszystkich się dokładać, jakoby drudzy pro forma być mieli senatorowie”¹¹³. Charakterystyczne, że w pierwszej fazie konfliktu szlachty z tronem atakowano bądź „złych” senatorów, bądź też usiłowano poprzez nielegalne zjazdy lub sejmiki przechwytywać kompetencje senatu. Natomiast podczas rokoshu zaatakowano króla wprost, nie rezygnując oczywiście z atakowania „złych” członków senatu.

Niechęć i sprzeciw znacznej części szlachty wobec planów matrymonialnych Zygmunta III nie przyniosły oczekiwanych skutków, przede wszystkim dlatego, że zamiary królewskie cieszyły się poparciem większości senatorów. Pozwoliło to monarsze zignorować krytykę płynącą ze strony opinii publicznej. Podobne mechanizmy zadecydowały o mariażach Władysława IV. Sprzeciw większości senatorów wobec zamiarów poślubienia Elżbiety, córki palatyna reńskiego, spowodował, że król musiał się ugiąć przed opinią publiczną i zrezygnować ze swych planów.

Pozostałe małżeństwa, zawarte za zgodą senatorów, nie spotkały się z jakimkolwiek oporem czy niechęcią ze strony szlachty¹¹⁴. W postawie społeczeństwa szlacheckiego dostrzec można kilka charakterystycznych elementów. Jednym z nich był legalizm, przejawiający się w tym, że szlachta pilnowała niezmiennie, aby królowie zasięgaliby opinii senatu i liczyli się z nią przy podejmowaniu swych matrymonialnych decyzji. Równie istotną rolę odgrywały okoliczności polityczne. Uwidoczniły się one najbardziej w wypadku małżeństwa Zygmunta III z Anną Habsburżanką. Wówczas to część senatorów zmieniła zdanie co do zamiarów matrymonialnych monarchy. Postąpił tak między innymi Jan Zamoyski, hetman wielki i kanclerz koronny. Bezpośrednią przyczyną było ujawnienie informacji o planowanej przez króla cesji tronu polskiego na rzecz arcyksięcia Ernesta. Przy formułowaniu opinii nie bez znaczenia była zapewne niechęć szlachty do domu rakuskiego.

Po zasięgnięciu opinii senatu co do terminu i potrzeby zwołania sejmku nadzwyczajnego ostateczną decyzję w tej sprawie podejmował król. Sytuacja ta stwarzała szlachcie dogodne możliwości do atakowania monarchy za niesłuchanie rad senatu. Jednak z przypadkami takimi spotkać się można niezwykle rzadko. Na ogół nikt nie kwestionował celowości lub legalności zwołania sejmku nadzwyczajnego. Najczęściej narzekano jedynie na ich zbyt dużą częstotliwość, nie podważano natomiast podstawy prawnej królewskich decyzji. W czasach Zygmunta III zarzut nielegalności wysunięto tylko wobec sejmku 1603 r. Uczynił to przedsejmowy sejmik łomżyński, który stwierdziwszy, że sejm ten „nad konstytucją i *deliberationis*” był złożony, postulował, aby się to na przyszłość nie działo¹¹⁵. Za panowania Władysława IV głosów kwestionujących podstawę prawną niektórych sejmów nadzwyczajnych jest więcej. Jednak i one stanowią przypadki odosobnione. Najbardziej radykalną postawę zajęła szlachta wielkopolska, która nie tylko wysunęła wobec nadzwyczajnego sejmku z 1637 r. zarzut nielegalności, ale i zbojkotowała jego obrady. Zdaniem posejmowego sejmiku średzkiego, król złamał prawo i dlatego sejm: „mimo Prawo Pospolite był złożony”. Logicznie, aczkolwiek mało przekonująco, brzmiał dalszy wywód Wielkopolan: „my dla tego samego jako *illegalem Conventum* Posłów naszych nie wyprawiliśmy”¹¹⁶. Parlament, pomimo braku posłów z Wielkopolski, obradował normalnie. Nie mogła się z tym faktem pogodzić wielkopolska opozycja, dlatego też sejmik średzki, zwołany w 1638 r. przed kolejnym sejmem, polecił swym posłom, aby postarali się o uchwałę sejmową, unieważniającą poprzedni sejm¹¹⁷. Z kolei przeciw zwołaniu parlamentu w latach 1640, 1642 i 1643 r. zaprotestowała szlachta bełska i krakowska. Obydwa sejmiki, kwestionując podstawy prawne ich zwołania, posłały jednak własne reprezentacje na

obrad¹¹⁸. Posłom zalecono, aby doprowadzili do ustanowienia prawa, zabraniającego składania sejmów nadzwyczajnych bez zgody senatu bądź odpowiedniej uchwały parlamentu¹¹⁹. Zaś w 1647 r. do żądań o zwoływanie sejmów zgodnie z procedurą prawną dołączyła się szlachta wołyńska¹²⁰. Większość sejmików nie wysuwała jednak podobnych zastrzeżeń.

Należy podkreślić, że polscy Wazowie nie nadużywali instytucji sejmów ekstraordynaryjnych. Były one zwoływane wówczas, gdy groziło niebezpieczeństwo zewnętrzne bądź gdy podatki uchwalone na sejmie zwyczajnym nie wystarczały na zaległy żołąd dla wojska. W czasach Władysława IV sejmy nadzwyczajne odbywały się także po każdym „zerwanym” sejmie zwyczajnym. We wszystkich tych przypadkach zachodziła pilna konieczność załatwienia ważnych problemów państwowych. Ogół społeczeństwa szlacheckiego dobrze rozumiał tę sytuację. Świadczy o tym znikoma liczba protestów. Przechodzenie posłów do porządku dziennego nad nieobecnością w izbie poselskiej przedstawicieli niektórych województw hamowało radykalizm oponentów, którzy przekonali się, że bojkot sejmów nadzwyczajnych okazał się postawą nieskuteczną.

Reakcje społeczeństwa szlacheckiego na podatki uchwalane przez parlament, zwłaszcza wówczas, gdy były one brane przez posłów „do braci”, jest wymiernym sprawdzianem postawy obywatelskiej i poczucia odpowiedzialności za państwo. Już Michał Bobrzyński zauważył, że gdy mowa o szlachcie—obywatelach, należy przyjrzeć się bliżej, jak ci obywatele płacili podatki. Uczony ten sugerował niedwuznacznie, że o obywatelskości polskiej szlachty nie może być mowy, gdyż płaciła podatki na rzecz państwa z dużą niechęcią¹²¹. Odmiennej opinii w tej kwestii zaprezentował Władysław Czapliński, który dopominał się, aby przy ocenie postaw obywatelskich szlachty uwzględniać fakt, że w systemie demokracji szlacheckiej funkcjonowała zasada jednomyślności. Docenić więc należy dobrowolność ofiar finansowych, jakie społeczeństwo składało na każdym niemal sejmie¹²². Przy analizie stosunku szlachty do kwestii ponoszenia świadczeń pieniężnych na rzecz państwa należy wyraźnie rozróżnić podatki „pozwolone” na sejmie, od tych, które były brane „do braci”. Pierwsze z nich nie mogły być w zasadzie odrzucone przez sejmiki posejmowe. Rola szlachty sprowadzała się w tym wypadku do akceptacji postanowień parlamentu. I rzeczywiście, znane są nam tylko nieliczne przypadki kwestionowania tego rodzaju obciążeń finansowych. Inne były uprawnienia sejmików w przypadku podatków wziętych „do braci”. Wyróżnić można tutaj kilka typowych reakcji: całkowity sprzeciw, akceptacja na pierwszym sejmiku posejmowym, akceptacja na drugim lub trzecim sejmiku, akceptacja z równoczesną zmianą poborcy, akceptacja

z równoczesną zmianą sposobu płacenia, akceptacja pod warunkiem pozostawienia podatku w województwie, odrzucenie, a następnie akceptacja na kolejnym sejmiku nadzwyczajnym.

Odmowa płacenia podatków uchwalonych na sejmie (nie wziętych „do braci”) przybrała jedynie dwukrotnie masowy charakter. Po raz pierwszy w 1590 r., gdy sejniki koronne, pod wpływem zjazdu kolskiego, nie zgodziły się na płacenie pogłównego. Po raz drugi w 1606 r., gdy znaczna część sejmików koronnych i litewskich nie uznała legalności uchwał sejmowych¹²³. Natomiast zachowanie, z jakim mamy do czynienia po zakończeniu sejmu 1607 r., mimo masowego charakteru, miało inne przyczyny. Znaczna część sejmików postanowiła wówczas zatrzymać podatki u siebie, przynajmniej do momentu, gdy zorientują się w zamiarach innych województw¹²⁴. Nie zakwestionowano więc samej potrzeby świadczeń finansowych na rzecz państwa, postanowiono natomiast zmienić sposób ich użytkowania. Poza omawianymi przypadkami, w początkach panowania Zygmunta III z odmową płacenia podatków przez sejniki spotykamy się sporadycznie. Trudno o daleko idące uogólnienia, tym bardziej że niejednokrotnie protestowała tylko część zainteresowanych¹²⁵. Czasami dochodziło na tym tle do rozdwojenia sejmików, jak to miało miejsce w 1593 r. w Radziejowie¹²⁶. Nie można wreszcie wykluczyć i takiej możliwości, że na kolejnym sejmiku bądź sejmie godzono się w końcu na zapłacenie kwestionowanych kwot. W okresie późniejszym, już po rokoszu, przypadki odmowy płacenia podatków stają się zupełnym ewenementem. I tak w 1620 r. szlachta wieluńska oświadczyła na sejmiku relacyjnym, że podobnie jak na sejmie, tak i teraz, na płacenie podatku od pieniędzy szlacheckich dawanych „na interessa” nie pozwala¹²⁷. Nie wiadomo jednak, czy sejmik wieluński zaakceptował tę część kwestionowanych podatków¹²⁸. Z ostatnim znanym nam przypadkiem odmowy płacenia podatków uchwalonych przez parlament mamy do czynienia w 1637 r. Sejmik średzki posejmowy z 15 VII 1637 r., podważając legalność samego sejmu, zakwestionował także uchwalone przezeń podatki. Uchwalił wprowadzić czopowe, ale przeznaczył je wyłącznie na własne potrzeby¹²⁹. A zatem zjawisko kwestionowania podatków uchwalonych na sejmie, z wyjątkiem roku 1590 i okresu rokoszu, miało charakter marginalny. Nie stanowiło cechy określającej funkcjonowanie systemu podatkowego Rzeczypospolitej, ani nie charakteryzowało dyscypliny obywatelskiej szlachty.

Inny był natomiast wymiar zjawiska określanego jako branie podatków „do braci”. Początki tego proceduru obserwować można już w latach dziewięćdziesiątych XVI w., a więc wówczas, gdy pojawiły się sejniki relacyjne. W tym okresie mamy do czynienia ze zjawiskiem braku

akceptacji przez poszczególne sejmiki podatków wziętych „do braci”. Były to jednak w końcu XVI w. i na początku następnego stulecia przypadki sporadyczne. Z ich niewielkim nasileniem mamy do czynienia podczas wojen moskiewskich oraz w okresie kampanii pruskiej. Ponowny wzrost zaobserwować można dopiero w czasie wojny moskiewskiej za Władysława IV, zaś w latach późniejszych zjawisko właściwie zanika. W sumie zatem, biorąc pod uwagę liczbę znanych nam przypadków, stwierdzić możemy, że problem ten miał charakter marginalny. Warto też dodać, że niejednokrotnie sejmiki, które stanowczo odmawiały zgody na podatki wzięte „do braci”, wyrażały ją za drugim czy trzecim „podejściem”. Przykładem może być sejmik proszowski ze stycznia 1614 r., który nie zaakceptował szóstego poboru wziętego „do braci”, zaś w dwa miesiące później wyraził nań zgodę¹³⁰.

Ze zjawiskiem braku zgody na podatki wzięte „do braci” mamy do czynienia przede wszystkim w momentach wzrostu napięć między społeczeństwem szlacheckim a monarchą, bądź też w trakcie działań wojennych. Charakterystyczne, że w okresie kampanii pruskiej, a także wojny moskiewskiej za Władysława IV, do najbardziej nieprzejednanych należały sejmiki mazowieckie i podlaskie. Ponieważ na terenach obydwu województw zamieszkiwała stosunkowo uboga szlachta, można domniemywać, że koszty wieloletnich działań militarnych przekraczały możliwości płatnicze najuboższych obywateli. Warto przy tym zwrócić uwagę na argumentację tej części szlachty, która odmawiała zgody na płacenie podatków. Najczęściej powoływano się na zniszczenia wojenne oraz zubożenie własne i chłopów. W taki sposób uzasadniał swe stanowisko sejmik łomżyński w 1627 r., raciąski w 1628 r. i nurski w 1634 r.¹³¹ Powoływano się również na przyczyny, które określić należy jako polityczne. I tak do najczęściej używanych argumentów należały: brak zgody innych województw¹³², fakt, że poskarbi nie uczynił na sejmie „dostatecznych rachunków”¹³³ oraz że w uniwersale zapisano podatki, na które posłowie danego województwa nie wyrazili zgody. Na przykład posej-mowy sejmik czerski w 1607 r. zwracał uwagę, że w uniwersale poborowym wpisano świadczenia, które ich posłowie wzięli „do braci”¹³⁴. Argumentacją charakterystyczną dla części sejmików litewskich było powoływanie się na fakt, że król nie wyraził zgody na zwołanie konwokacji wileńskiej, o co prosiła szlachta litewska¹³⁵. Całkiem oryginalnego tłumaczenia użył w 1601 r. sejmik proszowski twierdząc, że pod uniwersałem poborowym jest pieczęć „Je^o Mci Xiędza Podkancelrzego urzędnika (jako mówią) przeciw prawu, isz będąc biskupem warmińskim na urzędzie pieczętarskim zatrzymany jest”¹³⁶. Czasami powoływano się po prostu na własny wcześniejszy sprzeciw¹³⁷. Niekie-

dy, choć nie było to regułą, nie wysuwano żadnych argumentów¹³⁸, najczęściej wytłumaczenie się uznawano za konieczne. Wielokrotnie argumenty były przekonywujące (Mazowsze, Podlasie), czasami jednak chwytało się pretekstów natury formalno-prawnej. Do środków tych uciekała się najczęściej opozycja.

Osobną kategorię spraw stanowiły te, które określić można jako ewidentny przejaw samowoli sejmikowej. Istota ich polegała na tym, że poszczególne sejmiki godziły się wprowadzić na podatki uchwalone na sejmie lub wzięte „do braci”, jednak postanawiały zatrzymać je do własnej dyspozycji. Ze zjawiskiem tym na skalę masową mamy do czynienia przede wszystkim podczas rokoszu¹³⁹. W okresie późniejszym poszczególne sejmiki zatrzymywały u siebie wybrane już podatki, jeśli stanowiły one retenty bądź jeśli na sejmie nie osiągnięto konsensusu¹⁴⁰. Do tej kategorii spraw zaliczyć można i te przypadki, gdy szlachta przeznaczała podatki uchwalone na obronę państwa na zabezpieczenie własnego terytorium. Dowodząco wówczas, że zapewnienie bezpieczeństwa jednego województwa stanowi w istocie fragment obrony całej Rzeczypospolitej¹⁴¹. W sumie jednak wszystkie przypadki samowoli sejmikowej prowadziły do pogłębienia chaosu w systemie finansowo-podatkowym państwa.

W mniejszym stopniu dezorganizowała system podatkowy państwa postawa tych sejmików, które akceptowały podatek pod pewnymi warunkami. Zastrzegano przy tym, że jeśli inne sejmiki nie wyrażą zgody na zapłacenie podatku, to zostanie on zatrzymany u szafarzy powiatowych bądź wojewódzkich¹⁴². Taktyka ta cieszyła się szczególną popularnością w czasie wojny. I tak, w latach 1633–1635 niektóre sejmiki zastrzegały, że jeśli dojdzie do wcześniejszego zawarcia pokoju, wówczas podatki zatrzymają u siebie¹⁴³. Reakcje tego typu związane były zapewne z obawą, aby nie zapłacić skarbowi więcej podatków niż inni.

W skali masowej występowało zjawisko akceptowania za dość znacznym opóźnieniem podatków wziętych „do braci”. W większości przypadków sejmiki same podawały przyczyny zwłoki, czasami jednak można o nich wnioskować tylko pośrednio, na podstawie analizy treści laudum. Najczęściej jako przyczynę wymieniano chęć uzyskania informacji o tym, co postanowią inne województwa. Postawa ta była charakterystyczna szczególnie dla sejmików mazowieckich i litewskich. Pierwsze z nich odraczały decyzję do czasu porozumienia się z innymi ziemiami na sejmiku generalnym w Warszawie. Litwini dążyli do konsultacji na konwokacji wileńskiej lub generale w Słonimiu. Z kolei sejmiki województwa ruskiego oraz bełskiego: chełmski, halicki i bełski wyrażały chęć zasięgnięcia informacji o tym, jak zachowa się sejmik wiszniński¹⁴⁴. Sejmiki łęczycki, szadkowski, wieluński i radziejowski wyraźnie orien-

towały się na decyzje sejmiku w Środzie, z kolei sejmik lubelski obserwował postanowienia sejmiku proszowickiego lub opatowskiego.

Charakterystyczne, że sejmiki w Środzie, Proszowicach i Opatowie nie interesowały się opinią sąsiadów w sprawach podatkowych, przynajmniej oficjalnie. Widać więc wyraźnie, że zgromadzenia te stanowiły forum opiniotwórcze. Podobnie rzecz ma się w przypadku sejmiku w Wiszni, który bardzo rzadko powoływał się na chęć zasięgnięcia informacji o reakcjach sąsiadów. Wisznę uznać można zatem za ośrodek opiniotwórczy dla województw ruskiego i bełskiego. Czy jednak owe „górne” sejmiki nie brały w ogóle pod uwagę stanowiska pozostałych sejmików? Jak się wydaje, liczyły one przede wszystkim na siebie. Jeśli już Środa brała pod uwagę czyjeś zdanie, to było to zdanie Proszowic i na odwrót. Świadczą o tym uwagi Piotra Tylickiego, podkanclerzego koronnego, zawarte w liście skierowanym we wrześniu 1603 r. do kanclerza Jana Zamoyskiego. Ksiądz podkanclerzy stwierdza w nim, że sejmik proszowicki nie wyraził zgody na podatki wzięte „do braci”, nie ma więc nadziei, aby pozwoliła na nie szlachta wielkopolska zebrana w Środzie¹⁴⁵. Rolę opiniotwórczą „górných” sejmików i przejawy ich wpływów politycznych zauważyć można również podczas obrad sejmowych. W sytuacjach, gdy posłowie ze Środy, Proszowic czy Opatowa deklarowali niższe podatki lub brali je „do braci”, podobnie postępowali przedstawiciele pozostałych województw koronnych¹⁴⁶.

Inną typową przyczyną odkładania decyzji podatkowych był w przekonaniu obradujących zbyt mały udział szlachty na pierwszym bądź nawet na drugim sejmiku. Fakt ten tłumaczono zazwyczaj przyczynami od szlachty niezależnymi — a to, że uniwersał podatkowy dotarł zbyt późno, innym razem termin złożenia sejmiku był zbyt krótki, wreszcie najczęściej powoływano się na zniszczenia wojenne lub nieurodzaje. Interesujące też były przypadki, w których tłumaczono się z faktu zmiany własnej decyzji. Najczęściej podawanym powodem były wydarzenia, jakie miały miejsce już po zakończeniu obrad sejmiku, a więc pogorszenie się sytuacji militarnej, zwiększenie zagrożenia państwa, bądź większe niż przypuszczano zadłużenie skarbu. Świadczyło to niewątpliwie o braku zaufania do informacji podawanych przez króla. Czasami jako formalny powód opóźnień podawano niezgodność uniwersału podatkowego z deklaracją złożoną przez posłów na sejmie. W takich przypadkach proszono króla o zgodę na nowy sejmik.

Równoległym procesem, który wówczas występował, było zjawisko opóźnień w wydawaniu podatku. Przyczynami podawanymi przez sejmiki były: liczne protestacje przeciw decyzji sejmiku, problemy z wybraniem poborcy lub jego choroba. Interesująca sytuacja miała miejsce w ziemi

wiskiej w 1631 r. Zygmunt III w liście do miejscowego starosty skonstratował, że w całym województwie mazowieckim jedynie ziemia wiska nie wybrała jeszcze poborcy podymnego. Ponieważ odbyły się trzy sejmiki elekcyjne i do wyboru poborcy nie doszło, król przejął inicjatywę i polecił ściąganie podatków urzędowi starościńskiemu¹⁴⁷. Przykład jest o tyle interesujący, że zazwyczaj szlachta przywiązywała dużą wagę do możliwości decydowania o obsadzie urzędów i pochopnie z niej nie rezygnowała¹⁴⁸. Bywały także przypadki celowego wstrzymywania się od ściągania podatku bądź nieprzekazywania go podskarbiemu. Była to forma nacisku na króla. Najczęściej walczono o uzyskanie przydziału tańszej soli lub przychylne rozpatrzenie postulatów religijnych¹⁴⁹. Analizując problem rozciągania w czasie decyzji o płatności podatków wziętych „do braci” należy podkreślić, że tendencje te narastają w okresach, gdy społeczeństwo szlacheckie zmuszone jest do szczególnie dużego wysiłku finansowego (np. z powodu wojen lub konieczności spłaty długów wojennych). Widać wyraźnie, że w takich sytuacjach obecni na sejmikach obawiali się podejmowania pochopnych decyzji, stąd prośby, aby król złożył nowy sejmik, a także dążenie do zasięgnięcia informacji o posunięciach sąsiadów lub sejmików „górnym” województw.

Warte odnotowania są także fakty samowolnej zmiany sposobu rozliczania świadczeń finansowych. Najczęściej chodziło o zamianę podymnego na pobory. Pierwszy z tych podatków, wprowadzony w 1629 r., nie cieszył się popularnością wśród szlachty. Świadczy o tym postawa wielu sejmików przedsejmowych, które wyrażając zgodę na ponoszenie świadczeń finansowych zaznaczały, że nie pozwalają na płacenie podymnego. Najprawdopodobniej chciano w ten sposób zmniejszyć obciążenie finansowe przypadające na poszczególne ziemie. Świadczy o tym postępowanie województwa krakowskiego, które raz liczyło 1,5 poboru na 1 podymne, kiedy indziej zaś nawet 2 pobory na 1 podymne!¹⁵⁰

Do problemów mniejszej wagi, a dotyczących funkcjonowania systemu fiskalnego, należy zaliczyć próby ignorowania przez szlachtę poborców wybranych na sejmie. Przykłady takie nie były częste, co wynikało, jak się wydaje, przede wszystkim z faktu, że praktyka mianowania na sejmach poborców podatkowych należała do rzadkości. Protestacje bądź wybór na sejmiku nowych poborców świadczą o dążeniu szlachty do zwiększenia kontroli nad sposobem ściągania podatków. Należy zaznaczyć, że dążenie to pojawia się u szlachty polskiej stosunkowo późno, dopiero w początkach XVII stulecia. Proces ten należy wiązać z wykształceniem się u schyłku XVI wieku instytucji sejmików relacyjnych. Interesująco wypada porównanie w tym względzie Rzeczypospolitej i Rzeszy. Stany w państwach niemieckich wybierały własnych poborców podat-

kowych, przynajmniej od połowy XVI stulecia, wcześniej też niż w Polsce wywalczyły sobie prawo do administrowania podatkami uchwalanymi przez landtagi¹⁵¹.

Odnotać należy wreszcie znaczną liczbę przypadków, gdy podatki brane „do braci” były niezwłocznie akceptowane przez sejmiki. Zjawisko to było równie powszechne jak wyrażenie zgody z opóźnieniem.

Branie podatków „do braci” stało się w pierwszej połowie XVII stulecia praktyką powszechną. O masowości tego zjawiska świadczyć mogą deklaracje podatkowe składane przez województwa na sejmie 1627 r. Otóż jedynie posłowie z obydwu sejmików województwa sieradzkiego zadeklarowali zgodę na zapłacenie 10 poborów, wszyscy inni podatki „wzięli do braci”¹⁵². Przenoszenie decyzji o ostatecznym zatwierdzeniu wysokości świadczeń finansowych z sejmu na sejmiki powodowało opóźnienie w wybieraniu podatków i w przekazywaniu ich do podskarbi. Rosło w ten sposób zadłużenie skarbu państwa. Powiększało się ono w miarę zwiększania się wysokości obciążenia finansowego szlachty. Z informacji podanych na sejmie 1627 r. przez podskarbiego koronnego Hermolausa Ligęzę wynikało, że z podatku uchwalonego na sejmie warszawskim 1626 r. (4 pobory) nie wydano w 1627 r. jeszcze 18 poborów, a z podatków sejmu toruńskiego 1626 r. (6 poborów) nie oddano aż 50 poborów¹⁵³. W 1631 r. Mikołaj Daniłowicz, podskarbi wielki koronny, ponaglał Sieradzian, aby oddali czopowe uchwalone na sejmie 1628 r.!¹⁵⁴ O tym, jak długo trwał sam proces dochodzenia do zgody na podatki „wzięte do braci”, świadczy korespondencja Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego. Wynika z niej, że województwo mazowieckie zgodziło się na podatki ustalone na sejmie koronacyjnym dopiero w grudniu 1633 r., zaś podlaskie w styczniu roku następnego!¹⁵⁵

Powszechna była świadomość, że system brania podatków „do braci” ma liczne wady. Szereg sejmików poddawało go krytyce i żądało nawet, aby jedynym uprawnionym do uchwalania podatków był sejm. Wyrazicielem powszechnej opinii był niewątpliwie Piotr Gembicki, sekretarz wielki koronny, który we wrześniu 1635 r. konstatawał w liście do podkancelerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego, że będą kłopoty z rozpuszczeniem wojska, „bo i dawnego długu im nie zapłacono i na nowy zaciąg jednym nic nie dano, drugim mało co, a to widzimy *fructum* Sejmików po sejmie”¹⁵⁶.

Zjawisko brania podatków „do braci” nasilało się wyraźnie w czasie wojen, gdy konieczny był zwiększony wysiłek podatkowy całego społeczeństwa. Wprawdzie szlachta uchwałała ostatecznie niezbędne podatki i mimo ich lawinowego narastania, zwłaszcza od 1626 r., wpłacała je do skarbu państwa, czyniła to jednak bez entuzjazmu. Należy podkreślić, że

wpłaty te miały w dużej mierze charakter dobrowolny, nie sposób nie zauważyć, że nie zawsze były one wystarczające. Co więcej, wypłacane często z dużym opóźnieniem, powodowały wzrost zadłużenia państwa wobec wojska i w konsekwencji nowe podatki na zapłacenie długów.

Analizę sposobów reakcji społeczeństwa szlacheckiego na uchwały sejmowe należy rozpocząć od kwestii protestacji. Współcześni dzielili protestacje na ważne i nieważne. Za ważne uważała szlachta te, które były wnoszone przez posłów, wszystkie inne traktowano jako prywatne, a przez to nie posiadające znaczenia prawnego, czyli nieważne. Czy jednak każda protestacja poselska miała moc anulowania konstytucji? Sejmik proszowicki z 1591 r. określił dokładnie warunki, jakie winna spełniać protestacja poselska: „a tę protestację, którą przed J.K.M. i senatem *in facie totus Reipublicae*, przy żegnaniu panowie posłowie nasi uczynili, aprobujemy i zgodnie wszyscy przy niej stajemy i do akt ziemskich tutecznych proszowickich zgodnie ją oddajemy”¹⁵⁷. Należało zatem protestację złożyć na sejmie, w obecności króla, senatu i izby poselskiej, w momencie konkluzji. Uważano także, iż protestację powinien zaaprobować sejmik. Oczywiście w przypadku, gdy zakwestionowana konstytucja znalazła się w uchwałach sejmowych. Protesty poselskie oblatowywano w Warszawie bądź w innym grodzie¹⁵⁸. Zazwyczaj starostowie warszawscy czynili trudności z ich przyjęciem i potwierdzeniem. Domagano się przeto, aby „prawo na niedbałe urzędniki, którzy by nie chcieli przyjmować takowych protestacji, obostrzyć”¹⁵⁹. Wśród egzorbitancji na sejmie 1623 r. znajdujemy taki zapis: „Czemu Grody a mianowicie Warszawski protestatii przeciwko konstytucjom nie przyjmuje”¹⁶⁰. Stąd najczęściej posłowie potwierdzali urzędowo protestacje dopiero w drodze do domu lub w swoich „macierzystych” grodach. Stwarzało to jednak pewne problemy. Można było bowiem podważać ważność protestacji, która nie była oblatowana od razu przy konkluzji sejmowej.

Z zasady protestacje składane przez obywateli uważano za nieważne. Jednak również nie każdy protest poselski miał moc prawną. Jeśli członkowie izby niższej protestowali po zakończeniu obrad sejmu, ich protestacje uznawano za bezprawne. Opinię taką wyraził w 1639 r. sejmik lubelski, stwierdzając jednoznacznie, że protestacje przeciw „zgodnym” konstytucjom są nieważne¹⁶¹. Uważano także, że te województwa, które nie wysłały swych reprezentacji na sejm, nie mają później prawa oprotestować jego uchwał¹⁶². Nie ulegało bowiem dla nikogo wątpliwości, że województwo, które zbojkotowało obrady parlamentu, nie posiadało również swych posłów, a więc osób mających kwalifikacje prawne do wnoszenia protestów¹⁶³. Konsekwencją takiego przekonania było żądanie, aby grody nie przyjmowały nieważnych protestacji. Niekiedy proponowa-

no nawet karanie osób wnoszących prywatne protestacje. Najbardziej radykalną propozycję wysunął w 1647 r. generał mazowiecki, na którym zażądano stosowania kar zgodnie z konstytucją „*processu de perduellibus*” z 1588 r.¹⁶⁴ Na podkreślenie zasługuje fakt, że wystąpienia sejmikowe w sprawie uznania słusznych protestacji były stosunkowo nieliczne, dominowały głosy skierowane przeciw protestacjom prywatnym, składanym po zakończeniu obrad sejmowych. Oznacza to, że próby wnoszenia nieważnych protestacji były dość powszechne, zarazem jednak nie sposób nie zauważyć, że społeczeństwo szlacheckie usiłowało walczyć z tą praktyką.

Zdarzało się, że niektóre uchwały sejmowe były kwestionowane przez sejmiki relacyjne. Do sytuacji takiej dochodziło wówczas, gdy na sejmie nie uwzględniano sprzeciwu posłów wyrażonego na konkluzji bądź wcześniej, w trakcie dyskusji w niższej izbie parlamentu. Podważano również legalność tych uchwał, które nie były w ogóle wnoszone na konkluzji, a mimo to znalazły się w wydrukowanych konstytucjach. W 1587 r. oprotestowano i to dość powszechnie niektóre konstytucje sejmu konwokacyjnego. Zakwestionowano między innymi postanowienie o okazowaniu i o zmniejszeniu prerogatyw hetmańskich. Argumentowano, że konwokacja nie miała kompetencji do uchwalania tego rodzaju ustaw, ponadto wielu posłów i senatorów było im przeciwnych. Większość sejmików nie przyjęła kwestionowanych postanowień do wiadomości¹⁶⁵. Równie szeroki zasięg miał protest w 1590 r. Sprzeciwiono się wówczas uchwale o pogłównym i o zwiększonych prerogatywach hetmańskich. Odgrywający inspirującą rolę w ogólnokoronnym proteście posejmowy sejmik średzki użył następującej argumentacji: „także i konstytucyje już po ekspiowaniu czasu sejmowego konstytucyją opisanego, były stanowione bez wiadomości posłów”¹⁶⁶. Masowy charakter miały także protestacje przeciw konstytucjom sejmu 1606 r. Znaczna część szlachty uważała bowiem, że po wyjeździe opozycyjnych posłów i senatorów do Stężycy parlament został pozbawiony prawa do uchwalania ustaw.

Zupełnie inny charakter miały pozostałe przypadki protestacji skierowanych przeciw uchwałam sejmowym. Nie były one ani tak powszechne, ani nie dotyczyły problemów zasadniczej wagi politycznej. Protesty te obejmowały sprawy drobne, w znacznej części związane z korektą podatków. Owych technicznych zazwyczaj poprawek dokonywała po zakończeniu obrad parlamentu komisja redagująca konstytucje sejmowe. Zdarzały się jednak wypadki zamieszczania w druku konstytucji, które nie uzyskały akceptacji podczas konkluzji sejmu. Z reguły uchwały te oparte były na projektach zgłoszonych przez posłów w trakcie obrad sejmowych i dotyczyły spraw drobnych, najczęściej o lokalnym znaczeniu¹⁶⁷.

W postawach społeczeństwa szlacheckiego wobec uchwał parlamentu wyróżnić można dwa nurty. Przedstawiciele pierwszego z nich wyrażali przekonanie, że każda konstytucja, niezależnie od stopnia aprobaty społecznej, ma bezwzględnie obowiązującą moc prawną. „Constitutie sejmowe aby targane nie były i w wątpliwość przywodzone pilno się o to starać, gdyż na tem bezpieczeństwo Rzplitej zawisło” — domagała się w 1596 r. szlachta sieradzka¹⁶⁸. Postawę tę wyrażały sejmiki przez cały czas panowania Zygmunta III, Władysława IV i na początku rządów Jana Kazimierza. Zdawano sobie sprawę, że „na uchwałach sejmowych wszystkie prawa, swobody, wolności i prerogatywy nasze zawisły”¹⁶⁹. Powszechne też było przekonanie, że nie można podważać za pomocą protestacji prawomocności zgodnie uchwalonych konstytucji¹⁷⁰. W opozycji do tego sądu pozostawali ci, którzy uchwały parlamentu podjęte niezgodnie z obowiązującym prawem uważali za nieważne, a protestację traktowali jako formę walki o ich formalne anulowanie. Jako reprezentatywne dla tego nurtu potraktować można stanowisko szlachty wołyńskiej, która domagając się w 1632 r., aby nie protestowano po zakończeniu sejmu lub sejmiku przeciwko zgodnym uchwałom, dodawała jednocześnie: „Chyba coby było włożono *in volumen legum, non agitatum i non conclusum*, przeciw temu protestawi wolno”¹⁷¹. W latach 1587–1652 sejmiki wyrażały ustawicznie przekonanie, że konstytucje, „które prawu są przeciwne”, należy traktować jako nieważne¹⁷². Podkreślić jednak trzeba, że z reguły, szczególnie gdy sprawa wykraczała swym zasięgiem poza ramy lokalne, nie decydowano się na samowolne unieważnienie kwestionowanych konstytucji, lecz domagano się, aby kasacja uchwały nastąpiła na następnym sejmie¹⁷³. Dawano w ten sposób wyraz, że parlament jest jedynym organem ustawodawczym w kraju, potwierdzając tym samym jego nadrzędność wobec sejmików.

Jak już powiedzieliśmy, najczęściej nie kwestionowano mocy prawnej uchwał niewłaściwie zredagowanych lub dodanych po zakończeniu sejmu. Wprost przeciwnie, domagając się ich likwidacji na sejmie następnym, uznawano tym samym, że obowiązują one do momentu anulowania. Czasami ograniczano się tylko do stwierdzenia faktu braku zgody na daną konstytucję, nie dążono jednak do jej kasacji¹⁷⁴. Kiedy indziej, uznając jej walory zalecano, aby przyszły sejm ją potwierdził¹⁷⁵. Niekiedy sejmik, wyrażając sprzeciw wobec „poprawionej” uchwały, nie zamykał definitywnie możliwości jej ewentualnego uznania na sejmiku generalnym, dotyczyło to jednak głównie kwestii podatkowych¹⁷⁶. Czasami, reagując na kwestionowaną ustawę, sejmik ulegał rozdzieleniu, przy czym miało to miejsce z reguły wtedy, gdy zdania wśród posłów na temat jej ważności były podzielone¹⁷⁷. Najczęściej protestacje w połączeniu z deklaracją o nieuznaniu ustawy dotyczyły spraw fiskalnych. Skuteczność takich

protestów, jeśli nie miały one charakteru bardziej masowego, była na ogół niewielka. Sukces odnoszono przede wszystkim w sprawach dotyczących wyboru poborcy. Przykładem może być sejmik wieluński z 1611 r., na którym mniejszość zakwestionowała legalność mianowania poborcy na sejmie. Król, zgodnie z żądaniem oponentów, zwołał nowy sejmik dla zatwierdzenia dwóch poborów wziętych „do braci” i dla wyboru poborcy¹⁷⁸. W innych „poważniejszych” sprawach sprzeciw sejmików nie miał większego znaczenia, mógł tylko wydłużyć proces egzekwowania podatków. Król zachowywał się w takich przypadkach nieustępliwie, żądając, aby „nic przeciwko powszechnej wszystkich stanów na przeszłym sejmie zgodzie nie stanowili”¹⁷⁹. Zasada koekwacji powodowała, że oporne sejmiki musiały w końcu tyle zapłacić, ile zadeklarowała na sejmie większość poselska. Sprzeciw szlachty, bądź to w sprawach podatkowych, bądź też w innych, mógł być skuteczny jedynie wówczas, gdy uzyskał poparcie wielu sejmików. Tak było w latach 1587, 1590 czy 1606. W pozostałych przypadkach protesty pojedynczych sejmików nie miały praktycznie większego znaczenia, przyczyniały się natomiast do większego rozprzężenia systemu podatkowego Rzeczypospolitej.

Protesty szlachty przeciw „poprawionym” uchwałom sejmowym należały w społecznym rozumieniu do protestacji słusznych. Nabierały one mocy prawnej na sejmiku jedynie wówczas, gdy popierali je posłowie, bowiem tylko oni mogli stwierdzić, które z konstytucji zostały zmienione po zakończeniu obrad parlamentu. Interesująca dyskusja miała miejsce w trakcie obrad sejmu 1616 r. Posłowie regaliści zaproponowali, aby protestacje wnoszone po zakończeniu sejmu uznać za nieważne. Argumentowano, że protestujący przeciw „niesłusznym” uchwałom powinni to czynić przed konkluzją, jawnie wobec wszystkich stanów, z podaniem uzasadnienia. Nie godził się z takim tokiem rozumowania poseł średzki Władysław Przyjemski, a to z tego względu, że niejednokrotnie podawano do druku konstytucje, przeciw którym zaszły protestacje, a nawet takie, o których posłowie w ogóle nie słyszeli. Poparł jego wywody Andrzej Męciński, poseł z Opatowa, dla którego możliwość wnoszenia protestacji stanowiła jedyny środek obrony szlacheckich wolności¹⁸⁰. Ta interesująca wymiana poglądów nie przyniosła jednak żadnych rezultatów. Sam proceder wprowadzania poprawek w trakcie redagowania uchwał był niewątpliwie bezprawny. Stosowano go jednak stale. Co więcej, miał on w pewnym sensie charakter usankcjonowanego tradycją środka zaradczego, przeciwdziałającego nieefektywnym obradom sejmowym, a zwłaszcza mankamentom procedury konkluzji. Praktykę tę ocenił bardzo wysoko Władysław Czaplinski, który wyraził jednocześnie żal, że nie uzyskała ona sankcji prawnej¹⁸¹. Naszym jednak zdaniem, tego typu

legalizacja była niemożliwa, gdyż zmienianie konstytucji sejmowych w trakcie redakcji pozostawało w zbyt rażącej sprzeczności z uprawnieniami samego sejmu. Proceder ów naruszał autorytet parlamentu, z czego szlachta zdawała sobie sprawę. Jej myślenie szło w kierunku usprawnienia konkluzji sejmowej, „gdyż z nieporządnego pisania konstitutiej po seymie dawa się ansa do protestacy przeciwko nim zaczym *leges et auctorites Comicialis Vilescunt*”¹⁸². Jednak w sytuacji, gdy nie zdobyto się na reformy sejmu, praktyki „poprawiania” konstytucji musiały być kontynuowane. Jak się wydaje, wielu to rozumiało i stąd między innymi zróżnicowany stosunek do problemu prawomocności tych uchwał. Zaangażowanie króla w „poprawianie” ustaw poprzez ich redakcję sprawiało, że na ogół uznawano moc wiążącą kwestionowanych konstytucji. Warto podkreślić także, że Wazowie nie nadużywali swych usankcjonowanych tradycją prerogatyw i nie forsowali takich konstytucji, które by w najmniejszym nawet stopniu naruszały istniejący system polityczny. W tej sytuacji proceder „poprawiania” uchwał był wprawdzie dla szlachty przykrą dolegliwością, nie stanowił jednak powodu do gwałtownych reakcji. Społeczeństwo szlacheckie wykazało przy tym znaczną elastyczność. Z jednej bowiem strony broniło niewątpliwie zasad praworządności, z drugiej jednak — tolerowało drobne uchybienia proceduralne.

Na początku panowania Zygmunta III zarówno nieformalne zjazdy szlacheckie, jak i rokosz, stanowiły *novum* w życiu politycznym państwa. Ponieważ ustroj państwowy wraz ze swymi instytucjami był już ukształtowany, zjazdy, a zwłaszcza rokosz, nie mające ani regulacji prawnej, ani podstaw w prawie zwyczajowym, stały wyraźnie poza strukturą polityczną Rzeczypospolitej. Jeśli system polityczny państwa polsko-litewskiego można opisać najwięcej jako wzajemne relacje między szlachtą, sejmikami, sejmem i królem, to zjazdy i rokosz stanowiły niewątpliwie jego zaprzeczenie. Odróżnić trzeba przy tym wyraźnie zjazdy szlacheckie od rokoszu. Chodzi nie tyle o różnice zachodzące między zasięgiem oddziaływania zjazdów i rokoszu, co o relacje wewnętrzne, jakie zachodziły między poszczególnymi ośrodkami władzy w kraju. Zjazdy opisać można najwięcej jako relacje szlachta–zjazd–król. Z kolei rokosz przedstawić można w następujących relacjach: szlachta–sejmiki, szlachta–rokosz i wzajemne relacje rokosz–sejmiki. W obu przypadkach pominięty został najważniejszy element systemu politycznego, jakim był sejm. Rokosz pominął także króla i wytworzył dodatkowo wzajemne relacje z sejmikami. Analizując postawę szlachty wobec decyzji i propozycji wszelkiego rodzaju zjazdów nieformalnych oraz rokoszu, można próbować odpowiedzieć na pytanie, jakie warunki przyczyniły się do powstania antysystemu politycznego w Rzeczypospolitej i co o tym zadecydowało.

Za pierwszy nieformalny zjazd, jaki miał miejsce podczas panowania Zygmunta III, uznać należy zjazd kolski, odbyty w sierpniu 1590 r. Zwołana wówczas, przez prymasa Stanisława Karnkowskiego i wojewodę poznańskiego Stanisława Górkę, szlachta wielkopolska zakwestionowała szereg konstytucji sejmu 1590 r., przede wszystkim uchwałę o pogłównym i o zwiększonych prerogatywach dla hetmana Jana Zamoyskiego. Zjazd kolski wysunął także własne propozycje polityczne. Część z nich sprowadzała się do ograniczenia władzy króla na rzecz senatu. Zgodnie z tymi zamierzeniami, monarcha miał mianować na urząd kanclerza i hetmana te osoby, które uzyskałyby podczas głosowania poparcie większości senatorów. Zjazd, zwołany bez zgody króla i, co więcej, swymi uchwałami godzący w podstawowe prerogatywy królewskie, był niewątpliwie nielegalny. Mimo to organizatorzy powoływali się na jego legalność i występowali w roli obrońcy autorytetu Zygmunta III!¹⁸³ Większość szlachty potępiła wprawdzie zjazd bądź wstrzymała się od jego oceny, mimo to akcja na rzecz obalenia uchwały sejmowej o pogłównym uzyskała powszechną akceptację sejmików koronnych. Charakterystyczne jest tutaj stanowisko sejmiku halickiego, który przyłączywszy się do odmowy płacenia pogłównego, jednocześnie określił zjazd kolski jako szkodliwy i domagał się, aby prawnie zakazać odbywania takich zjazdów¹⁸⁴. Na sejmie 1590/91 inicjatorzy uchwał kolskich spotkali się z atakiem znacznej części posłów. Obrona legalności zjazdu, przeprowadzona przez prymasa Karnkowskiego, była jednak mało przekonująca¹⁸⁵. Wprawdzie ulegając naciskom sejmików koronnych uchylono na sejmie kontrowersyjną uchwałę o pogłównym, inne jednak propozycje wysunięte w Kole zostały odrzucone. Zdecydował o tym opór tak króla, jak i szlachty, która nie pragnęła bynajmniej osłabienia władzy królewskiej na rzecz senatu¹⁸⁶.

Lata 1591–1592 przyniosły całą falę nielegalnych zjazdów. Na wszystkich domagano się jak najszybszego zwołania sejmu. Zjazdy w okresie od lipca 1591 do lutego 1592 r. (Chmielnik, Radom, Radom), stanowiły w znacznym stopniu reakcję na zburzenie w maju 1591 r. zborów protestanckich w Krakowie i Wilnie. Uczestniczący w nich dysydenci domagali się przede wszystkim sprawiedliwości. Z kolei zjazdy, które odbyły się w okresie kwiecień–czerwiec 1592 r. (Lublin, Jędrzejów) w wyniku taktycznego sojuszu kanclerza Jana Zamoyskiego z małopolskimi opozycjonistami, były zgromadzeniami o charakterze przede wszystkim politycznym. Oprócz wysunięcia starych postulatów, domagano się stanowczo, aby jeszcze przed ślubem króla z Anną Habsburżanką zwołano sejm inkwizycyjny dla osądzenia praktyk „cudzoziemskich”. Ta niewątpliwa radykalizacja żądań związana była z rosnącą niecierpliwością z powodu przedłużania się okresu oczekiwania na zwołanie sejmu.

Dodatkowym czynnikiem było ujawnienie, podczas zjazdu lubelskiego, zamiaru opuszczenia przez Zygmunta III Rzeczypospolitej i planów scedowania polskiego tronu na rzecz arcyksięcia Ernesta. Interesująco wypada porównanie reakcji szlachty na zjazd z przełomu lat 1591/92 z jej stosunkiem do zjazdów późniejszych. Te pierwsze spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem znacznej części opinii publicznej, w tym również protestantów, o czym świadczy pismo senatorów zebranych w Pleszewie do organizatorów pierwszego zjazdu w Radomiu¹⁸⁷. Zjazd ten potępił nie tylko prymas Karnkowski, ale i sejmiki wielkopolskie (Środa, Łęczyca, Szadek), które wysłały swych posłów do Radomia, aby przeciwdziałali podejmowaniu zbyt radykalnych uchwał¹⁸⁸. Nie wszystkie sejmiki zajęły jednolite stanowisko. Całkowitego poparcia udzielił obradującym sejmik bełski, a sejmik wiszeński uległ w tej kwestii rozdzieleniu¹⁸⁹. Zupełnym natomiast fiaskiem zakończył się drugi zjazd w Radomiu, którego nie poparli czołowi przywódcy szlachty dysydenckiej, tacy jak kasztelan wileński Jan Kiszka, wojewoda rawski Stanisław Gostomski i wojewoda brzesko-litewski Krzysztof Zienowicz¹⁹⁰.

Natomiast zjazdy lubelski i jędrzejowski spotkały się z większą przychylnością. Wprawdzie w Lublinie regalistycznie nastawieni przeciwnicy zjazdu utworzyli odrębne koło i wysłali do króla postanie, w którym odmawiali legalności całemu zjazdowi, jednak zgromadził on wielu czołowych senatorów (m.in. hetman wielki i kanclerz koronny Jan Zamoyski, wojewoda krakowski Mikołaj Firlej, wojewoda lubelski Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda bełski Stanisław Włodek, wojewoda podolski Jan Sienieński, kasztelan lwowski i hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski) i niemałą liczbę szlachty. Opozycyjnie nastawieni uczestnicy zjazdu domagali się stanowczo zwołania sejmu inkwizycyjnego jeszcze przed ślubem królewskim, a w razie odmowy — zwołania kolejnego zjazdu do Jędrzejowa. Wysłano poselstwa do króla, prymasa, do szlachty ruskiej i litewskiej¹⁹¹. Zjazd w Jędrzejowie odbył się pomimo przeciwdziałania senatorów regalistów. Jego uczestnicy zagrozili królowi rokoszem, jeśli nie zrealizuje ich postulat¹⁹². Wysłano kolejne poselstwa. Do problemu nieformalnych zjazdów ustosunkowała się szlachta przed sejmem inkwizycyjnym w 1592 r. Legalności zjazdów nie bronił nikt. Jednak sejmiki opatowski i lubelski podkreślały dobre intencje zgromadzonej tam szlachty, a proszowicki położył nacisk na zasługi jego uczestników w odkryciu „praktyk cudzoziemskich”¹⁹³. Niektóre sejmiki, jak szadkowski i wieluński, występowały o niekaranie uczestników zjazdu, zaś mazowieckie pokrywały tę kwestię milczeniem¹⁹⁴. Na samym sejmie legalności zjazdów broniono raczej nieśmiało. Do wyjątków należało wystąpienie ich stałego uczestnika Stanisława Gostomskiego, wojewody

rawskiego. Dowodził on, wbrew oczywistości, że zjazdy nie są niczym nowym, wskazywał na ich użyteczność, przypominał wreszcie, że powinnością senatora jest upominanie króla¹⁹⁵. Ogół szlachty zajął wobec zjazdów postawę niezdecydowaną. Wprawdzie zdawano sobie sprawę ze szkodliwości podobnych praktyk i chciano, aby prawo ich wyraźnie zakazywało, o czym świadczą postulaty sejmików mazowieckich, wieluńskiego i lubelskiego, a także propozycja prawnego rozwiązania sposobu zwoływania zjazdów szlacheckich, z jaką na sejmie wystąpił Świętosław Orzelski¹⁹⁶. Jednak te słuszne skądinąd postulaty nie doczekały się realizacji. Na regulację tej kwestii nie zgodzili się regaliści. Ogół szlachty, widząc pozaprawny charakter zjazdów, nie mógł jednak nie dostrzec, że stały się one wygodnym środkiem nacisku na króla. W tej sytuacji wszystkim zależało, aby sprawa zjazdów pozostała prawnie nieuregulowana, dawało to bowiem szersze możliwości na przyszłość.

O ile nieformalne zjazdy szlacheckie uznać można za fragment antysystemu, o tyle rokosz stanowił jego ostateczne zwieńczenie. Już zjazd w Stężycy, nie będący przecież rokosem, różnił się zasadniczo od wszystkich poprzednich. Na wcześniejszych zjazdach uznawano bowiem nie tylko autorytet króla, ale i sejmu, w związku z tym ich uczestnicy domagali się bądź to zaaprobowania uchwał zjazdowych przez parlament (Koło), bądź to zwołania sejmu. Tymczasem zjazd stężycki, który odbywał się w trakcie obrad sejmowych, nie mógł pełnić dotychczasowej roli instrumentu nacisku na króla i sejm. Co więcej, okoliczności, jakie towarzyszyły jego zwołaniu, podważały zasadniczo, a nawet obalały autorytet parlamentu. Zjazd stężycki był zaskoczeniem dla ogółu szlachty, która nie zdążyła się ustosunkować do pomysłu jego zwołania. Zajęto jedynie stanowisko w sprawie zasadniczego postulatu Stężycy, mianowicie propozycji, aby cała szlachta zjechała się pod Lublin i tam zastanawiała się nad sposobami naprawy Rzeczypospolitej. Propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem i uzyskała poparcie znacznej części szlachty¹⁹⁷. Charakterystyczne, że nikt nie potępił samego zjazdu¹⁹⁸. Zainteresowanie zjazdem pod Lublinem było duże. Negatywną odpowiedź dała jedynie grupa senatorów i szlachty wileńskiej¹⁹⁹.

Postawa społeczeństwa wobec rokoshu sandomierskiego, ogłoszonego przez zjazd lubelski, była jeszcze bardziej zróżnicowana. Powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, że jest to krok rewolucyjny, godzący zdecydowanie w autorytet królewski. Toteż część sejmików, które uprzednio poparły rokosz, zaznaczała w laudach, że opowiadają się za przestrzeganiem dostojęństwa monarchii i utwierdzeniem jego panowania²⁰⁰. Pozostałe nie wnosiły takich zastrzeżeń, a najbardziej radykalnie nastawieni Krakowianie oświadczyli wręcz, że tych, którzy zbojkotują

rokosz, nie będą uznawać za szlachtę²⁰¹. Liczne sejmiki ograniczyły się jedynie do wysłania pod Sandomierz swych posłów, niektóre z nich powątpiewały nawet w dobre intencje rokoszu. I tak szlachta łomżyńska oświadczyła, że gdyby potwierdziły się pogłoski o łamaniu prawa przez króla i senatorów, należy zwołać sejm, na który miałyby zjechać cała szlachta, zaś sejmik liwski nakazywał swym posłom, aby po zakończeniu zjazdu sandomierskiego wracali ze sprawozdaniem do Liwu, gdzie postanowi się, co czynić dalej²⁰². Część społeczeństwa szlacheckiego przyjęła postawę wyczekującą bądź niezdecydowaną²⁰³, inni niechętną bądź nawet wrogą. Pewna część szlachty podlaskiej i sieradzkiej wyraziła gotowość obrony Zygmunta III z bronią w rękę²⁰⁴. Z kolei część szlachty wielkopolskiej i wieluńskiej zadeklarowała, że nie pojedzie pod Sandomierz²⁰⁵. Opowiadając się po stronie króla dostrzegano jednak konieczność naprawy praw. Interesującą inicjatywę wykazało województwo ruskie, które wysłało posłów pod Sandomierz z informacją, że Rusini sami upomną się u króla o naprawę prawa²⁰⁶. Charakterystyczne, że wiele sejmików zajmowało postawę ostrożną, wyczekującą. Przejawiało się to w wysyłaniu posłów pod Sandomierz dla zasięgnięcia informacji i w trwaniu w zbrojnym pogotowiu na kolejno zwoływanych zjazdach powiatowych, ziemskich czy wojewódzkich.

Od rokoszu sandomierskiego społeczeństwo stanęło wobec dwu wrogich sobie ośrodków władzy: rokoszu i dworu królewskiego, współdziałającego ze zjazdem wiślickim. Ogół szlachty pragnął, aby ten nienormalny układ polityczny został jak najszybciej przerwany. Toteż z powszechną ulgą przyjęto ugodę janowiecką, zawartą między królem a rokoszanami. Zapowiadała ona uregulowanie wszelkich spornych kwestii przez sejm. Król jednak wyraźnie zwlekał. W tej sytuacji rokoszańskie hasło szlachty kaliskiej z 16 I 1607 r., postulującej zwołanie zjazdu do Koła na 12 lutego, wzbudziło pewne zainteresowanie społeczeństwa. Zjazd zgromadził przede wszystkim szlachtę wielkopolską, zwołał kolejny zjazd do Jędrzejowa oraz nałożył na zainteresowanych podatki. Wzięto tym razem pod uwagę krytyczne opinie z roku poprzedniego, kiedy to zarzucono rokoszanom uchwalanie praw na nie uczestniczącą w rokoszu szlachtę. Kolejny zjazd w Jędrzejowie, zwołany na 28 marca, ponownie podzielił opinię publiczną. Spotkał się on z poparciem części szlachty wielkopolskiej i sieradzkiej oraz obywateli z województw krakowskiego, lubelskiego, połockiego i mińskiego²⁰⁷. Zdecydowanie przeciw kontynuacji rokoszu opowiedziały się natomiast część szlachty wielkopolskiej, płockiej i większość sieradzkiej²⁰⁸. Podobnie postąpiło także województwo ruskie i podolskie²⁰⁹. Wiele sejmików zachowało się z rezerwą, wysłało posłów na sejm, pomijając w instrukcjach milczącym zjazd

jędrzejowski²¹⁰. Część z nich okazała jednocześnie głęboką nieufność wobec króla. Postawa ta była charakterystyczna dla wielu sejmików, które w 1606 r. poparły rokosz!²¹¹ Jako typowe potraktować można zachowanie sejmiku różańskiego, który domagał się, aby król w ciągu 3 tygodni od rozpoczęcia sejmu uspokoił „rozruchy” przez zaspokojenie „prośb i żądań”. Po tym czasie posłowie mieli zawiadomić o przebiegu obrad parlamentu szlachtę, zbraną *virilitim* na 1 czerwca w Różanie²¹². Zachowały się dwa listy posłów różańskich pisane z sejmu do szlachty. W pierwszym, z 18 maja, piszą o nadziei na załatwienie artykułów wiślickich i sandomierskich, radząc jednocześnie współbraciom, aby zebrali się pospolitym ruszeniem w dniu 1 czerwca, ponieważ na Mazowsze wkraczają wojska rokoszańskie i królewskie. Drugi list z 26 maja ukazuje ich całkowitą bezradność i bezsilność wobec rozwoju sytuacji²¹³. Ponieważ kryzys pogłębiał się, szlachta różańska zebrana 29 maja pod Perzanowem zdecydowała o zwołaniu pospolitego ruszenia w dniu 7 czerwca, także pod Perzanowem. Uchwalono podatki w wysokości 2 groszy „na chorągiew i insze aparaty ekspedycyi służące”. Zdecydowano wyruszyć tam, gdzie wskaże konieczność!²¹⁴ Na przykładzie zachowań szlachty różańskiej widać, jak rozpaczliwe wysiłki usiłowało społeczeństwo szlacheckie podejmować, aby nie dopuścić do narzucenia sobie rozwiązań siłowych. Szlachta czuła, że wydarzenia znajdują się już poza jej kontrolą, próbowała temu zapobiec, ale jej wysiłki pozostały bezskuteczne. Tylko ci, którzy zaangażowali się w pełni czy to po stronie króla czy rokoszu, mieli pewien wpływ na bieg wydarzeń, reszta społeczeństwa poniosła klęskę. Jednak pragnienie szlachty, aby zapobiec ekstremalnym rozwiązaniom politycznym, nie pozostało całkiem bezowocne. Sprzeciw wobec detronizacji króla z jednej strony i prośby o łagodne potraktowanie uczestników rokoszu z drugiej strony przyniosły pewne rezultaty. Wprawdzie Zygmunt III okazał się zwycięzcą w bitwie guzowskiej, musiał się jednak liczyć z nastawieniem opinii publicznej i nie mógł sobie pozwolić na narzucenie pokonanym warunków. W rezultacie skazane zostały na upadek wszelkie projekty reformy państwa. Kolejny sejm w 1609 r., nie odrzucając prawa stanu szlacheckiego do oporu wobec króla, tak je uwarunkował, że zastosowanie oporu było w praktyce niemożliwe.

Spółeczeństwo szlacheckie było niewątpliwie zmęczone pasmem nielegalnych zjazdów zwieńczonych rokoszem. Przekonało się też o niewielkiej skuteczności nowych metod działania politycznego. Porzucono je na wiele lat²¹⁵. Powrócono do nich dopiero w okresie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III i Władysława IV. Zjazdy te miały już zupełnie inny charakter i były porównywalne ze zjazdami, które odbywały się w czasie

trzech pierwszych wolnych elekcji. Nie godziły one w prerogatywy królewskie, poza tym ich wspólną cechą była pewna kameralność. Organizowane przez grupy senatorów, obejmowały niewielkie grono uczestników, ograniczone do członków senatu, dygnitarzy i niekiedy grupy urzędników ziemskich. Ich zadaniem było przyspieszenie trybu podejmowania decyzji politycznych w sytuacji zagrożenia państwa. Zjazd senatorów litewskich z 15 V 1632 r.²¹⁶, wyprzedzający kampanię sejmikową przed sejmem konwokacyjnym, został przyjęty życzliwie przez ogół szlachty litewskiej, niechętna mu była przede wszystkim grupa senatorów nie uczestniczących w jego obradach²¹⁷. Z inną oceną spotkały się natomiast dwa nieformalne zjazdy senatorskie z 1648 r. Stosunek społeczeństwa szlacheckiego był wobec nich mocno zróżnicowany. Warszawski zjazd senatorsko-urzędniczy z 9 czerwca, zorganizowany przez prymasa Macieja Łubieńskiego i kanclerza koronnego Jerzego Ossolińskiego, spotkał się z aprobatą przede wszystkim na Mazowszu. Stanowczo protestował przeciw jego uchwałom między innymi wpływowy sejmik średzki, który żądał, aby na sejmie konwokacyjnym zostały anulowane wszelkie decyzje podjęte na warszawskim zjeździe²¹⁸. Podobnie niejednolity był stosunek szlachty litewskiej do zjazdu senatorów litewskich w Wilnie²¹⁹. Zróżnicowana postawa szlachty wobec zjazdów senatorskich w 1648 r. wynikała w znacznym stopniu z niepewności związanej z wyborem przyszłego króla. O ile w 1632 r. wynik elekcji był z góry przesądzony, to po śmierci Władysława IV nie było bynajmniej pewne, kto zasiądzie na polskim tronie. Dodatkowo Rzeczypospolitej groziło o wiele większe niebezpieczeństwo niż w czasie poprzedniego *interregnum*. W tej sytuacji zjazdy senatorskie, które były w 1632 r. życzliwie tolerowane, a nawet aprobowane, musiały w 1648 r. spotkać się z bardziej zróżnicowaną reakcją. Chodziło przecież o wpływ na podejmowanie tak istotnych decyzji jak sposób rozwiązania problemu powstania Kozaków i wybór króla.

Wspomnieć należy o jeszcze jednej sprawie — szlacheckiej reakcji na propozycje większych lub mniejszych usprawnień ustrojowych. Zarówno Zygmunt III, jak i jego synowie zgłaszali w trakcie swych rządów postulaty dotyczące reformy sejmu. Trzeba przyznać, że sejmiki odnosiły się do tych propozycji ze zrozumieniem, wysuwając szereg własnych pomysłów. Kwestia ta była także wielokrotnie dyskutowana podczas obrad sejmowych. Mimo to dokonano tylko niewielkich korekt, nie mogących w istotny sposób usprawnić działalności parlamentu. Na bliższą uwagę zasługują propozycje reform zgłaszanych przez Zygmunta III w 1606 r. i pod koniec panowania. W instrukcji królewskiej na sejmiki przed sejmem 1606 r. monarcha proponował gruntowną reformę sposobu sejm-

owania i ustanowienie środków na stałą i skuteczną obronę państwa²²⁰. W legacji danej Wacławowi Leszczyńskiemu, posłowi królewskiemu na sejmik średzki, postulowano, aby przyszli posłowie „nie same tylko sześć niedziel na sejmie zawierali, ale co jest przełożono od J.K.M. to, co wszystko wszystką R.P. i jej bezpieczeństwo zachodzi, odprawowali i stanowili, a nie zwracali się bez zawarcia statecznego potrzebny obrony z sejmu przyszłego i aby nie na zapieranie, nie na protestacyje jakie, ale na płacz pojmanych, na spustoszenie braciej swy miłej i na ich, i na swe też wzajem dalsze od pogaństwa niebezpieczeństwa patrzali”²²¹. Legacja królewska zawierała sformułowania niezręczne, wywołujące rozdrażnienie opinii publicznej i jej nieufność. Moment wysunięcia tego, skądinąd słusznego, programu wybrany był również fatalnie. Większość szlachty sprzeciwiała się bowiem planowanemu małżeństwu króla z Konstancją Habsburżanką. Zapewne stronnictwo królewskie ośmielone zostało zgonem Jana Zamoyskiego, niekwestionowanego przywódcy opozycji, zmarłego 3 czerwca 1605 r.²²² Ta jednak okoliczność wzmogła jedynie podejrzania szlachty co do planów wprowadzenia przez króla *absolutum dominium*. Rezultat wysiłków królewskich jest znany, zakończyły się one rokoszem. Warto przytoczyć interpretację propozycji Zygmunta III, dokonaną na proszowickim sejmiku przedsejmowym przez wojewodę krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. Była ona z całą pewnością reprezentatywna dla sposobu myślenia znacznej części szlachty. Przyszły przywódca rokoszu stwierdził, że król chce, aby „konklusia sejmowa choćby dobrze drudzy na to nie pozwolili, doszła. Strachają się ludzie na to barzo, a rzecz mogę, zdeperowali, zwątpiwszy już po sejmie”²²³. Nieumiejętnie przygotowana propozycja reform wzbudziła zatem skrajną nieufność społeczeństwa i stała się jedną z przyczyn wojny domowej!

Propozycje usprawnień ustrojowych wysunięte pod koniec panowania Zygmunta III były niewątpliwie lepiej przygotowane i przedstawione w dobrze wybranym momencie. Nie wzbudziły zatem tak skrajnie nieufnych nastrojów, tym bardziej że monarcha działał z wielką ostrożnością i na sejmie toruńskim 1626 r. doprowadził do powołania przez sejm deputacji, która zajęła się przygotowaniem propozycji, a więc inicjatywa przeszła w ręce stanów. Jednocześnie wyczuwalne wśród szlachty tendencje naprawy państwa połączono niefortunnie z zabezpieczeniem interesów dynastycznych Wazów. Na sejmie szereg senatorów wysunęło pomysł przeprowadzenia elekcji *vivente rege* i choć argumentowano, że losy państwa są zagrożone przez knowania części opozycji, chcącej siłą wprowadzić na polski tron księcia Gastona Orleańskiego, nie osiągnięto zamierzonego rezultatu²²⁴. Posłowie wyrazili jedynie oburzenie z powodu „praktyk” i domagali się ujawnienia ich „autorów”²²⁵. Propozycję zmiany

sposobu elekcji przedstawiono sejmikom zwołanym przed sejmem 1631 r. I choć król wycofał się, przynajmniej oficjalnie, z postulatu popierania elekcji *vivente rege*, nieufność szlachty nie została rozproszona. Nastroje społeczne uchwyciła dobrze propozycja od tronu wygłoszona przez kanclerza koronnego Jakuba Zadzika na sejmie 1631 r. — „Podać był raczył Je^o K. Mość na przeszłe Sejmiki, idąc za zdaniem PP. Senatorów i trzymając się jako dawniejszych praw, tak i Recessu Koronaciej swojej, *Punct de modo Electionis*”. „Przedziwniejszym JKMci bydź musi, że *optimam intentionem* jego ludzie inaczej na różnych sejmikach interpretowali i to podanie JKMci jaki ma bydź modus obierania Pana pod czas *Interregni*, jaka *securitas*, jakie insze *reqursita*, pociągali do jakiś inszy nowy Electiej o który Je^o KMość nie myśleł i nie myśli”²²⁶. Mimo iż senatorowie poparli propozycję doprecyzowania i spisania sposobu elekcji króla, posłowie nie wyrazili zgody na jej uchwalenie²²⁷. Sytuacja powtórzyła się na nadzwyczajnym sejmie 1632 r. Dwukrotnie wysuwany królewski program reform ustrojowych nie został zaakceptowany przez szlachtę. Zasadniczą przyczyną, jak już wspomiano, była nieufność społeczeństwa wobec propozycji monarszych, przede wszystkim podejrzanie o zamiar wprowadzenia *absolutum dominium*. Tak król, jak i jego otoczenie nie zauważało, iż zmiany ustrojowe idące w kierunku ograniczenia pozycji politycznej szlachty są sprzeczne z rozumieniem przez nią własnej roli w państwie. Warto też podkreślić, że propozycja usprawnienia wyboru króla, czy tym bardziej przeprowadzenie elekcji *vivente rege*, nie mogła liczyć na szersze poparcie społeczne również dlatego, że ogół szlachty był przekonany, iż wybór króla nie nastęrczy najmniejszych problemów, a zgodnym kandydatem będzie najstarszy syn królewski, lubiany przez wszystkich królewicz Władysław. Rozumowaniu temu trudno było odmówić słuszności. Istotnie bowiem elekcja króla po śmierci Zygmunta III była jednomyślna.

Czy zatem propozycje wysuwane przez same stany spotykały się z lepszym przyjęciem opinii publicznej? Problem ten można rozpatrzyć na przykładzie Deputacji warszawskiej z marca 1627 r. i rokoszu. Zadaniem Deputacji warszawskiej, powołanej na sejmie toruńskim w 1626 r., było przygotowanie propozycji „nowych subsydiorum sposobów” na obronę państwa²²⁸. Pomysł ten spotkał się z życzliwym poparciem sejmików posejmowych, na których wybierano przedstawicieli do Deputacji warszawskiej. Jednak propozycje samej komisji przyjęto z mieszanymi uczuciami. Charakterystyczną dla postawy znacznej części szlachty ewolucję przeszedł sejmik wisseński. W styczniu 1627 r. stwierdzono w Wiszni, że tak częste podatki uciskają ludzi ubogich, „iż tedy są niektórzy z Ich Mci, którzy nowy jakiś sposób poratowania gruntownego Rzpltej upatrują”,

dają moc swym deputatom, aby o tym „traktować”²²⁹. Ten sam sejmik, zebrany w sierpniu, ocenił negatywnie wysiłki reformatorskie komisji powołanej przez stany. „Czytane nam były *novitates* niektóre od Ich Mci pp. braci naszych na deputacyej warszawskiej postanowione, na które my jako nie przypadamy, tak aby ich nam pp. posłowie nasi nie przynosili zlecamy”²³⁰. I choć niektóre sejmiki, jak zatorski, lubelski czy warszawski, przychyliły się do części propozycji, ogół szlachty je odrzucił²³¹. Zdecydował o tym zarówno radykalizm proponowanych rozwiązań, jak i skierowanie całego ciężaru utrzymania państwa na szlachtę. Nie do przyjęcia okazały się propozycje opodatkowania ziemi folwarcznej i szlacheckiego handlu zagranicznego. Wysiłki reformatorów przyniosły pewne rezultaty na zwyczajnym sejmie 1629 r. Mimo iż legacja królewska na sejmiki przedsejmowe zalecała w sposób ogólnikowy rezygnację z mało efektywnych poborów, problem reformy podatkowej został na sejmie podjęty²³². Trudno przy tym zgodzić się z opinią autorki monografii tego sejmu, przypisującej zasługę uchwalenia nowego podatku, tak zwanego podymnego, jedynie królowi i komisji senatorsko-poselskiej²³³. Gdyby izba poselska nie poparła tej inicjatywy, podymne pozostałoby jedynie w sferze nie zrealizowanych pomysłów. O sukcesie zdecydował zatem z jednej strony fakt, że projektu nie wysunął monarcha, a właśnie komisja złożona z przedstawicieli stanów (byli wśród niej także opozycjoniści), z drugiej zaś to, że nowe podatki nie godziły w podstawowe „wolności” szlacheckie.

Podczas rokoszu Zebrzydowskiego zarówno sami rokoszanie, jak i regaliści zebrani wokół króla w Wiślicy, przedstawili opinii publicznej własne programy naprawy Rzeczypospolitej. Zarówno rokoszańskie artykuły sandomierskie, jak i regalistyczne artykuły wiślickie, będące wyrazem kompromisu między wieloma grupami interesów, nie przynosiły żadnych rewolucyjnych zmian. Propozycje sprowadzały się w gruncie rzeczy do znacznego ograniczenia roli króla na rzecz senatorów rezydentów, pewnych dodatkowych gwarancji dla dysydentów i dyzunitów (przy czym program sandomierski szedł w tym zakresie dalej), większego zabezpieczenia prawnego dla instytucji wolnej elekcji. Rokoszanie domagali się ponadto sądu dla tych, „którzy przeszłych złych rad i postępków autorami byli”, a dostrzegając wpływy magnackie na sejmikach postulowali, aby zabronić starostom i „wszystkim dworskim” sprawowania funkcji poselskich²³⁴. Propozycje zjazdu sandomierskiego i wiślickiego spotkały się z wielką życzliwością opinii publicznej. Te sejmiki, które zdecydowały się przysłać swych przedstawicieli na sejm 1607 r., zgodnie zalecały swym posłom, aby na sejmie przystąpili do „ucierania” tak artykułów sandomierskich, jak i wiślickich²³⁵. Charakterystyczne zatem,

że z największym odzewem spotykały się programy wysuwane przez nieformalne zjazdy doby rokoshu. Postawę zycziwego zainteresowania postulatami prezentowała tak szlachta przychylna rokoshowi, jak i sprzyjająca królowi. Zadecydowały o tym dwa czynniki. Po pierwsze panowało przekonanie, że są to propozycje szlacheckie, po drugie sądzono, że szlachta wysuwając je na zjazdach, na których obecna jest znaczna liczba braci herbowej, realizuje w ten sposób swoje uprawnienia jako suwerena w państwie. Ten ostatni aspekt, podkreślany zwłaszcza przez rokoshan, był nieobcy także reszcie szlacheckiej społeczności, wiązał się wyraźnie z poczuciem, że Rzeczpospolitą stanowi ogół obywateli.

Celem niniejszego rozdziału było ukazanie reakcji społeczeństwa szlacheckiego na decyzje przekazywane z poszczególnych ośrodków władzy, przede wszystkim króla i sejmu, ale też reakcje na powstałe poza systemem, np. podczas rokoshu, nowe ośrodki władzy. Można zauważyć dużą swobodę, z jaką szlachta czy też jej przedstawiciele obracają się w ramach istniejącego porządku ustrojowego. Głównym atutem w walce politycznej jest prawo, traktowane częstokroć instrumentalnie. Służy ono tak do utrzymania systemu, jak i jego przeformułowania w kierunku zwiększenia własnego wpływu na decyzje polityczne.

W prezentowanym rozdziale mamy przede wszystkim do czynienia z reakcjami obronnymi społeczeństwa szlacheckiego. Wykorzystywane jako atuty są: odwoływanie się do prawa, lub też do wyobrażeń o prawie, które winno obowiązywać, wykorzystywanie wszelkich precedensów, dążenie do pełnej jawności decyzji, w tym również do ujawnienia odpowiedzialności poszczególnych osób za podjęte decyzje.

Za cechę charakterystyczną, ale i ważną z punktu widzenia rozwoju ustroju państwowego, należy uznać dużą otwartość społeczeństwa na nowe, niekonwencjonalne metody działania. Zjazdy czy rokosh spotkały się z żywym zainteresowaniem również jako nowa metoda działań politycznych. W takich przypadkach prawo interpretowano niezwykle elastycznie, z całą swobodą przenosząc np. instytucje zjazdów z okresów bezkrólewia w inny model ustrojowy.

Inną cechą reakcji społeczeństwa szlacheckiego było szybkie przechodzenie od obrony własnych interesów do ataku na pozycję polityczną króla. Metodą powszechnie stosowaną było wykorzystywanie luk prawnych. Widać to wyraźnie na przykładzie wojny z Moskwą w latach 1609–1611, a także przy okazji kwestii nadawania lenn Rzeczypospolitej.

Można z jednej strony mówić o dyscyplinie obywatelskiej, przejawiającej się gotowością do dobrowolnego ponoszenia ciężarów finansowych na rzecz państwa, z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że społeczeństwo czyni te ofiary jedynie wówczas, gdy okoliczności zewnętrzne

zmuszają je do płacenia podatków. Obserwować też można wzrastającą w ciągu XVII w. samowolę sejmikową. Przejawiała się ona w zamianie podymnego na pobory, kwestionowaniu nowych form opodatkowania, wreszcie w wielomiesięcznych opóźnieniach w wypłacaniu podatków. Proces przenoszenia ostatecznych decyzji podatkowych z sejmu na sejmiki przybiera w drugiej połowie XVII stulecia coraz większe rozmiary. Zdaniem Władysława Czaplińskiego, w czasach Jana III Sobieskiego sejmiki relacyjne decydowały w praktyce o tym, czy uchwały sejmowe wejdą w życie, czy też nie zostaną zrealizowane²³⁶.

W reakcjach społeczeństwa szlacheckiego wyróżnić można kilka nurtów. Wśród nich na uwagę zasługuje nurt legalistyczny, trzymający się dość sztywno istniejącego prawa, zamknięty na wszelkie innowacje. Drugi z nurtów charakteryzuje się bardziej elastycznym stosunkiem do istniejącego porządku prawnego. Przejawem pierwszego typu może być postawa Wielkopolan wobec powiększania przez Władysława IV liczby wojska, przykładem na reakcję drugiego typu — stosunek Rusinów do tej kwestii.

Czy zatem szlachecki system wartości miał jakiś wpływ na zajmowane przez szlachtę postawy? Dotychczasowa analiza wykazała, że w największym stopniu stymulowała reakcje społeczne zasada praworządności, jednak w wielu przypadkach traktowano ją elastycznie, a nawet instrumentalnie. Należałoby zatem zwrócić uwagę na te momenty, kiedy idea praworządności traktowana była z dużą swobodą. Czy istotnie w takich wypadkach występowało zjawisko braku oddziaływania szlacheckiego systemu wartości na zajmowane postawy? Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się bliżej najbardziej ewidentnym przypadkom dowolnego traktowania zasady praworządności, a więc zjawisku nielegalnych zjazdów i rokoszu. Ta część szlachty, która brała aktywny udział w zjazdach i rokoszu, bądź też z nimi wyraźnie sympatyzowała, miała przede wszystkim na celu rozszerzenie zakresu demokracji bezpośredniej. Trudno nie zauważyć, że w tym przypadku wpływ na zajmowane postawy miały inne wartości, takie jak wolność czy równość. Z kolei ta część szlachty, która zajmowała stanowisko ściśle legalistyczne, wysuwała z reguły postulaty brzmiące niezrozumiale w ustach legalistów, domagała się mianowicie niekarania uczestników zjazdów i rokoszu! Także i w tym przypadku trudno nie zauważyć, że wpływ na tę postawę miała inna wartość, jaką była idea braterstwa. Przejawiała się ona w solidarności z tą cześcią braci herbowej, której aktualnie można by postawić zarzut łamania prawa. O idei braterstwa czy zasadach solidarności stanowej nie mówi się wprawdzie wprost, używa się natomiast argumentacji wskazującej na dobre intencje uczestników nielegalnych zjazdów i rokoszu, podnosi się

także użyteczność takich inicjatyw, zaś w przypadku rokoszu dostrzega się także jego użyteczność w naprawianiu „wyszoconych” praw Rzeczypospolitej. Zatem uczestnicy tego rodzaju akcji politycznych w przekonaniu ogółu szlachty nie mogą zasługiwać na potępienie czy ukaranie, obowiązuje solidarność z nimi, ponieważ nie sprzeniewierzyli się oni szlacheckiemu systemowi wartości, wręcz przeciwnie — walcząc o większą jawność w życiu publicznym, o przestrzeganie przez króla zasad praworządności i o naprawę prawa — starali się go bronić.

Przypisy

¹ Instr. proszowicka z 12 VIII 1592 — Akta krak., t. I, s. 185; instr. proszowicka z 10 II 1598 — *ib.*, s. 227.

² Instr. średzka z 13 I 1615 — Akta średzkie, cz. 1, s. 461.

³ Protestacja przedsejmowego sejmiku proszowickiego przeciw mianowaniu Janusza Ostrońskiego kasztelanem krakowskim, pocz. IV 1593 — Akta krak., t. I, s. 194–195.

⁴ Prusacy zastosowali typową obstrukcję parlamentarną, nie chcąc zgodzić się na pójście do senatu dopóki sprawa o Puck nie zostanie wyjaśniona. — *Diariusz sejmu elekcyjnego 1648* — Michał., s. 227.

⁵ Przedsejmowy sejmik szadkowski z 27 III 1640 żądał, aby wójtostwa i sołectwa trzymane przez plebejuszy rozdać szlachcie-wojskowym. — *Steinwehr III F 37, k. 18v; Diariusz sejmu 1640* — B. Czart. 357, s. 33.

⁶ Na sejmie 1625 r. nadanie królewiczowi Janowi Olbrachtowi biskupstwa warmińskiego potraktowano jako egzorbitancję całej izby poselskiej. — *Diariusz sejmu 1625* — B. Kóm. 341, k. 10v.

⁷ W wyniku ostrej dyskusji na sejmie 1623 r. zdecydowano się jednak wyłączyć tę kwestię z egzorbitancji. — J. Pietrzak, *W przyciszonym blasku...*, s. 80.

⁸ Na sejmie 1640 r. za daniem biskupstwa płockiego królewiczowi Karolowi Ferdynandowi byli początkowo jedynie posłowie mazowieccy i litewscy. — *Diariusz sejmu 1640* — B. Czart. 357, s. 41. Zgoda nastąpiła ostatecznie na sejmie 1641 r.

⁹ Podkreślano przy tym, że szlachta nie jest prawnie zobowiązana do wypłacania posagu dla królowej — instr. proszowicka z 25 VIII 1639, z 2 I 1645 — Akta krak., t. II, s. 235, 296.

¹⁰ Przede wszystkim szlachta województwa mazowieckiego i ruskiego, por. E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby króla...*, s. 807.

¹¹ Instr. lubelska z 7 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 185; instr. opatowska z 9 VIII 1592 — *ib.*, s. 182; instr. szadkowska z 4 VIII 1592 — B. Czart. 2724, s. 432; instr. generału mazowieckiego z VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 150; instr. różańska z 16 XII 1608 — TP 20, k. 27.

¹² Na sejmie 1639 r. przeciw trzymaniu przez Andrzeja Gembickiego, biskupa łuckiego, opactwa trzemeskiego występowali posłowie sandomierscy. — *Diariusz sejmu 1639* — B. PAN 8816, s. 32.

¹³ Instr. łucka z 25 VIII 1639, z 27 I 1638 — AJZR, s. 262, s. 240.

¹⁴ Instr. liwska z 4 XI 1636 — TP 5, k. 57.

¹⁵ H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991, s. 119.

¹⁶ Protestacja szlachty sanockiej na rokach ziemskich, Sanok, 6 X 1609 — AGZ, t. XX, s. 131.

¹⁷ Laudum sejmiku nadzwyczajnego różańskiego — Różan, 24 X 1609 — TP 20, k. 29. Królowi dziękowały również sejmiki: wiszeński, generał mazowiecki — AGZ, t. XX, s. 130, TP 17, k. 37v.

¹⁸ Laudum generału mazowieckiego Warszawa, 4 XI 1609 — TP 17, k. 37v.

¹⁹ Laudum sejmiku deputackiego lubelskiego, Lublin, 14 IX 1609 — TP 6, k. 111v; laudum sejmiku deputackiego wiszeńskiego z 14 IX 1609 — AGZ, t. XX, s. 130. Szlachta wielkopolska na sejmiku deputackim średzkim, popierając wojnę, zaznaczyła, że nie chce „być degeneres przodków swych miłych” — Akta średzkie, cz. 1, s. 395. Pewną rezerwę wykazał wprawdzie sejmik deputacki łomżyński, zaznaczając, że pozwoli na podatki, jeśli inne ziemie województwa mazowieckiego pozwolą, jednak i on ustalił na wszelki wypadek termin ściągania tego podatku — TP 14, k. 105v.

²⁰ Należał do nich sejmik wileński, który dziękował ponadto senatorom biorącym udział w wojnie — Instr. wileńska z 17 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 44, 45.

²¹ Były to m.in. sejmiki: łęczycki, miński, chełmski — TP 10, s. 147–148, B. PAN 365, . 41, AP Lublin G. Chełm. Inscr. 13, k. 239–240.

²² Instr. połocka z 15 VIII 1611 i instr. lubelska z 22 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 49, TP 6, k. 120.

²³ Diariusz sejmu 1611 — BJ 102, s. 450.

²⁴ Ib., s. 451, 455, 459, 463.

²⁵ Ib., s. 454.

²⁶ Diariusz sejmu 1611 — B. Kórn. 1286, s. 676.

²⁷ Ib., s. 677–678.

²⁸ „W poselskiej izbie jedni chcieli prosić Króla JM. o przemianę swego *abdicationis* zamiaru, drudzy — żeby tyło zapytać onego, jeżeli trwa w onym, trzeci — żeby to oboje uskutecznić”. — Jan Antoni Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 2, s. 436.

²⁹ Wypowiadano się w tej kwestii między innymi w: instr. wieluńska z 29 I 1613 — B. Czart. 370, s. 345; instr. lubelska z 28 I 1613 — TP 6, k. 130; diariusz sejmu zwyczajnego 1613 — AGAD AR VI II–48, k. 22v; instr. średzka, opatowska i łęczycka na sejm nadzwyczajny 1613 — B. Kórn. 325, s. 88; instr. nowogródzka na sejm 1615 — B. PAN 365, k. 70v; instr. lubelska z 13 I 1615 — TP 6, k. 142; diariusz sejmu 1615 — B. Kórn. 325, s. 297; diariusz sejmu 1618 — B. Kórn. 326, s. 311 i B. Kórn. 303, k. 88v.

³⁰ Instr. wieluńska z 29 I 1613 — AGAD G. Rel. 9 Wieluńska, s. 24; instr. lubelska z 13 I 1615 — TP 6, k. 142.

³¹ Powtórzył tę argumentację w mowie od tronu kanclerz koronny Jerzy Ossoliński na sejmie 1646 r. — W. Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, s. 223.

³² Instr. zatorska z 6 IX 1646, instr. proszowicka z 13 IX 1646 — Akta krak., t. II, s. 306, 309; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646 — TP 17, k. 99; instr. lubelska z 13 IX 1646 — TP 6, s. 519; instr. łęczycka z 13 IX 1646 — TP 10, s. 475; instr. brasławska z 13 IX 1646 — B. PAN 365, k. 138; instr. brzesko-litewska z 13 IX 1646 — ib., k. 127v; instr. grodzieńska z 13 IX 1646 — ib., k. 148; instr. trocka na sejm 1646 — ib., k. 361; instr.

mińska z 13 IX 1646 — ib., k. 132v; instr. warszawska z IX 1646 — TP 31, k. 76v; instr. wiska z 13 IX 1646 — TP 33, k. 165v.

³³ Instr. średzka z 13 IX 1646 — TU 8, k. 297v.

³⁴ Instr. wileńska z 13 IX 1646 — B. PAN 365, k. 140; instr. wilkomierska z 13 IX 1646 — ib., k. 162v.

³⁵ Instr. szadkowska z 13 IX 1646 — B. Czart. 3742, s. 134–135.

³⁶ Instr. raciańska z 13 IX 1646 — TP 19, k. 183v.

³⁷ Diariusz sejmny 1646 — BJ 49, s. 157, 205. Jeszcze w 1647 r. usiłował Władysław IV spowodować do wojny Tatarów.

³⁸ Instr. wiszeńska z 8 II 1590 — AGZ, t. XX, s. 88.

³⁹ Stanisław Łubieński, biskup płocki, na sejmik przedsejmowy raciański, Łowicz, 21 X 1629 — B. Ossol. 157, s. 150.

⁴⁰ Instr. opatowska na sejm nadzwyczajny 1629 — BJ 166, k. 16; instr. wiszeńska z 23 X 1629 — AGZ, t. XX, s. 274; instr. wiska z 23 X 1629 — TP 33, k. 117.

⁴¹ Instr. proszowicka z 23 X 1629 — Akta krak., t. II, s. 114.

⁴² Relacja Jakuba Zadzika z traktatów ze Szwedami na sejmie 1629. — Diariusz sejmny nadzwyczajnego 1629 — B. Czart. 357, s. 676–683, 684.

⁴³ Laudum średzkie posejmowe z 26 I 1650 — Steinwehr III F 37, k. 414v.

⁴⁴ Instr. raciańska z 13 IX 1646 — TP 19, s. 184; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646 — TP 17, k. 99v; instr. mińska z 13 IX 1646 — B. PAN 365, k. 133v; instr. wileńska z 13 IX 1646 — ib., k. 140v; instr. wilkomierska z 13 IX 1646 — ib., k. 163; instr. warszawska z IX 1646 — TP 31, k. 77.

⁴⁵ Diariusz koronacji 1587/88 — AGAD APP 31, t. I, s. 275, 279, 285. Posłowie koronni usiłowali bezskutecznie wymóc na Litwinach skrócenie rozejmu z Moskwą. Argumentowano, że teraz jest w Moskwie „głupi pan” i można by odzyskać stracone ziemie. — ib., s. 280.

⁴⁶ Instr. proszowicka z 28 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 73; instr. średzka z 31 VIII 1627 — Akta średzkie, cz. 2, s. 248; instr. lubelska z 31 VIII 1627 TP 6, k. 255; instr. generału mazowieckiego na sejm 1627 — TP 17, k. 59; instr. wiszeńska z 31 VIII 1627 — AGZ, t. XX, s. 245.

⁴⁷ Instr. proszowicka z 13 IX 1646 — Akta krak., t. II, s. 309.

⁴⁸ Instr. wiszeńska z pocz. IV 1640 — AGZ, t. XX, s. 431.

⁴⁹ Instr. proszowicka z 17 XII 1648 — Akta krak., t. II, s. 370.

⁵⁰ Instr. łomżyńska z 18 II 1606 — TP 14, k. 86v; instr. łączycka z 10 II 1606 — TP 10, s. 118.

⁵¹ Ostatnio ukazała się praca Jana Rzońcy, *Sejmy z lat 1597 i 1598*, cz.1, Warszawa 1989, która nie wniosła jednak niczego nowego do kwestii przystąpienia Rzeczypospolitej do ligi antytureckiej. — Por. rec. E. Opaliński, w: KH, R. XCVII 1990, nr 3–4, s. 215–218. Autor także w kolejnej książce, *Rzeczpospolita Polska w latach 1596–1599*, Opole 1990, nie wniósł niczego nowego. Nie wykorzystano między innymi tak fundamentalnego dla tej sprawy wydawnictwa jak, *Die Hauptinstruktionen Clemens VIII für die Nuntien und Legaten an den europäischen Fürstenthöfen 1592–1605*. Bd. 1–2. *Im Auftrag des Deutschen Historischen Instituts im Rom*, bearbeitet von Klaus Jaitner, Tübingen 1984.

⁵² Instr. szadkowska z 19 II 1596 — B. Czart. 2724, s. 478.

⁵³ Diariusz sejmny 1596 — BJ 6251 IV, k. 82.

- ⁵⁴ Instr. średzka z 12 I 1597 — Akta średzkie, cz. 1, s. 199; instr. brzesko-litewska z 30 XII 1596 — SSRP, t. XX, s. 416; instr. halicka z 7 I 1597 — AGZ, t. XXIV, s. 13.
- ⁵⁵ Dziennik sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 57.
- ⁵⁶ Instr. mińska z 14 II 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 378.
- ⁵⁷ Instr. łomżyńska z 18 II 1606 — TP 14, k. 86; instr. różańska z 21 II 1606 — TP 20, k. 9v.
- ⁵⁸ Instr. średzka z 9 II 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 279.
- ⁵⁹ Dziennik sejmu 1606 — B. Kórn. 325, s. 612.
- ⁶⁰ Protestacja posłów krakowskich z 22 IV 1606 — Akta krak., t. I, s. 284.
- ⁶¹ Czubek, t. III, a. 329.
- ⁶² Instr. różańska z 7 IV 1607 — TP 20, k. 13; instr. pińska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 35v.
- ⁶³ Instr. witebska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 24.
- ⁶⁴ Instr. liwska z 13 XII 1608 — TP 5, k. 51.
- ⁶⁵ Instr. ciechanowska z 13 XII 1608 — TP 1, k. 2v; instr. różańska z 16 XII 1608 — TP 20, k. 27; instr. łomżyńska z 13 XII 1608 — TP 14, k. 101. Natomiast sejmik czerski wykazał wówczas większą pojedynczość, chcąc w sprawie Prus znosić się z innymi — instr. czerska z 16 XII 1608 — TP 2, k. 46.
- ⁶⁶ Instr. mińska z 15 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 42; instr. wileńska z 17 VIII 1611 — ib., k. 44v.
- ⁶⁷ Instr. chełmska z 22 VIII 1611 — AP Lublin G. Chełmska Inskrypcyjna 13, k. 240v.
- ⁶⁸ Dziennik sejmu 1611 — BJ 102, k. 455 i k. 459.
- ⁶⁹ Instr. wieluńska z 29 I 1613 — AGAD G. Rel. 9 Wieluńska, k. 24.
- ⁷⁰ Sumariusz instrukcji opatowskiej na sejm nadzwyczajny 1613 — B. Kórn. 325, s. 88.
- ⁷¹ Helmuth Croon, w pracy *Die kurländische Landstände 1571–1616*, Berlin 1938, s. 113–115, twierdzi, że stany brandenburskie chciały przede wszystkim utrzymać pokój z Polską. Jego zdaniem, gdyby poparty starania elektora, mogły uzyskać on lepsze warunki od Zygmunta III.
- ⁷² Szlachta zebrana w Wiszni na sejmiku przed sejmem 1638 r. chciała przekazania Kurlandii królewiczowi Janowi Kazimierzowi, zaś sejmik średzki przedsejmowy z 27 I 1638 domagał się, aby księstwo przeszło „*ad dispositionem Reipublicae*”. — AGZ, t. XX, s. 411, TU 8, k. 221v.
- ⁷³ Nie pozwalała zdecydowanie na postulat margrabiego Zygmunta szlachta ruska, a wołyńska zalecała porozumienie się na sejmie, aby było to z pożytkiem Rzeczypospolitej. — AGZ, t. XX, s. 411; AJZR, s. 232.
- ⁷⁴ Zignorowały prośbę Hohenzollerna m.in. sejmiki: średzki, proszowicki i lubelski. Instr. raciańska z 25 VIII 1639 — B. PAN 951, s. 533; instr. bełska z 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 160; instr. różańska z 25 VIII 1639 — TP 20, k. 75; instr. czerska z 25 VIII 1639 — TP 2, k. 127.
- ⁷⁵ Instr. czerska z 25 VIII 1639 — TP 2, k. 128; instr. różańska z 25 VIII 1639 — TP 20, k. 75; instr. bełska z 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 159; instr. średzka z 25 VIII 1639 — TU 8, k. 225v; instr. raciańska z 25 VIII 1639 — B. PAN 951, k. 526v; instr. lubelska z 25 VIII 1639 — TP 6, k. 434v; instr. proszowicka z 25 VIII 1639 — Akta krak., t. II, s. 236.

⁷⁶ Książę Jakub objął panowanie w Kurlandii dopiero w 1642 r. po śmierci swego stryja. Sprawa była zatem aktualna przynajmniej do tego momentu.

⁷⁷ Instr. trocka z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1193; instr. lubelska z 27 III 1640 — TP 6, k. 459v; instr. wiska z 27 III 1640 — TP 33, k. 132; instr. wyszogrodzka na sejm 1640 — TP 35, k. 11; instr. wileńska z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1195; instr. brasławska z 27 III 1640 — *ib.*, nr 1192.

⁷⁸ Instr. proszowicka z 9 VII 1641 — Akta krak., t. II, s. 259; instr. łączycka z 9 VII 1641 — TP 10, s. 447/448; instr. różańska z 9 VII 1641 — TP 20, k. 86v; instr. bełska z 9 VII 1641 — B. Ossol. 121/74, s. 170.

⁷⁹ Diariusz sejmu 1641 — Steinwehr III F 37, k. 80 i 82v.

⁸⁰ Diariusz sejmu 1643 — B. Czart. 390, s. 561, 562.

⁸¹ Instr. chełmska z 27 III 1640 — AP Lublin G. Chełmska Rel. 9, k. 456v.

⁸² Instr. średzka z 9 VII 1641 — TU 8, k. 253v; instr. bełska z 9 VII 1641 — B. Ossol. 121/74, s. 170; instr. wyszogrodzka na sejm 1641 — TP 35, k. 11.

⁸³ Instr. różańska z 9 VII 1641 — TP 20, k. 86v; instr. proszowicka z 9 VII 1641 — Akta krak., t. II, s. 259.

⁸⁴ Diariusz sejmu 1641 — Steinwehr III F 37, k. 80v i 82.

⁸⁵ *Ib.*, k. 80v.

⁸⁶ Instr. proszowicka z 7 I 1642 — Akta krak., t. II, s. 268.

⁸⁷ Instr. lubelska z 5 VI 1628 — TP 6, k. 275.

⁸⁸ Stanisław Łubieński do sejmiku raciańskiego z Łowicza 21 X 1629 — B. Ossol. 157, s. 150.

⁸⁹ Instr. wiska z 23 X 1629 — TP 33, k. 116.

⁹⁰ Instr. łomżyńska z 23 X 1629 — TP 14, k. 132; instr. opatowska na sejm nadzwyczajny 1629 r. — BJ 166, k. 17.

⁹¹ Instr. wiszeńska z 23 X 1629 — AGZ, t. XX, s. 274.

⁹² Instr. raciańska z 4 IX 1630 — B. PAN 951, k. 474v.

⁹³ Instr. łączycka z 4 IX 1630 — TP 10, s. 273; instr. łucka z 4 IX 1630 — AJZR, s. 155.

⁹⁴ Instr. oszmieńska z IX 1630 — AGAD AR II, T. 8, nr 1035.

⁹⁵ Laudum posejmowego sejmiku lubelskiego z 15 I 1636 — TP 6, k. 388; laudum posejmowego sejmiku szadkowskiego z 10 II 1636 — AGAD G. Sieradzka Rel. 21, k. 522v–523. Sejmik łączycki podkreślił wprawdzie, że zaciąg był bez zgody Rzplitej, jednak pozwoili na dodatkowe podatki na łożd. — Instr. łączycka z 11 V 1637 — TP 10, s. 392.

⁹⁶ Instr. opatowska z 11 V 1637 — BJ 166, k. 462v; instr. trocka z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1193; instr. upicka z 27 III 1640 — *ib.*, s. 1194.

⁹⁷ Diariusz sejmu zwyczajnego 1637 — B. Czart. 390, s. 305.

⁹⁸ Instr. bełska z 30 I 1638 z 27 III 1640 — B. Ossol. 121/74, s. 151, 162; instr. wiszeńska z 27 I 1638, z 7 I 1642, z 2 I 1643 — AGZ, t. XX, s. 410, 457, 465; instr. chełmska z 27 III 1640 — AP Lublin G. Chełmska Rel. 96, k. 456.

⁹⁹ Instr. chełmska z 2 I 1643 — AP Lublin G. Chełmska Rel. 97, k. 270v; instr. wiszeńska z 11 V 1637 — AGZ, t. XX, s. 407; instr. wiszeńska z 25 VIII 1639 — *ib.*, s. 426.

¹⁰⁰ Instr. średzka z 5 I 1637 — TU 8, k. 201v.

¹⁰¹ Instr. średzka z 30 X 1635, z 5 I 1637, z 25 VIII 1639, z 9 VII 1641 — *ib.*, k. 193, 201v i 202, 226v i 227, 254v.

¹⁰² Instr. średzka z 27 I 1638 — *ib.*, k. 214.

- ¹⁰³ Instr. łęczycza z 11 V 1637, z 7 I 1642 — TP 10, s. 392/93, 456; cytat z laudum łęczycyckiego sejmiku relacyjnego z 15 VI 1647 — *ib.*, s. 533.
- ¹⁰⁴ Instr. raciąska z 27 I 1638 z 25 VIII 1639 z 13 IX 1646 z 11 IV 1647 — TP 19, k. 144v; B. PAN 951, k. 527 i 527v; TP 19, k. 184; *ib.*, k. 190.
- ¹⁰⁵ Instr. lubelska z 11 V 1637 — TP 6, k. 409.
- ¹⁰⁶ Instr. lubelska z 9 XII 1636, z 27 I 1638, z 25 VIII 1639, z 27 III 1640, z 7 I 1642, z 2 I 1643, z 11 IV 1647 — TP 6, k. 392v, 419v, 435, 457v, 477, 486v, 541.
- ¹⁰⁷ SSRP, t. XXI, s. 34.
- ¹⁰⁸ Instr. wieluńska z 4 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 119.
- ¹⁰⁹ Instr. sochaczewska z 4 VIII 1492 — *ib.*, s. 132.
- ¹¹⁰ Instr. lubelska z 30 XII 1602 — TP 6, k. 75v/76.
- ¹¹¹ Instr. bełska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 705/706.
- ¹¹² *Sumienie mówi; Skrypt p. wojewody krakowskiego, na zjeździe stężyckim niektórym pp. senatorom dany* — Czubek, t. I, s. 17; t. II, s. 272.
- ¹¹³ Instr. bełska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 704.
- ¹¹⁴ W 1646 r. szlachta łęczycza podkreślała, że małżeństwo zawarło „za radą poważnego senatu” — TP 10, s. 480.
- ¹¹⁵ Instr. łomżyńska z 3 I 1603 — TP 14, k. 80.
- ¹¹⁶ Laudum średzkiego sejmiku posejmowego z 15 VII 1637 — Steinwehr II F 37, k. 404v.
- ¹¹⁷ Instr. średzka z 27 I 1638 — TU 8, k. 213v.
- ¹¹⁸ W instr. bełskiej z 27 III 1640 zawarto także podziękowania królowi za zwołanie właśnie tego sejmu i jednocześnie postulat, aby w przyszłości odbywało się to za radą senatu — B. Ossol. 121/74, s. 163. Instr. proszowicka z 7 I 1642, z 2 I 1643 — Akta krak., t. II, s. 268, 280.
- ¹¹⁹ W zasadzie prawo takie uchwalono już na nadzwyczajnym sejmie 1637 r., a potwierdzono na sejmie 1638 r. Być może chodziło o ponowne potwierdzenie lub zaostreżenie. — *Historia sejmów*, t. I, s. 240.
- ¹²⁰ Sumariusz łuckiej instrukcji na sejm 1647 — B. PAN 365, k. 293.
- ¹²¹ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, s. 303.
- ¹²² W. Czapliński, *Rola sejmów XVII w. w kształtowaniu się kultury politycznej*, w: *Dzieje kultury politycznej...*, s. 46.
- ¹²³ W 1606 r. odmówiły zapłacenia podatków m.in. Środa i Opatów, a Lublin i Raciąż zatrzymywały podatki do własnej dyspozycji.
- ¹²⁴ Tak postąpiła m.in. Oszmiana, Czersk, zaś w Środzie część szlachty zaprotestowała przeciw jakimkolwiek podatkom sejmowym.
- ¹²⁵ Na przykład sejmik średzki z 9 IX 1596 r. zaakceptował podatki sejmowe, a 23 IX 1596 protestowała przeciw temu część szlachty zebranej na poznańskich rokach grodzkich. — Akta średzkie, cz. I, s. 187. Podobnie było w Wiszni w 1603 r., gdy sejmik akceptował podatki, natomiast zebrana w Przemyślu 28 I prawosławna szlachta groziła niezapłaceniem podatków, jeśli sejm nie uwzględni ich postulatów religijnych. — AGZ, t. XX, s. 106.
- ¹²⁶ Posejmowy sejmik w Radziejowie z 20 VII 1593 r. uległ rozdzieleniu. Część szlachty wraz z posłami sejmowymi nie pozwalała na żadne podatki. Druga część protestowała przeciw temu stanowisku twierdząc, że na sejmie posłowie pozwolili na pozostałe

podatki a tylko pobory wzięto „do braci”, w związku z tym postawie na nic teraz nie pozwalając, mijają się z prawdą. — B. Czart. 340 IV, s. 3 i 4.

¹²⁷ Protestacja posłów wieluńskich na sejmiku relacyjnym z 29 XII 1620 — AGAD G. Rel. 13 Wieluńska, k. 265v.

¹²⁸ Znana jest natomiast postawa szlachty bełskiej w tej kwestii. W instrukcji na sejm z 27 VII 1621 żądała ona zniesienia tego podatku, gdyż utrudnia „Judzkie kontrakty” i ponieważ był „*contra mentem nuntiorum et damnum contrahentium*”, „na co niektórych województw protestacje zaszyły”. Sami jednak Bełżanie kwestionowany podatek zapłacili, w każdym razie nie tłumaczą się w instrukcji na sejm z jego niezapłacenia. — B. Ossol. 121/74, s. 103.

¹²⁹ Laudum średzkiego sejmiku posejmowego z 15 VII 1637 — Steinwehr II F 37, k. 404v.

¹³⁰ Protestacja szlachty krakowskiej z 17 I 1614 i laudum nadzwyczajnego sejmiku proszowickiego z 24 III 1614 — Akta krak., t. I, s. 352 i 353.

¹³¹ Laudum sejmiku łomżyńskiego z 24 III 1627 — TP 14, k. 119; Stanisław Łubieński biskup płocki do sejmiku racińskiego z Pułtusza, 31 VII 1628 — B. Ossol. 157, s. 33; laudum posejmowego sejmiku nurskiego z 28 VIII 1634 — TP 18, k. 16v.

¹³² Tak argumentował chełmski sejmik elekcyjny z 7 VIII 1600, podobnie tenże sejmik deputacki z 19 IX, który jednak wyraził wolę uchwalenia go na najbliższym sejmie. — AP Lublin G. Chełmska Rel. 10, k. 66v i k. 696v.

¹³³ Użył tej argumentacji relacyjny sejmik łęczycki z 7 I 1647. — TP 10, s. 490.

¹³⁴ Laudum posejmowego sejmiku czerskiego z 8 VIII 1607 — TP 2, k. 43.

¹³⁵ Instr. mińska z 14 II 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 378.

¹³⁶ Szymon Rudnicki regent kancelarii mniejszej koronnej do Jana Zamoyskiego kanclerza koronnego, Warszawa, 28 IV 1601 — AGAD AZ 236.

¹³⁷ Np. sejmik nowogródzki w protestacji (po konwokacji wileńskiej) z 30 I 1615 — B. PAN 377, s. 247.

¹³⁸ Np. laudum bełskiego sejmiku relacyjnego z 16 VIII 1616 — B. Ossol. 121/74, s. 91.

¹³⁹ Tak postąpiły przykładowo sejmiki raciński i lubelski, ten ostatni użył podatku na zaciąg wojska rokoszańskiego. — B. PAN 951, k. 236–237v; BJ 6862, s. 284; TP 6, k. 79v–80v, k. 82.

¹⁴⁰ Instr. deputackiego sejmiku orszańskiego na konwokację wileńską z 3 II 1617; laudum średzkie z 27 I 1638 — B. PAN 365, k. 78v; TU 8, k. 212.

¹⁴¹ Postąpiło tak w 1626 r. województwo krakowskie, co wywołało kontrowersje na sejmie 1627 r. — Diariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 274. W 1649 r. posłowie chełmscy nie zgodzili się na podatki, chełmski sejmik relacyjny z 22 III 1649 wprawdzie je uchwalił, ale przeznaczył na własną obronę. — AP Lublin G. Krasnostawska 19720, k. 34v.

¹⁴² Instr. oszmiańska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 20v; laudum posejmowego sejmiku łomżyńskiego z 8 VIII 1607 — B. Czart. 341 IV, s. 808; laudum średzkiego sejmiku deputackiego z 13 IX 1633 — TU 8, k. 178v.

¹⁴³ Laudum relacyjnego sejmiku proszowickiego z 6 IV 1633 — Akta krak., t. II, s. 168; laudum deputackiego sejmiku szadkowskiego z 22 IX 1633 — AGAD G. Sieradzka Rel. 20, k. 238; laudum posejmowe generała mazowieckiego z 24 IV 1635 — TP 17, k. 90. Deputacki sejmik szadkowski z 18 IX 1634 zastrzegł się natomiast, że podatki zatrzyma u siebie, jeśli dojdzie do pospolitego ruszenia. — AGAD G. Sieradzka Rel. 20, k. 661–662.

¹⁴⁴ W 1643 r. sejmik halicki oznajmił wręcz, że postąpi tak jak uczyni sejmik wiszeński. — Laudum posejmowego sejmiku halickiego z 4 V 1643 — AGZ, t. XXIV, s. 54.

¹⁴⁵ Piotr Tylicki podkanclerzy koronny do Jana Zamoyskiego kanclerza koronnego z Krakowa, 18 IX 1603 — AGAD AZ 257.

¹⁴⁶ Na sejmie 1620 r. posłowie łączycy stwierdzili, że mają zalecenie dać tyle co poznańscy, zaś jeden z posłów sieradzkich zauważył, że jak „górnie” województwa wezmą podatek „do braci”, to inni nic nie dadzą. — Diariusz sejmu 1620 — B. Czart. 390, s. 50, 54.

¹⁴⁷ Zygmunt III do starosty wiskiego z Warszawy, 25 V 1631 — B. Czart. 359, s. 572.

¹⁴⁸ Szlachta wiska miała już wcześniej kłopoty z wybraniem poborcy. Sejmik wiski przed sejmem 1628 r. prosił, aby posłowie porozumieli się z podskarbim, aby ten wskazał odpowiednią osobę, gdyż nie ma chętnych do pełnienia tej funkcji! — Instr. wiska z 4 I 1628 — TP 33, k. 106v.

¹⁴⁹ W 1633 r. sejmik wyszogrodzki a w 1643 r. lubelski groziły nieoddaniem podatków, jeśli nie otrzymają soli. — Stanisław Łubieński biskup płocki do Jana Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego, Pecyna, 9 XII 1633 — B. Ossol. 157, s. 308; laudum deputackiego sejmiku lubelskiego z 14 IX 1643 (dotyczyło to jednak tylko gratyfikacji dla króla) — TP 6, k. 503. Z kolei posejmowy sejmik łucki z 28 IV 1643 groził, że nie wyda gratyfikacji dla króla, jeśli cerkiew w Lublinie nie będzie zwrócona prawostawnym i jeśli dysydenci nie zostaną ukontentowani w swych „urazach”. — Steinwehr III F 37, k. 148.

¹⁵⁰ Laudum posejmowego sejmiku proszowickiego z 19 IV 1640 i laudum tegoż sejmiku z 8 I 1647 — Akta krak., t. II, s. 251 i 316.

¹⁵¹ Wiązało się to z dobrowolnym przejmowaniem w połowie XVI w. długów panującego przez stany niektórych państw niemieckich, np. Brandenburgii czy Meklemburgii. Podatki uchwalane przez sejmy krajowe (landtagi) na pokrycie tych długów, nie były przekazywane władcom, lecz administrowane przez odpowiednie komisje stanowe (*Ausschuß*).

¹⁵² Diariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 326.

¹⁵³ *Ib.*, k. 269–269v.

¹⁵⁴ Uniwersał Jana Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego do województwa sieradzkiego z Warszawy, 12 IV 1631 — AGAD G. Sieradzka Rel. 19, k. 411v–412.

¹⁵⁵ W 1633 r. po sejmie koronacyjnym województwu mazowieckiemu zwołano sejmiki relacyjne, nadzwyczajne i dwukrotnie sejmik generalny. — Stanisław Łubieński biskup płocki do sejmików województwa mazowieckiego z Broku, 13 XI 1633, tenże do kasztelana zakroczymskiego z Broku, 14 XI 1633, tenże do prymasa Jana Wężyka z Pecyny, 8 XII 1633 — B. Ossol. 157, s. 328v, 330, 337. W styczniu 1634 r. tylko sejmiki mielnicki i brański województwa podlaskiego zaakceptowały podatki. Sejmik drohicki został rozerwany. Miał zostać zwołany kolejny sejmik drohicki — tenże do łowczego podlaskiego z Wyszkowa, 15 I 1634 — *ib.*, s. 356v.

¹⁵⁶ Piotr Gembicki sekretarz wielki koronny do Tomasza Zamoyskiego podkanclerzego koronnego z Drobina, 22 IX 1635 — AGAD AZ 324. Cierpieli na tym najdotkliwiej ci, którzy byli narażeni na stałe zagrożenie tatarskie. — Instr. chełmska z I 1597 — SSRP, t. XX, s. 394.

¹⁵⁷ Aprobacja protestacji uczynionej na sejmie wobec króla z 13 III 1591 — Akta krak., t. I, s. 173; także instr. belska z 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 160.

¹⁵⁸ Protestacja posłów krakowskich z 1591 r. oblatowana była już w Warszawie, zaś kolejna protestacja z 1596 r. została oblatowana dopiero w Krakowie, gdyż gród warszawski jej nie przyjął. — Akta krak., t. I, s. 173, 207.

¹⁵⁹ Instr. proszowicka z 8 III 1616; instr. proszowicka z 16 II 1606; instr. lubelska z 31 VIII 1627 — Akta krak., t. I, s. 357 i 278; TP 6, k. 257v.

¹⁶⁰ Diariusz sejmu 1623 — AGAD AR VI II-49, s. 31.

¹⁶¹ Instr. lubelska z 25 VIII 1639 oraz z 5 VI 1628 — TP 6, k. 439v, 276v—277.

¹⁶² „Z żalem się nam dostało widzieć laudum niektórych województw, które na sejm przeszły dwuniedzielny nie zjechawszy, na prywatnym potem sejmiku i sejm i akta jego *condemnanti* w tem laudum; starać się o to mają pp. posłowie, aby sejmową *autoritatem* przeciwko laudum temu i jemu podobnych w całe zatrzymali”. — Instr. bełska z 30 I 1638 — B. Ossol. 121/74, s. 152.

¹⁶³ Instr. lubelska z 9 XII 1636 — TP 6, k. 396.

¹⁶⁴ Instr. generału mazowieckiego z 25 IV 1647 — TP 17, k. 116.

¹⁶⁵ Laudum szlachty płockiej pod Raciążem z 8 V 1587 — B. Czart. 2243, s. 83; Akta konfederacji województwa sieradzkiego i ziemi wieluńskiej z 16 IV 1587 — TP 25, s. 60–61; laudum zjazdu szlachty łęczyckiej z 8 V 1587 — B. Czart. 2243, s. 87; Protestacja przeciw uchwałom prokonwokacyjnym pod Wisznią z 8 V 1587 — AGZ, t. XX, s. 68–69. Szlachta lubelska i krakowska anulowała kary nałożone przez sejm konwokacyjny na osoby nie stawiające się na okazowania wojewódzkie. — Laudum lubelskie z 8 V 1587 — TP 6, k. 43–43v; laudum województwa krakowskiego z 9 V 1587 — Akta krak., t. I, s. 125. Przeciw uchwałom konwokacji protestowano także w Wielkopolsce. — E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 131–132. Uchwały sejmu konwokacyjnego zaakceptowała mniejszość społeczeństwa szlacheckiego, m.in. szlachta sandomierska, część szlachty sieradzkiej, ruskiej i wielkopolskiej. — Laudum szlachty sandomierskiej pod Pokrzywnicą z 8 V 1587 — TP 21, k. 45v; Protestacja przeciw konfederacji Sieradzan i Wielunian pod Bużeninem z 16 IV 1587 — TP 25, s. 83; laudum koła prokonwokacyjnego w Wiszni z 8 V 1587 — AGZ, t. XX, s. 63; E. Opaliński, op. cit., s. 131–132.

¹⁶⁶ Akta średzkie, cz. 1, s. 95. Także szlachta łęczycka stwierdziła w swym laudum z 19 VI 1590: „zaszła uchwała nad pozwolenie nasze i posłów naszych”. — TP 10, s. 27.

¹⁶⁷ W taki sposób „uchwalono” konstytucje o religii greckiej na sejmach lat 1606 i 1629. — Protestacja Aleksandra Kropiwnickiego, posła braclawskiego w 1606 r. w Sętcy — BJ 6862, s. 322. Na sejmie zwyczajnym 1629 r. rozpatrywano projekt konstytucji „Uspokojenie religii greckiej”, nie został jednak zaakceptowany z powodu braku czasu, już po sejmie ukazał się uniwersał królewski nawiązujący do owego projektu. — A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa 1979, s. 92–93.

¹⁶⁸ Instr. szadkowska z 19 II 1596 — B. Czart. 2724, s. 479. Także instr. lubelska z 5 VI 1628 — TP 6, k. 277.

¹⁶⁹ Instr. łucka z 13 I 1597 — SSRP, t. XX, s. 402.

¹⁷⁰ Instr. lubelska z 12 XII 1628, z 25 VIII 1639 — TP 6, k. 287v, 439v; instr. warszawska z I 1645 — TP 31, k. 71v; instr. czerska z 2 I 1645 — TP 2, k. 167v.

¹⁷¹ Laudum łuckiego sejmiku posejmowego z 21 VIII 1632 — AJZR, s. 205.

¹⁷² Instr. różańska z 13 XII 1608 — TP 20, k. 27v; instr. łomżyńska z 13 XII 1608 — TP 14, k. 101v; instr. wieluńska z 29 I 1613 — B. Czart. 370, s. 558; instr. lubelska z 13 I 1615 — TP 6, k. 144v; laudum nowogródzkiego sejmiku relacyjnego z 24 I 1614 — B. PAN 377,

s. 243; instr. czerska z 11 IV 1647 — TP 2, k. 180v; laudum średzkiego sejmiku deputacko-posejmowego z 9 IX 1647 — TU 8 8598, k. 308; protestacja szlachty sanockiej na rokach z 9 II 1621 — AGZ, t. XX, s. 185; Diariusz sejmu 1615 — B. Kórń. 325, s. 289; protestacja posłów krakowskich na proszowickim sejmiku relacyjnym z 5 IV 1633 — Akta krak., t. II, s. 164.

¹⁷³ Instr. opatowska z 9 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 182; instr. proszowicka z 27 I 1597 — Akta krak., t. I, s. 214; laudum szadkowskiego sejmiku deputackiego z 10 IX 1607 — AGAD G. Sieradzka Rel. 9, k. 158v; instr. łucka z 29 XI 1608 — AJZR, s. 86.

¹⁷⁴ Np. posłowie krakowscy protestujący przeciw 3 konstytucjom sejmu 1643 r., podkreślili jedynie, że się na nie na sejmie nie zgadzali. — Akta krak., t. II, s. 286. W 1640 r. sejmik chełmski zaznaczał jedynie, że na konstytucję o komisji do spraw Gdańska nie było zgody sejmowej i zalecał pytać się o jej autora. — Instr. chełmska z 27 III 1640 — AP Lublin G. Chełmska Rel. 96, k. 456v.

¹⁷⁵ Laudum szlachty sandomierskiej na okazowaniu pod Pokrzywnicą z 7 VII 1616 — TP 21, k. 62v; protestacja posłów krakowskich na proszowickim sejmiku posejmowym z 5 IV 1633 — Akta krak., t. II, s. 164.

¹⁷⁶ W 1595 r. relacyjny sejmik wileński, protestując przeciw wpisaniu w uniwersał poboru, który ich posłowie wzięli „do braci”, nie chciał uchwalić żadnych podatków, tłumacząc się przy tym małą frekwencją szlachty na sejmiku, żądał jednak zwołania „zjazdu głównego W.X.L.”, na którym ów dodatkowy pobór mógłby zostać uchwalony. — Laudum wileńskiego sejmiku relacyjnego z 5 V 1595 — B. Czart. 2243, s. 289.

¹⁷⁷ Na wielurńskim sejmiku posejmowym w 1611 r. poseł Marek Boksza Radoszewski protestował przeciw wpisaniu w uniwersale nazwiska poborcy twierdząc, że miano go wybrać na sejmiku. Drugi jednak z posłów wielurńskich, Jan Tomicki utrzymywał, że mianowanie na sejmie poborcy było słuszne. W rezultacie sejmik uległ rozdwojeniu. — Protestacja Marka Bokszy Radoszewskiego i Reprzetestacja Jana Tomickiego — AGAD G. Wielurńska Rel. 8, k. 176v, 188.

¹⁷⁸ Uniwersał Zygmunta III do szlachty wielurńskiej z 17 XII 1611 — AGAD G. Wielurńska Rel. 8, k. 193.

¹⁷⁹ Uniwersał Zygmunta III do szlachty wielurńskiej z 1 V 1631 nakazuje, aby uchwalili pobory wzięte „do braci” i nie wyłączali z nich samowolnie kuźników. — AGAD G. Wielurńska Rel. 21, k. 78–79v.

¹⁸⁰ S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970, s. 175–176.

¹⁸¹ W. Czaplirski, *Uchwalenie ustaw sejmowych za panowania Władysława IV*, w: *Uchwalenie konstytucji na sejmach w XVI–XVIII w.*, Wrocław 1979, red. S. Ochmann, s. 43.

¹⁸² Instr. lubelska z 13 XII 1622 — TP 6, k. 222v/223.

¹⁸³ Wota prymasa Stanisława Karnkowskiego, wojewody poznańskiego Stanisława Górki i Jana Rusieckiego marszałka zjazdu kolskiego. — Opisanie zjazdu kolskiego z 10 VIII 1590 — Akta średzkie, cz. 1, s. 104.

¹⁸⁴ Instr. halicka z 5 XI 1590 — B. Czart. 340 IV, k. 158. Natomiast deputacki sejmik proszowicki, podobnie jak i przedsejmowy, uchylił się od zajęcia w tej sprawie stanowiska. — Akta krak., t. I, s. 160, 163–169.

¹⁸⁵ „Łacnoć to mówić, zjazd kolski, *supit rebellion seditionem diminutionem Regia dignitatis et auctoritatis Comitiorum, alie dowieść tego hoc opus his labor est* i owszem kto w siebie uważy rzecz samą, *originas et causas malorum factum et circumstanties* tej sprawy

najdzie to, że w tym zjeździe *nihil est actum contra Regem, nihil contra senatum, nihil contra Rempublicum*". — Mowa S. Karnkowskiego na sejmie 1591 — B. Rac. 139, a. 198.

¹⁸⁶ E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 127–128.

¹⁸⁷ Oprócz biskupa poznańskiego Łukasza Kościeleckiego, list podpisali m.in. — protestant Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, a także późniejsi konwertyci na katolicyzm: Piotr Potulicki wojewoda kaliski, Jan Roszkowski kasztelan przemęcki i Hieronim Gostomski kasztelan nakielski. Uczestnicy zjazdu pleszewskiego prosili, „abyście tych prywatnych zjazdów zaniechać raczyli, a do walnego sejmku albo do sejmików cierpliwie się w zgodzie i w pokoju zatrzymali” — Akta średzkie, cz. 1, s. 155 i 154.

¹⁸⁸ W legacji z 4 IX 1591 wysłanej na deputackie sejmiki w Wielkopolsce prymas Stanisław Karnkowski, potępiając zjazd w Radomiu, powołuje się także na list w tej sprawie luteranina, wojewody poznańskiego Stanisława Górki. — SSRP, t. XXI, s. 497 — 499; List sejmiku deputackiego średzkiego do zjazdu w Radomiu z 9 IX 1591 — Akta średzkie, cz. 1, s. 156. Sejmiki łęczycki i szadkowski przysłały posłów z potępieniem zjazdu jako imprezy nielegalnej. — SSRP, t. XXI, s. 502 i 505. Potępił zjazd również senatorowie płocki i tamtejsza szlachta. — *Ib.*, s. 501.

¹⁸⁹ SSRP, t. XXI, s. 503.

¹⁹⁰ *Ib.*, s. 18.

¹⁹¹ *Ib.*, s. 31–32, 35 i 36.

¹⁹² List senatorów „przy królu bawiących” do zjazdu w Jędrzejowie z 1 VI 1592 (6 biskupów, 6 wojewodów i 7 kasztelanów). — *Ib.*, s. 65. Groźbę rokoszu sformułowano w poselstwie zjazdu jędrzejowskiego do króla. — *Ib.*, s. 81.

¹⁹³ Instr. opatowska z 9 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 183; instr. lubelska z 7 VIII 1592 — *ib.*, s. 185; instr. proszowicka z 12 VIII 1592 — Akta krak., t. I, s. 184.

¹⁹⁴ Instr. szadkowska z 4 VIII 1592 — B. Czart. 2724, s. 432; instr. wieluńska z 4 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 120. Nie podjął tej kwestii sejmik sochaczewski, czerski ani generał mazowiecki. *Ib.*, s. 131, 136, 150.

¹⁹⁵ Wotum Stanisława Gostomskiego na sejmie 1592 — SSRP, t. XXI, s. 256.

¹⁹⁶ Instr. sochaczewska z 4 VIII 1592; instr. czerska z 14 VIII 1592; instr. generału mazowieckiego z VIII 1592; instr. wieluńska z 4 VIII 1592; instr. lubelska z 7 VIII 1592; Skrypt Świętosława Orzelskiego — SSRP, t. XXI, s. 132, 138, 150, 120, 185 i s. 248.

¹⁹⁷ Laudum szlachty łęczyckiej na rokach ziemskich (ponad 200 podpisów) z 9 V 1606 — TP 10, s. 123; laudum szlachty chełmskiej z 22 V 1606 — AP Lublin G. Chełmska Rel. 88, k. 115; list szlachty warszawskiej do zjazdu lubelskiego z 8 VI 1606 — B. Kórn. 289, s. 269; protestacja szlachty na rokach ziemskich kaliskich z 22 V 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 287; protestacja szlachty przemyskiej z 19 V 1606 — AGZ, t. XX, s. 113; Uchwała secesjonistów sejmiku średzkiego z 3 VI 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 299.

¹⁹⁸ Przeciw zjazdowi stężyckiemu protestowano tylko na sejmie 1606 r. — Wotum Jana Ostroroga kasztelana poznańskiego — AGAD APP 31, t. II, s. 148.

¹⁹⁹ List szlachty litewskiej do zjazdu lubelskiego z Wilna, 20 V 1606 — B. Kórn. 289, s. 245.

²⁰⁰ Laudum raciąskiego sejmiku elekcyjnego z 14 VII 1606 — B. PAN 951, k. 233v–234; laudum szlachty łęczyckiej z 18 VII 1606 — TP 10, s. 131, 132.

²⁰¹ Zebranie szlachty krakowskiej pod Pokrzywnicą z 13 VIII 1606 — Akta krak., t. I, s. 303. Bez jakichkolwiek zastrzeżeń poparcie dla rokoszu wyrażono: laudum nielegalnego

sejmiku średzkiego z 8 VII 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 305; list Stanisława Tarnowskiego kasztelana sandomierskiego do szlachty sandomierskiej z 9 VII 1606 — BJ 6862, s. 295; laudum zjazdu radziejowskiego z 21 VII 1606 — B. Czart. 2244, s. 213.

²⁰² Laudum szlachty łomżyńskiej z 26 VII 1606 — TP 14, k. 90–90v; laudum szlachty liwskiej z 29 VII 1606 — TP 5, k. 46v–48v.

²⁰³ Uniwersał Jana Wodyńskiego kasztelana podlaskiego do szlachty podlaskiej z 28 VI 1606 — AGAD G. Drohicka Seria II, ks. 13, k. 73–73v; laudum szlachty wieluńskiej z 3 VII 1606 (wysłano posłów pod Sandomierz) — AGAD G. Wieluńska Rel. 5, k. 660v. O niezdecydowaniu części szlachty sieradzkiej w liście Łukasza Bratkowskiego do Szymona Rudnickiego biskupa warmińskiego z 2 VIII 1606 — B. Czart. 1628, s. 563.

²⁰⁴ Laudum szlachty województwa podlaskiego z Drohiczyzna z 13 VII 1606 (także wysłali posłów pod Sandomierz) — AGAD G. Drohicka, Seria II, ks. 13, k. 107–107v; laudum szlachty sieradzkiej z 13 VII 1606 — B. Czart. 1621, s. 540 i 541.

²⁰⁵ Protestacja szlachty wielkopolskiej w Poznaniu z 18 VII 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 310–312; protestacja urzędników i szlachty wieluńskiej z 18 VII 1606 — AGAD G. Wieluńska Rel. 5, k. 665v–666.

²⁰⁶ Laudum szlachty województwa ruskiego nad Rakiem z 31 VII 1606 — AGZ, t. XX, s. 117.

²⁰⁷ Laudum części szlachty wielkopolskiej na sądach grodzkich w Poznaniu z 6 III 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 357; legacja szlachty sieradzkiej do rokosz pod Sieradzem z 20 III 1607 *ib.*, s. 363; laudum szlachty lubelskiej z 28 V 1607 — TP 6, k. 85v; Uniwersał szlachty połockiej z 18 III 1607 — B. Ossol. 6603/II, s. 456–457; instr. sejmiku mińskiego na rokosz i sejm z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 28–28v. Sejmik proszowicki nie posłał w ogóle posłów na sejm.

²⁰⁸ Protestacja części szlachty wielkopolskiej na rokach grodzkich z 7 III 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 360; Odpowiedź szlachty płockiej na poselstwo zjazdu kolskiego z 6 II 1607 — *ib.*, s. 326; laudum szlachty sieradzkiej pod Sieradzem z 24 III 1607 — AGAD G. Sieradzka Rel. 9, s. 52.

²⁰⁹ Instr. halicka z 19 III 1607 — AGZ, t. XXIV, s. 21; instr. wiszeńska z 27 III 1607 — AGZ, t. XX, s. 122–123; instr. kamieniecka z 28 III 1607 — AGAD AR II, T. 4, nr 513.

²¹⁰ Instr. pińska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 35v; instr. witebska z 26 III 1607 — *ib.*, k. 24; Artykuły wołkowskie na sejm 1607 — AGAD AR II, ks. 12, s. 355; instr. lidzka na sejm 1607 — B. PAN 365, k. 358–358v; instr. łucka z 27 III 1607 — AJZR, s. 67–68 i 72. Natomiast szlachta belska wysłała posłów pod Jędrzejów, ale z zaleceniem, aby prosili rokoszanie o czekanie na sejm. — B. Ossol. 121/74, s. 78–80.

²¹¹ Szlachta łączycka wysłała posłów do Jędrzejowa z zaleceniem, aby rokoszanie czekali sejm. Jeśli na sejmie nie nastąpi aprobata artykułów wiślickich i sandomierskich, mają ich o tym zawiadomić posłowie, a wówczas wszyscy ruszą pospolitym ruszeniem na poparcie „wolności”. — Artykuły łączyckie na sejm z 3 IV 1607 — TP 10, s. 135, 138/39. Podobną postawę zajął sejmik raciański z 3 IV 1607 — B. PAN 950, k. 193–193v, 194v–195.

²¹² Instr. różańska z 7 IV 1607 i laudum sejmiku różańskiego z 19 IV 1607 — TP 20, k. 12v, 17–18.

²¹³ List posłów różańskich z sejm. z 18 V 1607 — TP 20, k. 19; list posłów różańskich z sejm. z 26 V 1607 — *ib.*, k. 22–22v.

²¹⁴ Laudum szlachty różańskiej pod Perzanowem z 29 V 1607 — *ib.*, k. 23–23v.

²¹⁵ Zygmunt III był zresztą „uczulony” na wszelkie zjazdy zwoływane bez jego zgody. Kiedy szlachta sanocka, zebrana w 1618 r. na wezwanie kasztelana sanockiego Marcina Stadnickiego, uchwaliła sobie okazowanie, a także pobór na rzecz skarbu i wysłała poselstwo do króla, monarcha zabronił wybierania podatku, gdyż nie był on uchwalony przez całą szlachtę sanocką, a zjazd był zwołany „prywatnie”. — AGZ, t. XX, s. 173.

²¹⁶ Odbyty w Wilnie zjazd części senatorów i urzędników litewskich uchwalił m.in. zwołanie na 14 VI generału do Stonimia (nie było go w uniwersale prymasa), reasumowanie „kapturu” wileńskiego z 29 I 1587, okazowanie po sejmikach przedkonwokacyjnych. — AGAD AR II 1040, s. 1–8.

²¹⁷ Laudum sejmiku wileńskiego przedkonwokacyjnego z 3 VI 1632 — AGAD AR II, 1046; artykuły sejmiku wołkowyskiego z 3 VI 1632 — AGAD AR II, 1088; artykuły sejmiku lidzkiego z 3 VI 1632 — AGAD AR II, 1064; instr. generału słonimskiego z 14 VI 1632 — AGAD AR II, 1055. Wyraźną niechęć okazywali przede wszystkim wojewoda wileński i hetman wielki litewski Lew Sapieha i Paweł Stefan Sapieha podkanclerzy litewski. — Włodzimierz Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986, s. 46.

²¹⁸ Pochwalająca zjazd instr. warszawska z 17 VI 1648 — TP 31, k. 86. Instr. średzka z 25 VI 1648 — TU 8, k. 316v.

²¹⁹ Zjazd litewskich senatorów w Wilnie poparły sejmiki: upicki, wiłkomierski, smoleński — B. PAN 365, k. 211, 204, 217. Sejmik witebski zalecał, aby na sejmie „namówić” sprawę aprobaty zjazdu, a sejmik lidzki chciał, aby tylko zaciąg 6 tysięcy wojska został zaaprobowany. — *Ib.*, k. 226, 200. Zasadnicze zastrzeżenia wyraziły sejmiki: grodzieński i brzesko-litewski. — *Ib.*, k. 209, 233.

²²⁰ Legacja dla posła królewskiego Henryka Firleja, referendarza koronnego na sejmik przedsejmowy proszowicki i na generał korczyński z Krakowa, 19 XII 1605 — Akta krak., t. I, s. 263–264.

²²¹ Akta średzkie, cz. 1, s. 274. O królewskim programie reform pisze szeroko J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce...*, s. 97–99.

²²² Na ten aspekt kładzie nacisk Wacław Sobieski, *Pamiętny sejm (1606)*, Kraków 1913, s. 5.

²²³ Akta krak., t. I, s. 267.

²²⁴ Wotum Stanisława Łubieńskiego biskupa łuckiego i podkanclerzego koronnego — Diariusz sejmu toruńskiego 1626 — B. Kórn. 289, k. 670; wotum Wacława Leszczyńskiego kanclerza koronnego — *ib.*, k. 680.

²²⁵ Przez marszałka poselskiego Marcina Żegockiego, sędziego ziemskiego wschowskiego, posłowie wyrazili oburzenie z powodu „praktyk” detronizacyjnych, a także z powodu wieści o elekcji *vivente rege*, „że głosy słyszeli o substitucie JKM w senacie”. — B. Czart. 357, s. 93. W tej sytuacji kanclerz Leszczyński uznał za konieczne wytłumaczyć swoje wotum. Położył nacisk, że tylko składał propozycję i nie czynił tego po kryjomu, ale przed obliczem całej Rzeczypospolitej. — *Ib.*, s. 95–97.

²²⁶ Diariusz sejmu 1631 — B. Czart. 359, s. 348–349.

²²⁷ Wotum kanclerza koronnego Jakuba Zadzika, podkanclerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego — Diariusz sejmu 1631 — B. Czart. 123, s. 586, 552–555. W trakcie tajnej rady senatu na tymże sejmie projekt reformy elekcji poparli dodatkowo: prymas Jan Wężyk, biskup krakowski Marcin Szyszkowski, biskup płocki Stanisław Łubieński, kasztelan

krakowski Jerzy Zbaraski, wojewoda poznański Jan Opaliński, wojewoda wileński Lew Sapieha, wojewoda sandomierski Stanisław Koniecpolski, wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski, wojewoda bełski Rafał Leszczyński, wojewoda nowogródzki Mikołaj Krzysztof Sapieha, starosta żmudzki Hieronim Wołłowicz, kasztelan łędzki Jan Łowicki — B. Czart. 359, s. 602.

²²⁸ Instr. zatorska z 28 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 73. Obszernie na temat Deputacji warszawskiej — J. Seredyka, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności Komisji Warszawskiej z 1627 r.*, w: „O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. (Prace ofiarowane Władysławowi Czaplowskiemu w 60 rocznicę urodzin)”, Warszawa 1965, s. 49–67.

²²⁹ Instr. wiszeńska dla deputatów na Komisję Warszawską z 11 I 1627 — AGZ, t. XX, s. 245.

²³⁰ Instr. wiszeńska z 31 VIII 1627 — AGZ, t. XX, s. 245.

²³¹ Instr. zatorska z 28 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 73; instr. lubelska z 31 VIII 1627 — TP 6, k. 255–255v; instr. warszawska z 31 VIII 1627 — TP 31, k. 20v.

²³² Legacja królewska dla Wacława Leszczyńskiego, sekretarza królewskiego na średzki sejmik przedsejmowy z Warszawy, 20 XI 1628 — Akta średzkie, cz. 2, s. 279.

²³³ A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629...*, s. 96.

²³⁴ J. Maciszewski, op. cit., s. 290–294, 298–302.

²³⁵ Artykuły łączycie z 3 IV 1607 na sejm — TP 10, s. 136; instr. raciańska z 3 IV 1607 — B. PAN 950, k. 193; instr. różańska z 7 IV 1607 — TP 20, k. 12v; instr. średzka z 3 IV 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 373; instr. drohicka z 6 IV 1607 — AGAD G. Drohicka Seria II, ks. 13, k. 343v; instr. łucka z 27 III 1607 (z naciskiem na artykuły sandomierskie) — AJZR, s. 68; instr. bełska z 27 III 1607 (z naciskiem na artykuły sandomierskie) — B. Ossol. 121/74, s. 80; instr. halicka z 19 III 1607 (z naciskiem na artykuły wiślickie) — AGZ, t. XXIV, s. 21; instr. wiszeńska z 27 III 1607 (z naciskiem na artykuły wiślickie) — AGZ, t. XX, s. 120; instr. mińska z 26 III 1607 (z naciskiem na artykuły sandomierskie) — B. PAN 365, k. 28v; instr. oszmiańska z 26 III 1607 — ib., k. 20v; instr. lidzka na sejm 1607 (z naciskiem na artykuły sandomierskie) — ib., k. 358–358v; instr. orszańska z 26 III 1607 — ib., k. 26; instr. pińska z 26 III 1607 — ib., k. 35v; instr. witebska z 26 III 1607 — ib., k. 24.

²³⁶ W. Czaplowski, *Autorytet państwa i jego organów w oczach szlachty w XVI i XVII w.*, w: „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 20, 1977, nr 3–4, s. 98.

IV

ŻĄDANIA I POSTULATY POLITYCZNE OBYWATELI

Spółeczeństwo szlacheckie kierowało postulaty i żądania do wszystkich instytucji systemu politycznego. Wśród adresatów należy wymienić: króla, senat, sejm, sejmiki, a nawet ogół szlachty. Trzeba przy tym podkreślić, że postulaty i żądania, których załatwienie leżało w gestii poszczególnych instytucji, takich jak król czy senat, kierowano wyłącznie pod ich adresem. Pozostałe, a więc zdecydowaną większość, przedkładano sejmowi. Odrębny charakter mają te postulaty, prośby czy żądania, z którymi poszczególne grupy społeczeństwa szlacheckiego zwracały się do sejmiku bądź ogółu szlachty. Sejmik pełnił w takim wypadku rolę pośrednika bądź między poszczególnymi grupami, bądź między jednostką a sejmem. Wreszcie wyróżnić należy postulaty zgłaszane pod adresem całej szlachty, zgłaszane rzadko i w specyficznych okolicznościach, przede wszystkim wówczas, gdy zdaniem braci herbowej sejm ztracał zdolność pełnienia swych funkcji.

Do króla zwracano się, jak to zostało wyżej stwierdzone, w sprawach, których załatwienie leżało wyłącznie w jego kompetencjach. Wykorzystywano przy tym dwie możliwości albo kierowano deputację do monarchy z sejmiku lub zjazdu, bądź też posługiwano się drogą pośrednią, poprzez sejm. Komunikacja bezpośrednia stosowana była z reguły wówczas, gdy sprawę uznawano za nie cierpiącą zwłoki i wymagającą szybkiego załatwienia. Za przykład niech służy poselstwo skierowane do Zygmunta III z sejmiku deputackiego kamienieckiego z września 1615 r., które prosiło o szybką pomoc wobec spodziewanego najazdu Tatarów¹. Podobny charakter nosi prośba o pomoc przeciw konfederatom wojskowym szlachty poznańskiej i kaliskiej z września 1613 r.² Zwracano się wreszcie bezpośrednio do króla, gdy chciano przyspieszenia zwołania sejmu³, bądź dopominano się respektowania wolności politycznych szlachty⁴. Prośby do monarchy kierowano, gdy istniała potrzeba, by zostały one spełnione szybko, jeszcze przed zwołaniem sejmu, na którym mogły być jeszcze raz wniesione, gdyby król nie chciał lub nie zdążył ich załatwić. Przykładem

może być prośba szlachty wielkopolskiej, wystosowana do króla w 1614 r. z sejmiku deputackiego średzkiego, o interwencję na rzecz ukarania mieszczan, którzy zburzyli zbór luteranski w Poznaniu⁵. Podobny charakter ma wysłany przez poselstwo do króla postulat szlachty poznańskiej i kaliskiej z 1596 r., aby spowodował oddawanie przez starostów trzech części do skarbu królewskiego, czy protestacja dysydentów wielkopolskich z 1609 r., w której broniono dysydenckich mieszczan Międzyrzecza przed biskupem poznańskim Andrzejem Opalińskim i liczono na interwencję monarchy w tej sprawie⁶. Poselstwa do króla wysyłały również nielegalne zjazdy w latach dziewięćdziesiątych XVI w. oraz w 1606 r. rokoszanie sandomierscy⁷. Drogę bezpośredniej komunikacji z królem wykorzystywano więc w okolicznościach nadzwyczajnych, gdy groziło niebezpieczeństwo zewnętrzne, następował wzrost napięcia politycznego w kraju lub naruszenie ładu publicznego. Działano zatem przede wszystkim w obronie takich wartości jak wolność, praworządność i zgoda.

W zwykłych okolicznościach postulaty szlacheckie kierowane były w sposób pośredni, poprzez sejm. Drogą tą przedkładano królowi zdecydowaną większość dezyderatów. Charakter stały miały te z nich, które dotyczyły *Pactów conventów* oraz egzorbitancji, a więc sfery związanej z dotrzymywaniem zobowiązań prawnych i z przestrzeganiem prawa przez monarchę. Problem *Pactów conventów* traktowany był na ogół łącznie, jedynie w latach dziewięćdziesiątych XVI w. wyodrębniono z nich kwestię Estonii, przypominając dość często królowi o obowiązku jej inkorporacji. Przez cały czas panowania Zygmunta III i Władysława IV przewija się też sprawa wybudowania przez króla pięciu zamków na pograniczu ukraińskim. W latach dwudziestych XVII w. pojawia się, w związku z wojną polsko-szwedzką prowadzoną na terenie Prus Królewskich, przypomnienie o obietnicy wybudowania floty⁸, zaś w czasach Władysława IV kilkakrotnie przypomniano o obowiązku ufundowania Szkoły Rycerskiej⁹.

Jedynym stałym elementem egzorbitancji był dezyderat dotyczący jak najszybszego rozdawania wakansów przez króla. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XVI w. sejmiki domagały się, aby następowało to na samym początku sejmu¹⁰. Stały charakter tego postulatu świadczy o nagminnej praktyce zwlekania przez króla z nadawaniem wakujących urzędów i królewszczyzn. Potwierdza to zjawisko przebieg wielu sejmów, wśród których sejm 1627 r. wyróżnił się szczególnie zaciętą walką o zmuszenie króla do rozdania wakansów¹¹. Stosunkowo rzadko natomiast domagała się szlachta, aby wakanse nadawano wyłącznie terrigenom¹². Można przypuszczać, że nie miano w tym względzie zasadniczych zastrzeżeń do polityki króla. Z kwestią wakansów związany był ściśle problem *incompatibiliów*. Przywoływano go jednak sporadycznie, co

świadczyć może o przestrzeganiu prawa przez króla, poza tym społeczeństwo szlacheckie było wyraźnie w tej sprawie podzielone. Obok postulatów, w których zawarto żądanie bezwzględnego respektowania zasady *incompatibiliów*, spotkać można prośby o wyjątkowe potraktowanie biskupów ziem ruskich czy senatorów mazowieckich¹³. W czasach Władysława IV pojawia się na większą skalę zjawisko sprzedaży urzędów¹⁴, zaobserwować też można wystąpienia szlacheckie zmierzające do ukrócenia tego procederu¹⁵.

U
Wśród egzorbitancji wyróżnić można także i takie żądania, aby król nie zmniejszał kompetencji urzędników koronnych, zwłaszcza podskarbi i hetmanów. Postulaty te skumulowały się w latach 1590–1592 oraz 1600–1606, poza tymi okresami pojawiają się zupełnie sporadycznie¹⁶. Nietrudno zauważyć, że początek lat dziewięćdziesiątych XVI w. i początek XVII stulecia to czasy szczególnie dużych napięć wewnętrznych w Rzeczypospolitej, a jednocześnie okres nasilenia się, zwłaszcza w latach 1590–1592, kłopotów finansowych króla. Czy atakowany przez szlachtę za pomniejszanie prerogatyw urzędu podskarbińskiego Zygmunt III istotnie dopuścił się nadużycia władzy? Dla naszych rozważań nie ma to większego znaczenia, w każdym razie sami zainteresowani, to znaczy podskarbiowie, nie zgłaszali pod jego adresem żadnych skarg¹⁷. Warto zauważyć, że o ile w okresie szczególnie dużych napięć politycznych między szlachtą a monarchą atakuje się tego ostatniego za powiększanie swej władzy kosztem ministrów, o tyle w czasach spokojnych atakuje się ministrów za to, że źle królowi radzili lub przekroczyli własne kompetencje. Osobę panującego wyłącza się na ogół z tego rodzaju ataków. Przykładem może być poruszana już w poprzednim rozdziale kwestia powiększenia wojska bez zgody sejmu. Obwiniono hetmanów i doradców królewskich, nie zaś niewątpliwie odpowiedzialnego za to Władysława IV.

W ramach egzorbitancji dotyczących problemu przestrzegania prawa w państwie zwracano się do króla w sprawach ujawnienia przez niego autorów różnych, wzbudzających kontrowersje lub sprzeciw, pomysłów politycznych. Domagano się zatem „odkrycia” autorów wojny moskiewskiej z 1609 r.¹⁸, czy tych doradców, którzy namówili króla na przygotowania do wojny tureckiej w 1646 r.¹⁹. Żądano także, aby monarcha nie słuchał tzw. rad komornych, a więc grupy nieformalnej, złożonej z najzaufañszych senatorów i dworzan. W okresie rokосу domagano się nawet kary śmierci dla najbardziej znieawidzonych doradców, takich jak dworzanin królewski i późniejszy podkomorzy koronny Andrzej Bobola czy wojewoda poznański Hieronim Gostomski²⁰.

Pod adresem monarchy kierowano cały pakiet postulatów związanych z rozdawnictwem królewszczyzn. Wyróżnić tu można żądanie, aby staro-

stwa grodowe nie były „rozrywane” — sejmiki wysuwały je z reguły wówczas, gdy na terenie danego powiatu czy województwa miał miejsce fakt oderwania części dóbr wchodzących w skład uposażenia starostwa grodowego. Proceder ten miał miejsce za panowania Zygmunta III sporadycznie, nasilił się natomiast w czasach Władysława IV i Jana Kazimierza. Częściej zabierały głos w tej sprawie sejmiki koronne niż litewskie²¹. Świadczyć to może o tym, iż na Litwie zjawisko zmniejszania uposażenia starostw grodowych występowało na niewielką skalę. Podobny charakter miał proceder ogoławania starostw na rzecz tworzonych przez Zygmunta III nowych ekonomii. Przeciw temu zjawisku również protestowano, domagając się przestrzegania przez króla prawa i zwrócenia dóbr przekształconych na ekonomie²². Jak się wydaje, w czasach Władysława IV i w początkach panowania Jana Kazimierza zaprzestano powiększania tą drogą ekonomii. Świadczy o tym milczenie sejmików i postów sejmowych.

Dość liczną grupę stanowią postulaty, w których domagano się likwidacji zjawiska cesji oraz zakazu przekazywania królewszczyzn kobietom i dzieciom²³. Szereg sejmików zwraca się też z prośbą do króla, aby nie dawał nikomu więcej niż 1 lub 2 starostwa²⁴. Postulaty te mają charakter zdecydowanie antymagnacki, są przy tym wysuwane stale, co więcej — ich realizacja mogłaby zmienić radykalnie układ sił politycznych w Rzeczypospolitej. Charakterystyczne, że najbardziej wstrzeźliwe w postawie antymagnackiej okazały się sejmiki litewskie i małopolskie, a więc z terenów, gdzie pozycja polityczna magnaterii była relatywnie większa niż w innych dzielnicach. Z kolei szlachta wielkopolska, mazowiecka, a także z województw ruskiego i wołyńskiego zgłosiła niemal 90% postulatów dotyczących cesji i radykalnego ograniczenia liczby królewszczyzn trzymanyh przez jedną osobę. Zachowanie sejmików wielkopolskich i mazowieckich jest dość symptomatyczne. Właśnie w tych prowincjach pozycja magnaterii była słaba. Pewnym zaskoczeniem może być natomiast zdecydowanie antymagnacka postawa sejmików województwa ruskiego, a zwłaszcza wołyńskiego. Wołyń uchodził za terytorium, na którym zaznacza się wyraźnie dominacja magnatów nad szlachtą, tymczasem właśnie stąd pochodzi największa liczba postulatów o charakterze antymagnackim. Są one począwszy od 1618 r. wysuwane permanentnie. Być może, iż znaczny radykalizm szlachty ruskiej i wołyńskiej związany był w jakimś stopniu z poczuciem stałego zagrożenia ze strony Tatarów i buntującego się od czasu do czasu kozactwa. W każdym razie tamtejsze sejmiki, postulując nieprzekazywanie królewszczyzn kobietom i dzieciom czy domagając się ograniczenia liczby starostw skupionych w jednym ręku, uzasadniają swe stanowisko względa-

mi obronnymi²⁵. Trudno zresztą nie przyznać racji argumentom, że kobieta i dziecko w roli starosty na Ukrainie, to nader wątpliwe wsparcie dla obrony pogranicza. Podobnie posesor kilkunastu starostw nie mógł ich wszystkich skutecznie bronić w razie konieczności. Miejscowe sejmiki domagały się z reguły również i tego, aby starostowie na Ukrainie rezydowali w swych starostwach²⁶. Warto jednocześnie podkreślić, że wiele sejmików uzasadniało swe stanowisko faktem, że istniejący system rozdawnictwa królewskich cesjami i kumulacją starostw hamuje dostęp do nagród dla ludzi zasłużonych. Rzecz ciekawa, że tego typu argumentację stosowała szlachta ziem ruskich i mazowieckich²⁷. Sejmik łucki z 4 I 1645 r. zażądał nawet, aby nie było cesji starostw, gdyż się „we własność dziedziczną obracają”²⁸. Trudno znaleźć bardziej antymagnacką argumentację na uzasadnienie negatywnego stanowiska w sprawie cesji! Postulaty sejmikowe miały solidną podbudowę w literaturze politycznej, gdzie przywiązywano dużą wagę do kwestii rozdawnictwa królewskich cesjami. Problem ten podniósł w *Kazaniach sejmowych* Piotr Skarga, zwracając uwagę na szkodliwość praktyki cedowania starostw dzieciom i żonom²⁹. Identyczne stanowisko zajął Szymon Starowolski, który w utworze *Votum o naprawie Rzeczypospolitej* przeciwstawił czasy dawne obecnym:

Wprawdzie nie tak przed laty przodkowie czynili,
Którzy na to osobne dobra wydzielili,
Aby Rzeczypospolita tę podporę miała,
Skądby posługi godnym ludziom nagradzała.
Bo gdzie zapłaty nie masz cnocie, abo złości,
Tam się trzeba nadziewać prędkich odmienności.
Potrzeba tedy sejmem obwarować pilnie
I Pana o to prosić wszem stanom usilnie,
Aby nie rozdawał dóbr Rzeczypospolitej
Jeno zasłużonym i którzy znakomitej
Godności są w ojczyźnie, ale nie potomkom
Ani ich synowcom, a dopieroż nie żonkom;
Także ani konsensu nie dawć na przedanie,
Bo się tak państwu wielkie dzieje oszukanie,
Kiedy ci używają, co jak żyw nie byli
Na posłudze Ojczyzny³⁰.

Poglądy zawarte w publicystyce politycznej, jak rzadko kiedy, odpowiadały zapotrzebowaniu społecznemu. Ich zbieżność, a także niemal identyczność stosowanej argumentacji jest tak wielka, że odnieść można wręcz wrażenie, iż utwory te powstały na zamówienie szlachty.

Wspominaliśmy powyżej, że wśród postulatów składanych pod adresem króla do nielicznych należały żądania związane z rozdawaniem

wakansów terrigenom. Celowały w nich przede wszystkim sejmiki z Rusi Koronnej³¹. Miało to ścisły związek z kwestią obrony tej prowincji przed Tatarami i buntami kozackimi. Przykładem może być sejmik halicki z 8 II 1590 r., na którym postulowano ze względu na to, że przez ziemię halicką przechodzi szlak tatarski, aby król dawał starostwa miejscowym, „dla poratowania spłodowania naszego i dla większego pocztu do potrzeb Rzplitej”. Teraźniejsi dzierżawcy dóbr Rzeczypospolitej, zdaniem Haliżan, sami w ziemi halickiej nie mieszkający, wydzierżawili starostwa „ludziom stanu podłego”³². Podobnie uzasadniała swe stanowisko szlachta wołyńska i kijowska na rokoshu w Sandomierzu w 1606 r.³³ Propozycje wysuwane przez Rusinów nie znalazły akceptacji ani u króla, ani u szlachty z pozostałych prowincji. W instrukcji na koronację z 16 XII 1632 sejmik średzki zaprotestował ostro przeciw projektowi województwa kijowskiego, wołyńskiego i braclawskiego rozdawania królewszczyzn terrigenom. Sprzeciw uzasadniano tym, że ludzie dobrze zasłużeni powinni mieć prawo otrzymywania dóbr Rzeczypospolitej w całym państwie³⁴.

Wśród postulatów związanych z rozdawnictwem królewszczyzn wyróżnić należy także i te, które dotyczyły tak zwanych „trzech części”, a więc nie spełnianej nigdy powinności starostów na rzecz skarbu królewskiego. Żądania te, będące w pewnym sensie kontynuacją ruchu egzekucyjnego, wysuwano w całej Koronie³⁵. Ich koncentracja przypada na lata dziewięćdziesiąte XVI w. oraz na znacznie mniejszą skalę — tym razem wysuwane wyłącznie w imieniu szlachty wielkopolskiej i małopolskiej — w latach 1616–1620³⁶. Ten niewątpliwie antymagnacki postulat przestał być popularny w okresie, gdy ustabilizował się system ekonomii królewskich, zapewniający królowi stałe dochody. Walka w końcowych latach dziewięćdziesiątych XVI w. o oddawanie przez starostów trzech części, a więc 60% dochodów z królewszczyzn na rzecz skarbu monarcha, związana była ewidentnie z kryzysem finansowym na dworze Zygmunta III. Charakterystyczne, że w okresie wcześniejszym sprawy tej nie podnoszono. Także i później, nawet podczas rokoshu Zebrzydowskiego, brak było tego rodzaju postulatu. Nawiązano do niego dopiero w latach 1616–1620. Związane to było z poszukiwaniem przez szlachtę źródeł finansowania wojny moskiewskiej i tureckiej. Postulat ten nie mógł jednak liczyć na większe poparcie ogółu szlachty, o czym świadczy choćby przebieg dyskusji na sejmie 1620 r.³⁷ Widać więc wyraźnie, że ostatecznie zaniechano walki o realizację konstytucji sejmów egzekucyjnych, a samo hasło wysuwane było jedynie koniunkturalnie.

W czasach Zygmunta III przybiera na sile praktyka nadawania królewszczyzn cudzoziemcom. Uposażano ich zazwyczaj skromnie — w wójto-

stwa lub pojedyncze wsie. Proceder ten wywoływał na ogół niezadowolenie szlachty, żądającej odebrania dóbr cudzoziemcom. Dał temu wyraz w 1607 r. sejmik piński, w 1630 r. proszowicki, a w 1632 r. łączycki i nowogródzki³⁸. Zjawisko trzymania dóbr przez obcokrajowców i jego zasięg potwierdza wystąpienie szlachty słonimskiej, która wysunęła w 1618 r. propozycję opodatkowania cudzoziemców na wyprawę królewicza Władysława do Moskwy³⁹. Praktyka uposażania cudzoziemców dobrami Rzeczypospolitej musiała się w czasach Władysława IV znacznie nasilić, skoro liczba wystąpień w tej sprawie zwiększyła się dwukrotnie, więcej, kwestia ta stała się przedmiotem obrad sejmowych⁴⁰. Interesujący jest przy tym brak zainteresowania tym tematem ze strony szlachty z województw ruskich.

Postulaty kierowane pod adresem monarchy dotyczyły także roli spełnianej przez obcokrajowców na dworze królewskim i w wojsku. Szlachta domagała się ustawicznie usunięcia cudzoziemców z dworu, a przynajmniej znacznego zredukowania ich liczby⁴¹. Na ich miejsce zalecano przyjęcie rodzimej szlachty. Warto może przy tym dodać, że żądania w sprawie cudzoziemców wyczerpywały w zasadzie całe zainteresowanie szlachty dworem monarszym⁴².

Nie podobała się również społeczności szlacheckiej rola, jaką pełnili obcokrajowcy w wojsku. Domagano się zatem, aby nie powierzać im samodzielnych oddziałów, nie dawać listów przepowiednich na formowanie chorągwi; nie chciano wreszcie, aby dowodzili flotą⁴³. Dotyczyło to wszelkich wojsk cudzoziemskich — tych na żoździe Rzeczypospolitej, jak i prywatnych⁴⁴. Postawy tej w żadnym wypadku nie należy wiązać z wrogością wobec obcych, skoro dopuszczano możliwość cudzoziemskich zaciągów w czasach wojen, zastrzegając się jedynie, aby jego liczba nie przewyższała zaciągu wojska polskiego autoramentu⁴⁵. Podobnie zresztą nie miano nic przeciwko obecności cudzoziemców na dworze królewskim, pod warunkiem wszakże, aby kontentowali się oni kondycją służebnych jurgielników⁴⁶. Postulaty powyższe były wyrazem zaniepokojenia szlachty zbyt znaczną pozycją polityczną obcokrajowców na dworze monarszym i w wojsku Rzeczypospolitej. W istocie nie było ono do końca uzasadnione, a rola cudzoziemców przeceniana⁴⁷. Ową nadwrażliwość można tłumaczyć z jednej strony tradycyjną niejako nieufnością wobec monarchów oraz obawą wprowadzenia *absolutum dominium*, z drugiej zaś — cudzoziemcy stanowili konkurencję, zwłaszcza dla szlachty średniej i uboższej, do stanowisk dworzan królewskich czy funkcji oficerskich w wojsku. Problem ten uwidacznia się szczególnie wyraźnie na przykładzie stosunku społeczeństwa szlacheckiego do gwardii królewskiej. I tak, obok postulatów w sprawie ograniczenia jej stanu, znajdują się

również i takie, w których domagano się, aby w gwardii zamiast cudzoziemców służyła szlachta polska, szczególnie zaś, aby oficerowie byli wyłącznie „polskiego albo litewskiego narodu”⁴⁸. Przy analizowaniu niechętnego stosunku społeczeństwa szlacheckiego do obecności obcokrajowców w wojsku należy wziąć pod uwagę dodatkowe czynniki. Jednym z nich było powszechne przekonanie, iż oddziały cudzoziemskie stanowią większe zagrożenie dla ludności niż chorągwie polskie. Nie znaczyło to, aby opinia o zachowaniu polskich żołnierzy była dużo lepsza, lecz wynikało z przeświadczenia, że szlachcic czy mieszczanin ma większe szanse w dochodzeniu sprawiedliwości na obywatelach Rzeczypospolitej, niż gdyby jej dochodził na obcokrajowcach⁴⁹. Uważano wreszcie, że wojsko złożone ze szlachty polskiej czy litewskiej ma większego ducha bojowego i jest skłonne do większych poświęceń na polu bitewnym niż oddziały autoramentu cudzoziemskiego⁵⁰.

Niechęć szlachty wywoływał fakt posługiwania się przez króla obcokrajowcami w służbie dyplomatycznej. Domagano się ich usunięcia i zastąpienia szlachtą polską⁵¹. Postulaty te wysuwano jedynie pod adresem Władysława IV, i to w dodatku dopiero od 1645 r. Czy zatem wcześniej królowie polscy nie posługiwali się w służbie dyplomatycznej cudzoziemcami? Nie wydaje się to możliwe, aczkolwiek skala zjawiska mogła być nieco mniejsza⁵². Głównym zapewne powodem objawów niechęci społecznej była intensyfikacja działań w sferze polityki zagranicznej, podjętych przez Władysława IV w związku z jego planami rozpoczęcia wielkiej wojny z Turcją. Szlachta, zdecydowanie wroga tym zamierzeniom, skierowała swą niechęć na cudzoziemców z otoczenia królewskiego, atakując także obcokrajowców ze służby dyplomatycznej. Warto przy tym dodać, że sejmiki domagały się również, aby przy dworze królewskim nie mieli stałej akredytacji przedstawiciele obcych monarchów⁵³. Obawiano się więc wyraźnie, że zagraniczni dyplomaci mogą realizować interesy polityczne innych państw, co, zdaniem szlachty, kolidowało z polską racją stanu. Przekonania te nie były bezpodstawne, a ich wyartykułowanie uzasadniały doświadczenia związane z długotrwałą obecnością w Polsce posła weneckiego Giovanniego Tiepolo, czynnego animatora królewskich planów montowania koalicji antytureckiej. Innym dyplomata, który wzbudził wyjątkowo solidarną niechęć szlachty, senatorów oraz króla, był nuncjusz papieski Mariusz Filonardi. Jego nietaktowne wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej sprawiło, że został w 1643 r. zmuszony przez Władysława IV do opuszczenia Polski⁵⁴. Polityka królewska uzyskała poparcie nie tylko ze strony szlachty, ale także całego senatu, nie wyłączając biskupów katolickich.

Pod adresem monarchy wysuwano także cały szereg postulatów związanych ze sferą polityki zagranicznej. Wymienić tu można dezyderaty dotyczące sprawy nadania lenna pruskiego i kurlandzkiego, prośby o wysyłanie na czas poselstw do sąsiadów z misją potwierdzenia lub przedłużenia pokoju względnie rozejmu. Również przede wszystkim do króla adresowane były postulaty dotyczące dawania upominków Tatarom. Podobnie wyglądała sprawa co do prośb o powołanie rozmaitych komisji granicznych do rozstrzygania sporów z sąsiadami — zwracano się przy tym do króla z prośbą, aby przez swych posłów uzyskał korzystne załatwienie roszczeń pogranicznej szlachty⁵⁵. Króla proszono niekiedy, aby popierał przyjaznych wobec Rzeczypospolitej sąsiednich władców bądź pretendentów do tronu⁵⁶. Przedkładano też czasem drobiazgowo postulaty na temat wysyłanego do sąsiadów poselstwa. Na przykład sejmik wiszeński z 1627 r. proponował, aby poselstwo do Turcji, które miało skłonić sułtana do zaniechania budowy twierdz na pograniczu z Rzeczpospolitą, posłużyło się groźbą wzmożenia napaści ze strony zaniepokojonych Kozaków⁵⁷. Zainteresowanie szlachty ruskiej stosunkami polsko-tureckimi było więc tak duże, że podsuwano królowi argumenty w przetargach dyplomatycznych z Turcją.

Charakteryzując postulaty szlacheckie dotyczące polityki zagranicznej należy podkreślić, iż powszechnie domagano się od króla prowadzenia przyjaznej, pokojowej polityki wobec wszystkich sąsiadów. Nawet jeśli Rzeczpospolita znajdowała się w stanie wojny, sejmiiki i posłowie sejmowi usiłowali w pierwszym rzędzie znaleźć pokojowe rozwiązanie konfliktu. Zalecano w związku z tym kontynuowanie wojny za pomocą „traktatów” oraz rychłe jej zakończenie, co oczywiście, na korzystnych dla Rzeczypospolitej warunkach. W poglądach na politykę zagraniczną dominował więc naiwny pacyfizm. Rzadko społeczeństwo szlacheckie potrafiło dostrzec korzystną koniunkturę polityczną, jeszcze rzadziej jego większość chciała z niej korzystać. I tak kilkakrotnie widziano ewidentne korzyści płynące z podjęcia aktywnej działalności bądź dyplomatycznej, bądź militarnej — jak choćby w latach dziewięćdziesiątych XVI w., kiedy część sejmików zalecała wojnę z Moskwą z powodu jej osłabienia lub zawarcie korzystnego „pokoju wiecznego”⁵⁸. Podobnie tylko nieliczni dostrzegali możliwości płynące z uwikłania się Habsburgów w wojnę trzydziestoletnią i proponowali na drodze dyplomatyczno-militarnej zajęcie części Śląska⁵⁹. Wymienić można także głosy o wykorzystaniu w latach dwudziestych XVII w. oferty Szachin-Gireja, czy propozycje niepłacenia upominków Tatarom i zabezpieczenie się przed ich najazdami poprzez zwiększenie liczby wojska stacjonującego na Ukrainie⁶⁰. Tylko raz większość społeczeństwa szlacheckiego dostrzegła koniunkturę polityczną i poparała

w 1609 r. wojnę z Moskwą. Poparcie to było jednak krótkotrwałe i już w 1611 r. Zygmunt III musiał się tłumaczyć z podjęcia działań militarnych przeciw wschodniemu sąsiadowi Rzeczypospolitej.

Postulaty kierowane pod adresem senatu składano wyłącznie drogą pośrednią, poprzez sejm. Wyróżnić można te z nich, które adresowane były przede wszystkim do senatorów duchownych oraz pozostałe, skierowane do ogółu senatorów. Ich załatwienie zależało od zgody bądź dobrej woli senatu.

Wśród dezyderatów adresowanych do duchowieństwa zasadniczą rolę odgrywały te, które związane były z kompozycją *inter status*. Ponieważ kwestia ta posiada obszerną literaturę przedmiotu, chcielibyśmy ograniczyć się tylko do zasygnalizowania problemu⁶¹. Szerzej należy natomiast zaprezentować postulaty związane z „*compositio inter status*”, a dotyczące zakazu powiększania posiadłości ziemskich przez duchowieństwo kosztem szlachty. Domagano się zatem, najczęściej w sposób ogólnikowy, aby duchowni nie mogli kupować ziemi szlacheckiej⁶². Niekiedy jednak pretensje kierowano wprost do zakonów, w tym przede wszystkim do jezuitów⁶³. Postulaty te, w interesującym nas okresie, zgłaszano systematycznie. Należy przypuszczać, że uchwalenie kompozycji *inter status* w 1635 r. bynajmniej nie rozwiązało problemu. Niektóre sejmiki wróciły zresztą do sprawy zaraz po 1635 r.⁶⁴ Jest interesujące, że masowe były wystąpienia w tej kwestii sejmików ziem ruskich, mazowieckich i małopolskich, milczenie zachowały natomiast sejmiki wielkopolskie i litewskie. Niektóre sejmiki domagały się wręcz zakazu przekazywania na rzecz duchownych jakiegokolwiek ziemi szlacheckiej. Ten radykalny i antyklerykalny w swej istocie postulat pojawia się, co prawda, dość rzadko, niemniej wysuwała go przede wszystkim szlachta katolicka, w tym również mazowiecka⁶⁵. Równie rzadko domagano się, aby duchowni respektowali *ius patronatus* szlachty⁶⁶. Być może na co dzień prawo to było przez duchownych katolickich przestrzegane.

Wśród postulatów adresowanych do duchowieństwa przeważają ilościowo te, które związane były z szeroko pojętą kwestią powinności obronnych stanu duchownego. Niemal wszystkie sejmiki domagają się płacenia przez duchownych *subsidium charitativum*⁶⁷. Żądania te najczęściej występują w latach 1620, 1625–1628 oraz 1648–1652. Sprawę tę rozpatrywano także na sejmach lat 1597, 1620, 1625 i toruńskim z 1626 r.⁶⁸ Widać więc wyraźnie, że *subsidium charitativum* traktowano jako środek nadzwyczajny; jego zastosowania domagano się wprawdzie często, ale przeważnie w szczególnych okolicznościach, wówczas, gdy Rzeczpospolita znajdowała się w niezwykle trudnym położeniu militarnym. Znacznie częściej wysuwno postulat współuczestnictwa duchow-

nych w gromadzeniu środków na zapłatę wojsku bądź pomocy w spłacie długów państwowych powstałych na skutek niewypłacenia na czas żołdu. Dezyderaty te pojawiają się nie tylko w latach 1620–1622, 1625–1630 i 1648–1652, ale także w czasach spokojniejszych, gdy Rzeczypospolitej nie groziło tak wielkie niebezpieczeństwo: na przykład w latach 1611–1613, 1600–1601 lub nawet 1595–1597 i 1640–1647, a więc wówczas, gdy państwo nie znajdowało się w ogóle w stanie wojny⁶⁹. Zgłaszano je więc permanentnie, niezależnie od okoliczności. Świadczy to o występowaniu w społeczeństwie szlacheckim stałej tendencji do obciążania duchowieństwa, przynajmniej częściowo, powinnościami finansowymi na rzecz obronności państwa. Niektóre sejmiki postulowały nawet, aby stan duchowny ponosił ciężary finansowe równe szlacheckim⁷⁰. Pojawiały się wreszcie głosy, domagające się obciążenia duchownych w stopniu dużo większym. I tak na sejmie 1597 r. wojewoda brzesko-litewski Krzysztof Zienowicz domagał się, aby kler ofiarował skarby kościelne na cele publiczne, na sejmie 1620 r. postulowano, aby duchowieństwo połowę swych dochodów przekazywało na rzecz państwa, zaś sejmik upicki z 1625 r. chciał obciążyć stan duchowny podatkiem od beneficjów⁷¹.

Obok wystąpień dotyczących obciążenia jakąś formą podatku stanu duchownego, odnotować można mniej liczne propozycje, zgłaszane jednak stale, w których zawierała się myśl, aby posiadłości kościelne ponosiły ciężary wojenne w takim samym stopniu jak królewszczyzny bądź ziemia szlachecka. Domagano się zatem dawania z dóbr duchownych wybrańców⁷², przywrócenia służby wojennej sołtysów i wójtów⁷³, wydawania prowiantu dla wojska⁷⁴, postulowano wreszcie, aby ziemie szlacheckie zakupione przez duchownych podlegały w zakresie powinności wojennych takiemu prawu jak poprzednio⁷⁵ oraz aby dobra duchowieństwa podlegały pospolitemu ruszeniu i okazowaniu⁷⁶. Charakterystyczne, że najmniej postulatów w tym zakresie zgłosiły sejmiki województw „ruskich”. Wiązać się to mogło z jednej strony z tym, że posiadłości kościelne na Rusi Koronnej były nieliczne i stosunkowo ubogie, z drugiej zaś z faktem, że narażona na permanentne najazdy tatarskie, tureckie i kozackie szlachta ruska lepiej niż jej współbracia z innych prowincji zdawała sobie sprawę z niewielkiej przydatności wojskowej sołtysów czy wójtów.

Zasadniczo wśród postulatów w zakresie powinności obronnych duchowieństwa przeważają zdecydowanie te, w których kładziono nacisk na świadczenia pieniężne. Można przypuszczać, że w społeczeństwie szlacheckim brało górę przekonanie, że należy wycofać się z tradycyjnych metod prowadzenia wojen na rzecz angażowania wojska zaciężnego. Na

wzmocnienie systemu obronnego państwa przeznaczyć chciano także pieniądze z annat⁷⁷.

Mówiąc o postulatach kierowanych pod adresem duchowieństwa warto, ze względu na szerokie zainteresowanie sprawą, wspomnieć o sądownictwie. Przede wszystkim domagano się ustanowienia specjalnych sądów dla rozstrzygania spraw między duchownymi a szlachtą oraz aby wszystkie tego typu sprawy sądzone były na terenie Rzeczypospolitej. Postulowano także, aby duchowni nie pozywali szlachty przed sądy konsystorskie⁷⁸. Na koniec wreszcie warto wspomnieć o prośbach kierowanych pod adresem biskupów, a dotyczących bezpłatnego nauczania dzieci szlacheckich przez opatów⁷⁹. Ostatnia kwestia interesowała przede wszystkim obywateli województw płockiego i mazowieckiego, wzbudzała minimalne zainteresowanie Wielkopolan oraz Małopolan, a była zupełnie pomijana przez Litwinów i Rusinów, zapewne z tego względu, że zarówno na Rusi jak i w Wielkim Księstwie Litewskim brak było opactw. Z kolei postawę Mazurów postrzegać należy przez pryzmat ich ubóstwa. Bezpłatnym nauczaniem organizowanym przez opatów musiała, siłą rzeczy, być najbardziej zainteresowana szlachta najuboższa.

Pod adresem senatu jako całości kierowano niewielką liczbę dezyderatów. Domagano się przede wszystkim, aby senatorowie wypełniali swą mediacyjną rolę. I tak postulowano, aby senat jedną rokoszan z królem⁸⁰ i pomagał posłom sejmowym w „leczeniu urazów”⁸¹. Domagano się również od senatorów, aby nie dawali monarsze złych, szkodliwych rad, a wręcz przeciwnie, aby pilnowali przestrzegania prawa i dbali o „*digitatem* króla”⁸². Ostatni z postulatów kierowano głównie do senatorów rezydentów⁸³. Zwracano się też do izby wyższej parlamentu, aby w większym stopniu partycypowała w obowiązkach obronnych⁸⁴. Ta niewielka w sumie liczba postulatów adresowanych do senatu świadczyć może o tym, że w oczach społeczeństwa szlacheckiego instytucja ta nie odgrywała istotnej roli politycznej. W systemie politycznym Rzeczypospolitej senat — z wyjątkiem instytucji senatorów rezydentów, czyli tak zwanych rad senatu — nie pełnił jako całość samodzielnej funkcji. Kompetencje senatu były ograniczone, senatorowie nie mogli zatem załatwić zbyt wielu postulatów społeczeństwa szlacheckiego. Poza tym szlachta nie wierzyła w dobrą wolę senatorów. Przymuszenie to potwierdza fakt, że żądania kary na senatorów nie spełniających obowiązku rezydencji wielokrotnie przewyższają liczbę postulatów, w których domagano się, aby rezydenci pilnowali przestrzegania prawa państwowego.

Pewną część dezyderatów adresowano do ogółu szlachty. Kierowano je bądź do całej szlachty Rzeczypospolitej, bądź jedynie do szlachty zebranej na określonym sejmiku. Ogół szlachty był rzadko adresatem

postulatów czy próśb wysuwanych przez grupy obywateli. Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia z reguły w sytuacjach zupełnie wyjątkowych, takich jak okresy *interregnum* czy momenty niezwykle silnych napięć politycznych. Zwracano się zatem do ogółu obywateli wówczas, gdy brakowało osoby monarchy lub gdy chciano przy ich pomocy wywrzeć nacisk na króla. Przykładem tego typu działania w okresie bezkrólewia może być prośba szlachty województwa ruskiego o pomoc przeciwko Tatarom i Turkom, z jaką zwrócono się do stanów w instrukcji na sejm konwokacyjny⁸⁵. W okresach silnych napięć politycznych organizatorzy nieformalnych zjazdów zwracali się do ogółu szlachty z prośbą o przybycie i poparcie. Tak samo traktować należy manifesty samych zjazdów skierowane bądź do ogółu szlachty, jak uchwały zjazdu stężyckiego czy lubelskiego w 1606 r., bądź do poszczególnych sejmików, jak laudum zjazdu jędrzejowskiego z czerwca 1592 r.⁸⁶. Podobny charakter miały pisma grup senatorsko-szlacheckich lub sejmików adresowane do uczestników nieformalnych zjazdów czy rokoszu. Zawierały one prośby o zaniechanie dalszych działań lub wyrażały dla tych działań poparcie.

Ujmując generalnie kwestię postulatów adresowanych do ogółu szlachty, można powiedzieć, że zwolennicy posługiwania się nieformalnymi metodami politycznymi, takimi jak zjazdy z lat dziewięćdziesiątych XVI w., dążyli do wywarcia takiego nacisku na króla, by zwołał on długo odkładany sejm. Z bardziej złożoną sytuacją mamy natomiast do czynienia w okresie rokoszu Zebrzydowskiego, bowiem cele organizatorów i poszczególnych grup szlacheckich biorących udział w rokoszu były różne. O ile znaczna część szlachty rokoszowej pragnęła reformy państwa, o tyle dla niektórych przywódców najistotniejsze było wzmocnienie własnej pozycji politycznej, część wreszcie rokoszan dążyła do detronizacji Zygmunta III⁸⁷. Wspólne dla wszystkich były natomiast metody działania, a więc odwoływanie się do ogółu szlachty i próba wykorzystania poparcia społecznego dla urzeczywistnienia swych planów z pominięciem instytucji systemu parlamentarnego Rzeczypospolitej. Łączyło ich zatem przekonanie, że wola ogółu obywateli stoi ponad królem i sejmem⁸⁸.

O ile postulaty do ogółu szlachty adresowano w sytuacjach nadzwyczajnych, o tyle dezyderaty skierowane do szlachty sejmikującej przedkładane były stale. Na forum sejmikowym przedstawiały swe prośby pojedyncze osoby bądź grupy obywateli. Z reguły proszono o poparcie w konkretnych, osobistych sprawach, takich jak przyspieszenie procesu sądowego, ukaranie sprawców zabójstwa, rabunku, udzielenie poparcia w wyegzekwowaniu zwrotu długu publicznego czy opatrzenie sierot po osobach zasłużonych dla Rzeczypospolitej. Prośby przedkładały również instytucje, takie jak klasztory czy rady miejskie, a dotyczyły one najczęs-

kiej libertacji podatkowych. Szereg postulatów wносиły grupy obywateli. Były to przeważnie prośby innowierców chcących uzyskać poparcie sejmiku dla polepszenia swej pozycji prawnej lub dla uzyskania zadośćuczynienia za konkretne przejawy nietolerancji religijnej (zburzenie zboru, napad na pogrzeb). Były to więc zasadniczo, poza prośbami protestantów i prawosławnych, postulaty nie mające na ogół większej wagi politycznej. Sejmiki uwzględniały je najczęściej w formie własnych postulatów, tak zwanych *petitów*.

Zdecydowana większość postulatów i żądań politycznych, wysuwanych przez społeczeństwo szlacheckie, adresowana była do sejmu. Wiele dotyczyło króla bądź poszczególnych grup społecznych, takich jak starostwie, urzędnicy ziemscy, senatorowie świeccy i duchowni, a to dlatego, iż ich załatwienie wymagało nie tylko zgody lub dobrej woli monarchy czy urzędników, ale również zgody wszystkich stanów sejmujących. Wymienić można tutaj kilka charakterystycznych przykładów. I tak często wnoszone postulaty dotyczące podwójnej kwarty, kwarty litewskiej czy przeprowadzenia lustracji królewszczyzn odnosiły się w pierwszym rzędzie do dzierżawców królewszczyzn, jednak ich realizacja bez zgody obu izb sejmowych była niemożliwa. Podobnie rzecz się miała z nakazami, aby senatorowie i urzędnicy bywali na sejmikach pod groźbą kary, czy z propozycjami odbierania urzędu senatorskiego tym, którzy przez rok i 6 tygodni nie złożyli przysięgi⁸⁹.

Sejm był adresatem większości żądań i postulatów społeczeństwa szlacheckiego. Charakteryzowały się one tym, że ich załatwienie zależało od zgody wszystkich stanów sejmujących, ale przede wszystkim nie miały one, w przeciwieństwie do przedstawionych powyżej, jednego wyraźnego adresata. Za kolejną cechę należy uznać to, że postulaty owe obejmowały całokształt życia politycznego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Ich różnorodny charakter był pochodną zainteresowań szlachty. Ponieważ przedmiotem naszych rozważań będą tylko te, które odnoszą się do spraw *stricte* politycznych, warto w tym miejscu wspomnieć, iż sprawami gospodarki i miast interesowano się głównie w kontekście taks wojewodzińskich, libertacji podatkowych, jak również szeroko rozumianej ochrony własnej uprzywilejowanej pozycji (cła, rozdział soli). Dużo większą wagę przywiązywano do sądownictwa, widząc w jego sprawnym funkcjonowaniu podstawę regulacji zachowań społecznych.

Przedmiotem naszych rozważań, ujmując rzecz bardzo ogólnie, są te postulaty, które w sposób jednoznaczny łączą się z funkcjonowaniem systemu demokratycznego w Rzeczypospolitej, a zarazem stanowią o jego istocie. Za podstawowe w tym względzie szlachta uznawała kwestię praworzędności i szeroko rozumianej kontroli systemu sprawowania wła-

dzy. W pierwszym rzędzie zabiegano o utrzymanie pokoju wewnętrznego. Środki, które miały go zabezpieczyć, to stosowanie zasad tolerancji religijnej, zapewnienie bezpieczeństwa obrad sądów, sejmików, sejmu i wszelkich zjazdów obywatelskich, wreszcie usprawienie egzekucji wyroków sądowych i ukrócenie samowoli magnackiej. W rozumieniu szlachty gwarancją praworządności państwowej było respektowanie podstawowych praw obywatelskich. Społeczeństwo szlacheckie domagało się zatem zagwarantowania swobody wypowiedzi na forum sejmikowym i sejmowym.

Kolejna grupa postulatów i żądań szlacheckich związana jest z szeroko pojętą kontrolą życia publicznego. Ich ideą przewodnią było dążenie do maksymalnego ujawnienia działalności politycznej i finansowej państwa. Cele te zamierzano osiągnąć poprzez domaganie się egzekwowania prawa do stałej obecności przy królu senatorów rezydentów, przedstawianie izbie niższej parlamentu protokołów z obrad *senatus consulta* i redagowania konstytucji sejmowych w obecności posłów. Żądano przy tym, aby były one przysyłane do grodów w określonym terminie. Wreszcie domagano się, aby instrukcje królewskie na sejmiki i zawiadomienia o terminach sejmików docierały do szlachty ze stosownym wyprzedzeniem. Z kolei rozciągnięcie kontroli nad polityką zagraniczną państwa usiłowano osiągnąć przez rozszerzenie grona osób mających wpływ na jej kształt. Układanie instrukcji dla polskich misji dyplomatycznych miałyby się odbywać przy udziale całego senatu, natomiast posłów cudzoziemskich chciano przyjmować na sejmach lub w obecności senatorów rezydentów.

Następną ważną dziedziną życia politycznego, nad którą należało rozciągnąć kontrolę, był system finansowy państwa. Chciano to osiągnąć przez udostępnienie opinii publicznej danych o dochodach skarbu publicznego, nawet i królewskiego, a także poprzez ujawnienie stanu liczebnego i finansów wojska. Domagano się w związku z tym między innymi przedstawiania przez podskarbieh na początku sejmu tak zwanej „liczby podskarbińskiej”, którą część sejmików chciała brać „do braci”, żądano także okresowych rewizji skarbcza koronnego. Postulowano wreszcie składanie na sejmie sprawozdań z wydatków na cele wojskowe przez generała artylerii i pisarza polnego. Dodatkową kontrolę nad wojskiem usiłowano roztoczyć przydając hetmanom na czas wojen wybranych na sejmie komisarzy, a także przez angażowanie żołnierza powiatowego, którego stan liczbowy miały sprawdzać deputacje sejmikowe. Na wiele z postulatów należy spojrzeć jako na wynik stałego dążenia szlachty do zawężania domeny wpływów monarchy, miało temu służyć wprowadzanie wybieranych przedstawicieli do ciał czy urzędów przezeń powoływanych.

Charakterystyczne, że wady w funkcjonowaniu sejmu były dostrzegane przez wszystkich zainteresowanych. Wszyscy też wyrażali pragnienie ich wyeliminowania. Domagano się w związku z tym z jednej strony ścisłego przestrzegania istniejącego prawa, z drugiej zaś — proponowano nowe rozwiązania. W nurcie pierwszym mieściły się postulaty dotyczące zakazu nocnych obrad i prolongaty sejmu oraz żądania reaktywowania sejmików generalnych. Drugi nurt przejawiał się w dążeniu do uchwalenia regulaminu izby poselskiej, usprawnienia obrad przez wprowadzenie instytucji stałych deputacji oraz konkludowania uchwał przed zakończeniem sejmu⁹⁰. Zaliczyć doń należy również starania o pozbawienie prawa sprzeciwu spóźniających się posłów oraz likwidacji zasady *liberum veto*.

Postulaty dotyczące skarbowości cechowała niechęć do innowacji, a nawet dążność do decentralizacji systemu podatkowego. Równoległe do tej tendencji zaobserwować można działania o odmiennym charakterze, przejawiające się w żądaniach podwyższenia wymiaru kwarty, w tym do wydawania kwarty litewskiej, wprowadzenia nowych podatków, takich jak pogłówny, podatek z folwarków, przeprowadzenia pomiaru gruntów, założenia *Aerarium publicum*, zniesienia praktyki brania podatków „do braci”.

Kwestia obronności, sądząc z liczby postulatów, cieszyła się większym zainteresowaniem szlachty niż problematyka sejmowa. Spowodowane to było licznymi wojnami toczonymi w pierwszej połowie XVII w. Kryzys w systemie obronnym Rzeczypospolitej nie był jednak na tyle spektakularny, aby spowodował pojawienie się szczególnie radykalnych postulatów. Wprost przeciwnie, zdecydowaną większość żądań szlacheckich charakteryzowało dążenie do wprowadzenia niewielkich zmian. Największą aktywność w zgłaszaniu dezyderatów dotyczących obronności państwa wykazywała tradycyjnie ta część szlachty, która zamieszkiwała województwa południowo-wschodnie Rzeczypospolitej, a więc tereny najbardziej zagrożone. Zasadniczym remedium na wzmocnienie systemu obronnego było w oczach społeczeństwa szlacheckiego popolite ruszenie lub okazanie, restauracja fortyfikacji i opatrzenie załogami twierdz pogranicznych. Obowiązkami dbania o odpowiedni stan fortyfikacji chciano obciążyć w pierwszym rzędzie starostów, rzadziej króla; zaznacza się przy tym wyraźna tendencja do powiększania powinności obronnych dzierżawców królewszczyzn i duchowieństwa. Rzadko natomiast wysuwano pomysły zwiększenia obowiązków obronnych szlachty⁹¹. Wiele sejmików domagało się, aby starostowie, w miejsce niewielkich kwot pieniężnych, dostarczali oddziałów piechoty łanowej. Przeważały postulaty, aby wojska zaciągać tyle, na ile starczy podatków, rzadko natomiast domagano się

wystawienia odpowiedniej liczebnie armii⁹². Preferowano zaciągi powiatowe i odnoszono się z niechęcią do wojska cudzoziemskiego, uważając je za zbyt drogie i zbyt niebezpieczne tak dla Rzeczypospolitej, jak i dla wolności szlacheckich. Domagano się, aby żołnierze kwarciani i Kozacy rejestrowi dostawali swój żołd regularnie. Postulowano przy tym utrzymanie wojska kwarcianego, a zwłaszcza Kozaków, w odpowiedniej dyscyplinie. Począwszy od lat dwudziestych XVII w. pojawiły się postulaty dotyczące utworzenia, a później utrzymania floty. Niektóre sejmiki występowały o zniesienie dożywotności urzędu hetmańskiego. W sumie postulaty szlacheckie dotyczące obronności cechuje skromność proponowanych rozwiązań, zamiar obarczenia kosztami usprawnienia systemu obronnego starostów i duchowieństwa. Propozycje te zmierzają do tego, aby Rzeczypospolitej zapewnić skuteczną obronę przed nieprzyjaciółmi, a jednocześnie wyeliminować możliwość użycia wojska do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej.

Zamieszczony powyżej zestaw dezyderatów politycznych, sformułowanych przez szlachtę bądź przyjmowanych przez nią za własne, upoważnia do stwierdzenia, iż stopień zainteresowania społeczeństwa problemami państwa był bardzo wysoki. Można też mówić o powszechnym przekonaniu co do wad w jego funkcjonowaniu. Twierdzenie to opieramy na dwóch przesłankach. Pierwszą z nich, w naszym przekonaniu, jest ogromna ilość problemów, które ogół szlachty stawiał do rozwiązania przed najwyższymi organami państwa. Drugą — fakt, iż nie było w Rzeczypospolitej sejmiku, na którym nie podjęto by jakiejś uchwały mającej na celu usprawnienie funkcjonowania państwa, nie było też sejmku, na którym nie omawiano by tego typu problemów.

Stosunek szlachty do państwa i modelu politycznego w nim obowiązującego można rozpatrywać w trzech płaszczyznach: 1) pełnej afirmacji, 2) afirmacji dopuszczającej możliwość korekt w ramach systemu, 3) zmian, których konsekwencją byłaby budowa innego systemu. Tu mamy do czynienia z różnymi tendencjami.

Dla pierwszej charakterystyczne są dążenia zmieniające system w kierunku wzmocnienia w nim elementów monarchii. Drugą określają dążenia i postulaty, których realizacja zwiększyłaby wpływy grup senatorsko-magnackich. Wreszcie dla trzeciej charakterystyczne są usiłowania do wzmocnienia w systemie elementów demokratyczno-szlacheckich kosztem prerogatyw króla, a przede wszystkim spadku znaczenia politycznego grupy senatorsko-magnackiej. Pozostając przy zaproponowanej typologii należy jednocześnie bardzo mocno podkreślić, iż jest to zabieg w pewnym sensie teoretyczny, ponieważ w praktyce gra polityczna zawsze dostarcza wielu możliwości interpretacji. I tak na przykład, popularny argument

powrotu do prawa „dawnego” czy prawa „przodków” może być używany, w zależności od wiedzy i wyobrażeń posługującego się nim, nawet dla przeprowadzenia zmian wręcz rewolucyjnych.

Analizując postulaty i dążenia w pełni afirmujące system polityczny Rzeczypospolitej należy stwierdzić, że są one najbardziej reprezentatywne dla szlacheckiego sposobu myślenia o sprawach publicznych. W wielu przypadkach propozycje te, aczkolwiek odwoływały się do egzekwowania starego prawa i umocnienia monarchii, wyrażały jednocześnie chęć wprowadzenia elementów demokracji szlacheckiej bądź pragnienie usprawnienia systemu państwowego. Ten dwoisty niejako charakter wielu postulatów i żądań pierwszego typu widać najlepiej na konkretnych przykładach dotyczących sfery funkcjonowania parlamentu, obronności, prawa i jawności życia publicznego. Sejmiki domagały się wielokrotnie reaktywowania sejmików generalnych, nie sposób jednak traktować tego postulatu jedynie jako przejawu konserwatywnego sposobu myślenia czy dążeń decentralistycznych. Jego realizacja usprawniłaby w sposób istotny funkcjonowanie systemu parlamentarnego, a jednocześnie, poprzez wcześniejsze uzgadnianie stanowisk przez reprezentacje parlamentarne na generałach korczyńskim i kolskim, ograniczyłaby możliwość nadużywania prawa sprzeciwu. Podobny charakter mają starania o to, aby starostowie zgodnie z prawem utrzymywali załogi w twierdzach pogranicznych i dbali o restaurację fortyfikacji. Przewidywane skutki — to nie tylko wzmocnienie systemu obronnego Rzeczypospolitej, ale również osłabienie znaczenia politycznego grupy senatorsko-magnackiej, głównego beneficjanta królewszczyzn. Antymagnacki w swej istocie jest także postulat, aby starostowie rezydowali, zgodnie z dawnym prawem zwyczajowym, w swoich starostwach. Podporządkowanie się temu prawu prowadziło automatycznie do zwiększenia liczby osób dzierżących starostwa, a więc do wzmocnienia pozycji majątkowej szlachty średniej. Równie antymagnacki charakter mają dwa dalsze postulaty dotyczące sfery praworządności. Protesty przeciw sprzedaży urzędów miały na celu zapewnienie dostępu do królewszczyzn i urzędów zwykłym obywatelom oraz obronę zasady „*panis bene merentium*”. Godziły one jednocześnie w przedstawicieli magnaterii i bogatej szlachty, jak i w dochody skarbu królewskiego. Z kolei postulat dotyczący egzekwowania wyroków sądowych przez starostów, w razie rygorystycznego wprowadzania ich w życie, prowadził do ograniczenia zjawiska kumulacji starostw grodowych. Również dezyderaty w sprawie jawności życia publicznego mają dwoisty charakter. I tak, wysuwany bardzo często postulat, aby senatorowie rezydenci przebywali przy królu, zawierał żądanie kontroli poczynań monarchy przez instytucję powołaną przez sejm, a jednocześnie godził

w materialne interesy senatorów, których narażano w ten sposób na znaczne koszty. Z kolei żądanie, aby zgodnie z prawem zwyczajowym kancelaria koronna i litewska przysyłała w odpowiednim czasie instrukcje królewskie do grodów, wyrażało troskę o powszechny dostęp do istotnych informacji politycznych. Wysuwająca je szlachta chciała przy okazji wyeliminować możliwość stosowania manipulacji politycznych na sejmikach przedsejmowych. Identyczny charakter ma postulat, aby zawiadamiano obywateli o terminach zwoływania sejmików przedsejmowych, relacyjnych i elekcyjnych ze stosownym wyprzedzeniem.

W obrębie pierwszego typu postulatów i żądań wymienić można i takie, których realizacja mogłaby zmniejszyć anarchizację życia publicznego i wzmocnić system demokracji szlacheckiej w Rzeczypospolitej. Umieścimy w tej grupie szereg dezyderatów związanych z problemem tolerancji religijnej⁹³. Podobny charakter miały postulaty, w których domagano się zapewnienia bezpieczeństwa sądów, a także bezpieczeństwa sejmików i wszelkich zjazdów publicznych. Żądano przy tym respektowania swobód politycznych szlachty, a zwłaszcza zawarowania jej wolnego głosu na sejmikach i na sejmach.

Pozostałe postulaty, aczkolwiek wyrażały troskę o stan państwa, scharakteryzować można jako mało istotne z punktu widzenia ich skuteczności. Jako typowe wymienić można dezyderaty w sprawie wypełniania *Pactów conventów*, respektowania przez monarchę kompetencji urzędników państwowych czy protesty przeciw nieoficjalnym doradcom króla. Tę samą wagę polityczną mają postulaty dotyczące rozdawania wakansów na sejmie i przedstawiania przez podskarbich sprawozdań finansowych na początku sejmu. Podobnie należy potraktować postulaty związane z kwestią obronności państwa, takie jak okazowanie i pospolite ruszenie — dla wielu sejmików filary bezpieczeństwa. Z kolei w polityce zagranicznej zwolennicy przestrzegania prawa dążyli za wszelką cenę do utrzymania pokojowych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Wreszcie kwestia funkcjonowania parlamentu. Tutaj całą energię kierowano na ścisłe przestrzeganie zakazu nocnych obrad i na prolongaty sejmu. Ten niewątpliwie brak elastyczności w poglądach części posłów, wykorzystywany przez niektórych jako sposób zrywania sejmów, należy rozpatrywać również od strony przywiązania szlachty do prawa.

Drugi typ żądań i postulatów, ten w którym dopuszczano do korekty prawa, jest równie reprezentatywny dla szlacheckiego sposobu myślenia o sprawach publicznych, jak wyżej omawiany. Wiele sejmików, dostrzegając wady ujawniające się w systemie politycznym Rzeczypospolitej, występowało z konkretnymi propozycjami naprawy czy usprawnień. Nie zawsze pomysły te miały charakter istotnych innowacji, czasami były

wręcz propozycjami zmian kosmetycznych. Jednak wszystkie one wychodziły poza program trzymania się wyłącznie starego prawa i bez względu na ich wagę polityczną należały do kategorii pomysłów innowacyjnych. Postulaty i żądania tego typu wzmacniają głównie elementy szlachecko-demokratyczne w systemie politycznym Rzeczypospolitej.

Postulaty i żądania drugiego typu przedstawimy w podobnych co poprzednio grupach problemowych. Wśród propozycji związanych ze sferą jawności życia publicznego wyróżnić można dążenie do tego, aby na sejmach były przedstawiane protokoły rad senatu. Żądano owych pisemnych sprawozdań już w początkach panowania Zygmunta III, chcąc w ten sposób, poprzez ujawnianie treści obrad senatu, rozciągnąć szlachecką kontrolę nad poczynaniami politycznymi króla i senatorów⁹⁴. Niestety, gdy na początku panowania Władysława IV sejm uchwalił konstytucję o obowiązku przedstawiania pisemnych protokołów *senatus consulta*, okazało się, że nie stanowią one w rękach posłów elementu kontrolnego. Wiele sejmików walczyło o to, by redagowanie konstytucji sejmowych odbywało się w obecności posłów lub specjalnej deputacji poselskiej. Chciano w ten sposób wyeliminować proceder wprowadzania drobnych poprawek do niektórych mniej ważnych uchwał. Praktyka ta była możliwa, ponieważ tak zwane „ucieranie” odbywało się u pieczętarzy, w obecności sekretarza wielkiego koronnego i marszałka sejmowego. Szlachta usiłowała też wprowadzić większą kontrolę nad prowadzoną przez króla polityką zagraniczną, chciano to osiągnąć poprzez zastąpienie cudzoziemców Polakami w służbie dyplomatycznej. Proponowano też, aby w obecności senatu układano instrukcje dla posłów wysyłanych za granicę oraz aby poselstwa zagraniczne przyjmowano na sejmach, lub czyniono to przynajmniej przy udziale senatorów rezydentów.

Wśród postulatów związanych z obronnością na większą uwagę zasługuje interesująca propozycja dotycząca urzędu hetmańskiego. Niektóre sejmiiki wносиły mianowicie, aby funkcja hetmańska nie była sprawowana dożywotnio⁹⁵. Warto przyjrzeć się bliżej okolicznościom, w jakich kwestia ta stawała na forum publicznym. Była ona przedmiotem ostrej wymiany zdań na sejmie 1592 r., kiedy to marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński, biskup kujawski Hieronim Rozdrażewski i wojewoda trocki Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (zw. Sierotką) zaproponowali, posługując się zresztą argumentem powrotu do dawnych zwyczajów, aby funkcja hetmańska przestała być dożywotnia⁹⁶. Propozycja ta wymierzona była wyraźnie w pozycję polityczną Jana Zamoyskiego; zresztą jej autorzy zaliczali się do politycznych przeciwników kanclerza koronnego. Kwestia dożywotności urzędu hetmańskiego nie wzbudzała większego zainteresowania przez wiele lat. Wniósł ją na forum publiczne dopiero w 1618 r.

sejmik proszowicki. Związane to było bardzo wyraźnie z krytyką działalności wojskowej i dyplomatycznej hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Warto zauważyć, że właśnie na sejmiku proszowickim mieli dość duże wpływy bracia Jerzy i Krzysztof Zbarascy, osoby zdecydowanie niechętne sędziwemu hetmanowi. Natomiast reakcją na klęskę cecorską była dyskusja na sejmie 1623 r. nad problemem dożywności urzędu hetmańskiego⁹⁷. Po raz kolejny sprawa ta stała się przedmiotem zainteresowania opinii publicznej w latach 1628–1630. Wniósł ją na forum publiczne generał mazowiecki w 1628 r. i sejmik proszowicki w 1630 r. Związek ponownego podniesienia tej kwestii z okolicznościami politycznymi nie jest w tym przypadku tak wyraźny. Jednakże warto zauważyć, że wojsko polskie, dowodzone przez hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, w czasie kampanii pruskiej w latach 1626–1629 nie mogło się pochwalić zbyt wielkimi sukcesami. Do sprawy powrócono ponownie w latach 1648–1652. Bezpośrednią przyczyną była bezprzykładna klęska hetmanów koronnych Marcina Kalinowskiego i Mikołaja Potockiego w pierwszej fazie powstania Chmielnickiego. Głos w tej sprawie zabrało wówczas aż 9 sejmików koronnych. Charakterystyczne, iż do dyskusji nad urzędem hetmańskim nie włączała się Litwa. Spór ten wyraźnie jej nie dotyczył.

Ze sprawy dotyczących polityki zagranicznej na wyróżnienie zasługuje postulat dotyczący służby dyplomatycznej. Wniósł go wprawdzie tylko sejmik proszowicki, niemniej w trakcie obrad sejmów 1618 r. biskup krakowski Marcin Szyszkowski zaproponował, aby wzorem Francji, Anglii i Niderlandów Rzeczpospolita miała swego rezydenta w Turcji. Stanowisko to poparł podkanclerzy litewski Eustachy Wołłowicz⁹⁸. Podobny pogląd wyraził w 1606 r. w liście do Lwa Sapiehy podkomorzy krakowski Stanisław Cikowski⁹⁹. Problem ten, jak wolno sądzić z milczenia źródeł, nie spotkał się jednak z zainteresowaniem szerszej opinii publicznej.

Zainteresowaniem opinii publicznej cieszyła się natomiast problematyka związana z funkcjonowaniem parlamentu. Na zanotowanych przez nas 245 wypowiedzi sejmikowych dotyczących sejmów aż w 141 proponuje się większe lub mniejsze usprawnienia i zmiany. Wśród postulatów mających niewielką wagę polityczną wyróżnić można żądanie, aby marszałek poselski był zaprzysiężony, a konkluzja sejmowa — miała miejsce przed zakończeniem obrad. Mimo iż obydwie postulaty zostały zrealizowane, nie usprawniło to w niczym funkcjonowanie parlamentu¹⁰⁰. Podobne znaczenie miało żądanie wprowadzenia dla posłów przysięgi, iż nie są jurgieltnikami.

Zupełnie inny charakter miały propozycje, w których postulowano wprowadzenie regulaminu sejmowego. Problem ten zaczęły dostrzegać

sejmiki już na początku panowania Zygmunta III¹⁰¹. Znaczenie tej kwestii trudno przecenić. Te sejmy, które miały uchwalony na początku obrad regulamin, przebiegały dość sprawnie i kończyły się uchwaleniem konstytucji. Wymienić tu można dla przykładu sejmy lat 1611, 1641, czy nadzwyczajny 1652 r. Na wielu sejmach dyskutowano wprowadzić nad wprowadzeniem regulaminu, nie zawsze jednak kończyło się to sukcesem¹⁰². Nie udało się natomiast, nawet jeśli przyjmowano regulamin proponowany przez marszałka poselskiego, doprowadzić do jego spisania, tak aby służył on obradom następnych sejmów¹⁰³.

Dużą wagę polityczną przywiązywała szlachta do sprawy spóźniających się posłów. Wiele sejmików walczyło o odebranie posłom, którzy nie zdążyli na początek sejmiku, prawa kontrydykcji wobec rzeczy już uzgodnionych¹⁰⁴. W przekonaniu szlachty, głęboko wierzącej w siłę argumentacji słownej, realizacja tego postulatu mogłaby usprawnić w istotny sposób obrady parlamentu. Przede wszystkim pozwoliłaby zerwać z ulubioną praktyką, stosowaną głównie przez opozycję, przyjeżdżania posłów pod koniec sesji sejmowej i sprzeciwiania się rzeczom uzgodnionym w trakcie kilkutygodniowych dyskusji. Opozycyjni magnaci, o ile dysponowali klientelą wśród posłów, mogli, wprowadzając co pewien czas świeżego „kontrydycenta”, dość łatwo paraliżować działalność parlamentu. Problem ten dostrzegała szlachta już pod koniec XVI w. Jednak dopiero poczynając od schyłku panowania Zygmunta III, kwestia pozbawienia prawa do kontrydykcji spóźniających się posłów stała się przedmiotem zainteresowania szerszych kręgów opinii publicznej¹⁰⁵. Za rządów Władysława IV wzrosła wyraźnie liczba wypowiedzi w tej sprawie. Zakaz kontrydykcji stał się przedmiotem ciekawej dyskusji na sejmie zwyczajnym 1637 r. Uzgodniona w izbie poselskiej odpowiednia konstytucja nie weszła w życie za przyczyną opozycji litewskiej, która sejm zerwała¹⁰⁶. Mimo iż wypowiedzi sejmików w tej kwestii nie brak także w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVII w., nie zdołano w tym czasie uchwalić stosownego prawa. Jak się wydaje, istniejąca sytuacja odpowiadała zbyt wielu grupom politycznym w Rzeczypospolitej, aby ją można było zmienić.

Spśród wszystkich propozycji dotyczących funkcjonowania sejmiku za najbardziej radykalny i wybiegający poza dominujący schemat politycznego myślenia należy uznać postulat zniesienia *liberum veto*. Na sejmikach pojawiał się on rzadko, w każdym razie jako wola braci sejmikującej został zapisany w znanych nam instrukcjach tylko siedem razy¹⁰⁷. Że nurtował i był obecny w świadomości przynajmniej niektórych posłów, świadczą obrady sejmów¹⁰⁸. Za panowania Zygmunta III dyskutowano go w parlamencie wielokrotnie. Zdaniem Władysława Czapli-

skiego, wielu polityków na niemal wszystkich sejmach pierwszej połowy XVII w. wypowiadało się przeciw zasadzie jednomyślności¹⁰⁹. Jednak z biegiem czasu zainteresowanie problemem głosowania większościowego słabło. W czasach Władysława IV znane nam sejmiki nie zabierają w tej sprawie głosu. Również i w sejmie problem podnoszony jest coraz rzadziej i w coraz mniej przychylniej dla sprawy atmosferze. W 1647 r. miecznik koronny Jan Stanisław Jabłonowski przypłacił życiem próbę przekonania izby poselskiej o konieczności kontynuowania obrad wbrew opinii nielicznych malkontentów. Śmierć młodego magnata, wkrótce po zakończeniu obrad, była odbierana przez opinię społeczną jako wynik ataku na jego osobę podczas obrad¹¹⁰.

Precyzyjna odpowiedź na pytanie, ilu było zwolenników zniesienia zasady *liberum veto*, jest niemożliwa. Dane, którymi dysponujemy, upoważniają do stwierdzenia, iż jej propagatorzy znajdowali się w zdecydowanej mniejszości. Działali w rozproszeniu politycznym i nie byli w stanie stworzyć grupy nacisku. Na problem *liberum veto* warto też spojrzeć od strony zasad uchwalania konstytucji sejmowych. Nie ulega wątpliwości, że powszechnie akceptowaną regułą była „zwyczajna zgoda spólna wszystkich województw i stanów koronnych”¹¹¹. Sposób, w jaki rozumiano ową „zwyczajną zgodę spólną”, wykluczał zasadę głosowania większościowego. Równie powszechne było jednak przekonanie, aby posłowie „zgodzie nie kontradykowali”¹¹². Sądziły, że między tymi biegunami myślowymi mieściło się dość wąskie pole manewru dla przeciwników zasady *liberum veto*. Dawało to szansę przede wszystkim tym, którzy nie proponowali wprowadzenia głosowania większościowego, lecz jedynie dążyli do uniemożliwienia zrywania sejmu przez jednego lub kilku posłów. Taki sposób ujęcia charakterystyczny jest przede wszystkim dla sformułowań występujących w instrukcjach sejmików¹¹³, w których postulowano nawet, aby zrywających sejmy karać jako wrogów Rzeczypospolitej¹¹⁴. Spór, jaki toczył się na sejmach i sejmikach, dotyczył zasadniczo sposobu interpretowania prawa do kontradykcji. Wystąpienia przeciw *liberum veto* można więc rozpatrywać jako walkę przeciw nadużyciom zwyczaju sejmowego. Takie ujęcie problemu pozwoli zrozumieć te momenty, w których malkontenci ustępowali, ale i te, gdy większość uznawała się za pokonaną. Argumenty, że „jedno województwo nie może *vocare in dubium* postęпки sejmowe”, przekonywały, bądź wręcz zmuszały do ustąpienia nielicznych oponentów z reguły w trakcie rugów poselskich¹¹⁵. W innych sytuacjach zwyciężało przekonanie, że bez zgody jednego posła izba nie może niczego stanowić¹¹⁶. Przykład polemiki, jaka miała miejsce na sejmie 1625 r., wyjaśnia istotę problemu. Kiedy marszałek poselski przekonywał czterech oponentów chcących zaczynać sejm od recessu, aby

„ci do większej liczby i zgody przystąpili”, jeden z opozycjonistów Paweł Marchocki, starosta czchowski, oświadczył jako reprezentant „kilka tysięcy braci” — „przeciw ich woli nic nie mogę uczynić”¹¹⁷. Argumentem, który zmusił prawie całą izbę do ustąpienia zaledwie czterem osobom, było powołanie się na instrukcje sejmiku. Stąd liczne nadużycia w tej kwestii, a w ślad za nimi protesty szlachty. Jest wiele świadectw na to, że opozycjoniści starali się liczyć z tą opinią. Stanowiło to pewną naturalną barierę dla poczynań malkontentów, którzy musieli postępować ostrożnie, aby utrzymać swe wpływy. Przykładem charakterystycznym dla tego typu myślenia może być obrona własnej działalności sejmowej przeprowadzona przez kilkunastu posłów, z Januszem Radziwiłłem, podczaszym litewskim, i Marcinem Broniewskim na czele. Włożyli oni wiele trudu, aby odeprzeć zarzut, że uniemożliwili szczęśliwe zakończenie sejmu 1615 r.¹¹⁸

O sile oddziaływania opinii publicznej świadczą też fakty postępowania się w trakcie obrad izby poselskiej argumentem, że opozycja dąży do zerwania sejmu. Niejednokrotnie udawało się w ten sposób nakłonić malkontentów do ustępstw. Przykładem charakterystycznym może być sejm zwyczajny 1637 r. Prawosławni, nie pozwalający na dalsze obrady dopóki nie zaspokoi się ich żądań, poczuli się zmuszeni do pójścia na kompromis, gdy starosta opoczyński Mikołaj Koryciński zagroził oskarżeniem dyzunitów przed królem o dążenie do zerwania sejmu¹¹⁹.

Zwolennicy radykalnego potraktowania problemu *liberum veto*, to znaczy wprowadzenia głosowania większościowego, wywodzili się na ogół ze środowiska senatorskiego, aczkolwiek zdarzało się, że i sejmiki proponowały analogiczne rozwiązania¹²⁰. Najczęściej jednak, jak można przypuszczać, senatorom nie udawało się przekonać sejmikującej braci do swych radykalnych pomysłów. Przykładem takiej sytuacji może być sejmik średzki z 1618 r. Zabrał na nim głos biskup poznański Andrzej Opaliński¹²¹. Jego wywód, że *liberum veto* jest zgubne dla Rzeczypospolitej, nie znalazł odzwierciedlenia w instrukcji. Szlachta ograniczyła swą wypowiedź do żądania egzekucji prawa o konkluzji sejmowej¹²². Informacje o stosunku senatorów do kwestii *liberum veto* czerpiemy przede wszystkim z wot składanych w trakcie obrad senatu. Niestety jedynie w kilku przypadkach autorzy diariuszy sejmowych zanotowali używane wówczas argumenty. I tak na sejmie 1597 r. biskup kujawski Hieronim Rozdrażewski położył nacisk na to, że jeśli nie wprowadzi się zasady głosowania większościowego, to już po sejmie 1 lub 2 sejmiki mogą zniszczyć zgodę całej izby¹²³. Z kolei na sejmie 1616 r. Eustachy Wołłowicz, podkanclerzy litewski, powołał się na przykłady wyboru papieża, cesarza, a także na to „jako i Wenetowie *consilia* swoje odprawują”, zaś wojewoda inowrocławski Jan Gostomski podkreślił, że

„jeden u nas prawo stanowi”. Wreszcie kasztelan zawichojski Maksymilian Przerembski wywiódł krytykę *liberum veto* z zasady „*nil novi sine omnium consensu*”¹²⁴. Warto zauważyć, że wśród senatorów, co do których posiadamy informacje źródłowe, iż opowiadali się za głosowaniem większościovym, niemałą część stanowili biskupi i ministrowie. Reszta znana była z większego lub mniejszego regalizmu. W sumie było to grono osób w większości związane z dworem królewskim.

Dla większości społeczeństwa szlacheckiego, w tym, jak się wydaje, i dla większości senatorów, zasada głosowania większościovego, a także pozbawienie posłów prawa sprzeciwu były nie do zaakceptowania. Władysław Czapliński tłumaczy to niechęcią do liczenia głosów, którą to czynność uważano za mechaniczną. Przyczyny dostrzega także w tym, że szlachta zdawała sobie sprawę, iż królowie mogą łatwo uzyskać pożądaną większość w izbie poselskiej¹²⁵. Warto do tego dodać, że zasada jedno-myślności dobrze zabezpieczała interesy wszelkich mniejszości, a tworzyły przecież one wielonarodową i wielowyznaniową Rzeczpospolitą. Także i z tego zdawało sobie sprawę społeczeństwo szlacheckie. Podkreślić zatem należy, że wprawdzie potępiano osoby zrywające sejmy i dostrzegano złe skutki zakończenia obrad parlamentu bez podjęcia uchwał, nie potrafiiono jednak potępić samej zasady *liberum veto*. Po osławionym wyczynie Sycińskiego — czyn jego, nie znajdując innych rozwiązań, powierzono karze boskiej¹²⁶.

Dużą część postulatów o charakterze reformatorskim stanowią te, które wyrażają dążenia szlachty do poprawy stanu finansów państwa. Dla celów niniejszej analizy wybraliśmy sprawę *Aerarium publicum*, pomiaru gruntu i podatku z folwarków. Zaczniemy od pierwszej, najbardziej charakterystycznej dla szlacheckiego sposobu myślenia o skarbowości i sprawach podatkowych. Postulaty w tej kwestii przedkładane były stale, choć w wielu wypadkach ograniczano się do ogólnikowego zalecenia założenia *Aerarium publicum*. W podejściu do kwestii skarbu publicznego zarysowały się dwie tendencje. W pierwszej, charakterystycznej raczej dla stanowiska sejmików, preferowano *Aerarium publicum* w województwach, w drugiej, bardziej widocznej w sejmowych wystąpieniach senatorów — kładziono nacisk na utworzenie skarbu centralnego. Warto przyrzyć się bliżej źródłom zasilania finansowego projektowanych skarbów publicznych. Najczęściej myślano o dochodach z wakujących królewskich czyn lub beneficjów kościelnych. Czasami miało to być czopowe. W takich przypadkach miano z reguły na uwadze wojewódzkie skarby publiczne¹²⁷. Niektóre sejniki zalecały, aby na rzecz *Aerarium publicum* przeznaczyć annaty, inne zaś chciały, aby dołączyć sumy płacone przez Żydów. W sumie proponowane źródła finansowania nie mogły doprowa-

dział do stworzenia zasobnego skarbu publicznego, a tym samym do uzdrowienia skarbowości Rzeczypospolitej. Idea *Aerarium publicum* była dość popularna wśród szlachty, jej względna atrakcyjność brała się stąd, że większość sejmików pragnęła jedynie wzmocnienia skarbowości wojewódzkiej. Pewne elementy tego pomysłu zostały zresztą zrealizowane. W czasach Władysława IV wiele sejmików zaczęło samowolnie nakładać na nieszlacheckich mieszkańców czopowe, które przechowywano u szafarzy wojewódzkich bądź powiatowych. Z pieniędzy tych płacono między innymi podatki uchwalane na sejmach. W drugiej połowie XVII w. podatek ten zaczęto przekazywać wyłącznie do skarbów wojewódzkich.

O wiele mniejszą popularnością w społeczeństwie szlacheckim cieszył się postulat przeprowadzenia pomiaru gruntów, czyli weryfikacji dotychczasowej podstawy pobierania podatków¹²⁸. W latach dziewięćdziesiątych XVI w. popierało go wiele sejmików wielkopolskich, mazowieckich oraz litewskich, jednak w końcu panowania Zygmunta III pozostały mu wiernie przede wszystkim sejmiki mazowieckie. W czasach rządów Władysława IV hasło pomiaru gruntów znika z instrukcji sejmikowych. Podobnie rzecz ma się z dyskusją na forum sejmowym. Odbywała się ona jedynie na sejmach za Zygmunta III, głównie w latach 1597, 1606 i 1627.

Warto zwrócić uwagę, w jakich okolicznościach sprawa pomiaru gruntów wywoływała szczególnie ożywioną dyskusję. W latach dziewięćdziesiątych sejmiki z całej Rzeczypospolitej wnoszą szereg interesujących postulatów w sprawie zreformowania podatków, sejmu i rozdawnictwa królewskozrytn. Wówczas też najczęściej domagano się uchwalenia procesu konfederacji warszawskiej. Sądząc z posiadanych przez nas instrukcji sejmikowych, również na sejmach tych lat toczyła się ciekawa dyskusja o reformach państwa¹²⁹. Z kolei sejm 1606 r., na którym — jak świadczy sumariusz wot senatorskich — zdecydowana większość członków senatu opowiedziała się za pomiarem gruntów, odbywał się w czasie, kiedy dwór królewski próbował forsować swój program reform¹³⁰. Być może jednolita postawa senatorów związana była właśnie z reformatorską działalnością stronnictwa regalistycznego. Dyskusję kontynuowano na sejmie 1627 r., który odbywał się w atmosferze klęsk poniesionych w wojnie ze Szwecją¹³¹.

Realizacja programu pomiaru gruntów, gdyby do niej doszło, powiększyłaby, poprzez weryfikację łąnów pustych, dochody skarbu z podatku poborowego. W postawach sejmików wobec tej kwestii występowało bardzo wyraźne zróżnicowanie. Największą popularnością cieszyła się ona w Wielkopolsce i na Mazowszu, a więc na terenach, gdzie ze względu na

zakończoną kolonizację wewnętrzną, brak było tak zwanych pustek. Tym samym obciążenia podatkowe szlachty i magnaterii wielkopolskiej oraz mazowieckiej nie uległyby zasadniczej zmianie. Inaczej było na Litwie i Rusi Koronnej. Tutejsze sejmiki zachowywały się na ogół powściągliwie. Dla zbyt wielu ponowny pomiar gruntu, po intensywnej kolonizacji z przełomu XVI i XVII w., oznaczałoby poważną zmianę pozycji majątkowej.

Postulat opodatkowania ziemi folwarcznej cieszył się niewielkim zainteresowaniem szlachty. W znanych nam instrukcjach i laudach sejmikowych panuje na ten temat milczenie. Propozycja płacenia „*de suo*” dyskutowana była na sejmach, i to w dodatku na nielicznych. Ten zgoła rewolucyjny postulat zgłoszono w trakcie obrad sejmów lat 1620, 1621, toruńskiego 1626 r. oraz elekcyjnego 1648 r.¹³² Mimo że hasło podatków z folwarków wysuwano w sytuacjach bardzo poważnego zagrożenia bytu państwowego, nie spotkało się ono z szerszym poparciem społecznym i było dyskutowane głównie w gronie senatorskim. Ze względu na swój niezwykle radykalizm nie miało najmniejszych szans na realizację, choć świadczyło o istnieniu pewnych grup dążących do skutecznego uzdrowienia systemu podatkowego. Warto na marginesie dodać, iż idea podatku „*de suo*”, mimo braku oddźwięku w instrukcjach sejmikowych, zaistniała w świadomości społecznej. W czasie pierwszej fazy powstania Chmielnickiego niektóre sejmiki z terenów najbardziej zagrożonych działaniami Kozaków same podjęły decyzję o opodatkowaniu ziemi folwarcznej¹³³. Było to jednak działanie o charakterze jednorazowym.

Analizę żądań i postulatów trzeciego typu — zmian w kierunku budowy nowego systemu — chcielibyśmy rozpocząć od tych, których treść wyrażała dążenie do zmiany systemu politycznego w kierunku wzmocnienia w nim elementów monarchii. Najbardziej radykalnym postulatem środowisk reprezentujących stanowisko monarchistyczne było niewątpliwie hasło elekcji *vivente rege*. Żaden ze znanych nam sejmików nie wysuwał takich propozycji, żaden też nie chciał ich poprzeć. Wręcz przeciwnie, kiedy w 1604 r. do opinii publicznej przedostały się pogłoski o planach koronowania królewicza Władysława, wywołało to powszechne oburzenie i zostało w czasie rokосу wykorzystane przez przeciwników Zygmunta III¹³⁴. Po raz drugi elekcję *vivente rege* zaproponowali na sejmie toruńskim 1626 r. obaj pieczętarze koronni¹³⁵. I tym razem spotkało się to z niechęcią opinii publicznej. Dał jej wyraz marszałek poselski Marcin Żegocki, sędzia ziemski wschowski, który w imieniu całej izby potępił zarówno „praktyki” o koronę, istnieniem których kanclerz i podkanclerzy uzasadniali swój wniosek, jak i pomysł koronacji *vivente*

*rege*¹³⁶. Oburzenie szlachty pogłębiał fakt, iż królewiczem, którego miano koronować, był Jan Kazimierz, a nie najstarszy z synów Zygmunta III — Władysław¹³⁷.

Pozostałe propozycje, których celem było wzmocnienie władzy królewskiej, aczkolwiek nie wysuwane masowo przez sejmiki, cieszyły się wśród szlachty większą lub mniejszą popularnością. Wysunięty przez koła dworskie postulat wyodrębnienia z ogółu królewszczyzn dóbr stołowych i utworzenia z nich ekonomii spotkał się z akceptacją szlachty. Program ten zrealizowano w latach dziewięćdziesiątych XVI w. Od tego momentu szlachta pilnie baczyła, aby liczba ekonomii nie ulegała powiększeniu i aby nie były one zastawiane lub rozdawane faworytom na takich warunkach jak zwykle królewszczyzny¹³⁸. Podobne stanowisko zajmowała szlachta w odniesieniu do kwestii uposażenia dzieci lub braci królewskich. Prawo to uznawano, co więcej — wiele sejmików wspierało dążenia rodziny królewskiej¹³⁹.

Wspomnieć należy wreszcie o postulatach wnoszonych przez niektóre sejmiki, przede wszystkim mazowieckie, aby braciom Władysława IV nadać w lenno Kurlandię lub Prusy Książęce¹⁴⁰. Generalnie szlachta program wzmocnienia w systemie politycznym elementów monarchii do pewnego stopnia akceptowała. Te jednak postulaty, które w istotny sposób mogły zmienić układ sił, takie jak uposażenie królewiczów lennami Rzeczypospolitej, miały tylko poparcie wyraźnej mniejszości.

Postulaty drugiej grupy, czyli te, których treści świadczyły o zamiarach wzmocnienia w systemie elementów senatorsko-magnackich, były rzadko artykułowane publicznie. Częściej zresztą dążenia grup senatorsko-magnackich były nie tyle artykułowane, co realizowane w praktyce życia publicznego. Świadczy o tym nasilające się zjawisko kumulowania królewszczyzn, cesje, praktyka dożywotności urzędów. Szlachta starała się torpedować te dążenia, jednakże bez rezultatu. Spośród postulatów i dążeń grupy senatorsko-magnackiej, które zdecydowano się wyartykułować, niewątpliwie największe znaczenie miała próba podjęta w czasie *interregnum* lat 1587 i 1632. Zarówno w uniwersale prymasa Stanisława Karnkowskiego z 1587 r., jak i prymasa Jana Wężyka z 1632 r., zawarte były propozycje, aby na sejm konwokacyjny zjechali się wyłącznie senatorowie¹⁴¹. Zamierzano zatem pozbawić szlachtę prawa uczestnictwa w sejmach konwokacyjnych. Reakcja sejmików była natychmiastowa i tym razem skuteczna¹⁴². W trakcie elekcji 1648 r. senatorowie nie zdecydowali się na ponowną próbę sił. Stałym dążeniem grupy senatorsko-magnackiej było, obok wzmocnienia pozycji politycznej, zbudowanie trwałej potęgi materialnej. O ile monarcha raczej sprzyjał tym tendencjom, o tyle izba poselska niezmiennie pozostawała im niechętna. Poszczególni magnaci

zwracali się z prośbami o zezwolenie na założenie ordynacji. Sejmiki udzielały poparcia rzadko, a jeśli wyrażały zgodę, to w kategoriach wyjątku¹⁴³. Charakterystyczne dla postawy szlachty wydaje się być stanowisko, jakie w styczniu 1613 r. zajął sejmik trocki. Zalecił on, aby na żadne ordynacje nie pozwalać albo pozwalać każdemu, gdyż prawo jest równe dla wszystkich¹⁴⁴. Niektóre sejmiki wręcz domagały się, aby ordynacje skasować¹⁴⁵. Zdecydowana postawa szlachty przyniosła rezultaty — do końca istnienia Rzeczypospolitej utworzono jedynie 6 majoratów. Podobne stanowisko prezentowała szlachta odnośnie do kommutacji królewskich z dobrami prywatnymi i nadawania lenna na wieczność¹⁴⁶. Dzięki temu jedynie kanclerzowi koronnemu Janowi Zamoyskiemu i Januszowi Radziwiłłowi, ówczesnemu hetmanowi polnemu litewskiemu i staroście żmudzkiemu, udzielono zgody na nadanie większego kompleksu królewskich na wieczność¹⁴⁷.

Reasumując należałoby podkreślić, że wyartykułowane dążenia grup senatorsko-magnackich nie były niebezpieczne dla systemu demokracji szlacheckiej. Szlachta potrafiła się im dość skutecznie przeciwstawić. O wiele groźniejsza była natomiast praktyka stwarzania faktów dokonanych. Wprawdzie i tu nie brakowało prób przeciwdziałania, były one jednak zupełnie nieskuteczne.

Kolejną grupę postulatów możemy określić jako w swej istocie antykrólewskie. Rzadko artykułowane, sprowadzają się do ograniczenia władzy nominacyjnej i rozdawniczej króla oraz odebrania monarsze dochodów z mennicy. Ostatni z wymienionych postulatów bywał wysuwany w latach 1622–1632¹⁴⁸. Hasło to nie cieszyło się poparciem całej szlachty, sejmiki wielkopolskie i mazowieckie zachowywały w tej kwestii milczenie. Mimo iż sejm za przyczyną postów krakowskich odebrał królowi mennicę, część sejmików mazowieckich nie chciała się z tym faktem pogodzić przez długie lata¹⁴⁹. Postulaty dotyczące ograniczania królewskiej władzy nominacyjnej i rozdawniczej formułowane były rzadko¹⁵⁰. Najczęściej pojawiały się w okresie dużych napięć wewnętrznych (zjazdy, rokosz)¹⁵¹. W nurcie tym mieściły się także dążenia do objęcia dochodów króla kontrolą izby poselskiej¹⁵². Warto zauważyć, że owych jawnie antykrólewskich żądań nie wysuwały w ogóle sejmiki mazowieckie¹⁵³.

Do postulatów i dążeń skierowanych przeciw ośrodkom władzy włączyć można również i te o charakterze wyraźnie antysenatorskim i antimagnackim zarazem. Wysuwane stosunkowo często, tworzyły swego rodzaju antimagnacki program polityczny. Wyróżnić tu można wszelkie próby prowadzące do ograniczenia roli politycznej grupy magnacko-senatorskiej, takie jak skasowanie dożywotności urzędu hetmańskiego

i kanclerskiego, oraz ograniczające znaczenie ekonomiczno-polityczne tej grupy. Te ostatnie, artykułowane najczęściej, świadczyły o próbach przeciwdziałania kumulowaniu i dziedziczeniu królewskich oraz kumulowaniu beneficjów kościelnych. Tendencje anty-senatorskie, a zarazem w pewnym sensie i antykrólewskie, wyrażały się także w żądaniach wprowadzenia i przestrzegania maksymalnej jawności życia publicznego.

Wszystkie wyróżnione przez nas typy postulatów i żądań, generalnie rzecz ujmując, współistniały w czasie. Najczęściej i z dużą regularnością występują w źródłach te, które afirmują system polityczny bez żadnych zastrzeżeń i zalecają przede wszystkim egzekwowanie starego, dobrego prawa. Dość powszechne są również postulaty drugiego typu, których autorzy zmierzają do naprawy poszczególnych instytucji w ramach istniejącego systemu politycznego. Podkreślić jednak należy, że do końca interesującego nas okresu wysuwano jedynie pomysły mniej radykalne. Najbardziej radykalne, te, które mogłyby uzdrowić tak system podatkowy, jak i instytucje demokracji szlacheckiej z sejmem na czele, wysuwane są dość często jedynie w latach dziewięćdziesiątych XVI w. i artykułowane dużo rzadziej w okresie późniejszym, jednak nie dłużej niż do końca panowania Zygmunta III. Postulaty i żądania trzeciego typu, a więc te, których treści wskazują na dążenie do zmiany systemu poprzez wzmocnienie w nim znaczenia poszczególnych instytucji, są tylko w części reprezentatywne dla szlacheckiego sposobu myślenia o sprawach publicznych. Stosunkowo rzadko ujawniane, cieszą się największym poparciem szlachty w tej części programu, która ma charakter antymagnacki i anty-senatorski i tylko ta tendencja ujawnia się stosunkowo często i z dużą regularnością.

Spróbujmy przyjrzeć się zainteresowaniom politycznym szlachty, ujmując rzecz liczbowo i geograficznie. W celu przeprowadzenia analizy wyodrębniliśmy 4 duże grupy problemów:

- 1) kompleks zagadnień związanych z obronnością i wojskiem,
- 2) politykę zagraniczną wraz z kwestią lenna pruskiego i łęborsko-bytowskiego,
- 3) struktury polityczne z sejmem, sejmikami, senatem, radami senatu, konwocacją wileńską i urzędami,
- 4) skarbowość z postulatami dotyczącymi kontroli skarbu, *Aerarium publicum* i innymi projektami reform systemu skarbowego i zagadnieniami monetarnymi. Wyodrębniono przy tym 5 prowincji: Ruś Koronna, Wielkopolskę z Kujawami, Mazowsze z Podlasiem, Małopolskę i Litwę. Największym zainteresowaniem szlachty, jak wolno wnosić z liczby postulatów, cieszył się kompleks spraw związanych z obroną

i wojskiem, następnie — problemy struktur politycznych i skarbowość, mniejszym — polityka zagraniczna. Aby określić poziom zainteresowania szlachty państwem, jego organizacją i sprawnością funkcjonowania, spróbujemy posłużyć się porównaniem między liczbą postulatów w tych sprawach skierowanych do sejmu a postulatami dotyczącymi *Pactów conventów* i rozdawnictwa wakansów. Te ostatnie były szczególnie ważne dla społeczeństwa szlacheckiego. Jeśli porównamy 121 postulatów dotyczących *Pactów conventów* i 120 odnośnie do wakansów z odpowiednimi danymi tyczącymi wymienionych powyżej 4 grup problemów (1233 — obrona i wojsko, 693 — struktury polityczne, 892 — skarbowość, 620 — polityka zagraniczna), wówczas poziom zainteresowania tymi problemami należy określić jako bardzo wysoki.

Próba określenia stopnia zaangażowania politycznego poszczególnych prowincji w oparciu o bardziej szczegółowe badania wskazuje na niewielkie różnicowanie w postawach i brak w zasadzie zależności od czynnika geograficznego. Wyjątek stanowi kwestia stacjonowania wojsk. Ruś, na terenie której stale przebywają wojska kwarciane, zdominowała, co zrozumiałe, tę problematykę. W innych dziedzinach różnice nie są już tak wyraźne. Niewątpliwie zbliżone poglądy mają mieszkańcy Wielkopolski i Małopolski. Ich stosunek do zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, kwestii reformy sejmu i sejmików jest zbieżny. Nawet kompleks zagadnień związanych z wojskiem, mimo iż w Małopolsce zainteresowania i poglądy są zbliżone do Rusi, jest porównywalny. Zastanawia natomiast zwiększona w stosunku do innych prowincji aktywność polityczna na Rusi i Mazowszu.

Szlachta mazowiecka wykazywała większe od innych zainteresowanie reformami skarbowymi, występowała z postulatem niepłacenia upominków Tatarom, ale nie optowała za kontrolą skarbu, a szczególnie rad senatu. Było to więc wyraźne wychodzenie naprzeciw zamierzeniom dworu królewskiego, co można tłumaczyć wpływami politycznymi regalistów. Z kolei większe zaangażowanie Rusi w zgłaszaniu niektórych postulatów, mogących usprawnić system parlamentarny, wiązałybyśmy z większym uświadomieniem sobie przez tamtejszą szlachtę powiązań między skuteczną obroną granic a skutecznie działającym sejmem. Od zainteresowań prowincji koronnych odbiegają niewątpliwie interesy Litwy, choć widać i podobieństwo, występujące przede wszystkim w sferze problemów składających się na kanon ogólnoszlacheckich postulatów wnoszonych najczęściej na sejmikach, takich jak sprawa mennicy, domaganie się sprawozdań z *senatus consulta* czy kontrola skarbu. Specyfika litewska zaznacza się wyraźnie mniejszym zainteresowaniem sprawami lenna łęborsko-bytowskiego i stacjonowania wojsk. Litwini

składają poza tym małą liczbę postulatów dotyczących reformy systemu podatkowego oraz istotnych uprawnień sejmu. Zaobserwować więc można z jednej strony traktowanie przez Litwinów wielu spraw jako dotyczących przede wszystkim Korony, a nie całej Rzeczypospolitej, z drugiej zaś — pewną niedojrzałość polityczną litewskiej szlachty. Świadczyć by to mogło o tym, że nie zakończył się jeszcze proces integracji Rzeczypospolitej.

Na stopień i sposób zaangażowania politycznego poszczególnych prowincji miała zapewne niebagatelny wpływ pozycja majątkowa szlachty, funkcjonowanie bądź niefunkcjonowanie pewnych instytucji ustrojowych oraz świadomość historyczna. Oddziaływanie tych czynników widać wyraźnie w przypadku postulatów dotyczących okazowania, sejmików i Prus Książęcych. Problemami okazowania zainteresowane były szczególnie Ruś, Małopolska i Wielkopolska, zaś w stopniu niewielkim Mazowsze i Litwa. Dla ubogiej szlachty mazowieckiej okazowanie wiązało się ze zbyt dużym wysiłkiem finansowym, podobnie zresztą jak i pospolite ruszenie. Przypomnieć również należy, że okazowanie stanowiło dodatkową okazję dla szlachty danego powiatu czy województwa do przedyskutowania spraw ją interesujących. Było to szczególnie atrakcyjne dla Wielkopolski i Małopolski, gdzie nie działały sejmiki generalne, lecz nie dla Litwy ani Mazowsza. Z kolei większe zainteresowanie Małopolski i Wielkopolski problemami sejmików wiązało się z dążeniem tych prowincji do reaktywowania sejmików generalnych. Kwestia ta nie interesowała Rusi, a już niemal zupełnie Litwy i Mazowsza — mając własne działające generały, nie czuły potrzeby poparcia żądań innych. W sprawach Prus Książęcych niewątpliwie największe zainteresowanie przejawiało Mazowsze, dystansując zdecydowanie pozostałe prowincje Rzeczypospolitej. Nie wiązałibyśmy tego jednak tylko z bezpośrednim sąsiedztwem Mazowsza — z lennem pruskim. Podkreślić należy, że właśnie szlachta mazowiecka wyrażała najczęściej chęć inkorporowania Prus do Rzeczypospolitej. Ten radykalizm postaw i duże zaangażowanie w pruską problematykę wynika przede wszystkim ze świadomości historycznej Mazurów, pamiętających wyjątkowo dobrze o uciążliwym sąsiedztwie Zakonu Krzyżackiego. Szlachta mazowiecka — instrukcje tamtejszych sejmików mówią o tym wprost — patrzyła na problematykę pruską przez pryzmat tradycji krzyżackiego sąsiedztwa¹⁵⁴.

Sposoby stosowane dla przeforsowania własnych żądań i postulatów są immanentną cechą mechanizmów politycznych każdego ustroju. Określają jednocześnie faktyczne możliwości załatwienia własnych dezyderatów przez obywateli. Społeczeństwo szlacheckie dysponowało całą gamą

metod wymuszających przyjęcie ich postulatów i żądań. Część z nich określić można jako pozaprawne, inne — jako stojące na pograniczu prawa. Istniała także cała sfera sposobów legalnych.

Metody pozaprawne stosowane były rzadko i w wyjątkowych okolicznościach, przede wszystkim w okresie silnych napięć wewnętrznych, często jako wyraz bezszy i niewiary w skuteczność działań prawnych. Z sytuacją taką mamy do czynienia w 1592 r. Rokoszem zagroził wówczas sejmik opatowski, pragnący wymusić przeprowadzenie na sejmie inkwizycji¹⁵⁵. Z ponownym wzrostem napięcia społecznego mamy do czynienia w 1607 r. Kilka sejmików decyduje się wówczas na posłużenie się groźbą rokoszu, w razie gdyby król nie zaakceptował artykułów sandomierskich i wiślickich¹⁵⁶. Łagodniejszą formą nacisku była groźba zwołania zjazdu szlachty. Zastosowały tę metodę w 1607 r. sejmiki przedsejmowe średzki i miński, a w 1615 r. sejmik średzki¹⁵⁷.

Kolejne formy nacisku stosowanego przez szlachtę stały na pograniczu prawa. W przeddzień rokoszu przedsejmowy sejmik średzki zagroził, że jeśli w ciągu pięciu tygodni obrad sejmowych Zygmunt III nie „uleczy” egzorbitancji i nie wypełni *Pactów conventów*, wówczas posłowie wielkopolscy mają się z innymi porozumieć co do metod dalszego działania¹⁵⁸. Formą zdecydowanego nacisku było także ogłoszenie przez szlachtę gotowości poparcia własnych postulatów przez osobiste przybycie na sejm całej szlachty danego województwa. Metodę tę zastosował sejmik średzki w 1590 r., a sejmik łęczycki i szadkowski — w czasie bezkrólestwa w 1632 r.¹⁵⁹.

O wiele częściej niż metody pozaprawne i stojące na pograniczu prawa stosowano takie formy nacisku, jakie ściśle współgrały z mechanizmami funkcjonowania sejmu, przede wszystkim prawo sprzeciwu. Najczęściej realizowane sposoby wymuszania to szantaż podatkowy, zapowiedź nieprzystępowania do konkluzji i najbardziej niebezpieczne — groźba zastosowania obstrukcji parlamentarnej i zerwania sejmu. Argumentem niezapłacenia podatków posługiwano się w interesującym nas okresie 21 razy, nieprzystąpieniem do konkluzji — 9 razy i aż 51 razy zapowiedziano, że nie pozwoli się do niczego przystąpić, dopóki postulaty nie zostaną zrealizowane. Groźby zerwania sejmu nie użyto w znanych nam materiałach sejmikowych ani razu, postąpił tak jedynie poseł Jerzy Ossoliński na sejmie koronacyjnym 1633 r.¹⁶⁰

Warto przyrzeć się bliżej, jaki udział miały poszczególne prowincje w stosowaniu tych destrukcyjnych dla funkcjonowania parlamentu metod walki politycznej. Szantażem podatkowym groziła najczęściej Ruś i Małopolska (7 razy), następnie Mazowsze (6 razy), wreszcie Wielkopolska

dwukrotnie i raz Litwa. Nieprzystąpienie do konkluzji zapowiedziała czterokrotnie Litwa, trzykrotnie Wielkopolska, dwukrotnie Ruś, zaś Mazowsze i Małopolska nie użyły w ogóle tego rodzaju argumentu. Jeśli chodzi o metody bardziej niebezpieczne dla funkcjonowania parlamentu — takie jak zapowiedź sprzeciwiania się wszelkim ustaleniom zgłoszona na początku obrad — to prym wiedzie Wielkopolska (15 razy) i Litwa (12 razy), niewiele ustępuje im Ruś (10 razy) i Mazowsze (9 razy). Najkorzystniej wypada Małopolska, która tylko pięciokrotnie groziła niedopuszczeniem do rozpoczęcia obrad. Widać więc wyraźnie, że stosowanie tego rodzaju metod walki politycznej nie miało bezpośredniego związku z postawami politycznymi zajmowanymi przez szlachtę z poszczególnych prowincji.

Wśród argumentów przytaczanych przez sejmiki dla uzasadnienia stosowania tak drastycznych metod walki przeważają zdecydowanie powody, które określić można jako publiczne, takie jak koekwacja (15 razy) i egzorbitancje (15 razy), kolejną pozycję zajmuje rozliczenie podskarbiego (9 razy), wakanse (7 razy), kwestie religijne (6 razy) oraz obrona (3 razy). Po dwakroć użyto destrukcyjnych metod z powodu braku sprawozdań z posiedzeń rad senatu, sądów zadwornych i obrazy posła mazowieckiego na sejmie 1639 r.

Argumentacji religijnej używały jedynie Ruś (5 razy) i Litwa (raz). Również jedynie Ruś traktuje sprawę uchwalenia obrony jako powód do szantażowania pozostałych posłów. Specyfikę prowincjonalną widać także przy problemie koekwacji. Ruś, Wielkopolska i Mazowsze aż pięciokrotnie chcą z tego powodu używać metod destrukcyjnych, Małopolska — dwukrotnie, a Litwa wcale. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że za koekwacją byli przede wszystkim ci, którzy wywiązywali się z powinności podatkowych i chcieli innych zmusić do wyrównania zaległości, to Ruś, Małopolskę i Mazowsze można uznać za bardziej sumienne w placeniu podatków niż Wielkopolskę i Litwę. Pewną specyfikę obserwujemy także przy postulatcie rozliczania podskarbi. Dla Litwy i Rusi nie jest to w ogóle powodem do stosowania metod destrukcyjnych, dla Małopolan jedynie dwukrotnie, dla Wielkopolan trzykrotnie, a dla Mazurów aż czterokrotnie. Zauważyć należy, że podskarbiowie litewscy nie byli początkowo zobowiązani do składania sprawozdań na sejmie, a więc Litwini siłą rzeczy zachowywali neutralność. Wstrzemięźliwość Rusi i Małopolski mogła natomiast wynikać z faktu, iż urząd podskarbiego był sprawowany przez magnatów wywodzących się z tych terenów. Przypuszczenie to potwierdza duża docieklivość Wielkopolan i Mazurów w sprawach finansów państwa. Charakterystyczne, że gdy w latach 1650–1658 podskarbin wielkim koronnym był Bogusław Leszczyński, szlachta wiel-

11 kopolska nabrała niejako automatycznie większego zaufania do działalności urzędu podskarbińskiego.

—Warto przyrzeć się wreszcie usytuowaniu analizowanego zjawiska w czasie. Z problemem stosowania metod destrukcyjnych spotykamy się po raz pierwszy w połowie lat dziewięćdziesiątych XVI w. Tendencja ta nasila się w okresie rokoszu, potem w latach 1613 i 1618 oraz 1625–1630. Rok 1632 (okres *interregnum*) jest wyjątkowy, jeśli chodzi o skalę zjawiska. Wreszcie, poczynając od 1635 r. aż do końca interesującego nas okresu, obserwować można dalsze nasilanie się procederu stosowania metod destrukcyjnych. Już pobieżne porównanie okresów wzmożonego zainteresowania tego rodzaju metodami a sejmami, które nie zakończyły się uchwaleniem konstytucji, wskazuje na istniejącą między nimi korelację. Świadczy to z jednej strony o bezsilności szlachty, która przy istniejących mechanizmach sejmowych nie miała praktycznie innych sposobów na załatwienie swych dezyderatów, z drugiej zaś jest świadectwem zmniejszania się skuteczności działania sejmu, przy czym stosowane przez szlachtę metody bardzo się do tego przyczyniły. Walcząc o przeforsowanie niejednokrotnie słusznych postulatów, takich jak koekwacja, tolerancja religijna czy obrona, doprowadzono do rozchwiania istniejącego systemu politycznego.

Analiza postulatów szlacheckich, wysuwanych pod adresem poszczególnych instytucji tworzących system ustrojowy Rzeczypospolitej, a także reakcji na decyzje podejmowane przez te instytucje, wskazuje na integralny charakter kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej. Wyróżnić można przede wszystkim dwa charakterystyczne dlań elementy. Pierwszym z nich jest bliskość, także w sferze uczuciowej, między społeczeństwem szlacheckim a systemem politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że szlachta czuje się obywatelami i, co więcej, rozumie dobrze znaczenie tego pojęcia. Rzeczpospolita zaś jest w pełnym tego słowa znaczeniu państwem obywatelskim. Szlachta dostrzega potrzeby własnego państwa, nie zawsze jednak jej reakcje okazują się wystarczająco adekwatne do stanu, w jakim znajduje się Rzeczpospolita. W postawach szlacheckich w interesującym nas okresie przeważa spojrzenie całościowe nad partykularyzmem. Drugim z charakterystycznych elementów kultury politycznej jest rola, jaką odgrywa szlachecki system wartości w życiu publicznym. Nie ulega wątpliwości, że wolność, równość, braterstwo, praworządność, miłość do ojczyzny, ideał zgody czy poszanowanie tradycji nie były dla szlachty pustymi słowami. Analiza postaw wykazuje, że wartości te były obecne w życiu publicznym Rzeczypospolitej. Co więcej, w obronie wielu z nich społeczeństwo szlacheckie gotowe było walczyć, i to nie tylko w polemikach słownych, ale również z bronią w rękę.

Przypisy

¹ Poselstwo z sejmiku deputackiego kamienieckiego do króla z września 1615 — B. Kórn. 325, s. 249. Z podobną prośbą zwróciła się do króla szlachta lwowska — Laudum szlachty lwowskiej z 2 IV 1577 — AGZ, t. XXIV, s. 4.

² Laudum szlachty poznańskiej i kaliskiej na okazowaniu pod Środą z 17 IX 1613 — Akta średzkie, cz. 1, s. 426.

³ Instr. posejmowego sejmiku łuckiego dla posła do króla z 8 VIII 1607 — AJZR, s. 83; laudum szlachty sieradzkiej z 13 VII 1606 — B. Czart. 1621, s. 541; Mowa do króla posłów relacyjnego sejmiku proszowickiego w dniu 2 VIII 1607 — Akta krak., t. I, s. 325.

⁴ Laudum województwa ruskiego pod Wisznią z 31 VII 1606 — AGZ, t. XX, s. 117.

⁵ Instr. średzkiego sejmiku deputackiego dla posłów do króla z 15 IX 1614 — Akta średzkie, cz. 1, s. 444.

⁶ Protestacja województwa poznańskiego i kaliskiego doręczona królowi w październiku 1596; protestacja szlachty dysydenckiej w Poznaniu z 30 VI 1609 — Akta średzkie, cz. 1, s. 192 i 392.

⁷ Poselstwa wysyłane do króla ze zjazdu radomskiego z września 1591, lubelskiego z kwietnia 1592 oraz jędrzejowskiego z czerwca 1592 domagały się między innymi szybkiego zwołania sejmu.

⁸ Podniesiono kwestię zbudowania floty na toruńskim sejmie 1626, przewijała się ta sprawa również na sejmach 1627 i 1631. — Diariusz sejmu toruńskiego 1626 — B. Kórn. 289, s. 675 i s. 680; diariusz sejmu 1627 — BJ 166, k. 261; diariusz sejmu 1631 — B. Czart 123, s. 564.

⁹ Problem ten poruszył w 1632 sejmik opatowski, w 1636 czerski, a w 1638 bełski. Podniesiono tę kwestię także na sejmach 1637 i 1647. — Instr. opatowska z 3 VI 1632 — BJ 166, k. 410; instr. czerska z 9 XII 1636 — TP 2, k. 116v; instr. bełska z 30 I 1638 — B. Ossol. 121/74, s. 151; diariusz sejmu 1637 — B. Czart. 390, s. 319; diariusz sejmu 1647 — BJ 49, s. 302.

¹⁰ Instr. radziejowska z 23 III 1593 — B. Czart. 340 IV, k. 169; instr. proszowicka z 27 I 1597 — Akta krak., t. I, s. 215; instr. halicka z 21 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 372.

¹¹ J. Seredyka, *Spór o wakanse*, w: „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Seria A, nr 3, 1965, s. 54–69.

¹² Instr. drohicka z 20 XII 1604 — AGAD AR II, T. 4, nr 438; instr. czerska z 16 XII 1608 — TP 2, k. 46v; laudum sejmiku posejmowego łuckiego z 16 VIII 1632 — AJZR, s. 205. W instrukcji proszowickiej z 12 VIII 1592 protestowano przeciw nominowaniu kardynała Jerzego Radziwiłła biskupem krakowskim, podobnie w instrukcji proszowickiej z początku kwietnia 1593, także przeciw nadaniu kasztelanii krakowskiej księciu Januszowi Ostrogskiemu — Akta krak., t. I, s. 185 i 192. Z kolei w instr. grodzieńskiej z 7 XI 1650 protestowano stanowczo przeciw nadaniu starostwa grodzieńskiego Stanisławowi Sawickiemu, stolnikowi drohickiemu, jako nie mającemu osiadłości w tym powiecie — B. PAN 371, s. 129.

¹³ O uchylenie zasady incompatibiliów wobec biskupów ruskich zabiegał sejmik wiszeński w latach 1587, 1590, 1613, 1616, 1621, 1622, 1624, 1632, 1641 i 1645 — AGZ, t. XX, s. 58, 90, 139, 157, 196, 206, 217, 335, 450 i 484 oraz sejmik łucki w 1638 i 1639 r.

— AJZR, s. 240, 262. Zniesienia incompatibiliów wobec kasztelanów mazowieckich dornała się szlachta liwska w latach 1636, 1638 i 1639 — TP 5, k. 57, 61v, 68.

¹⁴ H. Wisner sądzi, że ze zjawiskiem sprzedaży urzędów mamy do czynienia już w czasach Zygmunta III, nie przytacza jednak na poparcie tej tezy poważniejszych argumentów. — *Rozdawnictwo i sprzedaż urzędów w czasach Zygmunta III*, w: PH, 1970, t. LXI, z. 3, s. 449. Nawet w okresie rokoshu jedynie sejmik średzki w 1607 r. protestował przeciw sprzedaży starostw. — Akta średzkie, cz. I, s. 373. Świadczy to, naszym zdaniem, o marginalnym charakterze zjawiska sprzedaży urzędów za Zygmunta III.

¹⁵ Przeciw sprzedaży urzędów wypowiedział się w czerwcu 1632 r. sejmik średzki, opatowski i wileński, sejmik proszowski w 1643 r., średzki w 1646 r., w grudniu 1649 r. — TU 8, k. 160; BJ 166, k. 410; AGAD AR II 1052, s. 3; Akta krak., t. II, s. 282; TU 8, k. 299; ib., k. 354v. Także wypowiedź Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, w liście na sejmik proszowski z 24 VI 1648 i wystąpienie Marcina Dębickiego, podczaszego sandomierskiego, na sejmie zwyczajnym 1652 r. — Akta krak., t. II, s. 347; *Memoriale*, t. IV, s. 28.

¹⁶ Sejmik średzki w instr. z 3 XI 1590 domagał się, aby nie zmniejszano jurysdykcji hetmańskiej — Akta średzkie, cz. I, s. 146. Przeciw zmniejszaniu prerogatywy podskarbiego koronnego wypowiadały się w 1592 r. sejmiki proszowski, drohiccki, lubelski, generał mazowiecki, na sejmie zaś zabrał głos w tej sprawie prymas Stanisław Karnkowski — Akta krak., t. I, s. 184; SSRP, t. XXI, s. 145, 185, 151, 252. W 1593 r. powrócił do kwestii kompetencji podskarbiów sejmik proszowski — Akta krak., t. I, s. 192. Przeciw pomniejszeniu kompetencji urzędników koronnych wypowiadał się sejmik średzki w latach 1600 i 1604, bełski w 1606 r. Sprawa ta stała się przedmiotem egzorbitancji poselskich na sejmie 1606 r. — Akta średzkie, cz. I, s. 22, 264; B. Ossol. 121/74, s. 72; B. Kóm. 325, s. 611. Po 1606 r. zanotować można jedynie wystąpienie szlachty sieradzkiej w 1611 r., nowogródzkiej w 1632 r. i ruskiej w 1635 r. — TP 25, s. 228; AGAD AR II, t. 8, nr 1089; AGZ, t. XX, s. 390.

¹⁷ Zygmuntovi III zarzucano wprost, że z jego polecenia włamano się do skarbcza, bez wiedzy podskarbiego koronnego, aby wydobyc klejnoty na koronację królowej Anny.

¹⁸ Instr. połocka z 15 VIII 1611 i instr. lubelska z 22 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 49; TP 6, k. 120.

¹⁹ Między innymi: instr. zatorska z 6 IX 1646, instr. proszowska z 13 IX 1646, instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646, instr. łączycza z 13 IX 1646, instr. brasławska z 13 IX 1646, instr. grodzieńska z 13 IX 1646, instr. mińska z 13 IX 1646 — Akta krak., t. II, s. 306; ib., s. 309; TP 17, k. 99; TP 10, s. 375; B. PAN 365, k. 138; ib., k. 148; ib., k. 132v.

²⁰ Artykuły sejmiku średzkiego na rokosh pod Sandomierz z 8 VII 1606 — Akta średzkie, cz. I, s. 308.

²¹ Z Litwy odnotowaliśmy jedynie wystąpienie sejmiku wilkomierskiego z 13 IX 1646, który postulował, aby tym starostwom grodzkim, które są „ogolocone”, „post decessum passessorum” zwrócić co odebrano — B. PAN 365, k. 164. Sejmik chełmski interweniował w tej sprawie dwukrotnie: 2 I 1645 i 11 IX 1652 (chodziło o starostwo chełmskie) — AP Lublin G. Chełmska 98 Rel., k. 481, G. Krasnostawska 19720, k. 1249v, sejmik wiszeński czterokrotnie: 9 VII 1641, 11 I 1645, 25 VI 1648 i 15 XII 1651 — AGZ, t. XX, s. 451, 485, t. XXI, s. 11, 93, sejmik łucki dwukrotnie: 13 XII 1622 i 15 XII 1651 (chodziło o starostwo krzemienieckie) — AJZR, s. 143, 403, sejmik średzki trzykrotnie: 3 II 1589, 9 XII 1648 i 7 XI 1650 — Akta średzkie, cz. I, s. 78, B. Czart. 3354, k. 354v, Steinwehr III F 37, k. 442,

sejmiki mazowieckie czterokrotnie: raciański 27 I 1638, wiski 2 I 1643, liwski 25 VIII 1639, czerski 13 IX 1646 — TP 19, k. 146, TP 33, k. 147, TP 5, k. 68v, TP 2, k. 173, oraz sejmik proszowicki 15 XII 1651 i zatorski 4 IV 1647 — Akta krak., t. II, s. 425, 325.

²² Domagano się tego w postulatach poselskich na sejmie 1606 r. — B. Kórn. 325, s. 614. W tej sprawie głos zabrały sejmiki łucki 27 III 1607, czerski 26 XI 1624 i nurski 3 VI 1632 — AJZR, s. 75; TP 2, k. 63, TP 18, k. 6v.

²³ Instr. halicka z 8 I 1652 — AGZ, t. XXIV, s. 90; instr. chełmska z 15 XII 1651 — AP Lublin G. Krasnostawska 19720, k. 966; instr. wiszeńska z 7 VIII 1592, 27 I 1638 — SSRP, t. XXI, s. 195; AGZ, t. XX, s. 412; instr. bełska z 4 IX 1630 — B. Ossol. 121/74, s. 132; instr. łucka z 12 XII 1622, 3 VI 1632, 27 I 1638, 4 I 1645, 13 IX 1646 — AJZR, s. 142, 188, 235, 286, 323. Instr. ęczyńska z 2 VI 1632, instr. szadkowska z 2 I 1595, instr. średzka z 5 IX 1626, 14 XII 1634, 27 I 1638, 25 VI 1648 — TP 10, s. 316; B. Kórn. 289, s. 106; Akta średzkie, cz. 2, s. 219; Steinwehr II F 37, k. 346v; TU 8, k. 219v; ib., k. 317v. Instr. raciańska z 27 I 1638, instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646, 25 IV 1647, instr. warszawska na elekcję 1648, instr. drohicka z 6 III 1607 — TP 19, k. 146; TP 17, k. 104v; ib., k. 118v; TP 31, k. 94, AGAD G. Drohicka, Seria II, 4, k. 345v. Z sejmików małopolskich występował w tej sprawie tylko sejmik lubelski z 25 VIII 1639, 15 XII 1648 — TP 6, k. 441v; k. 586, z litewskich tylko instr. nowogródzka na sejm zwyczajny 1613 i wołkowyska z I 1598 — B. PAN 365, k. 363; AGAD AR II, T. 4, nr 401.

²⁴ Artykuły województwa wołyńskiego i kijowskiego pod Sandomierzem 1606, instr. łucka z I 1618, 3 VI 1632, 27 I 1638, 25 VIII 1639, 4 I 1645, 13 IX 1646 — AJZR, s. 70; B. PAN 1051, k. 105v; AJZR, s. 188, 235, 258, 286, 323; instr. szadkowska z 16 XII 1625, instr. średzka z 25 VI 1648, 9 XII 1648 — TP 25, s. 274; TU 8, k. 317v; B. Czart. 3354, k. 354v; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646, instr. warszawska z 11 X 1649 — TP 17, k. 104v; TP 31, k. 100. Z Małopolski instr. lubelska z 2 I 1645 — B. Czart. 390, s. 604/605, 608, a z Litwy tylko instr. wiłkomierska z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1196.

²⁵ Instr. bełska z 4 IX 1630, instr. łucka z I 1618, 3 VI 1632, 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 132; B. PAN 1051, k. 105v; AJZR, s. 188, 258.

²⁶ Na przykład instr. łucka z 27 I 1638 — ib., s. 231.

²⁷ Instr. łucka z 27 I 1638, 13 IX 1646 — ib., s. 235, 323; instr. generału mazowieckiego z 25 IV 1647 — TP 17, k. 118v; instr. warszawska na elekcję 1648 i z 11 X 1649 — TP 31, k. 94v, 100.

²⁸ Instr. łucka z 4 I 1645 — AJZR, s. 286.

²⁹ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, s. 142.

³⁰ S. Starowski, „Votum o naprawie Rzeczypospolitej”, w: *Pisma*, s. 183.

³¹ Instr. halicka z 31 VII 1592 — AGZ, t. XXIV, s. 11; instr. chełmska z 2 I 1643, 2 I 1645 — AP Lublin G. Chełmska 97 Rel., k. 274, G. Chełmska 98 Rel., k. 477v; instr. łucka z 3 VI 1632 — AJZR, s. 194.

³² AGZ, t. XXIV, s. 8.

³³ Artykuły województwa wołyńskiego i kijowskiego pod Sandomierzem w 1606 r. — AJZR, s. 70. Z kolei sejmik łucki z 25 VIII 1639 uzasadniał swoje stanowisko w tej kwestii zagrożeniem ze strony swawoli kozackiej — ib., s. 258.

³⁴ TU 8, k. 174v.

³⁵ Jako kontynuację haseł ruchu egzekucyjnego postulaty te traktuje W. Dworzaczek — *Dzieje Wielkopolski*, t. I, s. 532.

³⁶ W latach dziewięćdziesiątych wysuwały te hasła następujące sejmiki: wiszeński z 8 II 1590, łęczycki z 10 I 1595, radziejowski z początku VIII 1592 i z 8 I 1597, łomżyński z 19 I 1595, proszowicki z 27 I 1597, lubelski z 7 VIII 1592 oraz sochaczewski z 4 VIII 1592 — AGZ, t. XX, s. 88; TP 10, s. 44; SSRP, t. XXI, s. 127; SSRP, t. XX, s. 353; TP 14, k. 55v; Akta krak., t. I, s. 210/211; SSRP, t. XXI, s. 187, 132. W latach 1616–1620 odnotować można jedynie postulaty posłów poznańskich sejmu 1620 r. oraz sejmiku lubelskiego z 28 III 1616 i proszowickiego z 11 XII 1618 — B. Czart. 390, k. 87; TP 6, k. 158v; Akta krak., t. I, s. 391 (powołują się na konstytucję sejmu 1565 r.).

³⁷ Postulat zgłoszony 24 listopada przez posłów poznańskich, w sprawie trzech części dochodów z królewszczyzn, nie uzyskał poparcia pozostałych posłów.

³⁸ Instr. pińska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 37; instr. proszowicka z 4 IX 1630 — Akta krak., t. II, s. 125; egzorbitancje sejmiku łęczyckiego z 2 VI 1632 — TP 10, s. 318; instr. nowogródzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II nr 1089.

³⁹ Instr. słonimska z 2 I 1618 — B. PAN 365, k. 84.

⁴⁰ Instr. wiska z 27 III 1640, 2 I 1643, instr. grodzieńska z 2 I 1645, instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646, instr. szadkowska z 11 IV 1647, instr. średzka z 25 VI 1648 — TP 33, k. 133v, 152v; B. PAN 365, k. 124; TP 17, k. 104v; TP 25, s. 451; TU 8, k. 318v. Prócz tego problem ten poruszano na sejmie koronacyjnym 1633, na sejmie 1637, 1640 i elekcyjnym 1648 — B. Rac. 17, k. 74v; B. Czart. 390, s. 306; B. Czart. 357, s. 33; Michał., s. 224.

⁴¹ Konfederacja województwa lubelskiego z 16 XII 1586, instr. bełska z 4 VIII 1592, instr. łęczycka z 5 VIII 1592, instr. średzka z 4 VIII 1592, instr. generału mazowieckiego VIII 1592, instr. czerska z 4 VIII 1592, instr. rawska z 4 VIII 1592, instr. proszowicka z 12 VIII 1592, instr. szadkowska z 25 III 1593, instr. łomżyńska z 9 II 1598, instr. raciańska z 12 I 1600, instr. wyszogrodzka z 22 I 1600, instr. łucka z 27 III 1607, egzorbitancje łęczyckie na sejm konwokacyjny z 2 VI 1632, instr. opatowska z 3 VI 1632, instr. nowogródzka z 3 VI 1632, instr. liwska z 27 I 1638, instr. wiszeńska z 11 I 1645, instr. średzka z 2 I 1645, 13 IX 1646, instr. generału mazowieckiego z 5 IX 1646, instr. proszowicka z 13 IX 1646, 11 IV 1647, instr. szadkowska z 11 IV 1647, 25 VI 1648, instr. wiszeńska z 25 VI 1648, instr. wieluńska z 25 VI 1648, instr. średzka z 25 VI 1648, 9 XII 1648, laudum zakroczymskie z 25 VIII 1648, instr. proszowicka z 25 VI 1648, instr. lubelska z 25 VI 1648, instr. warszawska na elekcję 1648. — TP 6, s. 40; SSRP t. XXI, s. 200; ib., s. 121; Akta średzkie, cz. 1, s. 159; SSRP, t. XXI, s. 150; ib., s. 139; ib., s. 129; Akta krak., t. I, s. 184; B. Czart. 340 IV, k. 171v; TP 14, k. 62; B. PAN 951, k. 213–213v; TP 35, k. 6; AJZR, s. 75; TP 10, s. 318; BJ 166, k. 409v; AGAD AR II, nr 1089; TP 5, k. 63; AGZ, t. XX, s. 484; TU 8, k. 283v; ib., k. 298v; TP 17, k. 104v; Akta krak., t. II, s. 311; ib., s. 332; TP 25, s. 447; ib., s. 499; AGZ, t. XXI, s. 9; AGAD G. Wieluńska 27 Rel., k. 279v; TU 8, k. 318; B. Czart. 3354, k. 354v; TP 36, k. 73v; Akta krak., t. II, s. 358, TP 6, k. 571v; TP 31, k. 94. Kwestia stała się też przedmiotem obrad sejmów 1639, 1640, 1646 1647 i konwokacyjnego 1648 r. — B. PAN 8816, s. 33; B. Czart. 357, s. 33, BJ 49, s. 157; ib., s. 298; Michał., s. 121.

⁴² Sporadycznie przypomniano, aby dwór odpowiadał dostojeństwu króla i aby dworzanom płacono pensje. Instr. łęczycka z 14 I 1600; instr. raciańska z 1595; instr. proszowicka z 16 XII 1632 — TP 10, s. 87; TP 19, k. 105v; Akta krak., t. II, s. 163.

⁴³ Instr. szadkowska z 27 I 1638 — B. Czart. 370, s. 692.

⁴⁴ Sejmik średzki z 3 XI 1590 domagał się, aby nikt pod karą grzywny nie trzymał hajduków i innych cudzoziemców — Akta średzkie, cz. 1, s. 147.

⁴⁵ Instr. wiszeńska pocz. IV 1640 (aby wojska cudzoziemskiego nie było więcej niż 10 tysięcy), 25 VI 1648 — AGZ, t. XX, s. 433; ib., t. XXI, s. 9.

⁴⁶ Instr. łucka z 27 III 1607 — AJZR, s. 75.

⁴⁷ Spośród cudzoziemców obdarzonych indygenatem jedynie dwaj osiągnęli urzędy koronne, zresztą niskie w hierarchii prestiżu: Dominik Alemani i Stanisław Jasnogórski zostali kuchmistrzami koronnymi.

⁴⁸ Instr. proszowicka z 12 VIII 1592, 2 I 1603, 16 XII 1604, 16 II 1606; instr. średzka z 3 VI 1632; instr. wiszeńska z 11 I 1645; instr. chełmska z 11 X 1649 — Akta krak., t. I, s. 183, 247, 256, 277; TU 8, k. 157v; AGZ, t. XX, s. 484; AP Lublin, G. Krasnostawska 19720, k. 207.

⁴⁹ Poseł Gorajski na sejmie 1637 r. zalecając, aby oficerami byli wyłącznie polscy szlachcice argumentował: „łatwiej z takiego czynić sprawiedliwość niż z Niemcami” — Diariusz sejmu zwyczajnego 1637 — B. Czart. 390, s. 310. Aby ułatwić dochodzenie sprawiedliwości na wojsku, szlachta proponowała wybieranych rotmistrzów powiatowych. — Instr. mińska z 4 XII 1608 — AGAD AR II, T. 5, nr 545.

⁵⁰ Wotum Piotra Opalińskiego wojewody poznańskiego na sejmiku średzkim przedsejmowym 8 I 1624. — Akta średzkie, cz. 2, s. 161. Zwracano też uwagę, że „w każdej R.P. porządnej tego się przestrzega, aby wojska cudzoziemskiego nie było więcej niż własnego”. — Instr. proszowicka z 31 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 88.

⁵¹ Instr. szadkowska z 2 I 1645 — B. Czart. 370, s. 847—848; instr. średzka z 2 I 1645 — TU 8, k. 283v; instr. wiszeńska z 11 I 1645, 13 IX 1646 — AGZ, t. XX, s. 479, 495; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646 — TP 17, k. 104v; instr. proszowicka z 13 IX 1646 — Akta krak., t. II, s. 311; instr. zatorska z 6 IX 1646 — ib., s. 306; instr. wiszeńska z 25 VI 1648 — AGZ, t. XXI, s. 9; instr. średzka z 25 VI 1648 — TU 8, k. 318. Także na sejmie 1646 — BJ 49, s. 157.

⁵² W. Czapliński uważa, że Zygmunt III wprowadził częściowo przy pomocy cudzoziemskich agentów własną tajną politykę zagraniczną, jednak jego zdaniem Władysław IV korzystał z pomocy cudzoziemców w o wiele większym stopniu niż jego ojciec. — W. Czapliński, *Dyplomacja polska w latach 1605—1648*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII wieku*, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1966, s. 206, 247.

⁵³ Instr. wiszeńska z Przemysła 15 XII 1648 — AGZ, t. XXI, s. 47. Z kolei szlachta łęczycka żądała, aby posłowie cudzoziemscy mieszkali przy dworze królewskim nie dłużej niż 6 tygodni — Instr. łęczycka z 13 IX 1646, 17 XII 1648 — TP 10, s. 476, 560.

⁵⁴ Szlachta lubelska reagując na zachowanie się nuncjusza Filonardiego żądała, aby legaci papiescy nie przyjeżdżali z Rzymu, ponieważ prymas jest „*legatus natus*”. — Instr. lubelska z 2 I 1645 — B. Czart. 390, s. 608.

⁵⁵ Instr. wiszeńska z 19 I 1615 — AGZ, t. XX, s. 146.

⁵⁶ W instr. wiszeńskiej z 24 I 1624 postulowano, aby król poparł starania Piotra Mohyły o tron mołdawski — ib., s. 217.

⁵⁷ Instr. wiszeńska z 31 VIII 1627 — ib., s. 245. Także sejmik łucki zalecał, aby szedł do Turcji poseł wielki, jednak aby zamków pogranicznych nie ustępować. — Instr. łucka ze stycznia 1618 — B. PAN 1051, k. 105v.

⁵⁸ Wojnę z Moskwą, jeśli będzie tylko pokój z innymi sąsiadami, zalecała instr. wiszeńska z 8 II 1590, podobnie instr. szadkowska z 8 II 1590. — AGZ, t. XX, s. 88;

B. Czart. 1621, s. 722. Także sejmik średzki z 3 II 1589 postulował wojnę z Moawką po wyjaśnieniu kontrowersji z Habsburgami, zaś w instr. z 8 II 1590 zalecał, aby na sejmie radzić, czy wojna z Moawką może być pożyteczna. — Akta średzkie, cz. 1, s. 76, 91. Na sejmie koronacyjnym 1587/88 posłowie koronni nie chcieli aprobować 15-letniego rozejmu z Moawką, zawartego samodzielnie przez Litwę argumentując, że skoro w Moawce jest „głupi pan”, to można być z nim walczyć, a król miałby plac do ćwiczenia „bo z inżemni Pany Chrześcijańskimi nie godzi się”. — AGAD APP 31, t. I, s. 280.

⁵⁹ Łukasz Opaliński kasztelan poznański w liście do króla z 7 X 1619 r. propagował plan zajęcia Śląska Głogowskiego pod pretekstem udzielenia pomocy tamtejszej szlachcie. Plany interwencji na Śląsku popierał także prymas Wawrzyniec Gembicki. — E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 154. Przyłączenie do Rzeczypospolitej Śląska i Moraw zalecał sejmik czerski z 22 IX 1620 — TP 2, k. 58.

⁶⁰ Sejmik raciański z 17 V 1616 radził, aby za upominki tatarskie zaciągnąć więcej Kozaków. — B. PAN 951, k. 424v. Niepłacenie upominków, ale uderzenie na Tatarów proponował biskup krakowski Piotr Tylicki w Proszowicach 13 XII 1608, zaś sejmik proszowicki z 2 I 1618 postulował, aby uderzyć teraz na Tatarów, ponieważ Turcja wojuje z Persją. — Akta krak., t. I, s. 331, 376. Wykorzystanie wojny Turcji z Wenecją do uderzenia na Tatarów doradzał na sejmie 1647 wojewoda ruski Jeremi Wiśniowiecki. — BJ 49, s. 285. Powiększenia liczby wojska zamiast dawania upominków zalecali na sejmie 1597 wojewoda poznański Hieronim Gostomski i wojewoda nowogrodzki Tyszkiewicz, identyczną propozycję zgłosili senatorowie na sejmie 1606 r. — SSRP, t. XX, s. 54, 58; B. Kórn. 325, s. 593. Podobne stanowisko zajął w 1645 r. sejmik grodzieński, a lidzki w 1647 r. — B. PAN 365, k. 122v, 173. Niedawanie upominków, ale uderzenie zalecał podkanclerzy koronny Andrzej Lipski na sejmie 1619 r. i sejmik proszowicki z 16 XII 1625. — B. Racz. 7, s. 301; Akta krak., t. II, s. 45. Aby nie płacić upominków postulował sejmik czerski w latach 1645 i 1646, a także brasławski w 1645 i sochaczewski w 1647 r. TP 2, k. 165v; ib., k. 172; B. PAN 365, k. 116v; BJ 49, s. 263. Jerzy Zbaraski, kasztelan krakowski, w liście do kanclerza koronnego Jakuba Zadzika z Krakowa 9 IX 1628 popierał udzielenie pomocy Szachin Girejowi, ale po cichu, aby się Turcy nie zorientowali zbyt szybko. — SSRP, t. V, s. 138. Z kolei sejmik wiszeński z 9 XII 1636 nie wyrażał zastrzeżeń przeciw poddaniu się chana krymskiego pod polską protekcję — AGZ, t. XX, s. 396.

⁶¹ F. Śmidoda, *Sprawa dziesięcin w Trybunale Koronnym w latach 1578–1584*, Warszawa 1933. Ostatnio na temat kompozycji *inter status* J. Dziegielewski, *Sprawa composio inter status w latach 1632–1635*, w: KH, R. LXXX, 1983, nr 1, s. 81–91.

⁶² Instr. łączycka z 14 I 1600, 2 I 1601; instr. średzka z 19 XII 1622; instr. różańska z 13 XII 1622; instr. wieluńska z 26 XI 1624; instr. generału mazowieckiego na sejm 1627; instr. czerska z 31 VIII 1627; instr. proszowicka z 16 XII 1625, 3 IX 1627; instr. zatorska z 28 VIII 1627; instr. proszowicka z 4 IX 1630; instr. opatowska z 4 IX 1630; instr. szadkowska z 3 VI 1632; instr. średzka z 3 VI 1632; instr. wiłkomierska z 2 VI 1632; instr. pińska VI 1632; instr. drohicka z 25 VIII 1639; instr. czerska z 2 I 1645; instr. szadkowska z 11 IV 1647; instr. generału mazowieckiego z 25 IV 1647; instr. czerska z 11 IV 1647, 17 VI 1648; instr. upicka z 25 VI 1648 oraz postulaty poselskie na sejmie zwyczajnym 1637 r. — TP 10, s. 86; ib., s. 98; Akta średzkie, cz. 2, s. 142; TP 20, k. 57v; AGAD G. Wieluńska 15 Rel., k. 344; TP 17, k. 59v; TP 2, k. 71; Akta krak., t. II, s. 51; ib., s. 94; ib., s. 73; ib., s. 125; B. Kórn. 1317, s. 7; B. Czart. 365, k. 1257; TU 8, k. 159; AGAD AR II,

nr 1050, s. 2; ibidem, nr 1086; AGAD G. Drohicka 29, Seria II, k. 209v; TP 2, k. 168; TP 25, s. 451; TP 17, k. 114; TP 2, k. 180; ib., k. 186v; B. PAN 365, k. 210; B. Czart. 390, s. 319.

⁶³ Aby zakony nie kupowały ziemi, chciał sejmik czerski z 26 XI 1624 i wiszeński z 4 IX 1630, zaś aby nie kupowali jezuici — sejmik wiski z 9 II 1598 i łączycycki z 16 XII 1604. — TP 2, k. 63; AGZ, t. XX, s. 288, TP 33, k. 31v; TP 10, s. 107. Z kolei sejmik brasławski z 27 III 1640 postulował, aby świeckie duchowieństwo nie mogło kupować ziemi. — AGAD AR II, T. 9, nr 1192.

⁶⁴ Instr. chełmska z 25 VIII 1639, 2 I 1645 — AP Lublin G. Chełmska 96 Rel., k. 259; ib., G. Chełmska 98 Rel., k. 478; instr. wiszeńska IV 1640, 9 VII 1641 — AGZ, t. XX, s. 435; ib., s. 449; instr. belska z 30 I 1638, 25 VIII 1639, 9 VII 1641, 7 I 1642 — B. Ossol. 121/74, s. 153; ib., s. 161; ib., s. 174; ib., s. 178; instr. generału mazowieckiego z 25 IV 1647 — TP 17, k. 113v; instr. czerska z 9 XII 1636, 27 I 1638, 9 VII 1641, 2 I 1643, 17 VI 1648, 7 XII 1648 — TP 2, k. 115v; ib., k. 121; ib., k. 146; ib., k. 161; ib., k. 186v; ib., k. 195v; instr. liwska z 25 VIII 1639 — TP 5, k. 69v; instr. zakroczymska z 25 VIII 1648 — TP 36, k. 73v; instr. drohicka z 25 VIII 1639 — AGAD G. Drohicka 29, Seria II, k. 209v; instr. proszowicka z 2 I 1643, 15 XII 1651, 11 VI 1652; instr. zatorska z 19 XII 1642, 6 IX 1646, 18 VI 1648 — Akta krak., t. II, s. 282; ib., s. 425; ib., s. 438; ib., s. 276; ib., s. 307; ib., s. 341. Także w postulatach poselskich na sejmie zwyczajnym 1637 domagano się, aby kompozycję *inter status* „przywieść do efektu” — B. Czart. 390, s. 319.

⁶⁵ Instr. łucka z 27 I 1638, 7 I 1645 — AJZR, s. 234; ib., s. 299; instr. szadkowska z 11 IV 1647 — TP 25, s. 451; instr. wieluńska z 25 XI 1624 — AGAD G. Wieluńska 15 Rel., k. 344; instr. czerska z 26 XI 1624 — TP 2, k. 63; instr. zatorska z 28 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 73.

⁶⁶ Instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 709; instr. średzka z 19 II 1632 — Akta średzkie, cz. 2, s. 330; instr. czerska z 14 IX 1632 — TP 2, k. 92v—93; instr. proszowicka z 1 I 1643, 17 XII 1648 — Akta krak., t. II, s. 283; ib., s. 373; instr. wilkomierska z 2 VI 1632 — AGAD AR II, nr 1052, s. 2.

⁶⁷ Instr. chełmska z 5 VI 1628 — AGAD AR II, T. 7, nr 1000; instr. wiszeńska z 31 VIII 1627, pocz. IV 1640, 15 XII 1648 — AGZ, t. XX, s. 245; ib., s. 435; ib., t. XXI, s. 49; instr. belska z 2 IX 1627, 11 X 1649 — B. Ossol. 121/74, s. 120; ib., s. 238; instr. łucka z 13 XII 1618 — AGAD AR II, T. 6, nr 695; instr. łączycycka z 5 VI 1628, 11 X 1649 — TP 10, s. 254—255; B. Rac. 2, s. 1319; instr. szadkowska z 25 VI 1648 — TP 25, s. 500; instr. średzka z 30 XII 1602, 5 VI 1628, 19 VI 1634, 14 XII 1634, 11 X 1649, 7 XI 1650, laudum z 9 V 1651 — Akta średzkie, cz. 1, s. 257; ib., cz. 2, s. 268; Steinwehr II F 37, k. 329v; ib., k. 345; Steinwehr III F 37, k. 397v; ib., k. 441v; ib., k. 466v; instr. raciąska z 27 VI 1648 — B. PAN 951, k. 275—275v; instr. generału mazowieckiego z 9 VIII 1620, na sejm 1627, 17 VII 1634, 25 VI 1648 — TP 17, k. 49v; ib., k. 58; ib., k. 84v; ib., k. 139v; instr. zakroczymska z 17 VI 1648 — TP 36, k. 68v; instr. warszawska z 11 X 1649 — TP 31, k. 98v; instr. proszowicka z 27 I 1597, 3 IX 1627 — Akta krak., t. I, s. 211; ib., t. II, s. 91; instr. lubelska na sejm nadzwyczajny 1613, 5 VI 1628, 12 XII 1628, 9 VII 1641, 5 VI 1648, 8 VII 1652 — TP 6, k. 136; ib., k. 276; ib., k. 282; ib., k. 467; ib., k. 571; TP 7., k. 66—66v; instr. opatowska na sejm nadzwyczajny 1613, 4 IX 1620 — B. Kórn 325, k. 88; B. Kórn. 1317, s. 4; instr. nowogródzka z 28 XI 1628 — AGAD AR II, T. 7, nr 1007; instr. mińska z 4 XII 1608 — AGAD AR II, T. 5, nr 545; instr. upicka na sejm 1620, 5 VI 1628 — B. PAN 365, k. 94; AGAD AR II, T. 7, nr 998.

⁶⁸ Diariusz sejmu 1597 — SSRP, t. XX, s. 99; diariusz sejmu 1620 — B. Czart. 390, s. 25; diariusz sejmu 1625 — BJ 102, s. 606; diariusz sejmu toruńskiego 1626 — B. Czart. 357, s. 125.

⁶⁹ Na ogółem 68 wszystkich wypowiedzi 36, a więc większość, miała miejsce w czasie „spokojniejszym”: Laudum halickie z 6 IX 1646, instr. halicka z 4 IV 1647 — AGZ, t. XXIV, s. 58; ib., s. 66; instr. łączycka 10 I 1595 — TP 10, s. 44–45; instr. wieluńska z 29 I 1613 — AGAD G. Wieluńska 9, Rel. k. 22v; instr. średzka z 31 I 1613, 7 I 1642 — Akta średzkie, cz. 1, s. 416; TU 8, k. 271v; instr. raciańska z 29 I 1613, 27 III 1640 — B. PAN 951, k. 362; TP 19, k. 167v; instr. generału mazowieckiego z 11 II 1613 — TP 17, k. 45v; instr. nurska z 3 VI 1632 — TP 18, k. 4; instr. czerska z 24 I 1597, 30 I 1601, 8 I 1603, 27 VIII 1611, 21 XI 1613 — TP 2, k. 13v; ib., k. 32v; ib., k. 34v; ib., k. 49; ib., k. 52; instr. wiska z 27 III 1640 — TP 33, k. 134v; instr. liwska z 9 I 1600 — TP 5, k. 43; instr. zakroczymska z 8 II 1613, 8 III 1616 — TP 36, k. 52v; ib., k. 158v; instr. łomżyńska z 20 I 1600, 5 IV 1607, 6 II 1613, 16 VII 1634, 14 XII 1634 — TP 14, k. 67; ib., k. 94v; ib., k. 111; ib., k. 133; ib., k. 136; instr. warszawska XII 1632, 26 VI 1634, IX 1646 — TP 31, k. 45; ib., k. 50; ib., k. 77v; instr. proszowicka z 25 II 1613, na sejm nadzwyczajny 1613, 19 II 1632, 7 I 1642 — Akta krak., t. I, s. 344; B. Kórn. 325, s. 83; Akta krak., t. II, s. 135; ib., s. 269; instr. nowogródzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II, T. 8, nr 1089; instr. mińska z 8 I 1613 — AGAD AR II, T. 5, nr 583; instr. oszmiańska z 15 VIII 1611 — B. PAN 365, k. 38v; instr. pińska z 26 III 1607 — ib., k. 36. Także na sejmie 1597 — SSRP, t. XX, s. 59.

⁷⁰ Instr. łączycka z 10 I 1595 — TP 10, s. 44–45; instr. wieluńska z 25 VI 1648 — AGAD G. Wieluńska 27 Rel., k. 278v; instr. generału mazowieckiego z 19 VI 1628 — TP 17, k. 64; instr. czerska z 7 IX 1626 — TP 2, k. 65; instr. wiska z 7 IX 1626, 31 VIII 1627 — TP 33, k. 94v; ib., k. 101; instr. łomżyńska z 14 XII 1634 — TP 14, k. 136; instr. nowogródzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II, T. 8 nr 1089; instr. orszańska z 7 XII 1628 — B. PAN 365, k. 110v.

⁷¹ SSRP, t. XX, s. 59; B. Czart. 390, s. 87; instr. upicka z 16 XIII 1625 — AGAD AR II, T. 7, nr 942.

⁷² Instr. wiszeńska z 9 VII 1641 — AGZ, t. XX, s. 448; instr. czerska z 7 XII 1648 — TP 2, k. 198v; instr. łomżyńska z 18 II 1606 — TP 14, k. 89; instr. proszowicka z 3 IX 1627; instr. zatorska z 28 VIII 1627 — Akta krak., t. II, s. 39; ib., s. 74; instr. opatowska z 9 I 1629 — BJ 166, k. 483; instr. upicka na sejm 1620 — B. PAN 365, k. 94; instr. wilkomierska I 1598 — AGAD, AR II T. 4, nr 402.

⁷³ Instr. bełska z 2 IX 1627 — B. Ossol. 121/74, s. 120; instr. generału mazowieckiego z 11 II 1613, 25 VI 1648 — TP 17, k. 47; ib., k. 134; instr. różańska z 8 III 1616, 22 IX 1620 — TP 20, k. 32v; ib., k. 37v; instr. czerska z 30 I 1601, 8 I 1603 — TP 2, k. 32v; ib., k. 34v.

⁷⁴ Instr. wiszeńska z 9 VII 1641, 7 I 1642 — AGZ, t. XX, s. 44, 457.

⁷⁵ Instr. łączycka z 16 XII 1604 — TP 10, s. 107; instr. wyszogrodzka I 1600 — TP 35, k. 7; instr. nowogródzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II, T. 8 nr 1089.

⁷⁶ Instr. średzka z 11 X 1649, 11 VI 1652 — Steinwehr III F 37, k. 398; ib., k. 509v; laudum radziejowskie IX/X 1628 — DK, s. 40; instr. lubelska z 27 III 1640 — TP 6, k. 456v; instr. lidzka XII 1596 — SSRP, t. XX, s. 413. Prócz tego sejmik średzki domagał się, aby z księstwa siewierskiego i probostwa płockiego egzekwowano powinności obronne: 12 I 1597 i 14 XII 1634 — Akta średzkie, cz. 1, s. 200; Steinwehr II F 37, k. 345v. Sejmik generalny mazowiecki chciał wyprawy z włók, sejmik łomżyński postulował, aby była służba wojenna

z uposażeń ziemskich urzędów duchownych przez rok od momentu wakowania, lubelski — aby egzekwować powinności wojenne duchownych, wilkomierski — aby poczty wojenne dawali. — TP 17, k. 64; TP 14, k. 67; B. Czart. 390, s. 596; B. PAN 365, k. 205. Na sejmie konwokacyjnym 1648 r. chciano, aby duchowni dali kontyngent wojska — Michał., s. 131.

⁷⁷ Sejmniki wypowiedziały się w tej kwestii 19-krotnie. Do 1633 r. był to stały postulat, po roku 1635 domagano się jedynie, aby była przestrzegana konstytucja w sprawie annat. — Instr. lubelska z 2 I 1645 — B. Czart. 390, s. 608; instr. warszawska na elekcję 1648 — TP 31, k. 95.

⁷⁸ Instr. różańska z 22 IX 1620 — TP 20, k. 37; instr. bełska z 7 I 1642 — B. Ossol. 121/74, s. 179; instr. smoleńska z 27 VIII 1648 — B. PAN 365, k. 219v.

⁷⁹ Z sejmików mazowieckich: instr. raciańska VIII 1592, instr. wyszogrodzka z 22 I 1600, z 1640 r., laudum zakroczymskie z 25 VIII 1648, instr. łomżyńska z 6 II 1613 — SSRP, t. XXI, s. 135; TP 35, k. 5v; ib., k. 13v; TP 36, k. 73; TP 14, k. 111v. Z sejmików wielkopolskich: instr. łączycka z 10 II 1606 i instr. średzka z 8 II 1590 — TP 10, s. 120; Akta średzkie, cz. I, s. 93, z sejmików małopolskich: instr. proszowicka z 2 I 1603 i instr. lubelska z 2 I 1645 — Akta krak., t. I, s. 247; B. Czart. 390, s. 609.

⁸⁰ Instr. halicka z 19 III 1607 — AGZ, t. XXIV, s. 21; instr. wiszeńska z 27 III 1607 — AGZ, t. XX, s. 123; instr. różańska z 16 XII 1608 — TP 20, k. 26v; instr. ciechanowska z 13 XII 1608 — TP 1, k. 1.

⁸¹ Instr. średzka z 21 XII 1625 — Akta średzkie, cz. 2, s. 199; instr. lidzka na sejm 1627 — B. PAN 365, k. 358.

⁸² Instr. bełska z 8 XII 1604 — AGAD APP 31, t. I, s. 704.

⁸³ Instr. średzka z 27 I 1638 — TU 8, k. 218v.

⁸⁴ Instr. nowogrodzka z 28 XI 1628 — AGAD AR II, T. 7, nr 1007; instr. upicka z 16 XII 1625 — ib., nr 942; instr. słonimska z 9 XII 1604 — B. PAN 365, k. 14v; Diariusz sejmu 1620 — B. Czart. 390, s. 87.

⁸⁵ Instr. województwa ruskiego z 7 I 1587 — AGZ, t. XX, s. 58.

⁸⁶ Zjazd jędrzejowski wysłał poselstwo do szlachty ruskiej i litewskiej. — SSRP, t. XXI, s. 35 i 36.

⁸⁷ Najpełniejszą analizę nurtu reformatorskiego w rokoszu przedstawił J. Maciszewski w pracy „Wojna domowa...”.

⁸⁸ Przekonanie to znalazło swój pełny wyraz w ideologii rokoszowej.

⁸⁹ Instr. łączycka I 1597 — SSRP, t. XX, s. 352; instr. proszowicka z 4 IX 1630 — Akta krak., t. II, s. 123–124.

⁹⁰ Od 1635 r., to jest od kiedy uchwalono konstytucję o rozpoczynaniu konkluzji na pięć dni przed zakończeniem sejmu, wnoszono postulat, aby przestrzegać tego prawa.

⁹¹ W instr. wiszeńskiej z 11 I 1645 r. postulowano, aby nie dawać nikomu królewskich ani urzędów, jeśli wcześniej nie uczestniczył w dwóch wojnach. — AGZ, t. XX, s. 484.

⁹² Na sejmie 1620 r. Krzysztof Zbaraski, koniuszy koronny domagał się, aby zaciągnąć tyle wojska, ile go potrzeba. — B. Czart. 390, s. 99–100.

⁹³ Szersza analiza tej problematyki w: E. Opaliński, *Sejmniki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej...*, s. 21–40.

⁹⁴ Instr. halicka z 31 VII 1592 — AGZ, t. XXIV, s. 11; instr. średzka z 13 I 1615, 19 XII 1622 — Akta średzkie, cz. I, s. 460; ib., cz. 2, s. 141; instr. proszowicka z 16 II 1606, 8 III 1616, 4 IX 1630 — Akta krak., t. I, s. 275; ib., s. 358; ib., t. II, s. 118; instr. lubelska

z 13 I 1615 — TP 6, k. 144; instr. opatowska z 22 IX 1620 — B. Czart. 3299, s. 100; instr. nowogrodzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II, T. 8 nr 1089.

⁹⁵ Instr. proszowicka z 2 I 1618 — Akta krak., t. I, s. 376; instr. generału mazowieckiego z 14 VI 1628 — TP 17, k. 64; instr. proszowicka z 4 IX 1630 — Akta krak., t. II, s. 125; instr. łączycza z 25 VI 1648 — TP 10, s. 541; instr. warszawska na elekcję 1648 — TP 31, k. 93v; instr. proszowicka z 17 XII 1648 — Akta krak., t. II, s. 371; instr. bełska z 15 XII 1651 — B. Ossol. 121/74, s. 258; instr. szadkowska z 15 XII 1651 — B. Czart. 3355, k. 325; instr. średzka z 15 XII 1651 — Steinwehr III F 37, k. 483v; instr. proszowicka z 15 XII 1651 — Akta krak., t. II, s. 419; instr. wiszeńska z 12 VI 1652 — AGZ, t. XXI, s. 100; instr. proszowicka z 11 VI 1652 — Akta krak., t. II, s. 437.

⁹⁶ SSRP, t. XXI, s. 329—330.

⁹⁷ J. Pietrzak, *W przygaszonym blasku...*, s. 75.

⁹⁸ Instr. proszowicka z 2 I 1618 — Akta krak., t. I, s. 376; Diariusz sejmu 1618 — B. Kór. 326, s. 308 i 317.

⁹⁹ Stanisław Cikowski podkomory krakowski do Lwa Sapięhy kanclerza litewskiego, Bień, 26 IV 1606 — ADS, t. I, s. 491.

¹⁰⁰ W 1635 r. uchwalono konstytucję o 5-dniowej konkluzji poprzedzającej zakończenie sejmu, na sejmie 1678/79 uchwalono prawo o zaprzysięganiu marszałka poselskiego. — Krystyn Matwijowski, *Uchwalanie konstytucji w pierwszych latach panowania Jana III Sobieskiego*, w: *Uchwalanie konstytucji...*, s. 62.

¹⁰¹ Instr. wiszeńska z 8 II 1590 — AGZ, t. XX, s. 88; instr. proszowicka z 13 II 1590 — Akta krak., t. I, s. 146; instr. średzka z 17 I 1600 — Akta średzkie, cz. 1, s. 221; instr. raciańska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 211v—212; instr. wyszogrodzka z 22 I 1600 — TP 35, k. 5v; instr. średzka z 16 XII 1604 — Akta średzkie, cz. 1, s. 262; instr. generału mazowieckiego z 11 II 1613 — TP 17, k. 45 i 47v; instr. wiszeńska z 31 VIII 1627 — AGZ, t. XX, s. 247; instr. bełska z 4 IX 1630 — B. Ossol. 121/74, s. 131; instr. chełmska z 2 I 1645 — AP Lublin G. Chełmska 98 Rel., k. 475—475v; instr. łucka z 7 I 1645 — AJZR, s. 292—293; instr. różańska z 2 I 1645 — TP 20, k. 90v; instr. bełska z 11 VI 1652 — B. Ossol. 121/74, s. 261.

¹⁰² Na sejmie 1615 r. proponował uchwalić regulamin prymas Wojciech Baranowski, na sejmie 1616 r. to samo proponował Andrzej Przyjemski, kasztelan gnieźnieński. — B. Kór. 325, s. 299—300; *ib.*, s. 37.

¹⁰³ Na sejmie 1641 r. przyjęto regulamin obrad zaproponowany przez Bogusława Leszczyńskiego, marszałka poselskiego, kiedy jednak „chcieli PP Sendomirscy aby ta ordinatia spisana była, ale zgody nie było”. — Diariusz sejmu 1641 — Steinwehr II F 37 (*Polonica Varia* III), k. 78v.

¹⁰⁴ Instr. wyszogrodzka z 22 I 1600 — TP 35, k. 3v; instr. lubelska z 13 I 1615 — TP 6, k. 146; instr. raciańska z 17 V 1616 — B. PAN 951, k. 423v; instr. wiska z 8 VII 1616, 21 IX 1620 — TP 33, k. 63v; *ib.*, k. 75; instr. wiszeńska z 16 XII 1632, 14 XII 1634 — AGZ, t. XX, s. 334/335; *ib.*, s. 371; instr. wiska z 9 XII 1636 — TP 33, k. 125; instr. bełska z 30 I 1638, 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 152; *ib.*, s. 159; instr. drohicka z 25 VIII 1639 — AGAD G. Drohicka 29, Seria II, k. 208; instr. czerska z 27 III 1640 — TP 2, k. 132v—133; instr. chełmska z 27 III 1640, 9 VII 1641 — AP Lublin G. Chełmska 96 Rel., k. 457; *ib.*, k. 913; instr. bełska z 9 VII 1641 — B. Ossol. 121/74, s. 770; instr. szadkowska z 2 I 1643 — B. Czart. 370, s. 818; instr. chełmska z 2 I 1645 — AP Lublin

G. Chełmska 98, Rel., k. 475; instr. wiszeńska z 11 I 1645 — AGZ, t. XX, s. 479; instr. bełska z 11 I 1645 — B. Ossol. 121/74, s. 193; instr. łucka z 7 I 1645 — AJZR, s. 292; instr. łączycza z 2 I 1645 — TP 10, s. 467; instr. zakroczymska z 2 I 1645 — TP 36, k. 64; instr. proszowicka z 2 I 1645 — Akta krak., t. II, s. 296; instr. lubelska z 2 I 1645 — B. Czart. 390, s. 594; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646 — TP 17, k. 103; instr. czerska z 13 IX 1646 — TP 2, k. 171; instr. wileńska z 13 IX 1646 — B. PAN 365, k. 141v; instr. bełska z 13 IX 1646, 11 IV 1647 — B. Ossol. 121/74, s. 198; ib., s. 209; instr. lubelska z 15 XII 1648 — TP 6, k. 591; instr. chełmska z 11 X 1649 — AP Lublin G. Krasnostawska 19720, k. 207.

¹⁰⁵ Wniesiono tę kwestię na sejmach 1627 oraz konwokacyjnym i elekcyjnym 1632. — BJ 166, k. 271; Sprawy woj., s. 653; B. Kóm. 1317, s. 158.

¹⁰⁶ Na sejmie koronacyjnym 1633 wniósł tę kwestię do dyskusji wojewoda łeczycki Stanisław Radziejowski. — B. Racz. 17, k. 45. Na sejmie zwyczajnym przedłożył sprawę marszałek poselski Kazimierz Lew Sapieha, poparł go Piotr Kochlewski wojski brzesko-litewski, i starosta oszmiański Wilczek. — B. Czart. 390, s. 284, 296–297.

¹⁰⁷ Instr. szadkowska z 22 III 1593 — B. Czart. 340 IV, k. 171v; instr. wiszeńska z 20 I 1597 — AGZ, t. XX, s. 100; instr. raciąska z 26 I 1598, 9 II 1606 — TP 19, k. 22; B. PAN 951, k. 227; instr. wiszeńska z 12 III 1616 — AGZ, t. XX, s. 155; instr. różańska z 8 III 1616 — TP 20, k. 32; instr. lubelska z 12 XII 1628 — TP 6, k. 280.

¹⁰⁸ Sejmy lat 1597, 1605, 1611, 1613 nadzwyczajny, 1616, 1627, 1637 zwyczajny, 1639 i 1647. — SSRP, t. XX, s. 15, 39, 50/51, 65/66, 68, 69, 88; B. Czart. 341 IV, s. 24, 37; BJ 102, s. 453; B. Kóm. 325, s. 370; ib., s. 4, 26, 29, 30, 38; BJ 166, k. 329–330; B. Czart. 390, s. 282; B. PAN 8816, s. 14; *Memoriale*, t. III, s. 323.

¹⁰⁹ W. Czaplinski, *Das Problem der Einstimmigkeit im polnischen Sejm...*, s. 644.

¹¹⁰ *Memoriale*, t. III, s. 323.

¹¹¹ Instr. łucka z 13 XII 1618 — AGAD AR II, T. 6, nr 695.

¹¹² Instr. upicka z 27 III 1640 — AGAD AR II, T. 9, nr 1194.

¹¹³ Instr. szadkowska z 22 II 1593 — B. Czart. 340 IV, k. 171v; instr. raciąska z 26 I 1598, 9 II 1606 — TP 19, k. 122; B. PAN 951, k. 227.

¹¹⁴ Instr. wiszeńska 20 I 1597, 12 III 1616 — AGZ, t. XX, s. 100; ib., s. 155.

¹¹⁵ Sytuacja taka miała miejsce na sejmie 1597. — SSRP, t. XX, s. 15, 88, 91, 93–94, 95.

¹¹⁶ Diariusz sejm 1627 — BJ 166, s. 330, także Diariusz sejm 1597 — SSRP, t. XX, s. 88.

¹¹⁷ Diariusz sejm 1625 — B. Czart. 2235, s. 216–217.

¹¹⁸ Diariusz sejm 1615 — B. Kóm. 289, s. 464; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616...*, s. 114; E. Opaliński, *Między „liberum veto” a głosowaniem większościowym. Funkcjonowanie sejm w latach 1587–1648*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 46.

¹¹⁹ Diariusz sejm 1637 — B. Czart. 390, s. 304.

¹²⁰ Instr. różańska z 8 III 1616 oraz instr. lubelska z 12 XII 1628 — TP 20, k. 32; TP 6, k. 280.

¹²¹ Wotum biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego na średzkim sejmiku przedsejmowym 2 I 1618 r. — Akta średzkie, cz. 2, s. 41.

¹²² Instr. średzka z 2 I 1618 — ib., s. 47.

¹²³ SSRP, t. XX, s. 39.

¹²⁴ Dziennik sejmu 1616 — B. Kórn. 325, s. 26, 29–30.

¹²⁵ W. Czaplński, *Das Problem der Einstimmigkeit im polnischen Sejm...*, s. 644–645.

¹²⁶ W instr. łuckiej z 11 VI 1652 wyrażono przekonanie, że Bóg ukarze tych, co sejm zerwali. — AJZR, s. 437. Natomiast w artykułach średzkich z 11 VI 1652 zdobyto się jedynie na potępienie „Dekretu sejmowego, którym powiat upicki był agrawowany” i żądano, aby takich dekretów nie bywało w przyszłości! — Steinwehr III F 37, k. 509v.

¹²⁷ Instr. łucka z 3 VI 1632 — AJZR, s. 195; instr. wyszogrodzka z 1640 — TP 35, k. 12; instr. czerska z 13 IX 1646 — TP 2, k. 169.

¹²⁸ Instr. łączycka I 1597, 10 I 1598 — SSRP, t. XX, s. 350/351; TP 10, s. 69; instr. szadkowska z 24 X 1649 — Michał., s. 512; instr. średzka z 12 I 1597, 26 I 1598 — Akta średzkie, cz. 1, s. 200; ib., s. 206; instr. radziejowska z 8 I 1597 — SSRP, t. XX, s. 353; instr. raciąska z 8 I 1597, 12 I 1600, 15 XI 1613, 13 I 1615, 17 V 1616 — B. Czart. 2724, k. 115v; B. PAN 951, k. 214v; ib., k. 377v; ib., k. 415v; ib., k. 426v; instr. łomżyńska z 9 II 1598, 20 I 1600, 9 I 1601, 5 IV 1607 — TP 14, k. 62; ib., k. 67; ib., k. 73v; ib., k. 94v; instr. wiska z 11 XI 1618 — TP 33, k. 72; instr. bielska z 16 XII 1625 — AGAD AR II, T. 7, nr 938; instr. lubelska z 31 VIII 1627 — TP 6, k. 255v–256; instr. oszmiańska z 9 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 371. Także wotum Piotra Opalińskiego, wojewody poznańskiego, na sejmiku średzkim z 9 I 1624 — Akta średzkie, cz. 2, s. 162.

¹²⁹ Szczególnie interesująco wypadł sejm 1597 r., w trakcie którego zalecali pomiar: prymas Stanisław Karnkowski, wojewoda sieradzki Olbracht Łaski, wojewoda rawski Wojciech Wilkanowski, kasztelan podlaski Jan Wodyński. — SSRP, t. XX, s. 32, 56, 58, 61.

¹³⁰ Dziennik sejmu 1606 — B. Kórn. 325, s. 593.

¹³¹ Na sejmie 1627 postulat pomiaru poparli: Maciej Łubieński biskup poznański, Mikołaj Ligęza kasztelan sandomierski i Wacław Leszczyński kanclerz koronny. — Dziennik sejmu 1627 — BJ 166, k. 262, 264v, 268.

¹³² Na sejmie 1620 wysunął go prymas Wawrzyniec Gembicki, a poparł podkanclerzy koronny Wacław Leszczyński, przez Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego było proponowane także pogłównie. — Dziennik sejmu 1620 — B. Czart. 390, s. 23, 24, 31, 32. Na sejmie 1621 hasło płacenia „*de suo*” podniósł marszałek nadworny koronny Łukasz Opaliński, który wraz z Andrzejem Lipskim kanclerzem koronnym i biskupem łuckim zalecał także pogłównie. — Dziennik sejmu 1621 — B. Rac. 2, s. 958 i 961. Na sejmie toruńskim 1626 r. za podatkiem z folwarków opowiedzieli się: Adam Nowodworski biskup kamieniecki, Jan Baranowski wojewoda sieradzki, Łukasz Mielżyński kasztelan gnieźnieński, Stefan Gembicki kasztelan rogoziński, Paweł Sapieha podkanclerzy litewski, Hermolaus Ligęza podskarbi koronny, Krzysztof Naruszewicz podskarbi litewski i Krzysztof Zbaraski koniuszy koronny. — B. Kórn. 289, s. 675, 676, 677, 678, 682, 683; B. Czart. 357, s. 99/100. Natomiast na sejmie elekcyjnym 1648 r. pomysł płacenia „*de suo*” wniósł sędzia ziemski ciechanowski. — Michał., s. 306.

¹³³ Uczynił tak sejmik łucki z 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 214.

¹³⁴ Instr. bełska z 8 XII 1604 nakazywała niedopuszczenie do koronacji królewicza Władysława za życia jego ojca. — AGAD APP 31, t. I, s. 706.

¹³⁵ Byli to Stanisław Łubieński podkanclerzy koronny i biskup łucki oraz Wacław Leszczyński kanclerz koronny. — B. Kórn. 289, s. 670, 680.

¹³⁶ B. Czart. 357, s. 93.

¹³⁷ List Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego do Stanisława Koniecpolskiego hetmana polnego koronnego i wojewody sandomierskiego z Krakowa, 10 I 1627 — SSRP, t. V, s. 115.

¹³⁸ Aby nie powiększać ekonomii: instr. bełska z 14 II 1606 — B. Ossol. 121/74, s. 71; instr. średzka z 9 II 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 277; instr. łucka z 27 III 1607 — AJZR, s. 75; instr. orszańska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 26v; instr. średzka z 13 I 1615, 2 I 1618 — Akta średzkie, cz. 1, s. 461; ib., cz. 2, s. 47; instr. wiska z 1 I 1618, 21 IX 1620 — TP 33, k. 67; ib., k. 75v; instr. średzka z 19 XII 1622 — Akta średzkie, cz. 2, s. 142; instr. czerska z 26 XI 1624 — TP 2, k. 63; instr. proszowicka z 28 XI 1624 — Akta krak., t. II, s. 35; instr. nurska z 3 VI 1632 — TP 18, k. 6v; instr. szadkowska z 2 I 1645 — B. Czart. 370, 848; instr. lidzka z 13 IX 1646, 25 VI 1648 — B. PAN 365, k. 158; ib., k. 200. Także na sejmach 1606 i 1620 postulaty poselskie. — B. Kórn. 325, s. 614; B. Czart. 390, s. 38. Nie zastawiać ekonomii, bezprawnie zastawione lub nadane zwrócić: Instr. szadkowska z 8 II 1590 (dobra stołowe) — B. Czart. 1621, s. 724; instr. łączycka z 5 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 122; instr. oszmiańska z 19 I 1598 — AGAD AR II, T. 4, nr 371; instr. raciańska z 29 I 1613 — B. PAN 951, k. 361; instr. wiszeńska z 30 X 1635 — AGZ, t. XX, s. 369; instr. łomżyńska z 30 X 1635 — TP 14, k. 139; instr. lubelska z 30 X 1635 — TP 6, k. 383v; instr. liwska z 4 XI 1636 — TP 5, k. 57; instr. proszowicka z 11 V 1637 — Akta krak., t. II, s. 224; instr. łucka z 27 I 1638 — AJZR, s. 233; instr. raciańska z 27 I 1638 — TP 19, k. 144; instr. lubelska z 27 I 1638 — TP 6, k. 420v; instr. liwska z 27 I 1638, 25 VIII 1639 — TP 5, k. 61v; ib., k. 67; instr. bełska z 25 VIII 1639 — B. Ossol. 121/74, s. 158; instr. łączycka z 29 VIII 1639 — TP 10, s. 420; instr. różańska z 25 VIII 1639 — TP 20, k. 75v/76; instr. czerska z 25 VIII 1639 — TP 2, k. 126; instr. warszawska z 25 VIII 1639 — TP 31, k. 55; instr. drohicka z 25 VIII 1639 — AGAD G. Drohicka 29, Seria II, k. 207v; instr. raciańska z 25 VIII 1639, 27 III 1640 — B. PAN 951, k. 524; TP 19, k. 165v; instr. chełmska z 9 VII 1641 — AP Lublin G. Chełmska 96, Rel., k. 914; instr. łączycka z 9 VII 1641 — TP 10, s. 440/441; instr. nurska z 7 I 1642 — TP 18, k. 30v; instr. czerska z 2 I 1643 — TP 2, k. 159; instr. wiska z 2 I 1643 — TP 33, s. 146; instr. chełmska z 2 I 1645 — AP Lublin G. Chełmska 98 Rel., k. 477v; instr. wieluńska z 25 VI 1648 — AGAD G. Wieluńska 27 Rel., k. 280. Problem poruszany był także na sejmie zwyczajnym 1637 r. i 1639 — B. Czart. 390, s. 324–325; B. PAN 8816, k. 30; Wiele sejmików nie mając należytej informacji, nakazywało swym posłom, aby pytali czy prawo regulujące kwestię ekonomii jest przestrzegane: instr. raciańska z 12 I 1600 — B. PAN 951, k. 209; instr. proszowicka z 16 XII 1604 — Akta krak., t. I, s. 256; instr. czerska z 30 X 1635 — TP 2, k. 112; instr. bełska z 9 VII 1641, 7 I 1642 — B. Ossol. 121/74, s. 169; ib., s. 177. Liczne sejmiiki żądały poprawienia prawa o ekonomiach: instr. generału mazowieckiego VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 138; instr. czerska z 11 VIII 1592 — ib., s. 38; instr. opatowska z 3 VI 1632 — BJ 166, k. 409; instr. proszowicka z 9 XII 1636 — Akta krak., t. II, s. 212; instr. czerska z 7 I 1638 — TP 2, k. 119v; instr. średzka z 25 VIII 1639 — TU 8, k. 226–226v; instr. generału mazowieckiego z 5 X 1646 — TP 17, k. 103. Natomiast sejmik proszowicki domagał się konsekwentnie egzekwowania prawa o ekonomiach uchwalonego w 1638 r.: instr. z 25 VIII 1639, 9 VII 1641, 17 XII 1648 — Akta krak., t. II, s. 235; ib., s. 259; ib., s. 370.

¹³⁹ Sejmik czerski z 25 VII 1639 odpowiadając na prośbę Władysława IV o pozwolenie na nadanie królewiczowi Karolowi Ferdynandowi koadiutorii biskupstwa płockiego, oświad-

czył, że raczej aktualny biskup płocki powinien zrzec się biskupstwa, a król wicz powinien od razu zostać biskupem. — TP 2, k. 127. Zaś szlachta grodzieńska, zebrana na sejmiku 2 I 1645 oświadczyła: „*Filii Regum filii sunt Republicae*, nie dziw tedy, że JKMP. nasz Miłwy po Bogu poruczając jedyne go potomka swego prowisiej Rptej potrzebować raczył”. — B. PAN 365, k. 122v. Por. też E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej...*, s. 800–801.

¹⁴⁰ Instr. różańska z 27 I 1638 pozwalała, aby Łębork i Bytów nadać wraz z Kurlandią w lenno królewiczowi Kazimierzowi — TP 20, k. 70; również sejmik czerski z 9 VII 1641 chciał nadania Łęborka i Bytowa w lenno królewiczowi Kazimierzowi — TP 2, k. 142v; zgodę na nadanie królewiczowi Kazimierzowi Kurlandii wyrażał sejmik czerski z 27 I 1638 — *ib.*, k. 119; identyczne stanowisko zajął sejmik różański z 25 VIII 1639 — TP 20, k. 75; zaś w dwa lata później chciał Kurlandię i Prusy Książęce nadać obu królewiczom — instr. różańska z 29 VII 1641 — *ib.*, k. 83. Zgodę na nadanie Kurlandii królewiczowi Kazimierzowi wyraził także sejmik wiszeński z 27 I 1638 — AGZ, t. XX, s. 411.

¹⁴¹ Uniwersał prymasa S. Karnkowskiego z Uniejowa, 20 XII 1586 do szlachty podlaskiej oraz Uniwersał tegoż do szlachty kujawskiej z 20 XII 1586 — AGAD G. Drohicka 5, Inskrypcyjna, k. 37; AGAD G. Brzesko-Kujawska 31, Inskrypcyjna, k. 463–463v. Uniwersał prymasa J. Wężyka z Warszawy, 5 V 1632 — AGAD G. Brzesko-Kujawska 61A, Inskrypcyjna, k. 383.

¹⁴² E. Opaliński, *Elekcje wazowskie...*, s. 537–538.

¹⁴³ Na żadne ordynacje nie pozwalała w 1611 r. szlachta łączycka — instr. łączycka z 23 VIII 1611 — TP 10, s. 150, zaś sejmik proszowicki z 16 XII 1604 pozwalał wprowadzić na ordynację dla Janusza Ostrogskiego kasztelana krakowskiego, jednak zastrzegał, aby w przyszłości nie pozwalać na nowe ordynacje — Akta krak., t. I, s. 256, 257.

¹⁴⁴ Instr. upicka z 7 I 1613 — AGAD AR II, T. 5, nr 589.

¹⁴⁵ Znieść ordynacje „jako stanowi ślacheckiemu i prawu pospolitemu przeciwne”. — Instr. lubelska z 12 XII 1628 — TP 6, k., 285v.

¹⁴⁶ Nie pozwalały na nadawanie lenna sejmiki: wiszeński z 14 XII 1634, 9 XII 1636 — AGZ, t. XX, s. 373; *ib.*, s. 399; instr. belska z 11 VI 1652 — B. Ossol. 121/74, s. 262; instr. średzka z 26 III 1593, 12 I 1597, 16 XII 1604, na sejm nadzwyczajny 1613, 13 I 1615, 13 XII 1622, 15 IX 1630, 19 VI 1634, 14 XII 1634 — Akta średzkie, cz. I, s. 163; *ib.*, s. 201; *ib.*, s. 262; B. Kóm. 325, s. 87; Akta średzkie, cz. I, s. 463; *ib.*, cz. 2, s. 146; *ib.*, s. 313; Steinwehr II F 37, k. 329v; *ib.*, k. 344; instr. łomżyńska z 18 II 1606 — TP 14, k. 88v; instr. proszowicka z 15 II 1590, 16 XII 1604, 16 II 1606, 2 I 1618, 9 VII 1641 — Akta krak., t. I, s. 142; *ib.*, s. 255; *ib.*, 277; *ib.* 381; *ib.*, t. II, s. 262; instr. lubelska z 3 X 1635, 25 VIII 1639, 2 I 1645 — TP 6, k. 384v; *ib.* k. 441v; B. Czart. 390, s. 598; instr. upicka na sejm 1620 — B. PAN 365, 94v. Aby nie było kommutacji królewskich z dobrami prywatnymi: instr. łucka z 4 I 1645 — AJZR, s. 299; instr. średzka z 26 III 1593, 12 I 1597, 26 I 1598, 16 XII 1604, na sejm nadzwyczajny 1613, 19 VI 1634 — Akta średzkie, cz. I, s. 163; *ib.*, s. 201; *ib.*, s. 208; *ib.*, s. 262; B. Kóm. 325, s. 87; Steinwehr II F 37, k. 329v; instr. proszowicka z 16 II 1606, 2 I 1618 — Akta krak., t. I, s. 277; *ib.* s. 381; instr. lubelska z 3 X 1635, 25 VIII 1639, 2 I 1645 — TP 6, k. 384v; *ib.*, k. 441v; B. Czart. 390, s. 598.

¹⁴⁷ Jan Zamoyski, kanclerz koronny i hetman wielki koronny, otrzymał „na wieczność” starostwo krzeszowskie i zameckie na sejmie koronacyjnym 1587/88 za zwycięstwo byczyńskie. Z kolei Janusz Radziwiłł, podówczas hetman polny litewski i starosta żmudzki

otrzymał trzymane prawem lennym królewsczyny Newel i Siebiez „na wieczność” na sejmie 1649/50 za zwycięstwa nad Kozakami w latach 1648–1649.

¹⁴⁸ Instr. proszowicka z 13 XII 1622, 3 IX 1627; — Akta krak., t. II, s. 11; ib., s. 87; instr. belska z 4 IX 1630 — B. Ossol. 121/74, s. 131; instr. łucka z 3 VI 1632; AJZR, s. 197; instr. nowogródzka z 3 VI 1632 — AGAD AR II, T. 8 nr 1089.

¹⁴⁹ Aby zwrócić królowi mennicę: instr. czerska z 2 I 1645; instr. warszawska z 11 X 1649 — TP 2, k. 168; TP 31, k. 100.

¹⁵⁰ Poza rokoszem, a także poza okresami *interregnum* postulaty te były zgłaszane sporadycznie, w większości przypadków dotyczyły zresztą ograniczenia władzy króla odnośnie do nominacji duchownych. W atmosferze antykrólewskich nastrojów, narastających wobec przedłużającej się wojny z Moskwą, szlachta wieluńska chciała w 1613 r., „aby Ichmość Panowie Wojewodowie, kasztelani ziemscy także i sądowi starostowie po ześciu terazniejszych, a *nobilitate* przykładem urzędników ziemskich obierani byli, aby też Rzeczpospolita nagrodę *bene meritis* w ręku swych miała. Także Biskupi, Arcybiskupi, aby według dawnych praw przez electią od Capituly na Biskupstwa wstępowali, o czym Constitutią uczynić” — instr. wieluńska z 29 I 1613 — AGAD G. Wieluńska Rel., k. 23. Podobnie w instrukcji sejmiku łuckiego z 3 VI 1632 domagano się: „Wojewodów, kasztelanów i starostów, aby w województwach obierano *per electionem*” — AJZR, s. 195. Poza tym jedynie sejmik proszowicki z 9 VII 1641 żądał, aby szlachta mogła podawać królowi po 4 kandydatów na urzędy, począwszy od chorążego, a kończąc na skarbniku. — Akta krak., t. II, s. 263. W pozostałych przypadkach chciano jedynie, aby kapituły miały swobodę wyboru biskupów bądź opatów: instr. proszowicka z 10 II 1598 — Akta krak., t. I, s. 227; instr. opatowska z 3 VI 1632 — BJ 166, k. 408v. Także na sejmie koronacyjnym 1587/88 postulat biskupów i na sejmie konwokacyjnym 1632 r. postulat poselski — AGAD APP 31, t. I, s. 178; *Sprawy woj.*, s. 673.

¹⁵¹ *Przestroga i sposób...* — Czubek, t. II, s. 466; *Rokosz jaki ma być...* — ib., t. III, s. 284; *Rewersd listu...* — ib., t. II, s. 247; *Collatio tego wszystkiego...* — ib., t. III, s. 123.

¹⁵² Instr. belska z 8 XII 1604 — AGAD APP 32, t. I, s. 699; instr. łączycka z 16 XII 1604 — TP 10, s. 105. Postulaty tego typu zgłaszano więc jedynie w przededniu rokoszu.

¹⁵³ Wyjątkiem było stanowisko sejmiku raciąskiego, który w swej instr. z 12 I 1600 pragnął, aby duchowni tak świeccy, jak i zakonni „przy wolności i prawie starym zachowane były i z pośrodku siebie aby jem wolno starsze obierać” — B. PAN 951, k. 21v–217. Natomiast w instrukcji wyszogrodzkiej na sejm 1640 domagano się jedynie, aby opaci czerwińscy byli wybierani przez mnichów, ponieważ przez nominacje królewskie niszczejce opactwo i mnisi nie uczą dzieci szlacheckich. — TP 35, k. 13v.

¹⁵⁴ Instr. raciąska z 19 II 1596 — B PAN 950, k. 184–184v.

¹⁵⁵ Instr. opatowska z 9 VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 181.

¹⁵⁶ Artykuły łączyckie z 3 IV 1607 na sejm — TP 10, s. 135, 138/139; instr. raciąska z 3 IV 1607 — B. PAN 950, k. 193–193v, 194v–195; laudum różańskie z 19 IV 1607 — TP 20, k. 17v; 28v; instr. belska z 27 III 1607 — B. Ossol. 121/74, s. 79.

¹⁵⁷ Instr. średzka z 3 IV 1607 — Akta średzkie, cz. 1, s. 373; instr. mińska z 26 III 1607 — B. PAN 365, k. 28v; instr. średzka z 13 I 1615 — Akta średzkie, cz. 1, s. 463.

¹⁵⁸ Instr. średzka z 9 II 1606 — Akta średzkie, cz. 1, s. 275–276.

¹⁵⁹ Instr. średzka z 3 XI 1590 — Akta średzkie, cz. 1, s. 147; laudum łączyckie z 3 IX 1632 — TP 10, s. 328; List posłów sieradzkich na elekcję do szlachty sieradzkiej z Warszawy, 24 X 1632 — TP 25, s. 329–330.

¹⁶⁰ Na sejmie koronacyjnym 1633 r., gdy posłowie nalegali, aby uchwalić podwójną kwartę wraz z przeprowadzeniem lustracji królewszczyzn, wówczas Jerzy Ossoliński, poseł a zarazem podskarbi nadworny koronny, ostrzegł izbę, że jeśli będą nalegać na lustrację, to senatorowie zerwą sejm. — Diariusz koronacji 1633 — B. Racz. 17, k. 75.

KULTURA POLITYCZNA A USTRÓJ RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW

Ustrój państwa potraktować można z jednej strony jako wytwór kultury politycznej, z drugiej zaś jako ramy systemowe, w których funkcjonuje dana kultura polityczna¹. Dla naszych rozważań niewątpliwie bardziej interesująca i bardziej użyteczna będzie analiza systemu politycznego pod kątem warunków, jakie stwarzał on dla kształtowania się kultury politycznej szlachty polskiej. Kwestią zasadniczą będzie zatem pytanie, czy instytucje ustrojowe bardziej sprzyjały aktywności czy pasywności politycznej obywateli, wreszcie jak szerokie kręgi społeczne mogły być włączone do życia publicznego w ramach istniejącego systemu politycznego.

System polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów oparty był na ustroju parlamentarnym, który w wydaniu polskim stanowił komplementarny, zamknięty układ sejmikowo-sejmowy, łączący w sobie elementy demokracji bezpośredniej i pośredniej. Stwarzał on, sam z siebie, zaledwie teoretyczne możliwości dla działalności publicznej obywateli, dużo więcej zależało od tego, z jaką częstotliwością uruchamiano maszynę sejmikowo-sejmową. Od 1573 r. kwestię tę regulowały ustawowo artykuły henrykowskie, zobowiązujące króla do zwoływania sejmów zwyczajnych (6-tygodniowych) co 2 lata oraz w razie konieczności sejmów nadzwyczajnych (2–3-tygodniowych). W interesującym nas okresie, a więc w przeciągu 66 lat, parlament był zwoływany aż 63 razy. Oznaczało to, że niemal corocznie społeczeństwo szlacheckie stawiało wobec konieczności zajęcia stanowiska w istotnych sprawach dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa polsko-litewskiego. Ponieważ wiązało się to zazwyczaj z koniecznością zarówno uchwalenia, jak i określenia wysokości podatków, ogół społeczeństwa, siłą rzeczy, zmuszony był do dużej aktywności na polu publicznym. Krąg zainteresowanych obradami sejmu nie ograniczał się bynajmniej do szlachty przybyłej na sejmiki przedsejmowe i posejmowe. Obejmował on również osoby przyjeżdżające na sejm a towarzyszące posłom bądź senatorom. Posiedzenia parlamentu ściągały

wreszcie całą rzeszę różnych interesantów, pragnących załatwić sprawy sądowe, poprzeć u dworu lub u osób wpływowych własny awans, otrzymanie dzierżawy, przywileju etc. Nie chcielibyśmy pozostawić wrażenia, iż sądzimy, że wszyscy uczestnicy sejmików przedsejmowych i posejmowych, posłowie, senatorowie czy obserwatorzy obrad sejmowych byli w jednakowy sposób zainteresowani kwestiami polityki państwowej, jednak częste zwoływanie parlamentu wszystkim tym grupom nie tylko taką szansę stwarzało niemal corocznie, ale dawało też możliwość aktywnego wpływu na kształtowanie polityki państwa.

Sejmy okresu bezkrólewia, a więc konwokacyjny, elekcyjny i zamykający *interregnum* koronacyjny, stymulowały z całą pewnością większą aktywność polityczną społeczeństwa szlacheckiego niż obrady parlamentu zwoływanego w normalnej sytuacji państwa. Decydowały o tym dwa czynniki. Pierwszy to konieczność zawiązania konfederacji generalnej, obejmującej całą szlachtę, a także miasta, oraz utworzenie sądów kapturowych na szczeblu lokalnym². Dzięki temu na czas bezkrólewia ulegały wzmocnieniu elementy demokracji bezpośredniej. Wyrażało się to poprzez funkcjonowanie lokalnych konfederacji, lokalnych sądów kapturowych oraz poprzez instytucję elekcji *viritim*. O aktywności społeczeństwa szlacheckiego świadczy liczba uczestników wszelkiego rodzaju publicznych zgromadzeń okresu bezkrólewia. I tak na sejmiki, na których zawiązywano lokalne konfederacje, przyjeżdżało co najmniej po kilkuset miejscowych obywateli, zaś na pola elekcyjne zjeżdżały wielotysięczne rzesze szlachty, dochodzące niekiedy aż do 80 tysięcy uczestników³. Okres bezkrólewia, a więc czas, kiedy miano decydować o tak istotnych sprawach jak wybór nowego monarchy, musiał, co zrozumiałe, powodować wzrost zainteresowań politycznych także i u przeciętnych obywateli.

Drugim czynnikiem powodującym wzmożoną aktywność polityczną społeczeństwa szlacheckiego w okresie bezkrólewia było przekonanie, że jest to najdogodniejszy czas na spokojne przygotowanie egzorbitancji, wprowadzenie ewentualnych korekt do istniejącego prawa czy przeprowadzenia koniecznych reform. Senator Anonim tak określił przedmiot obrad sejmu elekcyjnego: „Pierwsza to będzie, kogo sobie Panem obrać. Wtóra, jako i w czym R.P. potrzeby i doległości albo ubliżenia prawom i wolnościom naszym naprawić i opatrzyć będziemy mieli, bo tam i miejsce i czas po temu jest i bywa zawždy; oprócz tego taki nigdy być nie może”⁴. Przekonanie o wyjątkowo korzystnych warunkach dla przygotowania programu naprawy praw i wolności w okresie bezkrólewia opierało się na faktie, że można było obradować bez nacisku ze strony monarchy, co więcej, że wspólne uzgodnienia uzyskają akceptację nowo obranego króla. Przekonanie to było w pełni uzasadnione, pod warunkiem wszakże, że

szlachta potrafiła swój własny program wyartykułować. Istotnie królowie elekcyjni godzili się na przyjęcie nawet takich żądań, których nie mogli później spełnić. Przykładem może być chociażby wyrażenie zgody przez Zygmunta III na inkorporację Estonii do Rzeczypospolitej. Wspomnieć należy jeszcze o jednym, dodatkowym czynniku, który podczas bezkrólewia pobudzał aktywność polityczną braci szlacheckiej. Był nim brak zgody co do osoby kandydata na tron. Przykładów na wzmożoną aktywność społeczeństwa szlacheckiego dostarczają rozdwojone elekcje po ucieczce Henryka Walezego i po śmierci Stefana Batorego.

Niezwykle istotną kwestią dla tworzenia warunków wyzwających aktywność polityczną szlachty była częstotliwość zwoływania sejmików. Sejmiiki przedsejmowe, z naszego punktu widzenia niewątpliwie najważniejsze ze wszystkich zgromadzeń szlacheckich, zwoływano każdorazowo przed sejmem. W interesującym nas okresie zebrały się one 63 razy. Istotny problem dla naszych rozważań stanowi naturalnie liczba szlachty uczestniczącej w życiu sejmikowym, a przez to biorącej czynny udział w sprawowaniu władzy czy wpływaniu na nią poprzez formy demokracji bezpośredniej. Historycy są dość zgodni, że na pytanie to nie można niestety udzielić zadowalającej odpowiedzi⁵. Najczęściej bowiem źródła nie przekazują informacji o liczbie osób biorących udział w obradach sejmików. Znane są jedynie informacje wyrwykowe, na podstawie których można wywnioskować, że liczba uczestników wahała się od kilkunastu do blisko tysiąca osób⁶. Liczba sejmików w interesującym nas okresie nie była stała i ulegała nieznacznym wahaniom. Zmiany odnotowujemy zwłaszcza na terenie Inflant i na obszarach wschodniego pogranicza Korony i Litwy. Na całym terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów działało około 70 sejmików. Biorąc pod uwagę ich liczbę i przypuszczalną liczbę uczestników obrad, wolno zaryzykować twierdzenie, że każdorazowo, przed zwołaniem sejmu, w kampanię wyborczą do parlamentu włączało się od kilku do kilkunastu tysięcy szlachty. Przy czym przypuszczenia co do górnej granicy hipotetycznej liczby aktywnych obywateli odnoszą się raczej do okresów wzmożonego napięcia politycznego w kraju, bądź przewidywanego zagrożenia działaniami militarnymi ze strony sąsiadów. Te nadzwyczajne okoliczności powodowały siłą rzeczy większe zainteresowanie obywateli życiem politycznym w kraju.

Oprócz sejmików przedsejmowych funkcjonowały w interesującym nas okresie sejmiiki deputackie, elekcyjne i nadzwyczajne. Sejmiiki deputackie, na których dokonywał się wybór deputatów do Trybunału, odbywały się corocznie na terenie całego państwa. Terminy były stałe, w Koronie obierano sędziów Trybunału w pierwszy poniedziałek po święcie Narodzenia Marii Panny, na Litwie w święto Matki Boskiej Gromnicznej.

Sejmiki elekcyjne, na których wybierano po czterech kandydatów na urzędy sądowe ziemskie, a więc pisarza, podsędka, sędziego i podkomorzego, odbywały się siłą rzeczy wówczas, gdy wakował któryś z tych urzędów. Innym rodzajem sejmiku był tak zwany sejmik nadzwyczajny, zwoływany wówczas, gdy sejmiki posejmowe, czyli relacyjne, nie wyraziły zgody na podatki „wzięte do braci” lub gdy zachodziły nagłe i nieoczekiwane okoliczności, na przykład groźba wojny. Trudno jest określić precyzyjnie częstotliwość zwoływania tych sejmików, stwierdzić można jedynie, że wzrastała ona wraz ze zjawiskiem przenoszenia ostatecznej decyzji o podatkach z sejmu na sejmiki.

Biorąc pod uwagę zarówno wielość rodzajów sejmików, jak i fakt, że deputackie odbywały się raz w roku, a przedsejmowe, i tym samym relacyjne, niemal corocznie, przyjąć można, iż w każdym roku, w każdej ziemi czy powiecie sejmiki zbierały się co najmniej trzykrotnie. Świadczyło to o bardzo intensywnym życiu politycznym, a jednocześnie o upowszechnieniu się demokracji bezpośredniej. Fakt ten stwarzał niezwykle korzystne warunki dla wyrażania się aktywności obywatelskiej. Już sama liczba sejmików w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także duża częstotliwość ich zwoływania sprawiała, że krąg aktywnych obywateli musiał być siłą rzeczy dość szeroki.

Odrębne miejsce wśród sejmików zajmowały sejmiki generalne, zwane generałami. Siedzibą sejmiku generalnego dla Wielkopolski i Kujaw było Koło, dla Małopolski z Rusią Koronną — Nowy Korczyn, dla Litwy — Wołkowysk, a następnie Słonim, dla Prus Królewskich — Grudziądz lub Malbork, dla Mazowsza — Warszawa. Generały miały się zbierać przede wszystkim przed sejmami (bywały jednak lokalne odrębności). Przybywali na nie, wraz z senatorami, posłowie wybrani na sejmikach powiatowych lub wojewódzkich. Obyczaj ten stwarzał możliwość uzgadniania własnego stanowiska politycznego poszczególnych powiatów, ziem i województw i wypracowania wspólnego programu sejmowego. Generały odgrywały istotną rolę w integrowaniu części składowych poszczególnych prowincji Rzeczypospolitej. Służąc wymianie poglądów i uzgadnianiu stanowisk były jeszcze jednym miejscem dającym dodatkową możliwość rozwijania aktywności politycznej. Stosunkowo rzadko natomiast, z wyjątkiem Prus Królewskich, dochodziło do zwoływania sejmików generalnych po zakończeniu obrad sejmowych. Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia przede wszystkim na Mazowszu⁷. Na podobnej zasadzie, jak wolno przypuszczać, funkcjonował również, choć zapewne jeszcze rzadziej zwoływany, sejmik generalny podlaski⁸. System oparty na funkcjonowaniu generałów działał sprawnie w ciągu niemal całego XVI stulecia. Od schyłku wieku XVI rola tych sejmików systematycznie malała i w inte-

resującym nas okresie działały regularnie jedynie trzy sejmiki generalne: pruski, mazowiecki i litewski.

Odrębne miejsce wśród sejmików generalnych zajmowała konwokacja wileńska. Obrady jej poprzedzone były każdorazowo obradami sejmików powiatowych, na których wybierano, w identyczny sposób jak na sejmy, posłów zaopatrzonych w instrukcję na zjazd konwokacyjny. Uczestnikami konwokacji wileńskiej byli także senatorowie litewscy. W przeciwieństwie do sejmików generalnych, nie była zwoływana przed sejmem, lecz w terminach odpowiadających monarsze. Tadeusz Wasilewski twierdzi nawet, że i król był „w zasadzie” zobowiązany do brania udziału w jej obradach⁹. Można w to powątpiewać, skoro konwokacja odbyła się tylko jeden raz w obecności monarchy! Niektórzy historycy, jak Tadeusz Wasilewski czy Henryk Wisner, w istnieniu tej instytucji dopatrują się elementów „państwowości” litewskiej, a ją samą traktują jako rodzaj litewskiego sejmiku¹⁰. Nie wdając się w polemikę na temat natury konwokacji wileńskiej, chcielibyśmy zwrócić jedynie uwagę na fakt, że miała ona podobną strukturę i funkcjonowała na podobnych zasadach co sejmiki generalne w Rzeczypospolitej. Generał Prus Królewskich zbierał się zarówno przed sejmem, jak i po jego zakończeniu, a jako nadzwyczajny sejmik generalny również w okresach między posiedzeniami parlamentu¹¹. Podobnie było z generałami kolskim i korczyńskim w czasach panowania Stefana Batorego. Posłowie, udający się do Koła i Nowego Korczyna, byli zaopatrzeni przez własne sejmiki powiatowe w instrukcje zbliżone charakterem do instrukcji sejmowych. W latach 1587–1652 funkcję sejmiku generalnego posejmowego w Koronie spełniały jedynie generał pruski i mazowiecki. Ten ostatni był zresztą zwoływany w tym charakterze równie rzadko jak konwokacja wileńska. Warto pamiętać, że konwokacja wileńska, na której decydowano wyłącznie o problemach litewskich, przede wszystkim o podatkach na obronę zagrożonych granic Wielkiego Księstwa Litewskiego, była czynnikiem zarazem pobudzającym aktywność polityczną szlachty litewskiej, jak i przyczyniającym się do jej integracji. Jednak zwoływana rzadko i nieregularnie, nie mogła odgrywać większej roli w życiu publicznym Rzeczypospolitej. Miała natomiast znaczenie jako instytucja stwarzająca dodatkowe forum dla wypracowywania przez szlachtę poglądów politycznych.

W okresie, będącym przedmiotem naszych badań, w systemie politycznym Rzeczypospolitej zachodziły pewne zmiany. Powstaje zatem pytanie, czy fakt ten miał wpływ na zainteresowania społeczeństwa szlacheckiego życiem politycznym? Czy powodowały one pobudzenie, czy wręcz przeciwnie — osłabienie aktywności obywatelskiej, innymi słowy, jaki był wpływ tych przemian na kulturę polityczną szlachty?

W interesującym nas okresie ustaje działalność niektórych instytucji, współtworzących od strony instytucjonalnej system polityczny Rzeczypospolitej. W latach dziewięćdziesiątych XVI stulecia proces ten objął przedsejmowe generały w Kole i w Nowym Korczynie. Urszula Augustyniak w pracy *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III* obarcza winą za ten stan rzeczy króla. W jej przekonaniu nie był on zainteresowany, w przeciwieństwie do magnaterii i szlachty, ich istnieniem¹². Ponieważ polemikę ze stanowiskiem autorki przeprowadziliśmy przy okazji recenzji z jej pracy, obecnie chcielibyśmy zwrócić jedynie uwagę na niektóre aspekty tej sprawy. Dla naszych rozważań nie jest ważne, czy król był czy też nie entuzjastą sejmików generalnych, istotne jest natomiast, czy decydując o terminach, w których miały zaczynać one swe obrady, zapewniał szlachcie optymalny czas dla zrealizowania celów politycznych. Analiza akt sejmikowych województwa krakowskiego wykazała, że do 1616 r. odstępy czasowe pomiędzy sejmikiem proszowickim, generałem korczyńskim a sejmem wynosiły przeciętnie 5 i 15 dni. Tak krótki czas między jednym a drugim zjazdem utrudniał funkcjonowanie generału korczyńskiego, za co niewątpliwie ponosiła odpowiedzialność kancelaria koronna, a zatem i sam monarcha. Mimo to, gdy po 1616 r. warunki działania sejmiku generalnego w Nowym Korczynie uległy wyraźnie polepszeniu, gdyż odstępy czasowe zwiększyły się przeciętnie do 20 dni, nie wpłynęło to pozytywnie na funkcjonowanie generału korczyńskiego. Równolegle w latach 1587–1632 odstępy czasowe pomiędzy sejmikiem średzkim, generałem kolskim a sejmem wynosiły przeciętnie 15 i 20 dni¹³. Zatem w Wielkopolsce w okresie panowania Zygmunta III istniały optymalne warunki dla funkcjonowania sejmiku generalnego. Skoro zaś ani generał w Nowym Korczynie, ani w Kole nie zbierały się, trudno za ten stan rzeczy obarczać winą króla. Warto przy okazji zwrócić uwagę na te sejmiki generalne, które działały regularnie, a więc litewski, mazowiecki i pruski. Litwa, Mazowsze i Prusy były tymi prowincjami, które zachowały pewne poczucie wspólnych interesów, nie zawsze do końca utożsamianych z interesami reszty kraju. Przypuszczenie, że generały funkcjonowały tam, gdzie odczuwano potrzebę zjeżdżania się dla uzgadniania wspólnego stanowiska politycznego i dla podkreślenia wspólnoty interesów, nie jest też w pełni uzasadnione. Przeciwnie szlachta wielkopolska i małopolska upominała się ustawicznie, aby przedsejmowe sejmiki generalne były zwoływane, apelowała też o udział w nich posłów i senatorów. W postawie tej można się dopatrywać zarówno przejawów pewnego sentymentu wobec instytucji mającej wielowiekową tradycję działania, można też ją interpretować jako chęć zachowania zwyczaju zwoływania generału kolskiego i korczyńskiego na czasy, kiedy sejmiki te

mogą się stać znów przydatne. Za tą ostatnią interpretacją przemawiałby fakt, że w okresach większych napięć politycznych szlachta wielkopolska i małopolska zjeżdżała się właśnie do Koła i do Nowego Korczyna. Sytuacja taka miała miejsce chociażby podczas rokoszu Zebrzydowskiego. Dla wielu sił politycznych w Rzeczypospolitej, w tym przede wszystkim dla różnych ugrupowań magnackich, sprawnie funkcjonujące sejmiki generalne były niewygodne. Gdyby istotnie na forum generałów, tak jak to miało miejsce w ciągu wieku XVI, ustalano wspólne stanowisko całej prowincji, ograniczałoby to wielu politykom, zwłaszcza opozycyjnym, swobodę manewru politycznego podczas obrad sejmowych, trudniej też byłoby różnym familiom wielkosenatorskim realizować własne, partykularne interesy. Jak się wydaje, przynajmniej część szlachty dostrzegała ten problem, jednak jej postulaty, na skutek niechęci wielu grup politycznych, nie mogły być przeforsowane¹⁴.

Konwokacja wileńska miała dłuższy żywot niż sejmiki generalne w Kole i w Nowym Korczynie. Podczas panowania Zygmunta III zwoływano ją kilkakrotnie, między innymi w latach 1587, 1591, 1605, 1614, 1615, 1617, 1624, 1625 i 1632. Po 1634 r. również i jej działalność ustaje. Zazwyczaj zwoływana była przez króla, przeważnie z jego inicjatywy. Niektóre jednak zjazdy, jak na przykład z 1614 r., odbywały się na wyraźną prośbę stanów litewskich¹⁵. Szlachta orszańska i żmudzka, z której inicjatywy zwołano wówczas konwokację, zaniepokojona sukcesami wojsk moskiewskich, pragnęła na tym właśnie forum obmyśleć „ginącym braciom” ratunek¹⁶. Z drugiej jednak strony, wielokrotnie mówiono na Litwie o konwokacji wileńskiej z dużą niechęcią. Przykładem może być postawa sejmiku grodzieńskiego, który w instrukcji na zjazd wileński w 1605 r. dziękował wprawdzie za jego zwołanie Zygmunto- wi III, zaznaczał jednak, „aby na potym w *seqelle* złą to nie weszło i wolnościom naszym nie wadziło, że nie na swym miejscu i nie na swym czasie przychodzi nam o sobie radzić... gdyż upatrujemy, że na sejmie tylko takie rzeczy zawierac by się miały”¹⁷. Z wielką niechęcią odniesiono się także do konwokacji wileńskiej zwołanej na 12 kwietnia 1617 r.¹⁸ Świadczy o tym nie tylko instrukcja sejmiku nowogródzkiego i orszańskiego, ale i uchwała samego zjazdu. Jego uczestnicy stwierdzili: „Przecie wszystkie stany W.X.L. urażę w tym swych praw i wolności uważają, że na pojedynkowe zjazdy bywają wyciągani. Prywatne bowiem Consultacie prawem pospolitym na Uniej od Przodków naszych z IchMM Pany Koronnymi świętobliwie poprzysiężonej jawnie są zabronione”. W laudum tym zwrócono również uwagę, że za przyczyną konwokacji szlachta litewska ponosi większe ciężary podatkowe niż korona¹⁹. Narastająca niechęć do konwokacji wileńskiej to świadectwo silnego poczucia więzi

z Koroną i dążeń miejscowej szlachty do pełnej integracji w ramach wspólnej Rzeczypospolitej. W postawie tej można dopatrzeć się także troski o autorytet sejmu, a przede wszystkim niechęci do ponoszenia dodatkowych ciężarów na rzecz państwa, bo przecież funkcjonowanie konwokacji wileńskiej sprowadzało się praktycznie do uchwalania podatków, na które nie było zgody na sejmie. Plastycznie opisał Samuel Maskiewicz zabiegi czynione przez podskarbiego litewskiego, aby na konwokacji w 1615 r. uzyskać podatki od opornych sejmików: „Na tej Konwokacji p. Wołłowicz podskarbi W.K.Lit. na nas posłów nowogrodzkich furją wielką uczynił, strzelał, Neapolitany zwał. Poborcę nowogrodzkiego jak kusznierz futro wytrząsał a i ta przyczyna, że poboru do podskarbiego oddać nie chcieliśmy, mając to w instrukcji od braci, ale do szafarza w powiecie swoim. To jednak nie stanęło według afektacji naszej”²⁰. Wszystkie te czynniki zadecydowały o tym, że po 1634 r. zaniechano zwoływania konwokacji wileńskiej.

Niewątpliwie zanik generałów kolskiego i korczyńskiego oraz konwokacji wileńskiej zmniejszył zakres możliwości realizowania się aktywności politycznej społeczeństwa szlacheckiego. Sama szlachta tak tej sprawy nie postrzegała, zapewne dlatego, że w jej rozumieniu rozwój nowych instytucji stwarzał dużo lepsze warunki politycznego działania. Charakterystyczne, że ich pojawienie się przypada na moment ustania działalności generałów koronnych. Sejmiki relacyjne zostały powołane mocą konstytucji sejmu z 1591 r. Były one naturalnym zwieńczeniem procesu wzrastania znaczenia politycznego sejmików przedsejmowych, coraz usilniej domagających się od swych posłów przestrzegania danych im instrukcji. W tej sytuacji powołanie nowego sejmiku, na którym posłowie zdawaliby relacje z przebiegu obrad sejmu, stało się wręcz koniecznością²¹. Fakt ten oraz przeniesienie decyzji o sprawach istotnych dla państwa jako całości na forum sejmiku wciągał coraz szersze kręgi do udziału w sprawowaniu władzy. Warto też zwrócić uwagę na inne skutki zachodzących przemian ustrojowych. Zanikanie z jednej strony generałów kolskiego i korczyńskiego, a z drugiej strony pojawienie się sejmików relacyjnych sprzyjało rodzeniu się tendencji do myślenia o sprawach publicznych w kategoriach partykularnych. Jak świadczą dzieje parlamentarizmu w Rzeczypospolitej w XVII stuleciu, ten kierunek myślenia politycznego, aczkolwiek nie zdominował całkowicie myślenia w kategoriach problemów całego państwa, to jednak miał istotne znaczenie i odcisnął swe piętno na kulturze politycznej szlachty w drugiej połowie XVII w.

W interesującym nas okresie można obserwować proces rozszerzania zakresu kompetencji istniejących instytucji demokratycznych. Problem dotyczył przede wszystkim sejmu konwokacyjnego. O ile jeszcze w 1572 r.

należało uzasadnić potrzebę zwołania sejmiku konwokacyjnego, to w 1648 r. instytucja ta była w pełni zakorzeniona w polskim systemie ustrojowym²². Dzieje powstania sejmiku konwokacyjnego są dobrze znane dzięki szczegółowemu studium Stefana Gruszeckiego²³. Instytucja ta, której celowość istnienia była początkowo kwestionowana, okazała się w praktyce bardzo użyteczna, ponieważ ograniczyła prawo senatu do samodzielnego określania czasu i miejsca elekcji. Zdaniem Anny Sucheni-Grabowskiej fakt ten zadecydował o zaakceptowaniu przez szlachtę idei sejmiku konwokacyjnego²⁴. Problem stopniowego rozszerzania jego kompetencji przedstawiliśmy w osobnym studium, tutaj chcielibyśmy jedynie zwrócić uwagę na najważniejsze momenty tego procesu²⁵. Podczas elekcji 1587 r. instytucja ta nie była w pełni umocowana w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej. Świadczy o tym nieudana próba, podjęta przez prymasa Stanisława Karnkowskiego, odsunięcia szlachty od udziału w podejmowaniu decyzji o czasie i miejscu wyboru króla²⁶. Podobny charakter miał projekt reformy elekcji autorstwa Jana Zamoyskiego, gdzie proponowano zniesienie sejmiku konwokacyjnego, traktując go jako element zbędny i przedłużający okres *interregnum*. Potrzebę jego istnienia ugruntowało dopiero kolejne bezkrólewie z 1632 r.

Szlachta, która podczas *interregnum* miała siłą rzeczy większe możliwości działania politycznego, wykorzystała okres trzech kolejnych elekcji doby Wazów do stopniowego rozszerzania wachlarza problemów poruszanych podczas obrad sejmiku konwokacyjnego. Celem szlachty, w pełni zrealizowanym już w 1632 r., było utworzenie zeń dodatkowego forum, na którym można było wносить egzorbitancje. Opór niektórych senatorów w trakcie obrad sejmiku konwokacyjnego 1632 r. okazał się nieskuteczny²⁷. Co więcej, pod obrady konwokacji zaczęto wносить postulaty nowego typu. Praktyka ta utrwaliła się ostatecznie w 1648 r.

W interesującym nas okresie zwiększyły się kompetencje tak całego sejmiku, jak i izby poselskiej. Wypowiedzenie przez Zygmunta III wojny Moskwy w 1609 r., bez uzyskania uprzednio akceptacji stanów sejmowych, zaowocowało konstytucją sejmiku 1611 r., zabraniającą królowi wypowiedzania wojen bez zgody parlamentu²⁸. Z kolei izba poselska uzyskała za panowania Władysława IV prawo do kontrolowania rad senatu. Sprawozdania z ich posiedzeń miały być czytane podczas obrad parlamentu, zaraz po zakończeniu wot senatorskich²⁹. Posłowie uzyskali wreszcie pewien wpływ na rozdawnictwo wakansów, wymuszając na Władysławie IV, aby w *Pactach conventach* zaakceptował postulat obsadzania wakujących urzędów na początku obrad sejmowych³⁰.

Duży wpływ na intensywność życia publicznego miał rozwój instytucji pozaparlamentarnych, takich jak nieformalne zjazdy czy rokosz. Już sam

fakt ich zwoływania bez zgody panującego był świadectwem wzrostu intensywności życia publicznego i miał swą przyczynę we wzroście napięcia politycznego w państwie. Zjazdy te odbywały się niewątpliwie z inicjatywy oddolnej, choć wśród organizatorów nie brakowało przedstawicieli górnych warstw elity władzy. Brak jest wprawdzie dokładnych danych co do liczby uczestników owych zgromadzeń, wolno jednak przypuszczać, że była ona wyższa, i to niekiedy znacznie, niż przeciętna frekwencja na obradach sejmików. Świadczą o tym fragmentaryczne dane dotyczące niektórych nieformalnych zgromadzeń szlacheckich, takich jak konfederacja rzeszowska, zjazd lubelski i jędrzejowski z 1592 r. oraz szereg zjazdów doby rokoszu. Konfederacja rzeszowska jest z formalnego punktu widzenia przykładem nietypowym. Zawiązana została 2 grudnia 1587 r., a więc jeszcze przed koronacją, przez szlachtę województwa ruskiego i była, formalnie rzecz biorąc, instytucją okresu *interregnum*, niemniej jednak zwołano ją bez zgody i wiedzy wybranego przed kilku miesiącami króla-elekt. Była ona zresztą skierowana pośrednio przeciw Zygmuntowi III, skoro nie uznawała jego wyboru. Z tych też powodów zdecydowaliśmy się potraktować ją jako zjazd nieformalny. Do konfederacji przystąpiła znaczna liczba szlachty województwa ruskiego, skoro sam akt jej zawiązania podpisało aż 421 osób³¹. Świadczyło to niewątpliwie o wielkiej mobilizacji politycznej miejscowego społeczeństwa. Dla porównania zgromadzenie pod Wisznią, zwołane na mocy postanowień sejmu konwokacyjnego 1587 r., mające w dodatku charakter okazowania — było o wiele mniej liczne. Laudum popierające uchwały sejmu konwokacyjnego podpisało wówczas 97 osób, zaś 54 osoby podpisały w tej sprawie protestację³². Liczba uczestników kwietniowego nielegalnego zjazdu w Lublinie w 1592 r. jest nieznaną, wiadomo jedynie, że wysłano do króla aż 23-osobowe poselstwo³³. Z kolei uchwały zjazdu jędrzejowskiego z czerwca tegoż roku podpisało 150 uczestników³⁴. Niewątpliwie rekordowo liczne były zgromadzenia szlacheckie w dobie rokoszu, zwłaszcza te, które miały charakter ogólnokrajowy. I tak na zjazd stężycki w kwietniu 1606 r. przybyło około 800 osób, zaś w czerwcu pod Lublinem przebywało od 2000 do 3000 herbowej braci³⁵. Wreszcie w obradach samego zjazdu rokoszowego w Sandomierzu uczestniczyło, już na samym początku, około 3000 szlachty³⁶. Daleko większą ponad przeciętną frekwencją sejmikową stanowiła liczba uczestników zjazdów partykularnych. I tak sejmik średzki w czerwcu 1606 r. zgromadził ponad 300 szlachty, skoro uchwałę prorokoszową podpisały 233 osoby, a laudum antyrokoszowe — 73 osoby³⁷. Z kolei na następny zjazd średzki w lipcu tegoż roku przybyło około 200 zwolenników rokoszu³⁸. Na roki województwa krakowskiego w styczniu 1607 r. przyjechało około 400 szlachty,

jak zanotował autor diariusza: „Zjechało się nas na roki, tak wiele, że na żadnym sejmiku braci tak wiele nie bywa”³⁹. Także na sejmiki mniejszych województw przybywała wówczas wielka rzesza ludzi. I tak laudum szlachty sieradzkiej z 13 lipca 1606 r. podpisało 170 osób, zaś uchwałę zjazdu tejże szlachty z 24 marca 1607 r. aż 184 osoby udzieliły swego pisemnego poparcia⁴⁰. O tym, jak znaczna była to część ogółu szlachty sieradzkiej, świadczą dane porównawcze ze zjazdem listopadowym z 1587 r. Zebrało się wówczas pod Piotrkowem pospolite ruszenie województwa sieradzkiego, w którym uczestniczyło, sądząc z ilości podpisów, minimum 280 osób⁴¹. Wolno zatem przypuszczać, że w zjazdach okresu rokосу uczestniczyła większość szlachty sieradzkiej. Nie sądzimy, aby dane te można było uogólnić na resztę kraju. Niemniej jednak powyższe informacje, a także fragmentaryczne dane o sejmikach średzkim, proszowickim czy wieluńskim, upoważniają do stwierdzenia, że w zjazdach z lat 1606–1607 uczestniczyła bądź po stronie rokосу, bądź po stronie króla, znaczna część populacji szlacheckiej i że zgromadzenia te miały charakter masowy⁴².

Wszelkie zjazdy nieformalne, zwoływane bez zgody panującego, godziły siłą rzeczy w jego nader istotne uprawnienia, głównie — w monopol na zwoływanie tak zjazdów partykularnych, jak i ogólnokrajowych. Dwór królewski nie uznawał, co oczywiste, legalności tego rodzaju zgromadzeń szlacheckich. Legalność ich kwestionowała także znaczna część szlacheckiej opinii publicznej. Mimo to poselstwa wysyłane z poszczególnych zjazdów do króla były przez niego przyjmowane. Nadawało to działaniom opozycjonistów pewnych znamion legalności⁴³. Problemu prawnego związanego z nieformalnymi zjazdami nie udało się rozwiązać ani szlachcie, ani królowi, mimo iż nie brakowało głosów domagających się uregulowania tej kwestii. Pozomie wszystko pozostało po starym. Faktycznie jednak królewski monopol został obalony i, co więcej, zostało to zaakceptowane przez szlachtę.

Rozwój pozasystemowych instytucji wpływał na stosunek szlachty do prawa publicznego, tak zwyczajowego jak i pisanego. Wyrażało się to przede wszystkim w dowolności interpretowania reguł rządzących życiem politycznym Rzeczypospolitej. Negatywny wpływ tego rodzaju postępowania na stosunek obywateli do prawa był spotęgowany przez to, że społeczeństwo traktowało legalizm i praworządność jako istotny element własnego systemu wartości i zarazem jako filar funkcjonowania państwa. W tej sytuacji organizatorzy nieformalnych zjazdów starali się za wszelką cenę wykazać ich legalność. Z punktu widzenia prawa było to ewidentne nadużycie, które siłą rzeczy przyczyniało się do rozchwiania całego systemu prawa publicznego. Dodatkowo na nieformalnych zjazdach, przez

zanegowanie niektórych funkcji przypisywanych urzędnikom, przyczyniało się do deprecjacji ich wysokiej rangi w państwie. W trakcie obrad nieformalnych zgromadzeń szlacheckich często główną rolę odgrywali bowiem nie najwyżsi urzędnicy państwowi, lecz nieformalni przywódcy szlacheccy, niekiedy nie sprawujący w ogóle żadnego urzędu. Czasami dochodziło do takich sytuacji, jak na zjazdach rokoszowych w Lublinie i Sandomierzu, gdzie negowano prawo senatorów do swobody wypowiedzi, bądź nawet do wotowania. Kwestionowano zatem, generalnie rzecz ujmując, całe prawo zwyczajowe, które określało precyzyjnie rolę poszczególnych urzędników na sejmikach. Zjazdy tworzyły w tym zakresie zupełnie nowe zasady. Nieformalne zgromadzenia szlacheckie postawiły również na porządku dziennym kwestię lojalności starostów. Urzędnicy ci, będący w tradycji państwowej *brachium regale*, zmuszani byli do oblatowania w grodach aktów zjazdowych czy rokoszowych. Uczestnicy nieformalnych zjazdów wychodzili bowiem z założenia, że starostów obowiązuje raczej lojalność wobec szlachty niż wobec monarchy. W niecodziennej i niezręcznej sytuacji znalazł się w 1590 r. starosta generalny wielkopolski i marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński, który przyjął do grodów, na terenie województwa poznańskiego i kaliskiego, uchwałę zjazdu kolskiego z sierpnia tegoż roku. Zaatakowany z tego powodu przez legalistów na średzkim sejmiku deputackim, odbytym 10 października, tłumaczył się dość niezręcznie i mało przekonująco⁴⁴. Dwuznacznej sytuacji uniknął natomiast w czerwcu 1606 r. Wojciech Chudzyński, pisarz grodzki poznański, który odmówił przyjęcia do grodu poznańskiego protestacji rokoszan wielkopolskich. Swoją sprzeciw uzasadnił następująco: „Życzełbym był tego wmcio m swym mciwym panom i ichmciom wszystkim, imieniem których tę instancję czynić raczyacie, aby się to było przy bytności jm. p. wojewody łączyckiego, generała wielkopolskiego, albo im.p. surogatora odprawowało. Lecz *in absentia* jmci obawiając się, aby za podaniem tego skryptu *in publicum* nie było to *in derogationem dignitatis K.J.M*”⁴⁵. Intensywny rozwój nielegalnych zjazdów sprawił, że starostowie bądź ich urzędnicy zachowywali się nie tyle zgodnie z prawem, co zgodnie z własnymi sympatiami i stosownie do okoliczności politycznych. To zaś z kolei przyczyniało się nie tylko do umniejszania autorytetu urzędu grodzkiego, ale i do erozji prawa publicznego.

Na działalność nieformalnych zjazdów szlacheckich należy spojrzeć i od innej strony, mianowicie — stosunku ich uczestników do sejmu. Naszym zdaniem można się w nim dopatrzyć tendencji do podważania systemu parlamentarnego w Rzeczypospolitej. Wprawdzie uczestnicy tak nielegalnych zjazdów, jak i rokoshu nie występowali formalnie przeciw sejmowi, a nawet głosili, szczególnie w trakcie rokoshu, hasła jego

naprawy, niemniej jednak poprzez swą działalność podważali autorytet najważniejszej instytucji ustrojowej państwa. Przyjrzyjmy się bliżej pod tym kątem zjazdowi kolskiemu z 1590 r., stężyckiemu z 1606 r. i jędrzejowskiemu z 1607 r. Na pierwszym z nich, zwołanym przez prymasa Stanisława Karnkowskiego, zakwestionowano szereg konstytucji sejmów wiosennego z 1590 r., między innymi o pogłównym i o nadzwyczajnych prerogatywach dla hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Oczywiście nikt nie występował przeciw samemu sejmowi i nie podważał jego legalności. Użyto natomiast dość bałamutnej i mało precyzyjnej argumentacji prawnej. „Asekuracją hetmańską, jako rzecz nową i przeciwną zwierzchności K.J.M., autoritati rad koronnych i wolności popolity, znieść”⁴⁶. Zastosowano więc zasadę potępienia szkodliwej nowości, przedstawiając się w roli obrońców autorytetu królewskiego i senatorskiego! Z kolei do zakwestionowania konstytucji o pogłównym użyto innej argumentacji: „Pogłowne, pobór łanowy, czopowe, konstytucje nie za spólną zgodą postanowione i po ekspirowaniu czasu sejmowego stanowienia podnieść, czemu podlec nie chcemy”⁴⁷. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku argumentacja uczestników zjazdu kolskiego nie miała wiele wspólnego z rzeczywistością prawną w Rzeczypospolitej. Istotny był jednak efekt końcowy — uchwały sejmowe zostały obalone, a autorytet parlamentu zakwestionowany.

Zjazd stężycki został zwołany w bezprecedensowych okolicznościach. Oto proszowski sejmik przedsejmowy zebrany w lutym 1606 r. zadecydował: „żeby ten sejm rozerwany nie był, zabiegając, tochmy na tym zjeździe uchwalili abyśmy się przed skończeniem sejmów dziesięć dni, to jest *pro die nona aprilis* do Stężyce zjechali, a to z tych przyczyn, aby te urazy praw i wolności naszych, których się daremnie przez te lata upominając, jeszcze ich przyczynienie odnosiemy, za tym statecznym poparciem *in toto* w klubę swą wprawiły się”⁴⁸. Zdecydowano się zatem, po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej, na zwołanie nielegalnego zjazdu szlacheckiego w trakcie obrad parlamentu. Wprawdzie organizatorzy zaznaczali, że chcą zapobiec zerwaniu sejmów, jednak ich poczynania, obiektywnie rzecz biorąc, były skierowane przeciw parlamentowi i obrażały wniwecz jego autorytet. Zjazd stężycki pomyślany został jako swego rodzaju narzędzie szantażu politycznego skierowanego przeciw stanom sejmującym. O takiej jego roli świadczy chociażby przybycie z Warszawy do Stężycy posłów opozycyjnych i ich powrót do Warszawy na sejm z postulatami zjazdu. Ponadto zebrani w Stężyce, wykorzystując fakt, iż uchwały sejmowe spotkały się z protestami niektórych województw, postawili się ponad parlamentem i zanegowali prawomocność jego konstytucji.

Decyzją nielegalnego zjazdu kolskiego z połowy lutego 1607 r. zwołano na 28 marca kolejny zjazd do Jędrzejowa. O ile zjazd kolski można potraktować jako próbę nacisku na króla, aby zwołał jak najszybciej sejm, to zgromadzenie w Jędrzejowie miało zupełnie inny charakter. W czasie jego obrad było bowiem wiadomo, że decyzja o zwołaniu parlamentu już zapadła. Co więcej, dzień wcześniej, czyli 27 marca, rozpoczęła się w całej Rzeczypospolitej sejmikowa kampania przedsejmowa. W tej sytuacji musiało być jasne dla większości szlachty, że zjazd w Jędrzejowie zwołano po to, aby utrudnić i zdeorganizować kampanię przedsejmową, a tym samym uniemożliwić obrady sejmu. Dalszy przebieg wydarzeń wykazał niezbicie, że takie właśnie cele przyświecały organizatorom zjazdu jędrzejowskiego.

Polityczne instytucje pozostające poza systemem parlamentarnym miały niejednoznaczny wpływ na życie publiczne w Rzeczypospolitej. Z jednej strony przyczyniały się niewątpliwie do wzrostu zainteresowań politycznych i większej aktywności obywatelskiej szlachty, z drugiej zaś wpływały na deprecjację prawa i podważały autorytet sejmu. Negatywny wpływ tych instytucji na stosunek szlachty do reguł rządzących życiem publicznym wynikał przede wszystkim z tego, że ani zjazdy, ani w gruncie rzeczy rokosz, nie znalazły prawnego uregulowania.

Przy analizie rozwoju instytucji pozaparlamentarnych należałoby postawić pytanie, czy mamy do czynienia z powstaniem antysystemu politycznego, bądź przynajmniej jego elementów, i czy w związku z tym w kulturze politycznej występują elementy subkultur politycznych. Pytanie tym bardziej zasadne, że w stosunku społeczeństwa szlacheckiego do systemu politycznego istniejącego w Rzeczypospolitej obserwujemy narastanie nurtów wobec niego krytycznych. Czy jednak niezadowolone było aż tak silne, a sam system polityczny Rzeczypospolitej na tyle skostniały, by wytworzyć trwałe struktury wrogie panującemu systemowi politycznemu? Próbę odpowiedzi na tak postawione pytanie przynieść może bliższe przyjrzenie się takim instytucjom jak rokosz, konfederacje wojskowe i organizacja kozaczyzny, a przede wszystkim powstania kozackie.

Niewątpliwie rokosz Zebrzydowskiego był rezultatem kryzysu politycznego, u podłoża którego leżała negatywna ocena systemu ustrojowego Rzeczypospolitej. Świadczy o tym zarówno literatura polityczna doby rokoszu, jak i niektóre postulaty wysuwane przez szlachtę, szczególnie te, które miały wydźwięk anty-senatorski i antykrólewski. Rokoszanie, jak pisaliśmy powyżej, usiłowali zbudować własne instytucje, które w ich zamierzeniach miały naprawić, a w praktyce — zmienić istniejący system ustrojowy. Najważniejszą instytucją był sam rokosz, który miał spełniać funkcję zarówno władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej, a więc

odgrywać taką rolę, jaką miał w państwie król i wszystkie stany sejmujące. Rokosze usiłowali powołać również własne sądownictwo, a więc zastąpić władzę sądową Trybunałów i sądów niższej instancji. Rokosz był przy tym wszystkim urzeczywistnieniem w praktyce idei demokracji bezpośredniej. Nie miało to wiele wspólnego z systemem politycznym istniejącym do tej pory w Rzeczypospolitej, opartym z jednej strony na układzie wzajemnych relacji trzech stanów sejmujących, z drugiej zaś na układzie elementów demokracji pośredniej i bezpośredniej. Rokosz nie przypominał także, aczkolwiek wykazywał pewne podobieństwo, instytucji funkcjonujących w okresach bezkrólewia. Nie mieszcząc się zatem w systemie politycznym Rzeczypospolitej, co więcej, kwestionując zdolności tego systemu do efektywnego działania, był rokosz w swej istocie nie dokończoną rewolucją i, jak każda rewolucja, usiłował stworzyć własny system ustrojowy będący zaprzeczeniem istniejącego. Ponieważ rokosze ponieśli klęskę, a co więcej, sam rokosz trwał stosunkowo krótko, dlatego też odnośnie do lat 1606–1607 można mówić nie tyle o antysystemie politycznym, co raczej o jego elementach. Mimo iż rokosz uzyskał w konstytucjach sejmów lat 1607 i 1609 pewne umocowanie prawne, większość propozycji ustrojowych antysystemu nie została wpisana w prawo państwowe. Mogły zatem znaleźć swe miejsce jedynie w tradycji społeczeństwa szlacheckiego. Krótkotrwałość rokoszu zadecydowała być może i o tym, że nie wytworzyły się w tym czasie elementy subkultury politycznej szlachty rokoszańskiej. Możliwe zresztą, że nie było takiej potrzeby, albowiem niemal wszystkie działania rokoszan, poza samym aktem detronizacji Zygmunta III, mieściły się w szlacheckim systemie wartości i nie wykraczały poza dotychczasowe postawy polityczne. Co wyróżniało poczynania rokoszan, to przede wszystkim większa konsekwencja w wyciąganiu wniosków z negatywnej oceny systemu, do tego jednak nie była potrzebna ani zmiana mentalności politycznej, ani wytworzenie się subkultury politycznej. O braku elementów subkultury politycznej zadecydowało być może i to, że rokosz był ruchem czysto szlacheckim.

Elementów antysystemu politycznego dopatrzeć się można również w konfederacjach wojskowych. Początki tej formy organizowania się wojska związane były z koniecznością zapewnienia sobie wypłaty zaległego żołdu. Instytucja ta pojawiła się na początku XVII stulecia wraz z narastaniem trudności finansowych państwa. Zbuntowani wojskowi powoływali na czas trwania konfederacji własne władze, które zastępowały hierarchię wojskową na czele z hetmanami i korpusem oficerskim. Istotnym elementem organizacji konfederatów było koło, a więc instytucja demokracji bezpośredniej. W kole odbywał się *virilim* wybór wszystkich

władz konfederackich. Widać więc wyraźnie, że nawiązywano z jednej strony do instytucji okresu bezkrólewia, z drugiej zaś do instytucji doby rokoszu. Wraz z upływem czasu model rokoszowy uzyskiwał coraz większy wpływ na organizację władz konfederacji wojskowych. Proces ten doprowadził w latach sześćdziesiątych XVII stulecia do sojuszu politycznego opozycyjnej szlachty i konfederatów wojskowych⁴⁹. Szereg cech upodabnia działania podejmowane przez skonfederowanych żołnierzy do postępowania nielegalnych zjazdów szlacheckich, a nawet rokoszu. I tak konfederacje wysyłały własne poselstwa na sejmiki, sejmy czy do króla. Wspomnieć też trzeba, że skonfederowane wojsko zaczyna stosunkowo wcześniej wysuwać własne, nie tylko finansowe, ale i polityczne postulaty. Proces ten zapoczątkowała tak zwana konfederacja Cieklińskiego z lat 1612–1614, która przedstawiła propozycję reform skarbowych i wojskowych⁵⁰. Znacznie bogatszy program polityczny wysunęła w 1622 r. konfederacja lwowska. Wywołało to zresztą wielkie zaniepokojenie Zygmunta III, który uznał jej poczynania za „szkodliwe Ojczyźnie *novitates*”⁵¹. Apogeum politycznej roli konfederacji wojskowych nastąpiło dopiero w czasach panowania Jana Kazimierza, gdyż za Władysława IV nie zawiązywano związków wojskowych.

Konfederacje wojskowe, bezwzględnie zakazane prawem, tworzyły swoją organizację w opozycji do całego systemu politycznego Rzeczypospolitej. Od momentu, kiedy ich uczestnicy zaczęli wysuwać obok postulatów finansowych również polityczne, konfederacje zaczęły odgrywać rolę politycznych instytucji pozaparlamentarnych. Wytworzyły się w ten sposób elementy antysystemu ustrojowego. Powszechna niechęć do konfederacji widoczna u króla, jak i szlachty, była spowodowana nie tylko działalnością rabunkową konfederatów trwającą do momentu otrzymania żołdu oraz destabilizacją struktury wojska, co często uniemożliwiała prowadzenie działań militarnych, ale także faktem, że usiłowały one poczynając od lat 1612–1614 odgrywać rolę instytucji politycznej, będącej czymś pośrednim między sejmikiem a rokoszem. O stosunku do skonfederowanych żołnierzy świadczyć może chociażby wypowiedź Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego. W 1622 r. w liście na przedsejmowy sejmik proszowski, najwyższy rangą świecki senator zalecał, aby konfederację wojskową zwalczać zbrojnie przy pomocy pospolitego ruszenia⁵². Pomysły takie mogły zapewne przychodzić do głowy niejednemu szlachcicowi. Interesujące jest też wotum kasztelana krakowskiego wygłoszone na sejmie 1623 r. Przytaczając przykłady buntów wojska w Cesarstwie Rzymskim, porównał on konfederację Kowenickiego do „konjuracji” Katyliny⁵³. Dostrzegł zatem w działaniach konfederatów nie tylko bunt pozbawionych żołdu żołnierzy grabiących kraj, ale i organizację

niebezpieczną dla całego systemu politycznego Rzeczypospolitej. Zaś użycie przez niego określenia „konjuracja” świadczy o traktowaniu konfederacji jako spisku przeciwko ustrojowi Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Sądźmy, że w trakcie trwania konfederacji Cieklińskiego i Kowenickiego, konfederaci wytworzyli pewne elementy subkultury politycznej. Przypuszczenie nasze opieramy na dwóch przesłankach. Po pierwsze w wojsku służyła nie tylko szlachta, ale i przedstawiciele innych stanów, tym samym konfederacje wojskowe nie miały, w przeciwieństwie do rokoshu, czysto szlacheckiego charakteru. Służba w wojsku wytwarza z reguły pewne elementy własnej, specyficznej subkultury. Wraz z powstaniem konfederacji typu politycznego, mogły na tej bazie dość szybko rozwijać się również elementy subkultury politycznej. Drugą przesłanką, na jakiej opieramy nasze przypuszczenie, jest stosunkowo długi czas trwania konfederacji Cieklińskiego i niewielki odstęp czasowy między nią a następnym związkiem wojskowym. Odrębność owej subkultury politycznej widzielibyśmy przede wszystkim w tym, że w porównaniu z dominującą kulturą polityczną, była ona bardziej otwarta na inne, poza szlachtą, grupy społeczne. Ogólnie rzecz biorąc, konfederacje wojskowe były w pierwszej połowie XVII stulecia zjawiskiem sporadycznym, dlatego też elementy subkultury politycznej, o ile się rzeczywiście wówczas wykrystalizowały, nie miały szansy na przetrwanie.

Elementy tworzenia się antysystemu politycznego dostrzec można wreszcie w kozaczyźnie zaporoskiej, widoczne zwłaszcza w trakcie trwania niektórych powstań kozackich. W organizacji Kozaków zaporoskich znaczącą rolę odgrywała demokracja bezpośrednia, przejawiająca się w wolnym wyborze hetmanów i wyższych urzędników kozackich przez radę kozacką. Tak duże znaczenie rady kozackiej, instytucji demokracji bezpośredniej, może być porównywalne z pozycją, jaką miało koło w organizacji konfederacji wojskowych czy w organizacji rokoshowej. Podobieństw pomiędzy trzema interesującymi nas instytucjami doszukiwać się można także i w tym, że wszystkie one znajdowały się poza funkcjonującymi w Rzeczypospolitej strukturami parlamentarnymi i nie miały regulacji prawnej.

Kozaczyzna i jej sposób organizowania się nie wzbudzały na co dzień niechęci, czy tym bardziej obaw szlacheckiej opinii publicznej. Sytuacja ulegała zmianie w momentach, gdy dochodziło do wybuchu powstań oraz wtedy, gdy Kozacy organizowali szczególnie zuchwałe wyprawy na czarnomorskie wybrzeża Turcji. W tym ostatnim przypadku głos opinii publicznej był wyrazem obaw przed sprowokowaniem sułtana do wojny z Rzeczpospolitą. Sejmiki zalecały w takich wypadkach poskromienie

swawoli kozackiej oraz wprawienie Kozaków „w rezę”. Wielką rzadkością były natomiast głosy domagające się likwidacji kozaczyzny⁵⁴. Tylko nieliczni politycy, jeszcze zanim organizacja kozacka zaczęła odgrywać rolę polityczną, dostrzegali pewne niebezpieczeństwo grożące z jej strony całej Rzeczypospolitej. Przykładem może być wotum Eustachego Wołłowicza, podkanclerzego litewskiego, wygłoszone na sejmie 1616 r. Zauważył on w swym wystąpieniu, że „z kozackiej swejwoli dwoje niebezpieczeństwo, jedna, że Turka irytują, druga sami się fortyficują. Szwancarską Rptą sobie gotują, zabezpieczy trzeba a prędko możeliby być przez Commisią, która im pierwej naznaczona była”⁵⁵. Podkanclerzy litewski trafnie przewidywał zagrożenia, jakie może przynieść państwu polsko-litewskiemu nierozwiązanie kwestii kozackiej. Jako środek zaradczy proponował jednak powołanie komisji. Tym samym jego głos współbrzmiał z propozycjami niemal wszystkich sejmików. Zarówno niektórzy ministrowie przekonani byli, jak i ogół szlachty, że kompromis jest jedyną szansą na rozwiązanie problemu Zaporozża i na rozciągnięcie kontroli nad zbyt, ich zdaniem, samodzielną i niebezpieczną kozaczyzną. Charakterystyczne przy tym, że ciągle niepowodzenia w rozwiązywaniu sprawy kozackiej nie skłoniły uczestników sejmików do zmiany sposobu myślenia i szukania nowych rozwiązań.

Kozacy zaporoscy począwszy od lat dwudziestych XVII w. zaczęli wysuwać postulaty o charakterze politycznym. Początkowo chodziło głównie o kwestię zabezpieczenia praw religii prawosławnej⁵⁶. Jednak już w czasie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III zakres wysuwanych żądań znacznie się rozszerza. Rada kozacka, odbyta pod koniec maja 1632 r. na uroczysku w Rosawie, wystosowała listy, których adresatami były sejmiki i senatorowie z terenów Rusi Koronnej. W pismach tych grożono podjęciem walki zbrojnej w obronie prawosławia⁵⁷. Już sama forma tej precedensowej akcji politycznej podjętej przez kozaczyznę, niezależnie od treści, musiała spowodować zaniepokojenie szlacheckiej opinii publicznej. Wywołała ona również niepokój u samych prawosławnych i starszyzny kozackiej, wśród której przeważały tendencje ugodowe. W rezultacie petycja przedstawiona na sejmie konwokacyjnym miała formę o wiele łagodniejszą, zawierała za to istotne postulaty polityczne. Jak zanotował autor diariusza sejmowego, Kozacy chcieli, „żeby mieli miejsce równo z innymi na elekcyi, członkami się być Rzeczypospolitej mianując, 2. mianowali na królestwo królewicza Imci Władysława, 3. że cokolwiek krzywdy w religii i w uszczerbku praw swoich ponoszą, aby to wszystko uleczono było i unitom wszystko odjęte, a dano ich popom, 4. zołdu żeby im przyczyniono, żywności także na towarzysze swoje, co na Zaporozżu mieszkają, armaty i prochów domagali się i prosili na koniec:

aby od starostów ukraińnych w wolnościach swoich uciśnieni nie byli”⁵⁸. Warto zwrócić uwagę na taktykę przyjętą przez Kozaków. Mimo iż dopiero prosili o prawo uczestnictwa w elekcji królewskiej, to w swojej petycji wysunęli własnego kandydata do tronu, zastosowali zatem metodę działania poprzez stwarzanie faktów dokonanych. Inną kwestią zasługującą na podkreślenie jest fakt, że Kozacy uważali się za część Rzeczypospolitej. Świadomość tę zachowali jeszcze przynajmniej w pierwszej fazie powstania Chmielnickiego. W fakcie tym widzielibyśmy ważny element kozackiej subkultury politycznej. Czynnikiem ten sprawiał, że chociaż kozaczyzna była momentami postrzegana jako zagrożenie dla systemu ustrojowego Rzeczypospolitej, to jednak sami Zaporozcy tak siebie nie postrzegali, chcieli jedynie znaleźć w nim dla siebie prawem zagwarantowane miejsce⁵⁹. Odrzucenie przez sejm konwokacyjny 1632 r. kozackich propozycji oraz rozwój sytuacji w latach 1648–1654 możliwości te przekreśliły całkowicie.

Kozaczyzna stworzyła własny, odrębny typ kultury, w ramach którego wytworzyły się także elementy subkultury politycznej, poczynając od lat dwudziestych XVII stulecia. Była to organizacja z całą pewnością szeroko otwarta na nieszlacheckie grupy ludności, poza tym trwała nieprzerwanie, dlatego też wytworzona przez nią subkultura polityczna wykształciła się w dużo większym zakresie niż w przypadku konfederatów wojskowych, czy zwłaszcza rokoszan. Istotne dla naszych rozważań jest pytanie o charakter kultury kozackiej, szczególnie zaś o to, czy była ona antagonizująca wobec systemu politycznego Rzeczypospolitej i jej kultury politycznej. Nie ulega wątpliwości, że kozaczyzna stanowiła część Rzeczypospolitej, co sprawiało, że jej kultura polityczna nie była antagonizująca wobec istniejącego systemu politycznego, miała sporo cech wspólnych ze szlachecką kulturą polityczną. Zasadnicze podobieństwa to angażowanie się w życie publiczne, gotowość do służenia ojczyźnie z bronią w rękę, przekonanie, że Kozacy są ludźmi wolnymi, a wreszcie — utożsamianie się z Rzeczpospolitą. Jednakże niekorzystny rozwój wypadków, a także postawa szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej zadecydowały, że kozaczyzna począwszy od 1648 r. stała się aktywnym czynnikiem antysystemowym, a jej subkultura polityczna zaczęła być antagonizująca wobec kultury politycznej szlachty.

Między ustrojem państwa a obiegiem informacji o charakterze politycznym istnieje ścisła współzależność. Zatem odpowiedź na pytanie tak o dostępność informacji, jak i stopień zapotrzebowania społecznego na nią jest jedną z form konstatacji, z jakiego typu kulturą polityczną mamy do czynienia w danym państwie. Więcej, taki obieg informacji, który powoduje jej dotarcie do szerokich grup społeczeństwa, pobudza aktywność

obywatelską. Ograniczenie go do elity władzy jest jedną z przyczyn pasywności politycznej. Przedmiotem naszego zainteresowania będzie zatem z jednej strony rola, jaką spełniały poszczególne instytucje w obiegu i dostępie obywateli do informacji, z drugiej zaś — określenie, w pewnym przybliżeniu, stosunku społeczeństwa do informacji jako jednego z instrumentów sprawowania władzy.

W Rzeczypospolitej Obojga Narodów istniały dwa zasadnicze systemy informacyjne — oficjalny i prywatny. Jak trafnie zauważyła Urszula Augustyniak, autorka pracy poświęconej informacji i propagandzie za Zygmunta III, drogi urzędowe i prywatne były ze sobą tak ściśle powiązane, że można mówić o ich wzajemnym przenikaniu⁶⁰. System oficjalny był niewątpliwie domeną dworu królewskiego. Bardziej zróżnicowane formy przybrał system informacyjny o charakterze prywatnym. Bez wątplenia znaczny w nim udział miała opozycja polityczna, jego kanały wykorzystywane były jednak przez wszystkich, a więc również przez dwór monarszy i grupy regalistyczne oraz ugrupowania czy osoby, które zachowywały postawy neutralne. Sytuacja ta sprawiała, że w interesującym nas okresie nie istniał w Rzeczypospolitej monopol informacyjny dworu królewskiego, a przez to informacje polityczne były dostępne dla szerszych grup społecznych.

Urszula Augustyniak wprowadziła w swej pracy rozróżnienie między informacją a propagandą. Zgadając się z tym, że podział taki może być w badaniach nad rzeczywistością polityczną pierwszej połowy XVII stulecia pożyteczny, nie sposób jednak zaakceptować wielu szczegółowych propozycji przedstawionych przez autorkę, konieczne jest zatem przytoczenie w tym miejscu niektórych naszych argumentów⁶¹. Nie można bowiem zgodzić się z autorką, gdy twierdzi, że „zdobywanie informacji jest zwykle domeną opozycji”, a „działania propagandowe domeną grup rządzących”. Nie przekonuje również twierdzenie, że opozycja musi pobudzać aktywność społeczeństwa dla pozyskania zwolenników, „władza — podporządkować sobie społeczeństwo, czego najprymitywniejszą formą jest ograniczanie aktywności, selekcja informacji i sprowadzenie jej do wspólnego mianownika obowiązujących norm”⁶². Definicje tam zaproponowane miałyby z pewnością zastosowanie do opisu rzeczywistości politycznej państwa rządzonego autorytarnie. Mechanizmy systemów demokratycznych wprowadzają dużo większe zróżnicowanie. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że opozycja musi zabiegać o uzyskanie informacji, należy jednak zauważyć, że i władza musi je także zdobywać, chociażby po to, aby orientować się w nastrojach społecznych i planach politycznych opozycji. Podobnie nie można się zgodzić z sugestią, że tylko władza prowadzi działania propagandowe, albowiem zawsze i wszędzie

propagandą posługuje się także opozycja. Wbrew przypuszczeniom autor-ki, nie tylko władza przeprowadza selekcję informacji, czyni tak i opozycja. Dokonano zatem zbyt ostrego podziału sfer działania publicznego rządzących i oponentów. W państwie demokratycznym, a takim była przecież Rzeczpospolita, metody działań politycznych podejmowanych przez władzę i opozycję są bowiem podobne i określanie niektórych z nich jako wyłącznej domeny jednej ze stron jest zabiegiem sztucznym.

Niewątpliwie zasadniczą rolę w obiegu informacji mającej charakter oficjalny odgrywała kancelaria królewska. Metody jej działania nie uległy w interesującym nas okresie większym przemianom. Tym samym większość spostrzeżeń poczynionych przez Urszulę Augustyniak odnośnie do pracy kancelarii królewskiej w czasach Zygmunta III rozciągnąć można i na okres późniejszy. Zwalnia nas to z obowiązku dokonania szczegółowej analizy systemu obiegu informacji. Chcielibyśmy zwrócić jedynie uwagę na kwestie zasadnicze i uzupełnić je o te problemy, które zostały uwzględnione przez autorkę w zbyt wąskim zakresie.

Obieg informacji urzędowej związany był ściśle ze strukturą i działalnością systemu parlamentarnego. Stąd też w tym obiegu istotną rolę odgrywał okres kampanii sejmowej. Rozpoczywało ją wysyłanie przez kancelarię królewską listów deliberatoryjnych do wszystkich senatorów w imieniu monarchy. Zawarta w nich była bardzo ogólna informacja o tematyce przyszłego sejmu i o królewskiej ocenie sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Rzeczypospolitej. Od tego momentu informacja o przyszłym sejmie zaczynała docierać do szerszego ogółu kilkoma drogami. Jedną z nich to po prostu zwyczaj informowania przez senatorów swoich krewnych i stronników politycznych. Inna droga polegała na stosunkowo dużej „niedyskrecji” kancelarii i na uzyskiwaniu bezpośrednich informacji od królewskich komorników czy sekretarzy przywożących senatorom listy deliberatoryjne⁶³. Zatem już na wstępnym etapie kampanii politycznej wieści o sejmie docierały do szerokiego grona osób. Nie mogło być zresztą inaczej, gdyż wysyłanie listów deliberatoryjnych było faktycznie początkiem kampanii przedsejmowej, a ta siłą rzeczy nie mogła być tajna. Kolejną fazę rozpoczynało przysyłanie do grodów uniwersału zawierającego datę zwołania sejmu i sejmików. Wraz z krendensem (mandatem) dla posła królewskiego przesyłano z kancelarii także listy do miejscowych dygnitarzy oraz do osób mających znaczenie polityczne w terenie. Kancelaria koronna znajdowała się w uprzywilejowanej sytuacji w porównaniu z litewską, gdyż to ona była ośrodkiem, z którego rozsyłano wszystkie pisma. W sposób bezpośredni obsługiwała obszar całej Korony, pośrednio zaś, poprzez kancelarię litewską, również i terytorium Litwy, co powodowało niekiedy znaczne opóźnienia w kampanii sejmowej na

Litwie, zwłaszcza wówczas, gdy pieczętarze koronni nie przysyłali stosownych dokumentów w odpowiednim czasie. Sytuację taką opisuje kanclerz litewski Lew Sapieha w liście ze stycznia 1590 r. Tłumaczy się w nim przed Krzysztofem Radziwiłłem, wojewodą wileńskim i hetmanem wielkim litewskim, że opóźnienie w zwołaniu sejmików litewskich wyniknęło z tego, iż ci „u dworu” nadesłali mu zbyt późno kopie dokumentów. List Sapiehy zawiera także bardzo interesujący opis działań, podejmowanych każdorazowo przez kancelarię litewską podczas kampanii sejmowej: „a kopie listów sejmowych i instrukcyi dopiero mi ongi 6 *januarii* z Warszawy przyniesiono, których pisanie, Boże daj, aby się za dwie niedziele odprawiły, gdyż samych instrukcyi ma być 23, a każda z nich jest na kilka arkuszków ścisłem pismem, nuż listów do powiatów, do panów urzędników, do szlachty, do posłów *et id genus alia*; trzeba ich pod tysiąc, które według prawa trzeba w czas za dwie niedziele przed sejmikiem rozesać”⁶⁴. Dane liczbowe przytoczone przez kanclerza litewskiego pozwalają dostrzec nie tylko ogrom wysiłku kancelarii w okresie przedsejmowym, ale dostarczają także interesujących informacji o lokalnej elicie władzy i elicie wpływów, tak jak ją postrzegało centrum władzy wykonawczej. Zdaniem dworu królewskiego i kancelarii litewskiej, ta szeroko pojęta elita polityczna liczyła w Wielkim Księstwie Litewskim około tysiąca osób. Tym samym na jeden sejmik litewski przypadałoby przeciętnie około 40 osób, z których opinią musiało się liczyć centrum polityczne w sposób szczególny. Liczby te ukazują, w pewnym przybliżeniu, jak wielkie rzesze ludzi były zaangażowane w bezpośrednie uprawianie polityki. Powstaje w tym miejscu pytanie, czy dane litewskie można automatycznie przenieść na Koronę? Liczba sejmików koronnych była dwukrotnie większa. Jeśliby przyjąć metodę automatycznego mnożnika, dawałoby to około 2000 listów ekspediowanych przez kancelarię koronną. Tym samym elita szlachecka w Koronie liczyłaby około 2000 osób. Trzeba jednak pamiętać, że obszar oddziaływania sejmików litewskich i koronnych nie był jednakowy. Na Litwie przeważały raczej sejmiki powiatowe, w Koronie dominowały sejmiki wojewódzkie, przy czym w niektórych przypadkach były one wspólne dla dwóch województw. Elita koronna musiałaby być zatem nieco większa niż owa hipotetyczna liczba dwóch tysięcy osób. Zgodzić się więc można całkowicie ze zdaniem Urszuli Augustyniak co do kilku tysięcy listów wysyłanych przed każdym sejmem przez obie kancelarie⁶⁵. Zapewne też na tyle osób oceniana była przez dwór królewski szeroko pojęta szlachecka elita polityczna w Rzeczypospolitej. Koszty ekspediowania pism przedsejmowych refundowano pieczętarzom. Istotę tego nieco skomplikowanego systemu ukazuje list Zygmunta III do Lwa Sapiehy z lutego 1606 r.: „Przeto żądamy, abyś

U.W. te uniwersały do szlachty bez omieszkania rozesał, a co U.W. wyda strawę, rozsyłając te uniwersały, to U.W. przy czynieniu liczby w skarbie naszym przyjęto od nas będzie”⁶⁶.

Zdarzało się, że system przesyłania oficjalnych informacji w trakcie kampanii przedsejmowej zawodził. O opóźnieniach w zwoływaniu sejmików litewskich wspominaliśmy powyżej. Ze zjawiskiem tym, jak świadczą skargi sejmikującej szlachty, spotykamy się wprawdzie sporadycznie, ale przez cały interesujący nas okres, również na terenie Korony⁶⁷. Czasami powodowało to wielką absencję na sejmiku. W listopadzie 1629 r. sejmik średzki stwierdzał w instrukcji poselskiej: „A iż wiele obywatelów województw naszych przez niewczesne wydanie uniwersałów do grodów na sejmik nasz przybyć dla niewiadomości nie mogli, upomnią się pp. posłowie naszy, żeby wcześniejsze na potym ekspedycyje listów z kancelaryi K.J.M. wydawane beły”⁶⁸. Zdarzało się, że na sejmik nie docierała w ogóle instrukcja królewska!⁶⁹ W sumie jednak skarg tego typu zachowało się w materiale źródłowym stosunkowo niewiele, zaledwie kilkanaście. Niekiedy żądano, aby listy sejmowe przysyłało do grodów z tak zwanymi okienkami. Postulat ten wynikał z przekonania, że tylko miejscowi starostowie są wystarczająco dobrze zorientowani, do kogo należy adresować listy. Z pretensją tego rodzaju wystąpił w 1608 r. sejmik łucki⁷⁰. Sprawa jest o tyle ciekawa, że obie kancelarie postępowały z reguły w sposób postulowany przez szlachtę wołyńską. Być może chodziło o przeoczenie kancelarii koronnej, możliwe też jest, że dwór królewski nie miał zaufania do miejscowego starosty i wolał, nawet ryzykując popełnienie błędów, nie korzystać z jego pośrednictwa przy adresowaniu listów sejmikowych. Opisywana sytuacja była w każdym razie czymś zupełnie wyjątkowym, a problem nie był podnoszony przez inne sejmiki.

Obie kancelarie, koronna i litewska, odgrywały także istotną rolę w przesyłaniu informacji po zakończeniu sejmku. Zadanie to polegało na przekazywaniu do grodów konstytucji sejmowych oraz uniwersałów zwołujących sejmiki relacyjne. Również i to nie odbywało się bez zgrzytów. I tak, kilkakrotnie skarżyły się sejmiki na zbyt późne przysyłanie uniwersałów przez kancelarię⁷¹. Zdarzało się nawet, iż nie zdążyły one dotrzeć do poszczególnych grodów przed terminem rozpoczęcia sejmiku!⁷² Na początku sierpnia 1628 r. sytuacja taka zaistniała w województwie krakowskim, kiedy to do Biecza i Sącza nie zdążyły dotrzeć uniwersały królewskie. Ponieważ z tych powiatów nikt nie przyjechał na sejmik do Proszowic, zaszła konieczność zwołania pod koniec sierpnia nowego sejmiku relacyjnego⁷³. Również ziemia wiska miała powody do skarżenia się na działalność kancelarii koronnej, gdy w 1640 r. nie dotarła na sejmik

w Wiźnie ani instrukcja królewska, ani konstytucje sejmowe⁷⁴. Podkreślić należy jednak, że tego typu głosy krytyczne należały do rzadkości.

Czy zakłócenia w funkcjonowaniu obiegu informacji urzędowej można wiązać z incydentalną niewydolnością kancelarii koronnej i litewskiej, czy też raczej mamy do czynienia z próbami świadomej manipulacji politycznej? Zapewne prób manipulowania obiegiem oficjalnej informacji wykluczyć nie można, nie sądzimy jednak, aby miały one decydować o jakości życia publicznego w Rzeczypospolitej, czy wpływać w istotny sposób na poziom kultury politycznej społeczeństwa staropolskiego⁷⁵. Istotą każdego ustroju demokratycznego jest niewątpliwie pewien margines dowolności w stosowaniu różnych metod walki politycznej, mieszczą się w nim również próby manipulowania informacjami. Dla funkcjonowania demokracji ważne jest jednak to, czy owe manipulacje wykluczają ogół obywateli z dostępu do informacji o życiu publicznym. Jeśli mimo ich stosowania obywatele są poinformowani o stanie państwa i o istotnych problemach politycznych, świadczy to o nieskuteczności prób monopolizowania kanałów informacyjnych, a zdarzające się przejawy manipulowania nie mają większego znaczenia dla funkcjonowania systemu demokratycznego.

Możliwości manipulowania oficjalnym obiegiem informacji miał teoretycznie nie tylko dwór królewski, obie kancelarie, ale również senatorowie. W szerokim zakresie dostarczało ich przysługujące lokalnym senatorom prawo zwoływania sejmików elekcyjnych. Można było bowiem, publikując z odpowiednim opóźnieniem uniwersał zwołujący elekcję urzędników sądowych ziemskich, zorganizować własnych stronników i utrudnić jednocześnie takie przygotowania przeciwnikom. Przypuszczalnie postępowano się takimi metodami, skoro sejmiki domagały się, aby wydawano uniwersały senatorskie z odpowiednim wyprzedzeniem oraz aby publikowano je we wszystkich grodach⁷⁶. Postulatów takich jest jednak niewiele, co może świadczyć, że omawiane zjawisko miało marginalny charakter.

Dwór królewski odgrywał istotną rolę jako ośrodek zbierający informacje zarówno oficjalne, jak i półoficjalne. Były to przede wszystkim raporty wysyłane przez posłów królewskich po zakończeniu sejmików przedsejmowych i relacyjnych. Przesyłanie takich sprawozdań, wraz z instrukcją lub uchwałą sejmiku, należało zapewne do obowiązków sekretarzy czy dworzan królewskich delegowanych na szlacheckie zgromadzenia. W materiale źródłowym zachowała się niewielka część tego rodzaju raportów, co nie świadczy bynajmniej, że zwyczaj ten wychodził z użycia⁷⁷. Innego zdania jest Urszula Augustyniak, która sądzi, że w czasach Zygmunta III zaczęto rezygnować z tej formy uzyskiwania

informacji o nastrojach społecznych. Obie kancelarie miały się odąd zadowalać bardzo ogólnymi sprawozdaniami, przysyłanymi przez miejscowych regalistów. Co więcej, autorka zdaje się uważać, że na tradycyjnie opozycyjne sejmiki król nie przysyłał w ogóle posłów!⁷⁸ Obydwa jej twierdzenia budzą zasadnicze wątpliwości. Naszym zdaniem, materiały informacyjne przesyłane z sejmików przez miejscowych stronników dworu nie zastępowały raportów składanych przez posłów królewskich, a były jedynie ich uzupełnieniem⁷⁹. Uwagi te dotyczą naturalnie sejmików przedsejmowych i posejmowych, albowiem na pozostałych, a więc deputackich i elekcyjnych, króla nikt nie reprezentował. Stąd też relacje z tego rodzaju zgromadzeń szlacheckich musiały mieć wyłącznie charakter nieoficjalny⁸⁰. Nie jest zresztą do końca jasne, czy uwagi autorki dotyczą wszystkich rodzajów sejmików, czy też jedynie deputackich i elekcyjnych. W każdym razie trudno sobie wyobrazić, aby monarcha nie tylko zrezygnował z prowadzenia agitacji politycznej na opozycyjnych sejmikach, ale także, łamiąc prawo, nastawiał szlachtę niechętnie wobec własnej polityki!

Istotną rolę w obiegu informacji odgrywał również parlament. Pierwsza część obrad sejmowych, na którą składało się wysłuchanie przez obie izby mowy od tronu, a następnie wot senatorskich, miała charakter zarówno informacyjny, jak i propagandowy. Kolejne informacje o stanie państwa uzyskiwano ze sprawozdań podskarbich oraz z instrukcji poszczególnych sejmików. Innym, aczkolwiek sporadycznym źródłem uzyskiwania informacji, były legacje cudzoziemskie. Wiedzy o sprawach polityki europejskiej uzyskiwanej tą drogą nie należy jednak przeceniać. Przybycie posłów cudzoziemskich miało miejsce rzadko, a poza tym dla większości posłów i senatorów informacja ograniczała się do wysłuchania oficjalnych listów, przedstawianych stanom podczas generalnej audiencji.

Sejm stanowił źródło informacji politycznych, finansowych czy gospodarczych nie tylko dla posłów i senatorów, ale również dla arbitrów, wśród których nie brakowało zapewne agentów państw sąsiednich. Istnieją świadectwa, że wieści z obrad sejmowych przedostawały się do nieprzyjaciół, nawet podczas toczonych przez Rzeczpospolitą wojen. Skarżono się na to w trakcie obrad sejmu 1628 r.: „Poseł Smoleński powiedział, że zjeżdżając się z Pontusem i Szwedami widział u nich Seymów przeszłych Dyariusz Seymowy, tak w senacie jako i w Poselskiej Izbie”⁸¹. Diariusze sejmowe były niewątpliwie zasadniczym źródłem informacji tak o przebiegu obrad parlamentu, jak i o poruszanych nań problemach. Spisywano je nieoficjalnie, dla własnych potrzeb lub na użytek zewnętrzny. Taki charakter miały diariusze sporządzane regularnie przez posłów gdańskich oraz agentów księcia pruskiego. Wielu arbitrów czy posłów pisało sprawozdania z obrad dla swych magnackich przyjaciół bądź

protektorów. Niektórzy senatorowie zamawiali nawet po kilka diariuszy sejmowych. Przykładem może być Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański, który otrzymał sprawozdania z obrad sejmu 1643 r. od podsędką sieradzkiego Aleksandra Zaleskiego, podsędką kaliskiego Piotra Koźmińskiego, żupnika bydgoskiego Andrzeja Twardowskiego i sędziego grodzkiego inowrocławskiego Wincentego Jarnowskiego⁸². Czynność sporządzania sprawozdań zlecali zwykle swym sekretarzom marszałkowie sejmowi. Swego rodzaju diariuszami były również dzienniki prowadzone przez niektórych posłów sejmowych lub senatorów. Najbardziej znany z nich to *Memoriale* Albrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza litewskiego. Inny rodzaj informacji o sejmie stanowiły listy, pisane w trakcie obrad przez posłów, senatorów bądź arbitrów do przyjaciół, patronów lub mocodawców.

Również sejmiki miały swój istotny udział w obiegu informacji tak oficjalnej, jak i nieoficjalnej. Jej głównymi adresatami byli: sejm, król i lokalna społeczność. Zasadniczymi formami przekazywania informacji powstałych na forum sejmikowym były instrukcje poselskie na sejm oraz lauda. Pierwsze z nich stanowiły rodzaj sformalizowanej informacji o postulatach miejscowego społeczeństwa, nie tylko zresztą szlacheckiego, oraz o stosunku szlachty do problemów ogólnopaństwowych. Drugie przybierały formę uchwały, której adresatem była z jednej strony cała lokalna społeczność, z drugiej zaś sejm, który ostatecznie laudum sejmikowe aprobował lub odrzucał. Charakter incydentalny miały natomiast informacje kierowane przez sejmik bezpośrednio do króla. Poselstwa takie wysyłano przeważnie wtedy, gdy zdaniem szlachty okoliczności wymagały szybkiego poinformowania monarchy. Posłowie zaopatrywani byli przez sejmik w instrukcję, w której najczęściej była mowa o spustoszeniu województwa przez nie opłaconych żołnierzy lub o zbliżającej się groźbie najazdu nieprzyjacielskiego. W pierwszym wypadku proszono zazwyczaj o libertację podatkową, w drugim — o pomoc militarną. Dla wielu wpływowych sił politycznych w państwie interesujący był również sam przebieg szlacheckich zgromadzeń. Wspominaliśmy już o korespondencji przesyłanej do dworu królewskiego i do obu kancelarii. Podobne w treści listy wysyłali również uczestnicy sejmików do swych politycznych przyjaciół, protektorów czy krewnych. W materiale źródłowym zachowały się ponadto diariusze sejmikowe, w porównaniu ze sprawozdaniami sejmowymi jest ich jednak znikoma liczba.

Pewną rolę w obiegu informacji odgrywały także zjazdy. Ponieważ jednak odbywały się one sporadycznie, ich znaczenie w systemie informacyjnym państwa nie mogło być duże. Sytuacja zmieniała się zasadniczo w okresach, kiedy dochodziło do zwołania zjazdów. Wówczas to roz-

wijano intensywną działalność informacyjno-propagandową. Szła ona w dwóch kierunkach. Pierwszy stanowiły poselstwa wysyłane do króla, drugi — legacje na sejmiki lub szlacheckie zjazdy sądowe, takie jak roki ziemskie czy grodzkie. Posłowie skierowani do króla informowali go o postulatach zjazdowych i usprawiedliwiali zwołanie nielegalnego zgromadzenia. Z kolei legacje wysyłane do szlachty miały dodatkowo za zadanie prosić o jej poparcie. Naszkicowana tutaj działalność informacyjno-propagandowa była rozwijana szczególnie intensywnie w dobie rokoshu. W tworzony przezeń obieg informacyjny włączono prymasa i obydwaj Trybunały. Zabiegi o wciągnięcie przez szlachtę do własnych planów politycznych arcybiskupa gnieźnieńskiego widać wyraźnie w 1607 r. Wówczas to rokosański zjazd w Kole wyprawił do niego uroczyste poselstwo⁸³. Gdyby prymas Wojciech Baranowski wyraził zgodę na przedstawioną mu przez zjazd propozycję, przyjąłby na siebie funkcję interrexa, a przynajmniej arbitra między monarchą a szlachtą rokosańską⁸⁴. Rokoszanie prowadzili także wymianę korespondencji z Trybunałem Koronnym i Trybunałem Litewskim. Oprócz przekazywania informacji miała ona na celu skłonienie sędziów obu Trybunałów do zaniechania czynności sądowniczych, czyli do takiego zachowania jak podczas *interregnum*.

Opis obiegu informacji politycznych w Rzeczypospolitej byłby mocno zubożony bez zaznaczenia w nim udziału grup nieformalnych. Podstawową płaszczyznę stanowiła wymiana informacji w obrębie członków elity władzy, mających mniej więcej równy status społeczny i polityczny. Osoby pozostające ze sobą w bliskich związkach politycznych lub w stosunku pokrewieństwa informowały się wzajemnie o stanie państwa, o przebiegu sejmików i sejmów, przekazywały wiadomości z dworu królewskiego, a także wieści o wydarzeniach za granicą. Typowym przykładem wymiany informacji w kręgu osób bliskich politycznie mogą być listy Jerzego Zbaraskiego do Krzysztofa Radziwiłła⁸⁵. Z kolei przykładem istnienia układu rodzinnego może być korespondencja Lwa Sapiehy i Krzysztofa Radziwiłła zwanego Piorunem⁸⁶. Drugą płaszczyznę stanowił obieg informacji w kręgu osób pozostających w stosunku do siebie w różnym stopniu zależności. Interesującą analizę obiegu informacji w tym układzie przeprowadziła Urszula Augustyniak⁸⁷. Należy jednak podkreślić, że relacje te, zwane powszechnie systemem klientalnym, miały w istocie rzeczy bardziej złożony charakter. I tak typowy układ — magnat i klient, będący sługą swego patrona, stanowił w nim zjawisko marginesowe. W systemie ustrojowym Rzeczypospolitej, przy jawności życia publicznego, sługa magnacki był wprawdzie całkowicie dyspozycyjny, ale pozbawiony na ogół możliwości szerszego oddziaływania politycznego.

Szlachta, zdając sobie sprawę z układów zależności wiążących dworzan senatorskich z ich patronami, niezmiernie rzadko powierzała jawnym jurgielnikom magnackim sprawowanie wybieralnych funkcji publicznych. Osoby takie odgrywały natomiast istotną rolę w gromadzeniu informacji i w przekazywaniu ich swoim chlebobawcom⁸⁸. Natomiast dla relacji między magnatami a działaczami czy przywódcami sejmikowymi bardziej charakterystyczne były stosunki przyjacielsko-partnerskie niż system jednostronnej zależności od patrona⁸⁹. Podobny charakter miała także wymiana informacji między rodzinami wielkosenatorskimi a wyższymi urzędnikami centralnymi, takimi jak sekretarze wielcy koronni, referendarze, podkomorzowie koronni czy regenci kancelarii, pochodzącymi przeważnie z uboższych warstw szlacheckich. Podtrzymywanie dobrych stosunków z tą kategorią urzędników leżało w interesie każdego senatora czy magnata, który pragnął odgrywać istotniejszą rolę w życiu publicznym i potrzebował w związku z tym dostępu do ważnych informacji politycznych. Szybkość w uzyskiwaniu informacji miała niekiedy decydujące znaczenie, jak na przykład w przypadku wiadomości o aktualnych wakansach. Posiadanie życzliwego informatora na dworze królewskim czy w kancelarii było zatem dla członków elity władzy wręcz konieczne⁹⁰. Takim życzliwym informatorem był na pewno Hieronim Cielecki, referendarz duchowny koronny, pozostający w bardzo dobrych stosunkach z rodziną Opalińskich⁹¹. Wprawdzie nieformalne układy z urzędnikami centralnymi nie mogły zapewnić wyższym warstwom elity władzy monopolu na informacje o wakansach, bo wieści o nich wcześniej czy później i tak docierały do ogółu, stawały ich jednak na pozycji uprzywilejowanej.

Podsumowując dotychczasowe uwagi należałoby podkreślić, że ani dwór królewski, ani ścisła elita polityczna nie zdołała utrzymać monopolu informacyjnego. W system obiegu informacji włączony został, i to już w drugiej połowie XVI stulecia, ogół społeczeństwa szlacheckiego. Istniało jednak pewne zróżnicowanie w dostępie do wiadomości, co bardzo mocno podkreśla Urszula Augustyniak. Istota zjawiska nie polegała, jak sądzi autorka, na braku dostępu do informacji niektórych grup szlachty, lecz na różnej, dla różnych grup, możliwości szybkiego ich zdobywania. Wyższe warstwy elity politycznej znajdowały się, co oczywiste, w lepszej pod tym względem sytuacji niż zwykli obywatele. Zjawisko to charakterystyczne jest zresztą dla wszystkich systemów demokratycznych. Warto dodać, że szlachcie pomagała w zdobyciu informacji, a także w ich selekcji, dobra znajomość systemu i układów politycznych w kraju.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na tę formę obiegu informacji, jaka współistniała w ścisłym związku z propagandą. W działalność tę zaangażowani byli wszyscy, którzy w Rzeczypospolitej zajmowali się

polityką, a więc: dwór królewski, ugrupowania regalistyczne, opozycyjne oraz poszczególni magnaci czy senatorowie. W pierwszym rządzie na uwagę zasługuje publicystyka polityczna, powstała zarówno na zamówienie, jak i z własnych potrzeb duchowych i intelektualnych autorów. W nurcie tym mieszczą się także liczne pisma ulotne, których znaczenie przyrównać można do współczesnych ulotek. W niektórych okresach miało miejsce natężenie publicystyki politycznej i pism ulotnych. Zjawisko to występowało podczas bezkrólewi, rokoszu i w momentach szczególnych napięć wewnętrznych. W omawianych utworach elementy informacyjne i propagandowe spletały się nierozdzielnie. Nie sądzimy, aby mogło to razić współczesnych. Wprost przeciwnie, zdawano sobie sprawę z istotnego znaczenia zarówno odpowiednio podanej informacji, jak i propagandy. Świadectwem tego rozumowania jest imponująca liczba pism publicystycznych i ulotnych zachowanych w materiale źródłowym. Interesującym zjawiskiem była działalność publicystyczno-propagandowa licznych członków elity politycznej. Wielu senatorów publikowało własnym sumptem swoje wota⁹². Niektórzy członkowie elity władzy wybierali metody mniej konwencjonalne. Tak można określić spisanie przez Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego koronnego, diariusza z legacji do Turcji, który wykorzystany został później do opublikowania dwóch dzieł o charakterze informacyjno-propagandowym⁹³. Niewątpliwie w podobny sposób myślał Stanisław Łubieński, biskup płocki, gdy w liście do Mikołaja Oleśnickiego, wojewody lubelskiego, zawiadamiał go o zamiarze wykorzystania w celu informacyjno-propagandowym jego diariusza z poselstwa do Moskwy. Przy okazji usprawiedliwiał się z przetrzymywania diariusza tymi słowami: „aby summariusz spisał tego co się tam działo, bo zaprawdę jest co wiedzieć i rzecz potrzebna, aby i drudzy to wiedzieli, i informowali się o postępkach tego tam chytrego lubo grubego narodu”⁹⁴.

Popularnym narzędziem służącym do rozpowszechniania informacji mających silne zabarwienie propagandowe były awizy, zwane inaczej „nowinami”. Miały one formę druku lub rękopisu, dotyczyły zaś wydarzeń zaszłych tak w Rzeczypospolitej, jak i za granicą. Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez Urszulę Augustyniak, awizy pisane były nie tylko w języku polskim, ale również po niemiecku, łacinie, włosku, czesku i po francusku⁹⁵. Przeznaczone były wyłącznie na użytek masowego odbiorcy.

Kolejną formą obiegu informacyjnego z silnym podtekstem propagandowym były różnego rodzaju listy otwarte, zwane przez współczesnych „otworzystymi”. Pisma te, których autorami byli senatorowie lub wyżsi urzędnicy centralni, np. hetmani, wysyłano najczęściej na sejmiki. Informowały one adresatów o konkretnej sprawie i oczywiście zachęcały do

udzielenia poparcia autorowi listu⁹⁶. Taki charakter miały między innymi pisma wysyłane przez Mikołaja Zebrzydowskiego na zjazdy szlacheckie w czasie rokosz. Stałą formę przybrało zjawisko przysyłania listów na sejmiki przez miejscowych senatorów; ich nadawcy usprawiedliwiali się z nieobecności na sejmiku, przedstawiali swój stosunek do królewskiej propozycji, a także własną ocenę sytuacji politycznej. Niekiedy informowali też o dodatkowych okolicznościach nakazujących zajęcie takiej, a nie innej postawy. Pisma te przypominały formą pisemne wota sejmikowe. Przykładem typowym mogą być listy wysyłane przez Stanisława Łubieńskiego na sejmiki województwa płockiego i mazowieckiego. Warto zwrócić przy tym uwagę, że biskup płocki, nie mogąc być jednocześnie na kilkunastu sejmikach leżących na terenie jego diecezji, musiał podczas każdej kampanii sejmowej wysłać obfitą korespondencję. W materiale źródłowym zachowała się niestety tylko jej drobna część. Dwukrotnie, w 1628 i w 1629 r., biskup płocki tłumaczył się z nieobecności na sejmiku w Raciążu. Za pierwszym razem nieprzewycięzoną przeszkodą okazał się wylew Wkry, za drugim wylew Wisły i morowe powietrze. Obydwa listy zawierały ocenę sytuacji politycznej i zachętę, aby szlachta nie szczydziła pieniędzy na cele publiczne⁹⁷. Z kolei w liście wysłanym w listopadzie 1633 r. na sejmiki województwa mazowieckiego Stanisław Łubieński przekazywał dodatkowe informacje o sukcesach króla pod Smoleńskiem i o niechęci Moskwy do zawarcia pokoju z Rzeczypospolitą. Wieści te, a także wiadomość, że wszystkie sejmiki w państwie zgodziły się przekazać podatki na drugi rok wojny, służyły nakłonieniu szlachty mazowieckiej do ofiar na rzecz państwa⁹⁸.

Naszukowany przez nas zarys obiegu informacji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów posiadał wszelkie cechy charakterystyczne dla obiegu informacji w państwie demokratycznym. Jego pierwszą i zasadniczą właściwością był brak monopolu informacyjnego w państwie, drugą — dość łatwy dostęp do informacji dla szerokiego kręgu obywateli, trzecią wreszcie — wielość kanałów informacyjnych, ściśle ze sobą powiązanych, a nawet przenikających się wzajemnie. Za czwartą właściwość uznajemy silne powiązanie niektórych kanałów informacyjnych z funkcjami propagandowymi. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż jawność życia publicznego społeczeństwo uznawało za jeden z podstawowych warunków sprawnego funkcjonowania państwa.

Instytucje systemu demokratycznego spełniają, obok wielu innych, również funkcje edukacyjne. Im ustrój bliższy jest demokracji bezpośredniej, a więc takiej, gdzie krąg biorących udział w sprawowaniu władzy jest dość szeroki, a życie polityczne ma charakter otwarty, tym wpływ ten jest większy. Wśród instytucji, odgrywających istotną rolę w procesie edukacji

politycznej społeczności szlacheckiego, wymienić można z jednej strony dwór królewski i kancelarię, z drugiej zaś sejm, sejmiki oraz zjazdy i rokosz. W sferze oddziaływania pierwszej grupy znaleźli się, co warto zauważyć, przede wszystkim ci, z których rekrutowała się znaczna część elity politycznej. Natomiast wpływ drugiej grupy był o wiele szerszy i obejmował w zasadzie ogół obywateli.

Znaczącą rolę w systemie edukacji politycznej odgrywał dwór królewski i obie kancelarie, a więc instytucje skupiające nici polityki ogólnopaństwowej. Młodzi dworzanie czy pracownicy kancelarii mieli okazję zapoznania się z mechanizmami zarządzania państwem, problemami polityki międzynarodowej, a w przypadku sekretarzy królewskich czy regentów kancelarii — także z systemem prawnym państwa polsko-litewskiego. O znaczeniu tego rodzaju praktycznej edukacji politycznej świadczą kariery wielu wybitnych polityków, którzy przewinęli się przez dwór królewski lub kancelarię. Wśród nich do najbardziej znanych należy Jan Zamoyski. Nie ulega wątpliwości, że dla tego dworzanina i sekretarza Zygmunta Augusta wielkie znaczenie miała praca nad uporządkowaniem archiwum koronnego. Dzięki niej, zdaniem Wacława Sobieskiego, przyszły kanclerz i hetman wielki koronny mógł w okresie pierwszej wolnej elekcji dawać prawne wyjaśnienia dotyczące wielu skomplikowanych kwestii ustrojowych. Uchodził też Zamoyski w opinii współczesnych za wybitnego znawcę dawnych praw i przywilejów⁹⁹. Innym przykładem na to, jak wielki wpływ wywierało środowisko dworskie na ukształtowanie osobowości politycznej, jest Jan Sobieski, dworzanin Jana Kazimierza i późniejszy król polski. Zdaniem wybitnego znawcy epoki Sobieskiego, a zarazem biografą Jana III, Zbigniewa Wójcika, przemożny wpływ na poglądy polityczne przyszłego monarchy wywarła królowa Maria Ludwika¹⁰⁰. Wiele rodziny magnackich czy szlacheckich, zdając sobie sprawę ze znaczenia środowiska dworskiego dla nabycia doświadczenia politycznego i ogłady towarzyskiej, posyłało tradycyjnie, z pokolenia na pokolenie, swych synów tak na dwór królewski, jak i na służbę w kancelarii koronnej. Wymienić tu można szereg przykładów. I tak spośród Opalińskich Piotr i Sebastian byli sekretarzami Zygmunta Starego, Andrzej, późniejszy marszałek wielki koronny — dworzaninem Zygmunta Augusta, jego syn Andrzej, późniejszy biskup poznański sprawował funkcję sekretarza Zygmunta III, zaś drugi syn Łukasz, późniejszy marszałek wielki koronny, był królewskim dworzaninem. Podobnie postępowali Zebrzydowscy. Florian, późniejszy kasztelan lubelski był dworzaninem Zygmunta Starego i sekretarzem Zygmunta Augusta, jego syn Mikołaj, późniejszy wojewoda krakowski był z kolei dworzaninem Stefana Batorego, zaś dworzaninem Zygmunta III był syn Mikołaja, Jan, późniejszy miecznik

koronny. Analogicznie przebiegały kontakty z dworem królewskim rodziny Sobieskich. Marek, późniejszy wojewoda lubelski, przebywał jako dworzanin na dworze Stefana Batorego, jego syn Jakub, późniejszy kasztelan krakowski był dworzaninem Zygmunta III, zaś wnuk Jan — dworzaninem Jana Kazimierza. W identyczny sposób postępowały familie Gembickich, Ossolińskich, Kazanowskich, Leszczyńskich, Radziejowskich czy Cieleckich.

Dwór królewski i obie kancelarie przyciągały magnatów i szlachtę nie tylko dlatego, że można tam było zapoznać się ze sztuką uprawiania wielkiej polityki, ale również jako miejsce, gdzie najłatwiej można było dać się poznać władcy i, zapewniając sobie jego życzliwość, robić polityczną karierę. Przekonanie to nie było pozbawione podstaw, aczkolwiek w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej sama służba dworska rzadko zapewniała osiągnięcie najwyższych urzędów senatorskich. Interesująco przedstawiają się dane odnośnie do obsady urzędów centralnych w Koronie za lata 1587–1652. Pod uwagę wzięliśmy ministrów wraz z hetmanami oraz dygnitarie, których sprawowanie dawało realną władzę, a więc obie referendarie i sekretariat wielki koronny. Zbiorowość ministrów liczyła 56 osób, wśród których aż 48 było uprzednio dworzanami lub sekretarzami królewskimi. Z kolei zbiorowość dygnitarzy, licząca 29 osób, miała w swych szeregach jedynie 2 osoby, które nie były dworzanami lub sekretarzami królewskimi¹⁰¹. Przytoczone dane wskazują, jak trudno było osiągnąć stanowisko ministerialne lub dygnitarię bez uprzednich związków z dworem czy kancelarią królewską. Świadczy to jednocześnie o wielkiej randze politycznej dworu monarszego i kancelarii. Powstaje w tym miejscu pytanie, jak liczna była grupa osób związana z tymi instytucjami, a więc jak szerokie kręgi społeczne mógł ogarniać edukacyjno-polityczny wpływ dworu i kancelarii. Niestety brak jest odpowiednich badań na temat kancelarii Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza oraz dworu Zygmunta III i Jana Kazimierza. W ostatnich latach ukazały się prace dotyczące sekretarzy królewskich za panowania Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego¹⁰². Jak wskazują dane przytoczone przez autorów powyższych opracowań, liczba sekretarzy w ciągu XVI w. systematycznie wzrastała. I tak Zygmunt Stary miał jedynie 71 sekretarzy, jego syn już 222, zaś Stefan Batory — podczas stosunkowo krótkiego panowania — aż 146. Andrzej Wyczański, porównując dane liczbowe w latach 1447–1586, wyliczył średnią przechodzących przez kancelarię w ciągu roku osób. W drugiej połowie XV stulecia wynosi ona 0,6, w pierwszej połowie XVI wieku już 1,7, za rządów Zygmunta Augusta przypadało ich średnio 9,3, zaś za króla Stefana Batorego aż 14,6¹⁰³. Nie wiadomo, niestety, czy w czasach dwóch

pierwszych Wazów liczba sekretarzy miała tendencję rosnącą, czy ustabilizowała się na poziomie z czasów Stefana Batorego¹⁰⁴. Jeślibyśmy przyjęli założenie, że do końca interesującego nas okresu utrzymywała się tendencja wzrostowa z okresu Batorego, wówczas otrzymany hipotetyczną liczbę około 960 osób, które przewinęły się przez kancelarię królewską. Do tego należałoby dodać pewną liczbę dworzan¹⁰⁵. Zatem szacując najskromniej, zbiorowość królewskich dworzan i sekretarzy liczyłaby powyżej 1000 osób. Biorąc pod uwagę powyższe dane, można by określić dwór i kancelarię królewską jako instytucje odgrywające znaczącą rolę w edukacji politycznej społeczeństwa.

Pobyty na dworze królewskim lub praca w kancelarii dawały możliwość zapoznania się z praktyką życia publicznego Rzeczypospolitej, bowiem wielu młodych sekretarzy czy dworzan wysyłanych było na sejmiki w charakterze posłów królewskich. Badania cząstkowe, przeprowadzone dla sejmiku średzkiego i proszowickiego, pozwalają stwierdzić, że niemal wszyscy posłowie wysyłani przez króla na sejmiki przedsejmowe i relacyjne byli sekretarzami lub dworzanami¹⁰⁶. Dotyczyło to zarówno legatów duchownych, jak i świeckich. Dla wielu młodych ludzi misja ta stawała się jednocześnie początkiem własnej kariery parlamentarnej. Przykładem może być chociażby Zbigniew Ossoliński, późniejszy wojewoda sandomierski. Został on sekretarzem królewskim w 1577 r. Już w roku następnym był wysłany przez Stefana Batorego na sejmik lubelski. Posłował następnie z ramienia króla na sejmik opatowski w latach 1581 i 1582, zaś w 1585 r. został wybrany po raz pierwszy posłem na sejm¹⁰⁷. Podobny był przebieg kariery Hieronima Radziejewskiego, późniejszego podkanclerzego koronnego. W 1632 r. został on dworzaninem Władysława IV, a w 1634 r. posłem na sejm. W grudniu tego roku pełnił funkcję posła królewskiego na sejmik łęczycki, z którego wybrano go posłem na sejm 1635 r.¹⁰⁸ W podobny sposób rozpoczynał swoją działalność parlamentarną Łukasz Opaliński, dworzanin Zygmunta III i późniejszy marszałek wielki koronny.

Reinhold Heidenstein w traktacie *Cancellarius* określił kancelarię królewską w czasach Stefana Batorego jako „*seminarium Reipublicae*”. Mirosław Korolko wysunął przypuszczenie, że rola kancelarii jest adekwatna do tej, jaką pełniła za panowania Zygmunta Augusta¹⁰⁹. Naszym zdaniem, opinię tę można rozciągnąć także na okres późniejszy, czyli na lata 1587–1652. Z całą zaś pewnością środowisko to było w owym czasie szkołą polityczną dla ministrów, senatorów duchownych i dla wielu parlamentarzystów.

Niewątpliwie zasadnicze znaczenie w systemie edukacji politycznej, a tym samym w kształtowaniu się kultury politycznej szerokich rzesz

obywateli, miał sejm. Problematyka ta została już w sposób trafny i przekonujący ujęta przez Władysława Czaplińskiego¹¹⁰. Badania nasze potwierdzają w pełni tezy przedstawione w studium Czaplińskiego. Autor dostrzegł w sejmie instytucję zapewniającą integrację zróżnicowanego pod względem językowym, religijnym i kulturowym państwa. W pełni należy zgodzić się z jego twierdzeniem, że skoro szlachta widziała w parlamencie najwyższy organ władzy państwowej, to każdy poseł, a również i jego wyborca, musiał poczuwać się do odpowiedzialności za państwo. Dodać tu można, że owo poczucie odpowiedzialności wynikało z przeświadczenia, że decyzje poszczególnych obywateli mają wpływ na późniejsze uchwały sejmowe. Władysław Czapliński zwrócił też uwagę na fakt, że przy funkcjonowaniu zasady jednomyślności uchwalanie podatków było całkowicie dobrowolne. Sprzyjało to, jego zdaniem, świadomej ofiarności obywateli na rzecz państwa. Paradoksalnie zatem zasada jednomyślności była jednym z czynników przyczyniających się do wyrabiania w szlachcie poczucia odpowiedzialności za Rzeczpospolitą. Zdaniem Władysława Czaplińskiego, już sam udział w obradach sejmowych pociągał za sobą pozytywne konsekwencje w postaci trudu włożonego w zdobycie orientacji w sprawach politycznych oraz prawnoustrojowych. Autor słusznie przywiązuje duże znaczenie do wotów senatorskich, mów od tronu i dyskusji w izbie poselskiej, jako do istotnych czynników kształtujących wiedzę polityczną oraz poziom kultury politycznej. Warto tej kwestii poświęcić nieco więcej uwagi, ponieważ poglądy Władysława Czaplińskiego nie są powszechnie akceptowane w polskiej historiografii. Ostatnio zakwestionowała je Urszula Augustyniak wskazując, że wota senatorskie wygłaszane były w tumultie, a stojący dalej niczego nie słyszeli, jednym słowem — nie miały one większego znaczenia dla kształtowania się wiedzy politycznej społeczeństwa¹¹¹. W podobnej atmosferze miały się odbywać dyskusje sejmowe, aczkolwiek, jak przyznaje autorka, wiele zależało od marszałka izby poselskiej¹¹². Materiał źródłowy nie potwierdza tych opinii. Otóż w trakcie wygłaszania w obecności króla wotów senatorskich na sali panował spokój. Bywało, że niektórzy senatorowie mówili celowo cicho, ale zazwyczaj w takich przypadkach nie mieli niczego ciekawego do powiedzenia. Tumult, hałas i zamieszanie miały niekiedy miejsce podczas konkluzji sejmowych, gdy brakowało czasu na cokolwiek. Wota wygłaszano jednak na początku sejmów, podczas gdy konkluzja go wieńczyła, były to więc dwie różne fazy obrad. Autorka podbudowała swoje twierdzenie cytatem z diariusza sejmów inkwizycyjnych¹¹³. Opisywana w nim sytuacja odnosi się do dyskusji obu połączonych izb. Na marginesie należy dodać, że dotyczyła ona tematu wyjątkowo rozpalającego emocje polityczne, próbowano bowiem uzgodnić „modus”

inkwizycji nad królem! Zamykając kwestię wotów senatorskich, przypomnieć należy, że wielu senatorów publikowało drukiem własne mowy. Wota senatorskie, zwłaszcza te ciekawsze, cieszyły się dużą popularnością, o czym świadczą liczne odpisy przechowywane w *Silva rerum*. Władysław Czapliński przywiązywał także duże znaczenie do sztuki krasomówczej. Jego zdaniem, można wręcz mówić o polskiej kulturze oratorskiej, która przetrwała do XX w. Na zagadnienie to warto spojrzeć i od innej strony. Mimo iż mówcy niejednokrotnie występowali przeciw polityce lansowanej przez monarchę, jednak atak na króla i jego poczynania polityczne przeprowadzany był z reguły z wielką elegancją, finezją, przy jednoczesnym zachowaniu całego szacunku należnego tak osobie panującego, jak i instytucji tronu. Przekroczenie dobrego smaku i tonu przez posła czy senatora spotykało się z wielką niechęcią, a nawet oburzeniem. Świadczyć o tym może reakcja parlamentu na mowę Stefana Zamoyskiego, miecznika sieradzkiego, wygłoszoną na pierwszym sejmie 1652 r. Poseł ten pozwolił sobie w senacie, przy królu, na oświadczenie, że „*non Rex sed lex regnat*, nie trzeba się *ad gratiam principii sed leges conformare*”, w dalszej zaś części swego wystąpienia obraził również senatorów¹¹⁴. Nazajutrz posłowie obradowali nad formą zadośćuczynienia królowi za tę obrazę, przy czym część z nich chciała oddać Zamoyskiego pod sąd. Ostatecznie uzgodniono, iż winowajca przeprosi króla, tłumacząc się własnym przejęzyczeniem¹¹⁵.

Władysław Czapliński dostrzegł w *liberum veto* czynnik stymulujący szlacheckie poczucie odpowiedzialności za państwo. Sformułował przy tym twierdzenie o pozytywnym wpływie zasady jednomyślności na kulturę polityczną. Wychodząc z założenia, że ludziom w każdych okolicznościach trudno jest podporządkować się woli większości, autor wysoko ocenił kulturę polityczną szlachty, dzięki której mniejszość czy wręcz jednostka godziła się dobrowolnie z postanowieniami większości. Zgadzać się z takim tokiem myślenia, podkreślić należy, że konstruowany na powyższych zasadach system polityczny mógł sprawnie funkcjonować tylko wtedy, gdy *liberum veto* było nie realizowaną w praktyce teoretyczną możliwością. Autor zwraca też uwagę na rolę, jaką odegrał parlament w wykształceniu się u szlachty poczucia godności osobistej. Na forum sejmowym mógł bowiem poseł i senator upominać się odważnie o swoje prawa i powiedzieć prawdę w oczy wielkim tego świata.

Nie ulega wątpliwości, że szlachta zdawała sobie sprawę z roli, jaką pełnił sejm w systemie edukacji politycznej społeczeństwa. Co więcej, sądzono, że ten rodzaj praktyki jest konieczny również dla synów królewskich. Świadczy o tym prośba, z jaką w 1611 r. zwróciła się do

Zygmunta III izba poselska. Chodziło o zgodę na obecność w senacie królewicza Władysława. Charakterystyczna jest przy tym motywacja posłów: „aby tam bywał, skądby się przypatrował i chęćby brał do Narodu naszego”¹¹⁶. Wysoko cenił funkcje edukacyjne senatu Sebastian Petrycy zalecając, by w izbie wyższej „y młode y stare zmieszać, ponieważ pierzchliwość młodych ludzi będzie się hamowała statecznością y poważnością starych”¹¹⁷. Powszechnie sądzono, że młodzi ludzie powinni przysłuchiwać się tak obradom sejmowym, sejmikowym, jak i sądowym. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotka, zalecał swym synom: „abyście się nie lenili na zjazdy bywać generalne, przypatrować się i uczyć ojczyźnie służyć, ćwicząc się tego, abyście byli dobrem naczyniem do służb tej Rzpltej, ojczyzny swej miłej W. X. Litewskiego”¹¹⁸. Przytoczyć też warto list Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, do kanclerza Jana Zamoyskiego. Biskup krakowski, pisząc o metodach wychowawczych stosowanych przez kanclerza wobec małoletnich Drzewickich, pochwała, że będąc „w Cracowie przez the zimę przysłuchiując się sądom assessorskim, do Akademij dla nauk chodząc zabawili się”. Zarazem dostrzegął on konieczność dalszej edukacji politycznej młodych Drzewickich: „Będzieli y to zdanie WM pod czas seymowy wziąć być ich z sobą dla przysłuchiwania się i przypatrowania się rzeczom w czym się z WM porozumiewać nie zaniecham”¹¹⁹. Warto nadmienić na marginesie listu biskupa krakowskiego, że metoda zapoznawania się z systemem prawnym poprzez bierne początkowo przysłuchiwanie się obradom sądów była nie tylko powszechnie stosowana, ale przynosiła niekiedy znakomite rezultaty. Przykładem może być chociażby świetny prawnik samouk, instygator koronny Andrzej Lisiecki. Obecność w sądzie rozbudziła w nim nie tylko zdolności prawnicze, ale i zamiłowanie do prawniczego pisarstwa. Prawnik samouk, legitymujący się co najwyżej wykształceniem elementarnym, zgromadził dużą bibliotekę, której resztki, znajdujące się obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, świadczą o szerokich zainteresowaniach ich posiadacza¹²⁰. Uwagi o roli sejmu w systemie edukacji politycznej szlachty wypadaloby zamknąć cytatem z pamiętników Jana Chryzostoma Paska: „Kładę tedy na tym miejscu młodym ludziom, którzy to po mnie czytać będą, taką admonicją, żeby każdy, z szkół wyszedłszy, starał się o to pilno, aby się rzeczom przysłuchał i przypatrzył na sejmach, gdzie jeżeli nie może być o swoim koszcie, przystać do posła albo do panięcia którego, byleby przecię być na jednym i na drugim sejmie”; „Powiadam tedy każdemu, że wszystkie na świecie publiki cię to jest przeciwko sejmom. Nauczysz się polityki, nauczysz się prawa, nauczysz się tego, o czym w szkołach, jako żyw nie słyszałeś; życzę tedy każdemu czynić tak”¹²¹.

Można by postawić w tym miejscu pytanie, czy przysłuchiwanie się obradom sejmowym lub czynne w nich uczestniczenie dostarczało przykładów istotnie budujących. Odpowiedź brzmi twierdząco. Sytuacje gorsze były czymś wyjątkowym, więcej — sposób, w jaki do nich podchodzono, dostarczał często pozytywnych wzorców zachowań w parlamencie. Za najbardziej niechlubne należy uznać zajście w czasie sejmu 1611 r., kiedy to w trakcie wygłaszania wotów doszło do awantury między Jerzym Mniszchem, wojewodą sandomierskim, a Adamem Stadnickim, kasztelanem kaliskim. Sprawa z formalnego punktu widzenia podpadała pod „*crimen laese maiestatis*”. Król, po naradzie z senatem, surowo upomniał obu przeciwników. Obydwaj, do czasu pogodzenia się i przeproszenia monarchy, zostali wykluczenia z obrad senatu¹²².

Równie rzadkie były wypadki niewłaściwych zachowań w obecności króla, w trakcie wspólnego posiedzenia obu izb. Do skandalu, noszącego zresztą znamiona prowokacji politycznej zorganizowanej przez Janusza Radziwiła, podczaszego litewskiego, doszło na sejmie 1606 r. 20 marca, gdy posłowie udali się do króla z uzgodnionym „skryptem” postulatów, „P. Marszałek Coronny dla rządu u drzwi stanął, aby żaden kto by posłem nie był nie wchodził”. Nie wpuszczano nawet dworzan królewskich. Mimo to Zienowicz, wojewodzie brzesko-litewski, należący do świty Janusza Radziwiła, nie mając mandatu poselskiego, usiłował dostać się na salę obrad i wyciągnął szablę na zagradzającego mu drogę Zygmunta Myszkowskiego, marszałka wielkiego koronnego¹²³. Charakterystyczne w całej tej sprawie jest to, że mimo oczywistego naruszenia przez Zienowicza, a także samego Radziwiła prawa o „*crimen laese maiestatis*”, król nie otrzymał ani od senatorów, ani od posłów wystarczającego poparcia i zmuszony został, z powodu przygotowywanej próby odbicia więźnia, do zorganizowania ucieczki człowiekowi zasługującemu na najwyższy wymiar kary przewidywanej przez prawo. Trudno o bardziej wymowne świadectwo siły nastrojów opozycyjnych i antykrólewskiego nastawienia opinii publicznej w przededniu rokосу.

Wymienione przez nas przypadki wyczerpują kategorię poważnych incydentów, do jakich dochodziło w obecności króla podczas wspólnych obrad obu izb sejmowych. Pozostałe należą do spraw mniejszej wagi i nie budzą tak wielkich emocji u świadków i uczestników. Taki właśnie charakter miało wystąpienie na sejmie zwyczajnym 1652 r. posła z Szadka, miecznika sieradzkiego Stefana Zamoyskiego, jednego z gorliwych obrońców podkanclerzego koronnego Hieronima Radziejowskiego¹²⁴. Z podobną sytuacją mamy do czynienia na sejmie 1585 r., a przynajmniej w ten właśnie sposób została zapamiętana przez potomnych. Mikołaj Kazimierski, broniący sprawy Zborowskich, użył wówczas sformułowa-

nia, które uraziło Stefana Batorego. Na królewskie słowa elokwentny Kazimierski zareplikował: „Nie jestem nicponiem, lecz obieram królów i obalam tyranów”¹²⁵. Incydenty te są zresztą nie tyle przykładami scen gorszących, co raczej świadectwem poczucia godności osobistej i obywatelskiej posłów sejmowych. Charakterystyczne przy tym, że mocniejszych sformułowań używano jedynie w wyjątkowo napiętej sytuacji politycznej.

O wiele częściej zdarzały się natomiast rozmaite incydenty w samej izbie poselskiej. Na sejmie 1605 r. doszło do wyjątkowego zamieszania, gdy wieczorem, pod koniec obrad, zaczęli tłoczyć się w izbie poselskiej pachołkowie i adherenci posłów. Powstał tak wielki ścisk, że omal nie przewrócono wraz ze stołkiem marszałka Stanisława Białożora, podkomorzego upickiego¹²⁶. Wypadki robienia tłoku w izbie poselskiej przez sługi i dworzan poszczególnych posłów musiały być nie takie rzadkie, skoro problem ten został zauważony przez króla i sejmiki. W instrukcji danej w styczniu 1616 r. Adamowi Grodzieckiemu, posłowi królewskiemu na przedsejmowy sejmik średzki, czytamy: „nie tylko, że całe pułki na sejm zwodzą, ale nawet izbę samą poselską swemi ludźmi zageściwszy i wolne głosy zatuliwszy, *bene consulta* rozrywają”¹²⁷. Kwestię tę podjął także przedsejmowy sejmik łęczycki, domagając się w 1641 r. usunięcia z izby poselskiej „kup wielkich”, jakie niektórzy posłowie przy sobie „trzymają”¹²⁸. W trakcie posiedzeń sejmu problem usiłowano rozwiązać poprzez wypraszanie z sali obrad wszystkich arbitrów. Nie było to łatwe, nawet wtedy, gdy chodziło o zachowanie tajemnicy państwowej. Argumentowano bowiem, że szlachcic ma prawo do przysłuchiwania się dyskusjom dotyczącym żywotnych spraw Rzeczypospolitej. Zachodziła więc kolizja między pragnieniem zachowania porządku w izbie poselskiej a realizacją dążenia do maksymalnej jawności życia publicznego.

Zjawiskiem, którego początki obserwować można już w latach trzydziestych XVII w., było zakłócanie obrad poselskich przez pijanych posłów. Gdy na sejmie konwokacyjnym 1632 r. niejaki Czechniowski, cześnik gostyński, zawołał, że „tu jest agent księcia pruskiego kurfirsza przy naszych konsultacjach: nie ma tu co czynić, żeby mu kazać precz”, poparli go inni posłowie, „a siła było pijanych, poczęli aklamacye czynić”. Marszałek widząc narastający chaos, „a już też druga uderzyła, porwał się sam, że już czas wstać i tak sesją skończył”¹²⁹. Do ponownej scysji wywołanej przez nietrzeźwych posłów doszło na sejmie zwyczajnym 1637 r. „W tem P. [Mikołaj] Koryciński chorąży krakowski, starosta oycowski, P. [Franciszek] Dębiński [dworzanin królewski] z Krakowskiego, P. [Jan Adam] Stadnicki [dworzanin królewski] z Sanockiey Ziemie Posłowie piiani przyszli i zaraz poczęli mówić, aby PP. Litewscy ustapieli z pierwszej ławy, która jest naprzeciwko P. Marszałkowi (choć

inny mieli połowę teyże pierwszej) mówiąc iż na tey ławie we środku, gdzie teraz Litwa siedzi PP. Posłowie Krakowscy siadaia, podle nich PP. Wielgopolscy i nie chcieli ni do czego przystąpić, ani kogo słuchać, ażby Litwa z tey ławy ustąpiła". Mediować próbował między innymi marszałek poselski. W końcu „posłowie wszyscy się porwali i poszli do domu, żeby do czego gorszego nie przyszło”¹³⁰. Sejm ten obfitował zresztą w wiele gorszących scen¹³¹. Do kolejnej awantury doszło na sejmie koronacyjnym 1649 r. W trakcie dyskusji nad sposobem obioru marszałka wszedł pijany Stefan Koryciński, starosta oświęcimski, i zabrawszy głos „w długie się zawiódł dyskursa, a gdy wołano, aby skracał, z vehementią, głosem wielkim [zawołał]: Bogdaj zabito kto mnie nie słucha”, „a w tym się stał huk y hałas srogi w którym rozeszli się”¹³². Incydenty z pijanymi posłami budziły niewątpliwie powszechne zgorszenie i wywoływały zamieszanie w izbie poselskiej. Usiłowano walczyć z tym zjawiskiem, jednak jedyną metodą obrony, na jaką się zdobyto, było zostawianie nietrzeźwych parlamentarzystów w pustej izbie poselskiej. Sposób ten, dezorganizujący wprawdzie obrady, świadczył zarazem, że incydenty z pijanymi nie były jeszcze zbyt częste. Sądzimy przy tym, że wszystkie tak zwane sceny „gorszące”, do jakich dochodziło w trakcie obrad parlamentu, nie mogły przekreślać walorów edukacyjnych sesji sejmowych. Rozumieli to dobrze współcześni, którzy zalecali, aby młodzież brała udział w pracach parlamentarnych. Zastrzeżenia wysuwają natomiast historycy gorszący się ożywionymi dyskusjami i używaniem nie zawsze parlamentarnych argumentów. Zgodzić się można całkowicie z opinią Władysława Czaplińskiego, że nadmierny krytycyzm wielu historyków spowodowany jest nieznaną regułą rządzących obradami parlamentarnymi¹³³.

Rola sejmików w systemie edukacji politycznej szlachty została przedstawiona w dwóch interesujących studiach przez Józefa Leszczyńskiego i Jerzego Włodarczyka¹³⁴. Poglądy obu autorów nie wzbudzają większych zastrzeżeń. Generalnie rzecz ujmując sprowadzają się one do stwierdzenia, iż dla szerokich rzesz szlacheckich najważniejszym forum edukacji politycznej były sejmiki — „szkoła podstawowa”, wedle słów Leszczyńskiego, systemu edukacji samorządowej i obywatelskiej. Zgodnie z opinią Józefa Siemieńskiego młodzież szlachecka przybywająca po raz pierwszy na sejmik nie zabierała na nim głosu, lecz poprzestawała na słuchaniu i uczeniu się¹³⁵. Przepuszczenie to, skądinąd naturalne, potwierdza diariusz średzkiego sejmiku przedsejmowego z 1621 r. Zabrał na nim głos 21-letni Andrzej Opaliński, krajczyk koronny. Mówił krótko, bo jak podkreślił, jest młody i świeżo przybył z obcych krajów¹³⁶.

Obaj autorzy poświęcili wiele uwagi problemowi postawy sejmików wobec szlacheckiego systemu wartości. Za przedmiot swych badań obrali

stosunek sejmikującej szlachty do wolności, równości, wolnej elekcji i *liberum veto*. Ponieważ problematyka ta znalazła poczesne miejsce w uchwałach sejmikowych, autorzy przypuszczają, że szlachta utwierdzała własny system wartości poprzez uczestnictwo w obradach sejmików. Naszym zdaniem, uwagi te należy opatrzyć pewnym zastrzeżeniem. Otóż wbrew temu, co sądzą obaj autorzy o *liberum veto* jako prawie kardynalnym, szlachta w pierwszej połowie XVII stulecia nie traktowała jeszcze *ius vetandi* w kategorii praw zasadniczych. Poglądy Józefa Leszczyńskiego i Jerzego Włodarczyka są bardziej zbieżne z sytuacją w drugiej połowie XVII stulecia niż rzeczywistością polityczną w czasach Zygmunta III i Władysława IV.

Pewne zdziwienie budzi też twierdzenie Józefa Leszczyńskiego, że siedemnastowieczne sejmiki, na skutek obawy przed nowymi podatkami, niezbyt chętnie zajmowały się sprawami ogólnopaństwowymi¹³⁷. Jeżeli autor miał na uwadze niechęć szlachty do prowadzenia przez państwo aktywnej polityki zagranicznej, to z jego twierdzeniem można by się zgodzić. Jednak sformułowanie „sprawy ogólnopaństwowe” jest pojęciem szerszym. Obejmuje ono takie zagadnienia jak praworządność, reformy państwa czy funkcjonowanie sejmu, Trybunału, wreszcie bezpieczeństwo wewnętrzne. Nie ulega wątpliwości, że problematyką tą zajmowały się wszystkie sejmiki. Nie do przyjęcia jest też przekonanie autora, iż monarcha poprzez instrukcje i agitację wymuszał na sejmikującej szlachcie zainteresowanie sprawami państwa jako całości. Teza ta została słusznie zakwestionowana przez Urszulę Augustyniak¹³⁸. W pełni natomiast należałoby się zgodzić z uwagami Józefa Leszczyńskiego co do pozytywnej roli sejmików w edukacji samorządowej szlachty, a także w „kształceniu dobrych, a niekiedy i wybitnych parlamentarzystów”¹³⁹. Zwrócił on też uwagę na znaczenie zgromadzeń szlacheckich w szerzeniu kultury krasomówczej, prawniczej i historycznej¹⁴⁰.

„Sejmiki to pierwsze pole pracy dla Rzeczypospolitej” — stwierdzał w *Obronie Polski* Łukasz Opaliński¹⁴¹. Niewątpliwie stanowiły one najszerze i najbardziej dostępne forum, na którym można było się zetknąć tak z problemami ogólnopaństwowymi, międzynarodowymi, jak i miejscowymi, poznać mechanizmy polityczne rządzące życiem politycznym Rzeczypospolitej oraz przyjrzeć się różnym sposobom myślenia o sprawach publicznych. Jest oczywiste, że młody człowiek przyjeżdżający na sejmik stykał się z różnymi sytuacjami, często bardzo odległymi od obowiązujących wzorów. Problem ciemniejszych stron życia sejmikowego został dostrzeżony, a nawet przez wielu wyeksponowany, jako podstawowy przy badaniach nad szlachtą polską i poziomem życia politycznego w kraju¹⁴². Naszym zdaniem, wiele jest przesady w tych twierdzeniach. Dane przez nas zgromadzone, oparte tak na opracowaniach, jak

i materiale źródłowym, a więc diariuszach sejmowych, aktach sejmikowych i w pewnym zakresie również i korespondencji, wskazują, iż tumulty czy naciski wojsk prywatnych należały do zjawisk o charakterze marginalnym. W latach 1587–1652 udało się zarejestrować jedynie 43 przypadki nieprawidłowego przebiegu obrad sejmików przedsejmowych¹⁴³. Liczba ta obejmuje również poważne, a nawet krwawe zajścia. Jeśli uwzględnimy fakt, że sejmiki przedsejmowe zbierały się w omawianym okresie 63 razy, a liczba sejmików, nie licząc pruskich, wynosiła przeciętnie 60, wówczas okaże się, że do incydentów doszło na niewielkiej części ogółu zebranych sejmików. Na podstawie danych przez nas zgromadzonych, przy dodatkowym założeniu, że obszernie diariusze sejmowe nie pomijają poważnych incydentów z okresu kampanii przedsejmowej, obliczono, oczywiście w sposób przybliżony, że do incydentów doszło zaledwie na około 1,3% zebranych sejmików¹⁴⁴.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej zajściom, które stały się przyczyną zakłócenia porządku obrad sejmików. Do krwawych incydentów doszło w omawianym przez nas okresie czterokrotnie. Na sejmiku nurskim w Ostrowi Mazowieckiej w 1645 r. było 3 zabitych i 50 rannych¹⁴⁵. Dość krwawy przebieg miał również sejmik raciański w 1615 r. Rozniesiono wówczas na szablach służbę kanclerza koronnego Szczęsnego Kryskiego, gdy próbował wraz ze Stanisławem Krasieńskim, wojewodą płockim, namawiać szlachtę do wyrażenia zgody na proponowane przez króla pobory¹⁴⁶. Pozostałe dwa zajścia nie miały już tak krwawego przebiegu, skoro zarówno szlachta krakowska w 1592 r., jak i kijowska w 1645 r. skarżyła się tylko ogólnie na „krwie rozlanie”¹⁴⁷. Dwukrotnie doszło do strzelaniny w 1587 r. w Proszowicach oraz w 1592 r. w Raciażu, ale obyło się bez obrażeń¹⁴⁸. Na pięciu sejmikach miały miejsce incydenty określane przez uczestników i obserwatorów jako tumulty, na jednym, w Połocku w 1621 r. doszło, jak to nazwano ogólnikowo, do zaburzeń. W sześciu wypadkach mówi się o naciskach magnackich, także w sześciu — o użyciu wojska lub zbrojnych pachołków (w trzech przypadkach wiadomo, że wojska użyli magnaci). Siedmiokrotnie doszło do zerwania sejmików, zaś dwukrotnie miały miejsce jedynie pewne nieprawidłowości w przebiegu sejmików. Najczęściej, bo aż 26 razy mamy do czynienia ze zjawiskiem wybierania podwójnych kompletów poselskich. Sześć z tych przypadków spowodowanych było zmianą miejsca sejmikowania (3 razy zaraza, raz przeniesienie siedziby sejmiku na mocy konstytucji sejmowej, 2 razy zagrożenie napadem Kozaków). Nie zawsze wybieraniu większej niż należy liczby posłów towarzyszyły niepokoje. Przykładem może być sejmik łęczycki z 1613 r. Wybrano wówczas sześciu posłów zamiast, co było zgodne z prawem, czterech. Ponieważ zgoda ogółu dotyczyła jedynie

trzech kandydatów, zdano się na rugi poselskie¹⁴⁹. W sumie wśród wymienionych incydentów jedynie niewielka ich część miała istotnie charakter destrukcyjny.

Charakterystyczne, że zjawisko niepokoju na sejmikach nie nasilało się wraz z upływem czasu, bowiem na panowanie Zygmunta III przypada większość, bo aż 32 incydenty. Paradoksalnie bytność na sejmikach, na których doszło do jakiegoś typu wynaturzeń, mogła wywierać pozytywny wpływ na zaprawiającą się do życia politycznego szlachecką młodzież. Na wszelkie bowiem nadużycia w życiu publicznym można reagować dwojako — albo je zaakceptować, albo próbować im się przeciwstawić. Jak świadczą protestacje szlacheckie przeciw przypadkom „oprymowania” sejmików, ogół obywateli wybierał tę drugą możliwość. Ciekawe, że sejmiki najczęściej „doświadczone” najmocniej protestowały przeciw przyprowadzaniu na zjazdy publiczne wojska, zbrojnych pacholców oraz posiadaniu przez sejmikujących rusznic¹⁵⁰. Większość tego rodzaju postulatów pochodzi z lat dziewięćdziesiątych, a więc z okresu, w którym obserwujemy wzrost niepokoju na sejmikach. Spośród innych wyróżnia się wyraźnie sejmik proszowicki, który do roku 1600 zabiera kilkakrotnie głos w tej sprawie¹⁵¹.

Niewątpliwie poszczególne sejmiki dość mocno różniły się poziomem, zasięgiem oddziaływania i, co oczywiste, układem sił politycznych. Na zjawisko to zwrócił uwagę Józef Leszczyński¹⁵². Czy zauważalne dla wszystkich zróżnicowanie miało wpływ na występowanie niepokoju na sejmikach? Raczej nie; ze zjawiskiem incydentów mamy do czynienia w każdej prowincji Rzeczypospolitej¹⁵³. Wyróżnić można te sejmiki, których przebieg był wolny od zaburzeń, jak również i te, które w niechlubnej statystyce przodowały. Do pierwszej grupy należały sejmiki: średzki, bełski, chełmski czy halicki. Do drugiej — sejmiki nurski i raciąski na Mazowszu, wileński na Litwie, wiszeński i łucki na Rusi, proszowicki w Małopolsce i szadkowski w Wielkopolsce. Naszym zdaniem, różnic w „poziomie” sejmików nie należy przeceniać, zwłaszcza że zajmowane na nich postawy były zbliżone, a co ważniejsze, mieściły się we wspólnym sposobie myślenia całej szlachty. Fakt, że na różnych sejmikach był niejednakowy układ sił między tak zwaną szlachtą średnią a magnaterią, powodował pewne zróżnicowanie w doświadczeniu politycznym herbowej braci. Nie prowadziło to jednak do istotnych różnic w szlacheckiej kulturze politycznej. Czynnikiem unifikującym były bowiem wspólne prawa, jednakowy system podstawowych wartości i wreszcie instytucja wspólnego dla całej Rzeczypospolitej sejmu. Na jego forum następowała konfrontacja pewnych postaw partykularnych i w konsekwencji, na skutek koniecznego kompromisu, powstawało ich ujednoczenie. Rolę instytucji unifikujących kulturę polityczną i integrujących stan szlachecki odgrywały także wolne elekcje.

W podobny sposób należałoby spojrzeć na rolę, jaką odgrywały w edukacji politycznej społeczeństwa szlacheckiego zjazdy i rokosze. Były one wprawdzie zjawiskiem sporadycznym, lecz zauważalnym, w czasie ich trwania życie polityczne toczyło się żywszym nurtem. Wzbudzały one z pewnością większe zainteresowanie polityką niż obrady sejmiku. Jednak zjazdy, a szczególnie rokosz, były instytucjami nielegalnymi i uczestniczenie w nich wiązało się z pewnym ryzykiem. Trudno więc przypuszczać, by szlachta przyprowadzała na nie młodociane latorośle. Przypuszczenie nasze potwierdza przypadek 12-letniego Jerzego Osolińskiego, późniejszego kanclerza koronnego. Zanotował on po wielu latach w swym pamiętniku pod rokiem 1607: „Jechałem z ojcem na sejm do Warszawy, który dla pomienionego rokосу był złożony. Po sejmie prowadził ojciec króla pod Warękę, skąd, iż widział, do czego rzeczy się składały, aby nie patrzył na to, co jakiegokolwiekby było padło, miało być zgubą wolności i Rzeczypospolitej, wrócił się do domu”¹⁵⁴. Zatem wojewoda podlaski nie tylko syna odesłał czym prędzej do domu, ale i sam wykazał daleko idącą przezorność i ostrożność!

Instytucja zjazdów i rokосу nie była związana ani prawem, ani zwyczajem z żadnym określonym terytorium. Tym samym, przełamując pewien partykularyzm charakterystyczny dla sejmików, była ona dodatkowym czynnikiem przyczyniającym się tak do ujednociania się kultury politycznej, jak i do integracji stanu szlacheckiego.

Analiza materiału źródłowego pozwala na stwierdzenie, że instytucje ustrojowe istniejące w Rzeczypospolitej stwarzały warunki sprzyjające aktywności politycznej obywateli. Co więcej, system parlamentarny, oparty na syntezie elementów demokracji bezpośredniej i pośredniej, zmuszał, niejako ze swej natury, do interesowania się istotnymi problemami życia publicznego. Rozszerzający się, w interesującym nas okresie, zasięg form demokracji bezpośredniej stwarzał szerokim kręgom społecznym teoretyczne możliwości angażowania się w życie publiczne i wywierania nań wpływu. Obieg informacji oficjalnych i nieoficjalnych umożliwiał społeczeństwu szlacheckiemu zapoznanie się z istotnymi problemami polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Jednocześnie otwartość dworu królewskiego i kancelarii umożliwiały wielu chętnym zapoznanie się z problematyką polityczną, prawną i problemami funkcjonowania państwa i centralnych instytucji władzy wykonawczej. Podobne możliwości, tyle że dla szerszych kręgów społecznych, stwarzał sejm i sejmiki. Wszystko to razem składało się na optymalne warunki dla funkcjonowania systemu demokratycznego i istnienia obywatelskiej kultury politycznej. Były to jednak, jak wielokrotnie podkreślaliśmy, możliwości teoretyczne.

Przypisy

¹ Instytucje ustrojowe uważa za element definicji kultury politycznej Stanisław Russocki — *Wokół pojęć kultura polityczna i kultura prawna*, w: „Państwo i Prawo”, 1981, nr 3, s. 22.

² W praktyce powstawały na niektórych sejmikach konfederacje lokalne jeszcze przed obradami sejmu konwokacyjnego, na którym zawiązywano generalną konfederację. Dopiero jednak konfederacja generalna dawała moc prawną lokalnym konfederacjom.

³ Adam Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, Kraków 1984, s. 52.

⁴ Senatora Anonima, *Deliberacye o królu, panach Radzie, sejmie...*, w: *Sześć broszur*, s. 192.

⁵ Władysław Czapliński przyjmuje szacunkowe założenie, że na sejmikach koronnych zjawiało się około 100 uczestników, zaś na litewskich około 50 osób, w sumie zatem szlachty koronnej byłoby każdorazowo około 4400, a litewskiej około 1200 osób. — *Historia sejmów polskiego*, t. I, s. 224. Bardziej pesymistyczne stanowisko odnośnie do możliwości badania frekwencji sejmikowej prezentuje Włodzimierz Dworzaczek. Stwierdza on, że dla „ogromnej większości sejmików normalnych, najważniejszych, bo typowych, nie rozporządzamy ani spisami uczestników, ani nawet wskazówkami, co do ich ilości”. — W. Dworzaczek, *Skład społeczny wielkopolskiej reprezentacji sejmowej w latach 1572–1655*, w: „Roczniki Historyczne”, R. XXIII, 1957, s. 281. Natomiast Waclaw Urban, biorąc pod uwagę dane fragmentaryczne, sądzi, że zwykle na sejmik proszowicki przybywało około 200 szlachty. — W. Urban, *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572–1606*, w: PH, t. XLIV, 1953, z. 3, s. 310–311.

⁶ W 1764 r. na sejmik w Brześciu Litewskim przybyło około 1200 szlachty. — Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I, Warszawa 1986, s. 436.

⁷ Sporadycznie zwoływano po sejmie generał mazowiecki miał za zadanie uchwalić podatki, których nie chciały akceptować sejmiki powiatowe. Taki charakter miał przykładowo generał zwołany na 4 XI 1609, na którym wybrano także deputatów do Trybunału, oraz generały zwołane po sejmach 1623, 1624, także sejmiki generalne z 28 VIII 1628, z 15 XII 1633, z 24 IV 1635, z 11 II 1647. — TP 17, k. 37v–39v; ib., k. 53–53v; ib. k. 54–54v; ib., k. 67; ib., k. 82–83v; ib., k. 88–90v; ib., k. 107–108.

⁸ W województwie podlaskim działały regularnie trzy sejmiki: brański, mielnicki i drohiccki. O generale podlaskim, który zbierał się w Drohiczynie, posiadamy niewiele informacji. W 1634 r. szlachta podlaska domagała się zwołania takiego posejmowego generału. — Stanisław Łubieński biskup płocki do Jakuba Zadzika kanclerza koronnego z Wyszkowa, 25 I 1634 — B. Ossol. 157, k. 359v. W styczniu 1587 r. zebrał się generał podlaski w Brańsku. — Uniwersał Mikołaja Kiszki wojewody podlaskiego z Ciechanowca, 1 I 1587 — AGAD G. 5 Drohicka, k. 42.

⁹ Tadeusz Wasilewski, *Litewskie Rady Senatu w XVII w.*, w: *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej* (Księga ku czci A. Kerstena), Wrocław 1988, s. 90.

¹⁰ T. Wasilewski, op. cit., s. 89/90; H. Wisner, *Konwokacja wileńska. Z dziejów parlamentaryzmu litewskiego w czasach Zygmunta III*, w: CPH, t. XX, 1968, s. 76–78.

¹¹ Zbigniew Naworski, *Sejmik generalny Prus Królewskich 1569–1772. Organizacja i funkcjonowanie na tle systemu zgromadzeń stanowych prowincji*, Toruń 1992, s. 81.

¹² U. Augustyniak, *Informacja i propaganda...*, s. 62.

- ¹³ E. Opaliński rec. z pracy U. Augustyniak, op. cit., w: KH, R. XC, 1983, nr 3, s. 604.
- ¹⁴ Nie sposób zatem zgodzić się z poglądem U. Augustyniak, iż zjazdy generalne „były na rękę właśnie magnatom”. — U. Augustyniak, op. cit., s. 62.
- ¹⁵ Według H. Wisnera po 1614 r. konwokacje wileńskie odbywały się z inicjatywy stanów litewskich. — H. Wisner, op. cit., s. 78.
- ¹⁶ Instr. sejmiku żmudzkiego posłom do króla, Rosienie, 22 IV 1614; instr. sejmiku orszańskiego posłom do króla z 26 II 1614 — B. PAN 365, k. 65v; B. Kórn. 325, s. 157.
- ¹⁷ Instr. grodzieńska na konwokację wileńską z 1 IV 1605 — AGAD AR II, T. 4, nr 441.
- ¹⁸ Instr. orszańska na konwokację z 3 II 1617; instr. nowogrodzka na konwokację wileńską z 3 II 1617 — B. PAN 365, k. 78, k. 80.
- ¹⁹ Laudum konwokacji wileńskiej z 12 IV 1617 — B. PAN 1051, k. 161v.
- ²⁰ *Pamiętnik Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, Wrocław 1961, oprac. A. Sajkowski, s. 201.
- ²¹ A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce*, s. 180.
- ²² Senator Anonim, *Rzecz o mającej nastąpić konwokacyjej — Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, s. 219.
- ²³ Stefan Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572–1573)*, Warszawa 1969.
- ²⁴ A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1586*, w: *Historia sejmów polskiego*, t. I, Warszawa 1984, s. 209.
- ²⁵ E. Opaliński, *Elekcje wazowskie...*, s. 533–547.
- ²⁶ *Ib.*, s. 537–538.
- ²⁷ Henryk Firlej biskup przemyski protestował przeciw rozpatrywaniu egzorbitancji na sejmie konwokacyjnym. — Diariusz konwokacji 1632, w: *Sprawy woj.*, s. 620. Również Maciej Łubieński biskup kujawski i Stanisław Łubieński biskup płocki proponowali wówczas „*modus electionis*” kanclerza Zamoyskiego. — *ib.*, s. 619.
- ²⁸ VL, t. III, s. 2.
- ²⁹ Konstytucja sejmu 1641 — *ib.*, t. IV, s. 6.
- ³⁰ VL, t. III, s. 364.
- ³¹ AGZ, t. XX, s. 76–79.
- ³² *Ib.*, s. 64 i 69–70.
- ³³ SSRP, t. XXI, s. 31–32.
- ³⁴ *Ib.*, s. 82–83.
- ³⁵ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce*, s. 112, 168.
- ³⁶ *Ib.*, s. 261.
- ³⁷ Akta średzkie, cz. 1, s. 300–301 i 296–297.
- ³⁸ Laudum z 8 VII 1606 podpisało 199 osób, zaś protestację przeciw temu laudum podpisało w Poznaniu 18 VII 165 osób. — *Ib.*, s. 306–308, 311–312.
- ³⁹ Akta krak., t. I, s. 310.
- ⁴⁰ B. Czart. 1628, s. 539/540; AGAD G. Sieradzka 9 Rel., k. 53.
- ⁴¹ TP 25, k., 148–153.
- ⁴² Nawet całkiem niewielki sejmik wileński zgromadził w lipcu 1606 r. około 100 uczestników. — J. Maciszewski, op. cit., s. 228.

⁴³ Twierdzono mianowicie, że skoro król przyjmuje poselstwo ze zjazdu, to zjazd jest legalny. — „Objaśnienie prerogatywy stanu rycerskiego względem rokосу a strasznie przeciwnego zjazdu wislickiego”. — Czubek, t. III, s. 262.

⁴⁴ Tłumaczył, że sądził, iż należało przyjąć uchwałę kolską do oblaty z dodaniem własnej protestacji. — Akta średzkie, cz. 1, s. 41/42.

⁴⁵ *Ib.*, s. 285.

⁴⁶ *Ib.*, s. 98.

⁴⁷ *Ib.*, s. 98.

⁴⁸ Instr. prozowicka z 16 II 1606 — Akta krak., t. I, s. 275.

⁴⁹ Andrzej Rachuba, *Konfederacja kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.

⁵⁰ A. Michałek, *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińskiego 1612–1614*, w: „Teki Historyczne”, R. 15, 1969, s. 179.

⁵¹ J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, w: KH, R. LXXX, 1973, nr 4, s. 851.

⁵² List Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego na sejmik przedsejmowy w Proszowicach z Solca, 13 XII 1622 — Akta krak., t. II, s. 6.

⁵³ SSRP, t. V, s. 72.

⁵⁴ Biskup przemyski na sejmie 1596 r.: „O kozakach radził, aby byli wygubieni doszczęta”. — BJ 6251 IV, k. 85. Podobną postawę zaprezentowała szlachta łączycka w instr. na sejm z 3 I 1603 oraz biskup krakowski Piotr Tylicki na sejmiku w Proszowicach 13 XII 1608. — TP 14, k. 82v; Akta krak., t. I, s. 331.

⁵⁵ Diariusz sejmowy 1616 — B. Kórn. 325, s. 29.

⁵⁶ Suplikację dotyczącą religii prawosławnej przedłożyli Kozacy na sejmie 1623, a także na sejmie 1625. — T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, s. 98, 101.

⁵⁷ J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych, polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 19.

⁵⁸ Diariusz konwokacji 1632, w: *Sprawy woj.*, s. 631.

⁵⁹ Apogeum szlacheckiej niechęci wobec kozaczyzny, a jednocześnie odczucie zagrożenia kozaczyzną jako elementem antysystemu politycznego nastąpiło w trakcie powstania Chmielnickiego. — Por. rozdział II, s. 55, przypisy 192, 193.

⁶⁰ U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 46.

⁶¹ Por. też E. Opaliński, *rec: U. Augustyniak...*, w: KH, R. XC, 1983, nr 3, s. 601–606.

⁶² U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 15.

⁶³ *Ib.*, s. 43–44.

⁶⁴ Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, Mołodeczno, 9 I 1590 — ADS, t. I, s. 52.

⁶⁵ U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 58.

⁶⁶ Zygmunt III do Lwa Sapiehy, Kraków, 14 II 1606 — ADS, t. I, s. 483.

⁶⁷ Instr. średzka z 31 I 1613; instr. orszańska z 7 XII 1628; instr. prozowicka z 23 X 1629; instr. chełmska z 2 I 1645; instr. grodzieńska z 13 IX 1646; instr. brasławska z 13 IX 1646; instr. smoleńska z 25 VI 1648; instr. łucka z 7 XI 1650 — Akta średzkie, cz. 1, s. 419; B. PAN 365, k. 109; Akta krak., t. II, s. 116; AP Lublin G. Chełmaka 98 Rel., k. 480v; B. PAN 365, k. 152v; *ib.*, k. 139; *ib.*, k. 218v; AJZR, s. 384.

⁶⁸ Instr. średzka z 23 XI 1629 — Akta średzkie, cz. 2, s. 303.

⁶⁹ W egzorbitancjach poselskich na sejmie 1640 r. stwierdzono, że na sejmik w Kamieńcu Podolskim nie nadesłano instrukcji królewskiej. — Diariusz sejmu 1640 — B. Czart. 357, s. 33.

⁷⁰ Instr. łucka z 29 XI 1629 — AJZR, s. 97.

⁷¹ Instr. opatowska z 4 IX 1630; laudum proszowickie z 3 VIII 1628 — B. Kórn. 1317, s. 8; Akta krak., t. II, s. 99.

⁷² Laudum posejmowego sejmiku proszowickiego z 3 VIII 1628 — Akta krak., t. II, s. 99.

⁷³ Uniwersał królewski z 11 VIII 1628 — *ib.*, s. 101.

⁷⁴ Instr. wiśka z 2 VII 1640 na generał mazowiecki — TP 33, k. 140v.

⁷⁵ Tendencję do takiej interpretacji dostrzegamy w pracy U. Augustyniak. — Por. rec. E. Opalińskiego, s. 602–603.

⁷⁶ Instr. średzka z 11 XII 1618; instr. łucka z 9 VII 1641; Akta średzkie, cz. 2, s. 71; AJZR, s. 272.

⁷⁷ Charakter taki miała korespondencja Andrzeja Opalińskiego, prepozyta płockiego, sekretarza królewskiego i kilkakrotnego posła z ramienia króla na sejmik średzki. W liście z 14 I 1600 informował on podkanclerzego koronnego Piotra Tylickiego o swojej agitacji przedsejmowej, w listach z 17 I 1600 skierowanych do Tylickiego i Zygmunta III informował z kolei o przebiegu samego sejmiku. Identyczny charakter miały również jego listy z 7 VI i 11 VI 1602 do króla i Tylickiego. — Akta średzkie, cz. 1, s. 217, 219, 225, 226, 227, 237, 241.

⁷⁸ U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 50, 51.

⁷⁹ Taki charakter miały przykładowo listy: Bernarda Maciejowskiego biskupa łuckiego do Jana Zamoyskiego (o sejmiku przedsejmowym łuckim) z Łucka, 24 II 1596 — AGAD AZ 212; Piotra Tylickiego biskupa warmińskiego do Jana Zamoyskiego (o sejmiku posejmowym średzkim i proszowickim) z Krakowa 18 IX 1603 — *ib.* 257; Zbigniewa Sienieńskiego kasztelana lubelskiego do Tomasza Zamoyskiego podkanclerzego koronnego (o lubelskim sejmiku przedkonwokacyjnym) z Nieszawy, 7 VI 1632 — *ib.* 909.

⁸⁰ Mikołaj Zebrzydowski wojewoda lubelski do Jana Zamoyskiego (o sejmiku deputackim proszowickim), Proszowice, 12 IX 1594 — AGAD AZ 708; Stanisław Łubieński biskup płocki do Władysława IV (o sejmiku elekcyjnym w Brześciu Kujawskim), Toruń, 29 V 1633 — B. Ossol. 157, k. 301v; Stanisław Łubieński do Jakuba Zadzika kanclerza koronnego (o sejmiku elekcyjnym w Dobrzyniu), Toruń, 16 V 1634 — B. Ossol. 157, k. 396v.

⁸¹ Diariusz sejmu 1628 — BJ 6251 IV, k. 90.

⁸² Krzysztof Opaliński wojewoda poznański do Łukasza Opalińskiego podkomorzego poznańskiego, Tuliszków, 5 II 1643 — *Listy Opalińskiego*, s. 126.

⁸³ Miało ono poinformować arcybiskupa gnieźnieńskiego o celach zjazdu i prosić o asekurację gwarantującą, że król nie użyje siły wojskowej i zaakceptuje postulaty rokoszan. — Akta średzkie, cz. 1, s. 329.

⁸⁴ Prymas Baranowski nie przyjął proponowanej mu roli, co więcej, usiłował namówić rokoszan, aby powrócili na drogę działań legalnych. — Odpowiedź prymasa na list zjazdu kolskiego, Uniejów, 14 II 1607 — *ib.*, s. 330–331.

⁸⁵ Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621–1631, w: SSRP, t. V.

⁸⁶ ADS, t. I.

⁸⁷ U. Augustyniak, op. cit., szczególnie s. 156–196.

⁸⁸ Według U. Augustyniak funkcję taką pełnili wobec Krzysztofa Młodszego Radziwiłła: Stanisław Buczyński i Stanisław Kurosz.

⁸⁹ Taki charakter miały niewątpliwie stosunki między Piotrem Łaszczem, Mikołajem Latałskim czy Andrzejem Reyem a Radziwiłłami birzańskimi czy protestanckimi Leszczyńskimi. — E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 101.

⁹⁰ Władysław Czaplinski i Józef Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 182–183.

⁹¹ Świadczy o tym jednoznacznie list Hieronima Cieleckiego do Łukasza Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego z lutego 1622. — B. Rac. 2, s. 1130–1132.

⁹² Czynił tak przykładowo Mikołaj Spytek Ligęza kasztelan sandomierski: „Votum na sejm walny warszawski pro ultima die Januarii, w roku 1635...”, Kraków [1635?], „Votum na sejm walny warszawski pro 20 die Januarii w roku 1637 przypadający”, [Kraków 1637?].

⁹³ K. Zbaraski, *Status teraźniejszy monarchii tureckiej...* (1624) i poemat Samuela Twardowskiego, *Przeważna legacja... Krzysztofa Zbaraskiego...* (1633).

⁹⁴ S. Łubieński do M. Oleśnickiego, Brok, 29 III 1629 — B. Ossol. 157, s. 76.

⁹⁵ U. Augustyniak, op. cit., s. 96.

⁹⁶ Przykładem typowym może być list Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego z 18 VI 1641 skierowany do sejmiku średzkiego. Donosił w nim wojewoda o tumulcie religijnym w Krakowie spowodowanym przez studentów i prosił, „aby wždy medium znaleźć karania tych łotrów”. — Steinwehr III F 37, k. 96.

⁹⁷ S. Łubieński na sejmik relacyjny w Raciążu, Nowe Miasto, 31 VII 1628; tenże na sejmik przedsejmowy w Raciążu, Łowicz, 21 X 1629 — B. Ossol. 157, s. 33–34, s. 149–150.

⁹⁸ S. Łubieński na sejmiki województwa mazowieckiego, Brok, 13 XI 1633 — ib., s. 328v.

⁹⁹ W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 70.

¹⁰⁰ Z Wójcik, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1991, s. 11–12.

¹⁰¹ Obliczeń dokonaliśmy na podstawie opracowanego przez nas spisu urzędników centralnych koronnych za lata 1572–1648, w: *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, Kórnik 1992.

¹⁰² Andrzej Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990; Mirosław Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991; Leszek Kieniewicz, *Sekretarze Stefana Batorego. Zbiorowość i kariery sekretarzy królewskich*, w: *Spółczesność staropolskie*, t. IV, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1986.

¹⁰³ A. Wyczański, op. cit., s. 239–240.

¹⁰⁴ 28 listopada 1635 na sejmie nadzwyczajnym Jakub Zadzik, oddając pieczęć wielką, wymienił godnych nagrody 44 pracowników kancelarii większej koronnej. — *Diariusz sejmów nadzwyczajnych 1635* — Steinwehr II F 37, k. 373. Z kolei 7 grudnia 1650, w trakcie oddawania Andrejowi Leszczyńskiemu pieczęci wielkiej koronnej, Albrzycht Stanisław Radziwiłł kanclerz litewski zalecał urzędników kancelarii większej, „których listę kilkudziesięciu osób czytał”. — *Diariusz sejmów 1650* — B. PAN 367, k. 25v.

¹⁰⁵ W. Czaplński szacuje liczbę szlacheckich dworzan funkcyjnych za Władysława IV na 50 osób. — *Na dworze Władysława IV*, s. 135.

¹⁰⁶ Za panowania Zygmunta III wszyscy posłowie wysyłani na sejmik średzki byli dworzanami lub sekretarzami królewskimi. — E. Opaliński, rec. z U. Augustyniak, op. cit., s. 603. Znanych jest tylko 4 posłów królewskich wysłanych w latach 1587–1652 na sejmik proszowicki, jednak wszyscy byli sekretarzami króla. — Na podstawie Akt sejmikowych województwa krakowskiego, t. I i II.

¹⁰⁷ Zbigniew Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 31–33.

¹⁰⁸ Adam Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 40–41, 48.

¹⁰⁹ M. Karolko, op. cit., s. 9.

¹¹⁰ W. Czaplński, *Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce...*, s. 42–50.

¹¹¹ U. Augustyniak, op. cit., s. 74–75.

¹¹² *Ib.*, s. 72, 75.

¹¹³ *Ib.*, s. 74.

¹¹⁴ „List z Warszawy do Pisarza pomorskiego”, 2 III 1652 — Steinwehr III F 37, k. 524v/525.

¹¹⁵ *Memoriale*, t. IV, s. 238–239.

¹¹⁶ *Diariusz sejmu 1611* — BJ 102, s. 448.

¹¹⁷ *Petrycy*, s. 193.

¹¹⁸ *Archiwum domu Radziwiłłów*, w: SSRP, t. VIII, Kraków 1885, s. 64.

¹¹⁹ Bernard Maciejowski biskup krakowski do Jana Zamoyskiego kanclerza koronnego, Kraków, 30 IX 1604 — AZ 212.

¹²⁰ Księgozbiór Lisieckiego liczy, dotychczas opracowanych, około 80 wolumenów. — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie. Oddział Starych Druków. Kartoteka proveniencyjna.

¹²¹ Jan Chryzostom Pasek, *Pamiętniki*, Wrocław 1968, s. 359–360, 361.

¹²² Gdy Mniszech zarzucił Stadnickiemu potwarz, kasztelan kaliski zareplikował: „Był mi to gdzie indziej rzekł wyciąłbym ci głowę. P. Wojewoda Sandomierski na to. Ja tobie głowę wytnę, bo ty nie umniesz jedno: Brata zabić”. Słowa te spowodowały dalsze zaostrenie atmosfery. — „Pan Wojewoda Sandomierski rzekł formalia verba trzech: «skurwysynu wytnę głowę, ujawszy się za szablę, co nie wiem jeśli K. J. M. słyszał, aleśmy dalej stali, a wszyscy słyszeli. Je. M. Pana Kaliskiego w tym uchwycił senator jeden, aby się nie porwał”. — *Diariusz sejmu 1611* — BJ 102, k. 461–462.

¹²³ Zygmunt III polecił początkowo osadzić Zienowicza w lochach zamku królewskiego. Wkrótce jednak doniesiono, że na pomoc podczaszemu litewskiemu idzie z Pragi 100 piechoty Mikołaja Zebrzydowskiego. — „Jusz beł śmielszy Pan Podczaszy z factią, którzy się jusz na rokosz przyszyli porozumiewali, ... jusz groził publice odbić go, y z tem P. Wiślickiego P. z Tęczyna, Starostę Rodelskiego do K. J. M. posłał”, „ale gdy powiedziano iż uciekł, y jakoby dano znać K. J. M., że uciekł, nie wiedzieli co z tem rzec daley”. — *Diariusz sejmu 1606* — B. Kóm. 325, s. 609–610.

¹²⁴ Por. przypis 114 i 115 ze str. 277 rozdziału V.

¹²⁵ Na sejmie 1667 r., w trakcie dyskusji obu izb w senacie, obrażony na króla poseł i podkomorzy lwowski Piotr Ożga jako swoją replikę przytoczył tę wersję wypowiedzi

Mikołaja Kazimierskiego. — Maciej Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 73.

¹²⁶ Adam Strzelecki, *Sejm 1605*, Kraków, 1921, s. 143/44.

¹²⁷ Legacja dla posła królewskiego Adama Grodzieckiego na sejmik średzki z Warszawy, 20 I 1616 — Akta średzkie, cz. 1, s. 480.

¹²⁸ Instr. łączycza z 9 VII 1641 — TP 10, s. 450.

¹²⁹ Diariusz konwokacji 1632 — Sprawy woj., s. 642.

¹³⁰ Diariusz sejmu zwyczajnego 1637 — B. Czart. 390, s. 298–299.

¹³¹ Przykładem takiego incydentu jest również acysja z posłami mazowieckimi. Jedynie Oborski starosta liwski i podkomorzy zakroczymski protestowali przeciw uzgodnionemu tekstowi konstytucji „O sigillacie”. Gdy Woyna starosta pieniański usiłował nakłonić ich do zmiany stanowiska, wówczas rozdrażniony Oborski wyzwał go na pojedynek i „od Matki mowią”. Ledwo zdołano go umitygować. — *Ib.*, s. 298.

¹³² Diariusz sejmu koronacyjnego 1649 — AGAD AR II, ks. 14, s. 508.

¹³³ W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 262.

¹³⁴ J. Leszczyński, *Siedemnastowieczne sejmiki a kultura polityczna szlachty*; J. Włodarczyk, *Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego...*, w: *Dzieje kultury politycznej...*, s. 51–68, 69–86.

¹³⁵ J. Siemieński, *Polska kultura polityczna...*, s. 158.

¹³⁶ B. Racz. 2, s. 924.

¹³⁷ J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 63.

¹³⁸ Autorka słusznie zauważyła, że szlachta uzyskiwała informacje również z innych źródeł. — U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 53.

¹³⁹ J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 64.

¹⁴⁰ *Ib.*, s. 65.

¹⁴¹ Ł. Opaliński, *Obrona Polski*, w: *Wybór pism...*, s. 177.

¹⁴² Nie pominęli tego problemu również Józef Leszczyński i Jerzy Włodarczyk.

¹⁴³ Inne rodzaje sejmików nie były w tym przypadku przedmiotem naszych zainteresowań. Stwierdzić jednak należy, że na sejmikach elekcyjnych dochodziło sporadycznie do incydentów, podobnie jak na sejmikach deputackich.

¹⁴⁴ Obliczeń dokonaliśmy na następującej podstawie. Przy przeciętnej 60 sejmików, w latach 1587–1652 zebrały się sejmiki przedsejmowe 3780 razy. Do 53 sejmów dysponujemy albo dokładnymi diariuszami sejmowymi lub monografiami, zatem 3180 zebrań sejmikowych, które się odbyły w trakcie owych 53 sejmów traktujemy jako znane (od strony incydentów, jakie zaszły bądź nie zaszły na sejmikach). W stosunku do pozostałych 10 sejmów nie dysponujemy takimi danymi, posiadamy jedynie dane do 92 zebrań sejmikowych (na 600), jakie miały miejsce w trakcie owych sejmów. W sumie zatem wyliczamy nasze dane na 3272 (jako znane zebrania sejmików przedsejmowych). Odsetek incydentów wyliczamy wobec tego w stosunku do liczby 3272.

¹⁴⁵ Krwawy tumult na sejmiku nurskim zapoczątkował strzał z rusznicy oddany w kościele (gdzie odbywał się sejmik) do posła królewskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego. Strzelanina przeniosła się poza kościół. Uwzięciono 20 uczestników krwawego zajęcia. — *Memoriale*, t. III, s. 200–201.

¹⁴⁶ S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, s. 50.

¹⁴⁷ Protestacja części szlachty krakowskiej z 11 VIII 1592 — Akta krak., t. I, s. 181–182. W rezultacie przybyło na sejm 9 posłów krakowskich (zamiast 6), co spowodowało spory podczas rugów poselskich. — Diariusz sejmu 1592 — SSRP, t. XXI, s. 206; Protestacja części szlachty kijowskiej z 3 I 1645 — AJZR, s. 80. Na sejmie 1645 doszło do rugów posłów kijowskich — Diariusz sejmu 1645 — AGAD APP 31, t. I, s. 930.

¹⁴⁸ Diariusz sejmiku przedsejmowego proszowickiego z 25 I 1587 — AGAD APP, t. VI, s. 51–57; Instr. raciąska z VIII 1592 — SSRP, t. XXI, s. 135.

¹⁴⁹ Instr. łączyczna z 29 I 1613 — B. Czart. 370, s. 372.

¹⁵⁰ Szlachta łączyczna w instr. z 19 I 1595 domagała się: „Rusznice *in locis publicis*, aby nie były używane”. Postulat ten powtórzono w instr. z 9 II 1598, 20 I 1600 i 9 I 1601. — TP 14, k. 56; k. 63; k. 69; k. 75v. Także szlachta wotyńska w instr. z 13 I 1597 żądała, „żeby się nichto z hajdukami i z rusznicami i z żadną gwardyą na sejmiki przyjeżdżać nie ważył” — SSRP, t. XX, s. 403. Podobne postulaty zgłaszano w instr. różańskiej z 24 I 1615, 8 III 1616 i wiszeńskiej z 21 VII 1621. — TP 20, k. 31; k. 32v; AGZ, t. XX, s. 195.

¹⁵¹ Instr. proszowicka z 27 I 1597, z 10 II 1598, z 3 II 1600 oraz mandat królewski do starosty generalnego krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Zebrzydowskiego nakazujący „obwołać, aby się nikt nie ważył na ten zjazd tumultem z hajduki, kozaki, strzelcami, strzelbą wszelaką, jeździć, pod winami w statucie na przeciwko tem, którzy *armati veniunt ad conventus* postanowionymi”. — Akta krak., t. I, s. 215; s. 226; s. 234; s. 232.

¹⁵² Jego zdaniem inny poziom reprezentowała szlachta „górných” województw, a inny mazowieckich, południowo-wschodnich czy litewskich. — J. Leszczyński, op. cit., s. 68.

¹⁵³ Na Litwie mamy do czynienia z 5 incydentami na sejmikach przedsejmowych, w Małopolsce z 7, w Wielkopolsce i na Rusi z 9, zaś na Mazowszu z 13.

¹⁵⁴ Jerzy Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 32.

ZAKOŃCZENIE

Kultura polityczna społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej należała niewątpliwie, według określenia Gabriela Almonda, do typu obywatelskiej kultury uczestniczącej. Zdecydowały o tym zasadnicze jej cechy, które w pełni odpowiadały kryteriom stawianym przez Almonda¹. I tak szlachta była świadoma istnienia systemu politycznego, w ramach którego toczyło się życie publiczne państwa. System ten w całej rozciągłości akceptowała, uważała się za jego twórcę i choćby tylko z tego powodu w pełni się z nim utożsamiała. Tym samym został spełniony z nawiązką warunek, który Almond określił jako pozytywne zaangażowanie w system polityczny. Szlachta, a przynajmniej ta jej część, która brała udział w życiu publicznym (sejm, sejmiki, zjazdy), wykazywała dużą aktywność polityczną. Potrafiła też wyartykułować własne interesy i przedstawiać władzom centralnym żądania i postulaty. Znaczna ich część wychodzi poza wąsko pojęte interesy grupowe czy partykularne i dotyczy istotnych problemów funkcjonowania państwa. Społeczeństwo szlacheckie potrafiło akceptować decyzje władz państwowych, na które zgodnie z własnym przekonaniem miało znaczący wpływ polityczny. Dyscyplina obywatelska pojmowana jest w sposób szczególny — obowiązuje wówczas, gdy obywatele sami na siebie nakładają zobowiązania, jeśli zaś są one narzucone wbrew prawu lub bez wiedzy społeczeństwa, szlachta uznaje się za uprawnioną do sprzeciwu, a nawet czynnego oporu. Wydaje się, że szlachta ma dobre mniemanie o własnych kompetencjach politycznych, przywiązuje dużą wagę do przygotowania młodego pokolenia do uczestnictwa w życiu publicznym. Poza tym posiada w wysokim stopniu rozwiniętą świadomość polityczną, przede wszystkim zna własne prawa i obowiązki, ale także mechanizmy rządzące życiem publicznym Rzeczypospolitej. Świadomość ta obejmuje również historię, przy czym dla obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów najistotniejsze są dzieje systemu politycznego, pamięć walki, jaką stoczono o prawa, wolności i przywileje. Kultura polityczna szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej jest

niewątpliwie w pełni przystosowana do politycznych struktur istniejących w państwie polsko-litewskim. Jest to jednocześnie typ kultury, który mógł się wykształcić jedynie na bazie systemu szlacheckiej demokracji, łączącej w sobie elementy demokracji pośredniej i bezpośredniej. Gabriel Almond i Sidney Verba traktowali kulturę polityczną o charakterze obywatelskim jako swego rodzaju typ kultury mieszanej, w której przy dominacji postaw uczestniczących dostrzec można przejawy postaw parafiańskich i poddańczych. Czy również i pod tym względem kultura polityczna społeczeństwa szlacheckiego odpowiada kryteriom stawianym przez politologów amerykańskich? Na tak postawione pytanie odpowiedź jest niemożliwa lub prawie niemożliwa. Zawodzą tym razem nie tylko metody badawcze socjologów, nieużyteczne przy badaniach kultur odległych w czasie, ale i metody preferowane przez historyków. Oba typy kultur — parafiańska, negująca istnienie centrum politycznego, jak i poddańcza, w której wprawdzie społeczeństwo jest świadome istnienia centrum — nie wysuwają wobec niego żadnych żądań. Tym samym źródła, świadectwo wszelkiego rodzaju aktywności obywatelskiej, nie stanowią dostatecznej podstawy do wyciągania wniosków. Wolno jedynie przypuszczać, iż wytworzona przez szlachtę kultura polityczna była na tyle mocno zakorzeniona w świadomości ogółu, iż postawy parafiańskie, o ile istniały, należały do całkowitego marginesu. Podobnie model kultury poddańczej wydaje się być generalnie obcy, choć jego istnienia nie da się całkowicie wykluczyć. Przypuszczamy zresztą, że tego typu postawy, jako zdecydowanie różniące się od akceptowanych wzorów zachowań politycznych, musiałyby być zarejestrowane przez siedemnastowiecznych obserwatorów. Inaczej ma się sprawa z istnieniem subkultur. Mają one poświadczenie w materiale źródłowym.

W naszym przekonaniu o obywatelskim charakterze kultury politycznej społeczeństwa szlacheckiego świadczy ponadto szereg dodatkowych cech. Duże znaczenie przywiązujemy do faktu, że szlachta traktowała państwo nie jako domenę monarchy, ale utożsamiała je z systemem politycznym w nim panującym. Zarówno bowiem sejm czy stany sejmujące, jak i samo państwo nazywano Rzeczpospolitą. Jednocześnie ogół szlachty był również Rzeczpospolitą. Mamy zatem do czynienia z interesującym zjawiskiem pełnej jedności państwa, ustroju i obywatela. Co więcej, instytucja monarchii elekcyjnej sprawiała, że w powtarzających się okresach *interregnum* szlachta miała praktyczną możliwość urzeczywistnienia owej jedności. Dodatkową okazję po temu stwarzał także rokosz. Niebagatelne znacznie dla rozwoju w określonym kierunku kultury politycznej miało wytworzenie przez szlachtę pojęcia „obywatel”. Występowało ono w ścisłym związku z tak fundamentalnymi dla demokracji

określeniami jak wolność i równość i oznaczało człowieka wolnego i równego zarówno we wzajemnych relacjach, jak i w stosunku do państwa. Obrona tych wartości, w wymiarze jednostkowym i społecznym, należała do podstawowych obowiązków szlachty. Do istotnych cech kultury politycznej szlachty należy zaliczyć poczucie odpowiedzialności za własne państwo, w obronie którego gotowa była zarówno walczyć, jak i odpowiadać finansowo za jego istnienie. Na podkreślenie zasługuje właśnie owa dobrowolność nakładanych na siebie obciążeń. Społeczeństwo szlacheckie nie tylko uczestniczyło aktywnie w życiu publicznym, ale dbało również o zapewnienie optymalnych warunków dla takiego uczestnictwa. Dążenia te widać w rozwoju form demokracji bezpośredniej stwarzających ogółowi większe szanse wpływania na politykę państwową. Ten sam ciężar gatunkowy mają starania o powiększenie sfery jawności życia publicznego oraz dążenie do kontroli przestrzegania prawa, w tym i legalności postępowania władcy. Przywiązanie szlachty do prawa i świadomość jego znaczenia sprawiały, że artykuł „*de non praestanda oboedientia*” nie był martwym przepisem prawnym. Na podkreślenie zasługuje także pojęcie służby dla Rzeczypospolitej i związana z tym ideologia „*panis bene merentium*”, a więc zasłużonej nagrody za publiczne zasługi.

W warstwie deklaratywnej kultura polityczna szlachty polskiej jawi się jako byt idealny, a sama szlachta — jako uosobienie wszelkich cnót obywatelskich. Analiza postaw wykazuje, że rzeczywistość była bardziej zróżnicowana. Zwerbalizowane, idealistyczne deklaracje, jak również system wartości i idealne wzorce obywatela miały w sumie pozytywny wpływ na rozwój kultury politycznej. Sytuowały bowiem normy postępowania w życiu publicznym na tak wysokim poziomie, iż sprostanie im nastęrczało wiele trudności, a jednocześnie proponowane wzorce były na tyle atrakcyjne, że usiłowano im sprostać. Nie mogło być zresztą inaczej. Tak idealistyczne założenia przyjęto przecież dobrowolnie.

Gottfried Schramm w interesującym studium, w którym porównywał kulturę polityczną Polski, Czech i Węgier, postawił tezę, że te trzy kultury polityczne, ze względu na szereg zbieżnych cech, tworzyły wspólną regionalną kulturę polityczną Europy Środkowo-Wschodniej. Uważał on, że kultura ta wyróżniała się na korzyść w porównaniu z kulturą Rzeszy. Wspólna dla trzech wyróżnionych przez Gottfrieda Schramma krajów była przede wszystkim szlachecka linia kultury narodowej, którą Czechy zagubiły po 1620 r. Autor zwrócił ponadto uwagę na wykształcenie się w omawianych państwach silnej warstwy magnackiej i szlachty świadomej swych praw, które zdobyła w walce z władzą królewską. Ważną cezurą był początek XVI stulecia, który Rzeczypospolitej przyniósł w 1505 r. konstytucję *Nihil Novi*, Czechom — „porządek ziemski”

w 1500 r., a Węgrom — w 1505 r. przywilej o elekcji króla węgierskiego. Tym samym, zdaniem autora, został ustalony typ państwa, w którym wprawdzie możliwe były pewne przesunięcia równowagi na korzyść magnatów lub szlachty, lecz położono tamę każdemu ewentualnemu krokowi w kierunku wczesnoabsolutystycznym. Tylko działaniom Habsburgów, jako sile zewnętrznej, zawdzięcza swe zwycięstwo absolutyzm w Czechach i na Węgrzech. Dalsze podobieństwa G. Schramm dostrzega w wykształceniu się na Węgrzech od końca XIV w. pojęcia „Korony Świętego Stefana”, a w Czechach „Korony Świętego Wacława”, i w Polsce od XV w. pojęcia „Korony Królestwa Polskiego”, które wprowadzało rozróżnienie między królem a rozumianą niepersonalistycznie Koroną, będącą symbolem najwyższego autorytetu państwa. Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy było wprowadzenie zasady elekcyjności tronu w Polsce, Czechach i na Węgrzech oraz wytworzenie szlacheckiego poczucia odpowiedzialności za państwo².

Z kolei Władysław Czapliński w studium poświęconym roli sejmu w kształtowaniu się kultury politycznej w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej zauważył, „że dzięki sejmikom ogólne zorientowanie się szlachty w sprawach państwowych było większe w Polsce niż w krajach rządzonych absolutnie, gdzie zagadnienia te uważano za sprawy, którymi winni się zajmować ludzie znajdujący się na najwyższych szczeblach drabiny państwowej”³. Podobnie widział Czapliński kwestię znajomości prawa państwowego. Działacz sejmowy „musiał być stosunkowo dobrze zaznajomiony z obowiązującym prawem państwowym w stopniu większym niż w wypadku szlachcica w państwie rządzone absolutnie”⁴. W opinii Czaplińskiego, odnoszącej się do całego wieku XVII, poziom kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej był zjawiskiem wyjątkowym.

W zakończeniu chcielibyśmy przedstawić kilka hipotez dotyczących kultury politycznej społeczeństw stanowych. Chcąc zbliżyć się do tej problematyki, należy dokonać pewnych porównań sytuacji prawno-politycznej społeczeństwa stanowego w Rzeczypospolitej z sytuacją społeczeństw w innych państwach. Wiek XVII jest okresem wielkich przemian ustrojowych w Europie. Niemał we wszystkich krajach zwyciężają tendencje absolutystyczne, w Bawarii już na przełomie XVI i XVII w.,⁵ we Francji o ich początkach można mówić za panowania Ludwika XIII, w Brandenburgii, posiadłościach Habsburgów czy w Danii zasadnicze zmiany dokonują się w drugiej połowie XVII w. Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo, a także na fakt, iż Rzesza dostarcza przykładów na istnienie różnych rozwiązań ustrojowych, zdecydowaliśmy się ograniczyć nasze zainteresowanie do państw niemieckich. W okresie najbardziej nas

interesującym, a więc w pierwszej połowie XVII w., dominuje w Europie system, określony przez historyków jako dualizm stanowy, polegający na mniejszym lub większym wpływie społeczeństwa stanowego na decyzje polityczne władców. Znaczenie stanów opiera się przede wszystkim, przynajmniej w Rzeszy, na prawie do dobrowolnego stanowienia podatków⁶. Stany w poszczególnych państwach Rzeszy, tworząc własny aparat urzędniczy do administrowania ustalonymi przez siebie podatkami, były pozbawione możliwości kontrolowania urzędników księcia. Natomiast ci ostatni, poprzez fakt zasiadania w stanowych komisjach finansowych, mieli realny wpływ na aparat fiskalny stanów⁷. Stany w państwach Rzeszy nie miały też większego wpływu na politykę zagraniczną swych władców⁸. Pozycja polityczna stanów ulegała zresztą osłabieniu począwszy od 1648 r., kiedy to książęta niemieccy uzyskali na mocy postanowień pokoju westfalskiego samodzielną w polityce zagranicznej i wykorzystali te uprawnienia do ostatecznego odsunięcia stanów krajowych od wpływu na politykę zagraniczną⁹.

Czy zatem kultura polityczna szlachty niemieckiej, ukształtowana w zarysowanych powyżej ramach, miała w drugiej połowie XVI w. i w pierwszej połowie następnego stulecia wspólne cechy z kulturą polityczną szlachty zamieszkującej Rzeczpospolitą Obojga Narodów? Czy też, jak uważa W. Czaplinski, przypadek polski był czymś zupełnie wyjątkowym, porównywalnym jedynie, jak sądzi G. Schramm, z sytuacją Czech i Węgier? Próba odpowiedzi na tak postawione pytania będzie jednocześnie sformułowaniem hipotezy o typowości kultury politycznej społeczeństw stanowych. Dla bliższego porównania wybraliśmy Brandenburgię i Meklemburgię, inne księstwa niemieckie traktując jedynie jako tło uzupełniające. Wybór podyktowany został z jednej strony bliskim sąsiedztwem obu tych państw z Rzeczpospolitą, z drugiej zaś tym, że stanowią one przykłady dwóch skrajnie rozbieżnych tendencji rozwojowych, które w Rzeszy wykrystalizowały się ostatecznie w drugiej połowie XVII stulecia. Dla celów porównawczych wybrane zostały niektóre elementy kultury politycznej szlachty brandenburskiej, meklemburskiej i polskiej. Wzięto pod uwagę przede wszystkim stosunek stanów do państwa, w tym kwestię odpowiedzialności za jego losy (problem jedności organizmu państwowego, pacyfizm), stopień zainteresowania polityką zagraniczną oraz dążenie do wpływu na poczynania władców, obserwowane przez pryzmat stosunku do cudzoziemców, sprawujących w poszczególnych państwach istotne funkcje polityczne. Dla celów porównawczych wyodrębniono także kwestię konserwatyzmu. Tak sformułowany kwestionariusz wynika z jednej strony z przekonania, że stosunek do państwa określa w istotny sposób kulturę polityczną, z drugiej zaś — ze stanu badań nad

Meklemburgią i Brandenburgią oraz z ograniczonego charakteru opublikowanej drukiem bazy źródłowej dla stanów meklemburskich i brandenburskich.

Czy stanom meklemburskim i brandenburskim znane były takie pojęcia jak państwo i ojczyzna, wreszcie jak rozumiano znaczenie tych pojęć w obu tych krajach? Historycy niemieccy stwierdzają zgodnie, że termin „*Staat*” oznaczający państwo pojawił się na terenie Rzeszy stosunkowo późno. Znany nam, opublikowany drukiem materiał źródłowy potwierdza, że jeszcze w połowie XVII w. słowo „*Staat*” nie było znane¹⁰. Czy jednak społeczeństwo stanowe ówczesnych Niemiec nie posługiwało się inną terminologią, odpowiadającą znaczeniu późniejszego pojęcia „*Staat*”? Analiza akt meklemburskich i brandenburskich zgromadzeń stanowych pozwala odpowiedzieć twierdząco na tak postawione pytanie. Tym zastępczym terminem używanym przez stany był „*Land*”.

W aktach meklemburskich sejmów krajowych z lat 1555–1623 posługiwano się mającym kilka znaczeń terminem „*Land*”¹¹. W poszczególnych wypadkach słowo „*Land*” występowało w opozycji do słowa „*Stadt*” względnie „*Städte*”¹². Z kontekstu wynika, że chodzi o ziemię w znaczeniu terytorium, z wyłączeniem miast. „*Land*” i „*Stadt*” były sobie przeciwstawne, a opozycja ta występowała w kontekście problemów podatkowych. Również w polskim materiale źródłowym spotkać się można z podobnymi rozróżnieniami, występują one jednak przeważnie w formie przymiotnikowej. I tak, mamy do czynienia z posłami ziemskimi i posłami miejskimi, sądami ziemskimi i sądami miejskimi. Brak w polskich źródłach proveniencji sejmikowej i sejmowej bezpośredniej konfrontacji terminów „ziemia” i „miasto” wynika być może z tego, że w Rzeczypospolitej, w przeciwieństwie do Meklemburgii, miasta nie stanowiły dla szlachty ani czynnika partnerskiego, ani konkurencyjnego. W aktach meklemburskich sejmów krajowych spotkać można słowo „*Land*” oznaczające ziemię jako poszczególne prowincje bądź księstwa tworzące Meklemburgię¹³. Termin ten pojawia się również z bardzo konkretną konotacją: „*Land Stargard*”, czyli Ziemia Stargardzka¹⁴. Z identycznym znaczeniem mamy do czynienia w Rzeczypospolitej, na terenie której występowało kilka organizmów administracyjnych wyodrębnionych z województw, takich jak: Ziemia Wieluńska, Ziemia Dobrzyńska czy Ziemia Chełmska. Najczęściej termin „*Land*” bądź „*das ganze Land*” występował w aktach meklemburskich w znaczeniu całej Meklemburgii, bez uwzględnienia podziałów dzielnicowych¹⁵. Czy jednak konotacja ta odpowiadała również pojęciu „państwo”? Za udzieleniem pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie przemawia występowanie pojęcia „*Land*” również w znaczeniu każdego państwa. Oto kilka charakterystycznych przykładów.

Na sejmie krajowym w Güstrow, w marcu 1599 r., użyto wyrażenia: „*wie in anderen Fürstenthumern und Landen*”¹⁶. Identyczne sformułowanie znaleźć można w aktach sejmu krajowego w Güstrow, w kwietniu 1607 r.¹⁷ Natomiast w trakcie obrad sejmu deputacyjnego (*Deputationstag*) w Szwerinie, w maju 1608 r., użyto go w nieco odmiennym kontekście. Posłużono się mianowicie sformułowaniem: „*in auswärtige Königreiche und Länder begeben*”¹⁸. Identycznego wyrażenia użyto także w aktach sejmu krajowego w Güstrow w październiku 1610 r.¹⁹. Z przytoczonych przez nas przykładów wynika, że zarówno „*Fürstentumer u. Länder*” jak i „*Königreichen u. Länder*” oznaczają państwo. W Meklemburgii mamy zatem do czynienia z sytuacją podobną do Rzeczypospolitej. Dla szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej „Rzeczpospolita” oznacza konkretne państwo polsko-litewskie i zarazem pełni funkcję synonimu każdego państwa. W Meklemburgii tę samą rolę znaczeniową przyjęło pojęcie „*Land*”. Warto na marginesie zaznaczyć, że w meklemburskim materiale źródłowym występuje jeszcze jedno pojęcie, będące synonimem każdego państwa. Jest nim mianowicie termin „*Reich*”. W trakcie obrad sejmu krajowego w Neubrandenburgu, w styczniu 1583 r., użyto sformułowania: „*und in den benachbarten Reichen*”²⁰. Jednak termin „*Reich*” występuje w powyższym znaczeniu zupełnie sporadycznie.

Jak wygląda z kolei omawiana powyżej kwestia w materiale źródłowym pochodzącym z Brandenburgii? Analizie poddano opublikowane drukiem akta reprezentacji stanowych z lat 1604–1609 i 1640–1653²¹. Również i tu mamy do czynienia z kilkoma znaczeniami słowa „*Land*”. Pierwsze z nich, dość częste, oznacza poszczególne prowincje tworzące Brandenburgię, przy czym zazwyczaj ziemia *Stolp* (*Land zu Stolp*) wymieniana była z nazwy²². Stosunkowo rzadko mamy natomiast do czynienia z terminem „*Land*” w znaczeniu państwa brandenburskiego, ograniczonego do terytorium Marchii Elektorskiej i Nowej Marchii²³. Należy przy tym pamiętać, że w połowie przypadków słowo to występowało w aktach pochodzących z kancelarii elektorskiej²⁴. Zupełnie sporadycznie pojawiał się w materiale źródłowym termin *Land* jako synonim państwa. Spotkał się z nim dwukrotnie w aktach sejmu krajowego z kwietnia 1652 r. W grawaminach stanowych użyto ponadto interesującego terminu „*Germania*”: „*Es ist überdies ein modus in Germania plane novus et inauditus und würde in anderen Landen ungleiche Nachrede erwecken*”²⁵. W rozumieniu terminu „*Land*” nie widać zatem zasadniczej różnicy między stanami meklemburskimi a brandenburskimi. Niemniej Brandenburczycy posługiwali się rzadziej pojęciem „*Land*” w znaczeniu państwa jako całości, mimo iż w przeciwieństwie do Meklemburgii byli już państwem zjednoczonym.

W aktach stanów meklemburskich spotkać można termin „*Vaterland*” — ojczyzna, mający podwójne znaczenie. Z pierwszym z nich, obejmującym całą Meklemburgię, mamy do czynienia w protokołach sejmów krajowych stosunkowo często²⁶. W identycznym znaczeniu występuje również słowo „*Patria*”. Użyto go tylko raz w czasie obrad sejmu krajowego w Malchin, w lutym 1623 r.: „*wie libertas patrie behalten werden mögte*”²⁷. Drugie znaczenie pojęcia „*Vaterland*” występujące w aktach stanów meklemburskich było szersze i obejmowało ojczyznę niemiecką w granicach Rzeszy²⁸. Uczestnicy sejmu krajowego w Sternbergu, we wrześniu 1594 r., użyli sformułowania: „*weil aber dies Werk nicht blos, das hiesige Land, sondern das gemeine Deutsche Vaterland angehe*”²⁹. W podobnym znaczeniu pojęcia „*Vaterland*” użyto na sejmie krajowym w Sternbergu, w czerwcu 1598: „*sowollte sie doch bey dieser das Wohl des allgemeinen Vaterlandes Deutscher Nation*”³⁰.

Podkreślić należy, że mówiąc zarówno o ojczyźnie meklemburskiej, jak i niemieckiej, używano sformułowań o wyraźnie uczuciowym zabarwieniu. Zatem stosunek Meklemburczyków do ojczyzny utożsamiany z państwem, podobnie jak w przypadku szlachty polskiej, nacechowany był, przynajmniej w warstwie werbalnej, silnym pozytywnym uczuciem. Świadczą o tym takie sformułowania jak: „*daß die dem geliebten Vaterland Deutscher Nation*” czy „*daß geliebte Vaterland für ferneres Verderben*”³¹.

Z kolei występujący w brandenburskim materiale źródłowym termin „*Vaterland*”, oznaczający ojczyznę, obejmuje Marchię Elektorską i Nową Marchię łącznie³². Należy zaznaczyć, że w połowie przypadków określenia tego użyto w aktach pochodzących z kancelarii elektora³³. Cechą charakterystyczną dla sformułowań brandenburskich, poza jednym przypadkiem, jest całkowity brak akcentów uczuciowych. Z wyrażeniem świadczącym o miłości do ojczyzny spotkaliśmy się w relacji von Pruckmanna dotyczącej przebiegu sejmiku ziemskiego Marchii Wkrzańskiej (*Ständetag*) w Prenzlau z września 1608 r. Autor użył następującego sformułowania: „*Hierauff habe ich ihre Threw undt Liebe zum Vaterlande*”³⁴. Zatem w przeciwieństwie do stanów meklemburskich i szlachty polskiej, stany brandenburskie były wstrzemięźliwe w wyrażaniu swych uczuć. W aktach stanów marchijskich spotykamy się również z terminem „*Heimat*” w znaczeniu ojczyzny brandenburskiej. Sformułowania takiego użyli przedstawiciele stanów brandenburskich zebrani w lipcu 1655 r.³⁵ W materiale źródłowym pochodzącym z Brandenburgii nie występuje, przeciwnie niż w Meklemburgii, pojęcie „*Vaterland*” w znaczeniu ojczyzny niemieckiej — Rzeszy. Być może większa identyfikacja Meklemburgii z Rzeszą wynikała z faktu, że Brandenburgia była Elektoratem, a więc

w porównaniu z księstwami meklemburskimi miała w Rzeszy pozycję bardziej niezależną. Warto też odnotować pojawienie się w aktach brandenburskich terminu „*Märkische Nation*”, oznaczającego Brandenburczyków. Sformułowania takiego użył namiestnik (*Staathalter*) Adam von Putlitz w swym memoriale z września 1608 r.: „*sonderlich aber bey unserer der märchischen Nation erfahren*”³⁶. Charakterystyczne, że w aktach meklemburskich brak jest odpowiedniej terminologii.

Podsumowując należy stwierdzić, że stany meklemburskie i brandenburskie miały świadomość istnienia państwa jako zespołu ziem i miast stanowiących odmienny od innych organizm polityczny. Choć w przypadku Meklemburgii sprawa jest o tyle skomplikowana, że o jej jedności decydowała wspólna dla obu księstw reprezentacja stanowa. Z tej też może przyczyną idea ojczyzny była bliższa stanom meklemburskim niż brandenburskim. Zastanawia całkowity brak identyfikacji stanów z państwem i jego systemem politycznym, tak charakterystyczny dla Rzeczypospolitej. Być może decydujące znaczenie odgrywały w tym przypadku niewielkie, w porównaniu z sytuacją panującą w Rzeczypospolitej, kompetencje stanów w Meklemburgii i Brandenburgii.

Historycy niemieccy, badający postawę polityczną stanów krajowych w XVI i XVII stuleciu, różnią się w jej ocenie. Część z nich, zwłaszcza spośród badaczy starszego pokolenia, dostrzega w dążeniach szlachty i miast jedynie ciasny partykularyzm i całkowity brak zainteresowania problemami ogólnopaństwowymi. Wymienić tu można w pierwszym rzędzie prace Martina Haßa, Ottona Hintze czy Fritza Hartunga³⁷. W innym nurcie historiografii, reprezentowanym przede wszystkim przez Francisa L. Carstena i historyków młodszego pokolenia, zwraca się uwagę na fakt, że stany wielokrotnie sprzeciwiały się podziałom poszczególnych państw niemieckich na dzielnice. Warto przy okazji podkreślić, że zdaniem wielu historyków niemieckich społeczność stanowa, w przeciwieństwie do władców, nie dostrzegała interesu państwowego.

Przyjrzyjmy się bliżej, jak wyglądał stosunek stanów w poszczególnych państwach niemieckich do kwestii jedności terytorialnej. Jako przykłady niech posłużą Bawaria, Szlezwik-Holsztyn, Hesja i Saksonia. U schyłku XIV stulecia szlachta i miasta księstw bawarskich: Monachijskiego, Ingolstadt i Landshut podjęły wspólną akcję rozszerzenia swoich wolności. Jednocześnie stany bawarskie uznały się za przedstawiciela całej Bawarii oraz gwaranta jej jedności i niepodzielności³⁸. Z kolei w 1490 r. stany Szlezwiku-Holsztynu wypowiedziały się przeciw podziałowi terytorialnemu i, choć nie udało się zapobiec woli książąt, doprowadziły do zachowania wspólnego sejmu krajowego (*Landtag*) dla obu księstw. Podobnie postąpiły w 1567 r. stany Hesji³⁹. Nie zaakcep-

towały one podziału landgrafstwa między czterech synów Filipa Wspaniałomyślnego (*des Großmütigen*). Rycerstwo heskie, poparte przez mieszczanstwo, doprowadziło do spięcia nowo powstałych dzielnic: Rheinfels, Kassel, Darmstadt i Marburg kłamrą wspólnego sejmiku krajowego⁴⁰. Stany Saksonii Elektorskiej po raz pierwszy sprzeciwiły się podziałom dzielnicowym w 1483 r.⁴¹ Problem ten ponownie rozpatrywano w 1657 r., kiedy to na mocy testamentu zmarłego elektora Jana Jerzego I, Saksonia miała zostać podzielona między jego dwóch synów, z których starszy, Jan Jerzy II miał otrzymać także godność elektorską. Zebrane na sejmie krajowym stany saskie zgodziły się wprowadzić na podział, ale osłabiły jego negatywne konsekwencje. Wymogły bowiem na książętach ustanowienie wspólnej administracji podatkowej dla całej Saksonii i zagwarantowały sobie niepodzielność stanową, poprzez instytucję wspólnego sejmiku krajowego⁴².

Prześledźmy z kolei, jaką postawę wobec jedności terytorialnej zajmowały stany meklemburskie i brandenburskie. Zarówno Meklemburgia, jak i Brandenburgia doświadczały wielokrotnie najrozmaitszych podziałów dzielnicowych. Pierwsza z nich została w latach 1230–1235 podzielona między czterech synów księcia Henryka Borwina II. Podział ten, z różnymi modyfikacjami, trwał aż do 1471 r. Już w latach 1520–1523, na skutek sporów między braćmi Henrykiem V i Albrechtem VII, doszło do kolejnego podziału, który z pewnymi zmianami przetrwał aż do 1918 r. Rok 1523 stanowił niezwykle istotny moment w dziejach Meklemburgii. Stany meklemburskie, a więc szlachta, miasta i istniejący jeszcze wówczas stan prałatów, przeciwne wydzielaniu dzielnic dla młodszych członków dynastii, zawarły tak zwaną Unię Rostocką⁴³. Była ona wzorowana na układzie zawartym przez stany Szlezwicku-Holsztynu w 1490 r.⁴⁴ Unia Rostocka miała dwa zasadnicze cele. Pierwszy z nich — wspólny z księciem Henrykiem V, który był również przeciwny podziałom dzielnicowym — to zachowanie jedności kraju poprzez utrzymanie jedności stanów i wspólnego sejmiku krajowego. Drugi — to współdziałanie wszystkich stanów w obronie zdobytych przywilejów politycznych. Unia Rostocka, stając się gwarantem jedności kraju, przyjęła tym samym na siebie odpowiedzialność za losy państwa jako całości. Rolę tę szlachta i miasta zdołały wypełnić mimo przeszkód ze strony książąt meklemburskich. I choć w latach 1621 i 1701 doszło do nowych podziałów Meklemburgii, udało się zachować podział na dwie dzielnice, a co ważniejsze, zmuszono władców do respektowania zasad Unii Rostockiej. Wprowadzić zostały one złamane w 1748 r. przez powstanie w księstwie Sterlitz odrębnego sejmiku krajowego, jednak protest szlachty meklemburskiej sprawił, że już w 1755 r. jedność stanową przywrócono⁴⁵. Zaobserwować można zatem

interesujące zjawisko. Otóż w XVI–XVIII w. w Meklemburgii rolę czynnika odśrodkowego odgrywała niewątpliwie rodzima dynastia, zaś społeczeństwo stanowe reprezentowało tendencje sprzyjające państwowej jedności. Tym samym większe poczucie odpowiedzialności za losy kraju wykazywały stany niż książęta. Dzięki konsekwentnej postawie szlachty i mieszczan udało się, na zasadzie kompromisu, pogodzić ze sobą przeciwne interesy panujących i poddanych.

W latach 1258–1317 Brandenburgię podzielono pomiędzy dwie linie domu askańskiego. Wprawdzie za panowania Wittelsbachów została ona zjednoczona, jednak przedstawiciel następnego domu panującego, cesarz Zygmunt Luksemburski, zastawił w latach 1400–1402 Nową Marchię Zakonowi Krzyżackiemu. Ponowne zjednoczenie nastąpiło w 1455 r., gdy następcy Luksemburczyków Hohenzollemowie odkupili od Krzyżaków za 100 tysięcy guldenów Nową Marchię wraz z Santokiem i Drezdenkiem⁴⁶. Kolejny podział Brandenburgii miał miejsce w latach 1535–1571. Wówczas to, na mocy testamentu elektora Joachima I, starszemu z jego synów Joachimowi II przypadła Marchia Elektorska (Kurmark) wraz z tytułem elektorskim, zaś młodszemu, Janowi z Kostrzyna (*Hans zu Küstrin*) Nowa Marchia wraz z tak zwanymi lennami — czeskim, a więc księstwem krośnieńskim i władztwem chociebuskim (*Herrschaft Cottbus*) w Dolnych Łużycach. Rzecz charakterystyczna, że stany brandenburskie (prałaci, szlachta, mieszczenie) nie protestowały przeciw tym podziałom. Nie protestowano także i w 1598 r. przeciw woli elektora Jana Jerzego, który, podobnie jak jego dziad Joachim I, podzielił Brandenburgię między swych synów. Gdy nowy elektor Joachim Fryderyk próbował unieważnić testament ojca poprzez odwołanie się do stanów, nie wywołało to z ich strony żadnego odzewu⁴⁷. W przeciwieństwie do wielu społeczeństw stanowych w Rzeszy stany brandenburskie, przynajmniej do końca XVI w., nie były wyrazicielem jedności państwowej. Co więcej, zdawały się uważać, że jest to domeną władców. Jednak również i brandenburscy margrabiowie nie potrafili się z roli wyrazicieli jedności państwowej wywiązać.

Problem odpowiedzialności za państwo można rozpatrywać również poprzez analizę postaw pacyfistycznych. O ile zjawisko pacyfizmu przejawiające się w trosce o to, aby państwo nie zostało wciągnięte w niepotrzebne awantury wojenne, można traktować jako wyraz odpowiedzialności za jego losy, o tyle pacyfizm w każdych okolicznościach, nawet wówczas, gdy obce wojska stoją wewnątrz kraju lub u jego granic, skłonni bylibyśmy traktować jako przejaw obojętności wobec własnego państwa i świadectwo braku identyfikacji z nim. Zdaniem Helmutha Croona, w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w. pragnieniem

stanów w całych Niemczech było utrzymanie pokoju⁴⁸. Przyjrzenie się bliższe postawie społeczeństwa stanowego w poszczególnych państwach Rzeszy potwierdza w całej rozciągłości tezę o powszechnym pacyfizmie stanów. Oczywiście pacyfizm ten ujawnia się tylko wówczas, gdy społeczeństwo ma zasadniczy wpływ na finansowanie działań militarnych podejmowanych przez władców. Przykładem może być chociażby postawa rycerstwa Hesji-Kassel.

Wojowniczy i energiczny władca Hesji-Kassel, landgraf Maurycy (1592–1627), poczynając od 1598 r. rozbudowywał na własny koszt heskie siły zbrojne. Gdy na wspólnym dla całej Hesji sejmie krajowym w Mel-sungen stanęła kwestia podatku na dodatkowe zbrojenia (pod hasłem obrony kraju), zgodziły się go zapłacić tylko miasta. Rycerstwo odmówiło ponoszenia kosztów. Wprawdzie sejm krajowy z 1609 r., zwołany tylko dla Hesji-Kassel, uchwalił „*aus Liebe zum Vaterland und zum Schutz der eigenen Angehörigen*” podatek 150 tysięcy guldenów, jednak stany nie wyraziły zgody na utworzenie skarbu wojennego. Równie krytycznie odniosło się rycerstwo heskie do przystąpienia landgraфа Maurycego do Unii. Pacyfizm stanów ujawnił się w całej pełni podczas wojny trzydziestoletniej. W 1620 r., gdy w pobliżu Hesji pojawiły się oddziały hiszpańskie, miejscowe rycerstwo wypowiedziało się przeciw wojnie. Wprawdzie w maju 1621 r. stany Hesji uchwaliły na życzenie landgraфа Maurycego niewielki podatek, 75 tysięcy guldenów, na spłatę zaległego żołdu, ale uzależniły wypłacanie pieniędzy od rozpoczęcia rokowań pokojowych z cesarskim wodzem Spinolą. Zażądano ponadto wystąpienia landgraфа Maurycego z Unii i wydalenia z kraju wojsk unijnych pod wodzą księcia von Sachsen-Lauenberg⁴⁹.

Pacyfizm stanów Rzeszy został oceniony bardzo pozytywnie przez Francisa L. Carstena. Uważał on, że postawa ta zapobiegła w XVI i XVII stuleciu wielu awanturom wojennym⁵⁰. Miały zatem rację stany kliwijskie, gdy zebrane w 1657 r. stwierdziły: „*Denn soll eine Armatur ad bellum defensivum stehen bleiben, so ist das bellum offensivum ein necessarium consequens*”⁵¹.

Spółczeństwo stanowe Meklemburgii przez cały interesujący nas okres zajmowało konsekwentnie postawę pacyfistyczną. Prześledzić ją można na przykładzie trzech kolejnych wojen. Gdy książę Jan Albrecht I na sejmie krajowym w Güstrow, w lipcu 1552 r., zażądał podatków na utrzymanie 600 jazdy, która miała uczestniczyć w wojnie przeciw cesarzowi, stany odmówiły. Oświadczone księciu, że wojna ta, wywołana bez ich zgody, nie jest konieczna dla obrony kraju i wiary⁵². Z kolei w latach sześćdziesiątych XVI w. książę Jan Albrecht I zaangażował się militarnie w popieranie swego brata Krzysztofa w walce o arcybiskupstwo ryskie.

Zwołany w 1560 r. sejm krajowy odmówił uchwalenia podatków, radził też księciu zwrócić się o pośrednictwo do cesarza. Następne trzy kolejno zwoływane w 1561 r. sejmy podtrzymały tę opinię, nie chcąc się angażować w tak niepewne, w ich mniemaniu, przedsięwzięcie⁵³. W podobny sposób reagowano podczas wojny trzydziestoletniej. Sejm (*Kreistag*) okręgu Dolnej Saksonii, do którego należała Meklemburgia, zebrany w 1623 r. w Lüneburgu, uchwalił podatek w wysokości 9 tak zwanych „rzymskich miesięcy” na zbrojenia przeciw cesarzowi⁵⁴. Mimo nacisków ze strony książąt, Adolfa Fryderyka I i Jana Albrechta II, meklemburski sejm krajowy przyjął własne rozwiązanie. Zgodził się na o wiele mniejszy podatek i to wyłącznie na obronę prowadzoną w granicach okręgu Dolnej Saksonii. Nastroje pacyfistyczne wzmogły się w 1625 r. Wówczas to stany meklemburskie odrzuciły w całości uchwały podatkowe sejmu w Brunshwiku! Uchwalono je dopiero w styczniu 1626 r., pod bezpośrednim naciskiem wojsk duńskich⁵⁵.

Podobnie konsekwentny pacyfizm cechował również stany Brandenburskiej. Postawę tę przesledzić można na przykładzie stosunku do planów wojennych kolejnych elektorów, poczynając od sprawy pruskiej, sztrasburskiej, konfliktu o Jülich-Kleve, a kończąc na wojnie trzydziestoletniej. Elektor Joachim Fryderyk, starający się jeszcze za życia margrabiego Jerzego Fryderyka von Ansbach o uzyskanie pruskiej kurateli, nie wykluczał w swych zabiegach nacisku militarnego na króla Zygmunta III. Usiłował przy tym uzyskać w tej kwestii poparcie stanów. Zwołane przez elektora na lipiec 1601 r. posiedzenie komisji sejmu krajowego (*Ausschußtag*) zaleciło jednak utrzymywanie dobrych stosunków z Rzeczpospolitą i radziło przestać na wysłaniu poselstwa z prośbą o przyznanie kurateli. Również analogiczna komisja Starej Marchii, zebrana w październiku 1602 r., poparła jedynie zabiegi o charakterze pokojowym. Podobnie zachowały się stany na posiedzeniach komisji w sierpniu i w październiku 1603 r.⁵⁶

W 1592 r. większość kapituły sztrasburskiej wybrała na swego biskupa Jana Jerzego von Hohenzollern, syna elektora Joachima Fryderyka, mniejszość opowiedziała się za księciem Karolem Lotaryńskim. Konflikt przybrał na sile w 1598 r., gdy koadiutorem wybrano przedstawiciela dynastii habsburskiej. W tej sytuacji cesarz, początkowo neutralny, poparł księcia Lotaryńskiego, natomiast Fryderyk, palatyn reński, Jerzy Fryderyk von Ansbach i Ernest Fryderyk, margrabia badeński, zdecydowali się na udzielenie Hohenzollernowi zbrojnego poparcia. Również i elektor chciał wspomóc militarnie własnego syna. Wprawdzie zwołana na październik 1602 r. komisja sejmu krajowego udzieliła Joachimowi Fryderykowi poparcia, zaleciła jednak wyłącznie drogę pokojową i doradzała spusz-

czenie się na Reichstag, gdzie spór miał się ostatecznie rozstrzygnąć. Jednocześnie stany uskarżały się, że elektor, nie zasięgając ich rady, wdał się w tak niebezpieczną sprawę. Zebrane ponownie w styczniu 1603 r. stany brandenburskie radziły swemu władcy, aby wycofał się całkowicie ze sporu o biskupstwo sztrasburskie⁵⁷.

W tym samym czasie elektor zabiegał o uznanie swych praw do całości spadku po umysłowo chorym Janie Wilhelmie księciu Jülich-Kleve (†1609). Jego głównym konkurentem był Wolfgang Wilhelm książę Neuburga. Konflikt między nimi stwarzał groźbę konfrontacji militarnej. W styczniu 1603 r. uczestnicy posiedzenia komisji sejmowej odradzali Joachimowi Fryderykowi angażowanie się w spór o księstwa Jülich-Kleve. Konflikt wszedł w nową fazę po śmierci księcia Jana Wilhelma. Zwołana w sierpniu 1609 r. komisja sejmowa zalecała nowemu elektorowi Janowi Zygmuntowi, aby zaufał Bogu, wierzył w zwycięstwo prawa i nie gotował się do wojny. Równie negatywnie oceniono pomysł przystąpienia do Unii Protestanckiej, w zamian za poparcie w sporze o księstwa Jülich-Kleve. Stany nie chciały ani wojny, ani łamania praw Rzeszy i praw cesarskich. Mimo to Jan Zygmunt już w lutym 1610 r. przystąpił do Unii. Ponieważ kolejno zwoływane komisje sejmowe nie chciały uchwalić podatków na zbrojenia i wyrażały jedynie zgodę na utrzymanie w razie wojny 1–2-tysięcznej armii przez trzy miesiące, elektor rozpoczął werbunek na własną rękę. Doprowadziło to do powstania długów, które w końcu zgodzono się spłacić w styczniu 1615 r. Ceną, jaką zapłacił stanom brandenburskim Jan Zygmunt, był Rewersał, w którym władca, będący od roku wyznawcą kalwinizmu, gwarantował, że nie będzie faworyzować swego wyznania kosztem interesów wyznania luterńskiego⁵⁸.

Także podczas wojny trzydziestoletniej stany brandenburskie prezentowały postawę pacyfistyczną. W 1627 r., w momencie gdy na terenie Brandenburgii przebywały zarówno wojska cesarskie, jak i oddziały Unii, a do sąsiedniej Meklemburgii zaczęli wkraczać Szwedzi, stany zebrane na sejmikach powiatowych (*Kreistagi*) oświadczyły, że do obrony kraju wystarczy pospolite ruszenie. W ostateczności zgodzono się na zaciąg 1800 żołnierzy, ale tylko na trzy miesiące. Jeszcze w sierpniu 1630 r. stany marchijskie opowiadały się za neutralnością. Wprawdzie przejście Jerzego Wilhelma na stronę szwedzką w 1632 r. spotkało się z pewnym poparciem społeczeństwa, jednak już w połowie lat trzydziestych ponownie przeważało powszechne pragnienie pokoju⁵⁹. Podobnie zaangażowanie się elektora Fryderyka Wilhelma w wojnę z Rzeczpospolitą u boku króla szwedzkiego Karola Gustawa nie spotkało się z poparciem stanów. Jeszcze w listopadzie 1656 r. stany Marchii Elektorskiej, nie godząc się na

rekrutację wojska argumentowały, że nie chcą psuć dobrych stosunków z Polską⁶⁰.

Historycy niemieccy podkreślają dość zgodnie niechęć stanów w poszczególnych państwach Rzeszy do zajmowania się problemami polityki zagranicznej⁶¹. Naszym zdaniem bliższe przyjrzenie się postawie stanów w poszczególnych państwach niemieckich pozwala jednak na nieco inne rozłożenie akcentów niż w dość pod tym względem jednostronnej opinii historiografii niemieckiej. Już analiza postawy społeczeństwa stanowego wobec problemu pacyfizmu wykazała, siłą rzeczy, pewne zainteresowanie polityką, którą w strukturze politycznej Rzeszy określić można jako zagraniczną. Co więcej, widać wyraźnie, że stany usiłowały, aczkolwiek nie zawsze skutecznie, wpływać na decyzję swych władców. Wprawdzie inicjatywa co do kierunku działań należała do władców, jednak konsekwentne starania stanów o zachowanie *status quo* na terenie Rzeszy, objętej od długiego czasu niepokojami, stabilizowało sytuację polityczną w Rzeszy. Stąd niechęć do nowych sojuszy militarnych czy politycznych, które z kolei preferowali władcy Meklemburgii, Brandenburgii czy innych państw niemieckich.

Dążenia stanów Meklemburgii i Brandenburgii do wywierania wpływu na poczynania władców obserwować można na przykładzie stosunku społeczeństwa do cudzoziemców sprawujących istotne funkcje państwowe. Ogólnie znana prawidłowość, że obcokrajowiec jako urzędnik państwowy, będąc człowiekiem pozbawionym oparcia w miejscowym społeczeństwie i tym samym wyobcowanym, jest bardziej dyspozycyjny wobec władcy niż krajowiec na tym samym stanowisku, nie była obca ówczesnym społeczeństwom. Świadczyć o tym może fakt, iż w wielu państwach Rzeszy obowiązywała zasada indygenatu przy obsadzaniu urzędów państwowych. Takí stan prawny, przynajmniej formalnie, istniał również w Meklemburgii i w Brandenburgii. Jak świadczą skargi stanów, książęta nie zawsze go respektowali. Protestowała w tej kwestii dość zdecydowanie szlachta meklemburska. Podczas obrad sejmiku krajowego w Güstrow w marcu 1555 r. stwierdzono w grawaminach: „*Daß die von Adel wider alten löblichen Fürsten-Brauch mit Begnadigung in der Maaße vergeßen würden, daß die Fürsten ihre Aemter und Häuser Fremden und Ausländischen einthälten, sie aber unbedacht blieben*”. Odpowiedź książąt sprawdziła się do obietnicy, że stare zwyczaje będą przestrzegane⁶². Skarg tego typu nie było zresztą zbyt wiele. Podczas obrad sejmiku krajowego w Sterberg w czerwcu 1606 r. stwierdzono: „*daß fremde und ausländische in diesem Fürstenthum zu großen Aemtern und dignitaeten promoviret, die Landsassen aber ganz vorbeygegangen würden, da sie doch oft zu den Diensten tüchtiger als fremde wäre, daher sie bäte, das Sermus Ihre*

Landsassen in vorfallenden Amts- Bestellungen gebürlich in Acht haben mögten"⁶³. Charakterystyczne, że argumentując wskazuje się jedynie na większą użyteczność dla państwa i książąt krajowców niż cudzoziemców, brak natomiast odwołania się do prawa o indygenacie. Odpowiedź książąt była równie enigmatyczna⁶⁴. Brak badań nad obsadą urzędów meklemburskich, poza ogólnikowym stwierdzeniem Manfreda Hamanna, że w XVI w. szlacheccy członkowie Hofratu nie byli Meklemburczykami, powoduje, iż odtworzenie stanowiska stanów w sprawie obsady wysokich stanowisk jest niemożliwe⁶⁵. Warto przy okazji odnotować wystąpienie stanów meklemburskich z początków XVII w. w sprawie obsady kościelnego urzędu superintendenta. Na żądanie, aby superintendentami byli krajowcy, książęta oświadczyli stanowczo, że mając *ius episcopale*, w sprawach kościelnych są całkowicie suwerenni⁶⁶.

Obowiązująca na terenie Brandenburgii zasada indygenatu nie była przestrzegana. W praktyce, mimo iż jedynie Tajna Rada (*Geheimnis Rat*) utworzona pod koniec 1604 r. była wyłączona z prawa o indygenacie, elektorowie brandenburscy mieli całkowicie wolną rękę przy obsadzie ważnych stanowisk państwowych. Dowodzą tego badania Michela Hahna nad rodzinami urzędniczymi w latach 1470–1620. Otóż w tym okresie na 129 rodzin urzędniczych aż 59 należało do szlachty cudzoziemskiej, pochodzącej z innych krajów Rzeszy⁶⁷. Stany brandenburskie protestowały wielokrotnie przeciw temu zjawisku. Już w 1542 r. na sejmie krajowym w Berlinie stany Marchii Elektorskiej przedłożyły skargi na cudzoziemców, którzy, ich zdaniem, wprowadzali kraj w długi. Wystąpienie to skierowane było przede wszystkim przeciw radcy dworu Eustachemu von Schlieben, pochodzącemu z Miśni⁶⁸. Kolejną skargę na faworyzowanie cudzoziemców na dworze elektorskim przedstawiła w 1598 r. szlachta Nowej Marchii⁶⁹. Odnieść można wrażenie, że począwszy od XVII stulecia stany brandenburskie upominały się o przestrzeganie zasady indygenatu częściej niż poprzednio, jednak czyniono to w sposób równie mało zdecydowany, jak i mało skuteczny. Rycerstwo ziemi Priegnitz, zgromadzone w lutym 1606 r. w Neuruppin, umieściło problem indygenatu na dalekim, 14 miejscu, w swych grawaminach. Zaapelowano do elektora, aby wzorem swych poprzedników i sąsiadów powierzał urzędy również miejscowym⁷⁰. Odpowiedź Joachima Fryderyka na tę nieśmiałą prośbę sprowadzała się do wytłumaczenia stanom, że wśród krajowców nie było odpowiednich kandydatów; w przyszłości, jeśli tacy się znajdą, będą brani pod uwagę nawet przed obcymi⁷¹. Odpowiedź ta nie zadowolili zainteresowanych, skoro szlachta Marchii Elektorskiej zebrana w sierpniu 1606 r. w Berlinie ponowiła swój postulat. Wyrażono między innymi przypuszczenie, że monarcha nie zdaje sobie sprawy

z faktu, iż nie traktuje poddanych przy obsadzie urzędów na równi z obcymi⁷². W grawaminach stanów brandenburskich uderza zupełny brak odwoływania się do istniejącego prawa o indygenacie. Stany proszą w gruncie rzeczy o równouprawnienie z cudzoziemcami! Także kolejne postulaty przedkładane władcom w 1608 r. mają bardziej charakter próśb niż żądań, aby prawo było przestrzegane⁷³. Więcej stanowczości wykazała komisja sejmu krajowego, obradująca w styczniu 1615 r. Przedstawiona, w tradycyjnej już formie, skargę o faworyzowanie cudzoziemców na dworze elektorskim Jan Zygmunt odrzucił. Ponieważ stany podtrzymały swoje stanowisko, władca, chcąc uzyskać zgodę na nowe podatki, zmuszony został do wydania Rewersafu. Znalazła się w nim obietnica, że elektor nie będzie powierzać urzędów w Marchii cudzoziemcom, ponadto umożliwi Brandenburczykom ubieganie się o indygenaty w Prusach i w księstwach nadreńskich⁷⁴. Zwycięstwo stanów brandenburskich okazało się jednak pozorne, ponieważ praktyka nominacyjna kolejnych elektorów nie uległa zmianie.

Apogeum wpływu cudzoziemców na życie polityczne kraju obserwujemy za panowania Jerzego Wilhelma, gdy stanowisko namiestnika (*Stathalter*) sprawował pochodzący z Czech hrabia Adam von Schwarzenberg. Reakcją na despotyczne rządy Schwarzenberga był postulat, z jakim zwróciły się stany, zebrane w Berlinie w styczniu 1641 r., do nowego elektora Fryderyka Wilhelma. Prosiły one nowego władcę, aby Brandenburgię „*durch verständige treue Patrioten regieren zu lassen*”⁷⁵. Radykalizacja nastrojów społeczeństwa stanowego nastąpiła późno, dopiero podczas obrad ostatniego w dziejach Brandenburgii sejmu krajowego. Użyto wówczas argumentacji, która wprost odwoływała się do prawa o indygenacie. W grawaminach stanowych przedstawionych w kwietniu 1652 r. tłumaczono konieczność respektowania zasad indygenatu faktem połączenia Brandenburgii z księstwami: Pruskim, Kłiwijskim i Pomorskim. Domagano się przeto, aby wszystkie urzędy „*in diesem Churfürstenthum niemand anders, als Landes-engeborenen evangelischen und wol qualifizierten Leuten conferiren und dergestalt hierinnen eine biligmässige Gleichheit halten, zumal da in allen Königl. und von vornehmen Politicis gerathen wird, dass dergl. officia publica mit einheimischen getreuen Patrioten sollen besetzt werden*”⁷⁶. W podobnie zdecydowanym tonie powtórzyły stany brandenburskie swe żądania w kwietniu 1654 r.⁷⁷ Działania te były jednak mocno spóźnione, bowiem w trakcie obrad sejmu krajowego 1652/53 nie tylko nie wymuszono respektowania zasady indygenatu, ale zaprzepaszczono także ostatnią już szansę na zachowanie w Brandenburgii systemu dualizmu stanowego⁷⁸. Mimo fragmentaryczności bazy źródłowej związanej z działalnością stanów brandenburskich,

zawierają one wiele skarg przeciw praktyce powierzania cudzoziemcom urzędów państwowych. Liczba tych postulatów koreluje z masowością łamania prawa o indygenacie przez władców Brandenburgii. Odmienną sytuację obserwować można w Meklemburgii. Mimo dysponowania o wiele bogatszą bazą źródłową, odnaleźliśmy niewielką liczbę skarg na politykę nominacyjną książąt. Możliwe, że spowodowane to było większym respektowaniem zasad indygenatu w Meklemburgii niż w Brandenburgii.

Spółceństwo stanowe w poszczególnych państwach Rzeszy cechowała niechęć do wszelkich nowości. Historycy niemieccy zgodnie zwracają uwagę na ten swoisty konserwatyzm stanowy. Szczególnie interesującym przykładem jest według nich społeczeństwo stanowe Wirtembergii. Tamtejsze stany, do których nota bene począwszy od początku XVI w. nie należała szlachta, w każdych okolicznościach opowiadały się za starym, dobrze zabezpieczającym ich pozycję polityczną prawem⁷⁹. Podobny sposób myślenia cechował stany meklemburskie, których akta charakteryzują się między innymi częstym zastosowaniem zwrotu: „*alter Gebrauch*” — stary zwyczaj. Na przykład sejm krajowy w Güstrow uskarżał się w styczniu 1572 r., że sejmy nie są zwoływane na zwykłym miejscu, to jest w Sagsdorfer Brücke koło Sternbergu, tymi słowami: „*so bäte Sie, wenn Landtage oder Versammlung zu halten nötig, Sie dem alten Gebrauch nach auf der Sagsdorfer Brücke zu erfordern, oder da solches anderswo in Städten oder an Fürstl. Hoflager geschehen sollte, Sie mit Futter und Mahl versorgen zu lassen, wie solches auch von Ältern gebräulich gewesen*”⁸⁰. Niechęć do wszelkich innowacji, nawet takich, które w niczym nie uszczuplały pozycji stanów, widać wyraźnie na przykładzie stosunku do propozycji, jaką książęta przedłożyli podczas obrad sejmu krajowego w 1623 r. Ponieważ posiedzenia sejmów krajowych w Meklemburgii nie kończyły się formalnie żadnymi uchwałami, a za uchwałę końcową uznawano ostatnią odpowiedź, jaką stany dawały księżętom, obaj panujący zaproponowali, aby wprowadzić instytucję uchwał finalnych. Opinia stanów była zdecydowanie negatywna. Szlachta i mieszczenie uzasadnili ją w charakterystyczny dla siebie sposób: „*daß bis an hero bei Landtagen nicht hergebracht sei, Abschiede zu erteilen, sondern was die Landesfürsten und Stände sich gegeneinander erkläret, das wäre für genugsamen Abschied gehalten*”⁸¹. Postępowanie stanów brandenburskich nie odbiegało od zwyczajów obowiązujących na terenie Rzeszy. Zgodnie z opinią Martina Haßa szlachta brandenburska pragnęła, aby wszystko, szczególnie jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, pozostało po staremu⁸². Wszelkie nowości, podobnie jak w innych państwach Rzeszy, uważano za zamach na prawa stanowe⁸³. Charakterystyczne przy tym, że stany brandenburskie uważały własne przywileje za wieczne⁸⁴.

Powyższa analiza, przeprowadzona na wybranych przykładach, pozwala na postawienie pewnych hipotez co do kwestii typowości kultury politycznej szlachty polskiej w drugiej połowie XVI w. i w pierwszej połowie następnego stulecia. Przekonanie o całkowicie wyjątkowym charakterze kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej winno ulec tylko nieznacznej modyfikacji.

Co zatem spowodowało, że sytuacja w Niemczech różniła się od polskiej i jak można by scharakteryzować typ kultury politycznej dominującej w Rzeszy? Istotne znaczenie przywiązujemy do faktu, że w Polsce stosunkowo wcześniej nastąpiło oderwanie się pojęcia „Korony”, a w konsekwencji — w późniejszym okresie i „Rzeczypospolitej” od osoby królewskiej. Co więcej, wykształcenie się instytucji monarchii elekcyjnej, a przede wszystkim przejście na system powoływania króla przez ogół obywateli, proces ten zakończyły w sposób ostateczny. Źródłem władzy monarchy stała się odtąd wola narodu szlacheckiego, choć nie należy zapominać, jak wiele z tradycyjnego postrzegania monarchy i jego funkcji w państwie pozostało w sposobie myślenia szlachty. W rezultacie państwo przestało być własnością króla. „Królestwo Polskie nie dla królów, ale królowie polscy dla Królestwa” — jak stwierdzała w 1647 r. szlachta sieradzka⁸⁵. Na terenie Rzeszy tego typu rewolucja polityczna ani mentalnościowa nie dokonała się. Konsekwencje tego stanu rzeczy widać najlepiej w stosunku stanów do kwestii jedności państwowej. Społeczeństwo stanowe mogło co najwyżej osłabiać decentralistyczne dążenia swych książąt, podczas gdy ci ostatni podejmowali decyzje o podziałach samodzielnie. Tymczasem w Rzeczypospolitej tego rodzaju pomysły nie wchodziły w ogóle w rachubę. Inaczej też myślano o państwie i nie dla wszystkich było ono w tym samym stopniu ojczyzną. Gdy w Rzeczypospolitej naród szlachecki utożsamia się z państwem i dzieli z królem na zasadach partnerskich władzę nad krajem, a więc przejmuje pełną odpowiedzialność za jego losy, na terenie Rzeszy możemy mówić zaledwie o pewnych przejawach takiego sposobu myślenia. Stany w większości przypadków próbują odgrywać rolę gwaranta jedności państwa, nie pretendując natomiast do wzięcia za nie pełnej odpowiedzialności. Charakterystyczny przy tym jest fakt, że im bliższe jest w sferze uczuciowej państwo czy ojczyzna, tym większą aktywność polityczną przejawiają stany i z tym większą powagą podchodzą do roli współdecydenta. Być może istnieje ścisły związek między uświadamianiem sobie odrębności państwowej i własnej roli w państwie a sferą uczuć i w konsekwencji — wolą utrzymania pozycji politycznej w państwie. Jeśli porównamy sytuację w Meklemburgii i Brandenburgii z sytuacją w Rzeczypospolitej, to współzależność ta jawi się jako swego rodzaju prawidłowość. To stany

meklemburskie, a nie brandenburskie, zachowały swoje uprawnienia, choć warto dodać, że w Meklemburgii władza książąt poprzez utrzymujące się rozbitcie kraju na dzielnice uległa znacznemu osłabieniu. Nie mieli oni zatem najmocniejszej pozycji w konfrontacji ze stanami reprezentującymi całość kraju. Skądinąd w tych państwach Rzeszy, w których stany przejawiały większą niż gdzie indziej aktywność, albo nie udało się wprowadzić rządów absolutystycznych (Meklemburgia, Wirtembergia) lub też wprowadzono je siłą (Bawaria, Saksonia Elektorska). Poza tym jedynie w państwie polsko-litewskim zaistniały warunki ustrojowe dla wykształcenia się pojęcia „*civis*”. Pojawił się szlachecki obywatel w pełni świadomy swych praw i obowiązków, mający poczucie odpowiedzialności za państwo. Charakterystyczne, że w brandenburskim i meklemburskim materiale źródłowym brak jest pojęcia „*civis*”, a stany określają się wyłącznie jako „wierni poddani”. Wprawdzie również i szlachta polska często mówiła o sobie w ten sposób, był to jednak zwrot bardziej grzecznościowy niż odzwierciedlenie prawdziwych relacji między społeczeństwem stanowym Rzeczypospolitej a królami. Partnerską naturę tych relacji oddawał właśnie termin „obywatel”. Konsekwencje niewykształcenia się na terenie Rzeszy pojęcia „obywatel” widać wyraźnie w podejściu do kwestii religijnej. O ile w państwach niemieckich obowiązuje zasada „*cuius regio eius religio*”, w Rzeczypospolitej praktykuje się tolerancję religijną, opartą na konfederacji warszawskiej. Nawet arianie mogli argumentować: „choćbyśmy najgorzej wierzyli tem samem żeśmy się szlachtą Polską porodzili i jesteśmy *in libera Republica, liberi cives*, nie może nam nikt tego odjąć, abyśmy wierzyli jako chcemy”⁸⁶. Stany brandenburskie i meklemburskie nie dopuszczały możliwości tolerowania obecności „kacerzy” czy „heretyków” we własnym gronie. Różny był zatem stosunek do państwa w krajach Rzeszy i w Rzeczypospolitej. Odmiennie też było poczucie odpowiedzialności za jego losy. Różnice te są doskonale widoczne przy analizie postaw pacyfistycznych. Otóż pacyfizm szlachty polskiej kończył się w momencie, gdy obce wojska przekraczały granice Rzeczypospolitej. Natomiast w Meklemburgii, Brandenburgii czy Hesji nastroje pokojowe społeczeństwa stanowego nie ulegały zmianie nawet wówczas, gdy wrogie wojska znajdowały się wewnątrz ich krajów. Tego typu zachowanie wskazuje na brak poczucia odpowiedzialności za losy kraju w tak krytycznych momentach jak wojny, a zarazem może być świadectwem braku identyfikacji społeczeństwa stanowego w poszczególnych krajach niemieckich z własnym państwem. Można też odnieść wrażenie, że stany nie do końca utożsamiają swój interes z interesem państwa i w sytuacjach trudnych bronią przede wszystkim własnych spraw. Być może zresztą owa skrajnie pacyfistyczna postawa, charakters-

tyczna dla wielu krajów niemieckich, miała swe źródło w przekonaniu stanów o słabości militarnej państwa i tym samym nieskuteczności oporu.

Podobny był stosunek stanów do polityki zagranicznej. Społeczeństwo odnosiło się do tych zagadnień z zauważalną niechęcią. Wielokrotnie manifestowało dezaprobatę wobec próby zawiązania sojuszy militarnych bądź układów politycznych, z wyjątkiem, co oczywiste, traktatów pokojowych. Różnice między poszczególnymi krajami polegały na stopniu aktywności społeczeństw stanowych — największej w Rzeczypospolitej, a najmniejszej w Brandenburgii. Ponieważ polityka zagraniczna pozostawała w gestii monarchów (nawet w Rzeczypospolitej, choć wiele z jej elementów musiało być poddawanych pod publiczną dyskusję na sejmikach i sejmie), jej korygowanie odbywało się we wszystkich krajach w sposób jedynie możliwy, to znaczy poprzez politykę podatkową.

Różnice, ale też i podobieństwa, obserwować można w stosunku społeczeństw do elity władzy i monarchów. Niechęć do cudzoziemców zajmujących urzędy państwowe była wspólnym rysem dla kultury politycznej społeczeństw stanowych. Zasady indygenatu usiłowali bronić wszyscy. Jednak szlachta brandenburska i meklemburska domagały się w istocie jedynie równouprawnienia z cudzoziemcami w dostępie do ważniejszych urzędów państwowych. Rezygnowano więc z realnego wpływu na politykę władców już na etapie wysuwania żądań, trudno bowiem wyobrazić sobie, aby taki wpływ można było osiągnąć w sytuacji, gdy panujący otoczony był przez elitę władzy obcego pochodzenia. Odnieść można wrażenie, że stany w państwach niemieckich nie uświadamiały sobie znaczenia własnych praw, nie potrafiły ich konsekwentnie bronić, co więcej, zdawały się nie dostrzegać takiej konieczności. Zasadniczym czynnikiem determinującym postawę stanów wydaje się być ich stosunek do władców. Książęta meklemburscy, a zwłaszcza margrabiowie brandenburscy, wykazywali wyjątkowy upór w sprawie interpretacji prawa o indygenacie. Społeczeństwo stanowe okazywało w tej sytuacji bezsilność, widziało bowiem w swych władcach prawodawców i interpretatorów prawa. Podobne w swym charakterze zjawisko zaobserwować można i w Rzeczypospolitej, chociażby przy okazji sprawy rozdawania wakansów na początku sejmu. Wobec postawy Zygmunta III szlachcie nie pozostawało nic innego, jak ponawianie żądań ubranych w formę prośb. Wprawdzie w Rzeczypospolitej król nie był już samodzielnym autorem prawa (aczkolwiek tak go niekiedy nazywano), jednak pozostawał jego niekwestionowanym interpretatorem. Warto jeszcze zwrócić uwagę na realizację fundamentalnego prawa zabezpieczającego przywileje stanowe tak w Rzeczypospolitej, jak i w państwach niemieckich, a więc na artykuł „*de non praestanda oboedientia*” i „*Widerstand*”

recht". Co sprawiało, że ani w Meklemburgii, ani w Brandenburgii stany nie korzystały z prawa do zbrojnego oporu? Sytuacja w Rzeczypospolitej była wprawdzie odmienna, jednak postawa szlachty nie jest bynajmniej jednoznaczna. Pojawiają się w związku z tym kolejne pytania: dlaczego rokosz Zebrzydowskiego miał tak łagodny przebieg i kompromisowe zakończenie, dlaczego wreszcie sama szlachta ograniczyła po rokoszach możliwość korzystania z prawa do zbrojnego oporu? Czy o takiej postawie stanów decydował autorytet władzy monarszej, czy może dodatkowe czynniki, takie jak poczucie odpowiedzialności za państwo, niechęć do wojny bratobójczej?

Różnice i podobieństwa w kulturze politycznej omawianych społeczeństw obserwujemy również na przykładzie ich stosunku do prawa. Wspólne dla wszystkich było niewątpliwie przekonanie o wyższości praw dawnych nad wszelkimi propozycjami zmierzającymi do ich korekty. Powszechnie też sądzono, iż jedynie stary system prawny jest w stanie zabezpieczyć pozycję polityczną stanów. Jednak szlachta polska przy całym swoim konserwatyzmie była otwarta na wszelkiego rodzaju pomysły zmierzające do naprawy systemu politycznego państwa, pod warunkiem wszakże, iż ich realizacja nie naruszy ich dotychczasowej pozycji w państwie. Z własnej też inicjatywy dążono do ograniczenia władzy króla i senatorów. Podobnych, choć nie w takim nasileniu, tendencji dopatrzeć się można jedynie w działaniach Meklemburczyków. Nie były one natomiast charakterystyczne dla postawy i dążeń stanów brandenburskich. Stosunek szlachty polskiej do prawa cechowała ponadto niezwykle elastyczność, chwilami nawet dowolność w jego interpretacji. Odnieść można wrażenie, że był on pełen sprzeczności. Obok ewidentnego konserwatyzmu dostrzega się tendencje nowatorskie, obok szacunku dla legalizmu — naginanie prawa do własnych potrzeb, wreszcie obok uznawania autorytetu króla jako interpretatora praw, mamy do czynienia z polemikami, w których uzasadniano odbieranie królom ewidentnych regaliów (np. prawo do zwoływania zjazdów).

Różnice pomiędzy kulturą polityczną społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej a społeczeństw stanowych Brandenburgii i Meklemburgii są tak zasadniczej natury, że jedynie kulturę polityczną szlachty polskiej można określić jako w pełni uczestniczącą i obywatelską. System dualizmu stanowego, który panował w wielu państwach Rzeszy, polegający na współistnieniu władzy książąt i stanów, przy wyraźnej przewadze czynnika monarchicznego, naszym zdaniem, wytworzył typ kultury politycznej mieszanej, który Gabriel A. Almond nazwał kulturą poddańczo-uczestniczącą⁸⁷. Istota tej kultury przejawiała się w uznawaniu przez stany silnego autorytetu dziedzicznej władzy książąt, ich przewagi w sferze

administracyjnej i prawodawczej, przy czym społeczeństwo stanowe rzadko przejawiające większą aktywność polityczną, zadowalało się właściwie swoimi przywilejami podatkowymi. Mimo to u Meklemburczyków można się dopatrywać więcej kultury uczestniczącej niż u Brandenburczyków. Kultura Brandenburczyków wydaje się być zdominowana przez elementy poddańcze i parafiańskie, przy czym w tym ostatnim aspekcie wyróżnia się niekorzystnie również na tle innych państw Rzeszy. Podobieństwa pomiędzy kulturą polityczną interesujących nas społeczeństw stanowych dotyczą w istocie problemów drugorzędnych (konserwatyzm, niechęć do zajmowania się aktywnie polityką zagraniczną, niechęć do wplątywania państwa w wojny zaczepne). Tak więc na poziomie elementarnym (pierwotnym) można mówić o pewnych cechach typowych dla kultury politycznej społeczeństwa stanowego w drugiej połowie XVI w. i w pierwszej połowie następnego stulecia. Występują one jednak jedynie u tych społeczności, które miały pewien wpływ polityczny na poczynania swoich władców. Cechy te nie były natomiast charakterystyczne dla społeczeństw stanowych w państwach znajdujących się w fazie wczesnoabsolutystycznej.

Rozważania Gottfrieda Schramma pozwalają na dalsze uściślenia typologiczne dotyczące krajów, w których zwyciężyła w pełni idea państwa stanowego. Na pierwszym planie będzie zatem oddzielenie państwa od osoby panującego. Z pewnymi podobieństwami w tym zakresie mamy do czynienia, zdaniem G. Schramma, również w Anglii. Następne cechy są konsekwencją procesu wyodrębnienia się pojęcia „Korony” (w Polsce ewoluuje ono w kierunku pojęcia „Rzeczpospolita”). Należą do nich: szlacheckie poczucie odpowiedzialności za państwo, nie całkiem obce jednak niektórym stanom niemieckim, wykształcenie się szlacheckiego braterstwa jako wyrazu solidarności stanowej oraz — charakterystyczne wyłącznie dla Polski, Węgier i Czech — utożsamianie się społeczeństwa szlacheckiego z własnym państwem. Rezultatem tych procesów jest także szlachecka dominacja w rozwoju narodowej kultury.

Przypisy

¹ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture*, s. 19–22, 31–32, 34.

² G. Schramm, *Polen-Böhmen-Ungarn. Übernationale Gemeinsamkeiten in der politischen Kultur des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit*, w: PH, t. LXXVI, 1985, zeszyt 3, s. 417, 418, 420–422.

³ W. Czapliński, *Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce...*, s. 47.

⁴ *ib.*, s. 48.

⁵ Bawaria odgrywała niewątpliwie rolę pioniera w Rzeszy. — Karl Bosl, *Die Geschichte der Repräsentation in Bayern w: Landständische Verfassung, Landesausschuss und alständische Gesellschaft*, München 1974, s. 158.

⁶ Zdaniem J. Schultze główne znaczenie polityczne stanów leżało w prawie uchwalania podatków. Tak długo jak władca nie potrzebował podatków, mógł stanów nie zwoływać. — Johann Schultze, *Die Mark Brandenburg. Vierter Band. Von der Reformation bis zum Westfälischen Frieden (1535–1648)*, Berlin 1964, s. 58. Por. też Peter Baumgart, *Zur Geschichte der Kurländischen Stände im 17. und 18. Jahrhundert*, w: *Ständische Vertretung in Europa im 17. und 18. Jahrhundert*, Göttingen 1969, s. 133; Fritz Hartung, *Herrschaftsvertreter und ständische Dualismus in deutschen Territorien*, w: *Schweizer Beiträge zur Allgemeinen Geschichte*, Bd. 10, 1952, s. 175; Hermann Krause, *System der landständischen Verfassung Mecklenburgs in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts*, Rostock 1927, s. 82.

⁷ Gerhard Oestreich, *Ständetum und Staatsbildung in Deutschland*, w: *Geist und Gestalt des frühmodernen Staates*, Berlin 1969, s. 283.

⁸ J. Schultze, *op. cit.*, s. 58.

⁹ G. Oestreich, *Die verfassungspolitische Situation der Monarchie in Deutschland von 16. bis 18. Jahrhundert*, w: *Geist und Gestalt...*, s. 275.

¹⁰ Ernst Oppenorth stwierdza, że jeszcze w czasach elektora Fryderyka Wilhelma nie istniało pojęcie państwa dla posiadłości brandenburskich. Powstało ono dopiero w 1701 r. — *Der Grosse Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie. Teil I. 1620–1660*, Göttingen 1971, s. 248. Wprawdzie G. Oestreich uważa, że termin „Staat” pojawia się w XVI stuleciu, wiąże go jednak wyłącznie z kontekstem publicznych finansów i administracji finansowej. — *Ständetum und Staatsbildung...*, s. 282.

¹¹ *Mecklenburgische öffentliche Landes — Verhandlungen aus öffentlichen Landtags- und Landes-Convents-Protocollis*, hrsg. Joachim Heinrich Spalding, t. I, (dalej Spalding) Güstrow 1792.

¹² Landtag w Sternbergu 16 VI 1602, Deputationstag w Güstrow 22 IV 1607, Landtag w Sternbergu 26 VI 1610, Landtag w Güstrow 5 II 1621 — Spalding, s. 277, 305, 400, 558.

¹³ Landtag w Güstrow 8 II 1599, Landtag w Güstrow 17 X 1599, Landtag w Sternbergu 25 VI 1606, Landtag w Malchin 5 II 1623 — *ib.*, s. 253, 267, 287, 299 i 625.

¹⁴ Landtag w Sternbergu 25 VI 1606, Landtag w Güstrow 17 X 1599 — *ib.*, s. 299, 267.

¹⁵ Landtag w Sternbergu 14 III 1557, Landtag w Güstrow 24 III 1568, Landtag w Sternbergu 23 IX 1572, Landtag w Sternbergu 12 IX 1583, Landtag w Güstrow 8 III 1599, Landtag w Sternbergu 16 VI 1602, Deputationstag w Güstrow 22 IV 1607, Deputationstag w Szwerinie 31 VI 1608, Landtag w Wismarze 1 XI 1609, Landtag w Sternbergu 26 VI 1610, Landtag w Sternbergu 25 IX 1610, Landtag w Güstrow 30 X 1610, Landtag w Güstrow 13 XII 1620, Landtag w Güstrow 9 I 1621, Landtag w Güstrow 5 II 1621, Landtag w Sternbergu 15 V 1621, Landtag w Sternbergu 9 IX 1623 — *ib.*, s. 19, 30, 113, 142, 256, 266, 278, 305, 348, 357, 408, 436, 462, 478, 512, 536, 598, 632.

¹⁶ Landtag w Güstrow 8 III 1599 — *ib.*, s. 262.

¹⁷ Landtag w Güstrow 22 IV 1607 — *ib.*, s. 303.

¹⁸ Deputationstag w Szwerinie 31 V 1608 — *ib.*, s. 347.

¹⁹ Landtag w Güstrow 30 X 1610 — *ib.*, s. 460.

²⁰ Landtag w Neubrandenburg 29 I 1583 — *ib.*, s. 134.

²¹ *Acta Brandenburgica*. Brandenburgische Regierungsakten seit der Begründung des Geheimen Rates. Bd. I–IV. 1604–1609, hrsg. Melle Klinkenberg, Berlin 1927, 1928, 1929, 1930; Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg, Bd. 10, hrsg. Siegfried Isacsohn, Berlin 1880.

²² Erklärung der mittelmärkischen Oberstände, Berlin, 17 VII 1605 — *Acta Brand.*, t. I, s. 414; Der Ritterschaft Gravamina..., Neuruppin, 13 II 1606 — *ib.*, t. II, s. 75; Resolution auf die Generalgravamina der Ritterschaft, Cölln, 9 III 1606 — *ib.*, s. 131; Schreiben der neumärkischen Landschaft an die kurfürstlichen Kommissare..., Landsberg, 13 IV 1606 — *ib.*, s. 177, 178; Prälaten, Grafen, Herren, Ritterschaft und Städte der Kur und Margrafchaft Brandenburg dies — und jenseit der Oder an Kurfürst Johann Siegismund, 23 VIII 1608 — *ib.*, t. IV, s. 109, 110; Landtagsabschied der Ukermärkischen und stolpischen Ritterschaft — *ib.*, s. 232; Gravamina stanów na Landtagu w Berlinie kwiecień 1652 — Urkunden..., s. 236.

²³ Der Ritterschaft Gravamina..., Neuruppin, 13 II 1606 — *Acta Brand.*, t. II, s. 78; Prälaten, Grafen, Herren, Ritterschaft und Städte der Kur und Markgrafschaft Brandenburg dies — und jenseit der Oder an Kurfürst Johann Siegismund, 23 VIII 1608 — *ib.*, t. IV, s. 108; Eingabe der neumärkischen und inkorporierten Städte an den Statthalter Adam zu Putlitz, X 1608 — *ib.*, s. 228; Die ständischen Gravamina na Landtagu kwiecień 1652 — Urkunden..., s. 242; Der Anwesenden Deputirten Erinnerungen auf das von dem Geh. Räten am 24. April eingegebene Project eines Landtags — Abschieds, Berlin, 29 IV 1652, *ib.*, s. 247.

²⁴ Resolution auf die Generalgravamina der Ritterschaft, Cölln, 9 III 1606 — *Acta Brand.*, t. II, s. 130; Relation von Pruckmann über den Ritterschaftstag zu Prenzlau, Cölln, 14 III 1606 — *ib.*, s. 137; Antwort auf die Resolution wegen der gravaminum — Rewersal elektora, Berlin, 5 IX 1606 — *ib.*, s. 358; Bericht Pruckmanns — Vorgänge auf dem ukermärkischen Ständetag zu Prenzlau, Prenzlau, 24 IX 1608 — *ib.*, t. IV, s. 145.

²⁵ Der Anwesenden Deputation Erinnerungen auf das von dem Geh. Räten am 24 IV eingegebene Project eines Landtags — Abschied, Berlin, 29 IV 1652 — Urkunden..., s. 247; Die ständische Gravamina, April 1652 — *ib.*, s. 232.

²⁶ Landtag w Sternbergu 1 X 1589, Landtag w Sternbergu 15 VI 1598. Landtag w Güstrow 8 III 1599, Landtag w Güstrow 17 X 1599, Deputationstag w Szwernie 31 V 1608, Landtag w Wismarze 1 XI 1609, Landtag w Sternbergu 25 IX 1610, Landtag w Sternbergu 18 XI 1618, Landtag w Güstrow 13 XII 1620, Landtag w Güstrow 8 I 1621, Landtag w Güstrow 5 II 1621, Landtag w Malchin 5 VI 1623, Landtag w Sternbergu 9 IX 1623 — Spalding, s. 187, 246, 255, 264, 268, 350, 354, 356, 359, 431, 436, 474, 478, 479, 511, 517, 536, 616, 630, 631, 639, 644.

²⁷ Landtag w Malchin 5 II 1623 — *ib.*, s. 623.

²⁸ Landtag w Sternbergu 26 IX 1594, Landtag w Sternbergu 15 VI 1598, Landtag w Güstrow 8 III 1599, Landtag w Sternbergu 25 IX 1610, Landtag w Sternbergu 15 V 1621 — *ib.*, s. 228, 246, 252, 255, 259, 428, 598.

²⁹ Landtag w Sternbergu 26 IX 1594 — *ib.*, s. 228.

³⁰ Landtag w Sternbergu 15 VI 1598 oraz Landtag w Sternbergu 15 V 1621 — *ib.*, s. 246, 598.

³¹ Landtag w Sternbergu 15 V 1621, Landtag w Wismarze 1 XI 1609 — *ib.*, s. 598, 354.

³² Schreiben der neumärkischen Landschaft an die kurfürstlichen Kommissare..., Landsberg, 13 IV 1606, Landtagsabschied der ukermärkischen und stolpirischen Ritterschaft,

Prenzlau, 3 XI 1608, Die ständischen Gravamina, April 1652 — Landtag w Berlinie — Acta Brand., t. II, s. 177, t. IV, s. 231/232, Urkunden..., s. 236.

³³ Relation von Pruckmann über Ritterschaftstag zu Prenzlau, Cölln, 14 III 1606, Memorial des Staathalters Putlitz für Pruckmann, Cölln, 19 IX 1608, Bericht Pruckmanns (o przebiegu Ständetagu w Prenzlau), Prenzlau, 24 IX 1608, Memorial für Pruckmann, Cölln, 28 X 1608 (o przebiegu Ständetagu w Prenzlau) — Acta Brand., t. II, s. 136, t. IV, s. 137, 143, 223.

³⁴ Bericht Pruckmanns... — ib., t. IV, s. 143.

³⁵ Die Stände an den Kurfürsten, Berlin, 6 VII 1655 — Urkunden..., s. 317.

³⁶ Memorial des Staathalters Putlitz für Pruckmann, Cölln, 19 IX 1608 — Acta Brand., t. IV, s. 137, 138.

³⁷ Martin Haß, Die kurmärkischen Stände im letzten Drittel des sechzehnten Jahrhunderts, München 1913, Otto Hintze, Die Hohenzollern und ihr Werk. Fünfhundert Jahre vaterländische Geschichte, Berlin 1915, Fritz Hartung, Herrschaftsverträge...

³⁸ K. Bosl, op. cit., s. 54.

³⁹ Erich Hoffmann, *Die politische Rolle Herzog Albrechts VII. von Mecklenburg während der Grafenfehde*, w: *Mecklenburgische Vorträge*. H. 1, Ratzeburg 1983, s. 5.

⁴⁰ Karl E. Demandt, *Die hessischen Landstände nach dem 30 jährigen Krieg, w: Ständische Verträting im 17...*, s. 167; Francis L. Carsten, *Die deutschen Landstände und der Aufstieg der Fürsten*, w: *Die Welt als Geschichte*, Jg. 20, 1960, s. 19.

⁴¹ F. L. Carsten, op. cit., s. 18.

⁴² Herbert Helbig, *Der Adel in Kursachsen*, w: *Deutschen Adel 1555–1740*. Büdinger Vorträge 1964, hrsg. H. Rössler, Darmstadt 1965, s. 236.

⁴³ Po przyjęciu w 1549 r. przez sejm krajowy w Sagsdorfer Brücke oficjalnie wyznania luterńskiego uległ likwidacji w Meklemburgii stan prałatów — Karl Schmaltz, *Kirchengeschichte Mecklenburgs*, Bd II, Schwerin 1936, s. 68.

⁴⁴ E. Hoffmann, op. cit., s. 5.

⁴⁵ Manfred Hamann, *Das staatliche Werden Mecklenburgs*, Köln/Graz 1962, s. 34.

⁴⁶ J. Schultze, *Von der Mark Brandenburger zum Preußenstaat*, w: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*, hrsg. R. Dietrich, Berlin 1964, s. 40.

⁴⁷ Helmuth Croon, *Die kurmärkischen Landstände 1571–1616*, Berlin 1938, s. 40/41.

⁴⁸ H. Croon, op. cit., s. 105.

⁴⁹ Günther Thies, *Territorialstaat und Landesverteidigung. Das Landesdefensionswerk in Hessen-Kassel unter Landgraf Moritz (1592–1627)*, Darmstadt und Marburg 1973, s. 217, 227, 229, 231–232.

⁵⁰ F. L. Carsten, *Die Entstehung des Junkertums*, w: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*, Berlin 1964, s. 72.

⁵¹ Georg Küntzel, *Über Ständetum und Fürstentum, vornehmlich Preßens, im 17. Jahrhundert*, w: *Beiträge zur brandenburgischen und preußischen Geschichte. Festschrift zu G. Schmollers 70. Geburtstag*, Leipzig 1908, s. 131.

⁵² Landtag w Güstrow 25 VII 1552 — Spalding, s. 6.

⁵³ H. Krause, op. cit., s. 93.

⁵⁴ W 1521 r. Reichstag w Wormacji ustalił kontyngent wojsk cesarskich na wypadek wojny na 4 tysiące jazdy i 20 tysięcy piechoty. Na stany Rzeszy przypadły odpowiednie kontyngenty. Kwota potrzebna na utrzymanie przez 1 miesiąc owego wojska nosiła nazwę

„rzymskiego miesiąca”. Dla Meklemburgii kontyngent ten wynosił: 40 kawalerzystów i 67 piechurów, do tego dochodziły wojska z biskupstw Schwerin i Ratzeburg, a więc 7 kawalerzystów i 9 piechurów.

⁵⁵ Ewald Hofer, *Die Beziehungen Mecklenburgs zu Keiser und Reich (1620–1683)*, w: *Wiss. Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas*, hrsg. J. G. Herder — Institut, XXII, Marburg/Lahn 1956, s. 8–9.

⁵⁶ H. Croon, op. cit., s. 107, 110, 111, 114.

⁵⁷ *Ib.*, s. 107, 111.

⁵⁸ *Ib.*, s. 142/143, 154–155, 163–167, 179–180.

⁵⁹ J. Schultze, op. cit., s. 220, 240, 251, 256.

⁶⁰ G. Küntzel, op. cit., s. 132.

⁶¹ H. Helbig, op. cit., s. 238, H. Krause, op. cit., s. 93–94, M. Haß, op. cit., s. 85.

⁶² Landtag w Güstrow 31 III 1555 — Spalding, s. 13, 14.

⁶³ Landtag w Sternbergu 25 VI 1606 — *ib.*, s. 293.

⁶⁴ Książęta oświadczyli, że w całej Rzeszy nie ma ani jednego dworu książęcego, gdzie urzędnikami byłiby sami krajowcy, przypomnieli też, że wielu przodków rycerstwa przybyło niegdyś do Meklemburgii jako obcy; na koniec stwierdzili, że szlachta miejscowa, jeśli miała odpowiednie kwalifikacje, była zawsze brana pod uwagę przed obcymi. — Deputationstag w Güstrow 2 IV 1607 — *ib.*, s. 317.

⁶⁵ M. Hamann, op. cit., s. 73.

⁶⁶ K. Schmaltz, op. cit., s. 208.

⁶⁷ Michel Hahn, *Struktur und Funktionen des brandenburgischen Adels im 16. Jahrhundert*, Berlin 1979. *Historische und Pedagogische Studien*. Bd. 9, s. 206.

⁶⁸ J. Schultze, *Die Mark Brandenburg*, Bd. IV, s. 65.

⁶⁹ Gerd Heinrich, *Der Adel in Brandenburg — Preußen*, w: *Deutscher Adel 1555–1740*. Büdinger Vorträge 1964, Darmstadt 1965, s. 280.

⁷⁰ *Acta Brand.*, t. II, s. 78.

⁷¹ *Ib.*, s. 130/131.

⁷² *Ib.*, s. 357/358.

⁷³ W sierpniu 1608 r. reprezentanci wszystkich stanów brandenburskich, w liście gratulacyjnym do nowego elektora Jana Zygmunta, prosili, aby wszystkie urzędy obsadzał wiernymi i posłusznymi krajowcami i aby mieli oni pierwszeństwo przed cudzoziemcami. — *Ib.*, t. IV, s. 110.

⁷⁴ H. Croon, op. cit., s. 179–180; J. Schultze, *Die Mark Brandenburg*, Bd. IV, s. 193.

⁷⁵ *Urkunden...*, s. 88.

⁷⁶ *Ib.*, s. 237

⁷⁷ *Ib.*, s. 288.

⁷⁸ W 1653 r. Landtag zgodził się uchwalić podatki na finansowanie wojska w przeciagu 6 lat. Decyzją tą pozbawiły się stany swego podstawowego prawa, mianowicie prawa do uchwalania podatków.

⁷⁹ Hartmut Lehmann, *Die württembergischen Landstände im 17. und 18. Jahrhundert*, w: *Ständische Vertretungen im 17. und 18. Jahrhundert*, hrsg. D. Gerhard, Göttingen 1969, s. 203.

⁸⁰ Landtag w Güstrow 22 I 1572 — Spalding, s. 42.

⁸¹ H. Krause, op. cit., s. 34.

⁸² M. Haß, op. cit., s. 86.

⁸³ Hans Rosenberg, *Die Ausprägung der Junkerherrschaft in Brandenburg — Preußen 1410–1618*, w: *Studien zur deutschen Sozial — und wirtschaftsgeschichte. Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft*, Göttingen 1978, Bd. 31, s. 48.

⁸⁴ Acta Brand., t. III, s. 116.

⁸⁵ Instr. szadkowska z 11 IV 1647 — TP 25, s. 447.

⁸⁶ Mowa Jerzego Niemirycza na sejmie zwyczajnym 1637 — Diariusz sejmu zwyczaj. 1637 — B. Czart. 390, s. 315.

⁸⁷ G. A. Almond, S. Verba, op. cit., s. 24.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD):

Archiwum Branickich z Sucheja:
178/211, 244/295, 274/344.

Archiwum Publiczne Potockich (APP):
6, 7 t. I-II, 9 t. I-II, 31 t. I-II.

Archiwum Radziwiłłów (AR):

Dział II (II) ks. 1, 4, 7, 10, 12, 13, 14, 18, 22, 63, 67, teka 2 nr 165, 168, 181, teka 3 nr 193, 196, 201, 233, 243, 248, 287, 288, teka 4 nr 352, 370, 371, 372, 373, 376, 378, 380, 400, 401, 402, 438, 440, 441, 445a, 456, 513, 534, teka 5 nr 545, 572, 583, 584, 589, teka 6 nr 695, 699, 700, 701, 729, 730, 754, 755, 757, 758, 766, teka 7 nr 846, 853, 867, 877, 883, 893, 902, 906, 918, 922, 923, 930, 934, 935, 936, 937, 938, 940, 942, 943, 944, 948, 953, 974, 978, 979, 980, 981, 987, 990, 991, 992, 993, 994, 996, 997, 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1004, 1007, 1008, 1009, teka 8 nr 1010, 1012, 1014, 1015, 1016, 1020, 1023, 1030, 1033, 1035, 1037, 1040, 1043, 1045, 1046, 1047, 1049, 1050, 1052, 1055, 1059, 1062, 1064, 1066, 1084, 1086, 1088, 1089, 1096, teka 9 nr 1191, 1192, 1193, 1194, 1195, 1196, 1222, 1226, 1249, 1250, 1251, teka 10 nr 1252, 1253.

Dział III Koperta 2.

Dział IV teka 1 nr 41, teka 3 nr 111, 112, 113, teka 16 nr 263, 264, 271, 273, 274, 275, 276, 277, 278.

Dział V nr 352, 1013, 1503, 2014, 2052, 2053, 2550, 2551, 2552, 3630, 3938, 4063, 4494, 4580, 4583, 4801, 4806, 4807, 4809, 4865, 5417, 6454, 6760, 8249, 8391, 8954, 9630, 9646, 9752, 10694, 10868, 10875, 11091, 12582, 12583, 13848, 14885, 15137, 16133, 16464, 17226, 17992, 18946.

Dział VI II-48, II-49.

Archiwum Zamoyskich (AZ):

171, 172, 173, 174, 175, 177, 179, 181, 184, 190, 194, 195, 203, 212, 219, 236, 245, 257, 314, 324, 335, 347, 349, 351, 356, 358, 378, 393, 401, 407, 437, 445, 446, 449, 652, 662, 675, 685, 687, 708, 719, 721, 725, 730, 733, 735, 736, 738, 751, 769, 909, 2900, 3047, 3049, 3081.

Kapicjana nr 10.

Księgi grodzkie:

Brzesko-kujawskie 31, 32, 61A, 61B, 66.

Brańska 26.

Drohicka 5, seria II 13, 25, 29.

Łęczyckie inskrypcyjne 57, 77.

Sieradzkie relacyjne 9, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24.

Szadkowska ziemska 93.

Wieluńskie inskrypcyjne 32, 63.

Wieluńskie relacyjne 3, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29.

Wieluńska ziemska inskrypcyjno-relacyjna 10B.

Riksarkivet Stockholm:

Extranea IX Polen nr 88, 89, 90, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 106, 107.

Archiwum Archidiecezjalne Gnieźnieńskie:

Gr 4 Ia nr 8, 9, 12, 14, 47.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ):

49, 102, 110, 166, 2274, 5267, 5816, 6251 IV, 6862.

Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie (B. Czart.): 92, 96, 121, 123, 313, 335, 340 IV, 341 IV, 350, 357, 359, 370, 390, 444, 1621, 1628, 2234, 2235, 2243, 2244, 2724, 3299 IV, 3354, 3355, 3742.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (B. Kórn.);

289, 290, 292, 303, 305, 306, 312, 325, 326, 330, 338, 341, 375, 975, 1195, 1286, 1317, 1398, 1401, 1402, 1540, 1902.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (B. PAN):

365, 367, 371, 377, 638, 950, 951, 1051, 1569, 6121, 8816; Teki Pawińskiego (TP) 1, 2, 5, 6, 7, 10, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 31, 33, 35, 36, 38; Teki Ulanowskiego (TU 8) 8597, 8598.

Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu (B. Racz.);

2, 7, 11, 12, 17, 18, 30, 32, 34, 76, 91, 138, 139, 231, 1365.

Biblioteka Uniwersytetu we Wrocławiu:

Steinwehr, *Polonica varia*, Fol. (F) 37, t. I, II, III.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (B. Ossol.):

121/74 (AGZ, t. XXVI, częściowo przygotowany do druku), 157, 185, 186, 200, 206, 213, 6603/II.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

Księga grodzka Horodelska (l. 1585–1591).

Księga grodzka Krasnostawska 19720.

Księgi grodzkie chełmskie relacyjne (G. Chełmska Rel.) 10, 87, 88, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98.

Księgi grodzkie chełmskie inskrypcyjne (G. Chełmska Ins.) 13.

Archiwum Państwowe w Krakowie (Wawel):

Archiwum Sanguszków 15, 17, 54, 80.

Źródła drukowane

- Acta Brandenburgica. Brandenburgische Regierungsakten seit der Begründung des Geheimen Rates. 1604–1609.* Bd. I–IV, hrsg. Melle Klinkenberg, Berlin 1927, 1928 (dwa wydania), 1930.
- Akta sejmikowe województwa krakowskiego (Akta krak.), t. I, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, t. II, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1953.
- Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego (Akta średzkie), t. I, cz. 1, 2, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957, 1962.
- Archiv Jugo-Zapadnoj Rossi izdavaemyj Vremiennoju Komissieju dlja razbora drevnich aktov*, cz. II, t. I, Kiev 1861 (AJZR).
- Archiwum domu Radziwiłłów. Listy Mikołaja Krzysztofa Sierotki, Jana Zamoyskiego, Lwa Sapiehy, w: *Scriptores Rerum Polonicarum* (SSRP), t. VIII, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885.
- Archivum domus Sapiehanae* (ADS), wyd. A. Prochaska, Lwów 1892.
- Archiwum Jana Zamoyskiego, t. IV, wyd. K. Lepszy, Warszawa 1948.
- [Chodkiewicz J.K.] Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza, Warszawa 1875.
- Chrapowicki Jan Antoni, *Diariusz*, cz. 2, opr. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.
- Dachnowski Jan Karol, *Złota wolność Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, (b.m.) 1630.
- Dembołęcki Wojciech, *Wywód jedynowłasnego państwa świata...*, Warszawa 1633.
- Diariusz i akta sejmikowe z roku 1591–1592, w: SSRP, t. XXI, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911.
- Diariusze sejmowe z 1597 r., w: SSRP, t. XX, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907.
- Dyjariusze sejmowe R. 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny, w: SSRP, t. XI, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1887.
- Diariusz zjazdu protestantów w Radomiu 1591 r., w: Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. IX, wyd. W. Zakrzewski, Kraków 1902.
- Dzieje ziemi kujawskiej. Lauda i instrukcje 1572–1672, t. II, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1888.
- Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, opr. L. Szczucki, Warszawa 1978.
- Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, opr. Z. Ogonowski, Warszawa 1979.
- Goślicki Wawrzyniec, *Witanie Rady Stanów Koronnych Polskich... Zygmunta Trzeciego...*, Kraków 1587.
- Januszowski Jan, *Wzór Rzeczypospolitej rządnej. Do ciała człowieczego przystosowany, krótko spisany*, Kraków 1613.
- [Jewłaszewski Teodor] *Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, nowogrodzkiego podsędką. 1546–1604.* Wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa 1860.
- Górnicki Łukasz, *Pisma*, t. II, opr. R. Pollak, Warszawa 1961.
- [Karnkowski S.] *Pisma ks. Stanisława Karnkowskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Kochanowski Jan, *Dziela polskie*, t. I, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1967.
- Lauda halickie. Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej, z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie (AGZ), t. XXIV, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931.
- Lauda wiszeńskie. Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej, z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, wyd. A. Prochaska, t. XX, Lwów 1909, t. XXI, Lwów 1911.

- Lemka Jerzy, *O Rzeczypospolitej iey roznych kształciech...*, (b. m.) 1608.
- Ligeża Mikołaj Spytek, *Votum na Seym Walny Warszawski, pro ultima die Januarii, w Roku 1635...*, Kraków [1635?].
- Ligeża Mikołaj Spytek, *Votum na Seym Walny Warszawski, pro 20 die Januarii, w Roku 1637...*, Kraków 1637.
- [Maskiewicz S. i B.] *Pamiętnik Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, opr. A. Sajkowski, Wrocław 1961.
- Mecklenburgische öffentliche Landes — Verhandlungen aus öffentlichen Landtags — und Landes — Convents — Protocollis*, hrsg. J.H. Spalding, t. I, Güstrow 1792.
- Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, t. I, Warszawa 1986.
- [Michałowski J.] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza...* (Michał), Kraków 1864.
- [Niemojewski S.] *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606–1608)*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899.
- Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, t. I–II, wyd. A. Grabowski, Kraków 1845.
- Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1969.
- Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1972.
- Olszewski Jakub, *Snopek Naiśniejszego Zygmunta III. Króla Polskiego i Szwedzkiego...*, Wilno 1632.
- [Opaliński K.] *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza. 1641–1653*, wyd. M. Pelczyński i A. Sajkowski, Wrocław 1957.
- Opaliński Krzysztof, *Satyry*, opr. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953.
- Opaliński Łukasz, *Wybór pism*, opr. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959.
- Orzechowski Stanisław, *Wybór pism*, opr. J. Starnawski, Wrocław 1972.
- Orzelski Jan, *Annales domus Orzelsciae per Joannem Orzelski 1611 conscripti*, wyd. T. Działyński, Poznań 1854.
- Orzelski Świętosław, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro 1572–1576*, w: SSRP, t. XXII, Kraków 1917.
- Orzelski Świętosław, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*. Tom wstępny, wyd. W. Spasowicz, Petersburg 1858.
- Ossoliński Jerzy, *Pamiętnik*, opr. W. Czapliński, Wrocław 1976.
- Ossoliński Zbigniew, *Pamiętnik*, opr. J. Długosz, Warszawa 1983.
- Ostropolski Aleksander, *Nieśmiertelność w Imprezie Cnót żywo pozostałych Naiśniejszego y niezwyciężonego Monarchy Władysława Czwartego...*, Warszawa 1648.
- Oświęcima Stanisława, *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czemak, w: SSRP, t. XIX, Kraków 1907.
- Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV*, wyd. K.W. Wóycicki, Warszawa 1846.
- Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII w.*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.
- Pasek Jan Chryzostom, *Pamiętniki*, opr. W. Czapliński, Wrocław 1968.
- Petrycy Sebastian z Pilzna, *Ekonomia*, 1618.
- Petrycy Sebastian z Pilzna, *Przydatki do Polityki Arystotelesowej*, Kraków 1605.

- Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka, eksorbitancje, projekty, memoriały*, t. I 1648–1660, S. Ochmann, Wrocław 1989.
- Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906.
- Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. I–III, wyd. J. Czubek, Kraków 1916–1918.
- Protesy y Tiresius Polski, szlachcica iednego polskiego, szczerze Oyczyznę swą miłującego*, (b. m.) 1592.
- Pszonka Jakub, *Pamiętnik*, wyd. A. Bielawski, Lwów 1874.
- Radziwiłł Albrzycht Stanisław, *Rys panowania Zygmunta III*, w: „Atheneum” 1848, zesz. II, IV, V.
- Radziwiłł Albrzycht Stanisław, *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632–1656*, opr. A. Przyboś i R. Żelewski, t. I–IV, Wrocław 1968–1974.
- Radziwiłł Bogusław, *Autobiografia*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1979.
- [Radziwiłł J.], *Listy*, w: E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Witebsk 1859.
- Radziwiłł Krzysztof, *Sprawy wojenne i polityczne 1621–1632* (Sprawy woj.), Paryż 1859.
- Reforma elekcji czy naprawa Rzeczypospolitej. (Wybór źródeł 1630–1632)*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1949.
- Sarbiewski Maciej Kazimierz, *Liryki*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1980.
- Skarbiec historii polskiej*, t. II, wyd. K. Sienkiewicz, Paryż 1842.
- Skarga Piotr, *Kazania sejmowe*, opr. J. Tazbir, Wrocław 1972.
- Solikowski Jan Dymitr, *Krótki pamiętnik rzeczy polskich*, wyd. W. Syrokomla, Petersburg 1851
- Solikowski Jan Dymitr, *Votum szlachcica polskiego ojczyznę wiernie miłującego, o założeniu skarbu Rzeczypospolitej i o obronie krajów ruskich, napisane od autora 1589...*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Starowolski Szymon, *Reformacya obyczajów polskich. Wszystkim Stanom Oyczyzny naszey...*, (b. m.) 1650.
- Starowolski Szymon, *Wybór pism*, opr. I. Lewandowski, Wrocław 1991.
- Starożytności historyczne polskie, czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawnej Polski*, t. II, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840.
- Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia* (Sześć broszur), wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921.
- [Temberski S.] *Stanistawa Temberskiego roczniki 1647–1656*, wyd. W. Czermak, Kraków 1897.
- Twardowski Samuel, *Przeważna legacyja... Krzysztofa Zbaraskiego...*, 1633.
- Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Bd. 10, hrsg. Siegfried Isacsohn, Berlin 1880.
- Volumina Legum*, t. II–IV, wyd. J. Ohryzko.
- Wereszczyński Józef, *Pisma Polityczne*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.
- Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincji Szląskiej zebrał August Mosbach*, Wrocław 1860.
- X *Władysław IV. Listy do Krzysztofa Radziwiłła (1612–1632)*, Lwów 1867.
- Wolan Andrzej, *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej...* (1606), wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Zakrzewski Sebastian, *Wizerunek wieczney sławy Sarmatów starych...*, (b. m.) 1626.

- [Zamoyski J.] *Listy Jana Zamoyskiego do Radziwiłłów od 1574 do 1602*, w: „Kwartalnik Historyczny” (KH) 1890, t. IV.
- Zawisza Jakub z Kroczoza, *Wskrócenie prawnego procesu koronnego (1613)*, wyd. A. Winiarz, Kraków 1899.
- Zbaraski Jerzy, *Listy z lat 1621–1631*, w: SSRP, t. V, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1878.
- Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. IV, wyd. W.S. Broel-Plater, Warszawa 1859.
- Żółkiewski Stanisław, *Listy 1584–1620*, opr., T. Lubomirskiego, Kraków 1868.
- [Żółkiewski S.] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.
- Żurkowski S., *Żywoć Tomasza Zamoyskiego, kanclerza w. kor.*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860.
- Źródła do dziejów polskich*, t. I–II, wyd. M. Malinowski i A. Przeździecki, Wilno 1844.
- Opracowania:**
- Gabriel A. Almond, *Comparative Political Systems*, w: „Journal of Politics”, vol. XVIII, 1956.
- Gabriel A. Almond, *Politische Kultur — Forschung — Rückblick und Ausblick*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlosser u. J. Schlisser — „Politische Vierteljahrschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Gabriel A. Almond, Sidney Verba, *The Civic Culture. Political attitudes and democracy in five nations*, Princeton, New Jersey 1963.
- Urszula Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.
- Claude Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975.
- Claude Backvis, *Wymóg jedności a «wola ogółu»*, w: CPH, t. XXVII, 1975, z. 2.
- Kazimierz Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979.
- Peter Baungart, *Zur Geschichte der Kurmärkischen Stände im 17. und 18. Jahrhundert*, w: *Ständische Vertretung in Europa im 17. und 18. Jahrhundert*, Göttingen 1969.
- Hermann Bausinger *Zur politischen Kultur Baden-Württembergs*, w: *Baden-Württemberg. Eine politische Landeskunde*, hrsg. H.G. Wehling, Stuttgart 1975.
- Samuel Beer, Adam Ulam, *Patterns of Government*, New York 1958.
- Dirk Berg-Schlosser, *Politische Kultur. Eine neue Dimension politikwissenschaftlicher Analyse*, München 1972.
- William T. Bluhm, *Ideologies and Attitudes. Modern Political Culture*, New Jersey 1974.
- Michał Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974.
- Maria Bogucka, *Miejsce mieszczanina w społeczeństwie szlacheckim. Atrakcyjność wzorców życia szlacheckiego w Polsce XVII wieku*, w: *Spółczeństwo staropolskie*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976.
- Karl Bosl, *Die Geschichte der Repräsentation in Bayern*, w: *Landständische Verfassung, Landessauschuß und altständische Gesellschaft*, München 1974.
- Almut Bues, *Die habsburgische Kandidatur für den polnischen Thron während des Ersten Interregnum in Polen 1572/73*, Wien 1984.
- Janusz Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.
- Janusz Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970.

- Francis L. Carsten, *Die deutschen Landstände und der Aufstieg der Fürsten*, w: „Die Welt als Geschichte”, Jg. 20, 1960.
- Francis L. Carsten, *Die Entstehung des Junkertums*, w: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*, Berlin 1964.
- Juliusz A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983.
- Teresa Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985.
- Helmuth Croon, *Die kurmärkische Landstände 1571–1616*, Berlin 1938.
- Władysław Czapliński, *Autorytet państwa i jego organów w oczach szlachty w XVI i XVII w.*, w: „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 20, 1977, nr 3–4.
- Władysław Czapliński, *Dwa sejmy z roku 1652*, Wrocław 1952.
- Władysław Czapliński, *Dyplomacja polska w latach 1605–1648*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1966.
- Władysław Czapliński, *Na dworze Władysława IV*, Warszawa 1959.
- Władysław Czapliński, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966.
- Władysław Czapliński, *Das Problem der Einstimmigkeit im polnischen Sejm im 17. Jahrhundert*, w: „Zeitschrift für Ostforschung. Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa”, 1979, Jhr. 28, H. 4.
- ✗ Władysław Czapliński, *Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).
- ✗ Władysław Czapliński, *Uchwalenie ustaw sejmowych za panowania Władysława IV*, w: *Uchwalenie konstytucji na sejmach w XVI–XVIII w.*, red. S. Ochmann, Wrocław 1979.
- ✗ Władysław Czapliński, *Z problematyki sejmku polskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, w: KH, R. LXXVII, 1970, nr 1.
- ✗ Władysław Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976.
- ✗ Łucja Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław 1978.
- Karl E. Demandt, *Die hessischen Landstände nach dem 30 jährigen Krieg*, w: *Ständische Vertretung in Europa im 17...*
- Donald Devin, *The Political Culture of United States*, Boston 1972.
- Lowell Dittmer, *Political Culture and Political Symbolism. Toward a Theoretical Synthesis*, w: „World Politics”. No 4, 1977.
- Horst Dreitzel, *Protestantischer Aristotelismus und absoluter Staat. Die „politica“ des Henning Arnisaeus (ca. 1575–1636)*, Wiesbaden 1975.
- ✗ Włodzimierz Dworzaczek, *Skład społeczny wielkopolskiej reprezentacji sejmowej w latach 1572–1655*, w: „Roczniki Historyczne”, 1957.
- ✗ *Dzieje Wielkopolski*, t. I, red. J. Topolski, Poznań 1969.
- ✗ Jan Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992.
- ✗ Jan Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych, polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.
- Jan Dziegielewski, *Sprawa compositio inter status w latach 1632–1635*, w: KH, R. LXXX, 1983, nr 1.

- Janusz Ekes, *O państwo zgody. Z dziejów ideologii politycznej w Polsce w latach 1587–1605*, Warszawa 1974 (maszynopis pracy doktorskiej, Biblioteka IH UW).
- Anna Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa 1979.
- Anna Filipczak-Kocur, *Sejmik sieradzki za Wazów (1587–1668)*, Opole 1989.
- Borys Floria, *Magnateria litewska a Rosja w czasie drugiego bezkrólewia*, w: OiR, t. XXII, 1977.
- Jürgen Gebhardt, *Politische Kultur und Zivilreligion*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlosser u. J. Schissler — „Politische Vierteljahrschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Józef A. Gierowski, *Konfederacje a postawa polityczna szlachty*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977 (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków w Toruniu 1974).
- Scot Greer, *A Study of Political Culture, Metropolitcs*, New York 1963.
- Stanisław Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego LXVII, Prace Prawnicze, z. 12.
- Stefan Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572–1573)*, Warszawa 1969.
- Konstanty Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959.
- Peter Michel Hahn, *Struktur und Funktionen des brandenburgischen Adels im 16. Jahrhundert*, Berlin 1979. Historische und Pedagogische Studien, Bd. 9.
- Manfred Hamann, *Das staatliche Werden Mecklenburgs*, Köln/Graz 1962.
- Fritz Hartung, *Herrschaftsverträge und ständische Dualismus in deutschen Territorien*, w: „Schweizer Beiträge zur Allgemeinen Geschichte”, Bd. 10, 1952.
- Martin Haß, *Die kurmärkischen Stände im letzten Drittel des sechzehnten Jahrhunderts*, München 1913.
- Gerd Heinrich, *Der Adel in Brandenburg — Preußen*, w: *Deutscher Adel 1555–1740. Büdinger Vorträge 1964*, Darmstadt 1965.
- Herbert Helbig, *Der Adel in Krusachsen*, w: *Büdinger Vorträge 1974*, hrsg. H. Rössler, Darmstadt 1965.
- Stefan Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985.
- Otto Hintze, *Die Hohenzollern und ihr Werk. Fünfhundert Jahre vaterländische Geschichte*, Berlin 1915.
- Historia sejmów polskiego*, t. I, red. J. Michalski, Warszawa 1974.
- Ewald Hofer, *Die Beziehungen Mecklenburgs zu Keiser und Reich (1620–1683)*, w: *Wiss. Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas*, J.G. Herder-Institut, XIII, Marburg/Lahn 1956.
- Erich Hoffmann, *Die politische Rolle Herzog Albrecht VII. von Mecklenburg während der Grafenfehde*, w: „Mecklenburgische Vorträge”. H. 1, Ratzeburg 1983.
- Sybilla Holdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy*, Wrocław 1991.
- Wojciech Iwańczak, *Ludzie miecza, ludzie modlitwy i ludzie pracy. Trójpodział społeczeństwa w średniowiecznej myśli czeskiej*, Kielce 1989.
- Lucyna Jachimowska-Jaskólska, *Z dziejów analogii między społeczeństwem a organizmem*, w: „Historyka”, t. XIII, 1983.

- Teresa Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1985.
- Barbara Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603. (Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami)*, Bydgoszcz 1984.
- Włodzimierz Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólestwa 1632 r.*, Opole 1986.
- Adam Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
- Leszek Kieniewicz, *Sekretariat Stefana Batorego. Zbiorowość i kariery sekretarzy królewskich*, w: „*Studia staropolskie*”, t. IV, red. A. Wyczański, Warszawa 1986.
- Stefan Kieniewicz, *Polska kultura polityczna w XIX wieku*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J. A. Gierowskiego, Warszawa 1977 (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).
- Władysław Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. I, Warszawa 1986.
- Władysław Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918.
- Mirosław Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991.
- Hermann Krause, *System der landständischen Verfassung Mecklenburgs in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts*, Rostock 1927.
- Georg Küntzel, *Über Ständetum und Fürstentum, vornehmlich Preußen, im 17. Jahrhundert*, w: *Beiträge zur brandenburgischen und preußischen Geschichte. Festschrift zu G. Schmollers 70. Geburtstag*, Leipzig 1908.
- Stanisław Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie. Korona*, Lwów 1925.
- Stanisław Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1919.
- Jan Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, Opole 1985.
- Hartmut Lehmann, *Die württembergischen Landstände im 17. und 18. Jahrhundert*, w: *Ständische Vertretungen im 17...*, hrsg. D. Gerhard, Göttingen 1969.
- Kazimierz Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmów inkwizycyjnych (1589–1592)*, Kraków 1929.
- Kazimierz Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929.
- Józef Leszczyński, *Siedemnastowieczne sejmiaki a kultura polityczna szlachty*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).
- ✗ Andrzej Lipski, *Spółczesność a historia — czasy Zygmunta III Wazy*, Warszawa 1984 (maszynopis pracy doktorskiej, Biblioteka IH UW).
- Andrzej Lipski, *Tradycja państwa jako czynnik integracji narodowej w XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, OIR, t. XXVIII, 1983.
- Adam Lityński, *Ochrona sejmików w polskim ustawodawstwie karnym XVI–XVIII w.*, w: „*Przegląd Prawa i Administracji*”, z. 7, 1976.
- Adam Lityński, *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku*, w: CPH, t. XXVI, 1974, z. 1.
- Adam Lityński, *Samorząd szlachecki w Polsce XVII–XVIII wieku*, w: KH, R. XCIX, 1992 nr 4.
- Niklas Luhmann, *Einfache Sozialsysteme*, w: *Seminar Kommunikation, Interaktion, Identität*, hrsg. Manfred Auwarter, Frankfurt a. M. 1976.

- Jarema Maciszewski, *Kultura polityczna Polski „złotego wieku”*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).
- Jarema Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968.
- Jarema Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, wyd. II, Warszawa 1986.
- Jarema Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1607)*, cz. I — *Od Stężyca do Janowca*, Wrocław 1960.
- Krystyn Matwijowski, *Uchwalanie konstytucji w pierwszych latach panowania Jana III Sobieskiego*, w: *Uchwalanie konstytucji na sejmach w XVI–XVIII w.*, red. S. Ochmann, Wrocław 1979.
- Maciej Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza. 1667 i 1668*, Wrocław 1992.
- Antoni Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986.
- A. Michalek, *Zejście załogi polskiej z Kremła i konfederacja Cieklińskiego 1612–1614*, w: „Teki Historyczne”, R. 15, 1969.
- Lech Mokrzecki, *Tradycje nauczania historii do końca XVI wieku*, Gdańsk 1992.
- Zbigniew Naworski, *Sejmik generalny Prus Królewskich 1569–1772. Organizacja i funkcjonowanie na tle zgromadzeń stanowych prowincji*, Toruń 1992.
- Stefania Ochmann, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 roku*, Wrocław 1985.
- Stefania Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970.
- Gerhard Oestreich, *Ständetum und Staatsbildung in Deutschland*, w: *Geist und Gestalt des frühmodernen Staates*, Berlin 1969.
- Gerhard Oestreich, *Die verfassungspolitische Situation der Monarchie in Deutschland von 16. bis 18. Jahrhundert*, w: *Geist und Gestalt...*
- Henryk Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo — Praktyka — Teoria — Programy*, Poznań 1966.
- Edward Opaliński, *Elekcje wazowskie w Polsce. Stosunek szlachty do instytucji okresu bezkrólewia*, w: KH, R. XCII, 1985, nr 3.
- Edward Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981.
- Edward Opaliński, *Między „liberum veto” a głosowaniem większościowym. Funkcjonowanie sejmów w latach 1587–1648*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. T. Chynczewska-Hennel i inni, Warszawa 1993.
- Edward Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej jako instytucji w latach 1587–1648. Próba postawienia problematyki*, w: KH, R. XC, 1983, nr 4.
- Edward Opaliński, *Sejmiki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej w latach 1587–1648*, w: OiR, t. XXXIV, 1989.
- Edward Opaliński, *Serenissima Respublica Nostra* (na marginesie książki H. Wisnera, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita*), w: PH, t. LXXI, 1980, z. 3.
- Ernst Opgenorth, *Der Grosse Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie. Teil I. 1620–1660*, Göttingen 1971.

- Franz Urban Pappi, *Politische Kultur. Forschungsparadigma, Fragestellungen, Untersuchungsmöglichkeiten*, w: *Politische Wissenschaft und politische Ordnung*, hrsg. M. Kaase, Opladen 1986.
- Glenda M. Patrick, *Political Culture*, w: *Social Science Concepts. A Systematic Analysis*, ed. G. Sartori, London 1984.
- Adolf Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, wyd. II, Warszawa 1978.
- Jerzy Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, w: KH, R. LXXX, 1973, nr 4.
- Jerzy Pietrzak, *Po Ceczorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983.
- Jerzy Pietrzak, *W przygaszonym blasku wiktorii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, Wrocław 1987.
- Stanisław Plaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa 1984.
- Stanisław Plaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego (1572–1632)*, cz. I, Warszawa 1987.
- Adam Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, Kraków 1984. ✕
- Lucian Pye, *Political Culture and Political Development*, Princeton 1965.
- Andrzej Rachuba, *Konfederacja kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.
- Karl Rohe, *Politische Kultur und der Kulturelle Aspekt von politischer Wirklichkeit. Konzeptionelle und typologische Überlegungen zu Gegenstand und Fragestellung Politischer Kultur-Forschung*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlosser u. J. Schissler — „Politische Vierteljahrschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Hans Rosenberg, *Die Ausprägung der Junkerschaft in Brandenburg — Preußen 1410–1618*, w: „Studien zur deutschen Sozial- und Wirtschaftsgeschichte. Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft”, Bd. 31, Göttingen 1978.
- Stanisław Russocki, *Historia porównawcza a kultura. Element wspólnoty ustrojowo-prawnej Europy Środkowej XV–XVI w.*, w: „Przegląd Humanistyczny”, 1985, R. XXIX, nr 11/12.
- Stanisław Russocki, *Kultura polityczna i prawna. (Refleksje historyka ustroju)*, w: „Historyka”, t. XI, 1981.
- Stanisław Russocki, *Wokół pojęć kultura polityczna i prawna*, w: „Państwo i Prawo”, 1981, nr 3.
- Jan Rzońca, *Ostatni sejm przed Ceczorą (w 1619)*, w: „Pamiętniki Biblioteki Kórnickiej”, z. 20, 1983.
- Jan Rzońca, *Sejmy z lat 1597 i 1598. Część 1. Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa 1989.
- Jakob Schissler, *Der Wertaspekt in der Forschung zur Politischen Kultur. Ansätze und Ergebnisse*, w: *Wertwandel und gesellschaftlicher Wandel*, hrsg. H. Klages u. P. Knieciak, Frankfurt a. M. 1979.
- Thomas Schlegel-Batton, *Politische Kultur der Mittelschichten im Übergang zum Nationalsozialismus*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlosser u. J. Schissler — „Politische Vierteljahrschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Karl Schmaltz, *Kirschengeschichte Mecklenburgs*, Bd. II, Schwerin 1936.

- Gottfried Schramm, *Polen — Böhmen — Ungarn. Übernationale Gemeinsamkeiten in der politischen Kultur des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit*, w: PH, 1985, t. LXXVI, z. 3.
- Johann Schultze, *Die Mark Brandenburg. Vierter Band. Von der Reformation bis zum Westfälischen Frieden (1535–1648)*, Berlin 1964.
- Johann Schultze, *Von der Mark Brandenburge zum Preußenstaat*, w: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*, hrsg. R. Dietrich, Berlin 1964.
- Jan Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632). Zarys dziejów wewnętrznych*, Opole 1978.
- Jan Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław 1966.
- Jan Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1981.
- Jan Seredyka, *Sejm z roku 1618*, Opole 1988.
- Jan Seredyka, *Spór o wakanse*, w: „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Seria A, nr 3, 1965.
- Jan Seredyka, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności komisji warszawskiej z 1627 r.*, w: *O naprawę Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w., Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965.
- Józef Siemieński, *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej*, w: *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego Akademii Umiejętności*, t. XXIII, Kraków 1906.
- Józef Siemieński, *Polska kultura polityczna w XVI wieku*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932.
- Władysław Smoleński, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1954.
- Wacław Sobieski, *Pamiętny sejm*, Londyn 1963.
- Wacław Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978.
- Wacław Sobieski, *Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską*, Kraków 1908.
- Marek Sobolewski, *O kulturze politycznej raz jeszcze*, w: „Historyka”, 1983, t. XIII.
- Marek Sobolewski, *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach. Próba charakterystyki*, w: CPH, 1983, t. XXXV, z. 2. ✕
- Wojciech Stanek, *Konfederacje generalne w Koronie w XVIII wieku*, Toruń 1991.
- Adam Strzelecki, *Sejm z 1605 r.*, Kraków 1921.
- Roland Sturm, *Verwaltungskultur*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlosser u. J. Schissler — „Politische Vierteljahrsschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Wiesław Śladkowski, *Skład społeczny, wyznaniowy i ideologia sejmiku lubelskiego (1572–1648)*, w: „Annales UMCS”, sec. F. vol. XII, Lublin 1957.
- Stanisław Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938.
- Maria Talik, *Stanowisko sejmików mało- i wielkopolskich wobec spraw podatkowych w pierwszej i na początku drugiej połowy XVII w.*, *Studia z dziejów ustroju i skarbowości Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, Wrocław 1981, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 504.
- Janusz Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973.
- Janusz Tazbir, *«Krzywoprzysięzca Władysław» w opinii potomnych*, w: KH, R. XCII, 1985, nr 3. ✕

- Janusz Tazbir, *Kultura szlachecka (struktura i wzorce obyczajowe)*, w: *Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej*, red. J. Serczyk, I. Wojtowicz, Wrocław 1976. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Toruń 1974).
- ✓ Janusz Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit-upadek-relikty*, wyd. III, Warszawa 1983.
- Janusz Tazbir, *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, w: *OiR*, t. XXIX, 1984.
- Janusz Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967.
- Janusz Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, wyd. II, Warszawa 1983.
- ✗ Janusz Tazbir, *Staropolscy obrońcy pokoju politycznego i religijnego*, w: *Wychowanie dla pokoju*, red. B. Suchodolski, Wrocław 1983.
- ✗ Janusz Tazbir, *W Polsce król może spać bezpiecznie*, w: *PH*, t. LXXXI, 1990, z. 3-4.
- Janusz Tazbir, *Walka arian polskich o tolerancję wyznaniową w XVI wieku*, w: „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN”, R. I, 1958.
- ✓ Janusz Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, w: *KH*, R. LXXXVIII, 1976, nr 4.
- Janusz Tazbir, *Ze studiów nad ksenofobią w Polsce w dobie późnego Renesansu*, w: *PH*, t. XLVIII, 1957, z. 4.
- Günther Thies, *Territorialstaat und Landesverteidigung. Das Landesdefensionswerk in Hessen — Kassel unter Landgraf Moritz (1592-1672)*, Darmstadt und Marburg 1973.
- ✗ Zofia Trawicka, *Sejm z roku 1639*, w: „Studia Historyczne”, R. 15, 1972, z. 4.
- Zofia Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985.
- Wacław Urban, *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572-1606*, w: *PH*, 1953, t. XLIV, z. 3.
- ✓ *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, opr. E. Opaliński i H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1992.
- Wacław Uruszczaek, *Kultura polityczna i prawna w sejmie polskim czasów odrodzenia*, w: *CPH*, 1980, t. XXXII, z. 2.
- Waldemar Voisé, *Mysł społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970.
- Tadeusz Wasilewski, *Litewskie Rady Senatu w XVI w.*, w: *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej (Księga ku czci Adama Kerstena)*, Wrocław 1988.
- Hans Georg Wehling, *Die Bedeutung regionaler Politischer Kultur-Forschung unter besonders Berücksichtigung Württembergs*, w: *Politische Kultur in Deutschland. Bilanz und Perspektiven der Forschung*, hrsg. D. Berg-Schlösser u. J. Schissler — „Politische Vierteljahrschrift”, Sonderheft 18, 1987.
- Jerzy Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977.
- Henryk Wisner, *Naprawa państwa w uchwałach sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, Białystok 1988.
- ✗ Henryk Wisner, *Opinia szlachecka Rzeczypospolitej wobec polityki szwedzkiej Zygmunta III w latach 1587-1632*, w: „Zapiski Historyczne”, t. XXXIX, 1974.
- ✗ Henryk Wisner, *Rozdawnictwo i sprzedaż urzędów w czasach Zygmunta III*, w: *PH*, 1970, t. LXI, z. 3.
- Henryk Wisner, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611-1648*, w: *OiR*, t. XXIII, 1978.
- ✗ Henryk Wisner, *Z dziejów parlamentaryzmu litewskiego w czasach Zygmunta III*, w: *CPH*, t. 20, 1968.

Henryk Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991.

Jerzy Włodarczyk, *Sejmik jako szkoła wychowania obywatelskiego (na przykładzie sejmików sieradzkiego i łęczyckiego)*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977. (Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu 1974).

Jerzy Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.

Zbigniew Wójcik, *Jan III Sobieski*, Warszawa 1991.

Andrzej Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990.

Andrzej Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1965.

Andrzej Wyrobisz, *Mieszczanie w opinii staropolskich literatów*, w: PH, t. LXXXII, 1991, z. 1.

Andrzej Zajązkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961.

INDEKS NAZWISK*

- Abrahamowicz Jan, wojewoda smoleński 143
Adolf Fryderyk I, książę meklemburski 306
Agrypa Meneniusz zob. Meneniusz Agrypa
Albrecht VII, książę meklemburski 303, 319
Albrecht Fryderyk, książę pruski 144
Aleksander Jagiellończyk, król pol. 56
Alemani Dominik, kuchmistrz kor. 231
Almond Gabriel A. 5–10, 12–15, 21, 22, 132, 294, 295, 315, 316, 321
Anna Habsburżanka, królowa pol. 152–154, 167, 228
Anna Jagiellonka, królowa pol. 56
Anonim Senator zob. Senator Anonim i Sierakowski Jan
Appiusz Klaudiusz zob. Klaudiusz Appiusz Cekus
Arnisaeus Henning 31, 70
Arystoteles 31, 32, 34, 39, 69, 91
August (właśc. Oktawian August), cesarz rzym. 48
Augustyniak Urszula 23, 248, 262–264, 266, 269–271, 276, 282, 286–292
Auwärter Manfred 22
- Backvis Claude* 18, 24, 31, 70
Baranowski Jan, wojewoda sieradzki 238
Baranowski Wojciech, prymas 44, 75, 78, 127, 138, 236, 269, 289
- Bartkiewicz Kazimierz* 74
Batton Thomas Schlegel zob. *Schlegel-Batton Thomas*
Baumgart Peter 317
Bausinger Hermann 8, 22
Beer Samuel 8, 22
Berg-Schlosser Dirk 6–8, 22
Białozor Stanisław, podkomorzy upicki 280
Bielowski August 73
Bielski Marcin 43, 44
Bluhm William T. 8, 22
Błażewski Marcin 76, 84, 92, 132
Bobola Andrzej, podkomorzy kor. 78, 194
Bobrzyński Michał 155, 183
Bogucka Maria 21, 23
Boksza Radoszewski Marek, poseł 187
Bolesław Chrobry, król pol. 46, 50, 51, 75
Bolesław Jerzy II, książę halicki 51
Bosl Karl 317, 319
Bratkowski Łukasz, szlachcic sieradzki 187
Broniewski Marcin, poseł średzki 79, 215
Buczyński Stanisław 290
Bues Almut 131
Byliński Janusz 24, 76
- Carsten Francis L.* 302, 319
Cezar Juliusz, cesarz rzym. 44, 48
Chmielecki Stefan 105, 130
Chmielnicki Bohdan 115, 212, 218, 261, 288

* Kursywą wyróżniono nazwiska autorów wymienionych we wskazówkach bibliograficznych i przywoływanych w tekście.

- Chodkiewicz Hieronim (syn Jana Karola) 73
 Chodkiewicz Jan Karol, hetman w. lit. 73
 Chrapowicki Jan Antoni, poseł, autor Diariusza 179
Chrościcki Juliusz Antoni 74
 Chudzyński Wojciech, pisarz grodzki pozn. 254
Chynczewska-Hennel Teresa 288
 Ciekliński Józef, marszałek konfederacji wojskowej 258, 259, 288
 Cieleccy, rodzina 274
 Cielecki Hieronim, referendarz duchowny kor. 270, 290
 Cikowski Stanisław, podkomorzy krak. 105, 212, 236
Croon Helmuth 181, 304, 319, 320
 Cynceron (Marcus Tullius Cicero) 31, 75
Cynarski Stanisław 130
 Cyncynat (Lucius Quinctius Cincinnatus), wódz rzymski 107
Czapliński Władysław 12, 17, 18, 23, 24, 70, 127, 155, 165, 177, 183, 187, 191, 214, 216, 231, 237, 238, 276, 277, 281, 286, 290–293, 297, 298, 316
 Czarnkowski Adam Sędziwój, wojewoda łęczycki 69, 79, 132
 Czarnkowski Stanisław, poseł średzki 79, 95
 Czechniowski (?), cześnik gostyński 280
Czermak Wiktor 179
Częścik Łucja 24
Czubek Jan 69, 70, 72–79, 123, 126, 129–133, 181, 183, 241, 287, 288
Dachnowski Jan Karol 123
Daniecki Jan 76
 Daniłowicz Mikołaj, podskarbi w. kor. 48, 49, 161, 185, 238
Demandt Karl E. 319
Dembołęcki Wojciech 31, 70
Devin Donald 8, 22
 Dębicki Marcin, podczaszy sandomierski 228
 Dębiński Franciszek, dworzanin król. 280
 Dębiński Kasper, podkomorzy mielnicki 90
Dietrich Richard 319
Dittmer Lowell 8, 9, 22
 Długosz Jan 73
Długosz Józef 72, 290
Dreitzel Horst 70
 Drzewiccy, rodzina 278
Dworaczek Włodzimierz 25, 229, 286
 Dymitr I Samozwaniec, car moskiewski 51, 131, 142
 Działyński Jan, starosta pucki 88
Dzięgielewski Jan 24, 232, 288
Ekes Janusz 18, 24, 70, 94, 96, 107, 108, 127, 130, 132
 Elżbieta, córka palatyna reńskiego Fryderyka V 153
 Ernest, arcyksiążę austriacki 109, 154, 168
 Ernest Fryderyk, margrabia badeński 306
 Ezop 32
Filipczak-Kocur Anna 24, 186, 191
 Filip Wspaniałomyślny, landgraf heski 303
 Filonardi Mariusz, nuncjusz papieski 199, 231
 Fiodor, w. książę moskiewski 30, 131
 Firlej Henryk, bp przemyski 190, 287
 Firlej Mikołaj, wojewoda krakowski 29, 168
Floria Borys 131
 Frycz Modrzewski Andrzej 39
 Fryderyk V, palatyn reński 306
 Fryderyk Wilhelm zw. Wielkim Elektorem, margrabia brandenburski 128, 146, 147, 307, 310, 317, 318
 Gaston Orleański, książę 173
Gabhardt Jürgen 9, 22
 Gembiccy, rodzina 20, 274
 Gembicki Andrzej, bp łucki 178
 Gembicki Piotr, sekretarz w. kor., kanclerz kor. 147, 161, 185
 Gembicki Stefan, kasztelan rogoziński 238
 Gembicki Wawrzyniec, kanclerz kor., bp kujawski, prymas 138, 144, 232, 238
Gerhard Dietrich 320

- Gierowski Józef Andrzej* 23, 68, 79
Girej Szachin, chan krymski 200, 232
Głowiński Stanisław, płk 71, 72
Gołajski Zbigniew, poseł 133, 231
Gosiewski Aleksander, wojewoda smoleński 191
Gostomski Hieronim, kasztelan nakielski, wojewoda poznański 53, 78, 188, 194, 232
Gostomski Jan, wojewoda inowrocławski 81, 124, 215
Gostomski Stanisław, wojewoda rawski 129, 168, 188
Gostomski Tomasz, wojewoda mazowiecki 78
Goślicki Wawrzyniec, bp 74, 77
Górka Stanisław, wojewoda poznański 127, 167, 187, 188
Górnicki Łukasz 32, 71
Grabowska Anna Sucheni zob. Sucheni-Grabowska Anna
Greer Scott 8, 22
Grochowski Achacy, bp przemyski 71, 77, 128
Grochowski Felicjan, kasztelan przemyski 45, 82
Grochowski Stanisław 131
Grodziecki Adam, kasztelan międzyrzecki 48, 76, 129, 280, 292
Grodziski Stanisław 18, 25, 124
Grodziński Mikołaj, sekretarz król. 74, 123
Grudziński Jan, kasztelan nakielski 132
Gruszecki Stefan 131, 251, 287
Grzybowski Konstanty 18, 25, 70
Grzymułtowski Janusz, poseł 79
Grzymułtowski Stanisław, dworzanin król. 124
Gulski Stanisław, wojewoda ruski 128
Gustaw II Adolf, król szwedzki 70, 141

Habsburgowie, dynastia 50, 109–111, 115, 142, 143, 200, 232, 297
Hahn Peter Michel 309, 320
Hamann Manfred 309, 319, 320
Hartung Fritz 302, 317, 319

Haß Martin 302, 311, 319–321
Heidenstein Reinhold 43, 73, 275
Heinrich Gerd 320
Helbig Herbert 319, 320
Helena, córka Iwana III 76
Hennel Teresa Chynczevska zob. Chynczevska-Hennel Teresa
Henryk Borwin II, książę meklemburski 303
Henryk V, książę meklemburski 303
Henryk Walezy, król pol. 74, 245
Herburt Jan 44
Herburt Szczęsny, autor utworów rokoszańskich, przywódca rokoszowy 112, 132
Herman Stefan 32, 70, 71
Hintze Otto 302, 319
Hofer Ewald 320
Hoffmann Erich 319
Hohenzollemowie, dynastia 143, 145, 147, 304, 319
Hotdys Sybilla 24

Isacsohn Siegfried 318
Iwan III, w. książę moskiewski 76
Iwan IV Groźny, car ros. 110, 131
Iwańczak Wojciech 32, 70, 71
Izdbiński Jan, poseł 79

Jabłonowski Jan Stanisław, miecznik kor. 214, 292
Jachimowska-Jaskólska Lucyna 70
Jadwiga, królowa pol. 44
Jagiellonowie, dynastia 38, 46, 56, 64, 74, 131, 287
Jaitner Klaus 180
Jakimowicz Teresa 74, 76
Jakub, książę, lennik kurlandzki 97, 145, 182
Jan Albrecht I, książę meklemburski 305
Jan Albrecht II, książę meklemburski 306
Jan Jerzy, elektor brandenburski 304
Jan Jerzy I, elektor saski 303
Jan Jerzy II, elektor saski 303
Jan Jerzy von Hohenzollern, bp sztrasburski 306

- Jan Kazimierz Waza, król pol. 16, 24, 49, 57, 69, 76, 79, 125, 131, 132, 139, 164, 181, 195, 219, 240, 258, 273, 274, 292
- Jan Olbracht, król pol. 47, 49, 135, 178
- Jan III Sobieski, król pol. 177, 236, 273, 274, 290
- Jan Wilhelm, książę Jülich-Kleve 307
- Jan z Kostrzyna, margrabia Nowej Marchii 304
- Jan Zygmunt, elektor brandenburski 307, 310, 318, 320
- Janicki Klemens 44
- Janiszewska-Mincer Barbara* 24
- Janowski Stanisław, poseł 130
- Januszowski Jan, ks. 41, 69, 71, 73, 77, 78
- Jamowski Wincenty, sędzia grodzki inowrocławski 268
- Jasnogórski Stanisław, kuchmistrz kor. 231
- Jerzy Fryderyk, margrabia von Ansbach, regent-kurator pruski 29, 144, 306
- Jerzy Wilhelm, elektor brandenburski, książę pruski 146, 307, 310
- Joachim I, elektor brandenburski 304
- Joachim II, elektor brandenburski 304
- Joachim Fryderyk, elektor brandenburski 143, 144, 304, 306, 307, 309
- Jurkowski Jan* 131
- Justynian Wielki, cesarz bizantyjski 52
- Kaase M.* 22
- Kaczorowski Włodzimierz* 24, 190
- Kadłubek Wincenty 32, 44
- Kalinowski Marcin, hetman pol. kor. 212
- Kallimach (właśc. Filippo Buonaccorsi) 47
- Karczewski Jan, podczaszy czerski 114, 132
- Karnkowski Stanisław, prymas 52, 77, 152, 167, 168, 187, 188, 219, 228, 238, 240, 251, 255
- Karol V, cesarz rzym. 52
- Karol Ferdynand Waza, syn Zygmunta III 77, 135, 178, 239
- Karol Gustaw, król szwedzki 307
- Karol Lotaryński, książę Lotaryngii 306
- Katylina (Lucius Sergius Catilina) 258
- Kazanowscy, rodzina 105, 274
- Kazanowski Adam, marszałek nadworny kor. 77
- Kazanowski Jan, sędzia łukowski 113, 132
- Kazanowski Marcin, kasztelan halicki 130
- Kazanowski Zygmunt 130
- Kazimierski Krzysztof, bp kijowski 51, 138
- Kazimierski Mikołaj, poseł 90, 279, 280, 292
- Kazimierz Jagiellończyk, król pol. 45, 52, 74, 112, 140
- Kersten Adam* 286, 291
- Kettlerowie, dynastia 143
- Kieniewicz Leszek* 24, 290
- Kieniewicz Stefan* 12, 23
- Kisiel Adam, kasztelan czernihowski, wojewoda braclawski 33, 98, 124, 125
- Kiszka Jan, kasztelan wileński 168
- Kiszka Mikołaj, wojewoda podlaski 286
- Klages Helmut* 22
- Klaudiusz Appiusz Cekus, rzymski mąż stanu 48
- Klemens VIII, papież 180
- Klinkenborg Melle* 318
- Kmieciak Peter* 22
- Kochanowski Jan 50, 129
- Kochlewski Piotr, wojski brzesko-lit. 237
- Kocur Anna Filipczak* zob. *Filipczak-Kocur Anna*
- Konarski Stanisław, starosta malborski 135
- Konieczpolski Aleksander, wojewoda sieradzki 78
- Konieczpolski Stanisław, wojewoda sandomierski, hetman pol. kor. 191, 212, 239
- Konopczyński Władysław* 18, 24, 68, 79
- Konstancja Habsburżanka, królowa pol. 109, 152, 153, 173
- Korolko Mirosław* 24, 75, 275, 290, 291
- Koryciński Mikołaj, poseł proszowicki, starosta opoczyński 146, 215, 280
- Koryciński Stefan, starosta oświęcimski 281
- Kossobudzki Adam, kasztelan wyszogrodzki 78, 127

- Kościelecki Łukasz, bp poznański 188
 Kowenicki (?), konfederat 258, 259
 Kozmiński Piotr, cześnik kaliski 124, 268
 Krasieński Stanisław, wojewoda płocki 78, 283
Krause Hermann 317, 319, 320
 Kromer Marcin 43, 46, 47, 73
 Kropiwnicki Aleksander, poseł 186
 Kryski Stanisław, wojewoda mazowiecki 127
 Kryski Szczęsny, podkanclerzy kor. 77, 118, 137, 144, 283
 Krzysztof, książę meklemburski 305
 Kserkses, król perski 48
 Kuczborski Jan, bp chełmiński 75
 Kurosz Stanisław 290
Kutrzeba Stanisław 18, 24, 68, 79
Küntzel Georg 319, 320
Kwak Jan 24
- Lanckoroński Mikołaj 35
 Latański Mikołaj, poseł 79, 290
 Lech, legendarny władca pol. 46
Lehmann Hartmut 320
Lemka Jerzy 31, 53, 70, 76
Lepszy Kazimierz 24
 Leszczyńscy, rodzina 274, 290
 Leszczyński Andrzej, wojewoda brzesko-kujawski 78, 290
 Leszczyński Bogusław, marszałek poselski, podskarbi w. kor. 76, 77, 225, 236
Leszczyński Józef 12, 23, 281, 282, 284, 292, 293
 Leszczyński Rafał, wojewoda bełski 191
 Leszczyński Wacław, kanclerz kor. 78, 98, 173, 190, 191, 238
 Ligeza Hermolaus, podskarbi w. kor. 36, 161, 238
 Ligeza Mikołaj Spytek, kasztelan sandomierski 41, 73, 74, 132, 238, 290
 Lipski Andrzej, podskarbi kor., kanclerz kor., bp łucki 49, 232, 238
Lipski Andrzej 18, 24, 74–76, 131
 Lipski Prokop, poseł 79
 Lisiecki Andrzej, instygator kor. 278, 291
- Lityński Adam* 18, 25, 90, 126
 Liwiusz, historyk rzym. 44
 Lubomirski Stanisław, wojewoda krakowski 228, 290
 Ludwik XIII, król franc. 297
 Ludwik XIV, król franc. 30
 Ludwik Węgierski, król pol. 44, 46
Luhmann Niklas 8, 22
- Łaski Olbracht, wojewoda sieradzki 238
 Łaszcz Piotr 290
 Łowicki Jan, kasztelan łędzki 79, 191
 Łubieński Maciej, bp poznański, kujawski, prymas 36, 51, 128, 172, 238, 287
 Łubieński Stanisław, bp łucki, płocki, podkanclerzy kor. 20, 59, 73, 78, 79, 105, 128, 130, 140, 148, 161, 180, 182, 184, 185, 190, 238, 271, 272, 286, 287, 289, 290
- Maciejowski Bernard, bp łucki, prymas 87, 97, 122, 124, 129, 135, 278, 289, 291
Maciszewski Jarema 11, 23, 25, 70, 129–131, 190, 191, 235, 287
 Maniecki Maciej, podkomorzy poznański 45, 74, 79
 Marchocki Paweł, starosta czchowski 215
 Maria Ludwika, królowa pol. 273
Maskiewicz Bogusław Kazimierz 287
Maskiewicz Samuel 250, 287
Matuszewicz Marcin 286
Matwijowski Krystyn 236
Matwijów Maciej 292
 Maurycy, landgraf Hesji-Kassel 305
Mączak Antoni 18, 24
 Menenius Agrypa (Menenius Lanatus Agrippa) 32
 Męciński Andrzej, poseł 165
Miaskowski Kasper 76
Michalski Jerzy 21
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król pol. 286
Michatek A. 288
 Michałowski Jakub, wojski lubelski 69–71, 77, 122, 178, 229, 230, 235, 238

- Miechowita (Maciej z Miechowa) 40
Mielżyński Łukasz, kasztelan gnieźnieński 79, 238
Mielżyński Mikołaj, poseł 79
Mincer Barbara Janiszewska zob. *Janiszewska-Mincer Barbara*
Mniszech Jerzy, wojewoda sandomierski 279, 291
Modrzewski Andrzej Frycz zob. Frycz Modrzewski Andrzej
Mohyla Piotr, syn hospodara moldawskiego Szymona 231
Mokrzejcki Lech 74
Moskorzowski Andrzej, poseł 71
Myszkowski Zygmunt, marszałek w. kor. 78, 279
- Naruszewicz Krzysztof, podskarbi lit. 238
Naworski Zbigniew 25, 286
Neron, cesarz rzym. 53
Niemierycz Jerzy 83, 321
Nowodworski Adam, bp kamieniecki, poznański 129, 238
- Oborski (?), starosta liwski 292
Ochmann Stefania 24, 187, 237, 292
Oestreich Gerhard 317
Oleśnicki Mikołaj, wojewoda lubelski 93, 123, 271, 290
Olszewski Henryk 18, 25, 68
Olszewski Jakub, ks. 54, 72, 76, 82, 84, 123
Opalińscy, rodzina 270
Opaliński Andrzej, starosta gen. wkłp., marszałek w. kor. 129, 211, 254, 273, 289
Opaliński Andrzej (syn Andrzeja), prepozyt plocki, bp poznański 52, 71, 77, 126, 193, 215, 237, 273, 281, 289
Opaliński Edward 69, 76, 78, 79, 122, 126, 129, 130, 178, 180, 185, 188, 232, 235, 237, 240, 287–291
Opaliński Jan, wojewoda poznański 191
Opaliński Krzysztof, wojewoda poznański 123, 268, 289
Opaliński Łukasz, kasztelan poznański, marszałek w.kor. 39, 104, 106, 114, 117, 122, 123, 129, 130, 132, 232, 238, 273, 275, 282, 289, 290, 292
- Opaliński Piotr, wojewoda poznański 231, 238, 273
Opaliński Sebastian, sekretarz Zygmunta Starego 273
Opgenorth Ernst 317
Orzechowski Stanisław 31, 39, 53, 72, 74, 76, 79, 104, 123, 129
Orzelski Łukasz, pisarz ziemski kaliski 149
Orzelski Świętosław, poseł średzki, starosta radziejowski 71, 79, 123, 169, 188
Ossolińscy, rodzina 274
Ossoliński Jerzy, kanclerz kor. 135, 137, 172, 179, 224, 242, 285, 293
Ossoliński Zbigniew, wojewoda podlaski, sandomierski 36, 72, 78, 275, 291
Ostrogski Janusz, kasztelan krakowski 54, 135, 178, 227, 240
Ostroróg Jan, kasztelan poznański, wojewoda poznański 73, 93, 123, 138, 188
Ostroróg Mikołaj, stolnik kor., podczaszy kor. 88, 125
Ożga Piotr, podkomorzy lwowski, referendarz kor. 52, 69, 70, 291
- Pappi Franz Urban* 8, 22
Pasek Jan Chryzostom 278, 291
Patrick Glenda M. 8, 22
Pawliński Adolf 18, 20, 24, 30, 67, 68, 70, 79, 287
Petrycy Sebastian z Pilzna 28, 31, 34, 39, 69–73, 87, 91, 92, 100, 104, 107, 112, 117, 124, 126, 129, 130, 132, 278
Pękosławski Prokop 132
Piasecki Paweł 43
Piatowie, dynastia 46, 50, 56, 74
Pietrzak Jerzy 24, 75, 178, 236, 288
Pierzchliński Andrzej, starosta stawiszynski 85, 101, 123, 129
Pisarzowski Jan 20
Platon 32
Płaza Stanisław 25

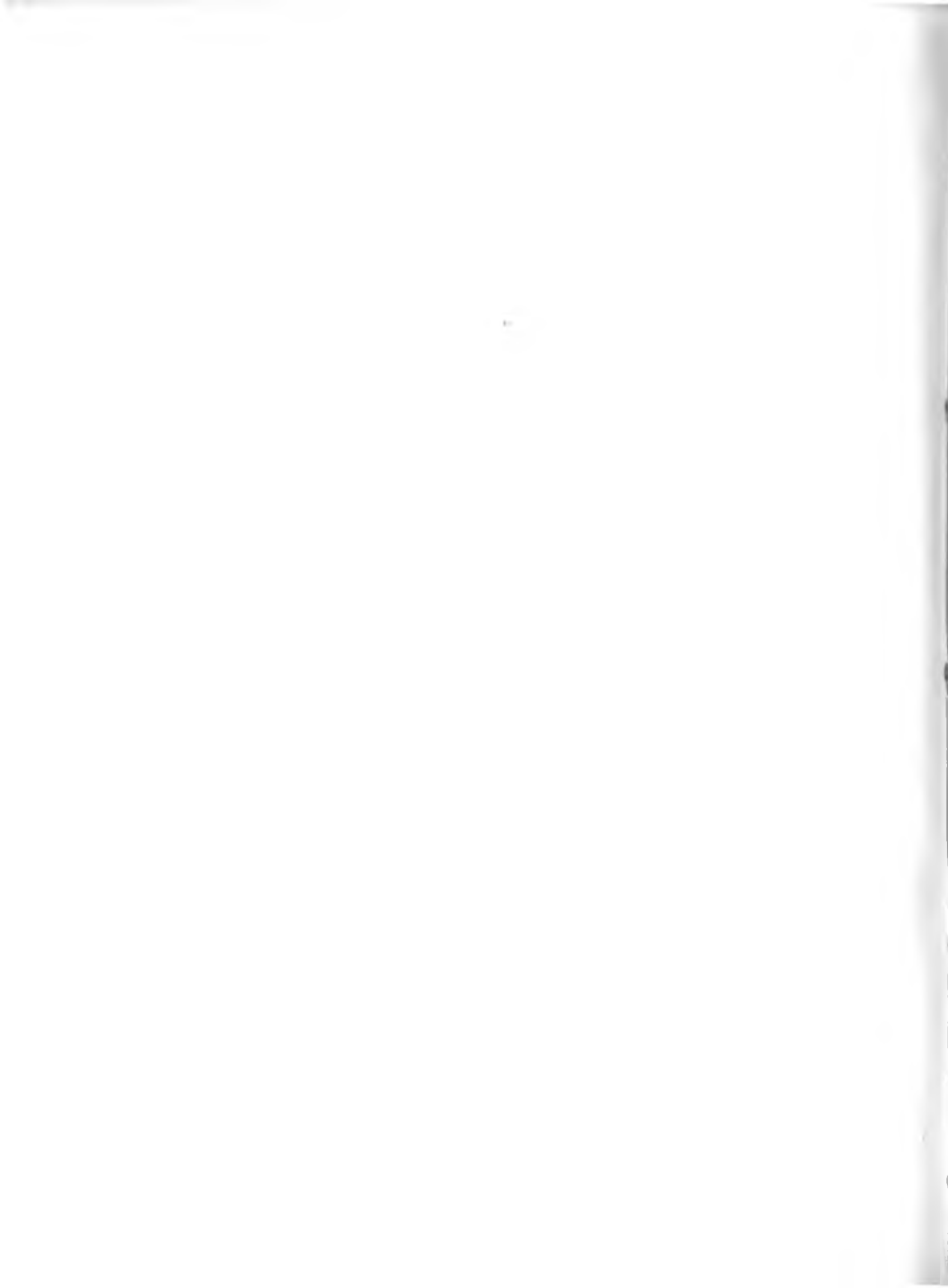
- Polibiusz, historyk grecki 44
 Potoccy, rodzina 105
 Potocki Jakub, wojewoda braclawski 130
 Potocki Jan, pisarz polny kor. 130
 Potocki Mikołaj, hetman w. kor. 130, 212
 Potulicki Piotr, wojewoda kaliski 188
Powell G. Bringham 5, 21
Pruckmann (?) 301, 319
 Przerembski (Przerębski) Maksymilian, kasztelan zawichojski, sieradzki 88, 124, 125, 132, 216
Przyboś Adam 286
 Przyjemski Andrzej, kasztelan gnieźnieński 236
 Przyjemski Władysław, poseł 79, 165
 Przykowski Samuel 75
 Pstrokoński Maciej, kanclerz kor. 78
Puffendorf Samuel 31
 Putliz Adam von 302
Pye Lucien 8, 22
- Rachuba Andrzej* 288
 Radoszewski Marek Boksza rob. Boksza Radoszewski Marek
 Radziejowscy, rodzina 274
 Radziejowski Hieronim, starosta łomżyński, podkanclerzy kor. 98, 275, 279, 291
 Radziejowski Stanisław, wojewoda łeczycki 237
 Radziwiłł Albrycht Stanisław, kanclerz lit. 98, 122, 128, 268, 290
 Radziwiłł Janusz, podczaszy lit. 215, 279
 Radziwiłł Janusz, hetman polny lit., starosta żmudzki 220, 240
 Radziwiłł Jerzy, kardynał 35, 143, 227
 Radziwiłł Krzysztof, wojewoda wileński 71, 123, 264, 269
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj zw. Piorunem, wojewoda wileński 28, 72, 125, 264, 269
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof zw. Sierotką, wojewoda trocki 211, 278
 Radziwiłłowie, rodzina 20, 63, 290, 291
 Rey Andrzej 290
- Rohe Karl* 9, 22
Rosenberg Hans 321
 Roszkowski Jan, kasztelan przemęcki 188
 Rozdrażewski Hieronim, bp kujawski 79, 129, 152, 211, 215
Rössler Helmut 319
 Rudnicki Szymon, regent kancelarii kor., bp warmiński 20, 184, 189
 Rurykowicze, dynastia wielkich książąt i carów moskiewskich 110, 111
 Rurykowiczówna, żona w. ks. Witolda 76
 Rusiecki Jan, marszałek zjazdu kolskiego 187
Russocki Stanisław 14, 23, 286
Rzońca Jan 24, 180
- Sachsen-Lauenberg (?) von, książę 305
Sajkowski Alojzy 287
 Sapieha Kazimierz Lew, marszałek poselski 237
 Sapieha Lew, sędzia ziemski orszański 69
 Sapieha Lew, kanclerz lit., hetman w. lit. 69, 72, 125, 141, 190, 191, 212, 236, 264, 269, 288
 Sapieha Mikołaj Krzysztof, wojewoda nowogródzki 191
 Sapieha Paweł Stefan, podkanclerzy lit. 190, 238
 Sarbiewski Maciej Kazimierz 50, 75, 76
Sartori G. 22
 Sawicki Stanisław, stolnik drohicki 227
Schissler Jakob 8, 22
Schlegel-Batton Thomas 9, 22
 Schlieben Eustachy von 309
Schlosser Dirk Berg zob. *Berg-Schlosser Dirk*
Schmaltz Karl 319, 320
Schramm Gottfried 18, 21, 23, 296–298, 316
Schultze Johann 317, 319, 320
 Schwarzenberg Adam von, namiestnik Brandenburgii 310
 Senator Anonim 38, 45, 50, 72–75, 77–79, 107, 118, 122, 130, 132, 244, 286, 287
Serczyk Jerzy 24

- Seredyka Jan* 24, 25, 191, 227
Siciński Władysław, stolnik upicki 216
Siekierska Krystyna 21
Siemieński Józef 10–12, 17, 22, 25, 292
Sienieński Jan, kasztelan lwowski, wojewoda podolski 127, 168
Sienieński Zbigniew, kasztelan lubelski 289
Sierakowski Jan (tożsamy z Senatorem Anonimem), wojewoda łęczycki 58, 79, 132
Skanderberg (właśc. Jerzy Kastriota), władca Albanii 76
Skarga Piotr 39, 42, 72, 73, 85, 114, 124, 153, 196, 229
Smoleński Władysław 133
Sobieski Jakub, krajczy kor., kasztelan krakowski 29, 74, 274
Sobieski Marek, wojewoda lubelski 274
Sobieski Wacław 24, 131, 190, 273, 290
Sobolewski Marek 12–15, 17, 21, 23
Solikowski Jan Dymitr, abp lwowski 35, 73, 131
Soliman, sułtan turecki 51
Sokołowski Aleksander, bp kijowski 75
Spinola Ambrogio, wódz cesarski 305
Stadnicki Adam, kasztelan kaliski 138, 279, 291
Stadnicki Jan Adam, dworzanin królewski 280
Stadnicki Marcin, kasztelan sanocki 190
Stadnicki Stanisław zw. Diabłem 101, 102, 125
Stanek Wojciech 67, 79
Starowolski Szymon 34, 71, 83–85, 99, 104, 114, 123, 124, 128–130, 198, 229
Stefan Batory, król pol. 18, 24, 46, 51, 137, 147, 245, 247, 273–275, 280, 290
Strykowski Maciej 33
Strzelecki Adam 24, 292
Sturm Roland 10, 22
Sucheni-Grabowska Anna 127, 251
Suchodolski Bohdan 25
Swoszowski Jan, pisarz ziemski lwowski 75, 122, 138
Szczawiński Jan Szymon, wojewoda brzesko-kujawski 70
Szymonowicz Szymon 77
Szyszkowski Marcin, bp płocki 124, 125, 132, 190, 212
Śladkowski Wiesław 25
Śmidoda Franciszek 232
Śreniowski Stanisław 25
Talik Maria 25
Tamerlan, władca mongolsko-turecki 76
Tarnowski Jan, hetman w. kor. 129
Tarnowski Stanisław, kasztelan sandomierski 189
Tazbir Janusz 18, 21, 24, 25, 74, 75, 106, 117, 120, 123, 130, 132, 133
Thies Günther 319
Thomasius Christian 31
Tiepolo Giovanni, poseł wenecki 199
Tolibowski Andrzej, poseł 147
Tolibowski Marcin, podkomorzy brzesko-kujawski 147
Tomicki Jan, poseł wieluński 187
Trajan, cesarz rzym. 48
Trawicka Zofia 24, 25
Turowski K.J. 133
Twardowski Andrzej, żupnik bydgoski 268
Twardowski Samuel 290
Tylicki Piotr, bp. warmiński, krakowski, podkomorzy kor. 159, 185, 232, 288, 289
Tyszkiewicz (?), wojewoda nowogródzki 232
Ulam Adam 22
Urban Wacław 286
Uruszczak Wacław 12, 15, 23
Verba Sidney 5, 6, 8–10, 21, 22, 132, 295, 316
Voise Waldemar 70
Wasilewski Tadeusz 247, 286

- Wazowie, dynastia 43, 74, 104, 139, 155, 166, 173, 251, 275
Wehling Hans Georg 9, 22
 Wereszczyński Józef, bp kijowski 133
 Wespazjan, cesarz rzym. 48
 Wężyk Jan, prymas 185, 190, 219, 240
Wiatr Jerzy 12, 23
 Wielkopolski Jan, poseł 124
 Wilczek (?), starosta oszmiański 237
 Wilkanowski Wojciech, wojewoda rawski 238
Wisner Henryk 21, 25, 69, 179, 228, 247, 286, 287
 Wiśniowiecki Jeremi, wojewoda ruski 232
 Witold, w. książę lit. 76
 Witowski Stanisław, chorąży większy łączyci 118, 133
 Wittelsbachowie, dynastia 304
 Władysław Jagiełło, król pol. 44–46, 51, 131
 Władysław Łokietek, król pol. 37
 Władysław Warneńczyk, król pol. 49, 75
 Władysław IV Waza, król pol. 16, 24, 36, 49, 51, 55, 57, 88, 92, 111, 113, 126, 135, 139, 141, 142, 145–147, 149, 151, 153–155, 157, 164, 171, 172, 174, 177, 180, 187, 193–195, 198, 199, 211, 213, 214, 217–219, 231, 238, 239, 251, 258, 260, 274, 275, 278, 282, 288, 289, 291
Włodarczyk Jerzy 12, 23, 25, 281, 282, 292
 Włodek Stanisław, wojewoda bełski 168
 Wodyński Jan, kasztelan podlaski 72, 189, 238
Wojtowicz I. 24
 Wolfgang Wilhelm, książę neuburski 307
 Wolski Mikołaj 104
 Wolski Mikołaj, marszałek w. kor. 39
 Wołłowicz Eustachy, podkanclerzy lit. 35, 212, 215, 250
 Wołłowicz Hieronim, starosta żmudzki 191
 Woyna (?), starosta pieniański 292
Wójcik Zbigniew 21, 231, 237, 273, 290
Wyczański Andrzej 23, 24, 274, 290
Wyrobisz Andrzej 32, 71
Zaborowski Stanisław 31, 40
 Zadzik Jakub, kanclerz kor. 86, 123, 125, 130, 141, 174, 180, 190, 232, 289, 290
 Zajączek Wacław, poseł 79
Zajączkowski Andrzej 121
Zakrzewski Sebastian 76
 Zaleski (?), pisarz grodzki mielnicki 105
 Zaleski Aleksander, podsędek sieradzki 33, 268
 Zamoyscy, rodzina 20
 Zamoyski Jan, kanclerz kor., hetman w. kor. 73, 74, 77–79, 92, 94, 101, 123, 126, 127, 129, 154, 159, 167, 168, 173, 184, 185, 211, 220, 240, 251, 255, 273, 278, 287–289, 291
 Zamoyski Stefan, miecznik sieradzki 277, 279
 Zamoyski Tomasz, podkanclerzy kor. 73, 161, 185, 190, 289
 Zbaraski Jerzy, kasztelan krakowski 48, 49, 75, 86, 87, 118, 124, 127, 133, 191, 212, 232, 239, 258, 269, 288, 289
 Zbaraski Krzysztof, koniuszy kor. 123, 212, 235, 238, 271, 290
 Zborowscy, rodzina 279
 Zborowski Jan, kasztelan gnieźnieński 188
 Zebrzydowski Florian, kasztelan lubelski 273
 Zebrzydowski Jan, miecznik kor. 273
 Zebrzydowski Mikołaj, wojewoda lubelski, krakowski, marszałek w. kor., przywódca rokoszu 38, 40, 42, 46, 48, 54, 56, 61, 66, 73, 79, 86, 89, 97, 101, 108, 112, 113, 118, 120, 126, 130, 168, 173, 197, 204, 249, 272, 273, 289, 291, 293, 315
 Zienowicz Krzysztof, wojewoda brzesko-litewski 168, 202
 Zienowicz (?), wojewodziec brzesko-litewski 279
 Zygmunt August, król pol. 18, 24, 46, 47, 112, 273–275, 290

- Zygmunt Hohenzollern 145, 181
- Zygmunt Luksemburski, cesarz rzymski,
margrabia brandenburski 304
- Zygmunt I Stary, król pol. 18, 24, 46, 61,
104, 129, 273, 274, 290
- Zygmunt III Waza, król pol. 16, 18, 24, 25,
30, 46, 49, 54–56, 64, 66, 72, 74–77, 79,
82, 90, 93, 96, 104, 109, 112–114, 118,
123, 126, 128, 130, 135, 137, 138,
141–145, 147, 148, 152–154, 156, 160,
164, 166–168, 170–174, 179, 181, 185,
187, 190, 192–195, 197, 201, 204, 211,
213, 217–219, 221, 224, 228, 231, 245,
248, 249, 251, 252, 257, 258, 260,
262–264, 266, 273, 274, 278, 282, 284,
286, 288, 289, 291, 306, 314
- Żegocki Marcin, sędzia ziemski wschowski
79, 190, 218
- Żółkiewski Stanisław, kasztelan łwowski,
wojewoda kijowski, hetman polny kor.
73, 75, 78, 82, 168, 212





SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Przypisy	21
I. Społeczeństwo a system polityczny w Rzeczypospolitej szlacheckiej	27
Przypisy	68
II. Wartości obywatelskie i świadomość polityczna szlachty	80
Przypisy	121
III. Odbiór decyzji politycznych władzy przez obywateli	134
Przypisy	178
IV. Żądania i postulaty polityczne obywateli	192
Przypisy	227
V. Kultura polityczna a ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów	243
Przypisy	286
Zakończenie	294
Przypisy	316
Bibliografia	322
Indeks nazwisk	336



KANCELARIA SEJMU

Wydawnictwo Sejmowe

Wydanie pierwsze

Arkuszy drukarskich 21,75

Warszawa, maj 1995